

CZYSTA GRA  
FAIR PLAY

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI  
KLUB FAIR PLAY

CZYSTA GRA  
FAIR PLAY

WARSZAWA 2014

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Kajetan Hądzelek, Magdalena Rejf, Halina Zdebska-Biziewska, Ryszard Żukowski

WSPÓŁPRACA

Anna Dąbrowska, Katarzyna Deberny, Magdalena Garlej, Marzenna Koszewska, Iwona Marcinkiewicz,  
Karolina Szczęblewska

PROJEKT OKŁADKI

Piotr Rachwaniec

KOREKTA

Jarosław Fall

ILUSTRACJE I FOTOGRAFIE

Jan Rozmarynowski, Leszek Fidusiewicz, Katarzyna Rainka, Mariola Godlewska,  
Jolanta Klupś, Kristaps Lapkis, Mehmet Topaloglu, zbiory laureatów, autorów tekstów  
i redaktorów, zbiory PKOl, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, CIFF, EFPM

Copyright © Polski Komitet Olimpijski, 2014

SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

Wydawnictwo FALL  
ul. Garczyńskiego 2, 31-524 Kraków  
www.fall.pl

ISBN 978-83-62275-84-7

*Książkę dedykujemy polskim*

*Dżentelmenom Sportu Plebiscytów „Sztandaru Młodych”,  
Laureatom Konkursów  
Klubu Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego,  
Międzynarodowego Komitetu Fair Play  
i Europejskiego Ruchu Fair Play  
oraz inicjatorom i organizatorom ruchu fair play w Polsce.*

# SPIS TREŚCI

|  |     |
|--|-----|
| <i>Andrzej Kraśnicki</i><br>Więcej niż zwycięstwo .....  | 11  |
| <i>Jenö Kamuti</i><br>Fair Play is the Morality of Mankind .....   | 12  |
| <i>Christian Hinterberger</i><br>Address to the 50th Anniversary of the Polish Fair Play Award .....           | 13  |
| <i>Halina Zdebska-Biziewska</i><br>O istocie fair play .....   | 14  |
| Od redakcji .....  | 15  |
| <b>CZĘŚĆ 1</b>   |     |
| <i>Jan Lis, Tadeusz Olszański</i><br>Czysta gra .....  | 19  |
| <b>CZĘŚĆ 2</b>   |     |
| Manifest o Fair Play Międzynarodowego Komitetu Fair Play, 1975 .....   | 103 |
| <i>Stefan Wołoszyn</i><br>Ratujmy humanistyczne wartości sportu .....  | 117 |
| <i>Wojciech Lipoński</i><br>Brytyjska geneza sportu i koncepcji fair play .....                                | 122 |
| <i>Józef Lipiec</i><br>Filozofia czystej gry .....   | 140 |
| <i>Zofia Żukowska, Ryszard Żukowski</i><br>Fair play jako szczególna wartość w sporcie i życiu młodzieży ..... | 153 |
| <i>Zofia Żukowska, Ryszard Żukowski</i><br>Fair play jako wartość moralna w edukacji olimpijskiej .....        | 165 |
| <i>Zofia Żukowska</i><br>Edukacja olimpijska w Polsce i wybranych krajach .....                                | 173 |
| <i>Ryszard Żukowski</i><br>Sport – fair play – oczekiwania i rzeczywistość .....                               | 182 |
| <i>Halina Zdebska-Biziewska</i><br>Aksjologiczny kontekst fair play – etyka współpracy .....                   | 190 |
| <i>Jerzy Nowocień</i><br>Olimpizm i fair play jako źródło wartości w nowoczesnym procesie edukacji .....       | 198 |
| <i>Krzysztof Zuchora</i><br>Fair play: etyka podniesiona na wyżyny piękna .....                                | 205 |

## CZĘŚĆ 3

|  |     |
|--|-----|
| <i>Kajetan Hądzelek, Andrzej Pac-Pomarnacki</i><br>Janusz Piewcewicz (1918–2010) ..... | 219 |
| <i>Halina Zdebska-Biziewska</i><br>Prof. dr hab. Zofia Żukowska (1932–2013) .....      | 226 |

## CZĘŚĆ 4

|   |     |
|---|-----|
| <i>Magdalena Rejf</i><br>Laureaci plebiscytów „Sztandaru Młodych” o tytuł „Dżentelmena Sportu”<br>oraz konkursów klubu Fair Play PKOl 1963–2013 ..... | 235 |
| Dżentelmeni Sportu 1963–1978 .....  | 236 |
| Dżentelmeni 1979–1983 .....   | 242 |
| Laureaci Nagrody Fair Play 1984–1993 .....  | 245 |
| Laureaci Głównej Nagrody Fair Play 1994–1999 .....  | 251 |
| Laureaci Głównego Trofeum Fair Play 2000–2008 .....   | 253 |
| Laureaci Trofeum Fair Play 2009–2010 .....  | 256 |
| Dyplomy Honorowe Fair Play .....  | 258 |
| Wyróżnienia Fair Play w kategoriach .....   | 260 |
| Listy Gratulacyjne Fair Play .....  | 266 |
| Wyróżnieni Honorową Statuetką Fair Play .....   | 269 |
| <i>Magdalena Rejf</i><br>Komisja Fair Play PKOl – Polski Klub Fair Play .....   | 270 |
| <i>Kajetan Hądzelek</i><br>Międzynarodowy Komitet Fair Play .....   | 283 |
| <i>Kajetan Hądzelek, Magdalena Rejf</i><br>Polscy laureaci nagród Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP) .....                                    | 294 |
| <i>Magdalena Rejf</i><br>Europejski Ruch Fair Play (EFPM) .....   | 298 |
| Deklaracja na temat Fair Play, Sportu i Wychowania,<br>podjęta na II Ogólnym Zgromadzeniu Europejskiego Ruchu Fair Play .....                         | 300 |
| II Kongres EFPM .....   | 302 |
| <i>Zofia Żukowska</i><br>Przesłanie Warszawskie „Fair play – sport – edukacja” .....  | 305 |
| XIX Kongres EFPM .....  | 309 |
| XX Kongres EFPM .....   | 310 |
| <i>Magdalena Rejf</i><br>Polscy laureaci nagród Europejskiego Ruchu Fair Play (EFPM) .....  | 311 |
| <i>Jenö Kamuti, Jean Durry</i><br>Manifest Międzynarodowego Komitetu Fair Play 2011 .....   | 312 |

# TABLE OF CONTENTS

|   |     |
|---|-----|
| <i>Andrzej Kraśnicki</i><br>More than Victory .....   | 11  |
| <i>Jenő Kamuti</i><br>Fair Play is the Morality of Mankind .....  | 12  |
| <i>Christian Hinterberger</i><br>Address to the 50th Anniversary of the Polish Fair Play Award .....                | 13  |
| <i>Halina Zdebska-Biziewska</i><br>The Essence of Fair Play .....   | 14  |
| From the Editorial Staff .....  | 15  |
| <b>PART 1</b>   |     |
| <i>Jan Lis, Tadeusz Olszański</i><br>Fair Play .....  | 19  |
| <b>PART 2</b>   |     |
| Fair Play Manifest of the International Fair Play Committee (CIFP), 1975 .....                                      | 103 |
| <i>Stefan Wołoszyn</i><br>Save Sport's Humanistic Values .....  | 117 |
| <i>Wojciech Lipoński</i><br>British Genesis of Sport and Fair Play Idea .....                                       | 122 |
| <i>Józef Lipiec</i><br>The Philosophy of Fair Play .....  | 140 |
| <i>Zofia Żukowska, Ryszard Żukowski</i><br>Fair Play as the Special Value in Sport and Life of Youth .....          | 153 |
| <i>Zofia Żukowska, Ryszard Żukowski</i><br>Fair Play as the Moral Value in Olympic Education .....                  | 165 |
| <i>Zofia Żukowska</i><br>The Olympic Education and Fair Play in Poland and in Selected Countries .....              | 173 |
| <i>Ryszard Żukowski</i><br>Sport – Fair Play – Expectations and Reality .....                                       | 182 |
| <i>Halina Zdebska-Biziewska</i><br>Axiological Context of Fair Play – Ethics of Cooperation .....                   | 190 |
| <i>Jerzy Nowocień</i><br>Olympism and Fair Play as the Source of Values in the Modern Process<br>of Education ..... | 198 |
| <i>Krzysztof Zuchora</i><br>Fair play – Ethics Raised to the Heights of Beauty .....                                | 205 |

## PART 3

|  |     |
|--|-----|
| <i>Kajetan Hądzelek, Andrzej Pac-Pomarnacki</i><br>Janusz Piewcewicz (1918–2010). The Propagator of Fair Play Value, Secretary<br>General of the International Fair Play Committee 1977–1997 ..... | 219 |
| <i>Halina Zdebska-Biziewska</i><br>Prof. dr hab. Zofia Żukowska (1932–2013). The Educator, Long-term Chairperson<br>of the Polish Olympic Committee Fair Play Commission and Club .....            | 226 |

## PART 4

|   |     |
|---|-----|
| <i>Magdalena Rejf</i><br>Laureates of the „Sztandar Młodych” Contests for the „Gentleman of Sport”<br>and Polish Olympic Committee Fair Play Contests 1963–2013 ..... | 235 |
| Gentlemen of Sport 1963–1978 .....  | 236 |
| Gentlemen 1979–1983 .....   | 242 |
| Laureates of Fair Play Awards 1984–1993 .....   | 245 |
| Laureates of Fair Play Main Awards 1994–1999 .....  | 251 |
| Laureates of Fair Play Main Trophy 2000–2008 .....  | 253 |
| Laureates of Fair Play Trophy 2009–2010 .....   | 256 |
| Fair Play Honorary Diplomas .....   | 258 |
| Fair Play Honourable Mentions .....   | 260 |
| Fair Play Congratulation Letters .....  | 266 |
| Laureates Honoured with Fair Play Statuette .....   | 269 |
| <i>Magdalena Rejf</i><br>The Polish Olympic Committee Fair Play Commission – Polish Fair Play Club ....   | 270 |
| <i>Kajetan Hądzelek</i><br>The International Fair Play Committee (CIFP) .....   | 283 |
| <i>Kajetan Hądzelek, Magdalena Reif</i><br>Polish Laureates of the International Fair Play Committee Fair Play Awards .....   | 294 |
| <i>Magdalena Rejf</i><br>The European Fair Play Movement (EFPM) .....   | 298 |
| Declaration of Fair Play, Sport and Education adopted by II EFPM Congress .....   | 300 |
| II EFPM Congress .....  | 302 |
| The Warsaw Message „Fair Play – Sport – Education” .....  | 305 |
| XIX EFPM Congress .....   | 309 |
| XX EFPM Congress .....  | 310 |
| <i>Magdalena Rejf</i><br>Polish Fair Play Laureates of the European Fair Play Movement (EFPM) .....   | 311 |
| <i>Jenő Kamuti, Jean Durry</i><br>CIFP Fair Play Manifest 2011 .....  | 312 |

## WIĘCEJ NIŻ ZWYCIĘSTWO

Misją Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego – określoną w *Karcie Olimpijskiej* – jest poszanowanie prawa i uprawianie sportu bez jakiegokolwiek dyskryminacji, w duchu przyjaźni i solidarności. W sporcie powinna zwyciężać zasada fair play, a przemoc i agresję należy wykluczyć z gry. Polski Komitet Olimpijski wierny jest tym podstawowym zasadom międzynarodowego ruchu olimpijskiego.

Przed 50 laty redakcja sportowa „Sztandaru Młodych” z inicjatywy ówczesnego jej kierownika Tadeusza Olszańskiego ustanowiła tytuł Dżentelmena Sportu, przyznawany co roku za szlachetną postawę sportową. PKOl w roku 1977 powołał Komisję Fair Play. Ścisłe współdziałanie „Sztandaru Młodych” i PKOl doprowadziło do powstania Klubu Fair Play i rozpoczęcia ważnej działalności edukacyjnej i promującej zasady etyki sportowej, która ma swoją długą i piękną tradycję.

Książka, którą oddajemy do rąk Czytelników, poświęcona jest doniosłemu znaczeniu zasady fair play w sporcie. Wybitni specjaliści piszą o dżentelmenach sportu, o polskich laureatach Klubu Fair Play PKOl i Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP), o nagrodach Europejskiego Ruchu Fair Play (EFPM), o dorobku Polski w promocji czystej gry.

W olimpijskiej edukacji i w upowszechnianiu wartości etycznych Polska ma znaczące osiągnięcia w kraju i na arenie międzynarodowej. Byliśmy pierwszymi, którzy zaczęli wyróżniać za postawę fair play naszych wybitnych zawodników. Pierwszym Dżentelmenem Sportu w roku 1963 został pięściarz Zbigniew Pietrzykowski. Międzynarodowy Komitet Fair Play swoje pierwsze wyróżnienie (Trofeum im. Pierre’a de Coubertina) przyznał rok później w 1964 roku włoskiemu bobsleście Eugenio Montiemu. W latach 1977–1997 sekretarzem CIFP był Janusz Piewcewicz, a siedziba tej międzynarodowej organizacji przez pierwszych pięć lat mieściła się w Polskim Komitecie Olimpijskim. W roku 1984 ukazała się książka Jana Lisa i Tadeusza Olszańskiego *Czysta gra*, przetłumaczona i wydana w kilku krajach. Międzynarodowe uznanie zdobył sobie Klub Fair Play PKOl, wiele lat kierowany przez prof. Zofię Żukowską. W 1996 roku w Warszawie miał miejsce Kongres Europejskiego Ruchu Fair Play (EFMP), a w Centrum Olimpijskim w roku 2005 odbyła się uroczystość wręczenia trofeów i dyplomów Międzynarodowego Komitetu Fair Play i posiedzenie Rady CIFP. Wydarzenia te zostały wysoko ocenione przez uczestników tych uroczystości.

Gratuluję inicjatorom, autorom, zespołowi redakcyjnemu i oficynie wydawniczej FALL tej pięknej książki ukazującej naszą działalność i dorobek w dziedzinie upowszechniania i pielęgnowania zachowań etycznych w sporcie, które z boiska przenoszą się na relacje między ludźmi w skali całego świata.

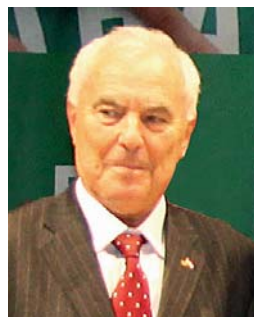


Andrzej Kraśnicki, prezes PKOl



## FAIR PLAY IS THE MORALITY OF MANKIND

Ever since humanity has been known to exist, it has been common knowledge that mankind could survive and evolve throughout the decades and centuries because the two selves dwelling in human beings, our bodies and souls develop hand in hand. These two are inseparable from each other. In fact, it is quite simple to strengthen, improve and modernize the body: this process can be measured and monitored by meticulous scientific work. However, the workings of the soul are much more elusive and difficult to describe or explain. Moreover, external forces often push them in the right direction or the wrong one. It follows from the above that morality has been conceived of and interpreted differently in various historical eras.



Fair play belongs to the unconscious part of morality, for it becomes manifest as a result of one's upbringing and partially, one's inborn talents. The modern man, the father of Modern Day Olympics, Baron Pierre de Coubertin recognized on the basis of his experience in the Anglo-Saxon sports culture that sport is one of the quintessential elements of the development of the next generation, which can be enhanced by the introduction of the ideal of Olympism.

Coubertin described the ideal of Olympism in various essays of his, also interpreting fair play mentality. Pure morals are hard to define and explain in a few sentences, and the same is true for the expression fair play.

In the course of the past 50 years, when upon Jean Borotra's initiative the International Fair Play Committee was established, we have been aiming at putting into practice the mentality of fair play, especially in Europe. Janusz Piewciewicz, the former Secretary General of the International Fair Play Committee took a lion's share of this task, but I would also like to express my gratitude to the Polish Fair Play Club, and within that, my excellent colleague and friend, the deceased Professor Żukowska as well as to Kajetan Hądzerek, who is also a member of the Council of the International Fair Play Committee.

At present, I am aware of no other collection of studies in the world that would resemble this one compiled by the Polish Fair Play Club. These studies encompass fair play mentality, the importance of fair play and its implementation in real life. The book could be used as a university textbook by all the sports organizations of the world. As the President of the International Fair Play Committee, I would like to thank the authors, the Polish Fair Play Club and the Polish Olympic Committee for this historic publication.

*Dr Jenő Kamuti  
President of the International Fair Play Committee*

## ADDRESS TO THE 50TH ANNIVERSARY OF THE POLISH FAIR PLAY AWARD

Sports is fundamentally based on fair play principles, like respect, equality, honesty and solidarity. Excessive commercialization of sports, doping, violence, racism and xenophobia subvert these basic principles that underline fair competition, lead to undesirable development in the credibility of sports and jeopardize the use of the potentials that sports offers.



"Blending sports with culture and education, Olympism seeks to create a way of life based on the joy of effort, the educational value of good example and respect for universal fundamental ethical values" (Olympic Charter).

To preserve the values and principles of sports, within the boundaries of sound ethics, claims to undertake an ethical offensive involving governmental, intergovernmental and non-governmental organizations.

The Polish Olympic Committee, as a founder member of the European Fair Play Movement in 1994, has been represented by Prof. Zofia Żukowska from the very beginning. Her enthusiasm and ambitious work, not only within the Polish Fair Play Club, gave a relevant contribution to the successful development of EFPM. Thank you very much, Mrs. Zofia Żukowska!

EFPM will continue promotion of the ethical values and fair play principles to protect the fascination and the spirit of sports. We welcome and support each initiative of outstanding services to society, especially to the youth, where sports be understood as a relevant tool to the social dialogue, as an essential educational instrument on values and mutual understanding. Nelson Mandela once mentioned: "Sports is able to change the world, inspires and unites people like nothing else."

Cordial congratulations on the 50th Anniversary, new challenges and successful future.

Let us together support initiatives protecting sports and fair play.

*Christian Hinterberger  
President of the European Fair Play Movement*

## O ISTOCIE FAIR PLAY

Współczesny sport stanowi bez wątpienia fenomen kulturowy. Uzasadnieniem jego obecności w życiu społecznym są nie tylko walory widowiskowe, ale również katalog wartości, których jest nośnikiem. Na pierwszym planie występują wartości etyczne, stanowiące jego istotę, a wszelkie odstępstwa od nich stają się widoczne w sposób niezwykle jaskrawy. Sport z założenia ma stanowić bowiem enklawę zasad moralnych, sytuujących go pod tym względem najwyżej w hierarchii społecznej.

Uczciwość, sprawiedliwość, życzliwość i koleżeństwo, honor, godność, lojalność, kultura, szacunek, odpowiedzialność – tworzą konglomerat cech stanowiących fundament etyki sportowej, do których wprost odwołuje się zasada fair play.

Fair play to przede wszystkim piękno moralne idące w parze z doskonałością fizyczną sportowca, traktującego rywala w walce sportowej jak partnera (bez którego obecności walka sportowa nie mogłaby mieć miejsca), a nie jak wroga. Zwycięstwo daje radość tylko wtedy, kiedy odniesione zostało w wyrównanych warunkach sportowej rywalizacji, a gorycz porażki nie przeszkadza okazywaniu szacunku lepszymu rywalowi. Fair play to najbardziej elegancki sposób bycia w sporcie.

Pytania o miejsce fair play we współczesnym sporcie dotyczą zarazem kwestii obecności ideałów we współczesnym życiu społecznym, którego sport stanowi integralną część. Ideał, jako kategoria etyczna, oznacza dążenie do doskonałości. Jeśli nawet nie zawsze jego osiągnięcie jest możliwe, to już samo podjęcie takiej próby zasługuje na pochwałę. Nie ulega też wątpliwości, że oparcie relacji wszystkich uczestników sportu (zawodników, trenerów, sędziów, kibiców) na wzajemnym szacunku i życzliwości sprzyja budowaniu kultury sportowej, w której nie ma miejsca na agresję, nienawiść i szowinizm.

Od 50 lat tego rodzaju zachowania promuje Nagroda Fair Play przyznawana w Polsce, a jej laureaci dowodzą, że kompetencje moralne mogą dorównywać poziomowi mistrzostwa sportowego. Książka dokumentująca dokonania ruchu fair play w Polsce ukazuje się w roku jubileuszu 95-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego, dla którego promowanie wartości etycznych przez sport olimpijski ciągle pozostaje sprawą fundamentalną.



Dr hab. prof. nadzw. Halina Zdebska-Biziewska

Przewodnicząca Klubu Fair Play PKOl

## OD REDAKCJI

Minęło 50 lat od ustanowienia przez redakcję sportową „Sztandaru Młodych” tytułu Dżentelmena Sportu, przyznawanego co roku zawodnikom za postawę fair play. Pierwszym Dżentelmenem Sportu został w 1963 roku wybitny polski pięściarz Zbigniew Pietrzykowski. W 1977 roku Polski Komitet Olimpijski powołał Komisję Fair Play. Współdziałanie „Sztandaru Młodych” i PKOl doprowadziło do powstania Klubu Fair Play, rozwijającego aktywną działalność w upowszechnieniu zasad fair play.

W tym samym 1963 roku powstał Międzynarodowy Komitet Fair Play, który ustanowił Trofeum im. Pierre’a de Coubertina dla zawodnika za czyn-postawę fair play na zawodach sportowych. Pierwsze Trofeum w 1964 roku otrzymał włoski bobsleista Eugenio Monti.

Jakżeż więc zbieżne były działania polskich środowisk dziennikarskich i sportowych z inicjatywami Międzynarodowej Rady Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS), Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Sportowej (AIPS), UNESCO i działaczy międzynarodowych federacji sportowych, którzy ustanawiając Trofeum im. Pierre’a de Coubertina i nagradzając zawodników wyróżniających się postawą fair play próbowali przeciwstawić się negatywnym zjawiskom w sporcie – szowinizmowi, agresji i przemocy. Piszą o tym szerzej Jan Lis i Tadeusz Olszański w części I książki oraz Magdalena Rejf i Kajetan Hądzulek w części IV.

Książka, którą przygotowano z inicjatywy Klubu Fair Play PKOl, jest próbą ukazania pięćdziesięcioletniej promocji zasad fair play i podsumowania dorobku Polski w tej dziedzinie. Ukazuje, jak ważna była i jest dziś potrzeba upowszechnienia zasad fair play w sporcie, edukacji i wielu innych dziedzinach życia. Potwierdza zarazem, jak istotną rolę zajmuje ta problematyka w działalności polskiego i międzynarodowego ruchu olimpijskiego. Jest pracą zbiorową i składa się z kilku części.

Część pierwsza to zmodyfikowane, uzupełnione i rozszerzone opracowanie Jana Lisa i Tadeusza Olszańskiego pt. *Czysta gra*, którego pierwsze wydanie, w formie książkowej, ukazało się w roku 1984 i wywołało wielkie zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale także na arenie międzynarodowej. Zostało przetłumaczone i wydane w kilku krajach, a autorzy zostali nagrodzeni w 1987 roku dyplomami Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP).

Część drugą rozpoczyna *Manifest o fair play* CIEPS z roku 1975. Po nim następują rozprawy znawców i badaczy problematyki fair play. Tekst Stefana Wołoszyna podnosi walory etyki w sporcie, przypominając główne myśli w tej dziedzinie Pierre’a de Coubertina. Wojciech Lipoński omawia brytyjską genezę sportu i zasad fair play, bogato udokumentowaną i wzbogaconą wieloma ilustracjami. Józef Lipiec w obszernej rozprawie analizuje podstawy filozoficzne czystej gry i etyki w sporcie. Zofia i Ryszard Żukowscy w czterech kolejnych pracach omawiają fair play jako szczególną wartość w sporcie i życiu młodzieży, w edukacji olimpijskiej w Polsce i w wybranych krajach. Halina Zdebska analizuje rolę fair play na tle etyki



współpracy, stanowiącej podstawę moralnej odpowiedzialności w sporcie za podejmowany wysiłek. Jerzy Nowocien charakteryzuje rolę zasad fair play jako źródło wartości w nowoczesnym procesie edukacji. Krzysztof Zuchora podkreśla, że sport tworzy piękno i służy pięknu, a zarazem uczy poszanowania prawa i stosowania zasad etyki w sporcie. Niektóre z powyżej wspomnianych rozpraw nawiązują do wcześniej już opublikowanych albo są przedrukami.

W części trzeciej przedstawiamy sylwetki propagatorów wartości fair play: Janusza Piewcewicza (1918–2010) – sekretarza generalnego Międzynarodowego Komitetu Fair Play w latach 1977–1997, działacza polskiego i międzynarodowego ruchu sportowego, oraz prof. Zofię Żukowską (1932–2013) – pedagoga, wieloletnią przewodniczącą Klubu Fair Play PKOl.

Część czwarta zawiera materiały dokumentujące działalność Klubu Fair Play PKOl w opracowaniu Magdaleny Rejf i Kajetana Hądzela, którzy również redagowali i koordynowali przygotowanie publikacji do druku. W części tej znajdują się: wykaz laureatów Plebiscytów „Sztandaru Młodych” o tytuł Dzientelmena Sportu oraz laureatów Konkursów Fair Play PKOl, informacje o działalności Komisji Fair Play i Klubu Fair Play PKOl z zestawieniem członków Klubu w latach 1977–2014 oraz licznymi ilustracjami obrazującymi ich działalność, powstanie i krótki zarys działalności Międzynarodowego Komitetu Fair Play z wykazem polskich laureatów CIFP oraz Europejski Ruch Fair Play z wykazem polskich laureatów EFPM. Książkę zamyka tekst *Manifestu* Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP), opublikowanego w roku 2011 w języku francuskim i angielskim, w tłumaczeniu Witolda Żukowskiego.

Publikacja jest wynikiem zbiorowej pracy autorów tekstów i fotografii, zespołu redakcyjnego z gronem jego współpracowników oraz wydawnictwa FALL.

Przy zbieraniu i gromadzeniu materiałów do książki korzystaliśmy przede wszystkim ze zbiorów oraz opracowań i publikacji Klubu Fair Play, z materiałów uzyskanych od autorów rozpraw i członków Klubu Fair Play oraz z archiwum PKOl. Przeprowadzono również kwerendę w prasie sportowej. W przygotowaniu książki współdziałała Fundacja Centrum Edukacji Olimpijskiej. Pomoc w jej przygotowaniu okazał Międzynarodowy Komitet Fair Play (CIFP) i Europejski Ruch Fair Play (EFMP), a także Muzeum Sportu i Turystyki.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy współtworzyli książkę i wspierali jej wydanie. Szczególne podziękowania kierujemy do kierownictwa Polskiego Komitetu Olimpijskiego i do wydawnictwa FALL za troskę i staranność edytorską przy jej wydaniu.

Jeśli książka utrwali polski dorobek w dziedzinie upowszechniania zasady fair play w sporcie – a może szerzej także w innych dziedzinach życia społecznego – oraz przyczyni się do utrwalenia i kształtowania świadomości o znaczeniu idei szlachetnej rywalizacji i czystej gry, to uznamy, że spełniła swoje zadanie.

# CZĘŚĆ 1

# CZYSTA GRA

JAN LIS  
TADEUSZ OLSZAŃSKI

Pierwsze wydanie *Czystej gry* ukazało się nakładem wydawnictwa Sport i Turystyka w 1984 roku i spotkało się z dużym zainteresowaniem. Była to jedna z pierwszych, jeśli w ogóle nie pierwsza, książka o fair play i została przetłumaczona oraz wydana w Bułgarii, Wietnamie i na Węgrzech. Fragmenty publikowano we Francji, NRD, Włoszech i Związku Radzieckim. Obecne wznowienie, które oddajemy Czytelnikom, zostało w istotny sposób zaktualizowane przez autorów.

## BIJ MISTRZA!

Rzecz niezwykła – pierwsi, właśnie w Polsce, zwróciliśmy uwagę na potrzebę wyróżniania postawy fair play w sporcie. Konkretnie na znalezienie uznania dla dżentelmeńskiego zachowania się w ringu. Było to pół wieku temu, w 1963 r., kiedy pięściarstwo było naszym narodowym sportem. Mieliśmy znakomitych bokserów, którzy wygrywali mistrzostwa Europy oraz zdobywali medale olimpijskie.

Pięściarstwo – amatorskie – było w tamtych latach piękną sztuką szermierki na pięści, trzech rund po trzy minuty, w których trzeba było się wykazać sprawnością i wytrzymałością, pokazać umiejętności. Boks był ponadto szkołą charakterów. Mieliśmy świetnych trenerów – wychowawców, z Feliksem Stammem na czele, którzy pod budkami z piwem znajdowali kandydatów i wychowywali ich nie tylko na mistrzów, ale przede wszystkim na wartościowych ludzi.

Boks był w Polsce nie tylko sportem, ale i szkołą życia. A jednak właśnie podczas licznych meczów i turniejów pięściarskich, na które przychodziły tłumy, za-

czął dziczyć nie tyle sport, ile raczej trybuny, kibice. Sport zawsze budził i będzie budził namiętności, ale obowiązują w nim ściśle określone reguły, porządek. Ład przestrzegany w grze, na boisku, ale już nie na widowni! Dało to o sobie znać, wcześniej niż u nas, w ojczyźnie futbolu, w Anglii. I poszło w świat! I trafiło do nas, właśnie na widownię bokserskich pojedynków.

Bo nagle na początku lat sześćdziesiątych część widowni zaczęła dialogować się brutalności, ba, krwi na ringu. – Zabij go! – wołano, kiedy silniejszy oszczędzał słabszego przeciwnika. A potem, kiedy silniejszy i sławny nie zamierzał zniszczyć rywala, odwracano się od niego okrzykami: – Bij mistrza! Na trybunach nie było wtedy wprawdzie rac, świec dymnych, banerów, ale trwał koncert gwizdów, kule ze zmiętych gazet i różne przedmioty rzucały na ring. Uwielbienie w stosunku do naszych mistrzów – Zbigniewa Pietrzykowskiego czy Jerzego Kuleja – zmieniało się w pogardę, a nawet nienawiść. Pamiętamy to doskonale, bo zajmowaliśmy się wtedy boksem, chodziliśmy na wszystkie mecze i turnieje. Nie brakowało też wówczas drastycznego zachowania kibiców i awantur na meczach piłkarskich, a także na trasie Wyścigu Pokoju, kiedy przegrywali nasi kolarze.

To wszystko skłoniło do przeprowadzenia w lipcu 1963 r. debaty o roli sportu i o zachowaniu kibiców na łamach „Sztandaru Młodych” (kierownikiem działu sportowego tego dziennika był wówczas jeden z nas – Tadeusz Olszański). W dyskusji wzięli udział wybitny już wówczas pisarz i reżyser filmowy Tadeusz Konwicki, filozof Jan Strzelecki oraz socjolog Andrzej Ziemiński. I właśnie w toku tej dyskusji o agresji i hysterii trybun Tadeusz Konwicki wypowiedział pamiętne słowa:

[...] Winniśmy stwarzać kibicowi na stadionach takie warunki etyczne, w których nie znajdzie pożywki dla swych niekontrolowanych instynktów [...]. Od kiedy „Przegląd Sportowy” wznowił plebiscyt na 10 najlepszych sportowców roku, czekali i nie mogą się doczekać miejsca na owej liście dla sportowca, który wprawdzie nie osiągnął nadzwyczajnych wyników sportowych, ale zachował się sportowo i dżentelmeńsko! Może więc „Sztandar Młodych” mógłby ufundować doriczną nagrodę dla sportowca-dżentelmena?

Redakcja liczącego się wtedy „Sztandar” z miejsca podjęła wyzwanie. Zwrócono się zatem do czytelników o zgłaszanie kandydatur. Wpłynęło ich 13! Wyboru dokonano jednak w zamkniętym plebiscycie. Do udziału zaproszono 50 wybitnych osobistości: elitę aktorów, literatów, socjologów, trenerów, dziennikarzy, m.in. Zbigniewa Cybulskiego, Adama Hanuszkiewicza, Gustawa Holoubka, Józefa Hena, Jana Mulaka, Feliksa Stamma, Bohdana Tomaszewskiego, Leopolda Tyrmanda i oczywiście inicjatora akcji Tadeusza Konwickiego.

Pierwszym laureatem – najbardziej dżentelmeńskim sportowcem roku – niemal jednogłośnie wybrano Zbigniewa Pietrzykowskiego! Właśnie tego, który nie nokautował słabszych rywali. Któremu wymyślano od tchórzki i krzyczano: BIJ MISTRZA! Wynik plebiscytu ogłoszono w numerze noworocznym i poświęcono mu całą kolumnę sportową, z obszernym wywiadem z Dżentelmenem Roku, który to wywiad przyczyniamy w rozdziale *Spojrzenie od środka*, poświęconym naszym pierwszym laureatom.

**S**TADION buczy okłaskami. Zyczenie na podium jest w tej chwili budzącym blaskiem. Czy będzie nim również jęk? Nie, czy ci są kibice, którzy bili kłosa swoim ulubiecom, nie mając przychylności? – mówił pod balcerem, i to było jedno z najbardziej chwalebnych sposobów Podcały XVI Wyścigu Pokoju naszych kolarzy, pobił jechali w niezabliżanych, wzniesionych pod nogami. Ale kiedy na jednym z końcowych etapów zbliżył się do przodu i spodił na dotychczas – popołazim, nie strzedzono wyprzedzić. Medalem tego dowodu chwycił w postaci iścisłozna i kłosa do rękodaj.

Nasi biesery Bendig i Adami, po przednich na mistrzostwach Europy w Mawie, spotkali się wroc i wrogą potęgę w przychylności? – mówił pod balcerem, i to było jedno z najbardziej chwalebnych sposobów Podcały XVI Wyścigu Pokoju naszych kolarzy, pobił jechali w niezabliżanych, wzniesionych pod nogami. Ale kiedy na jednym z końcowych etapów zbliżył się do przodu i spodił na dotychczas – popołazim, nie strzedzono wyprzedzić. Medalem tego dowodu chwycił w postaci iścisłozna i kłosa do rękodaj.

Dziśca kibice sportowi pajądają w strachodę w akcyjności. Czy sport nieochowicie musi budzić historię nastrojów? Aby zosnowić się z tymi pytaniami i chęć w cześć brana filmowca TADEUSZA KONWICKIEGO, publicyście i socjologu JANA STRZELECKIEGO, oraz dziennikarce i socjologu ANDRZEJA ZIEMIŃSKIEGO. Wywiady od brwa interesują się sportem i niejednokrotnie zbierają głos w jego sprawach. W druku brali również udział redaktorzy działu sportowego „SM”.

**A. ZIEMIŃSKI:** Sędzio, że kiedy impasem sportowcy nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

# BIJ MISTRZA!

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

# BIJ MISTRZA!

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste



nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

nie ma buławał w nastrojach kibiców? raczej jest huśtawka nastrojów tych, którzy tworzą opinie kibiców. Fanatycznie zainteresowanie wiel- wic, wuzasad, budzą zaiste

Akcja zyskała spory rozgłos, również za granicą. Napisały o niej nie tylko współpracujące z polską redakcją młodzieżowe dzienniki w Czechosłowacji, NRD i na Węgrzech, ale też paryskie „L'Equipe” i „L'Humanité”. Zainteresowano się nią zwłaszcza we Francji, nie tylko ojczyźnie Pierre'a de Coubertina, ale również siedzibie UNESCO.

Było coś niezwykłego w tym, że w walce z brutalnością i nieuczciwością w sporcie wyprzedziłyśmy świat, byliśmy pierwsi! Wprawdzie w 1963 r. z inicjatywy Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Sportowej (AIPS) przy nacisku szeregu różnych międzynarodowych federacji i stowarzyszeń powołano przy UNESCO Międzynarodowy Komitet Fair Play (CIFP), na którego czele stanął wybitny francuski tenisista Jean Borotra, ale dopiero w rok po nas pierwszym laureatem międzynarodowej nagrody Fair Play został włoski bobsleista Eugenio Monti. Na zimowych igrzyskach olimpijskich w 1964 r. w Innsbrucku tuż przed startem pomógł on w naprawieniu awarii bobsleja swoim największym rywalem Anglikom. I to oni, a nie Włosi zdobyli złoty medal!

„Sztandar Młodych” kontynuował co roku nagradzanie dżentelmenów sportu. W kolejnych latach honorowe trofeum otrzymywali słynący z dżentelmeńskiej postawy sportowcy tej klasy co Egon Franke, Irena Kirszenstein, dziś Szewińska, Waldemar Baszanowski, Ewa Kłobukowska, Jan Werner, Józef Grudzień, męska drużyna koszykówki AZS Warszawa, Andrzej Bachleda czy też Ryszard Szurkowski. I właśnie ci dwaj ostatni zostali pierwszymi polskimi sportowcami, którzy po laurach „Sztandaru” otrzymali również nagrody CIFP. Bachleda w 1968 r. został wyróżniony dyplomem honorowym za to, że po drugim przejeździe slalomu w Aspen zgłosił ominięcie bramki, czego nie zauważyli sędziowie, i stracił wysoką lokatę. A Szurkowski w 1970 r. otrzymał główną nagrodę Fair Play za oddanie podczas mistrzostw Polski swemu rywalowi Zygmuntowi Hanusikowi, kiedy temu pękła linka przekładni, własnego zapasowego roweru. I Hanusik wygrał!

Redakcja „Sztandaru Młodych” początkowo samodzielnie prowadziła wybory dżentelmena sportu. Potem do akcji dołączył Klub Dziennikarzy Sportowych, a od 1977 r. najpierw partnerem, a następnie głównym organizatorem stał się Polski Komitet Olimpijski. Komisja Fair Play PKOl powstała w 1977 roku, jej przewodniczącym został Janusz Górski. W latach 1981–2013 przewodniczącą Komisji, przekształconej w latach 90. w Klub Fair Play, a następnie w 2001 r. w Polski Klub Fair Play, była Zofia Żukowska. Od kwietnia 2013 r. funkcję tę pełni Halina Zdebska.

## DLACZEGO POWRACAMY DO OLIMPII?

Sportowa oferta antycznej Grecji była niezwykle bogata. Były igrzyska panhelłeńskie – istmijskie, pytyjskie, nemejskie, eleuzyjskie, Heraje (dla kobiet), Eleuterie i panatenajskie (Panatenaje). Była mnogość innych o pomniejszym znaczeniu. Dlaczego jednak powracamy do Olimpij? Dlaczego odkurzamy tę starą legendę, po której na Peloponezie pozostało zaledwie parę strzaskanych kolumn i posągów? Dlaczego Pierre de Coubertin czerpał z niej inspirację? Czy dlatego, że były to Hieroi

**Z**NAMY go dobrze. Od lat występuje w reprezentacji Polski. Słodzi i nie jest sprywnym cichym pojedyńcem. Dokonał wyciem bez precedensu, zdobywając czterokrotnie tytuł mistrza Europy. Ponadto wywalczył dwa medale olimpijskie – brązowy w Melbourne i srebrny w Rymie. Jego sukcesy odzwierciedlały się w wielu artykułach. Żołnierzem Patrykowskim zawsze wyróżniał się dżentelmeński postępek w rywalizacji, niezagrożony zachowaniem poza ringiem. A przecież klaska trudno o to w takim twardej sporcie, jak wieszko boki!

— Gdy zostaje z przeciwnikiem na matym, amunicyjnym linami krawędzi, walczą z nim, sądzę i otrzymuję ciosy — wówczas wyciąga się i unosi koncentrację, na pokonanie rywala — mówi Zbigniew Pietrzykowski. — Był fair w takiej walce jest nieograniczone. Niejednokrotnie się zastanawiałem, dlaczego do dzisiaj nie ma fair play w innych sportach. To jest nieograniczone, ponieważ nie ma w nich przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— Był fair w takiej walce jest nieograniczone. Niejednokrotnie się zastanawiałem, dlaczego do dzisiaj nie ma fair play w innych sportach. To jest nieograniczone, ponieważ nie ma w nich przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— Jedną ufało mi się pokonywać. Przecież, że nie było to dla mnie wielką trudnością. Często zadają sobie pytanie: czyby moja klasa sportowa była niższa, forma słabsza czy widać byłoby różnicę? Nie widzi!

Rozmowa o moralności w sporcie walcze z Zbigniewem Pietrzykowskim nie była stabilizowana. Jego zdaniem w walce nie ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

O fair play w sporcie jest o wiele trudniej, niż w każdej innej dziedzinie życia. Ale właśnie przez to sport najbardziej uczy właściwego postępowania. Nieustępliwość, twarde walka do samego końca — to jest właśnie fair play. W walce walczy się z rywalem, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— Jest to fenomen fair play wobec siebie — mówi Pietrzykowski — obłada, jeżeli ktoś ma po tym sporcie w odczuciu swoim, że jest zwycięzcą, to jest zwycięzcą. W tym sporcie w odczuciu swoim, że jest zwycięzcą, to jest zwycięzcą.

Przygotowani w tym momencie sędziowie walczyli z Pietrzykowskim. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

pojechała swojej sędziówce. Ale tylko w walce z reprezentacją przeciwnikiem. Gdy sprytnie małe stało się zwycięzcą, sprytnie małe stało się zwycięzcą. W tym sporcie w odczuciu swoim, że jest zwycięzcą, to jest zwycięzcą.

Przygotowani w tym momencie sędziowie walczyli z Pietrzykowskim. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

— W moim młodym życiu nie było mi łatwo. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany. Wiele sportów ma przeciwnika, który nie może być pokonany.

## Fair play niezbędne dla sportu jak sport dla życia

„Sztandar Młodych” typuje

**NAJBARDZIEJ DŻENTELMEŃSKIEGO SPORTOWCA ROKU**  
Naszym pierwszym laureatem  
**ZBIGNIEW PIETRZYKOWSKI**

Przed pół rokiem, dokładnie w pierwszych dniach lipca, odbyła się w naszej redakcji dyskusja o fair play i kibicach sportowych. Wzięli w niej udział: pisarz Tadeusz Konwicki, socjolog Jan Strzelecki, socjolog Andrzej Ziemiński oraz dziennikarz „SM”, Cytelnicy zapewne pamiętający opublikowany na naszych łamach stenogram tej rozmowy. Wśród wielu wysuniętych wówczas przez dyskutujących propozycji był postulat wyłonienia co roku najbardziej dżentelmeńskiego sportowca — mistrza fair play.

Podjęliśmy inicjatywę „Sztandar Młodych” ufundował lipca, który tradycyjnie będziemy przyznawać najbardziej dżentelmeńskiemu sportowcowi roku. Wyboru postanowiliśmy dokonać drogą ankietową plebiscytu. Do udziału w nim zaprosiliśmy 50 osób — ludzi interesujących się sportem — znanych literatów, byłych olimpijczyków, działaczy, trenerów, dziennikarzy oraz czytelników „SM”.

W naszym pierwszym plebiscycie najbardziej dżentelmeńskim sportowcem 1963 roku wybrano **Zbigniewa PIETRZYKOWSKIEGO**. Uzyskał on największą liczbę głosów (podajemy alfabetycznie) — Lucjan Bryndas, Marian Folk, Zdzisław Krzyżkowiak, Stanisław Czuma, Ryszard Parulski, Jerzy Pawłowski, Maria Piłkowska, Janusz Sielka, Barbara Sobotta, Józef Szmidt, Wojciech Zabłocki i Marian Zieliński.

### Plebiscytowy AREOPAG

- |   |   |
|---|---|
| Janusz GÓRSKI — dziennikarz „SM”        | Janusz GÓRSKI — dziennikarz „SM”        |
| Lucjan BRYNDAS — dziennikarz „SM”       | Lucjan BRYNDAS — dziennikarz „SM”       |
| Marian FOLK — dziennikarz „SM”          | Marian FOLK — dziennikarz „SM”          |
| Zdzisław KRZYŻKOWIAK — dziennikarz „SM” | Zdzisław KRZYŻKOWIAK — dziennikarz „SM” |
| Stanisław CZUMA — dziennikarz „SM”      | Stanisław CZUMA — dziennikarz „SM”      |
| Ryszard PARULSKI — dziennikarz „SM”     | Ryszard PARULSKI — dziennikarz „SM”     |
| Jerzy PAWŁOWSKI — dziennikarz „SM”      | Jerzy PAWŁOWSKI — dziennikarz „SM”      |
| Maria PIŁKOWSKA — dziennikarz „SM”      | Maria PIŁKOWSKA — dziennikarz „SM”      |
| Janusz SIELKA — dziennikarz „SM”        | Janusz SIELKA — dziennikarz „SM”        |
| Barbara SOBOTTA — dziennikarz „SM”      | Barbara SOBOTTA — dziennikarz „SM”      |
| Józef SZMIDT — dziennikarz „SM”         | Józef SZMIDT — dziennikarz „SM”         |
| Wojciech ZABŁOCKI — dziennikarz „SM”    | Wojciech ZABŁOCKI — dziennikarz „SM”    |
| Marian ZIELIŃSKI — dziennikarz „SM”     | Marian ZIELIŃSKI — dziennikarz „SM”     |

„Sztandar Młodych”, 31 grudnia 1963 r.



Okładki *Czystej gry* wydanej w Polsce i w kilku innych krajach

Olympiakoi Agōnes, czyli święte igrzyska olimpijskie? Tu bowiem wszystko się zaczęło. „Jak woda źródłana – zaświadcza Pindar – przewyższa inne skarby ziemi, a złoto inne bogactwa, tak igrzyska olimpijskie przewyższają wszystkie inne zawody starożytnego świata”. „Grecki sport był cudem, natchnieniem dla świata” stwierdza natomiast w swojej książce *Od Olimpij do olimpiad* Jan Alfred Szczepański.

Olimpia, 776 rok p.n.e. Potomek Oksylosa, Ifitos, organizuje agon ku czci Zeusa. Na dystansie stadionu, jedynej wówczas konkurencji, zwycięża Korobjos z Elidy; jego skroń wieńczy gałązka dzikiej oliwki. Wyłania się zatem z mroków historii postać otwierająca znany nam oficjalnie rejestr olimpijczyków. Ale początek igrzysk w Olimpii – jak utrzymują niektórzy dziejopisarze – należy przesunąć znacznie wcześniej. Dysk odnaleziony na jej terenie przenosi nas bowiem w odległe czasy – do 1580 r. p.n.e.

Jak było naprawdę? Wkraczamy teraz w obszar mitu, legendy. Jedne podania mówią, że igrzyska w Olimpii ustanowił Zeus, inne, że Herakles Idajski z wyspy Krety, jeszcze inne, że Herakles – syn Zeusa i Alkmeny. Padają także imiona Klymenosa, Endymiona, Pelopsa, Oksylosa, a następnie Ifitosa... Genealogię tę podał Pauzaniusz zwany Periegetą (*Wędrowki po Helladzie*), grecki geograf i podróżnik, żyjący w drugim stuleciu nowej ery. Wcześniej jego rodak Strabon (60–20 p.n.e.), najznakomitszy ponoć geograf starożytności, orzekł, że stare legendy niewarte są

uwagi, a on sam upatruje inicjatorów igrzysk olimpijskich w Etolach, którzy wdarli się na Peloponez pod koniec drugiego tysiąclecia p.n.e.

Zalążkiem sportu greckiego, który najwyższy wymiar znalazł w instytucji igrzysk, były formy współzawodnictwa, zwane po grecku agonami. Połączone niekiedy z ceremoniałem religijnym odbywały się z okazji uroczystości, ważnych wydarzeń, świąt herosów, bogów opiekuńczych. Opis takich igrzysk spotykamy w *Iliadzie* i *Odysei*, poematach Homera powstałych na przełomie IX i VIII wieku p.n.e.

Olimpia, do której powracamy, leży w północno-zachodniej części Peloponezu, na terenie starożytnej Elidy, najpiękniejszej części Hellady. Położona w spokojnej dolinie pokrytej kwiatami, u stóp lesistego wzgórza Kronosa, nad potokiem Kladeosem i płynącą nieopodal rzeką Alfejos, zdaje się być idealnym miejscem sacrum, stanowiąc zresztą już wcześniej centrum religijne i sportowe helleńskiego świata.

„W trzecią pełnię po przesileniu letnim – pisze Jan Parandowski – w elejskim miesiącu Parthenios, Olimpia przyjmie zawodników i gości”. Przybyszów wyruszających z najbardziej odległych krain greckich chroni ekecheiria (gr. *ekecheiria*), pókój boży. Owo święte przymierze na spiżowym dysku spisali w 884 r. p.n.e. Ifitos z Elidy, Kleosthenes z Pisy i Likurgos ze Sparty; ten, kto by w tym czasie użył broni, okryłby się hańbą. Podniecenie ogarnia palestry i gimnazjony. Płyną dwa strumienie: jeden – nieco wcześniej – zmierza do Elidy. To agoniści. Drugi ruszy niebawem. To widzowie, a jednocześnie pielgrzymi.

„Stanąc do igrzysk ma prawo każdy Grek wolno urodzony, nie splamiony zabójstwem, nie obciążony klątwą bogów” (Jan Parandowski, *Dysk olimpijski*). Czekają jednak jeszcze okres wyrzeczeń – miesiąc wyczerpujących treningów. Wpierw musi złożyć przysięgę, że przez ostatnie dziesięć miesięcy trenował w gimnazjonie. Potem, że będzie stosował dietę, na którą składają się ser, owoce, garść oliwek kromka chleba, czysta woda. Zawodnik śpi na gołej ziemi, okrywa się skórą, kąpie w chłodnych falach strumienia Penejos. Nacierane oliwą ciało, wystawione na działanie słońca, poddawane ustawicznemu trudowi hartuje się jak stal. „Zwycięstwo olimpijskie – pisał grecki sofista Antyfon (480–411 p.n.e.) – wszelka umiejętność i wszelka rozkosz przychodzą dopiero po wielu cierpieniach”. Teraz helanodik, sędzia, pod którego okiem odbywa się trening w elidzkim gimnazjonie, pozwala najlepszym przejść do Pletrionu, „przedsionka Olimpij”, co jest równoznaczne z dopuszczeniem do igrzysk. Czasem jego wprawne oko dostrzeże zwycięzcę już wcześniej, nim rozpoczną się zawody.

Na przełomie lipca i sierpnia senna zazwyczaj Olimpia, żyjąca rytmem monotonnej, rolniczej pracy, przekształca się w miejsce pełne zgiełku, ruchliwości. Wyrasta tu las namiotów; tylko w Leonidajonie, ówczesnym hotelu z pięcioma gwiazdkami, umieszcza się wyłącznie znakomitych gości.

O brzasku z Elidy, oddalonej o 57 kilometrów od Olimpij, wyruszają pieszo zawodnicy i sędziowie. Po drodze przy źródle Piera składają oczyszczającą przysięgę. Celem będzie gimnazjon olimpijski. Następnego dnia, kiedy kapłani złożą pierwsze ofiary – nadejdzie chwila otwarcia. Altis – święty gaj Zeusa. Tego miejsca nie wolno przekroczyć kobiecie. Tym, które ośmieliłyby się złamać tradycję, grozi

strącenie z pobliskiej skały. Tylko Ferenike, matce Pejsidorosa, udało się przekroczyć granicę zakazanego miejsca, a sędziowie, wyjątkowo, darowali jej winę, o czym pisze poeta Lucjan Rydel.

Niektórzy są tutaj po raz pierwszy. Otoczony murem obszar zajmuje teren powierzchni blisko czterech hektarów. Jest co podziwiać. Oto m.in. wspaniała świątynia Zeusa zbudowana w V wieku p.n.e. według projektu Libona z Elidy. Wewnątrz znajduje się budzący podziw posąg władcy Olimpu, wykonany przez najsłynniejszego rzeźbiarza starożytności Fidiasza, jeden z cudów ówczesnego świata. Mijamy dalej Herajon – najstarszą świątynię, zbudowaną ku czci Hery. Następnie – Pelopion – najstarszy obiekt w Altis, miejsce kultu Pelopsa, jednego z legendarnych założycieli igrzysk. W Prytanejonie pali się *akamantopyr* – „nieznużony”, niegasnący ogień. Po rozdaniu nagród rozbrzmiewa tu radosny głos ucztujących zwycięzców. Budzą również podziw wspaniałe budowle „świeckiej” części: Bouleuterion – siedziba rady olimpijskiej, kilkanaście skarbców z wotami miast greckich, dalej wspomniany Leonidajon, Theokolen, dom kapłanów, wspaniałe portyki, a nade wszystko nowoczesnie wyposażona palestra (część gimnazjonu przeznaczona do ćwiczeń w zapasach i boksie). W Altis rosło święte drzewo oliwne, z którego gałązek pleciono wieńce dla olimpijczyków; tu – według Pauzanasza, który w II wieku n.e. odwiedził Olimpię – przyciągała wzrok galeria prawie 3 tysięcy posągów wzniesionych ku czci triumfatorów igrzysk olimpijskich. Autor *Wędrówek po Helladzie* odnotował też inne posągi – zanes, czyli pomniki hańby, o których powiemy w dalszej części tekstu.

Najpierw wszystkie zawody odbywały się podczas jednego dnia. Od roku 728 p.n.e. igrzyska trwały trzy dni. Siedemdziesiąta szósta olimpiada (476 p.n.e.), od której zaczyna się apogeum „greckiego cudu”, ma już pięciodniowy festiwal popisów sportowych.

Trzon oferty programowej, mimo różnych modyfikacji, składał się z biegów, rzutów i skoków, pięcioboju, boksu, zapasów i pankrationu oraz konkurencji hipicznych. Pięciobój, czyli pentatlon, obejmujący bieg na jeden stadion, skok w dal, rzuty dyskiem i oszczepem oraz zapasy – był specjalnym daniem w menu, uniwersalnym i bardzo cenionym. Tu ważna uwaga odnośnie do konkursów w dziedzinie kultury i sztuki; o laury w tej dziedzinie konkurowano np. w igrzyskach pytyjskich. „[...] Jeśli efemerycznie – zauważa prof. Dariusz Słapek – pojawiały się w Altis recytacje i deklamacje (bywali tam przecież często ludzie pokroju Herodota), to wygłaszano je u stóp ołtarza Zeusa, być może bezpośrednio na stadionie, a od IV wieku p.n.e. w słynnym portyku Echo. Nigdy nie przybierały one formy oficjalnych agonów w zakresie literatury i muzyki i żaden z „ludzi kultury” nie otrzymywał tytułu olimpijczyka”. Tylko jedyny raz rozegrano w Olimpii zawody muzyczne. Stało się to podczas 211. olimpiady, którą – na rozkaz Nerona – przełożono o dwa lata: zamiast w 65 roku n.e. odbyła się w 67.

Rywalizacja w Olimpii szła o sławę. Sławę dawał wieńiec oliwny, „po prostu gałąź oliwnego drzewa, przez wielu ceniona więcej niż życie” – pisał współczesny Neronowi filozof grecki Dion Chryzostom (ok. 40 – ok. 120). Horacy (65–8 p.n.e.) dodawał: „Szlachetny wieńiec podnosi zwycięzców do rangi bogów”.

Dzielność, odwaga, męstwo, honor, cnota – te przymioty wyrastały z ideału aretè. Co dokładnie oznacza to słowo?

„To bezcielesne dobro – pisze Henri-Irenée Marrou w *Historii wychowania w starożytności* – któremu winno się poświęcić nawet życie... Aretè to w najogólniejszym znaczeniu „męstwo”, tak jak je pojmował stan rycerski; to, co człowieka czyni dzielnym i herosem... Homerycki heros, za jego wzorem i człowiek helleński, jest prawdziwie szczęśliwy tylko wtedy, gdy wie i wykazał, że jest wśród rówieśników pierwszy, że się wyróżnia i góruje”.

Aretè stanowi jedno z kluczowych pojęć greckiej myśli moralnej w całym jej dziejowym rozwoju i – przeniesione na grunt rywalizacji sportowej – staje się stróżem czystości praw w antycznym agonie.

Jak żywy i magnetyczny był mit herosa, przypomina Jan Parandowski w jednym z rozdziałów *Dysku olimpijskiego*, książki, której akcja toczy się w 476 r. p.n.e. Oto skłóconych młodzieńców trenujących w elidzkim gimnazjonie jednoczy recytacja z *Iliady* o igrzyskach, jakie po śmierci Patroklosa wyprawił Achilles. Zwycięstwo Diomedesa w konnej gonitwie... Walki na pięści, w których Epejos pokrzywdził Eurypala... Zapasy między Ajaksem a Odyseuszem... Rzuty dzidą, strzał z łuku, pchnięcie żelazną kulą... Píše autor: „Spod sędziwych słów odsłaniało się zawsze to samo igrzysko, walka zręczności, siły i woli, wspaniała duma podnosiła serca na myśl, że każdy ruch dzisiejszego boiska rozstrzygnął się i ustalił w mięśniach bohaterów, w złotej chwale mitu, w obliczu bogów. [...] Rozkoszny lęk pozwalał obejrzeć się za siebie, plecy grały pod tchnieniem tajemniczej obecności: może Achilles wzeszedł nagle z grobu leżącego u wejścia do gimnazjonu?”

Zatrzymajmy się na chwilę przy innej wartości kształtującej się w antycznym agonie – piękna, estetyki, wartości, którą dziś moglibyśmy określić „duchem”. Wywodziła się ona ze znanstwa, wytrwałości oraz zamiłowania do piękna, zalet nabywanych w wyniku wszechstronnego wychowania, owej zaszczerpionej, co prawda na krótkim odcinku cywilizacji greckiej, słynnej kalokagatii, czyli ideału „piękna i dobra”. Jeden z badaczy starożytności odnotował: „Grecy zwracali więcej uwagi na styl niż na rekordy”.

Sotiona na przykład, jednego z bohaterów *Dysku olimpijskiego*, widownia w Olimpii gotowa była wynagrodzić za to, że w skoku w dal jak „żywy pocisk przelatujący niezrównanym łukiem, objawiał wartość daleką od wszelkiej miary”, ponieważ jego „ciało zrosnięte z kilku taktami muzyki, zdawało się być zmysłowym symbolem”. Sotion od pierwszych chwil pobytu w gimnazjonie elidzkim staje się ulubieńcem rywali i sędziów, którzy nie są skorzy do pochwał i częściej sięgają po różgę niż uśmiech i odruch przyjaźni. Dzieje się tak, dlatego że młodzieniec z Tarentu jest „radością boiska, towarzyszem i przyjacielem wszystkich, to ten, który rozbraja hellanodików, zawsze jest świeży i gotów do wszystkich ćwiczeń, i z każdej porażki wychodzi bogatszy o jakieś jutro, które uczyni go lepszym”. Jeśli sport jest pięknym, to sport jest sztuką.

Budzi w nas zachwyt aretè, idea kalokagatii (καλοκαγαθία) – koncepcja harmonijnego rozwoju człowieka, który imponuje sprawnością ciała i intelektu,

człowieka, który w gimnazjonie poznaje tajemnice czytania i pisanie, ucząc się jednocześnie muzyki, a następnie przechodzi na boisko, gdzie wytrawni trenerzy – paidotribes kierują ćwiczeniami fizycznymi. Helleński agonista pielęgnuje nie tylko siłę fizyczną, ale poddaje się nakazom regulaminu estetycznego i przez kilka miesięcy ćwiczy doskonałość ruchów. Podobnie czyni biegacz, podobnie skoczek w dal, podobnie dyskobol i oszczepnik. Zawody rozgrywane w jednym z najsłynniejszych sanktuariów starożytnej Grecji są swoistym misterium sportu.

Antyczne igrzyska nie były celem samym w sobie, sztuka podnosiła ich rangę, uwydatniała piękno, przenosiła do nieśmiertelności. Potwierdzenie tego nurtu znajdujemy w pismach słynnych filozofów, poetów oraz dziełach rzeźbiarzy – Pitagorasa, Pindara, Myrona.

Istniało także inne oblicze antycznego agonu. „Wysoki ideał atlety – pisze prof. Jerzy Łanowski w *Świętych igrzyskach olimpijskich* – stawiany jako wzorzec w najpiękniejszym wieku atletyki greckiej i rozwoju wszechgreckich igrzysk oczywiście nie zawsze się sprawdzał i nie zawsze mógł się sprawdzić w praktyce, która wyglądała różnie”. Oto pankration – brutalna walka zbliżona do amerykańskich catch as catch can; jej ofiarą stanie się Arrichion z Figalei. Oto pięściarstwo, w którym zdarzyło się parę wypadków śmiertelnych. Oto niesławny czyn Eupolosa (388 p.n.e.), który przekupił trzech zawodników w boksie, Tessalczyka otwierającego listę niegodnych czynów w Olimpii...

Nikt jednak – w całym przekroju dziejów – nie podważy znaczenia olimpijskich agonów. „Na świetność Olimpii V w. p.n.e – podkreśla prof. J. Łanowski – złożyło się wiele czynników: tradycyjna świętość starego miejsca kultury, sport, dyscyplina i zaprawa greckich atletów, poczucie nadrzędnej greckiej jedności, rozbudzone silnie zwłaszcza po odparciu wspólnymi siłami niebezpieczeństwa perskiego, przywiązanie do miast macierzystych ze strony rozsianych po całym świecie śródziemnomorskim, nieraz bogatych i potężnych kolonii, chęć pokazania się poszczególnych miast greckich przed wszystkimi miastami greckimi”. Spajającym budulcem olimpijskiego sportu są religia, ideały aretè i kalokagatii, co przekłada się na postulat czystej gry, honorowego współzawodnictwa, nieposzlakowanej mentalności sędziów i zawodników. Nomophylakes, „stróżowie prawa”, najbardziej doświadczeni sędziowie uprzedzali, że ci, którzy będą łamali reguły, „staną przed gniewem bogów”, nie ominie ich chłosta lub wysoka grzywna.

Zanes to potwierdzają. „Zanes – pisze prof. D. Słapek – w dialekcie elidzkim liczba mnoga od »Zeus«, czyli dosł. »Zeusowie« – posągi patrona Olimpii, wystawiane ze środków pochodzących z grzywien nakładanych na zawodników, którzy łamali ustanowione zasady szlachetnej rywalizacji. Zanes stanowią jeden ze spektakularnych dowodów łamania zasad współzawodnictwa w igrzyskach olimpijskich”. Ci, którzy składali przysięgę Zeusowi, że będą respektować czystą grę, a dopuścili się przestępstwa, chcą przebłagać gniew boga, który w każdej chwili może cisnąć grom w nieszczęśnika, ponieważ ten dopuścił się wykroczenia. Owych dowodów hańby albo posągów pokutnych, z których do naszych czasów pozostały jedynie bazy, wspomniany już Pauzaniusz doliczył się zaledwie osiemnaście! Symboliczna to liczba, skoro weźmiemy pod

uwagę presję philotimii – owej przemożnej chęci zdobycia sławy, czci i uwielbienia rodaków, co było niezawodną przepustką do największych hołdów i zaszczytów.

Piąty wiek p.n.e. zamknął złotą erę Olimpii. Wojny peloponeskie podkopały siłę i potencjał greckiego świata, na listę zwycięzców w Olimpii coraz częściej wpisywali się atleci z kolonii w południowej Italii, Sycylii, Azji Mniejszej i Afryce. Po bitwie pod Cheroneą (338 p.n.e.), a następnie po włączeniu Grecji w skład imperium rzymskiego następuje powolny rozkład państwa i upadek kultury fizycznej. Sport zmieniał swój charakter antyczny. Nowe boiska i gimnazjony, niczym „szkółki drzew albo hodowla rasowych psów”, przepełniali czciciele ciała, fanatyczni wyznawcy perfekcji i treningu, profesjonalizm przepędzał z nich zwolenników Sotiona, którzy agon traktowali jak szlachetną zabawę, pragnąc z niej strząsnąć parę „kropel z nadmiaru swej młodości”.

Nowy mistrz mianujący się bezrefleksyjnie „pierwszym atletą wszystkich czasów” lub „następcą Heraklesa” – „miał w swoim dorobku stopy wieńców, szarf, wszelkich odznaczeń, nie mówiąc już o pieniądzach, rzeczach, dających się sprzedać, albo innych pożytkach jak domy, ofiarowane przez wdzięczne miasta, dożywotnie utrzymanie”. Zawodowy sport zmieniał relacje międzyludzkie. „Naród – czytamy w epilogu *Dysku olimpijskiego* – który pół wieku temu składał się poniekąd z samych zawodników, w którym każdy obywatel nieupośledzony kalectwem był gotów podjąć jakąkolwiek walkę na stadionie”, przeszedł na pozycję kibica, zajął się oglądaniem coraz dłuższych i wspanialszych widowisk.

Cyceron (106–43 p.n.e.), filozof i polityk rzymski, kiedy wybrał się do Aten, spotkał ku swemu zdumieniu wielu przygarbionych ludzi z wąską klatką piersiową. „Oswojono się – czytamy dalej w epilogu – z widokiem bladej cery, zgarbionych pleców, wąskiej klatki piersiowej, cienkich nóg, obwisłego brzucha, ze wszelkimi kształtami przygasłej ludzkości, uwięzionej w wielkich miastach i ciasnych domach. Na koniec lekarze zapisywali skromne dawki narodowi, który pierwszy otworzył światu oczy na piękno zdrowego ciała”.

I chociaż rozsypywała się grecka cywilizacja, i chociaż w rzymskim Koloseum organizowano barbarzyńskie widowiska pod hasłem chleba i igrzysk z udziałem gladiatorów, polowania na dzikie zwierzęta, gdzie mordowano chrześcijan, a antyczne agony nieuchronnie zmierzały do swego końca – Olimpia zachowała symboliczne znaczenie. Stała się, według prof. D. Słapka – „ikoną helleńskiej jedności, grecką atencją dla rywalizacji i współzawodnictwa oraz umiłowania ludzkiego ciała”. Nigdy też na przestrzeni dwunastu stuleci nie zachwiało się porozumienie ekechejrii! Smutna to konstatacja w porównaniu z nowożytnymi igrzyskami, które – mając zaledwie 116 lat – zostały okaleczone już dwiema tragicznymi wyrwami spowodowanymi pierwszą i drugą światową wojną.

Oto dlaczego powracamy do Olimpii! Oto dlaczego „greckim cudem” fascynował się Pierre de Coubertin i pragnął, aby igrzyska – jednocząc młodzież całego świata – rozwijały doskonałość mięśni, walory intelektu i moralnego piękna. Miłośnik kultury antycznego świata chciał w nowożytnej projekcji sportu podnieść współzawodnictwo do szlachetnej rangi, swoistej nobilitacji, jakby przewidując bieg późniejszych

wydarzeń, które coraz częściej zaczęły odbierać igrzyskom ich humanistyczne wartości, sterując je w kierunku ostrej bezpardonowej walki, medalowych łowów, rekordomanii. Wszakże już wtedy w Olimpii dominował szlachetny agon. Czysty.

Dlatego przy wszystkich rozważaniach na temat istoty sportu, jego czystości, powraca się, odwołuje do starożytności. Po to, aby szansa, którą ciągle mamy, nie stała się jeszcze jedną iluzją.

## FAUL KONTRA FAIR PLAY!

Sport był, jest i musi pozostać szkołą charakterów, areną uczciwych, zgodnych z regułami zmagania, czystą dla wszystkich grą! Co ostatnio wcale nie jest ani proste, ani łatwe, zwłaszcza kiedy stawką zwycięstwa są nie tylko sława i medale, lecz także, a może przede wszystkim rosące apanaże, wynagrodzenia, a więc pieniądze. Tym bardziej więc chcemy i musimy dbać o zasady uczciwości w każdej grze. A także widzieć to, co złe, co niszczy sport. By w żadnym wypadku nie akceptować nieuczciwości, tak modnego w sporcie faulu. A ukazywać to, co jest wartością sportu. I o tym chcemy tu pisać.

Rzecz w tym, że brutalne, niezgodne z regułami sportu zachowanie, jednym słowem faul, stało się w ostatnich latach nie tylko widoczne i tolerowane, ale wręcz eksponowane! Zwłaszcza przez telewizję. Bo faul jest atrakcyjny, widowiskowy, nośny. Błogosławieństwa udzielił mu zresztą w 1986 r. podczas mundialu w Meksyku nie tylko cudowny wtedy piłkarz Diego Maradona, ale i prowadzący spotkanie sędzia Ali Ben Naceur z Tunezji. I sto tysięcy widzów!

Najlepszy piłkarz turnieju, bożyszcze tłumów, w 55 minucie pamiętnego ćwierćfinałowego meczu z Anglią wzbil się na miarę swego niskiego raczej wzrostu do wysoko lecącej piłki, a że nie sięgnął jej głową, celnie uderzył wymachem ramion i zdobył bramkę! Widzieli to bodaj wszyscy z wyjątkiem sędziów. Gol został uznany, Argentyna wygrała 2:1, a Maradona zapytany po meczu, czy prawidłowo strzelił bramkę, wypowiedział pamiętne słowa: – Była to ręka Boga i głowa Maradony!

Mecz był zacięty, ostry. Anglicy od początku faulowali i starali się zniszczyć gwiazdę Argentyny – Maradonę. To on zdobył dwie bramki i gdyby nie ten machnięty ręką gol, nie wiadomo, jak by się mecz zakończył, bo na 9 minut przed końcem Gary Lineker strzelił bramkę. Byłaby więc dogrywka, ewentualnie rzuty karne. Cofnijmy się wszakże o kilka minut, nim do tej „ręki Boga” doszło. Angielski obrońca Terry Fenwick, wykorzystując nieuwagę arbitra, z premedytacją uderzył Maradonę łokciem w twarz. Argentyńczyk padł jak ścięty, podniósł się i widząc brak reakcji sędziego, tylko ze zdziwieniem rozłożył ręce. Panował nad sobą i zaraz potem zdobył niezgodny z regułami futbolu punkt. Gdyby Maradona w tymże momencie przyznał się do nieczystego zagrania, nie tylko sportowy świat nosiłby go na rękach i do dziś byłby symbolem fair play! Ale czy przebaczyłaby mu Argentyna? Zwłaszcza gdyby w dogrywce triumfowała brutalna, pełna fauli gra Anglików? Czy wybaczyłby stadion, na którym toczył się mecz? Stadion, który nieprawidłową bramkę przyjął jako karę boską za faule Anglików.

Przypominamy to zdarzenie sprzed ponad ćwierć wieku, ale przecież co chwila zdarzają się niemal identyczne sytuacje. W barażowym meczu o zakwalifikowanie się do finałów mundialu w RPA między Francją i Irlandią losy awansu ważyły się do 103 minuty dogrywki. Francuzi wygrali na wyjeździe 1:0, ale w rewanżu u siebie przegrywali 0:1. Rzuty karne w takiej sytuacji zawsze są wielką niewiadomą i rozpacz coraz bardziej ogarniała widzów na Stade de France. Do momentu, kiedy w zamieszaniu pod bramką Irlandii francuski napastnik Henry po rzucie wolnym własną dłonią przedłużył lot piłki prosto na głowę swego partnera Williama Gallasa. A ten zdobył decydującego gola! Zarówno sędzia główny, jak i boczny w panującym pod bramką zamieszaniu nie zauważyli ręki, a Thierry Henry’emu ani w głowie było przyznać się do faula! Na nic zdały się protesty Irlandczyków. A rozpacz ich kibiców utonęła w szale radości francuskiej widowni. Nazajutrz niemal doszło do dyplomatycznej wojny między rządami obu państw, ale nawet przyznanie się Henry’ego do dotknięcia piłki ręką nie mogło wpłynąć na zmianę decyzji i ponowne rozegranie meczu. FIFA stoi bowiem na stanowisku, że nawet bezdyskusyjny błąd sędziego nie może po meczu zmienić końcowego wyniku spotkania. Co innego, gdyby Henry natychmiast przyznał się do błędu. Ale czy wybaczyłaby mu to Francja?

Czymże jednak są te brzemienne w sportowych skutkach faule wobec nieustannie zaostrającej się gry w sportach drużynowych, tam gdzie zawodników nie rozdziela siatka? I nie tylko w tych sportach. Formalne uchybienia naruszające reguły fair play są niczym wobec tendencyjnego dążenia do fizycznego osłabienia przeciwnika. W futbolu zagrana ręką błędą przy „polowaniu na kości”, by wyeliminować rywala z gry.

To już nie Maradona, lecz Zinedine Zidane, który w finałowym meczu mundialu w 2006 r. w Niemczech między Francją i Włochami gangsterskim uderzeniem głowy znokoutował Marco Materazziego, urosł do symbolu faula. Jak wszystko, co to zajęcie poprzedziło. Materazzi bowiem systematycznie prowokował czołowego piłkarza Francuzów. Zidane jest z pochodzenia Algierczykiem. Naturalizowanym we Francji, ale z arabskim rodowodem, szczególnie uczulonym na obrażanie matki, żony, córek. I Materazzi doskonale o tym wiedząc, non stop, najgorszymi słowami, obrażał rywala, ubliżając jego najbliższymi. I to Włoch był co najmniej w równej mierze sprawcą, by w końcu zostać ofiarą zajścia. Bo o to mu chodziło. I cel osiągnął, gdyż Zidane nie wytrzymał, dostał czerwoną kartkę i został usunięty z boiska. Osłabił swój zespół, a Włosi wygrali mecz i zostali mistrzami świata! Stara jak świat zasada prowokacji, stosowana również w sporcie, jest celnym instrumentem wymierzonym w reguły uczciwości, w czystą grę. Niekaralna! I w tym meczu o najwyższą stawkę w pełni zdała egzamin. A jej potępienie mieści się tylko w sferze moralnej.

Dążenie do zwycięstwa jest istotą sportu, ale nie za wszelką cenę. Co począć jednak z astronomicznie wzrastającą sławą oraz wysokością finansowych premii za wygrane i medale, stymulujące przecież właśnie bezwzględne zmierzanie do celu?

– W ćwierćfinałach walka idzie na całego. Nie ma fair play, kto pierwszy, sprytniejszy i przytomniejszy, ten lepszy! – stwierdził w wypowiedzi dla „Gazety



Wyborczej” Aleksander Wierietelnyj, trener naszej bohaterki z Vancouver, Justyny Kowalczyk, przed sprintem narciarskim na 1,5 km. W ruch idą kije, jest zabieganie drogi, wpadanie w tory rywalki, zdarza się, że ktoś komuś nastąpi na nartę. Wszystko dlatego, że z 30 startujących odpada aż 18! Sito jest straszne.

W sportach, w których dochodzi do bezpośredniego kontaktu zawodników, a więc w grach, zwłaszcza w piłce nożnej, jest oczywiście jeszcze ostrzej. Trener piłkarzy poznańskiego Lecha – Franciszek Smuda – a potem selekcjoner reprezentacji Polski, tak podsumował występy swojej klubowej drużyny po odpadnięciu z rozgrywek o Puchar UEFA jesienią 2009 r.: „[...] Głównie przekonałem się o tym, że w europejskich pucharach trzeba mieć w zespole gangsterów! Takich piłkarzy, którzy wychodzą na boisko i walczą na śmierć i życie. W pucharach po prostu nie ma przebaczenia. Tam nikt nie przeprosza, tylko robi na boisku swoje. Ja mam w zespole ambitnych chłopaków, ale wciąż jeszcze nabierają doświadczenia”.

Niczego zresztą nowego Smuda nie odkrył. Dobre pół wieku temu, przed pamiętnym finałowym meczem o mistrzostwo świata w 1954 r. w Szwajcarii między Węgrami i Niemcami, trener Sepp Herberger w następujący sposób poinstruował swego obrońcę Wernera Liebricha, który miał pilnować asa madziarskiej drużyny Ferencza Puskasa: „Nie odstępуй go na krok, jak pójdzie na lewe skrzydło, to idź za nim na lewo. Jak pobiegnie na prawą flankę, to ty idź za nim na prawo. Nie odstępуй go na krok nawet wtedy, jak pójdzie do toalety. A jak ci ucieknie, to wyjmij nóż i wbij mu go w plecy!” Ta instrukcja zrobiła w futbolu karierę i zapoczątkowała taktykę tak zwanego krótkiego krycia, niejako usankcjonowała regułę agresji.

Dramatyczną granicę, właściwie koniec epoki czystej gry na szczytach sportu wyznacza znamienne zdarzenie pod koniec igrzysk olimpijskich w Atenach w 2004 r. – właśnie w Atenach, w kolebce szlachetnie brzmiącego olimpizmu. Na kilkaset metrów przed metą biegu maratońskiego, w miejscu skąd widoczna już była brama stadionu, na prowadzącego swobodnie całą czołówkę Brazylijczyka Vanderlei Cordeiro de Limę rzucił się z tłumu jakiś szaleniec. Powalił go na ziemię, szarpał. Nikt z biegnących za nim maratończyków nie zatrzymał się, by powstrzymać napastnika, udzielić koledze pomocy. Nikt nie pomyślał, że być może napastnik ma broń, nóż, popełni nieodwracalny czyn. Wręcz przeciwnie, zawodnicy przyśpieszyli kroku, szczęśliwie dążyli do mety po ten złoty medal, który właśnie tracił rywal, ten sam, który na trasie solidarnie dawał zmiany i prowadził po 42 km wspólnej walki! De Lima uwolnił się, podniósł, zaczął gonić czołówkę i jeszcze zdążył zająć trzecie miejsce, zdobyć brązowy medal.

Ani Włochowi Stefano Baldiniemu, ani reprezentującemu barwy USA Mebrahomowi Keflezighiemu, którzy wskutek nieszczęsnego wypadku rywala wygrali maraton, przez myśl nie przeszło – naprzód, aby się zatrzymać, zaczekać, a potem, aby zamienić medale. A organizatorom, którzy przecież nie zapewnili wszystkim uczestnikom równych szans w walce o zwycięstwo – aby jednak postawić Brazylijczyka obok Włocha na najwyższym podium. I dać dwa złote medale.

O ile jednak byłoby to kwestią elegancji, o tyle naruszeniem zasad przyzwoitości, że użyjemy tego określenia, są kontrole antydopingowe przeprowadzane bez-

pośrednio przed ważnym startem. Dotknęło to naszego biathlonistę Tomasza Sikorę. Kontrolerzy pojawili się u niego w Vancouver w momencie, gdy szykował się do ostatniego treningu przed pierwszym olimpijskim startem. Wybili go z rytmu przygotowań, zakłócili spokój, by pobrać próbkę krwi. Tak jakby nie mogli czekać do bólu i dokonać tego po starcie. Podobnie postąpili w listopadzie ubiegłego roku z liderem światowego tenisa Novakiem Djokoviciem. W drugim dniu finału Pucharu Davisa w Belgradzie, gdy jego koledzy walczyli na korcie, „Nole” spędził w gabinecie aż pięć godzin! Cenyśmy działalność WADA, Światowej Agencji Antydopingowej, bo przecież stoi na straży czystości sportu, ale coraz częstsze są skargi zawodników na nieliczenie się z porą dokonywania kontroli. Walka z dopingiem jest konieczna i musi być bezwzględna – piszemy o tym w odrębnym rozdziale – jednakże w walce z tą epidemią warto kierować się zdrowym rozsądkiem.

Nagromadzeniu przykładów faul play, jak to już na wstępie zaznaczyliśmy, sprzyja ich widowiskowość. Dzieją się na szczytach, na które skierowane są kamery i reflektory. Tam, w strefie walki o medale i premie, coraz rzadziej dochodzi do spektakularnych gestów fair play. To jest strefa, w której wygrywa faul. A także korupcja, bo zwycięstwo, zwłaszcza w futbolu, można również kupić. Co nie znaczy, że w sporcie zaginęła szlachetność, że nie ma już czegoś więcej niż przestrzeganie reguł, że w walce o zwycięstwo nie brak również przykładów wyrównywania szans na własną niekorzyść. Szkoda tylko, że o tym mówi się raczej na różnych konferencjach, a wynagradza nie na stadionach, przy licznej, sportowej widowni, lecz w salonach, w skromnym gronie działaczy i naukowców; niczego oczywiście nie ujmując ich zasługom w krzewieniu idei fair play. W dobie przyspieszenia komercjalizacji sportu, wzrastającej skali wynaturzenia wyczynu, konieczne wydaje się wszakże znalezienie nowej formuły promocji fair play. Bo inaczej nie tylko stanie się utopią, ale i przegrą z faul play! Tak to dziś niestety wygląda. I dlatego napisaliśmy swego czasu książkę o czystej grze, którą obecnie, w znacznie poprawionej i poszerzonej postaci wznawia Polski Komitet Olimpijski w niniejszym wydawnictwie.

## SPOJRZENIE OD ŚRODKA

Zbigniew Pietrzykowski był jednym z najwybitniejszych bokserów Europy. Czterokrotnie w latach 1955–1963 zdobywał tytuł mistrza Europy, trzykrotnie startował na igrzyskach olimpijskich, zawsze wracał z medalem. Boksował z najsłynniejszymi pięściarzami lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – Laszlo Pappem oraz Cassiusem Clayem, późniejszym słynnym Mohammedem Alim, z którym przegrał w finale olimpijskiego turnieju w Rzymie. Na 370 pojedynków przegrał zaledwie 14! Miał niezwykle silny, nokautujący cios. O jego walkach można napisać tomy. Chcemy tu jednak przypomnieć z bogatej kariery Pietrzykowskiego tylko dwie sprawy.

W 1955 r., w kilka miesięcy po zdobyciu przez Pietrzykowskiego pierwszego tytułu mistrza Europy, kiedy zaczynała błyszczeć jego gwiazda, doszło do wygwizdania młodziutkiego czempiona przez publiczność. W czasie towarzyskiego meczu

z Jugosławią Polak spotkał się ze znacznie słabszym przeciwnikiem. Mógł go znokautować już w pierwszej rundzie. Nie uczynił tego. Nie zrobił tego również w drugiej i trzeciej rundzie mimo potwornych gwizdów publiczności, która domagała się słynnego nokautującego lewego sierpowego!

Pietrzykowski wygrał wysoko na punkty, ale kilku sprawozdawców skrytykowało jego pasywną postawę i unikanie walki. Historia powtórzyła się później w meczach z krajowymi przeciwnikami. Kibice gwizdali na Pietrzykowskiego, bo chcieli na ringu widzieć krwawego tygrysa, a nie łagodnego technika – szermierza pięści. Ale Pietrzykowski nie nokautował słabszych przeciwników. Atmosfera była bliska już nagonki, kiedy w obronie Pietrzykowskiego stanęła jego matka! Pani Pietrzykowska napisała do Polskiego Radia list, w którym stwierdziła, że byłoby jej bardzo przykro, gdyby Zbyszek nadużywał siły wobec słabszych. Nie tak go wychowywała. A matkom innych, słabiej wyszkolonych chłopców ścisłały się serca na wieść, że ich synowie przegrywali przez nokaut. Od tego momentu widownie reagowały spokojniej.

Gdy dochodziło do walki z wybitnymi, silnymi przeciwnikami, wówczas Pietrzykowski szedł na całego, wygrywał po wspaniałych pojedynkach. Jedną z takich walk stoczył w 1963 r. z doskonałym radzieckim bokserem Danem Pozniakiem podczas meczu z ZSRR w Łodzi. Losy tego pojedynku ważyły się do ostatniego gongu. Był to rewanż za finałową walkę podczas odbytych w tymże roku mistrzostw Europy w Moskwie. Tam triumfował Polak. Tym razem jednak Pozniak uderzał silniej, sprawił ogromne kłopoty Pietrzykowskiemu, zmusił go do największego wysiłku. Polak jeszcze raz zwyciężył! Pietrzykowski był bardzo wyczerpany pojedynkiem z Pozniakiem. Wtedy też w rozmowie z jednym z autorów tej książki sformułował swoje sportowe credo:

„Łatwo być fair w walce ze słabszym przeciwnikiem, znacznie trudniej przestrzegać tych samych zasad w pojedynku z równorzędnym rywalem. Niejednokrotnie, kiedy czułem, że zwycięstwo wymyka mi się z rąk, kiedy przeciwnik uderzał mocniej niż ja – jak właśnie w pojedynku z Pozniakiem – byłem bliski złamania moich zasad, szukałem sposobu zadania jakiegoś nieprawidłowego, ale za to skutecznego ciosu. A jednak zawsze zdołałem w porę się powstrzymać. W założeniach sportu jest wiele sprzeczności. Sport uczy i każe zwyciężać. Walka kusi: wszystkie chwytły dozwolone. A zasady fair play każą między innymi przegrywać z honorem, gratulować zwycięzcy, choć w duchu chce się człowiekowi płakać! O fair play w sporcie jest trudniej niż w każdej innej dziedzinie życia. Ale właśnie przez to sport najpełniej uczy właściwego postępowania – nieustępliwości, twardej walki do końca. Fair play to uczciwość wobec trenera, to szacunek i liczenie się z przeciwnikiem, to przestrzeganie reguł gry. Jeśli człowiek chce być fair, to bez względu na sytuację nie może sobie pozwolić na uderzenie poniżej pasa”.

Pietrzykowski przy innej okazji powiedział: – „Nigdy nie było tak, żebym nie chciał wygrać. Więcej, do zwycięstwa dążyć wszelkimi siłami, ale tylko w walkach z równorzędnym przeciwnikiem. Gdy naprzeciw mnie staje słabszy bokser, sprawa wygląda zupełnie inaczej, bo wtedy nokaut jest zaprzeczeniem sportu. Dlatego

go nigdy nie będę dążył do takiego zakończenia walki ze słabszym rywalem, nawet mimo gwizdów publiczności i ponagieł udzielanych przez sędziego w ringu!”.

Z tym problemem przyszło zetknąć się niejednemu bokserowi o tak zwanym atomowym ciosie, że wspomnimy tu tylko trzykrotnego mistrza olimpijskiego wagi ciężkiej, słynnego Teofilo Stevenzona z Kuby. W swoim pierwszym olimpijskim starciu w Monachium dosłownie roznosił przeciwników. W ćwierćfinałowym pojedynku zdeklasował wprost Amerykanina Duane’a Bobicka, ale była to od początku rozpaczliwa walka o zwycięstwo dwóch równie silnych, równorzędnych przeciwników. Ba! Bobicka jeszcze przed igrzyskami reklamowano jako następcę Claya, Joe Fraziera, George’a Foremana, a więc jako przyszłego mistrza świata zawodowców. Dla Stevenzona właśnie ten pojedynek był nieoficjalnym finałem turnieju, walką o koronę. I dlatego była to niezwykle brutalna walka.

W cztery lata później w Montrealu boksował już bardzo rozważnie, w taki sposób, aby odnieść zwycięstwo, nie robiąc krzywdy rywalowi. W Moskwie natomiast naraził się już wręcz na zarzut unikania walki, lęku o własną skórę. W finałowym pojedynku przez trzy rundy dosłownie muskał lekkimi ciosami prostymi atakującego go non stop Rosjanina Piotra Zajewa. Stevenson wygrał wysoko na punkty, po raz trzeci zdobył złoty medal olimpijski, co jest ogromnym osiągnięciem (wcześniej udało się dokonać podobnego wyczynu tylko Węgrowi Laszłó Pappowi), ale jego styl walki zamiast oklaskami został skwitowany gwizdami.

– Dlaczego unikał pan walki? – padło wyrażające stanowisko widzów pytanie pod adresem Stevenzona w czasie konferencji prasowej po tym pojedynku.

– A czy to moja wina, że jestem po prostu silniejszy? – odpowiedział z rozbrajającą otwartością trzykrotny mistrz olimpijski.

Mieliśmy okazję niejedną raz spotkać się i rozmawiać ze Stevenzonem, trzykrotnie po igrzyskach, a także na XI Kongresie Olimpijskim w 1981 r. w Baden-Baden. W każdej rozmowie był urzekająco delikatny – robił wrażenie olbrzyma z piorunami w ręku, ale o dziecięcej łagodności i dobrotliwości. Lecz żeby poznać Stevenzona, trzeba z nim trochę pobyc, a nie spotykać się jedynie na wielkich igrzyskach. I z tego względu bardzo ciekawe były spostrzeżenia, które przekazał nam jeden z jego serdecznych przyjaciół Pedro Herrero Molina, działacz sportowy i konsultant do spraw edytorskich kubańskiego Ministerstwa Kultury.

– Teofilo jest człowiekiem delikatnym, niezwykle wrażliwym – powiedział nam Molina. – Bardzo lubi dzieci i dzieci też go lubią. Podkreślam ten fakt, gdyż jest on symptomatyczny dla jego charakteru. Rzecz w tym, że Stevenson zna doskonale siłę swego uderzenia, wie, że może zrobić przeciwnikowi krzywdę. I właśnie to stało się przyczyną jego pozornie coraz słabszych występów. Słynna była jego walka w Budapeszcie w 1980 r. w turnieju „Honveda” z Istvánem Lévaím. Węgier to rzeczywiście dobry bokser, wykorzystywał swoją szybkość, uderzał z doskoków i zdobywał przewagę. Stevenson przegrywał walkę i dlatego pod koniec trzeciej rundy musiał uderzyć. I to był koniec walki – nokaut! Potem pisano, że gdyby Stevenson nie znokautował Lévaia, to przegrałby pojedynek. Było to postawienie sprawy na głowie!

– Od tego momentu Stevenson zmienił taktykę, nauczył się boksować w sposób nieszkodliwy dla przeciwnika. Polega to na zadawaniu lekkich ciosów prostych, muskających przeciwnika, i szachowaniu go prawą. Oczywiście rozzuchwała to rywali, no bo kto nie chce pokonać trzykrotnego mistrza olimpijskiego i dwukrotnego mistrza świata? Jest jeszcze jedna sprawa: dlaczego Stevenson nie podjął walki z Muhammadem Alim, dlaczego nie przeszedł na zawodowstwo? Tam mógłby wykorzystać swą siłę, zdobyć pieniądze i sławę. Mógłby, ale nie chciał. Wynikało to z dwóch względów. Po pierwsze boks zawodowy pozostawił na Kubie fatalną opinię. Profesjonalizm zniszczył pięściarstwo na Kubie, nasi chłopcy byli mięsem armatnim na ringach USA. W socjalistycznej Kubie boks zawodowy wspomina się jako kwintesencję zła. Po drugie Stevensonowi obca jest całkowicie idea zbijania kapitału w ogóle, a robienie pieniędzy przez sport, boks – w szczególności. Ludzie na ogół nie chcą w to wierzyć i dziwią się, jak ten Stevenson mógł zrezygnować z oszałamiającej kariery i milionów dolarów. Ale on jest po prostu taki! I nie pomogły żadne nakłaniania – zakończył swoją wypowiedź Molina.

Wybitna lekkoatletka, wielokrotna rekordzistka świata Irena Szewińska to samo zagadnienie skromności ujmuje od nieco innej strony. Na zadawane jej dość często przez dziennikarzy pytanie, czy ma jakieś sportowe wzory i co osobiście lubi oraz ceni u sportowców, odpowiada, że przede wszystkim nie znosi zarozumiałców. A sport sprzyja zarozumiałstwu! Bardzo łatwo bowiem o pogardliwy stosunek do pokonanych, słabszych. Zarozumiałstwo, pycha nie przeszkadzają wcale w osiągnięciu wysokich wyników, przeciwnie, własna duma pobudza do pracy i bicia rekordów, a te rekordy służą potem własnej dumie. Ale pycha rzutuje na postawę, ludzie zarozumiali stają się ciasnymi egoistami. Zarozumiałstwo jest groźną chorobą sportu.

Zarozumiałec, zdaniem Ireny Szewińskiej, nigdy nie zdobędzie się na szlachetny gest. Nie tyle wobec pokonanego – bo tu ten gest służy jego dumie – ile w walce o zwycięstwo. Zarozumiałec jest gotów na każdą podłość, byle tylko wygrać, być pierwszym. Ten osobisty pogląd Ireny Szewińskiej wymaga skomentowania. Nie każdy zarozumiałec musi być uosobieniem czarnego charakteru w sporcie. Pewność siebie jest znamienne dla wielu wybitnych sportowców, którzy jednocześnie przestrzegają reguł fair play. Ale też nie ulega wątpliwości, że zarozumiałstwo, nadmierna miłość własna, prowadzi wprost na drogę do sukcesu za wszelką cenę.

Rywalizacja, zwłaszcza indywidualna, musi się opierać na czystej walce. Ma ona szczególne znaczenie w bardzo częstej rywalizacji par. Zwłaszcza w lekkoatletyce często się zdarza, że naraz objawiają się talenty dwóch wielkich zawodników o tej samej specjalności. I nie jest to przypadkiem. „Gdyby nie Ewa Kłobukowska – nigdy nie osiągnęłabym swoich wyników!” – twierdzi Szewińska. Wspólnie podciągali się w swoich osiągnięciach polscy długodystansowcy Zdzisław Krzyszkowiak i Kazimierz Zimny, a następnie, gdy objawił się w Anglii Sebastian Coe, natychmiast obok niego pojawił się Steve Ovett! „Otóż w takiej rywalizacji par konieczne są również poświęcenia i wyrzeczenia na rzecz partnera, w imię potwierdzenia swego pierwszeństwa” – akcentuje Szewińska.

Wielkie imprezy sportowe były dla Ireny Szewińskiej zawsze wielkim świętem. Starannie, całymi latami nieraz przygotowywała się ona do występów. Tak było na przykład, kiedy po zwycięstwie w biegu na 200 m na igrzyskach w 1968 r. w Meksyku zdecydowała się na urodzenie dziecka. Startowała w Monachium już jako matka, uzyskała słabsze rezultaty, zdobyła „tylko” brązowy medal w biegu na 100 m, ale potem przyszedł okres wydłużania sprintu i przygotowywania się do startu w Montrealu na dystansie 400 m, jak wiadomo ukoronowanym zwyciężciem złotego medalu i ustanowieniem rekordu świata! Te przygotowania nie były łatwe, albowiem od sławnych sportowców wymaga się zawsze najwyższego wysiłku i rekordów. Często żąda się od nich rzeczy wręcz niemożliwych. „Jeżeli mistrz traktuje czasem start ulgowo po to tylko, żeby się lepiej przygotować do następnego występu, to czy można ten czyn kwalifikować jako nieojojalny wobec publiczności?”. Tę sprawę uważała Szewińska za największy swój dylemat, a niezrozumienie przez widzów racji, jakimi się kierowała, kosztowało ją wiele gorzkich chwil i – nie ukrywajmy – łez.

Wszelkie premiowanie postawy zawodnika, a nie tylko jego wyniku jest rzeczą wielkiej wagi, ale też bardzo trudną. Nagroda Fair Play Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP) jest próbą analizy duszy sportowca, pewną pośrednią oceną systemów wychowawczych stosowanych w sporcie, rekompensatą moralną za właśnie najtrudniejsze chwile w sportowej karierze. Jest to nagroda subiektywna, stąd też duże trudności w typowaniu kandydatów. Ale właśnie to przydaje smaku tej nagrodzie, czyni ją niezwykłą, wysoce cenną i dlatego jest ostatnio coraz popularniejsza. Jest to nagroda, której nie można zdobyć, gdyż trzeba po prostu na nią zasłużyć! Jej pozytywne działanie polega nie tylko na eksponowaniu pięknych postaw i gestów, ale również niewątpliwie na zdecydowanej ocenie przeciwnych, negatywnych postaw.

Jakie są te postawy negatywne?

Dwukrotny mistrz olimpijski z Melbourne, rekordzista świata w biegach na 5 i 10 km Władimir Kuc słynął z tego, że od startu do mety brał na siebie cały ciężar walki. Pewnego razu, już po zakończeniu kariery, Kuc spotkał swego trenera Grigorija Isajewicza Nikiforowa.

– Trener siedział nachmurzony, jakby go coś trapiło – opowiadał Kuc. – Co się stało? – zapytałem. – Ano, przeczytaj! – odparł Nikiforow i podał mi gazetę. A tam był wywiad z jednym z młodych, obiecujących biegaczy, który miał zostać moim następcą. Była to relacja z zawodów, na których ten chłopiec miał pobić rekord. Nic z tego nie wyszło, a młody biegacz tak tłumaczył się dziennikarzowi: – Znajdowałem się w takiej formie, że byłem pewny, iż pobiję rekord. Cóż z tego jednak, skoro żaden z moich kolegów nie przyszedł mi z pomocą. Nikt nie chciał prowadzić biegu w odpowiednim tempie. No i z tego rekordu wyszły nico! Byłem tym wprost zaskokowany. Przecież ja też biegałem i pobiłem niejednego rekord. To samo robił przede mną Nurmi i Zatopek, a po mnie Bołotnikow i wielu innych biegaczy, ale żadnemu nie przeszło przez myśl, żeby ciężar walki przerzucić na cudze ramiona! To byłoby bowiem niemożliwe. Przeciwnicy w walce nigdy mi nie pomagali, przeciwnie: albo

zwalniali tempo, albo je specjalnie przyspieszali, ale nigdy nie miałem im tego za złe, jak i oni nie mogli mieć mi za złe narzuconego przeze mnie tempa, bo przecież na tym polega walka!

Tyle Władimir Kuc. Jak w świetle jego wypowiedzi ocenić wszystkie „reżyserowane” biegi? Jakże często bowiem spotykamy dziś biegi z udziałem tak zwanych zająców, którzy prowadzą jedno, dwa okrążenia pełnym sprintem, żeby potem zejść z bieżni!

O innym sposobie na zwycięstwo opowiedział nam swego czasu dwukrotny mistrz olimpijski wagi lekkiej w podnoszeniu ciężarów, wielokrotny rekordzista świata, Waldemar Baszanowski.

– Nigdy nie zapomnę boju na igrzyskach olimpijskich w Tokio z Władimirem Kapłunowem. Miałem nad nim przewagę od samego startu, bo byłem od niego o 300 g lżejszy. W wypadku identycznego wyniku ja zdobywałem medal złoty, on – srebrny. A jednak w ciągu całej walki, dziewięciu podejść do sztangi, żaden z nas nie usiłował wprowadzić przeciwnika w błąd. Graliśmy fair, nie robiąc żadnych sztuczek. Patrzyliśmy tylko na siebie, nakładając ciężar na sztangę w sali treningowej, wychodziliśmy potem na podium, zaliczaliśmy podejście i wracaliśmy, mówiąc do siebie oczyma: „A teraz ty zrób to samo!” i znajdując w sobie jeszcze słowa wzajemnego uznania typu „mołodiec” lub „dobry jesteś!”. Osiągnęliśmy w trójboju identyczny wynik 432,5 kg, wygrałem z Kapłunowem o te 300 g różnicy w ciężarze ciała, a więc o półtorej szklanki wody, której on już nie mógł z siebie wycisnąć podczas zrzucania wagi!

– Jakże inną walkę obserwowałem później między dwoma rywalami mieniącymi się przyjaciółmi. Podczas mistrzostw świata jeden z zawodników wagi ciężkiej po udanym drugim podejściu w podrzucie, a więc po przedostatniej próbie, udał kontuzję i oświadczył, że nie skorzysta z ostatniej, trzeciej próby. Wówczas jego przeciwnik, faworyt mistrzostw, który bardzo nerwowo przeżywał ten zaciekły pojedynek z idącym w jego ślady łeb w łeb następcą, odprężył się i poprosił o minimalny ciężar w ostatnim boju, gwarantujący mu zwycięstwo. Po zaliczeniu wyniku, kiedy wszyscy zaczęli mu składać gratulacje, rzekomo kontuzjowany przeciwnik oświadczył nagle, że ból mu przeszedł i stanął do trzeciej próby. Został mistrzem świata, jego sukces stał się ogromną sensacją. Nigdy jednak ten człowiek nie zyskał wśród nas opinii prawdziwego sportowca.

Skoro już mowa o podstępach, to jeszcze przykład z bogatej w różnego rodzaju tricki i słynącej z ostrej gry Bundesligi w Niemczech Zachodnich. Reprezentacyjny piłkarz RFN Jupp Kappellmann w sprytny sposób demobilizował obrońców drużyn, z którymi miał walczyć. Przychodził do nich przed meczem i mówił: „Dzień dobry, nazywam się Kappellmann. W przyszłym tygodniu mam bardzo ważny egzamin, od niego zależy, czy dalej będę studentem. Muszę być zdrow, żeby się przygotować. Umówmy się na grę fair. Proszę, niech pan weźmie pod uwagę moją wielką prośbę”. Ten tekst wywierał oczywiście wrażenie na obrońcach. A następnego dnia pisano na ogół w gazetach: „Kappellmann robił z przeciwnikiem co chciał!”. Oczywiście do momentu, kiedy obrońcy ligowych drużyn zgadali się ze sobą w tej sprawie. Całą tę historię opisano w 1975 r. w tygodniku „Stern”.

Jest jeszcze jedna próba, przez którą prędzej czy później muszą przejść bodaj wszyscy sportowcy. Jest nią porażka! Nie wszyscy potrafią z nią się pogodzić, nie wszyscy umieją przegrać z honorem. A prawie nikt nie lubi później powracać do swych niepowodzeń. – Zostawmy te sprawy – mawiają na ogół sportowcy, gdy pyta się ich o porażki i co wtedy czuli. – Możemy mówić o przyczynach, o popełnionych błędach, ale nie o tym, co się wtedy czuło. Zresztą człowiek z czasem mówi co innego w stosunku do tego, co przeżył...

Z tego względu chcemy w tym miejscu sięgnąć do wspomnień wybitnej sportsmenki Larysy Łatyniny, wielokrotnej mistrzyni świata oraz igrzysk olimpijskich w gimnastyce. Refleksje Łatyniny dotyczące postawy wobec porażki odnoszą się do jej następczyni i wychowanek: Natalii Kuczyńskiej, Olgi Korbut. Pochodzą z okresu, kiedy Łatynina była już trenerem i opiekowała się słynną, ba, wręcz cudowną kobietą reprezentacją Związku Radzieckiego w gimnastyce sportowej.

Z Larysą Łatyniną rozmawialiśmy w 1979 r. przed igrzyskami olimpijskimi w Moskwie. Miała już wtedy za sobą bogate doświadczenia trenerskie, błyskotliwe sukcesy, gdyż to przecież ona była jedną z twórczyń drużyny złożonej z „cudownych dziewczynek”, które w 1972 r. na igrzyskach w Monachium zrewolucjonizowały gimnastykę, wprawiły w osłupienie cały świat.

Najwięcej problemów w całej trenerskiej karierze Łatyniny i jej ongiś rywalki, a następnie asystentki w pracy wychowawczej Liny Astachowej stwarzały dwie zawodniczki: właśnie Natalia Kuczyńska, a potem Korbut.

Kuczyńska, najlepsza w ekipie radzieckich gimnastyczek, w Meksyku przegrała w najważniejszej rywalizacji o miano królowej wieloboju z Czeszką Verą Časlavską. Kuczyńska zdobyła dwa złote medale w ćwiczeniach na przyborach, była druga w wieloboju i wprowadziła swoją drużynę na pierwsze miejsce w łącznej klasyfikacji, biorąc rewanż za poprzednią porażkę z gimnastyczkami Czechosłowacji w Tokio. A jednak Natalia płakała w szatni, niepokieszona, była bowiem absolutnie pewna wygranej również w wieloboju indywidualnym. Dwukrotnie wygrała zawody przedolimpijskie w 1966 i 1967 r., podbijając Meksyk dziewczęcą urodą, nieśmiałym uśmiechem i fenomenalną precyzją oraz gracją ćwiczeń. Okrzyknięto ją „narzeczoną Meksyku”, kochano i wielbiono. Zaślubiny, a właściwie koronacja miała się odbyć w czasie igrzysk.

Meksykanie czekali na to jej zwycięstwo, jak na własny, wielki sukces, ale gdy Natalia potknęła się w ćwiczeniach na poręczy i zdenerwowana zaczęła tracić punkty w innych konkurencjach, wielbiciele odwrócili się od niej. Kuczyńska wierzyła w ich uwielbienie, a oni byli po prostu kibicami, którzy kochają wyłącznie zwycięzców. Zwrot ich uczuć oraz huragany oklasków dla Very Časlavskiej Natalia przyjęła jako zdradę i dlatego stała się wielką przegraną igrzysk w Meksyku. Nie mogła pogodzić się ze swą klęską. Łatynina powtarzała: „Nawet największy sportowiec może przegrać i nie jest to żadna hańba! Idzie o to, aby z porażki wyciągnąć odpowiednie wnioski”.

Časlavska żegnała się z karierą sportową w Meksyku. Kuczyńska była od niej młodsza o całe siedem lat, co w sporcie jest całą generacją. Miała ogromne szanse na kontynuowanie błyskotliwej kariery. Zagubiła się jednak. Łatynina twierdzi:

„Jeśli sportowiec przegrywa jako człowiek, wychodzi to na jaw również w czasie zawodów”. Kuczyńska nie mogła pogodzić się w Meksyku ze swą porażką i dlatego przegrała wszystko.

Z Olgą Korbut były inne problemy. Na jednym treningu ćwiczyła wprost genialnie, z natchnieniem, nie było wręcz dla niej rzeczy niemożliwych; na drugim zniechęcała się kompletnie pod wpływem najmniejszych nawet przeszkód.

Niezwykle trudno było też pogodzić ambicje sześciu genialnych dziewcząt. W każdej drużynie istnieje hierarchia, zawodniczki ustawione są od numeru jeden do sześć, co decyduje o kolejności ćwiczeń. W Monachium Korbut obala tę hierarchię i nieoczekiwanie wygrywa ćwiczenia wolne, publiczność wprost szaleje na jej cześć. Korbut stoi na najwyższym stopniu podium, radośnie pozdrawia widzów, a obok niej stoją jak chmury gradowe Ludmiła Turiszczewa oraz Tamara Łazakowicz. Nie pogratulowały Oldze zwycięstwa! Nazajutrz rano Łatynina przeprowadza z panienkami rozmowę: „Wstyd mi było za was, a jeszcze większy polega na tym, że miliony widzów widziały wasze chamstwo!”. Trener stawia ostro sprawę, ale Ludmiła i Tamara nie chcą się zgodzić z tym zarzutem. Mówią, że trenerka jest niesprawiedliwa, one były bowiem zawsze lepsze w ćwiczeniach wolnych, im się zwycięstwo należało, a nie Korbut.

Kontrargument Łatyniny był prosty: „Przecież to nie wina Olgi, że wygrała! To wasz błąd! Wy ćwiczyliście słabiej, nic więcej. Nie wolno mieć o to pretensji do koleżanki”.

Te lekcje zapoczentowały cztery lata później. W Montrealu, w znacznie bolesniejszej sytuacji, wielka gwiazda gimnastyki, niezwykle urodziwa Turiszczewa z oczyma pełnymi łez gratulowała zwycięstwa małej i znacznie młodszej od niej Rumunce Nadii Comaneci. Łatynina płakała wtedy w duchu razem z Ludmiłą, ale przecież jednocześnie była dumna z jej postawy.

Wielu ludziom fair play wydaje się pojęciem abstrakcyjnym. Może to spojrzenie od środka, od strony zawodników, przekona ich, jak wiele problemów niesie tak oczywista i elementarna kwestia, jak zachowanie uczciwości w sportowej walce.

## UTOPIA, DÉMODÉ CZY SZANSA?

Zdarzyło się to w roku 1960. Botafogo grało z Fluminense. Sława Garrinchy, wirtuoza piłki, rozlała się jak powódź już dawno po całym kraju, ale to, co pokazał teraz gracz Botafogo, stawiało go w rzędzie najwspanialszych sportowców. Znalazł się na prawej stronie boiska, czterdzieści metrów od bramki, kiedy dostał piłkę, która prawie idealnie zatrzymała się na jego nodze. Runął naprzód, gdyż przed nim, choć w pewnym oddaleniu znajdował się tylko jeden obrońca. Ci, którzy stali w tyle, próbowali biec nadaremnie i z determinacją przyglądali się napastnikowi, który nieuchronnie parł do bramki. Istniał cień szansy, że zagrozi mu drogę obrońca. Stała się jednak rzecz nieoczekiwana. Zarówno bramkarz, jak i jego kolega, pragnąc najszybciej rozwiązać tę nieprzyjemną sytuację i wybić lub złapać piłkę, oczywiście w zapamiętaniu zderzyli się i upadli.

W bramce nie było bramkarza, jedyny obrońca leżał na boisku, nic nie stało na przeszkodzie, aby zdobyć gola... Napastnik minął dwóch piłkarzy, podciągnął piłkę na metr przed bramką, ale nie strzelił, lecz rozmyślnie posłał ją na aut...

Czytając ten tekst, można odnieść wrażenie, że został on wyjęty z opowieści science fiction. Nic bardziej mylnego – tak było naprawdę. Szlachetny gest fair play brazylijskiego piłkarza Manoela Francisco dos Santosa, zwanego Mané Garrincha, zapisze się chwalebnie w historii futbolu.

Ale w historii tej dyscypliny utrwaliły się także inne sceny. Skandaliczne. Oto w ćwierćfinałowym meczu mistrzostw świata w 1986 r. Argentyna-Anglia (2:1), jak już pisaliśmy, Diego Maradona strzela bramkę ręką. Oto w czasie mundialu w RPA byliśmy także świadkami wydarzeń, o których powinno się jak najszybciej zapomnieć. S. Parfjanowicz pisze 30 czerwca 2010 r. na łamach „Przeglądu Sportowego”: „Luis Fabiano. Strzela w meczu Brazylia – Wybrzeże Kości Słoniowej (3:1 – przyp. red.) gola, dwukrotnie pomagając sobie ręką. W rozmowie z arbitrem się tego wypiera. Dwie minuty po meczu staje przed kamerami FIFA-TV i z rozbrajającym uśmiechem przyznaje się do nieczystego zagrania! »To był przypadek, taka ręka Boga, więc dobrze, że sędzia gola uznał« – mówi. Przypadek? To samo zrobił w eliminacjach w meczu Brazylia–Chile... Gdy w niedzielę po strzale Franka Lamparda (mecz Anglia–Niemcy 1:4 – przyp. red.) piłka odbija się pół metra za linią bramkową, mnie – niepoprawnemu optymiście – marzyła się scena, w której jeden z niemieckich piłkarzy idzie do sędziego i przyznaje, że widział gola... Zamiast tego kamery pokazały Manuela Neuera, nerwowo gestykującego, że bramki nie było...”

Dlaczego nie reagujemy na oszustwo, dlaczego tak jawnie i bezwstydnie popieramy nieuczciwość? Dlaczego tak postąpił sędzia i jego pomocnicy? Dlaczego tak kontrowersyjnych decyzji nie zweryfikowali oficjele światowej federacji, która od dwudziestu lat realizuje program „FIFA Fair Play”? Czy wirus zarazy, dostrzeżony nie tylko w futbolu, tak mocno zbrukał współczesny sport? A może szacunek dla prawdy – jak sarkastycznie zauważył felietonista – to już dzisiaj niepoprawny optymizm?

Po trzech latach od nieszczęsnej wpadki sędziów, jaka się wydarzyła w cytowanym meczu, FIFA chce uzdrowić sytuację kurzej ślepoty bramkowej, proponując wprowadzenie elektronicznej technologii, czyli goal-line technology. To strzał kulą w płot. System GoalControl-4D pewnie wyeliminuje pomyłki. Tyle tylko, że na stadionie trzeba zainstalować czternaście kamer, by system działał niezawodnie, i zapłacić ponad 200 tys. euro, nie wliczając kosztów za obsługę w każdym meczu. Czy wszystkie obiekty będą w stanie zafundować sobie takie cacka? A co z przewinieniami „przyszłych bogów”, których ręce świerzbią, żeby pomóc sobie w zdobyciu gola – czy proponowane urządzenie to wyłuska?

W obecnej sportowej rywalizacji, jaka rozgrywa się na naszych oczach, we współzawodnictwie, obwarowanym nakazami politycznymi, społeczną presją, wabiącym blaskiem pieniądza i najrozmaitszych zaszczytów, we współczesnym sporcie, który staje się coraz bardziej bezwzględny, brutalny, a niekiedy, wręcz okrutny,

dopóki nie wymażemy stereotypu zwycięstwa za wszelką cenę – fair play będzie się odsuwać coraz dalej. A przecież kiedy wychodzi się poza tradycyjny przymus – widać pełnię humanistycznego spełnienia, jakie oferuje uczciwa gra. Dlaczego zawodnik, który odniósł zwycięstwo po czystej i pięknej walce, stwierdza: „Czuję się tak, jakbym się wykąpał w czystej wodzie”. Dlaczego fair play staje się tym szczególnym wyróżnikiem w sportowej walce, jej kanonem, podstawową zasadą? Dlatego, że pozwala człowiekowi wrócić do siebie, mieć nadzieję, że spełni się posłannictwo dobra, a przez to i swoistego katharsis. Dlatego, że fair play to etos sportu.

W języku angielskim fair play oznacza czystą, uczciwą, szlachetną grę. W. Kopalinski definiuje to pojęcie: „honorowa, zgodna z zasadami lojalna i uczciwa gra (zwłaszcza w sporcie); traktowanie bezstronne, uczciwość”. Jeśli kogoś szczególnie i dogłębnie interesuje analiza historyczna i semantyczne dociekanie tego tematu, odsyłamy do opracowań prof. W. Lipońskiego (także w niniejszym tomie: ss. 122–139). Ten naukowiec poznański, ongiś reprezentant kraju w lekkoatletyce, genezę definicji fair play wywodzi już od tradycji celtyckiej, choć ideał džentelmeńskiego sportu ukształtował się w epoce elżbietańskiej. Z racji szczupłości miejsca pomijamy ten wątek, przechodząc do współczesnej kodyfikacji etyki sportowej.

W październiku 1989 r. jeden z nas miał okazję rozmowy z Jeanem Borotrą, pierwszym i ówczesnym prezydentem Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP), francuskim asem tenisowym lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Do spotkania doszło dzięki rekomendacji Janusza Piewcewicza, który w tym Komitecie przez długie lata pełnił funkcję sekretarza generalnego. Pierwsze pytanie skierowane do dawnego mistrza tenisowej rakiety brzmiało: – Co to jest fair play, według pana?

– Jest to styl życia – odpowiedział Borotra – wewnętrzna dyscyplina. Kiedy już się nauczyło pewnej dyscypliny, nie można się bez niej obejść; tak jak ja, ale i przecież wiele innych osób uprawiających regularnie sport, ćwiczenia fizyczne...

– Powiedział pan „styl życia”, jak to dokładniej należy rozumieć?

– Dżentelmenem nie zostaje się z takiego powodu, że mówi się głośno i wokół o idei fair play. Tacy dżentelmeni są dżentelmenami na papierze. Jestem dżentelmenem naprawdę wówczas, gdy decyduje o tym moja postawa, zachowanie, praca, gdy swoim życiem udowadniam, że fair play to nie jest jakaś wymuszona poza, garnitur, który mnie uciska i przeszkadza w czynieniu swobodnych, naturalnych ruchów. Przyjmijmy taką zasadę: powiedz, co myślisz o fair play, powiem ci, kim jesteś. Tak samo, jak krew płynie w naszych żyłach samoistnie bez naszej wiedzy, a więc naturalnie, tak samo i dżentelmen, niemal odruchowo, jest wierny regułom fair play.

– Jeśli dobrze zrozumiałem, użył pan tutaj pewnego skojarzenia, jakim posługiwał się twórca nowożytnych igrzysk olimpijskich, Pierre de Coubertin, gdy określał termin olimpizm. Idzie o ów „styl życia”...

– Nawiązanie do Coubertina było jak najbardziej świadome, gdyż chciałbym przy okazji wydobyć jego subtelną myśl w rozumieniu olimpizmu. Dziś wielu ludziom związanym ze sportem Coubertin przeszkadza, w związku z czym jego idee odsuwa się w cień. Można nie dostrzegać znaczenia nauk tego pedagoga, ale trzeba, czy się tego chce czy nie, dostrzec olimpizm. Ponieważ on trwa. Dla Coubertina olimpizm

był niczym innym jak stanem ducha, stylem życia (*un etat d'esprit, un style de vie*). Stan ducha, styl życia, a więc coś naturalnego, co rozgrywa się we wnętrzu człowieka i swoje spełnienie znajduje w działalności intelektualnej i fizycznej. Czy można było wyrazić to lepiej? Pewnie dlatego Coubertin nigdy nie sprecyzował definicji pojęcia „olimpizm”, uważając je za coś tak oczywistego, jak woda i powietrze. Fair play i olimpizm doskonale się uzupełniają, gdyż olimpizm wspiera się na idei fair play.

– Pomijamy dotąd pewną sprzeczność, której na imię stan faktyczny i realizm. Jeśli bowiem spojrzymy na współczesny świat, brutalność i dehumanizację, czy nie dojdziemy przypadkiem do wniosku, że fair play jest synonimem idealizmu?

– Nie, po stokroć nie! Przeciwnie. Po zarzut idealizmu sięgają ci, którzy idą na łatwiznę. To oni wyśmiewają idealistów, ponieważ nie mają cierpliwości i zbyt szybko, za wszelką cenę chcą osiągnąć cel. Ich śmiech jest śmiechem szatana, który chce zabić dobro i szlachetność. Fizycznie, moralnie i intelektualnie otrzymali sportowcy od Opatrzności te nadzwyczajne cechy. Fair play – to wspaniałe słowa! Oznaczają one piękno fizyczne i moralne, a zatem prawo i szlachetność. Właśnie w sporcie jest miejsce dla poszanowania i respektowania owej szlachetności, która nie pozwala wykorzystywać przeciwnika i „zmusza” niejako do tego, aby traktować go również jak przyjaciela. Przeciwnik jest przyjacielem, a z przyjacielem chce się być w porządku – ta zależność okazuje się później tak normalna w życiu codziennym. Trzeba sobie od razu powiedzieć – prawdziwi sportowcy to ludzie, którzy zdają sobie sprawę, że fair play to głównie przestrzeganie reguł, bez uciekania się do przemocy i świętokradztwa dopingu. Ba, w dzisiejszym świecie, gdy życie jest ciężkie, gdy znaczenie zwycięstwa stało się tak wielkie dla jednostki, klubu, federacji, kraju, z powodów prestiżowych i finansowych, wszystko to skłania do zwycięstwa za wszelką cenę. Sięga się zatem po oszustwo i przemoc. Sport jest tak ważną obecnie wartością dla człowieka, cudownym wprost środkiem wychowawczym, iż ani jednego, ani drugiego niczym zastąpić się nie zdoła. Mamy więc absolutny obowiązek ratować sport, a sport może być uratowany tylko wtedy, gdy uratujemy fair play. Bez fair play nie ma sportu! Musimy się przeciwstawić dążeniom do zwycięstwa za wszelką cenę! Jeśli się nam nie uda, nie będzie w tym momencie sportu! Dlatego podkreślam – fair play to nie jest czysty idealizm, to cecha formalna i obowiązkowa, którą sport musi mieć, aby był sportem.

– Musi pan jednak przyznać, że tak pojęty sport otrzymuje dotkliwe ciosy. Ot, chociażby dramat na stadionie Heysel w Brukseli przed czterema laty (chodzi o starcia kibiców angielskich i włoskich 29 maja 1985 r. przed finałem Pucharu Europy Juventus–Liverpool, w których efekcie śmierć poniosło 39 osób).

– Bez wątpienia ten wybuch gwałtu powodowany jest niekiedy przez samych zawodników, ale najczęściej, co widoczne było w Brukseli, przez pseudokibiców będących w rzeczywistości obcymi sportowi. Zgadza się, trzeba będzie sporo wysiłków i czasu, aby naprawić szkody moralne wyrządzone chociażby tej części opinii, która stawia pytanie wprost – czy to przypadkiem współczesny sport nie ponosi w jakimś ułamku odpowiedzialności za wyzwolenie zbrodniczej furii, która doprowadziła do masakry na stadionie Heysel.

– Jakże zatem wnioski należy wyciągnąć z tamtych tragicznych wydarzeń?  
– Karanie winnych, co nastąpiło. Trzeba jednak znaleźć takie środki, które byłyby skutecznym celem zapobiegawczym w przyszłości. W tej, jak i w każdej przykłej sprawie, najprościej wyrokować, najtrudniej zastosować właściwe lekarstwo. Czy mamy takie remedium? Stawianie policjanta obok każdego widza i kibica jest tylko zabiegiem doraźnym. Mamy takie remedium bez potrzeby uciekania się o pomoc do ekspertów, wybitnych uczonych. Lek ten nosi nazwę „wychowanie”. Uśmierzenie złych instynktów, które znajdują swoje ujście również w czasie widowisk sportowych, to absolutnie kwestia wychowania. Nie powiem teraz nic odkrywczego, ale chciałbym to silnie zaakcentować – wychowanie takie powinno odbywać się w szkole, a zacząć powinni rodzice. Już w wieku 3–4 lat można dziecku wpajać pewien kanon postępowania: to wolno, tego nie wolno. Chyba najczęściej mówić tak dzieciom mają okazję rodzice. Podobnie, kiedy oglądają telewizję i widzą, że pokazywane rzeczy są niedobre, zamiast śmiać się, jak to często robią, powinni przestrzegać: to jest złe. Za każdym razem możemy swoje dzieci nauczać fair play. Następnym etapem jest szkoła i uniwersytet.

– Co jednak czynić, gdy zwłaszcza sprawozdawcy radia i telewizji, komentujący piłkarskie mecze, wyraz „fair” zastępują słowem „foul”, upowszechniając np. stereotyp tzw. taktycznego faula. Bierze więc tu górę filozofia foul play.

– To już jest kwestia doboru takich a nie innych dziennikarzy...

– Czy naprawdę wierzy pan w skuteczność nagród i akcji? Rosną zastępy laureatów Międzynarodowych Nagród Fair Play im. Pierre’a de Coubertina, które przez Międzynarodowy Komitet Fair Play są przyznawane od 1964 r. Ale sam fakt, że UNESCO dostrzega i mobilizuje dżentelmenów areny sportowej, nie wpłynął ani w mniejszym, ani w większym stopniu na uszlachetnienie sportu.

– Zgoda, wszystkie szlachetne czyny, które premiuujemy, mając nadzieję, że będą one inspiracją dla młodych, istotnie nie przeszkadzają w narastaniu niebezpieczeństw grożących fair play, ale także i sportowi, potęgują się bez przerwy. Niebezpieczeństwa wszystkich kategorii, których fair play i sport są ofiarami – gwałt całej natury, oszustwo, doping, mnożą się, a eskalacja ta zdaje się być już tak rozległa, że w końcu nawet pesymiści stracą rację swojego istnienia. Ale idealisci muszą być optymistami. I ja, jako idealista, zdaję sobie sprawę, że nacisk presji społecznej, komercyjnej i politycznej na sport jest tak silny, że pewnego dnia sport, igrzyska mogą rozpaść się w nicłość. Tą szansą przetrwania jest fair play. Dlatego racji istnienia nie straci nasz Komitet. Miejmy nadzieję i uczestniczmy sercem w tej walce!

– Jakże wartości dla siebie, dla swojego życia zyskał pan poprzez udział w sporcie dżentelmeńskim, kierowanie się zasadami fair play?

– Szczęście! Szczęście, gdyż udało mi się coś zrobić w życiu dzięki uczciwości. Niektórzy ludzie dokonują ogromu pracy, ale gdy przychodzi pora bilansu, odczuwają pewne rozgoryczenie. Ja zawsze dużo pracowałem, zadawałem sobie wiele trudu, bo trud i praca są moją pasją, ale trud i praca są jak ogień, który mnie spala, a jednocześnie podsyca, wspomaga. Uważam, że sport tyle dla mnie zrobił w życiu,

pomógł mi, ponieważ przebywałem w kręgu lojalności, gdyż sport przysparzał mi uczciwych przyjaciół. Byliśmy wszyscy rywalami na korcie, bijąc się tam zaciekle, ale szanowaliśmy reguły fair play i dlatego pozostaliśmy cudownymi przyjaciółmi. To jedna z przyczyn naszej siły – być rywalem i mieć poczucie koleżeństwa, przyjaciela. Gdyby nie było między nami uczciwości, szlachetności – nigdy nie stalibyśmy się przyjaciółmi. Niestety, nie wszyscy mogą być szlachetni. Ale wszyscy powinni być uczciwi.

Jean Borotra, wówczas 89-letni, spóźnił się na spotkanie blisko dwadzieścia minut. Jak codziennie grał ze swoim partnerem w tenisa. Nie przewidział, że mecz się trochę przeciągnie. Nie miał szczęścia i nie złapał żadnej taksówki. Co począł w tej sytuacji? Po prostu odległość ponad dwóch kilometrów przebiegł! Zachował się jak prawdziwy dżentelmen.

Rozmowa z Borotrą była ważna z kilku powodów. Ten wybitny sportowiec i działacz udowodnił, na czym polega znaczenie czystej gry w wymiarze uniwersalnym. Był też współautorem dokumentu zredagowanego także przez René Bazennery’ę, Jacquesa Ferrana, Georges’a Guillermina i Pierre’a Comte-Offenbacha. To opracowanie podjęte w 1974 r. przez Francuski Komitet Fair Play stało się oficjalną wykładnią Międzynarodowej Rady ds. Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS), znane zaś jest jako *Karta Fair Play*. Do *Karty* powrócimy za chwilę, ale przedtem słów kilka pragniemy poświęcić *Manifestowi sportowemu*, wydanemu przez CIEPS już w 1964 r., który zagadnienie fair play wydobywał niejako z cienia i określał je jako „istotę wszelkich zawodów sportowych”. W przedmowie napisanej przez humanistę i wielkiego miłośnika sportu, ówczesnego dyrektora generalnego UNESCO René Maheu, czytamy m.in.:

„Minęły już czasy, kiedy sport był formą spontanicznej ucieczki jednostki od społeczeństwa. Znajdujemy go odtąd jako przyczynę więzów społecznych, czasem jako ich skutek albo też prosty wskaźnik, zawsze godzien najwyższego zainteresowania. Pozostaje on w ścisłym powiązaniu z wielkimi problemami, których rozwiązanie warunkuje przyszłość naszej cywilizacji. Do niedawna problemy te mogły być w dużej mierze rozwiązywane przez samych działaczy sportowych najczęściej ochotniczo zaangażowanych w swojej działalności, których wyłaniał sam z siebie ruch sportowy. Jest to niewątpliwie dowodem samoistności sportu, energii twórczej idei, która go ożywia, ale również wskazuje to na obojętną postawę, jaką przez długi czas przybierało wobec tego zjawiska społeczeństwo zamknięte w swych tradycyjnych ramach”.

Dalej R. Maheu zwracał uwagę, że sytuacja ta zmieniła się całkowicie. Sport, aby nie znalazł się na manowcach, musi mieć rozsądną kontrolę i precyzyjny wektor. „Czynniki państwowe – pisał – a także związki zawodowe, partie polityczne, nawet władze kościelne interesują się sportem coraz żywiej nie tylko w tym celu, aby mu pomagać, ale również dlatego, aby go wykorzystywać dla własnych celów. Tak więc o ile początkowo groził mu upadek z powodu braku należytego porozumienia, o tyle obecnie istnieje obawa zagubienia się go na drodze alienacji [...]. Jest rzeczą zupełnie normalną, a nawet powodem do istotnego zadowolenia, że wpa-

dając w potężny nurt ewolucji społecznej, sport wchodzi w bezpośredni kontakt z siłami, które nim kierując – powodują jej własny rozwój. Jednocześnie staje się jasne, że nadszedł moment, kiedy należy się zatrzymać i zastanowić nad dalszym sterowaniem procesem rozwoju sportu, jeżeli nie chcemy zejść z właściwego kursu. Czas to wielki, żeby przemyśleć sprawy związane ze sportem, jeśli chcemy uniknąć jego wynaturzeń. Przemyśleć należy organizację sportu, ale bardziej jeszcze skutki i fakty udziału w tworzeniu współczesnego człowieka”.

Sprawę fair play podniósł dobitnie w słowie wstępnym *Manifestu* srebrny medalista w biegu na 1500 m na igrzyskach w Antwerpii (1920), laureat nagrody pokojowej Nobla, ówczesny przewodniczący CIEPS, Philip John Noel-Baker.

„Sport – pisał – stanowi dziś wyjątkowe widowisko [...], pieniądze i szowinizm stawiają w obliczu niebezpieczeństwa ideał, którym natchniona była zawsze działalność władz olimpijskich i związków sportowych, stanowią zagrożenie dla zasady fair play. A zasada fair play jest istotą wszelkich zawodów sportowych. Ma ona to samo podstawowe znaczenie zarówno w sporcie zawodowym, jak i w sporcie amatorskim. Wymaga nie tylko ścisłego poszanowania reguł, ale również radosnego i spontanicznego przyjęcia ich litery i ducha. Pojęcie to obejmuje poszanowanie dla przeciwnika i dla siebie samego. Bez zasady fair play zawody sportowe mogą stać się upokarzające i umniejszające dla tych, którzy w nich uczestniczą. Jeśliby niecne praktyki, jakie niestety zdarzają się niejednokrotnie i dziś jeszcze w zawodach międzynarodowych i światowych, miały się rozpowszechniać dalej, wartość sportu jako środka wychowawczego, jako formy indywidualnego wypoczynku i zbiorowej rozrywki, jako czynnika porozumienia między narodami – zanikłaby bezpowrotnie”.

Znaczenie zasady fair play poruszał *Manifest* w jednym z punktów zatytułowanych *Duch sportowy* i rozwijał tę kwestię w sposób następujący: „Duch sportowy jest tożsamością zasady fair play, czyli lojalnym poszanowaniem praw pisanych i niepisanych. Wymaga wielkodusznej postawy wobec przeciwnika, a wobec sędziego – bezwzględnej dyscypliny. Zakłada on pogodne zachowanie się w sytuacji zwycięstwa, jak i klęski. Jest podstawowym prawem w sporcie i nadaje mu jego rycerski charakter”. Twórcy *Manifestu*, których zadaniem podstawowym było określenie rangi sportu we współczesnym świecie i zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwa zagrażające jego prawidłowemu rozwojowi, wiedzieli doskonale, że fair play jest bodajże ostatnią świętością, która w świecie ostała się dzięki sportowi i trzeba jej nadać cechy kodeksu względnie umownego dekalogu obowiązującego sportowca.

Myśli rzucone w *Manifestie* stały się w jakimś sensie zaczynem do stworzenia wspomnianego dokumentu CIEPS, owej *Karty Fair Play*, w której jednoznacznie się stwierdza: fair play to istota sportu. Znajomość treści zawartych w *Karcie* powinna stać się, naszym zdaniem, rodzajem katechizmu dla przedstawicieli świata sportu. Źródło zła, a jednocześnie i szansę twórcy *Karty* widzą w dziedzinie wychowania, przy czym trzeba rozumieć to pojęcie nieco szerzej; takiego wychowania, za którego parawanem kryją się zawodnicy, nauczyciele, rodzice, działacze, sędziowie, władze publiczne oraz środki masowej informacji: prasa, radio i telewizja.

W konkluzji *Karty* czytamy: „Fair play to sport. Ta podstawowa cnota stanowi bogactwo sportu. Można postępować fair w życiu dla usatysfakcjonowania własnej świadomości, ale w sporcie dochodzi dodatkowa przyczyna: robi się to dla dobra i obrony samego sportu.

Postępować fair to należeć równocześnie do dyscypliny sportu, którą się uprawia, i uznawać znaczenie pojęcia, jakie się ma o sporcie. To przywiązywanie większej wagi do samego sportu niż do zwycięstwa. Predyspozycje naturalne człowieka nie nastawiają go na fair play, sport posiada jednak przywilej nabywania i rozwijania tej postawy moralnej. Stanowi on pole wyboru do nauki tej cnoty, która, jeśli się rozwinię, może inspirować również postępowanie w życiu codziennym.

Dziedzina, w której – jak głosi definicja – wszystkie ciosy nie są dozwolone – sport i jego postawa fair play mogą być przesłankami determinującymi lojalność w postępowaniu każdego człowieka dla dobra całego społeczeństwa.

Trzeba ustawicznie czuwać, aby fair play, najcenniejsze dobro sportu, nigdy nie zostało od niego odłączone i żeby – nieuniknione i pożądane zresztą – kontakty sportu ze światem zewnętrznym nie pozbawiły go tego źródła życia, jakim jest dlań fair play.

Tak jak i inne dziedziny działalności człowieka, sport jest zagrożony przez przecenianie znaczenia sukcesów i przywiązanie do nich w społeczeństwach współczesnych, a pomijanie wrażliwości na to, jakimi środkami je osiągnięto.

Niewątpliwie nie można potępiać sportowców, działaczy i kibiców za to, że życzą sobie zwycięstwa, lecz ich postawa staje się godna krytyki, kiedy zapominają, że wygrana nie może być osiągnięta za wszelką cenę.

Przed nami stoi kapitalne zadanie: chronić fair play – skarb współczesnego świata, a tym samym chronić sam sport. Poprzez sport pomóc człowiekowi nie tylko zapewnić promocję moralną i fizyczną, lecz może również uratować duszę”.

W trosce o czystość sportu, ratowanie jego ludzkiego i szlachetnego oblicza powstały do dnia dzisiejszego, opracowane przez przeróżne gremia, dokumenty promujące wartości moralne, czystą grę, postawy fair play. Oprócz manifestów mamy kodeksy etyczne, a nawet swoiste dekalogi. Wymieniają je profesorowie Zofia i Ryszard Żukowscy w materiale *Sportowy dekalog kibica podstawą gry fair w sporcie i w życiu*. I choć niewątpliwie są to cenne i wartościowe inicjatywy, te pierwsze i pionierskie zarazem (omówione przez nas) stanowią podstawę, do której można dopisywać modyfikujące treści.

Jak się stosuje zasady fair play w praktyce w codziennym życiu?

Nasuwa się tu smutna refleksja. Wobec fair play, „skarbu współczesnego świata”, uprawia się w rzeczywistości dziwną grę. Z jednej strony mówi się o potrzebie wcielenia w życie, z drugiej przechodzi obok z lekceważeniem. Jakby dla kamuflażu stosuje się podział na idealistów i realistów. Idealiści to ci naiwni, a jednocześnie sentymentalni ludzie, którym roją się sny o helleńskiej aretè i kalokagatii, pięknych, dżentelmeńskich gestach. Realiści, idący z duchem czasu, owszem gotowi do szacunku, lecz twardo przypominający, że Coubertinowskie „rycerskie boje”, „rycerskie bractwo” – w odniesieniu do wymogów współczesnego sportu – przypo-



minają utopijne marzenia. I oto rodzi się sytuacja, w której fair play staje się sztuką dla sztuki. Martwym ciałem, choć uwzględnionym w regulaminach.

Powstaje pytanie: Czy zatem fair play jest potrzebny, czy nie przeszkadza współczesnemu sportowi jako sumienie, które natrętnym głosem dopomina się o swoje prawa? Czy przypadkiem realiści nie mają racji? Jeśli bowiem bliżej przyjrzymy się sportowi, od jego wnętrza, nie odrzucając wszelkich widocznych cech patologii, wizerunek nie będzie pociągający. Ciężą na nim stare, odgrzewane grzechy, a lista jest długa. Zwycięstwo nade wszystko. Pogoń za rekordem. Szowinistyczne widownie. Doping. Korupcja. Gigantyczne pieniądze. Rozbuchane obiekty i coraz droższa technologia. Brutalna walka, hołdowanie agresji i skuteczności nad pięknem i stylem. Presja przedstawicieli władz, marketingu, telewizji oraz publiczności. Ciągła pogoń za atrakcyjnym show, krok od cyrku...

Czy tak oskarżony sport pasuje do szlachetnego kostiumu? A może oskarżamy go właśnie przede wszystkim dlatego, aby przywrócić właściwą mu nobilitację? W tym obrazie zainfekowanego sportu wydobyliśmy przecież świadomie jego wynaturzenia, chociaż znamy również wiele przykładów, że potrafi być piękny i wzniosły, wielki i szlachetny.

Apologeci „piękna fizycznego i moralnego” wyruszają na niezliczone krucjaty. Apelują, ostrzegają. Cytowany przez nas René Maheu już na kongresie naukowym z okazji igrzysk olimpijskich w Monachium w sierpniu 1972 r. nawoływał:

„Sukcesy widowiska sportowego, znaczenie, jakie ma dzisiaj sport w naszych obyczajach, są niestety zbyt często wykorzystywane dla obcych celów sprzecznych z ideą sportu i stanowiących również czynnik korupcji i deformacji: merkantylizm, szowinizm, polityka. Nadszedł czas, aby zareagować i to zareagować energicznie, jeśli chcemy zachować ideę sportu. Nadszedł czas wyboru między cyrkiem rzymskim a grecką palestrą. Nadszedł czas wyboru między nadmiernym rozbudzeniem dumy narodowej a braterstwem ludzi, między tym, co ludzi dzieli, a tym co ich łączy”.

Wtórjuje mu prof. Józef Lipiec: „Fair play stanowi cywilizacyjnie wyrafinowaną, ale jednocześnie określoną formę zaproszenia do świata radości. [...] Bezład, chaos, deformacja, faul play skazują się same na niższą cenę”. Gorzka konstatacja – apele, krucjaty, kampanie, wojny obrończe. Niestety, efekt walki o fair play jest nadal mało skuteczny, Czy będzie skuteczny w ogóle? Z pewnym żalem dostrzega ten problem prof. W. Lipoński, pisząc, że „działalność narodowych i międzynarodowych komitetów fair play, w tym UNESCO, różnego rodzaju plebiscytów dostrzegających wagę zagadnienia, choć wartościowa, nie zmienia sytuacji, że są to raczej doraźne, spektakularne akcje, a nie systematyczne oddziaływania i praca na co dzień, jaka powinna towarzyszyć młodzieży na każdym szczeblu edukacji”.

Piękno fizyczne i moralne wysysa się niemal z mlekiem matki. „Platon rozumiał rzut dyskiem – pisze w *Wiośnie greckiej* Hanna Malewska. – Nienaruszony ciąg rzutów, który był, zda się, kiedyś ponad jego siły, wszedł mu w krew i stał się nie do przełamania. To była melodia, której atleta-śpiewak nie mógł, nie umiał przeciąć zgrzytem fałszu. Każdy ton wzbierał, pełnił i przelewał się bez zawodu w następny, aż wibrujący hejnał wyzwolił z siebie grom-rzut, który niósł echo jego zda

się w nieskończoność. Była w rzucie dyskiem jasna radość, posłuszeństwo prawom i piękno nienaruszone. W odosobnieniu, w obliczu nieba i dalekiej mety wyzwała się raz po raz pieśń siły, migotliwy dysk krążył długo w doskonałych płytkich łukach, aż póki znużenie nie spłynęło na barki, niby ciepła kąpiel”.

A przecież fair play wyraża się w tym, co niegdyś zamaifestowała Irena Szewińska, że „bieg jest jedną wielką radością”, i w tym, co tak prosto powiedziała pierwsza nasza złota medalistka olimpijska, Halina Konopacka: „Nie tylko dysk, ale i zapach trawy, ja zawsze czułam aromat trawy. Czy młodzież dziś odczuwa to samo?”.

Dostrzegamy aż nadto, niemal codziennie, że na wymuskanych boiskach, we wspaniałych halach, rewelacyjnych obiektach, istnych przemysłowych fabrykach rekordów, gdzie technika i technologia, a nawet doping przychodzą człowiekowi z pomocą, ale jednocześnie spychając go na ubocze i wyznaczając mu funkcję przedmiotu albo produktu – nie ma miejsca dla fair play. Fair play rozumianego, jak pisze prof. Halina Zdebska-Biziewska, jako „uczciwość, sprawiedliwość, życzliwość i koleżeństwo, honor, godność, lojalność, kultura, szacunek, gościnność, odpowiedzialność”, słowem „konglomerat wartości fundamentalnych”.

Jan Paweł II, którego bez przesady możemy nazwać apostołem bądź prorokiem wartości moralnych, wielokrotnie zabierał głos również na temat fair play w rywalizacji na sportowych arenach.

Kościół – mówił w październiku 1981 r. w Castel Gandolfo do 300 uczestników XIII Krajowych Igrzysk Młodzieży – nie przestaje doceniać tego cudownego narzędzia (ciała – przyp. red.) za pomocą stosownego wychowania fizycznego, które pozwalając z jednej strony uniknąć wypaczeń kultu ciała, z drugiej strony ćwiczy i ciało, i ducha w wysiłku, odwadze, równowadze, ofiarności, szlachetności, braterstwie, uprzejmości, i jednym słowem w fair play. Sport uprawiany w ten sposób pomoże wam nade wszystko w tym, abyście stali się obywatelami kochającymi porządek społeczny i pokój; nauczy was widzieć w zawodach sportowych już nie walki między rywalami, nie czynniki podziału, lecz pokojowe pokazy igrzyskowe, w których nigdy nie należy zapominać, nawet w potrzebnym dla osiągnięcia zwycięstwa wysiłku, o poczuciu szacunku wobec przeciwnika.

Czym jest fair play? Uczciwością? Szczerością? Lojalnością? Czy wyraża się tylko w poszanowaniu przeciwnika, przestrzeganiu reguł gry, honorowym podejściu do walki? Czy fair play to piękny gest, szlachetna postawa, panowanie nad złymi podszeptami? Fair play zawiera się w tym wszystkim, ale należy wymienić tu także inne jego synonimy, jak: etyka, moralność, dżentelmeneria, rycerskość. Jeśli połączymy te wszystkie elementy, zapewne otrzymamy wyczerpującą w miarę definicję pojęcia, które nazywamy fair play. Fair play przypomina zatem tęczę złożoną z siedmiu barw, a odjęcie zaledwie jednego koloru pozbawia ją świeżości i piękna. Jak uratować szlachetne zasady czystej gry w sporcie? Może będzie trzeba wstrząsu. Może „wewnętrzne sprzeczności igrzysk olimpijskich – jak pisał Stanisław Dygat – będą rosły, aż doprowadzą do szczytu i wszystko pęknie”. Może wtedy, w tęsknocie za utraconą bezcenną wartością, przypomnimy sobie fragment *Ody do sportu* zakurzonego, dla wielu staroświeckiego Coubertina:

O Sporcie, tyś jest Honorem! Twoje tytuły wcale nie są warte, gdy nie są zdobyte drogą uczciwą i w duchu pełnej bezinteresowności. Kto doń podchodzi wprzód wywódszy w pole swych towarzyszy, sam ponosi szkodę: przylgnie do niego miano niegodnego, gdy się postępek potajemny wyda.

(przekład Jadwigi Sadowskiej)

Fair play – utopia, démodé czy szansa? Odpowiedź wydaje się prosta – wszystko zależy od człowieka. Właśnie, i tu zaczyna się problem.

## NEGACJA I NADZIEJA

Dr Krzysztof Zuchora, znany badacz problemów kultury fizycznej, sportu, olimpizmu, i poeta, sięgając do szerszej metafory, powiedział kiedyś, że „sport niejedno ma imię”. Zapewne typowy kibic, odmierzający swoje życie miarą od igrzysk do igrzysk, albo odurzony rozgrywkami piłki nożnej, byłby zszokowany krytyczną oceną fenomenu, którym – jak mówimy potocznie – fascynuje się współczesna cywilizacja. Zwłaszcza że w gronie kontestatorów znajdują się wybitne jednostki.

Znakomity pisarz Tomasz Mann z przymusem traktował lekcje gimnastyki. „My, chłopcy – wspominał o czasach młodości – musieliśmy ćwiczyć w smutnych halach gimnastycznych. Ćwiczenia na przyrządach, jakie wykonywaliśmy, były tymi samymi, które pozostały jeszcze z czasów ojczulka Jahna (twórca niemieckiego systemu gimnastyki – przyp. red.). Ćwiczyliśmy wprawdzie w samych koszulkach, ale – o dziwo – w sztywnych kołnierzykach, a często nawet w sztywnych gorsach, pod nadzorem nauczycieli gimnastyki w binoklach, z rudą bródką i o przepitym, rozkazującym głosie”.

Albert Einstein nienawidził wprost lekcji wychowania fizycznego. Oto jak o nich mówił: „Nauczyciele w szkole podstawowej wydawali mi się kapralami, a nauczyciele w gimnazjum – porucznikami!”.

Daleko było Winstonowi Churchillowi do spełnienia ideału gentlemana; uznawał pływanie, miał awersję do piłki nożnej, krykieta oraz tenisa, wprost przeciwnie niż na przykład Oscar Wilde. Kiedy 90-letniego polityka reporter zapytał, czemu zawdzięcza to, że mimo, iż tak wiele pali, zdołał dojść do sędziwego wieku, padła odpowiedź: „No sport! No sport!”.

Georg Bernard Shaw, irlandzki dramaturg i prozaik, mawiał: „Brak mi instynktu współzawodnictwa. Nie zależy mi również na nagrodach ani na odznaczeniach: dlatego nie interesują mnie również żadne konkursy. Kiedy wygram, rozczarowanie przeciwników sprawi mi raczej przykrość niż radość. Jeśli przegram, ucierpi miłość własna”.

Słabego zdrowia twórca słynnego *Ulissesa* James Joyce w *Portrecie artysty z czasów młodości*, uznawanym nieoficjalnie za autobiografię pisarza, z goryczą i smutkiem wyznał: „Na wielkich boiskach roilo się od chłopców. Wszyscy krzyčili, a prefekci zachęcali ich jeszcze głośniejszymi okrzykami. Wieczorem powietrze było zimne i wyblakłe, a po każdym ataku i kopnięciu przez gracza opasła skórzana kula wlatywała w szarawym świetle wieczoru jak ocieżyły ptak. Stefan trzymał się pra-

wie zawsze z daleka od kolegów z klasy, tam gdzie prefekt nie mógł go dostrzec; był w ten sposób poza zasięgiem brutalnych nóg; niekiedy udawał, że naprawdę bierze udział w grze. W tłumie graczy czuł, jak bardzo był mały i słaby; jego oczy były słabe i łzawiły..., po cóż miał biegać?”.

Austriacki pisarz i krytyk teatralny Robert Musil, kształcący się wprawdzie na oficera, nie będąc bynajmniej wrogiem sportu i pytając o przyczyny narodzin „ducha sportu”, wysuwał następujące wnioski: „22 mężczyźni walczy o piłkę z umiarem godnym zawodowców, kilka tysięcy widzów, z których większość ani razu piłki nie dotknęła, popada zaś w emocje, których sami gracze sobie oszczędzają. Tak powstaje duch sportowy. Sprzyja temu rozwój dziennikarstwa sportowego, władz sportowych, organizowanie szkół sportowych wyższego i niższego stopnia, tworzenie naukowych podstaw teorii sportu. Sprzyja temu fakt, że w niektórych krajach istnieją ministrowie kultury fizycznej, że wybitni sportowcy otrzymują tytuły szlacheckie, że zostają odznaczeni Legią Honorową, że ich nazwiska wciąż są wymieniane w gazetach. Podstawowym faktem jest jednak to, że wszyscy organizatorzy wielkiego sportu – z nielicznymi wyjątkami – osobiście nie uprawiają żadnej dyscypliny, a często nawet w ogóle nienawidzą sportu. Widzą w nim tylko źródło niebagatelnych zarobków”.

George Orwell, pisarz i publicysta angielski, autor niezwykle poczytnych utworów *Roku 1984* i *Folwarku zwierzęcego* zaatakował najmocniej. „Futbol – wyznał – nie ma nic z fair play. To nienawiść, zazdrość, samochwalstwo, pogarda dla przepisów i sadyistyczna przyjemność z bycia świadkiem przemocy. Inaczej mówiąc, to wojna minus strzały”.

Czy większość mocnych zdań, jakie zostały cytowane powyżej, są w stanie zaszkodzić sportowi? W całej rozciągłości dziejów spotkamy apologetów i antagonistów. Zawieszony na szczycie literatury Homer, spiżowy Pindar, twórca nowożytnych igrzysk – Pierre de Coubertin, wyniosły po kastylijsku Henry de Montherlant, zanurzony w świecie antycznej kultury Jan Parandowski – między innymi oni utrwalają wielkość sportu. Z drugiej strony realistyczni obserwatorzy są sumieniem sportu, głosem ostrzegającym, że okręt może zatonać...

Posłuchajmy, co skonstatował specjalny wysłannik polskiego tygodnika „Literatura” na igrzyska olimpijskie w Monachium, wybitny polski pisarz i reżyser Tadeusz Konwicki: „Sport jest chory i olimpiada jest chora. Czas już najwyższy, żeby powiedział o tym świat sportowy. Żeby stwierdzili to sami ludzie kochający sport. Żeby przestali odszczekiwać się z zajadłością przeróżnym profanom i naiwniakom, którzy od lat czepiają się oczywistych nonsensów sportu. Sport się zdegenerował i wszystko wokół sportu podległo totalnej degeneracji. W ciągu półwiecza wyrósł jakiś moloch, który zaczął pożerać wszystko dookoła. I politykę, i pieniądze, i zdrowie ludzkie, i moralność, i rozsądek. Dochodzi do tego, że z powodu sportu wszczyła się wojna, co już się zdarzyło w Południowej Ameryce”.

Zamieszczona w tym samym numerze wypowiedź niezującego Stanisława Dygata, wiernego obserwatora sportu, zmierza w tym samym kierunku. „Moim zdaniem – stwierdza pisarz – olimpiada jako instytucja przeżywa kryzys, ponieważ

zbyt się rozrosła i z gigantyzowała. Stała się swoistym mocarstwem i jak każde mocarstwo nęci i niepokoi kupców i polityków. Więc co robić? Myślę, że nic. Wewnętrzne sprzeczności igrzysk będą rosły, aż doprowadzą do szczytu, i wszystko pęknie. A potem w zmęczonym świecie sportowym zacznie się tworzyć inny szlachetniejszy i idealniejszy styl Olimpiad. Taki, który nie będzie w stanie budzić zainteresowania ani polityków, ani kupców, bez krzykliwego zainteresowania się ludzi nie interesujących się sportem”.

„Sport jest językiem, który rozumie świat” – powiedział kiedyś prezydent Finlandii, Urho Kekkonen. – Świat już włączył sport do swego kulturowego kodu, więc trudno sobie wyobrazić ziemską przestrzeń bez mistrzostw, igrzysk, jednym słowem bez spektakli i widowisk, które krążą w krwioobiegu naszej cywilizacji. Tego całego zgiełku, którym codziennie faszerują nas media. Dlatego Claude Lelouche, wybitny reżyser francuskiego kina, wybiera się z kamerą na igrzyska – tworzy a jednocześnie przeżywa oczyszczający happening. Potwierdził to w rozmowie, którą przeprowadziliśmy w czasie monachijskich igrzysk, a fragmenty tej konwersacji uważamy za słuszne tu przytoczyć; nie straciły ani na jotę świeżości spojrzenia.

– Skąd ta miłość do sportu? – zapytaliśmy.

– Fascynacja! Sądzę, że w każdym z nas, w człowieku w ogóle, tkwi duży ładunek agresywności. Sport jest idealnym środkiem na jej rozładowanie. Sądzę, że gdyby wszyscy ludzie na świecie uprawiali sport, nie byłoby konfliktów, wojen. I dlatego ludzie powinni uprawiać sport. Ale to jeszcze nie wszystko. Wysilek sportowy, walka powodują cierpienie. Kiedy człowiek cierpi, staje się autentyczny, szlachetny, szczery. Jest to być może jedna z nielicznych chwil, kiedy przestaje się maskować, oszukiwać. W kraju, w którym żyję, w krajach kapitalistycznych, człowiek nieustannie gra, oszukuje. Oszukuje, ponieważ chce coś osiągnąć, sprzedać. Wszyscy mamy coś do sprzedania, a więc w mniejszym czy większym stopniu gramy znaczącymi kartami. W chwili gdy zdobywamy się na wielki wysilek, przestajemy oszukiwać. Sport jest tą dziedziną, w której nie można oszukiwać. Niezależnie od ustrojów politycznych, w których żyjemy, niezależnie od tego, co robimy, jeśli uprawiamy sport, przyjmujemy filozofię fair play, nie możemy oszukiwać. Nie ukrywam, że kiedy mogę się zbliżyć do ludzi naprawdę szczerych, kiedy sam jestem szczerzy, w taki czy inny sposób staję się szczęśliwym człowiekiem. I właśnie sport pozwala mi widzieć ludzi szczerymi. Uważam, że trzy sprawy opierają się w życiu człowieka na szczerości. Miłość, ponieważ w miłości nie można oszukiwać. Przyjaźń, ponieważ nie szafujemy nią, gdyż sprawdza się w trudnych sytuacjach. I sport, który jest swego rodzaju kwintesencją prawdy.

– Na konferencji prasowej poprzedzającej przystąpienie do kręcenia filmu powiedział pan, że zamknie swoją olimpijską sekwencję, najogólniej rzecz biorąc, w pojęciu zwycięzcy i pokonanego...

– Wybrałem filmowanie pokonanych, ponieważ uważam, że jest to temat głęboko ludzki. Zwycięzca zdobywa wszystko, przegrywający staje się nagle człowiekiem samotnym. Pasjonuje mnie ich stan psychiczny, obserwuję więc reakcję pokonanych, codziennie patrzę w twarz ludziom, którzy przez pięć, sześć lat przy-

gotowywali się niezwykle żmudnie do startu w igrzyskach i z powodu chwilowego braku formy, braku szczęścia lub po prostu z tego względu, że inni byli silniejsi – przegrywali. Walił się cały starannie budowany gmach marzeń. Nie będę podawał nazwisk, ponieważ i tak jestem wobec nich niedyskretny, a oni, przegrywający, nie znoszą reklamy. Wstrząsające jest patrzenie na rozpacz silnych mężczyzn, na ich płacz, rezygnację, ucieczkę w samotność.

– A zatem siłą rzeczy sport krzywdzi. Rozładowując agresywność w taki sposób, że cały jej ładunek kieruje w pokonanych. Byłoby to sprzeczne z pańską tezą...

– Nie, nie! Akurat w sporcie nawet najcięższa przegrana i płacz nie są negatywnym zjawiskiem. Jak i ucieczka w samotność. Przecież i zwycięzcy niejednokrotnie chcą być po swoim triumfie sami. Porównam porażkę sportową do życiowej. Przegrywający z reguły traci przyjaciół, tych nieprawdziwych. Przekonałem się o tym niejednokrotnie. Gdy wygrywałem, miałem wielu przyjaciół, kiedy przegrywałem, byłem sam. Otóż pokonany sportowiec bardzo szybko podnosi się po klęsce, znów staje do walki, znów przegrywa lub wreszcie zwycięża. Sport daje ciągłą szansę zwycięstwa i to właśnie jest wspaniałe nawet w najczarniejszych chwilach klęski. To szansa, cień ledwie. W życiu jej nie ma, a po otrzymanych ciosach na ogół traci się chęć do dalszej walki.

– Czy nie sądzi pan, że w pogoni za efektem, w sporcie za wynikiem i zwycięstwem, zagubiono człowieka? Że jest on w gruncie rzeczy na tych właśnie igrzyskach samotny, wgnieciony w tryby ogromnej maszyny.

– Zgadza się z tym, że pogoń za doraźnym efektem niszczy sens życia, ale w porównaniu z innymi dziedzinami – istnieje przecież jeszcze obłądne tempo pracy, intensywne życie seksualne, narkomania – sport w najmniejszym stopniu stracił z oczu człowieka, zawodnika. Oczywiście znajdują na tych igrzyskach coś niebezpiecznego. Chodzi mi o to, że jest to pierwsza olimpiada informatyki, olimpiada maszyn. Wszystko jest tu programowane i kontrolowane przez maszyny. A informatyka nie uwzględnia człowieka. Dlatego rezultatem tego jest nuda. Tylko ja, dzięki specjalnym papierom, jakie mi wydano, dostrzegam z bliska dramaty, tragedie, prawdziwą twarz olimpijczyka. Inni, dziesiątki tysięcy ludzi, a nawet i setki dziennikarzy, dostrzegają tylko to, co zostało z góry zaprogramowane, fascynują się z daleka widzianym gestem, wynikiem, suchym rekordem. Mimo tego niebezpiecznego rysu jestem zwolennikiem igrzysk olimpijskich. Gdyby to ode mnie zależało, organizowałbym je co roku. I nie bałbym się, że pogoń za rekordem zniszczy sport. Życie czyni pasjonującym właśnie to, że ludzie nie znają wyniku, że czekają na rozstrzygnięcie walki i jest ono dla nich zaskoczeniem. Dla jednych negatywnym, dla drugich pozytywnym. A człowiek jest tak doskonały, że ciągle może prześcigać samego siebie. Uważam właśnie, że najważniejszy jest ten niespokojny i dążący do coraz większej doskonałości człowiek. Igrzyska nie mogą go stracić z oczu. W przeciwnym razie olimpiada nie będzie olimpiadą, a człowiek człowiekiem.

Ciekawi jesteśmy, jak przebiegałaby dziś rozmowa o igrzyskach olimpijskich pomiędzy reżyserem a jego słynnym rodakiem, twórcą nowożytnego olimpizmu. W realu byłoby to niemożliwe. Lelouche urodził się bowiem dwa miesiące po

śmierci Pierre'a de Coubertina. Gdyby jednak doszło do takiego spotkania, puśćmy tu wodze fantazji, zapewne filmowiec spytałby o zasadność odwoływania się w XIX i XX wieku do wzorów antycznych, średniowiecznej etyki rycerskiej, aby nowożytny olimpizm stał się „kultem-religią”, wykształcił „elitę” i „stan rycerski”. Coubertin miałby problem: musiałby przyznać, iż jego wizja, choć piękna i pociągająca, była nierealna. W konsekwencji jednak mistrz kamery musiałby złożyć baronowi gratulacje – to dzięki jego determinacji i uporowi mógł poznać nowy wymiar współczesnej rzeczywistości olimpijskiej. Wielkiej pasji z jej niszczącym, a jednocześnie wzniosłym i optymistycznym akordem.

Jean d'Ormesson, pisarz, dziennikarz i filozof, członek Akademii Francuskiej, jest optymistą. „Sport – kreśli tę wizję z przekonaniem – ten pośrednik między życiem i grą, ma właśnie za cel stworzenie świata idealnego, gdzie pewna liczba zasad, pewien duch, pewna moralność skodyfikowana ściśle usiłują zaspokoić siłę i sprawiedliwość i ograniczyć tę pierwszą przez drugą. Skoro nikt nie jest gotowy uznać przeciwnika za drugiego »ja« i przyznać mu wszystkich szans, przyjmijmy chociażby, że sport jest polem doświadczalnym, jako uprzywilejowana dziedzina tej pięknej utopii. Wspaniałym paradoksem jest, gdy widzi się, że jedna działalność człowieka, znajdująca swe oparcie w sile, zręczności i możliwościach fizycznych – odnosi się równocześnie do cnót moralnych. Jest jednak coś smutnego w następującym stwierdzeniu: fair play musiał stać się współzawodnictwem, aby był rzeczywistością stosowany... Lecz prawda ta smutna – jest budująca. Dzięki temu sport nie jest wybuchem brutalności. To właśnie w ten sposób przyczynia się on do porozumienia międzynarodowego. W taki sposób staje się elementem cywilizacyjnym”.

Ale jest jeden podstawowy warunek: zmiana mentalności w podejściu do konkurenta. „Rywalizacja sportowa – kontynuuje d'Ormesson – nie polega na zabiciu przeciwnika, na zmiżdżeniu go, na jego kompromitacji, lecz na zabawie z nim; nie tak, jak kot bawi się z myszą, lecz tak, jak dziecko bawi się z dzieckiem, to znaczy posługując się nim, nie obniżając jego wartości, natomiast rozwijając ludzkie zalety. W sporcie, dzięki fair play, prawa zwycięzcy i zwyciężonego są takie same. Oto dobrym jest, sprawiedliwym jest zwyciężać, pod warunkiem iż zrobiło się wszystko, aby przeciwnik mógł również zwyciężyć! Ach! Społeczeństwa powinny wziąć przykład z fair play, a politycy ze sportowej koncepcji prawdziwej równości, selekcji czy hierarchii!”.

Zrealizowanie tego założenia, w dzisiejszej rzeczywistości nieco mglistego, musi stać się przewodnią ideą, jeśli chcemy szczerze respektować zasady czystej gry. Rezygnacja z tej szansy byłaby niezrozumiała, wręcz lekkomyślna. Dlatego d'Ormesson akcentuje: „Mieć szacunek dla przeciwnika i tym samym dla samego siebie. Ten wymóg fair play jest może jednym z kluczy nie tylko dla kultury i cywilizacji – które w gruncie rzeczy są jedną wielką grą na zasadzie ustanowienia pewnych reguł – lecz także godności ludzkiej. W odróżnieniu od kultur i cywilizacji, które następują po sobie i przemijają – godność ludzka nie jest grą. Jest afirmacją tego, że na Ziemi nie ma nic wyższego od człowieka i że szacunek dla niego jest naszym obowiązkiem. Jest to cel, który postawiła dla sportu i w sporcie zasada fair play”.

Tak jak Platon rozumiał rzut dyskiem, tak Jan Paweł II nie tylko rozumiał sport, ale obserwował go uważnie, analizował pod kątem teoretycznym. Miał świetne pole doświadczalne, poznał bowiem radość i uczucie spełnienia płynące ze znużonych mięśni. Jego rozliczne sportowe pasje obejmowały piłkę nożną, pływanie, hokej, jazdę na łyżwach i nartach, sływy i wyprawy kajakowe, nie mówiąc o największej bodaj namiętności, jaką były górskie wspinaczki, w czasie których „dziękował Bogu za majestat i piękno stworzonego świata”. Kochał sport, miał słabość do piłki nożnej, był honorowym członkiem FC Barcelona i Realu Madryt, fanem Cracovii, pierwszym papieżem w historii Kościoła, który zasiadł na stadionie jako kibic piłkarski, jego audyencje gromadziły dziesiątki tysięcy sportowców z całego świata, oficjeli, trenerów i działaczy. Z Polski do Watykanu odbywały się niemal regularne sportowe pielgrzymki. „Papież sportu” – jak nazwał go prezes Włoskiego Komitetu Olimpijskiego Giovanni Petrucci – prezentował swoje refleksje na temat sportu i aktywności ruchowej w wielu orędziach, przemówieniach, homiliach. „Dokonał – napisał prof. Zbigniew Dziubiński – przewartościowania i nobilitacji ludzkiej somatyki w wymiarze ontologicznym, epistemologicznym, antropologicznym, etycznym, aksjologicznym i społecznym. Ciało, obiekt zainteresowania ludzi sportu, w nauczaniu Jana Pawła II nabrało nowego znaczenia i wyrazu. Zostało podniesione w porządku filozoficznym i teologicznym do najwyższych godności”. Na jednym ze spotkań ze sportowcami z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 polski papież powiedział m.in.: „Potencjał ukryty w sporcie sprawia, że jest on szczególnie ważnym narzędziem integralnego rozwoju człowieka... Poczucie braterstwa, wielkoduszność, uczciwość i szacunek dla ciała – stanowiące z pewnością niezbędne cnoty każdego dobrego sportowca – przyczyniają się do budowy społeczeństwa, gdzie miejsce antagonizmów zajmuje sportowa rywalizacja, gdzie wyżej ceni się spotkanie niż konflikt, uczciwe współzawodnictwo niż zawziętą konfrontację. Tak pojmowany sport nie jest celem, ale środkiem”.

„Jan Paweł II – pisał cytowany wyżej prof. Dziubiński – podczas swojego pontyfikatu dokonał swoistego przewrotu kopernikańskiego w dziedzinie sportu [...]. Słowa Jana Pawła II kierowane do ludzi sportu są nasycone pięknem, poezją. Głębią, mistyką i mądrością serca. To są sportowe kamienne tablice na czas nowych wyzwania”. Sport – nieustannie przypominał nasz wielki rodak – powinien wspierać się na podwalinach dobra, prawdy, sprawiedliwości, pokoju, braterstwa, przyjaźni, szacunku i miłości bliźniego. Podnosił rolę sportu i aktywności ruchowej w rozwoju fizycznym, intelektualnym i duchowym człowieka. Wielokrotnie dawał wyraz duchowej solidarności ze sportowcami niepełnosprawnymi. Ustawicznie podkreślał etyczno-moralne wartości sportu i ich wychowawczy charakter. Przestrzegał przed alienacją sportu, patologią, łamaniem zasad czystej gry. „Smutny będzie to dzień – mówił z niepokojem – kiedy zginie duch gry i uczucie radości z uczciwego współzawodnictwa”. Nikt dotąd nie mówił tak o sporcie. W całym uniwersalnym nauczaniu Jan Paweł II, największy autorytet moralny przełomu tysiącleci, człowiek, który zmienił historię Polski i świata, pozostawił walor największy – nadzieję.

## TARGOWISKO PRÓŻNOŚCI

W lutym 1896 r. ubogi rolnik z Mediolanu Airoidi wyruszył w długą podróż, aby w porę dotrzeć do Aten na igrzyska olimpijskie. Był dobrym atletą, wędrował pieszo, korzystał z kolei lub konnych pojazdów, płacąc pieniędzmi zarobionymi w biegach na różnych jarmarcznych zawodach. Ale jego zgłoszenie do startu zostało odrzucone – Włoch naruszył bowiem świętą zasadę amatorstwa obowiązującą olimpijczyków, aby nigdy z tytułu uprawiania sportu nie czerpali materialnych korzyści.

W XXV jubileuszowych Igrzyskach Olimpijskich w 1992 r. w Barcelonie złote medale w koszykówce zdobyli Amerykanie ze słynnym Magic Johnsonem na czele, absolutni profesjonaliści, którzy przez całe swoje życie zarabiali miliony dolarów wyłącznie rzutami do kosza! Od 1991 r. mogli bowiem już brać udział sportowcy profesjonaliści. Do historii przeszły tak głośne kiedyś dyskwalifikacje, jak podwójnego zwycięzcy wielobojów lekkoatletycznych w 1912 r. w Sztokholmie Jima Thorpe'a, za to, że jako podrostek wziął kilka dolarów za grę w futbol amerykański, czy też skandaliczne upokorzenie wspaniałego długodystansowca Paavo Nurmiego i wykluczenie go z biegni, ponieważ organizatorzy, aby nagrodzić jego start, dwukrotnie opłacali mu koszty podróży.

W niespełna sto lat olimpiady przestały być areną szlachetnych herosów, którzy nie chcą bądź nie mogą wziąć grosza za swoje wyczyny, a stały się wielką giełdą gratyfikacji płaconych za rekordy. Ale tak naprawdę bastion finansowej hipokryzji zburzono znacznie wcześniej. Dziś banalne określenie, że pieniądź rządzi światem, znajduje w sporcie pełne uzasadnienie.

Znana w całej Europie wybitna chorwacka pisarka Dubravka Ugrešić w swoim głośnym eseju *Harem z małymi syrenami* przywołuje zabawną sytuację, kiedy podczas podróży pociągiem z Wiednia do Grazu spotkała młodego piłkarza z Ukrainy. Ona jechała na spotkanie z czytelnikami, za które miała otrzymać 200 dolarów. Paweł – bo tak młodzieniec miał na imię – jechał podpisać kontrakt w austriackim klubie, bo u siebie, na Ukrainie, dostawał tylko 20 tys. dolarów miesięcznie, a to było jego zdaniem bardzo kiepsko, na miarę napiwku wśród najlepiej opłacanych futbolistów Europy, którym zaczynał dorównywać, bo w każdym meczu strzelał sporo goli! Jedno go tylko zmartwiło, a mianowicie, gdy zapytał panią Dubravkę, czy Graz leży nad morzem, dowiedział się, że niestety nie! Wniosek z tego zabawnego spotkania zatem oczywisty, że współczesny sport stał się ostatnio biznesem, a zawodnicy po prostu towarem. Czy rzeczywiście?

Przykładów nie brakuje. Zwłaszcza w futbolu. Mecz jest pasjonujący. Hiszpańska drużyna Getafe z przedmieścia Madrytu prowadzi z Bayernem 1:0. Pierwsze ćwierćfinałowe spotkanie tych drużyn o Puchar UEFA w 2008 r. toczy się w Monachium, więc rezultat jest sensacyjny. Gospodarze kontratakują, bo utrata punktów na własnym terenie pomniejsza szanse w rewanżu. Szybkie podania, błyskotliwe akcje, raz jedni, a za chwilę drudzy w ataku. Jest na co patrzeć, bo to futbol najwyższej klasy. Emocjonujące starcie znakomitych, równorzędnych zespołów. Ale oto pod koniec pierwszej połowy znany sprawozdawca transmitujący ten mecz w pu-

blicznej telewizji przestaje interpretować to, co się dzieje na boisku, i wdaje się w zupełnie nonsensowne rozważania na temat finansowej sytuacji Bayernu. Dziwi się, że klub, który wypracował w minionym roku 25 milionów euro zysku, nie może sobie poradzić ze znacznie uboższą hiszpańską drużyną! Ba, Niemcy tracą pieniądze, bo przecież awans do półfinału ma nie tylko sportowe znaczenie, ale oznacza dalsze konkretne dochody. Sprawozdawca zamienia się w doskonale zorientowanego w dochodach klubowych księgowego! Na szczęście kończący pierwszą połowę gwizdek przerywa również te finansowe wywody.

Z miejsca też przypominamy sobie inną telewizyjną relację – z fantastycznego meczu, jaki nasza reprezentacja stoczyła podczas młodzieżowego mundialu z Brazylią w 2007 r. Polacy zagrali z polotem i niezwykłą ambicją. Pokonali Brazylijczyków 1:0, choć ci dokonywali cudów. Improvizowali, wychodzili z siebie. Ale przecież przegrali. A dwóch naszych komentatorów zamiast na dramatycznej grze skoncentrowało uwagę na tym, ile każdy z Brazylijczyków jest wart dolarów, jakie europejskie kluby ich kupiły i co na tym zyskały, bo inni już chcą ich odkupić. A był w tym meczu również i polski akcent finansowy: as naszego ataku, Dawid Jańczyk, został akurat pozyskany przez CSKA Moskwa i warszawska Legia otrzymała za niego 4,2 mln euro!

Z giełdą mieliśmy do czynienia w czasie tej transmisji, a nie z wielkim sportowym spektaklem, kiedy świetni i lepsi zostają pokonani przez waleczniejszych, co stanowi o niepowtarzalnych walorach nie tylko futbolu, ale i sportu w ogóle. Bo natarczywie usiłowano nas przekonać, że drożsi zostali pokonani przez tańszych! I że to dopiero jest miarą wyczynu!

W finansowym tonie utrzymane były również sprawozdania z pucharowej fazy rozgrywek Ligi Mistrzów na łamach „Gazety Wyborczej”. „Czwarty sezon z rzędu najbogatszy klub świata odpada już w 1/8 finału Ligi Mistrzów” – tymi słowami rozpoczynała się relacja z wyeliminowania Realu Madryt przez Romę, po czym mowa była już tylko o finansowych konkretach, że 119 mln euro wydane latem na piłkarzy, a 250 mln w dwóch ostatnich latach miały być gwarancją, że nieszczęścia z ostatnich trzech lat już się nie powtórzą, a tu ponownie kłapa! Tak, jakby o wyniku gry musiała decydować łączna suma, za jaką kupuje się piłkarzy, a nie ich umiejętności, aktualna dyspozycja i psychiczna motywacja w ciągu 90 minut gry.

Nie inaczej było z relacją z meczu, w którym Fenerbachçe pokonało w Stambule Chelsea 2:1. Połowę tekstu poświęcono dwóm milionerom – Rosjaninowi Romanowi Abramowiczowi, który kupuje dla swojej angielskiej drużyny bez umiaru, oraz Turkowi Azizowi Yildirimowi, którego wprawdzie jeszcze nie stać na takie wydatki, ale budżet jego klubu wynosi już 200 milionów dolarów. Dzięki sukcesom piłkarzy Fenerbachçe już pół Turcji chodzi w koszulkach tego klubu i myje zęby szczoteczkami z tymże logo, sprzedawanymi w pięćdziesięciu sklepach sieci „Fenerium”, należącej oczywiście do Yildirima. A wpływy ze sprzedaży koszulek i gadżetów tureckiego klubu wyniosły dodatkowo 25 mln dolarów!

Marketing, towar, produkt i marka – te pojęcia znają nawet najmłodszy słuchacz transmisji z zawodów sportowych. Współczesne zarządzanie sportem, czytaj:

widowiskiem bądź spektaklem, to bilans chłodnej kalkulacji, która jest podstawą funkcjonowania każdej firmy. Kierownik Zakładu Strategii Marketingowych w Instytucie Międzynarodowego Zarządzania i Marketingu SGH w Warszawie prof. Andrzej Sznajder pisze: „Sport profesjonalny stał się biznesem, czy lepiej go może nazwać: showbiznesem, przyciągającym zainteresowanie milionów ludzi na świecie. Rozwija się rynek sportu, zyskując w coraz większym stopniu wymiar globalny. Kluby sportowe przekształcają się ze stowarzyszeń sportowych w spółki kapitałowe, które muszą się kierować zasadą ekonomiczności działania”. Czołową rolę w organizacjach sportowych – dowodzi naukowiec – zaczynają odgrywać menedżerowie, którzy muszą stosować marketingowy sposób zarządzania, czyli rozumieć funkcjonowanie mechanizmów rynkowych oraz stosować właściwe narzędzia w celu pozyskiwania środków („Gimn@zjon”, lipiec 2009). Dieter Hoeness, były menedżer berlińskiej Herthy, wyznał szczerze, że pojmował klub jako nowoczesne przedsiębiorstwo usługowe, działające na rynku sportowym, natomiast inna słynna postać hiszpańskiego futbolu, były prezes madryckiego Realu Jorge Valdano, twierdził, że dzisiejsze kluby piłkarskie to głównie marketingowe znaki firmowe.

Światowy kryzys, może wyjąwszy Włochy, nie miał większego wpływu na kondycję finansową potentatów. W sezonie 2012/2013, jak podaje „Rzeczpospolita” z 19 grudnia 2013, Real Madryt zarobił 521 mln euro, Barcelona – 483 mln, Bayern – 431 mln, Manchester United – 425 mln, Chelsea – 321, Manchester City – 288 mln! Ubiegłoroczne wydatki na piłkarskim rynku transferowym, nie bez racji, nazwano szaleństwem bogaczy. Mamy pieniądze, to wydajemy. I transferowe lato było nie tyle gorące, ile bardzo upalne. Wszystkich przebił obecny prezes Realu Madryt. Florentino Pérez sprowadził z Tottenhamu Hotspur Walijczyka Garetha Bale’a za 100 mln euro, ustanawiając nowy rekord cenowy i bijąc swoje poprzednie, gdy za Cristiano Ronaldo zapłacił Manchesterowi United 94 mln, za Zinedine Zidane’a – 73,5 mln (przejęcie z Juventusu Turyn) oraz za Kakę – 65 mln (transfer z AC Milan). I tak angielska Premier League wydała 416 mln euro, francuska Ligue 1 – 317 mln, włoska Serie A – 315 mln, hiszpańska Primera Division – 242 mln, a niemiecka Bundesliga – 214. Kupują i sprzedają wszyscy – szefowie najlepszych europejskich lig, rosyjscy miliarderzy, arabscy szejkwowie. Czy zapowiedź wprowadzenia przez UEFA zasady Financial Fair Play ostudzi zapędy krezusów? Trudno orzec, jedno jest pewne – w tej chwili nie do kupienia jest Cristiano Ronaldo, gwiazda Realu Madryt, w którego kontrakcie zapisano klauzulę odstępnego w wysokości... miliarda euro!

Fascynacja zarobkami zawodników, stawkami za zwycięstwa, czy też pula nagród w relacjach z wielkich imprez nie dotyczy wyłącznie futbolu. W sprawozdaniach z turniejów tenisowych obok miejsca na listach rankingowych ATP lub WTA zawsze zostanie też wymieniona lokata na liście zarobków! Nie zapomnimy, jak na przełomie wieków w telewizyjnych relacjach z lekkoatletycznych zawodów Żłotej Ligi (Golden League, ostatni sezon w 2009) troskliwie liczone wzrost dochodów rewelacyjnej biegaczki rumuńskiej Gabrieli Szabó, która tylko w 1999 r. wygrała wszystkie z sześciu mityngów i zarobiła milion dolarów. I ten fakt był ważniejszy niż ustanowiony przez nią rekord Europy w biegu na 5000 m!

W nieskończoność można mnożyć fakty dobitnie ilustrujące mentalną zmianę w traktowaniu sportu w sposób ściśle merkantylny, a więc jako towar. Ważniejszy niż emocje! Bo sport, a zwłaszcza piłka nożna, uległy ostatnio totalnej komercjalizacji. I to nie tylko w sensie stawek za wynik. Jak już wspomnieliśmy, powstał bowiem rynek, na którym kupić można każdego i wszystko. Gangrena niszcząca futbol, która nim przyszła do nas, przetoczyła się przez wszystkie kraje zachodniej Europy, stała się pochodną tego groźnego zjawiska. Całkowicie wypaczyła sens sportu. I to nie tylko w przekroju klubowym.

Lektura prasowa odkrywa przed nami zatrważające procedery i machinacje. „Korupcja w FIFA. Szwajcarski sąd nakazał ujawnić, że Joao Havelange i Ricardo Teixeira (prywatnie zięć prezesa FIFA – przyp. red.) brali łapówki” (Łukasz Majchrzyk, „Rzeczpospolita”, 13 lipca 2012). „Joao Havelange przez lata wyznaczał kierunki rozwoju światowego futbolu. Robił to za grube miliony inkasowane pod stołem. Brał łapówki, przyjaźnił się z gangsterami i politykami oskarżonymi o morderstwa. A jego najbliżsi dostali najważniejsze posady w brazylijskiej i światowej piłce” (Maciej Kaliszuk, „Przegląd Sportowy. Magazyn”, 17 lipca 2012). „Włosi przyzwyczaili się do życia z korupcją i oszustwami podatkowymi, w piłce nożnej też” (Piotr Kowalczyk, „Rzeczpospolita”, 12 lipca 2013). W artykule *Ustawianie meczów na gigantyczną skalę*, zamieszczonym w „Przeglądzie Sportowym” datowanym 5 lutego 2013 r., Jarosław Koliński pisał: „Przez osiemnaście miesięcy pracownicy Europolu prześwietlali mecze rozgrywane od 2008 r. Wyniki są szokujące: 380 meczów mogło zostać ustawionych w samej Europie. Kolejnych 300 na pozostałych kontynentach. Zamieszanych w proceder jest 425 osób, z czego 50 zostało już zatrzymanych. I teraz najważniejsze – wśród ustawionych spotkań znajdują się nawet rozgrywane na najwyższym szczeblu, a więc w kwalifikacjach do mistrzostw świata, Europy oraz w Lidze Europy i Lidze Mistrzów”. Rob Wainwright, dyrektor europejskiej policji, stwierdził, że to dopiero wierzchołek góry lodowej. „Jak wierzyć w Ligę Mistrzów?” – pytał Rafał Stec na łamach „Gazety Wyborczej” 11 lutego 2013 r. – „Czy nawet tam mecze ustawiają wysłannicy globalnej mafii, która obławia się na zakładach bukmacherskich? Czy piłce nożnej grozi totalna utrata wiarygodności na miarę klęski kolarstwa?”. Puenta tej sekwencji jest mało budująca. „To, że mundial (piłkarskie mistrzostwa świata w 2022 r. – przyp. red.) został przez Katarczyków kupiony, to przypuszczenie graniczące z pewnością” (Paweł Wilkiewicz, *Chroniczny problem z Katarzem*, „Rzeczpospolita”, 19 lipca 2013).

Z niedowierzaniem przeczytaliśmy niektóre fragmenty wywiadu, jaki Łukasz Olkiewicz przeprowadził z Grzegorzem Polakowem („Przegląd Sportowy”, 15 października 2010). Były trener drużyn Arki i Lechii wyznaje: „Kiedyś mistrzostwa Polski się kupowało. Tak samo utrzymanie w lidze. [...] Na kupczenie w piłce długo nikt nie reagował. Kupowali po 10 meczów w sezonie albo i więcej. Najkorzystniej było od pierwszego meczu, wtedy były promocyjne ceny. [...] Korupcja była wszędzie. Mnie ta zaraza wygoniła z piłki”.

Według danych wrocławskiej prokuratury dotyczących największej afery korupcyjnej w polskim futbolu z lat 2003–2008, która objęła piłkarzy, sędziów, tre-

nerów, działaczy klubowych i związkowych – oskarżono ok. 600 osób, ustawionych miało być 490 spotkań, a w tym smutnym procederze brały udział 72 kluby! Jaki jest sens wystawiania na szwank swojego dobrego imienia, gdy wcześniej czy później i tak odezwie się sumienie. Oto co wyznaje jeden z oskarżonych piłkarzy oczekujących na przesłuchanie i przesiadujących we wrocławskiej celi: „Sądziłem, że jestem twardy, wytrzymały, w życiu przeszedłem już swoje. Ale w takiej sytuacji każdy mięknie. Analizowałem, co powiedzieć. Ale to chyba w drugiej kolejności. Najpierw myślałem o rodzinie, że przyniosłem jej wstyd, że ktoś moim dzieciom będzie wypominał takiego ojca. Marzyłem, by po wszystkim schować się w mysiej dziurze” („Przegląd Sportowy”, 26 października 2010).

Po ujawnieniu w ubiegłym roku podejrzeń o ustawianie meczów w Anglii Arsene Wenger, menedżer Arsenalu, skomentował: „To zjawisko jest wielkim zmartwieniem i powodem do wstydu dla całego środowiska. Teraz nie wiadomo, kto jest uczciwy, a kto nie. To katastrofa, z tą patologią trzeba walczyć z użyciem najostrożniejszych metod”. Żądza sukcesu, której końcowym etapem jest sukces finansowy, staje się tak przemożna, że wybiera się drogę na skróty. Efekt jest zawsze ten sam – zniszczona szlachetna tkanka sportu.

Do załatwienia stały się nawet sprawy przynależności państwowej – obywatelstwa, czego najlepszym dowodem w naszym przypadku był najpierw występ Nigeryjczyka Emmanuela Olisadebe w reprezentacji Polski w kwalifikacjach oraz w Mundialu 2002. W tym względzie nie jesteśmy bynajmniej oryginalni, ale wręcz wtórni, gdyż proceder wzmacniania narodowych reprezentacji już dawno został odkryty nie tylko przez słabeuszy, ale również sportowe potęgi. I to nie tylko w futbolu. Gdzie te czasy, kiedy nasza oszczepniczka Anna Wojtaszkówna, która po Igrzyskach Olimpijskich w 1956 r. w Melbourne została w Australii, bo zakochała się i wyszła tam za mąż, aż osiem lat musiała czekać na następny start na olimpiadzie, gdyż takie były przepisy regulujące możliwość startu po zmianie obywatelstwa!

Dziś narodowość w sporcie można zmieniać jak rękawiczki i „reprezentanci na sprzedaż” występują w wielu dyscyplinach sportu. Przykładem choćby tenis stołowy i biegi na długim dystansie. W ping-pongu już w kilkunastu reprezentacjach narodowych występują niezwykle uzdolnione w tej grze Chinki, a także Chińczycy. A że Chiny mają ich nadmiar, więc można ich kupić! Podobnie jest z biegaczami z Etiopii i Kenii. Kiedyś rozślawiali swoje ojczyzny, dziś zdobywają medale nie tylko dla wszystkich krajów Europy, ale również dla Turcji, Kataru i USA!

Słowem – sport, sportowcy nie tylko stali się towarem, ale i coraz częściej są traktowani jak towar, i to bez względu na dziedzinę, którą uprawiają: od futbolu, przez lekkoatletykę, po ping-ponga.

Trudno ustalić nie tylko przełomowy moment tej transformacji, ale choćby i jej początki. Na pewno nie była inauguracją tej przemiany paczka z dziesięcioma tysiącami dolarów wrzucona do samochodu, którym triumfalnie wieziono przez ulice Nowego Jorku wspomnianego już Jesse Owensa, czterokrotnego mistrza olimpijskiego, po triumfalnym powrocie z igrzysk w Berlinie. Te dolary zebrała

murzyńska biedota i ukradkiem wrzuciła do obsypanej kwiatami limuzyny, aby nie narazić swojego równie ubogiego bohatera na utratę praw amatorskich. I grosza więcej za swój bezprzykładny triumf Owens od nikogo nie dostał.

Nieprawdopodobnie wprost, ale do komercjalizacji sportu, do jego skapitalizowania przyczynił się w samym zaraniu socjalizm! Polityka! Za sprawą zimnej wojny, w której komunizm właśnie przez sport usiłował wykazać wyższość swego ustroju nad kapitalizmem. Bo też wyłącznie na tym polu było to możliwe i zarazem niezwykle widowiskowe.

Sportowcy Związku Radzieckiego po raz pierwszy pojawili się na igrzyskach olimpijskich w 1952 r. Wywalczyli 71 medali i w drużynowej punktacji zajęli drugie miejsce za absolutnym hegemonem w światowym sporcie USA, które zdobyło zaledwie o 5 medali więcej. W cieniu walki o pierwszeństwo ustrojów trzecie miejsce zajęły wyniszczone do cna, okrojone w rezultacie wojny o ponad połowę swego terytorium i znajdujące się pod brutalną komunistyczną dyktaturą Węgry. Młodzicy zgromadzili łącznie 42 medale, co również było ogromną sensacją.

Co więcej, drużyna piłkarska Węgier uratowała na tej olimpiadzie honor socjalistycznego sportu! Kiedy bowiem reprezentacja ZSRR została wyeliminowana w ćwierćfinale przez piłkarzy Jugosławii, która właśnie wystąpiła z Kominternu, Stalin osobiście telefonował do I sekretarza węgierskich komunistów Mátyása Rakosiego, by ten zrobił wszystko, żeby drużyna Węgier ukarała zdrajców. Węgrzy wygrali w finale z Jugosławią 2:0 i kariera słynnej „złotej jedenastki” zaczęła się od niezwykle wysokiej premii finansowej przyznanej im ekstra przez Rakosiego, który dzięki temu sukcesowi zyskał ogromne fory u Stalina.

Od tego momentu też kierownictwo partyjne zaczęło chodzić na wszystkie mecze reprezentacji, która stała się oczkiem w głowie ustroju. A kiedy dygnitarze zasiadali w honorowej łoży, kapitan drużyny, legendarny Ferenc Puskas, po sprawdzeniu, czy przybył również I sekretarz, bez żenady meldował trenerowi i najważniejszej wówczas osobie w węgierskim sporcie Gusztávowi Sebesowi: „Jest towarzysysz Rakosi, jeśli mamy wygrać – to 100 tysięcy forintów!”. I drużyna dostawała tyle za jeden mecz, przy średniej miesięcznej wynoszącej wówczas 1800 forintów!

Zwycięstwa i rekordy szły w świat, służyły propagandzie, więc warto było za nie płacić. Magię interesu odkrył w tej dziedzinie pod koniec lat pięćdziesiątych radziecki sztangista wagi ciężkiej – Jurij Własow. Mocarz i intelektualista w jednej osobie, czytany światowiec, który za każdym kolejnym startem poprawiał rekord świata najchętniej o pół kilograma. A że w podnoszeniu ciężarów obowiązywał wówczas trójbój, więc co tydzień był rekord i premia. W naszych czasach kontynuował ten proceder Siergiej Bubka. Uważnie śrubując rekord świata w skoku o tyczce po jednym centymetrze! Też za premie!

Ani się spostrzegliśmy, kiedy publikowane tradycyjnie przez światową prasę sportową tabele najlepszych dziesięciu wyników w lekkoatletyce, pływaniu czy podnoszeniu ciężarów, zastąpiły rankingi najlepiej zarabiających sportowców! Ba! „Super Express” od jakiegoś czasu ogłasza swoją „Złotą Setkę” najlepiej zarabiających sportowców z polskim paszportem. „Przez cztery lata – czytamy w komen-

tarzu zamieszczonym w lutym 2013 r. – na czele tej listy utrzymywał się Robert Kubica, ale teraz ze względu na zakończenie kariery w Formule I polski kierowca wypadł z szerokiej listy gazety. Na pierwszym miejscu listy zastąpił go nasz rodzynek w NBA Marcin Gortat, który w 2012 r. zapisał na swoim koncie 7,25 mln dolarów. Pozostałe miejsca na podium zajęli tenisistka Agnieszka Radwańska oraz kapitan reprezentacji piłkarskiej Jakub Błaszczykowski. Oczywiście trzeba zauważyć, że pensje najlepiej opłacanych sportowców to nie tylko ich podstawowe wynagrodzenie, ale i kontrakty sponsorskie. W czołowej setce ponad połowę stanowią piłkarze (57 nazwisk), jest także sporo żużlowców (13 zawodników) oraz siatkarzy (8 osób). Zarobki pierwszej piątki (kwoty w naszej walucie): Marcin Gortat – 24,8 mln, Agnieszka Radwańska – 15 mln, Jakub Błaszczykowski – 12 mln, Robert Lewandowski – 10 mln, Wojciech Szczęsny – 9,5 mln. Adam Małysz, 10. miejsce – zgromadził w rajdach samochodowych 6 mln. Justyna Kowalczyk znalazła się na 19. pozycji z 3,1 mln, wyprzedzając dwudziestego na liście Tomasza Adamka (3,1 mln). Nazwisko Tomasza Majewskiego odczytaliśmy na 85. miejscu – 930 tys.

„Przegląd Sportowy” w styczniu 2012 r. wydał specjalny numer swego ilustrowanego magazynu poświęcony wyłącznie milionerom sportu. Piłka nożna, tenis, koszykówka, hokej na lodzie, kolarstwo, żużel, siatkówka, narciarstwo, lekka atletyka i tak dalej. Rankingi i tabele, nie według wyników, lecz aktualnych zarobków. Tych rankingów co chwilę pełno, bo po pierwsze premie za zwycięstwa i zarobki nie są przecież tajne, a po drugie to ciekawe, wzbudza zainteresowanie czytelników i świetnie się czyta w Polsce!

A jak przedstawiał się bilans zarobków w tym samym roku dla zagranicznych sportowców? Otwierali tę listę – o dziwo – żużlowcy Australii oraz Skandynawii zarabiający w granicach dwóch milionów złotych rocznie, bo oczywiście bardziej opłacało im się jeździć na swoich motorach w Polsce niż we własnych krajach. Podobnie jak Pawłowi z Ukrainy, który jechał walczyć o punkty i honor jednego z austriackich klubów. Z kolei naturalnie nasi najlepsi sportowcy pracują na sławę zagranicznych klubów. I niezależnie od tego, że ojczyznę sportu, jako towaru, stają się pieniądze, w pełni to naturalne i zrozumiałe, że nasi najbardziej utalentowani i wybitni reprezentanci występują w bogatszych od polskich klubach.

We wrześniu 2013 roku „Przegląd Sportowy” opublikował zestawienie obecnej listy płac naszych najlepszych piłkarzy. Trzy pierwsze lokaty w dziesiątce zajmują gracze Borussia Dortmund: Robert Lewandowski – 5 mln euro (po przejściu do Bayernu Monachium kwota jest wyższa), Jakub Błaszczykowski – 4,5 mln oraz Łukasz Piszczek – 2,4 mln. Dalej są: Wojciech Szczęsny (Arsenal Londyn) – 1,82 mln, Eugen Polanski (TSG 1899 Hoffenheim) – 1,5 mln, Artur Boruc (Southampton) – 1,35 mln, Łukasz Fabiański (Arsenal Londyn) – 1,3 mln, Arkadiusz Milik (FC Augsburg) – 960 tys., Maciej Rybus (Terek Grozny) – 750 tys. oraz Artur Jędrzejczyk (FK Krasnodar) – 700 tys.

Dziesiątka światowej listy (dane magazyn „Forbes”, szacunki w USD) w tej dyscyplinie przedstawia się następująco. Przewodzi David Beckham (Paris Saint-Germain) – 50,6 mln. Za nim Cristiano Ronaldo (Real Madryt) – 43,5 mln, Lionel

Messi (FC Barcelona) – 40,3 mln, Sergio Aguero (Manchester City) – 20,8 mln i Wayne Rooney (Manchester United) – 20,3 mln. Dalsze miejsca to Yaya Toure (Manchester City) – 20,2 mln, Fernando Torres (Chelsea FC) – 20,2 mln, Neymar (Santos FC) – 19,5 mln, Kaka (Real Madryt) – 19,3 m i Didier Drogba (Galatasaray) – 17,8 mln.

Zgoła niewyobrażalnie dla zwykłych ludzi przedstawiają się także zarobki łączne najlepszych sportowców świata. W rankingu tego samego magazynu (także w USD) trzech piłkarzy z powyżej cytowanej listy „zaledwie” zamyka dziesiątkę. Liderem tabeli jest golfista Tiger Woods – 78,1 mln, drugi Roger Federer, tenis – 51,5 mln, następnie dwóch koszykarzy NBA – Kobe Bryant – 61,9 mln i LeBron James – 59,8 mln. Dalej idą dwaj reprezentanci futbolu amerykańskiego – Drew Bress – 51 mln oraz Aaron Rodgers – 49 mln. Siódmy z kolei to golfista Phil Mickelson – 48,7 mln!

Czy istnieje możliwość wyjścia z impasu finansowego rozpasania sportu i zła, które z sobą niesie? W końcu w biznesie, w interesach obowiązują określone reguły, przestrzega się obowiązujących kodeksów, a nawet zasady fair play. Bo to się ceni! Klarowność reguł i czystość rywalizacji to jedno, działanie ludzi, różność charakterów, wielkość pokus to drugi jednak biegun. Jak postępować w sytuacji, kiedy sport stał się największym widowiskiem świata, kolosalnym billboardem reklamowym najbogatszych koncernów? Obszarem ogromnych pieniędzy, ciągle jednak pozostając areną fascynujących zmagania oraz szkołą charakterów, w której musi i będzie wygrywać lepszy? Czy również ten, który będzie czysto grał? Bezwzględnie tak!

## RAJ I PIEKŁO

Brytyjczyk Chris Froome po zwycięstwie w Tour de France w 2013 r. z ogromną pasją przekonywał, że jest czysty jak łza, nie brał dopingu i nie jest oszustem, jak Lance Armstrong! Podziwialiśmy Frooma na etapach oraz jego końcowe zwycięstwo w tym najtrudniejszym na świecie wyścigu kolarskim i skłonni jesteśmy mu wierzyć. Ale przecież tak samo wierzyliśmy w czystość siedmiokrotnego triumfatora Tour de France, Armstronga, zwłaszcza po tym, jak dzięki sportowi udało mu się również pokonać nowotwór. Mit i cała legenda Armstronga rozpadły się jednak rok temu w proch i pył, gdy w końcu wykryto, że sukcesy zawdzięczał systematycznemu stosowaniu środków dopingujących.

Jak to możliwe, że dopiero po wielu latach udowodniono mu doping i dożywotnio zdyskwalifikowano? Przecież Armstrong po raz pierwszy wygrał Tour de France w 1999 r., a dopiero w 2012 r. udowodniono mu stosowanie różnego rodzaju niedozwolonych środków, w tym sterydów, EPO i transfuzji krwi. I dopiero wtedy się przyznał! Rzecz w nieustannym wyścigu między koncernami i korporacjami produkującymi i kreującymi doping, specjalizującymi się w ukrywaniu i wypłukiwaniu go z organizmu, a działającym w sporcie systemem kontroli. W tym wyścigu doping zawsze wyprzedzał kontrolę. Całe szczęście, że pozostają wyniki analiz oraz pobrane do kontroli próbki i po latach można na ich podstawie dojść prawdy.



Falszujący wyniki doping – nie tylko farmakologiczny, ale i we wszystkich swoich coraz doskonalszych formach – jest oszustwem, haniebną kradzieżą. Klasyczną ofiarą takiego złodziejstwa był ostatnio nasz mistrz olimpijski w rzucie młotem z Melbourne Szymon Ziółkowski. Na mistrzostwach świata 2005 r. przegrał z Białorusinami – Iwanem Cichanem vel Tichonem oraz Wadimem Diewiatowskim vel Wadzimem Dzewiatowskim i zajął dopiero trzecie miejsce. I dopiero teraz, po ośmiu latach, IAAF ogłosiła, że białoruscy młociarze byli na doping, więc odebrano im medale! Naszemu Szymonowi przesłano i dyplom, i złoty medal, ale to nie on stanął wtedy w Helsinkach na najwyższym podium, nie jemu grano hymn! W paskudny sposób został po prostu z tego okradziony.

Doping pojawił się znacznie wcześniej niż wznowione igrzyska olimpijskie. Od początku był mirażem sukcesu, zastosowany w XIX wieku w wyścigach konnych w Anglii. Wstrzykiwana strychnina wyzwała w rumakach niezwykle siły, a właścicielom zapewniała wielkie zyski. Stąd i angielska nazwa, która weszła do wszystkich języków świata! Dopiero z tych gonitw przeniknęła do sportu, do popularnych pod koniec XIX stulecia we Francji wyścigów kolarskich. W zamówionych przez MKOl badaniach dziejów tego zjawiska, uwieńczonych wydaniem w 1997 r. *Historii fenomenu doping, ustalono, że do pierwszego śmiertelnego skutku przedawkowania doping doszło podczas kolarskiego wyścigu Bordeaux–Paryż w 1896 r. i ofiarą był Arthur Linton z Walii.*

Więcej niż pół wieku sport był wobec doping bezbronny! I tak nie było sposobu na wykrywanie szokujących przemian: nagłych zwycięstw kolarzy-outsiderów, którzy ni stąd, ni zowąd wygrywali etapy. Kolarz, który był nikiem i włókł się w ogonie peletonu, nagle stawał na podium! Jedynym dowodem w tych latach było to, że niektórzy zawodnicy, nawet gwiazdorzy, po zakończeniu kariery sami ujawniali, że brali środki dopingujące.

Przełom nastąpił dopiero w 1960 r. na igrzyskach olimpijskich w Rzymie. Podczas rozgrywanego w upalne sierpniowe południe drużynowego wyścigu kolarskiego na 100 km stracili nagle przytomność dwaj duńscy kolarze – Knud Jensen i Joergen Joergensen. Natychmiast odwieziono ich do szpitala, ale lekarzom nie udało się uratować Jensena. Jak wykazała sekcja zwłok, zgon spowodowało zażycie przed startem dużej ilości amfetaminy.

Trzeba było jednak aż ośmiu lat, aby MKOl po tym tragicznym zdarzeniu dopiero na igrzyskach w Meksyku w 1968 r. wprowadził eksperymentalną kontrolę antydopingową, a następnie przez lata zaczął budować system kontroli, zmierzający do wyeliminowania doping i karania tych, którzy będą środki dopingowe stosować. Od tego momentu rozpoczął się jednak również zupełnie inny wyścig: między instytucjami nadzoru z powołaną i finansowaną przez MKOl Światową Agencją Antydopingową (WADA, The World Anti-Doping Agency) a firmami produkującymi coraz to nowe środki stymulujące wysiłek, oczywiście perfekcyjnie niewykrywalne. Nic, tylko brać i zwycięstwo murowane! Efekt tej walki jest taki, że lista z początkowo kilkudziesięciu zakazanych środków urosła do blisko 10 tysięcy różnych preparatów i ciągle rośnie! Gdyż mimo zbudowania ogromnego apa-

ratu do walki z dopingiem, laboratoriów, zatrudnienia kontrolerów, doping jest ciągle obecny w sporcie. Zabawa w policjantów i złodziei trwa w najlepsze! Jak niełatwy do wyplenienia jest ten proceder, niech świadczy wypowiedź jednego z najśłynniejszych bodaj koksiarzy Bena Johnsona: – Teraz 20 min przed startem sportowiec może wziąć coś, co doda mu energii, a w drodze na badania po biegu nie będzie już śladu po doping („Przegląd Sportowy Magazyn”, 17 lipca 2012).

Na łamach „Rzeczypospolitej” ukazał się w dniach 21–22 lipca 2012 r. artykuł Krzysztofa Urbańskiego zatytułowany *Mutanci olimpijskich stadionów*, w którym autor wymienia pięć przykładów najpopularniejszego doping farmakologicznego. Zestaw „turboładowania z apteki” prezentuje się według niego następująco: „EPO: Erytropoetyna. Hormon stymulujący produkcję czerwonych krwinek. Im ich więcej, tym mięśnie są lepiej nasycone tlenem i zdolne do większego wysiłku. HGH: hormon wzrostu. Nazwa mówi sama za siebie: rośnie po nim wszystko (organy wewnętrzne też). Szybko znika z organizmu i dopiero niedawno pojawił się w miarę skuteczny test. HGH jest wykrywany sporadycznie. Sterydy anaboliczne: przede wszystkim testosteron, zwłaszcza w formie kremów, tak trudniej go wykryć. Często przyjmowany razem z hormonem wzrostu, bo daje wtedy najlepsze turboładowanie dla mięśni. IFG-1: insulinopodobny czynnik wzrostu. Polipeptyd działający bardzo podobnie jak hormon wzrostu, ale jeszcze trudniejszy do wykrycia. Doping krwi: nie substancja, a metoda dopingowa – polega na odciążeniu krwi podczas przygotowań do startów i odwirowaniu jej, by odciągnąć czerwone krwinki. Taką gęstą krew trzyma się w plastikowych workach i wstrzykuje przed ważnym startem. Działa podobnie jak EPO, a jest trudniejsza do wykrycia”.

Ten podręcznikowy niemal wykład ma na celu znaczenie poznawcze, ponieważ większość z nas, odbiorców wydarzeń napływających ze świata, nie do końca może zrozumieć i właściwie zinterpretować zarówno tajemniczą terminologię, podawaną przez mass media jak informacje o huraganach lub cyklonach. Cóż, to wszystko dzieje się tak daleko... A jest to przecież złowieszcze piętno, które niczym piekielna pieczęć odciska się na moralnym obliczu sportu, a do jej zatrwającej wizji, oby nigdy niespełnionej, powrócimy na zakończenie tego rozdziału.

Doping jest niczym innym jak funkcją odwiecznie zaostrażającej się rywalizacji. Czerpie siłę z ludzkiej ułomności. W 1988 r. amerykański socjolog prof. Bob Goldmann zadał stu wybitnym młodym sportowcom pytanie, czy zażyliby cudowną pigułkę gwarantującą zdobycie złotego medalu olimpijskiego na igrzyskach w Seulu – za cenę śmierci w pięć lat później? Aż 52 ankietowanych z pełną świadomością odpowiedziało: TAK! Bo naprzód jest raj triumfu, blask sukcesu, a dopiero potem wstyd i piekło.

Nie wiemy, czy wśród ankietowanych przez prof. Goldmanna znajdowała się gwiazda ekipy USA w Seulu Florence Griffith-Joyner, gdyż ankietowana była anonimowa, ale jej tragiczny los był klasycznym potwierdzeniem rezultatu tych badań. Wonder Flo, jak ją pieszczotliwie nazywano, była nie tylko fenomenalną sprinterką, ale przepiękną, zgrabną kobietą. Wielokrotnie poprawiała rekordy świata, a w Seulu zdobyła 3 złote medale w biegach na 100 i 200 m oraz w sztafecie

4 × 100 m. Dzięki sportowym osiągnięciom była zamożną gwiazdą reklam, niczego jej w życiu nie brakowało. Po upływie dekady po swoich oszałamiających sukcesach zmarła nagle na atak serca w wieku 38 lat. Wprawdzie wielu sławnych i bogatych ludzi również umiera przed czterdziestką, ale jednogłośnie niemal uznano jej zgon za uboczny rezultat zażywania sterydów anabolicznych, które po zakończeniu czynnego uprawiania sportu zaczęły w widoczny sposób deformować jej sylwetkę, pozbawiać uroków kobiecości. Sekcja potwierdziła podejrzenia. Czy jednak sterydy i amfetamina były wyłączną przyczyną nagłego zgonu? Na to pytanie nie było i nigdy nie będzie odpowiedzi. Żadnych dowodów przeciw Griffith-Joyner za jej życia nie było. W okresie szczytu kariery jedenaście razy przechodziła kontrolę antydopingową. Z negatywnym wynikiem. Tak było również w Seulu, gdzie na doping przylapano mistrza biegu na 100 m Bena Johnsona i pokazowo, w świetle jupiterów, eksmitowano go z wioski olimpijskiej. Aby pokazać, że nawet najwięksi mistrzowie nie ujdą sprawiedliwości. Bo przecież już wówczas toczyła się ostra walka z dopingiem.

„Żeby zwyciężać i zdobywać medale, trzeba mieć charakter i dobrego lekarza!” – pozwalamy sobie przypomnieć słynne powiedzenie znakomitego długodystansowca Finlandii Lasse Virena, po nieoczekiwanych zwycięstwach w biegach na 5 i 10 km na igrzyskach w 1972 r. w Monachium. W cztery lata później Viren powtórzył swój sukces w Montrealu i był w tym okresie absolutnym władcą długich dystansów. Wkrótce jednak okazało się, że sukcesy zawdzięczał pomocy medycznej. To jego lekarz jako pierwszy zastosował w sporcie natleniane autotransfuzje. Polegało to na pobieraniu krwi od zawodnika na długo przed startem, natlenianie, przechowywanie i podanie jej z powrotem do organizmu w przeddzień ważnego startu. Była to metoda wynaleziona przez szwedzkiego uczonego, profesora medycyny Bjoerna Ekbloma, stosowana dla wzmacniania organizmu po ciężkich chorobach. Profesor był wręcz przerażony, kiedy jego wynalazek zastosowano w przypadku absolutnych okazów zdrowia, jakimi są sportowcy, i uznał to za doskonały, niewykrywalny doping. Viren stał się bohaterem narodowym, do dziś jest w dobrym zdrowiu. Wtłaczanie odświeżanej krwi szybko stało się w sporcie modne, ale zostało zabronione, bo przecież ten sposób regeneracji naruszał podstawową zasadę równości startu. Też był dopingiem.

Pomysł szwedzkiego lekarza w pewnej mierze wpłynął też na to, co zaczęło się dziać przed monachijską olimpiadą. W NRD pod opieką państwa i za państwowe pieniądze zorganizowano w miejscowości Kreischa pod Lipskiem specjalne laboratorium oraz zatrudniono najwyższej klasy specjalistów zajmujących się chemicznym podnoszeniem wydolności organizmów, a potem ich oczyszczaniem przed występami. Wypłukiwaniem śladów doping, tak aby badania kontrolne nie dawały pozytywnych wyników. Doping stawał się więc niewykrywalny. Metody te zastosowane zostały w NRD w różnych dyscyplinach sportowych, a w pływaniu wobec dzieci i zaczęły dawać oszałamiające rezultaty. Na następnych igrzyskach w 1976 r. w Montrealu pływaczki NRD zdobyły 18 medali, w tym aż 11 złotych! I do historii przeszła odpowiedź szefa trenerów pływania NRD na pytanie jednego z dziennika-

rzy na konferencji prasowej: Dlaczego jego podopieczne mówią takim grubym głosem? – Bo one nie przyjechały tu śpiewać, lecz pływać! – odpowiedział.

W dwadzieścia lat później efektem tego odgórnego wówczas, a więc usankcjonowanego, choć utajnionego wobec świata dopingowania, po upadku NRD, stały się trwające do dziś w Niemczech procesy przeciwko wielu trenerom i lekarzom zaangażowanym w to przestępstwo, jak również o odszkodowania wytaczane z kolei przez byłych sportowców, którym te metody zrujnowały karierę i zdrowie.

Piekielna rola NRD nie odstraszyła jednak od stosowania tych metod. Przejęto ją nawet w RFN, aby nie pozostać w tyle za wschodnimi Niemcami! Wielu „specjalistów” z NRD szybko znalazło zatrudnienie w innych krajach. Najczęściej wymieniano tu Chiny, które przystąpiły do intensywnego budowania sportowej czołówki. I tak w bagażach chińskich pływaków, którzy w 1988 r. pojechali do Australii na mające się tam odbyć mistrzostwa świata, kontrola celna wykryła i skonfiskowała duże ilości amfetaminy, sterydów anabolicznych i różnych innych środków. Rzecz w tym, że w Australii obowiązuje ostry zakaz wwożenia nie tylko narkotyków, ale także środków dopingujących, i akurat w tym przypadku kontrola celna okazała się bardziej skuteczna niż obowiązujące w sporcie testy. Wybuchł skandal, Międzynarodowa Federacja Pływania zdyskwalifikowała zawodników oraz trenerów, całą ekipę wycofano ze startu.

Przykłady kolejnych sensacyjnych wpadek dopingowych można mnożyć w nieskończoność. Na początku ubiegłego roku „Rzeczpospolita” donosiła: „Nielegalne wspomaganie, narkotyki oraz naukowcy i trenerzy pomagający zdobywać nielegalne środki. Australia jest w szoku. – To nie jest czarny dzień w historii naszego sportu, to najczarniejszy dzień – tak Richard Ings, były szef Australijskiej Agencji Antydopingowej (ASADA), skomentował przed kamerami telewizji ABC wyniki trwającego od roku śledztwa” (*Australijski sport: zburzony pomnik fair play*, 8 lutego 2013). W kilka miesięcy później czteroletnim zakazem wykonywania zawodu lekarza sportowego i rokiem pozbawienia wolności w zawieszeniu skazano hiszpańskiego dra Eufemiano Fuentesa za udział w aferze dopingowej. Ginekolog, a wcześniej średniodystansowiec, nie ukrywał, że w swojej madryckiej klinice przetaczał krew najlepszym piłkarzom, tenisistom i lekkoatletom. Dowiedział się o nim świat po ujawnieniu tzw. Operacion Puerto w 2006 roku, kiedy policja w jego biurach znalazła ponad 200 woreczków z krwią i mrożonym osoczem, aparaturę do nasycania krwi tlenem oraz EPO i sterydy. Dr Fuentes oświadczył, że jest niewinny, gdyż jego „terapeutyczne metody mogą być w przyszłości... powszechnie akceptowane”. Zgoła inaczej uważała WADA, która złożyła odwołanie od sądowej decyzji.

Ostatnio co roku jakaś nieskazitelna postać, ba, wręcz całe uznawane dotąd za fenomenów grupy zostają przylapane na stosowaniu doping, jak ostatnio, na trzy tygodnie przed ubiegłorocznymi mistrzostwami świata w Moskwie, sprinterzy z Jamajki. Z wyjątkiem najszybszego człowieka świata – Usaina Bolta – na niechlubnej liście znalazło się aż pięcioro wyspiarskich lekkoatletów, w tym były rekordzista świata na 100 m Asafa Powell oraz wicemistrzyni olimpijska z Londynu

Sherone Simpson. Doszedł do tego jeszcze najszybszy w tym roku Amerykanin Tyson Gay, który sam się przyznał do dopingu!

Jak trafnie zauważył dziennikarz „Rzeczypospolitej” Paweł Wilkowicz: „Lekkoatletyka nie jest już królową sportu, stała się królową koksu”. W artykule *Żyj szybko, kłam głośno* (16 lipca 2013) zaprezentowano całą galerię słynnych postaci, które okryły się dopingowym wstydem. Są tu Ben Johnson (Kanada), Katrin Krabbe (NRD i Niemcy), Linford Christie (Wielka Brytania), Marion Jones, Tim Montgomery, Justin Gatlin i wymieniony wcześniej Tyson Gay, wszyscy reprezentanci Stanów Zjednoczonych, oraz gwiazdy z Karaibów – Asafa Powell i Veronica Campbell-Brown. Gdyby nie dopingowe błoto, które się do nich przykleiło – byłaby to „dziewiątka” wspaniałych!

Doping jest obecny w dyscyplinach wymagających szybkości, wytrzymałości i siły. Ale nie tylko kolarstwo, podnoszenie ciężarów, pływanie czy lekkoatletyka są skażone dopingiem. Każdy sport ma swoje źródła wspomagania, zakazane rewiry. Inne środki bierze się na podniesienie wytrzymałości, inne na koncentrację. Nic dziwnego więc, że niezależnie od coraz to ostrzejszych restrykcji w sterujących sportem kręgach pojawił się i ciągle odżywa pogląd legalizacji dopingu. Zwłaszcza że w niektórych wypadkach trudno winić wyłącznie zawodników, a głównie tylko oni są potem karani dyskwalifikacjami. Trudno też wykluczyć wypadki zupełnie nieświadomego przyjmowania przez sportowców podawanych im podczas zgrupowań treningowych środków usuwających zmęczenie, budujących formę. Witamin, żelaza i tego, co dozwolone.

„Rytm startów, wielkość treningowego obciążenia nie zależy już od zawodnika i trenera. Decyduje bowiem system rozgrywek tak budowanych przez animatorów, aby przynosił z imprez najwięcej dochodów – twierdzi prof. Ryszard Żukowski z warszawskiej AWF. – Stąd w arsenale przygotowań sporo różnych legalnych środków”.

„Żaden sportowiec nie jest już w stanie uczestniczyć w coraz bardziej rozbudowanym, pełnym cyklu imprez, bez wspomagania organizmu przez zewnętrzne, najczęściej farmakologiczne środki” – uważa znakomity specjalista dr Krzysztof Chrostowski, który prowadził Zakład Badań Antydopingowych w Instytucie Sportu w Warszawie.

Skoro wspomaganie jest konieczne, to przynajmniej niech dzieje się to pod kontrolą! Dopuśćmy zatem to, co w miarę nieszkodliwe dla zdrowia. Zabrzmiał ten ton nawet na jednej z konferencji zorganizowanej w Lozannie przez MKOl za czasów Juana Antonio Samarancha. Szybko się jednak z tego wycofano, bo zacząłby się wtedy wyścig w ilości przyjmowania dozwolonych środków. I pogoń za coraz skuteczniejszymi!

Zaostrzenie walki z dopingiem przybrało na sile w momencie, kiedy przewodniczącym MKOl w 2001 r. po raz pierwszy został lekarz – dr Jacques Rogge z Belgii. Oceniał on sytuację realistycznie: wprawdzie nie sposób całkowicie wyeliminować niedozwolone środki dopingujące, ale należy zrobić wszystko, aby zmniejszać możliwość ich stosowania.

Od tego momentu zaczęto stosować profilaktyczną kontrolę w toku przygotowań. Jeszcze przed igrzyskami w 2004 r. w Atenach wprowadzono lotne kontrole w trakcie przygotowań. Kandydaci na olimpijczyków o każdej porze, w dzień czy w nocy, zostali zobowiązani do poddawania się testom kontrolnym. Na wezwanie pojawiających się niespodziewanie kontrolerów bez protestu musieli poddać się pobraniu próbek moczu lub krwi. Na żadnej z poprzednich olimpiad nie przeprowadzono też tylu kontrolnych testów co w Atenach, bo aż 3000!

Równie szokujące były końcowe efekty testów. Za stosowanie dopingu zdyskwalifikowano 29 olimpijczyków! W tym aż dziesięciu medalistów, z tego aż czterech złotych! Takiego trzęsienia medalowego podium nigdy poprzednio nie było. W lekkoatletyce odebrano trzy mistrzowskie tytuły: Rosjance Irinie Korzanienko w pchnięciu kulą (w rok później dożywotnio zdyskwalifikowanej) oraz Węgrom Robertowi Fazekasowi w rzucie dyskiem i Adrianowi Annusowi w rzucie młotem. Ogromną sensacją były efekty kontroli wierzchowców. Złoty medal stracił zwycięzca konkursu skoków Cian O'Connor z Irlandii. Dopingowany był też uważany za najwspaniałej skaczącego konia „Goldfever”, który pod słynnym niemieckim jeźdźcem Ludgerem Beerbaumem od 1992 r. zdobywał olimpijskie laury w indywidualnych i drużynowych konkursach skoków. W dodatku wszyscy zdyskwalifikowani jeźdźcy ponieśli kary sądowe w swoich krajach, gdyż dopingowanie koni jest przestępstwem.

Znamienne, że właśnie w Atenach, w których pod koniec XIX stulecia wznowiono igrzyska, na wstępie XXI wieku nastąpił zasadniczy zwrot w walce z dopingiem. Surowość kontroli i bezwzględność to jedno, ale rzecz w tym, aby te działania wyprzedzały producentów ciągle nowych i niewykrywalnych w danej chwili środków oraz wszelkich szkodliwych dla zdrowia sposobów wspomagania. Wydaje się, że w Atenach po raz pierwszy zbliżono się do tego celu. Cztery lata później na igrzyskach olimpijskich w Pekinie złapano na dopingu 14 zawodników, środki pobudzające podano także 6 wierzchowcom. Organizatorzy igrzysk w Londynie podjęli jeszcze ambitniejsze działania. Światowej klasy specjalista w dziedzinie ortopedii i medycyny sportowej, dr Robert Śmigieński, powiedział, że w stolicy brytyjskiej liczba kontroli będzie o pięćdziesiąt lub sto procent większa niż w Chinach. Rzeczywiście od 16 lipca do 12 sierpnia 2012 r. pobrano od zawodników ponad 5000 próbek! W rezultacie przyłapano 15 oszustów. Nie wiadomo, czy wyłapano wszystkich, ale ważna jest determinacja.

Ciemne chmury krążą także nad polskim niebem. „Przegląd Sportowy” z datą 19 czerwca 2012 r. podał smutną wiadomość: „Łącznie w tym roku niedozwolony doping wykryto u 28 polskich sportowców, w tym dwóch sztangistów”. Przy okazji w komentarzu redakcyjnym przypomniano m.in. kilka głośnych przypadków niesławy, jakie przytrafiły się naszym najwybitniejszym ciężarowcom ostatnich lat. „Marcin Dołęga (2004, testosteron, zdyskwalifikowany na dwa lata) i Szymon Kołecki (2004, nandrolon, nieukarany). Za doping brązowy medal igrzysk w Montrealu stracił Zbigniew Kaczmarek. Szerokim echem odbiła się też sprawa Sergiusza Wołczanieckiego. Pochodzący z Ukrainy zawodnik zdobył dla Polski

brzą igrzysk w Barcelonie. Rok później wpadł na doping i wrócił do rodzinnego Zaporozża”. Z powodu problemów dopingowych z ekipy narodowej na igrzyska w Londynie zostały wyłączone dwie osoby – sztangistka Marzena Karpińska oraz pięcioboista Łukasz Klekot. Lista polskich sportowców ukaranych za doping obejmowała do połowy 2013 r. blisko 60 nazwisk! Na liście tej figuruje także znakomita biegaczka narciarska Justyna Kowalczyk, która w 2005 r., kurując przewlekłe zapalenie ścięgna, bezwiednie zażyła zakazany przez światową federację deksametazon. Młodą Polkę zdyskwalifikowano na dwa lata. Wprawdzie Trybunał Arbitrażowy MKOl uznał, że było to tylko niedopatrzenie i karę zawiesił, ale cios był dotkliwy. „Chcę o tym zapomnieć – wyznała później mistrzyni – choć zadrę w sercu pozostanie”.

Sprawa sprinterów z Jamajki wskazuje, że weryfikacja nadal jest w toku i szachrajstwo nie ujdzie płazem. Zwłaszcza że stery ruchu olimpijskiego po dr. Rogge przejął w równej mierze zdecydowany przeciwnik doping. Jedną z pierwszych decyzji nowego przewodniczącego MKOl Thomasa Bacha z Niemiec, prawnika, złotego medalisty we florecie drużynowym, było zwiększenie liczby kontroli antydopingowych przed oraz w trakcie zimowych igrzysk w Soczi. Przed rozpoczęciem igrzysk przeprowadzono blisko 1300 testów kontrolnych, o ponad 400 więcej niż przed czterema laty w Vancouver! A w trakcie olimpiady zaplanowano aż 2450 testów! I to jest bardzo ważny sygnał na przyszłość. Sygnał na czystość, może jeszcze nie sportu, ale na pewno igrzysk olimpijskich.

Ze świata dochodzą jednak co jakiś czas niepokojące sygnały. I tu powracamy do treści cytowanego już wcześniej artykułu Krzysztofa Urbańskiego. Niebezpieczeństwo kryje się w terapii genowej! Autor podaje wnioski Juana Enriqueza i Steve’a Gullansa, którzy na łamach magazynu „Nature” oświadczyli, że „prawie każdy lekkoatleta biorący udział w igrzyskach olimpijskich testował już działanie mutacji genu, który zwiększa wydajność”. Naukowcy zdają sobie sprawę, że sportowcy sięgają po środki genetyczne, ale problem polega na tym, że na obecnym etapie nie ma sposobów, aby je wykryć. „Wstrzykiwanie genów wspomagających produkcję hormonów bezpośrednio do mięśnia – czytamy ze smutkiem – jest praktycznie niemożliwe do wykrycia we krwi czy w moczu”.

Optymizm budzi determinacja policjantów, dokładniej mówiąc – zaostrenie kary (czteroletnia dyskwalifikacja za pierwszy przypadek doping), zamrażarki, w których przechowuje się pobrane próbki oraz tak zwane paszporty biologiczne. „Światowa Agencja Antydopingowa – pisze K. Urbański – ustaliła nowe zasady kontroli. Próbkę krwi i moczu pobrane od sportowców podczas igrzysk w Londynie będą przechowywane przez osiem lat. Polityka retrospektywnego badania sprawdziła się już wcześniej, na przykład gdy złoty medalista igrzysk w 2008 r. w Pekinie, Rashid Ramzi, startujący w biegu na 1500 m w barwach Bahrajnu, został pozbawiony tytułu w roku 2009”.

Należy jednak żywić nadzieję, że apokalipsa z udziałem mutantów olimpijskich stadionów nie zostanie nigdy zrealizowana, złodzieje zostaną bowiem we właściwym czasie zdemaskowani!

## NIEBEZPIECZNE DROGI

Co zrobić ze zdziczeniem trybun? Z narastającą agresją już nie kibiców, lecz chuliganów, łobuzów, zwanych kibolami? Z rasizmem na widowniach, z petardami rzucanymi na boisko, z bijatykami i niszczeniem mienia?

Pytania te można skwitować, że wszystko to dzieje się głównie w futbolu i nie dotyczy sportu, lecz tylko tej jednej, jedynej gry. To prawda, ten cały negatywny splot zrodził się i coraz intensywniej związany jest z piłką nożną, ale przecież ta gra też jest sportem. Ba, jednym z pierwszych w nowoczesnych dziejach sportu, szalenie popularnym, budzącym namiętności, wciągającym setki tysięcy fascynujących się futbolem ludzi, utożsamiających się z jedenastoma ubranymi w nasze barwy zawodnikami, którzy wychodzą na mecz z przeciwnikiem. I nie uciekniemy też od odpowiedzi twierdząc, że rozwiązanie problemu należy wyłącznie do policji, która jest od tego, aby strzec prawa i eliminować przestępców. Jest to więc mimo wszystko problem sportu. Nasz problem!

Piszemy w tej książce o czystej grze, bez której sport traci swoje wartości. Żeby je chronić, trzeba jednak w pełni zdać sobie sprawę z niebezpieczeństw. Trzeba je nie tylko wskazywać, ale i rozeznaczyć. Po to, aby im skutecznie przeciwdziałać. Samym bowiem ukazywaniem pozytywnych wzorów, ideałów, nie wyeliminujemy zła. Są one bardzo potrzebne, ale podobnie jak stawianie na piedestale świętych nie doprowadza do eliminacji grzechu, tak i w sporcie eksponowanie li tylko szlachetnych postaw nie usunie skłonności do łamania reguł, do wyeliminowania burd na trybunach.

W kręgach intelektualnych przyjął się swego czasu pogląd, że sport, nawet ze wszystkimi swoimi dewiacjami, jest swoistym wentylem bezpieczeństwa. Filozof prof. Józef Lipiec w swoim eseju *Sport i świat współczesny* stwierdził: „Sport tedy wydaje się błogosławioną wręcz formą zastępowania agresji rzeczywistej – agresją udawaną; szowinizmu szerzącego śmierć – tumultem trybun; euforii wyświęcania żołnierzy idących podbijać cudze kraje – radością ze strzelonego przeciwnikom gola!”. Znany pisarz Adolf Rudnicki w głośnych w latach PRL-u *Kartkach sportowych* wręcz napisał: „Na wszystkich stadionach świata żłobi sobie ujście struga nienawiści, oczyszczając krew i oddech zarówno patrzących, jak walczących. W krąg spraw walczących wlewają się kręgi spraw patrzących. Kręgi nachodzą na siebie, przenikają się nawzajem. Sprawy trybun stają się sprawami boisk. W potwornych krzykach pękają wielkie ładunki nienawiści. Te wielkie i małe stadiony są naszymi kłapami bezpieczeństwa”.

Czy rzeczywiście w imię unikania większego zła można usprawiedliwiać mniejsze? Czy to mniejsze zło nie będzie się też stawać w miarę upływu czasu i owego tolerancyjnego przyzwolenia na „kłapę bezpieczeństwa” coraz większym złem? Niezwykle celnie ujęła tę kwestię prof. Barbara Karolczak-Biernacka w swojej pracy *Agresja w kulturze sportu i jego otoczeniu*: „Sport jako sfera popkultury, bliska też tzw. ludziom marginesu albo odrzuconym i szukającym pola do osobistej satysfakcji (wszystko jedno jaką ma formę) łatwo nasycy się chamstwem, wulgarnością, arogancją i prostactwem, co sprawia, że o sąsiedztwo z fizyczną agresją

i przestępczością nie trudno”. Otóż to! To bowiem, co ostatnio obserwujemy na trybunach stadionów, oraz cały ruch nazywany „kibolskim” wskazuje, i niewątpliwie jest już nie tylko przekroczeniem granic, ale i podstawowych norm prawa. Jest więcej niż przestępstwem! Jest groźną zarazą!

Przykładów nie trzeba daleko szukać. Codziennie dostarcza nam ich życie. Listopad 2013 r., mecz ekstraklasy dwóch drużyn zajmujących środkowe miejsca w tabeli: Widzewa Łódź i Zawiszy Bydgoszcz. Ligowa przeciętność? Nic podobnego! Kibice Widzewa i Zawiszy nienawidzą się od lat! W ten konflikt wdali się jeszcze kibice ŁKS, a więc też z Łodzi, którzy wojują z Widzewem. Zatem gdy Widzew gra z Zawiszą, kibice ŁKS jadą do Bydgoszczy, aby ich wesprzeć i dołożyć widzowiakom! Już raz tak było. W 2010 r. podczas meczu Pucharu Polski – Zawiszy z Widzewem – w bijatyce między kibicami tego klubu a połączonymi siłami ŁKS i Zawiszy całkowicie zdemolowano odnowiony właśnie stadion. Połamano krzeselka, zniszczono toalety, skopano obsługę telewizyjną. Wiadomo zatem było, że i ten zwykły ligowy mecz będzie się wiązał z podniesionym ryzykiem. Wiedziały o tym służby porządkowe i policja.

I rzeczywiście na mecz przyjeżdża ponad tysiąc kibiców Widzewa oraz sześciuset fanów ŁKS. Są odgrodzeni od sektorów zajmowanych przez kibiców z Bydgoszczy. Pierwsza połowa meczu spokojna, ale już w drugiej, od momentu kiedy bramkarz Widzewa samobójczo wbija sobie gola, zaczyna się wojna. Kilkuset spóźnionych kibiców ŁKS, warujących pod stadionem, bo nie wpuściła ich policja, usiłuje wdrzeć się do środka. A ci z Widzewa, którzy są na trybunach, próbują wtargnąć na boisko. Nie tylko oni zresztą, bo kibice Zawiszy też przełamują oddzielające ich od łodzian bariery, idą się bić. Policja usiłuje ich powstrzymać, ale w jej stronę lecą kamienie, płyty chodnikowe, fragmenty ogrodzenia. Agresja ogromna. Gaz i pałki to już za mało, więc użyta zostaje broń gładkolufowa. I tak już do końca meczu. Atak za atakiem. Totalna bijatyka – kiboli między sobą i z policją. Efekt – trzech rannych policjantów, cztery zniszczone radiowozy, kilkunastu aresztowanych chuliganów, procesy, wyroki. I sądowa w końcu decyzja zamknięcia stadionu!

W wielu innych podobnych wydarzeniach dochodzą jeszcze marsze przez miasto z niszczeniem ulic i wystaw, a także dewastacje pociągów, którymi kibole wracają do domu. Efekt toczonych od lat „świętych wojen” Cracovii i Wisły w Krakowie, Legii i Polonii w Warszawie, a ostatnio właśnie Widzewa z Zawiszą. Te wojny kibiców, w większym czy mniejszym stopniu, a to malejącym, a to narastającym, mają wszystkie miasta i regiony, bo jest to jakby kontynuacją plemiennych podziałów i zmagania. Nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Niezależnie od stopnia kultury i zamożności społeczeństwa.

12 października 2010 r. miał się odbyć w Genui mecz kwalifikacyjny do piłkarskich mistrzostw Europy 2012. Już na kilka godzin przed wieczornym spotkaniem agresywne zachowanie części serbskich pseudokibiców spośród ich dwutysięcznej grupy nie wróżyło nic dobrego. Chuligani z Bałkanów dali znać o sobie, gdy z autokaru wysiadł reprezentacyjny bramkarz Vladimir Stojković, na co dzień golkipier

Partizana Belgrad. W jego kierunku poleciały petardy rzucone przez zwolenników Crveneje Zvezdy, dlatego że kiedyś grał w ich ukochanym klubie, a teraz przeszedł do znieawidzonego Partizana; był więc zdrajcą. Przestraszony Stojković schronił się w szatni i oświadczył, że w obawie o swoje bezpieczeństwo w meczu nie wystąpi. Po załatwieniu rodzinnych animozji chuligani z Serbii starli się z włoską policją. Piekło rozpętało się z chwilą, kiedy na boisko wchodził piłkarze. Z serbskiego sektora na murawę poleciały race i świece dymne, jedna z nich spadła obok włoskiego bramkarza Emiliano Viviano. Palono albańskie flagi, część Serbów wznosiła faszystowskie okrzyki. Delegat UEFA postanowił więc przesunąć mecz o pół godziny. Trwał on jednak tylko 6 minut, gdyż organizatorzy nie mogli opanować sytuacji, a żenujący popis wandalizmu trwał dalej w najlepsze. Zamieszki następnie przeniosły się poza stadion, do rozróby włączyli się Włosi, w ruch poszły butelki, płonęły samochody. Spokój nastąpił dopiero nad ranem. Bilans: 16 rannych, w tym dwóch funkcjonariuszy, aresztowano 17 stadionowych bandytów, 138 zostało zidentyfikowanych. Autokary z serbskimi kibicami pod eskortą policji ruszyły w kierunku granicy. Wynik meczu zweryfikowano jako walkower dla Włochów. Europejskie władze ukarały oba związki m.in. karami finansowymi. Cud, że nikt nie zginął. Historia futbolu zapisała także smutne rozdziały stadionowych tragedii: nie tak dawna, określana jako największa ostatniej dekady, wydarzyła się w lutym 2012 r. po ligowym meczu w Egipcie pomiędzy zespołami Al Masry i Al Ahly. Zginęło ponad 70 osób...

Niepokojące doniesienia napływają z Półwyspu Apenińskiego. Agresja kibiców przybrała tam ostatnio już takie formy, że jest nie tylko wzajemna i podzieliła regiony, a zwłaszcza południe z północą Italii, ale skierowana jest również wobec własnych drużyn, gdy przegrywają. Włoscy kibole gotowi są wręcz linczować swoich piłkarzy za błędy, pущzone gole i przegrane mecze. „Przemoc, nienawiść, anarchia – pisze Rafał Stec 2 grudnia ubiegłego roku w „Gazecie Wyborczej” – Włosi są przerażeni, że ich piłka nożna wpadła w ręce barbarzyńców”. Dziennikarz przytacza wypowiedź byłego piłkarza Serie A, który mówi o presji wywieranej na zawodników. „Na trybunach – relacjonuje rozmówca – za bramkami, gdzie siedzą najbardziej zagorzali kibice, rządzą w skrajnych przypadkach regularne gangi. Kiedy za długo przegrywasz, zaczynają »dyscyplinować« drużynę. Zawodnicy mają kursować między treningiem a domem, nie wolno im nawet wejść z rodziną do restauracji. Kibice patrolują miasto, zdarza się, że biją nieposłusznych, prześladowane bywają dzieci. Przykre wspomnienia mają także gwiazdy. Jako nastolatek w Brescii po twarzy dostał nawet Andrea Pirlo. Problem nie dotyczy tylko wielkich firm, a całkiem wolny od niego nie jest żaden klub prowincjonalny”.

Zastraszani są arbitrzy, czego jaskrawym przykładem mogą być niektóre rozstrzygnięcia, jakie zapadły na stadionach ligi hiszpańskiej w 2011 r. „W ubiegłym sezonie – czytamy w artykule *Sterroryzowani sędziowie* autorstwa Barbary Bardadyn i Michała Zaranka – José Mourinho po każdym meczu krytykował sędziów. Ta taktyka przynosi rezultaty. Teraz arbitrzy są ślepi i głusi na nieczyste zagrania piłkarzy Realu. Wolą się już nie narażać” („Przegląd Sportowy”, 12 marca, 2012).

Dziennikarze wzięli pod lupę siedem zwycięskich meczów madryckiej drużyny, w której Królewscy trzykrotnie odbijają piłkę na polu karnym, ewidentnie faulują, kopiąc od tyłu w nogi przeciwnika lub uderzając go łokciem w twarz. Jaka reakcja stróżów prawa? Żadna! Jakby ich nie było!

O wręcz irracjonalnej agresji włoskich kiboli mogliśmy się pod koniec listopada 2013 r. przekonać w Warszawie. Stronnicy Lazio, którzy przyjechali na pucharowy mecz z Legią, na trzy godziny przed rozpoczęciem imprezy, w centrum stolicy, bez żadnego powodu obrzucili butelkami i kamieniami przejeżdżające akurat koło nich radiowozy policyjne. Wywiązała się bójka, w której rezultacie 120 Włochów, zamiast oglądać notabene zwycięski mecz swojej drużyny, wylądowało w areszcie, a potem dwunastu przed sądem. W dodatku cały ten włoski kibolsko-przestępczy ruch powiązany jest przez handel narkotykami z tamtejszymi mafiami.

To, co w tej chwili przechodzimy w krajach transformacji – nie tylko w Polsce, ale w równie intensywnej mierze w Bułgarii, Rumunii czy na Węgrzech – zaczęło się znacznie wcześniej w Wielkiej Brytanii, już w latach siedemdziesiątych, wywołane frustracją społeczną i kryzysem ekonomicznym związanym z zamykaniem kopalń. To wtedy, w 1975 r., kibice londyńskiego Chelsea, wracając z przegranego w Luton meczu, zdemolowali pociąg, wyrzucając siedzenia przez okno. Włamałi się też do wagonu pocztowego i spalili worki z listami. Na kilka godzin wstrzymali komunikację między Londynem i Luton. Straty przekroczyły olbrzymią, jak na owe czasy kwotę – 100 tys funtów! To był początek awantur, które najpierw ogarnęły Anglię, a potem przeniosły się także na kontynent, przewaliły przez zachodnią Europę, od Holandii po Włochy, wszędzie tam, gdzie kopano piłkę.

Walczącym ze sobą kibolom nie wystarczały już trybuny stadionów i – zaczęło się to w Holandii – umawiali się na „ustawki”, bijatyki na kastety i noże w odosobnionych miejscach, gdzieś na peryferiach czy polach. W Wielkiej Brytanii, w wyniku zdecydowanych działań premier Margaret Thatcher, a następnie również w pozostałych krajach zachodniej Europy, dzięki profesjonalizmowi policji, nie tyle położono kres, ale zmniejszono natężenie tego zjawiska. Ale go przecież nie wyeliminowano i ciągle dochodzi do chuligańskich wybryków.

Byłoby dziwne, gdyby z tych antagonizmów nie korzystała polityka. Nie zamierzamy się tu powoływać na słynną „wojnę futbolową” między Hondurasem a Salwadorem, tak świetnie opisaną i zanalizowaną przez Ryszarda Kapuścińskiego. Polityka wykorzystwała tam bowiem fałszywą decyzję sędziego i przegranie meczu do naciśnięcia cyngli karabinów w napiętych od dłuższego czasu stosunkach między tymi dwoma państwami. Oczywiście wszakże, że w pierwszych szeregach walczących stron znaleźli się fani futbolu. Prosto z trybun poszli wtedy na front! Dziś natomiast idą na polityczne demonstracje!

Rzecz w tym, że to, co kiedyś było spontaniczne, przybrało organizacyjne kształty. Mamy zatem oficjalne koła lub inne formy stowarzyszenia kibiców, z którymi liczą się i pertraktują zarządy sportowych klubów. Te koła mają swoich przywódców, rządzą trybunami, przygotowują teksty transparentów, ba, scenariusze zachowania. Mimo kontroli wnoszą petardy oraz płachty banerów na trybuny, roz-

wijają je, obrażają przeciwników. Mają swoje powiązania z różnymi organizacjami, a także z mafiami. Nie są wolne od handlu narkotykami, z czego czerpią fundusze. I to oni, a nie kluby i policja kontrolują trybuny. A nazwiska bossów kierujących ruchem kibiców są powszechnie znane i występują równie często w relacjach z meczów, jak i w kronikach kryminalnych. A kaptury i maski pozwalają im zachować anonimowość zarówno podczas rozrób na stadionach, jak i w burdach ulicznych podczas politycznych manifestacji i świąt narodowych. To są już zorganizowane formy agresji zagrażające nie tylko sportowi, ale i publicznemu porządkowi.

Agresję w sporcie, zwłaszcza tę futbolową wśród kibiców, można wykorzystywać w różny sposób, można ją wzmacniać, można sterować, można wyprowadzić na ulicę. Na Węgrzech na przykład wykorzystuje się kibiców do atakowania Romów. To właśnie z kibiców piłkarskich błyskawicznie formuje się bojówki faszystowskie, które biją Cyganów. Rzecz w tym, że agresją można manipulować, wykorzystywać do celów politycznych. I co tu dużo mówić, jeszcze gorsza od tego zjawiska, groźniejsza, jest jego akceptacja przez część społeczeństwa. Tę w danym miejscu i czasie zniechęconą, sfrustrowaną różnymi trudnościami, biurokracją, brakiem pracy.

Sport zalewa fala przemocy. Radosław Leniarski w artykule *Odrażający, bogaci, źli*, który ukazał się w „Gazecie Wyborczej” z datą 3–4 marca 2012, przestrzega: „Boks to nie jest cyrk dla grzecznych dzieci”. I pisze dalej: „Dereck Chisoara, Brytyjczyk urodzony w Zimbabwie, pewny siebie typ, niecofający się przed żadną zadyumą, jeśli tylko zapewni mu się światło jupiterów, przed walką o mistrzostwo świata wagi ciężkiej spoliczkował rywala – Ukrainca Witalija Kliczkę. Opluł jego młodszego brata, a po przegranej pojedynku rozpętał karczemną awanturę podczas konferencji prasowej. Sprowokowany przez innego skandalistę ringu Davida Haya krzyczał: – Przysięgam Bogu, dorwę cię, zastrzelę i spalę!”. Nie koniec na tym. Był też epizod w rodzaju scen w filmach westernu: „W ruch poszedł statyw od kamery i butelka. Dostało się trenerom obu zawodników, polała się krew z rozbitej głowy i z rozciętej wargi”.

Jeśli jesteśmy w klimacie rozróby z westernu, to proponujemy hokej. We wstępie artykułu *200 tys. aktów przemocy*, który ukazał się na łamach „Gazety Wyborczej” (7–9 kwietnia 2012) Andrzej Kulasek informuje: „Do 18 roku życia przeciętny Amerykanin ogląda w telewizji 200 tys. aktów przemocy. Większość z nich na meczu play off ligi NHL – napisał dziennikarz Steve Rusin, włączając się do dyskusji na temat brutalności hokeja”. Pojedynek hokejowy, w którym nie ma bodiczków, awantury i ostrości w grze, to danie bez przyprawy. „Bijatyki w NHL – czytamy w dalszej części cytowanego artykułu – to codzienność. Są nie tylko sposobem na rozgrzanie publiczności. *Enforcers*, czyli zadymiarze, pilnują w ten sposób gwiazd zespołu. Mogą też zdopingować kolegów do lepszej gry, nastraszyć rywali czy wreszcie wyeliminować gracza przeciwników. Dlatego często zaczepiają najskuteczniejszych rywali, bo za bójkę idzie się na ławkę kar”. Niekiedy pojedyncze bójki przeradzają się w zbiorowe bitwy.

A. Kulasek przypomina jedno takie zdarzenie: „Podczas mistrzostw świata juniorów w Czechosłowacji w 1987 r. starły się ekipy Kanady i ZSRR. Bijatyka



1987 rok, siedziba UNESCO w Paryżu. J. Borotra – prezydent CIFP wręcza dyplom Tadeuszowi Olszańskiemu. Obok dyrektor generalny UNESCO Federico Mayor; ostatni po lewej J. Piewcewicz – sekretarz generalny CIFP

rozgorzała w drugiej tercji... Theoren Fleury, później gwiazda Calgary Flames, po golu udawał, że kij to karabin maszynowy, z którego „strzelał” do ławki Rosjan. Bójka była tak zażarta, że organizatorzy musieli zgasić światło, by uspokoić hokeistów. Drużyny wyrzucono z turnieju”.

Agresywne zachowania zawodników, owszem, podnoszące amplitudę emocji, są drogą, która zawsze może prowadzić do utraty zdrowia lub poważnej kontuzji. Gdyby nie ostra gra szczypiornistów w czerwcu 2010 r. podczas towarzyskiego meczu z Chorwacją w Kielcach, Karol Bielecki, gwiazda Bundesligi i jeden z naszych najlepszych reprezentantów, nie straciłby oka. Gdyby nie brutalna interwencja Axela Witsela, co zdarzyło się w sierpniu 2009 r. w ligowym meczu Anderlechtu Bruksela ze Standardem Liège, Marcin Wasilewski nie doznałby otwartego złamania prawej nogi. Całe szczęście, że nie doszło do zwichnięcia karier, „nasi twardziele” – jak donosiła prasa – powrócili na boiska. Bielecki po kilku miesiącach. Wasilewski po sześciu operacjach i długiej rehabilitacji, nim minęło półtora roku. Inna sprawa, że Wasyl grający zawsze twardo i zdecydowanie popisał się później gorszym zachowaniem w meczu z St. Truiden w marcu 2012 r. w starciu z Belgiem Peterem Delorge’em, przy rzucie rożnym, łamiąc nos rywalowi i powodując wstrząśnienie mózgu. Ciekawe, polski defensor nie został ukarany nawet żółtą kartką!

Czy pomiędzy zdziczeniem trybun a aktorami wielkich spektakli nie znajdujemy symetrii? Znów powracamy do futbolu. Brutalizm sportowców nie wpływa

tylko z ciemnej natury człowieka, ale również z zapotrzebowania chwili, spełniania roli, do której przygotowują ich reżyserzy. W „Przeglądzie Sportowym” z 1 października 2010 r. Marek Wawrzynowski opisał m.in. mentalną metodę treningową jednego z trenerów pierwszoligowych, którego zespół ma poważne szanse na awans do Ekstraklasy. Trener wyświetla zdjęcia. Na każdym jeden z piłkarzy prezentuje wybrane elementy gry odrębnych formacji. Jest jednak coś, co je łączy. „Łączy je jedno – pisze reporter – zaciętość na twarzy, wściekłość, złość. Oto idea... – rozum połączony z agresją. Wszyscy piłkarze... mają być jak Dr Jekyll i Mr Hyde. W ataku muszą być opanowani i myśleć, w destrukcji maksymalnie agresywni”. Dwa tygodnie później na łamach tej samej gazety w obszernym wywiadzie z Mladenem Kaščelanem zawodnik Jagiellonii i reprezentant Czarnogóry opowiada o kwalifikacyjnym meczu do Euro 2012, z którego piłkarze młodego państwa w konfrontacji z Anglią na Wembley wywieźli sensacyjny bezbramkowy remis. „Sędziowie – mówi – pozwolili na ostrą grę, więc kości trzeszczały. Po minucie od wejścia na boisko już miałem żółtą kartkę. Koledzy stracili piłkę, zabrał ją Ashley Young i szedł kontratak, ale daleko nie zaszedł... Trochę kopnąłem w piłkę, trochę w Younga”.

Brońmy zatem sportu przed tym, co toczy futbol, bo to niebezpiecznie złowroga droga.

Istotne wszakże, że poza futbolem, w większości dyscyplin sportowych, a zwłaszcza na igrzyskach olimpijskich, po prostu nie ma tego typu agresywnych zachowań na trybunach. A w kilku grach sportowych, jak choćby w siatkówce,



1987 rok, siedziba UNESCO w Paryżu. Dyrektor generalny UNESCO Federico Mayor wręcza dyplom Janowi Lisowi; obok J. Borotra – prezydent CIFP

piłce ręcznej czy w tenisie, zachowanie widowni jest normalne i mimo zaangażowania po jednej z walczących na boisku czy korcie stron budzi uznanie, wręcz podziw. Jest kolorowe, radosne. Choć i w tych dziedzinach walka jest zaciekle, a wyniki coraz bardziej loteryjne. Nie dajmy się więc, nawet w futbolu, skazywać na brutalność i masakrę. Może też zbyt romantyczna, a nawet wręcz nierealna wyda się opinia dawnego przewodniczącego MKOl markiza Juana Antonio Samarancha, który podczas wizyty w 1984 r. w Poznaniu powiedział: „Coraz częściej mówi się o narastaniu brutalności we wszelkich zmaganiach sportowych – twierdzą jednak, że potęguje ją coraz bardziej publiczność, a nie zawodnicy. Mimo to fair play pozostaje fundamentalną regułą w sportowej rywalizacji. Bylibyśmy wszakże szczęśliwi, gdyby zasada czystej gry była naczelną również w innych dziedzinach życia”.

## GLADIATORZY?

Kiedy w 1894 r. na kongresie paryskim Pierre de Coubertin przestrzegwał, niemal w proroczych słowach, że współczesna rywalizacja zmierza w kierunku „przeobrażenia atlety z Olimpijczyka w gladiatora cyrku”, dla wielu była to bajka o żelaznym wilku. Po upływie siedemdziesięciu lat od tamtego wydarzenia francuskiemu wizjonerowi trzeba było – chętnie czy niechętnie – powoli przyznawać rację.

Wybitnych sportowców coraz częściej nazywa się gladiatorami, a igrzyska porównuje nie z tymi z Olimpijczykami, lecz z tymi z Koloseum. Wielu publicystów oraz socjologów jest zdania, że przyczyny wynaturzenia sportu tkwią w samych zawodnikach, którzy zgodzili się na zabijanie własnego ciała i męczeństwo woli. W słownictwie sprawozdań i komentarzy sportowych pojawiły się i coraz częściej są stosowane, w pozytywnym znaczeniu, takie określenia, jak *killer* (czyli morderca) w stosunku do zawodników, którzy potrafią zniszczyć przeciwnika, oraz *kat* w stosunku do trenerów.

Przez dłuższy czas w obrębie tej komparatystyki mieściło się kilka gałęzi profesjonalnego sportu – objazdowe cyrki: narciarski oraz tenisowy, wyścigi kolarskie, a także rozciągane w nieskończoność bokserskie gale. Do tego zestawu doszło nowe, atrakcyjne menu proponowane przez KSW (Konfrontacja Sztuk Walki) – zawody w ramach mieszanych sztuk walki, w skrócie MMA, czyli Mixed Martial Arts. Nie sposób rzecz jasna pominąć piłki nożnej, biorąc pod uwagę ogromną masowość tego sportu, jak również wzajemne kontakty i spotkania drużyn piłkarskich o różnym stopniu uzawodowienia. No i chociażby z tego względu, że mówić o sporcie bez piłki nożnej nie sposób, a mówić o piłce nożnej bez wielkich gwiazd futbolu również nie można.

Sprawy te są wielce złożone. Niejednokrotnie spotyka się głośno wypowiedzane poglądy, że w zawodowstwie panuje najzdrowsza atmosfera, gdyż sprawy postawione są tam jasno, o układzie decydują jawne kontrakty. Zawodowcy walczą za pieniądze i o wysokie premie. A zatem tylko oni są gladiatorami! Byłoby to ogromnym uproszczeniem sprawy.

Jeden z nas – autorów tej książki – nigdy nie zapomni sceny, której był świadkiem na igrzyskach olimpijskich 1972 w Monachium. Do olimpijskiej stołówki wszedł sztangista albo bokser najniższej wagi, papierowej lub muszej. Ci zawodnicy, żeby utrzymać limit wagi, prowadzą na ogół niezwykle ascetyczny tryb życia, pilnują diety wedle recept, a przed startem dodatkowo jeszcze muszą zrzucić kilogram lub dwa, a więc kompletnie odwadniają organizm. Jeśli normalnie się odżywiają, to przed startem muszą zrzucić więcej kilogramów, zażywają wówczas środki opróżniające, godzinami siedzą w saunie lub w specjalnej maszynie parowej i w ogóle poddają się straszliwym katuszom. Zresztą nie tylko oni „duszą” wagę, zawodnicy wyższych kategorii również. W podnoszeniu ciężarów istnieje wręcz zasada, aby utrzymując uzyskaną siłę, błyskawicznie pozbyć się tyłu, ile to możliwe, kilogramów i uzyskać limit o jedną kategorię niżej. Sukces wówczas murowany! To, że zawodnik pada potem na podium, że może zniszczyć serce, nie liczy się w perspektywie zwycięstwa, medalu!

Po wykonaniu zadania nadchodzi wreszcie upragniona chwila, za przeproszeniem, wielkiego żarcia. Wspomniany zawodnik zaczął więc nakładać sobie na tacę ogromne ilości wspaniałych, najrozmaitszych potraw, soków, owoców. Był zaszkokowany obfitością i wspaniałością olimpijskiej stołówki i nie mógł się oprzeć możliwościom wyboru. Prawdopodobnie był po raz pierwszy na stołówce, bo przed startem, w okresie głodówki, trener nie wystawiał go na dodatkowe katusze i chyba nie zabierał do jadalni tylko i wyłącznie po to, aby tam spożył pigułkę. I ten człowiek, który unosił sztangę o stukilogramowej wadze względnie zadawał nokautujące ciosy, padł w pewnym momencie pod ciężarem tacy z jedzeniem. Po prostu zemdleł! Rozlały się soki i mleko, potłukły talerzyki, potoczyły się po podłodze pomarańcze i jabłka, a on, gdy oprzytomniał, z rozpaczą patrzył, jak ucieka przed nim jedzenie. To pierwszy przykład.

Na liście pracowników firmy „Arena”, która była głównym dostawcą sprzętu i strojów sportowych dla organizatorów XXII Igrzysk w Moskwie, figurowało nazwisko mistrza olimpijskiego w pływaniu z 1968 r. Felipe Muñoz, obecnie prezesa meksykańskiego komitetu olimpijskiego. Miał on wówczas 17 lat, gdy złożył w kościele uroczystą przysięgę, że popełni samobójstwo, jeśli nie wygra wyścigu na 200 m stylem klasycznym w pływaniu. Prasa meksykańska podała ten fakt do wiadomości przed rozegranie konkurencji i tym samym przystawiła pistolet do skroni młodziutkiego olimpijczyka. Muñoz miał minimalne szanse na zwycięstwo. Był faworytem poprzedniej konkurencji – 100 m stylem klasycznym, lecz przegrał. Na dystansie 200 m dwudziestoparoletni zawodnicy mieli nad nim zdecydowaną przewagę. W stylu klasycznym bowiem liczą się dojrzałość i siła. A jednak Muñoz wygrał!

Był zatem Muñoz pierwszym znanym nam olimpijczykiem, który położył na szali własne życie. Na drugiej znajdował się złoty medal. Cała ta dramatyczna historia została przedstawiona w wielu reportażach, pisano o niej również w Polsce. W Moskwie nadarzyła się znakomita okazja do spotkania z bohaterem słynnego publicznego stwierdzenia *Si no gano – muero!* (Jak nie wygram – umrę!), które



obiegło wtedy sportowy świat. Oczywiście rozmowa dotyczyła słynnego wydarzenia sprzed dwunastu lat.

– To był szalony krok – stwierdził Felipe Muñoz – ale bez tego postanowienia nigdy bym nie odniósł zwycięstwa, nie zostałbym mistrzem olimpijskim. Nie mogę ani żałować tego, co zrobiłem, ani wstydzić się tego, gdyż po prostu byłem zdeterminowany wtedy na wszystko. Dziś oczywiście bym tego nie powtórzył.

– Czy pomyślał pan o reakcji przeciwników? Wówczas, po pańskim rewelacyjnym zwycięstwie, sensacją stało się ujawnienie złożonej przez pana przysięgi, wszyscy ekscytowali się tym, co pan zrobił, nikt natomiast nie pomyślał o rywalach. A przecież w jakiś sposób ich pan zaszantażował. Informacja o pańskim postanowieniu musiała ich zdumieć, mogła pozbawić chęci zwycięstwa w obawie o pańskie życie.

– Pomyślałem o tym dopiero później. Na swoją obronę mam to, że nikomu z siedmiu przeciwników w finale nie powiedziałem nawet słowa. Cała historia rozegrała się poza pływalnią i miała jedynie wewnętrzny meksykański rozgłos. Wyłapali tę informację tylko niektórzy dziennikarze. Sprawa stała się głośna dopiero po moim zwycięstwie. Zresztą w sporcie z reguły tylko po zwycięstwie lub porażce ludzie dowiadują się o okolicznościach. Moje postanowienie miało wyłącznie mnie zdopingować, a nie deprymować przeciwników. Ale przyznaję, że i taki efekt mogło osiągnąć. Jednakże walka od początku do końca była uczciwa. Rosjanin Kosiński i Amerykanin Brian Job przez cały dystans płynęli równo ze mną, wygrałem na finiszu uderzeniem rąk o ścianę basenu, o ułamki sekund...

Oto przykład drugi. Gdyby tych ułamków sekundy zabrakło, nie doszłoby zapewne do spotkania z Felipe Muñozem w Moskwie. Siedemnastoletniego chłopca interesowało wtedy tylko i wyłącznie zwycięstwo. Meksyk był w okresie igrzysk olimpijskich niezwykle podekscytowany. Igrzyska, zmagania sportowe miały ogromny rezonans, co noc odbywały się radosne demonstracje, fetowano zwycięzców, a już własnych wynoszono pod niebo. Całymi dniami i nocami skandowano „Mexico! Ra! Ra! Ra!” W Meksyku zresztą ludzie mają zupełnie inny stosunek do śmierci niż w Europie, nie boją się jej, obcuja z nią. Wynikał ten stosunek z dawnych wierzeń azteckich, głęboko zakorzenionych w tradycji. Z tego względu do kroku Muñoz'a nie można przykładać takiej miary, jak do ewentualnego, podobnego zachowania się któregoś ze sportowców z europejskiego kręgu kultury. W tym miejscu uczciwie to trzeba stwierdzić. Jednakże taki fakt na igrzyskach zaistniał.

Sądźmy, że przypomniane powyżej dwa zdarzenia najpełniej mogą służyć za dowód, że współcześni sportowcy stają się gladiatorami. Z własnej i nieprzymuszonej woli. Są naturalnie jeszcze inne sytuacje, kiedy zawodnik zostaje zmuszony do występów wbrew woli, kiedy jest eksploatowany, gdyż podpisał kontrakt. I tu przechodzimy na grunt zawodowstwa, gdzie stymulatorem są nie tyle ambicje sportowców, ile pieniądze – względnie interes tego, kto płaci.

Doznał piłkarz zachodniemiecki Gerd Müller został kontuzjowany w lutym 1973 r. Odwieziono go do szpitala. Tam nie wykryto złamania kości, lecz

tylko mocne stłuczenie. W cztery dni później reprezentacja RFN grała z Argentyną i Müllera koniecznie chciano wstawić do składu. Popierali to nawet lekarze. Müller nie wystąpił, gdyż sprzeciwił się temu klub, przedstawiając lekarskie zalecenie długiej przerwy w grze i konieczność leczenia. Ale w tydzień później był mecz ligowy i tu klub okazał się bezlitosny. Leczenie Müllera polegało bowiem na faszzerowaniu zastrzykami zdruzgotanej łydki. Kurację prowadził słynny w sferach sportowych „król zastrzyków” dr Spanbauer. Müller błagał o prześwietlenie nogi, bo choć pierwsze zdjęcie nie wykazało pęknięcia, to nadal miał straszne bóle i w ogóle nie mógł chodzić. Ale dr Spanbauer, choć w jego klinice znajdował się oczywiście niejeden aparat rentgenowski, dalej szpikował piłkarza iniekcjami, otrzymał bowiem zadanie: dostarczyć zdolnego do gry Müllera na boisko. Klub za to płacił!

Przed wyjściem na boisko piłkarz otrzymał jeszcze blokadę, noga została odpowiednio wymasowana i zabandażowana, spreparowana do gry. I Müller grał, nawet dobrze! Trener po meczu z dumą stwierdził: „Lepszy jest Müller choćby naszpikowany zastrzykami niż żaden!” Noga jednak bolała dalej, Müller chodził po mieszkaniu dosłownie na czworakach. Wreszcie został prześwietlony i wtedy okazało się, że miał złamaną kość strzałkową, że nastąpiły liczne odpryski kości. Ale klub – FC Bayern – utrzymywał to w tajemnicy. Za dziesięć dni był bowiem następny pucharowy mecz z Ajaxem Amsterdam. W wieczór poprzedzający mecz prezes klubu na specjalnym spotkaniu z dziennikarzami, którzy coś zwietrzyli, apelował, aby zachowali milczenie, bo Holendrzy nie powinni o tym wiedzieć. Noga Müllera znów została odpowiednio spreparowana i mimo ewidentnego złamania wyszedł na boisko, grał. Bo tak życzył sobie klub, który jest pracodawcą. Dopiero po klęsce Bayernu z Ajaxem 0:4 wszystko zostało wyciągnięte na jaw, wybuchł skandal i dopiero wtedy Müllerowi założono gips na „bramkostrzelną” nogę.

Takich historii jak powyższa jest w piśmie nożnej mnóstwo i to bez względu na kraj i klasę rozgrywek. Tygodnik „Stern” podał swego czasu, że w ciągu jednej tylko niedzieli na zachodniemieckich boiskach piłkarskich dochodzi do około tysiąca kontuzji. A w Europie? Nikt tego nie wie, ale zapewne do kilkunastu tysięcy! Przekleństwem piłkarskiego życia nie są jednak kontuzje, lecz to, że nie ma czasu na ich wyleczenie, bo za tydzień znów ważny mecz! A więc tylko zaleca się urazy.

W Polsce Włodzimierz Lubański w najważniejszej chwili swojej kariery, w przededniu mistrzostw świata, doznał bardzo poważnej kontuzji w czasie meczu kwalifikacyjnego z Anglią w Chorzowie w 1973 r. Długo po tej kontuzji nie mógł się podnieść, nie wystąpił w słynnym meczu na Wembley, nie grał w mistrzostwach świata w RFN i tylko dzięki ogromnemu hartowi ducha powrócił po latach na boisko. Niewyleczone do końca kontuzje stały się przyczyną przerwania kariery najlepszego piłkarza reprezentacji Polski na mistrzostwach świata w 1978 r. w Argentynie Adama Nawałki, obecnego selekcjonera drużyny narodowej. Niewyleczone urazy wyeliminowały np. Piotra Skrobowskiego w ogóle, a Andrzeja Iwana – po meczu z Peru – z udziału w Mundialu 1982, gdzie pod wodzą Antoniego Piechniczka zdobyliśmy trzecie miejsce.

Przykłady można mnożyć w nieskończoność. I jeśli porównuje się sportowców z gladiatorami, to niewątpliwie w piłkarstwie można znaleźć efektowne przykłady. Ale też przy wszelkich analogiach trzeba sobie zdać sprawę, i to dokładnie, kogo z kim porównujemy. A zatem kim byli gladiatorzy, co o nich wiemy? Czy tylko to, że byli gotowi w każdej chwili zginąć na arenie ku chwale Cezara i rozrywce tłumu?

Angielski badacz historii Rzymu Michael Grant w swojej znakomitej książce *Gladiatorzy* dał pełny obraz ich życia. Chcemy przytoczyć kilka fragmentów.

„Poziom szkolenia gladiatorów był niezwykle wysoki – pisze Grant. – Pliniusz Starszy krytykował wychowanków szkoły Kaliguli za to, że nie mogli się powstrzymać od mrużenia oczu, gdy przed nimi potrząsano mieczem. A jednak mimo tak wytrawnego szkolenia Juliusz Cezar, pragnąc zapewnić swoim gladiatorom najlepsze lekcje z wówczas dostępnych, szukał poza terenem szkoły doświadczonych instruktorów amatorów. „Powierzał ich wyszkolenie – pisze Swetoniusz – rycerzom rzymskim, nawet senatorom, biegłym we władaniu bronią, prosząc usilnie, co widać z jego listów, żeby ćwiczyli każdego pojedynczo i żeby sami udzielali wskazówek walczącym...”

Czytamy dalej: „[...] dbano skrupulatnie o zdrowie gladiatorów. Ich szkoły budowano w okolicach o sprzyjającym klimacie, angażowano najlepszych lekarzy [...] Szkoły miały także stałych konsultantów medycznych, którzy sprawowali nadzór nad sposobem żywienia gladiatorów [...] Gladiatorów nazywano hordearii, ludźmi jęczmienia, z powodu spożywania go przez nich w wielkich ilościach – dla budowania mięśni [...] Współczesny Cyceronowi encyklopedysta Warron wspomina, że osiągnano znakomite rezultaty podając gladiatorom do łykania po ćwiczeniach specjalny popiół. Inskrypcje odnotowują także usługi wykwalifikowanych masażystów (unctores). W skład personelu wchodził też księgowi, zbrojarze, właściciele zakładów pogrzebowych oraz strażnicy”.

Zbieżności ze współczesnością są oczywiste, z wyjątkiem zakończenia, ostatniego zdania. Tak, właściciele zakładów pogrzebowych byli niezbędni, ponieważ gladiatorzy od początku byli skazani na śmierć i dlatego nic innego nie robili, tylko całymi dniami, latami wprawiali się we władaniu bronią i doskonaleniu swego rzemiosła. Aby przedłużyć życie! A strażnicy? To też oczywiste, albowiem gladiatorzy nie podejmowali profesji z własnej nieprzymuszonej woli, lecz z przymusu. Byli w przeważającej większości niewolnikami!

Tylko niektórzy, i to bardzo rzadko, byli wyzwalani. Również przestępców skazywano na gladiatorstwo i była to druga najsroższa kara po wyroku śmierci. Wielokrotnie odnotowano wypadki, że wzięci do niewoli i skazani na gladiatorstwo wojownicy zabijali się nawzajem. Z tego też względu gladiatorom nie zezwalano na posiadanie broni i wydawano ją tylko na ćwiczenia i do walki. W szkołach i obozach gladiatorów panowała niezwykle surowa dyscyplina, wymierzano też bezlitośne kary. Pokonanych z reguły dobijano, zwycięzcy wychodzili ze strasznymi ranami. Walki gladiatorów były zyskowne. Im krwawsze i wymyślniejsze, tym większy przynosiły dochód. Byli gladiatorzy skazani na śmierć za życia. Jedynym plusem było to, że budzili podziw wśród tłumów, wręcz entuzjazm, wyczyny gladiatorów

były stałym tematem rozmów, ale w niczym to nie równoważyło ich niskiej pozycji społecznej.

Jakiegokolwiek porównania współczesnych sportowców z gladiatorami są więc niewłaściwe, demagogiczne. Istnieją pewne zbieżności – tworzenie najlepszych warunków do podnoszenia sprawności i mistrzowskiego opanowania rzemiosła, uzyskiwany rozgłos i sława i wreszcie sprawa najważniejsza – spełnianie funkcje. Ale to nie dla gladiatorów budowano amfiteatry, lecz dla tysięcy widzów. Gdyż oprócz chleba równie odwieczna jest potrzeba igrzysk. Tyle że w miarę, jak zmienia się cywilizacja, zmieniają się również formy igrzysk i reguły walki. Dlatego więc nie porównywać mistrzów sportu z rycerzami okrągłego stołu króla Artura z okresu wczesnego średniowiecza, czy też z Zawiszą Czarnym, kiedy główną i zasadniczą cechą turniejów, wymagających również najwyższej sprawności we władaniu bronią, była równość szans i szlachetność?

Współcześni mistrzowie sportu są wyselekcjonowaną grupą, zostają wyłonieni drogą zawodów, poczynając od masowych i powszechnych imprez, a kończąc na światowych mistrzostwach. Nie ma na świecie państwa, w którym nie stworzono by całego systemu – z odpowiednią administracją i aparatem – służącego doskonaleniu sportowców. Ten system jest dotowany przez państwo lub społeczeństwo, dobrowolnie lub obowiązkowo. Ten system służy zarówno interesom propagandowym, rozrywce, jak i podnoszeniu sprawności fizycznej młodzieży oraz zdrowiu całego społeczeństwa. Rzecz w tym, jak rozkłada się akcenty, na co przeznaczają środki i w jakich proporcjach.

Co cztery lata na zimowych i letnich igrzyskach olimpijskich spotyka się kilkanaście tysięcy sportowców. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że jest jeszcze sporo dyscyplin, które nie figurują w programie igrzysk, a także dodamy zaplecze czołówki, to można zaryzykować twierdzenie, że na świecie jest w sumie około pięćdziesięciu tysięcy wyróżniających się w skali międzynarodowej sportowców. Oczywiście skład tej grupy stale się zmienia, fluktuacja pod wpływem nieustannej rywalizacji jest ogromna. Tę całą grupę pod względem statusu społecznego i materialnego można porównać tylko i wyłącznie z idolami teatru, filmu, estrady oraz rozrywki. Inne porównania – zarówno ze współczesnymi grupami zawodowymi, bądź też historyczne, jak choćby z gladiatorami – nie wytrzymują krytyki. Współczesny sport ze swymi igrzyskami oraz gwiazdami jest nieodrodnym oraz jedynym w swoim rodzaju dzieckiem kultury naszej i epoki.

Sportowcy – cudowne dzieci i jeszcze cudowniejsi, kurczowo trzymający się stadionu starsi; występujący w swoich cyrkach tenisiści i narciarze; startujący w mistrzostwach Europy, pucharach świata oraz rozgrywanych co cztery lata igrzyskach lekkoatletyki, pływacy, gimnastycy i przedstawiciele innych dyscyplin; profesjonalni piłkarze i kolarze – wszyscy jednakowo, co nie znaczy tak samo (decyduje o tym uprawiana dyscyplina i osiągnięta klasa), żyją z uprawiania sportu. Zwycięstwa i rekordy, kreowane przez nich widowiska i emocje, przynoszą im rozgłos, dają podstawy do egzystencji. Dziś dyskusje o amatorstwie, spory o to, ile dni przygotowujący się do olimpiady sportowiec może przebywać na obozach trenin-

gowych w ciągu jednego roku, aby nie stracił swych praw, wydają się być nie tylko anachroniczne (a przecież jeszcze do niedawna te kwestie budziły ogromne obawy, zmuszały do zatajenia prawdy), ale i wręcz śmieszne.

Sport stał się obecnie, m.in. wskutek istnienia telewizji, najpopularniejszym widowiskiem świata. Żadna inna dziedzina – teatr, kino, cyrk, muzyka – nie dysponuje arenami o tak ogromnej liczbie miejsc, nie dostarcza takich emocji, takich dramatycznych wydarzeń i ciągle nowych osiągnięć. W filmie ciężką pracą raz się nagrywa obraz, w teatrze i cyrku codziennie powtarza się tę samą rolę względnie ten sam numer, na stadionie natomiast codziennie musi się „wycinać” nowy. Bo inaczej publiczność gwizdże, tak jak swego czasu na Janusza Sidłę, kiedy nie rzucił oszczepem powyżej 80 m. O problemie tym zresztą wspomniała w jednym z rozdziałów tej książki Irena Szewińska.

Imprez stale przybywa. Tylko igrzyska, mistrzostwa kontynentów i świata oparły się naciskowi częstej powtarzalności i odbywają się co cztery lata. Generalnie kalendarze imprez serwują obfite pakiety. Jest coraz więcej imprez pucharowych corocznie organizowanych w skali świata i Europy. Hitem pozostaje nadal futbolowa Liga Mistrzów UEFA (UEFA Champions League), swego rodzaju namiastką jest Liga Europejska. Siatkarze zmagają się w Lidze Światowej, koszykarze w Eurolidze. W Pucharze Świata rywalizują narciarze klasyczni, alpejczycy i biathloniści. Niekiedy w kilka dni po zakończeniu igrzysk olimpijskich lekkoatleci ochoczo, po sławę i pieniądze, wyruszają na kolejne mityngi Diamentowej Ligi (Diamond League), która zastąpiła poprzedniczkę – Złotą Ligę (Golden League). Co kilka lub kilkanaście dni lotniska w Paryżu, Londynie, Rzymie, Dubaju, Melbourne, Pekinie, Miami, Nowym Jorku i kilkudziesięciu innych miastach na całym świecie przyjmują mistrzów tenisowej rakiety. Cztery najbardziej znane federacje boksu zawodowego – WBA (World Boxing Association), WBC (World Boxing Council), IBF (International Boxing Federation), WBO (World Boxing Organization) oraz kilka mniej ważnych – kuszą zdobyciem mistrzowskich pasów, tytułów, które trudno zapamiętać. Bolidy Formuły 1 mkną po torach kontynentów, rugbyści walczą o Puchar Świata, Stary Kontynent ma Puchar Sześciu Narodów (Six Nations Championship) oraz Puchar Heinekena (Heineken Cup). Ameryka Północna, oprócz boksu, fascynuje się pojedynkami NBA (National Basketball Association), hokejowym Pucharem Stanleya, Major League Baseball i World Baseball Classic oraz amerykańskim futbolem, którego finał (Super Bowl) w 2009 r. obejrzeli telewidzowie 230 krajów świata. Podaliśmy przykłady tylko paru dyscyplin, ponieważ kompletna lista byłaby zbyt długa.

Proszę, niech państwo wyciągną atlas względnie rozkład lotów – w ciągu pół roku, podróżując w ten sposób ze współczesnymi herosami sportu, zwiedzimy wszystkie strony świata. Startowe, a więc opłata za sam udział w zawodach, dochodzi do tysiąca dolarów, i pewnie będzie się zwiększało. Oczywiście trzeba mieć znane nazwisko, które ściągnie tłumy, a także osiągać wyniki, które gwarantują przyzwoity poziom imprezy. Skąd mogą zapewnić tyle pieniędzy na start, plus jeszcze nagrody, organizatorzy tych lekkoatletycznych mityngów, kolarskich wyścigów

czy tenisowych turniejów? Z kart wstępu? Nie tylko. Z reklam, a także z dotacji różnych firm, które tym samym zmniejszają swoje, podlegające wysokiemu opodatkowaniu dochody.

Ze sportu żyją nie tylko zawodnicy. Powstał przemysł, a więc powstała grupa ludzi, którzy żyją ze sportowców. Jak liczna?

Prześledźmy zachowanie np. jednego z czołowych zawodników drużyny pięcioboju nowoczesnego, który startuje w olimpijskich igrzyskach.

Pięcioboista strzela w drugiej serii, a jego rezultaty mają decydujące znaczenie dla poprawy sytuacji w klasyfikacji zespołowej. Żeby się odprężyć, opuszcza strzelnicę. Skromny, miły, młody człowiek z walizką z brązowej skóry, do której pieczołowicie wkłada swój pistolet. Obok, pół kroku za nim, trener, bez słowa, ale gotów na każde skinienie. Dwa kroki z tyłu – asystent trenera niesie ręcznik i szlafrok bohatera. Rusznikarz, też w pogotowiu, trzyma w ręku słuchawki akustyczne zawodnika. Cała towarzysząca w wielkim nabożeństwie procesja. Gdy zawodnik siada przy stoliku w kawiarni, asystent trenera wyjmuje termos, nalewa kawy, troskliwie pyta, czy aby nie za gorąca, i to jedyne słowa w tym misterium, w czasie którego nie wolno zdenerwować sportowca, bo może zadrzy mu za chwilę ręka. Ci ludzie wydają się bardziej odpowiedzialni za wynik niż sam zawodnik. Wcale to nie dziwi. Jeśli ktoś spełnia rolę kury, która znosi złote jajka, trzeba o nią dbać jak o źrenicę oka. Zgodnie z tą zasadą sportowe top stars mają swoich bodyguardów, gwiazd zawodowego hokeja w rozgrywkach NHL (National Hockey League) pilnują *enforcers*, czyli zadymiarze, a drużyny piłkarskie uczestniczące w prestiżowych zawodach są strzeżone niczym arsenały nuklearne.

Jeśli producenci zawodników utrzymują się z tego tytułu, i to na dość dobrej stopie, to dlaczego producenci zwycięstw i rekordów, twórcy widowiska, bohaterowie stadionów nie mają żyć równie dobrze i mieć zapewniony spokojny byt?

Status materialny sportowca, olimpijczyka zawsze budził namiętność. Z wychowawczych względów postulowaliśmy łączenie sportu wyczynowego z nauką, pracą, ewentualnie gotowością wykonywania jakiegoś zawodu po zakończeniu kariery, a w każdym razie dalszą społeczną przydatnością. Ale sportowa specjalizacja posunęła się tak daleko, że bieganie np. 10 kilometrów w czasie poniżej 28 minut czy też kładzenie przeciwników na łopatki wyklucza nawet udział w życiu domowym. Już bowiem nie tylko trening, ale i regeneracja sił po treningu zabiera sportowcom mnóstwo czasu.

Jaki więc mają status materialny? Różny, ale zawsze utajony. Skoro i różny, i utajony, to otwiera się droga przed ogromną indywidualną inicjatywą uzupełniania dochodów drogą różnych półlegalnych manipulacji, wykorzystywaniem wyjazdów, omijaniem cła itp. Na szczęście Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który stał na straży tych przepisów, na swym kongresie w 1981 r. w Baden-Baden zrezygnował z roli policjanta nierealnych wymogów i przyjął liberalną, życiową płaszczyznę traktowania tych spraw, odcinając się jednocześnie wyraźnie od zawodstwa, w którym walka o zwycięstwo toczy się o konkretne, z góry wyznaczone stawki finansowe i przede wszystkim służy reklamowaniu sponsorów. Zostały

wreszcie stworzone warunki do oczyszczenia atmosfery, jaką powodowało utajnienie statusu materialnego sportowców. Czyż trzeba dodawać, że poprzednia sytuacja nie sprzyjała regułom fair play?

W sporcie bardzo rzadko sprawdza się święta skądinąd reguła, że nie ma ludzi nie do zastąpienia. Józefa Grudnia, Jerzego Kuleja, Leszka Drogosza i Zbigniewa Pietrzykowskiego w polskim boksie bowiem nikt dotąd nie zastąpił i chyba już nigdy nie zastąpi. Ani Zdzisława Krzyszkowiaka i Bronisława Malinowskiego w biegach długich czy też Józefa Szmida w trójskoku. Bohaterowie stadionów, niczym twórcy, są niepowtarzalni. Paavo Nurmi, Emil Zatopek, Władimir Kuc, Ron Clark, Bikila Abebe, Kipchoge Keino, Lasse Viren, Mituts Yifter, każdy z nich był inny, choć wszyscy biegali te same dystanse. I nie w wynikach, coraz bardziej wysrubowanych rekordach, różnica.

Oczywiście dąży się do tego i wciąż tworzy następców. Ale takie produkowanie zabija indywidualność. Właśnie ten niebezpieczny proces obserwujemy w dwóch olimpijskich gałęziach sportu: w gimnastyce i pływaniu.

Gimnastyczki, które uprawiają gimnastykę sportową, które podziwiamy w fantastycznych ewolucjach zaprzeczających prawom ciężenia, są męczennicami treningu i za życia mogłyby zostać beatyfikowane jako patronki ćwiczeń na równoważni. Obowiązuje je przy tym niezwykła dieta, gdyż każdy kilogram, ba, pół kilograma przybytku na wadze zmienia środek ciężkości, punkt wyważenia, i cały, opanowany do perfekcji układ bierze w łeb. Nieproporcjonalne w stosunku do ciała stają się głowa oraz ręce. Dłonie gimnastyczek są twarde jak podeszwa, zrogowaciałe. Ciekawe, że w tej samej dyscyplinie, w ćwiczeniach mężczyzn, nie doszło do podobnej degeneracji. Gimnastycy to zawodnicy o rozbudowanych klatkach piersiowych, potężnych ramionach, bicepsach. W kobiecej gimnastyce sportowej, w odróżnieniu od gimnastyki artystycznej, mechaniczne dążenie do wyprodukowania następczyni pełnych wdzięku Ludmiły Turiszczewej, Olgi Korbut, Nelli Kim czy Nadii Comaneci doprowadziło do zamiany zawodniczek w karlice.

Jeszcze większe nakłady pracy narzuca się w pływaniu. Dzieci w wieku 7–8 lat pływają codziennie po dziesięć–piętnaście kilometrów. Nie ma bardziej monotonnego treningu jak pływacki: 6–8 godzin w wodzie! Mnożą się więc ostatnio w światowej prasie reportaże o okrutnej dyscyplinie, wręcz terrorze, jaki stosują trenerzy wobec małych nieszczęśników, u których objawił się talent pływacki. Sojusznikami trenerów stają się rodzice, marzący o wielkiej, sportowej karierze swych pociech. W majestacie rodzicielsko-trenerskiego sojuszu tracą więc przyszli mistrzowie bezpowrotnie swoje dzieciństwo. Oczywiście, zyskują w zamian sławę, zwiedzą świat, szybciej osiągną coś w życiu. Te korzystne elementy należy w tym rachunku brać pod uwagę. Niewykluczone, że bez sportu ci młodzi ludzie przez całe życie nie osiągnęliby, nie zobaczyliby i nie przeżyli nawet jednej dziesiątej tego, co przypadnie im w wieku od 15 do 20 lat. Ale czy w kilka lat później nie będą kompletnie wypalonymi psychicznie ludźmi, którzy już wszystko mają za sobą?

Te trendy treningu – gwarantujące coraz to nowe rekordy – zastosowane zostały w kilku krajach, m.in. w USA i NRD, już ponad czterdzieści lat temu. Wyczyny

pierwszych idoli pływania i gimnastyki budziły podziw i sympatię. Olbrzymia praca i niepowtarzalny talent Kornelii Ender czy Marka Spitzza zasługiwały na szacunek. Ale powielenie tej metody, wzmoczenie reżimu, narzucenie podwójnych obciążeń – bo to już nie te talenty – i to w skali masowej, w wielu krajach, które też chcą mieć medalistów w pływaniu i gimnastyce, to wszystko prowadzi tylko i wyłącznie do wyrodzenia się sportu, do produkowania robotów. Oto największe niebezpieczeństwo, jakie pojawiło się w sporcie, który ma przecież służyć zdrowiu i radości człowieka.

Dziś, przy wykorzystaniu najnowszych badań fizjologii i biochemii wysiłku fizycznego, liczy się celowość i racjonalność. Prof. Jerzy Żołądź, współtwórca sukcesów Adama Małysza, mówi, że we współczesnym „treningu chodzi o to, aby wysiłkiem fizycznym częściowo zaburzyć status energetyczny organizmu, zwłaszcza mięśni szkieletowych, i wywołać w nich oczekiwane reakcje adaptacyjne, np. nasilić biogenezę mitochondriów prowadzącą do wzrostu ich wytrzymałości, czy też zwiększyć biogenezę białek miofibrilarnych, aby zwiększyć siłę skurczu mięśni. Innymi słowy, odpowiednio dobrany trening fizyczny winien prowadzić do osiągnięcia zamierzonych efektów adaptacyjnych w organizmie sportowca umożliwiających mu dotrzeć na wyższy poziom sportowy” („Sport”, 27 grudnia 2013).

W sumie odbiorca, którego emocje rosną proporcjonalnie w stosunku do coraz wyższego poziomu sprawności atlety, jest w najwyższym stopniu usatysfakcjonowany. Czy jednak widz, konsument popkultury, rozsiadający się wygodnie przed telewizorem albo na trybunie, niczym w rzymskim amfiteatrze, nie akceptuje współczesnego gladiatorstwa? Czy zdaje sobie sprawę z negatywnej konotacji dawnego gladiatora?

„Gladiatorstwo – pisze prof. Dariusz Słapek w encyklopedycznym kompendium *Sport i widowiska w świecie antycznym* – stanowi doskonałą i spektakularną ilustrację zjawiska gwiazdorstwa, kreowania idoli najczęściej niezasługujących na to miano z etycznego punktu widzenia. Często stanowi zaprzeczenie ideałów fair play, etosu sportu wywodzonego (czy raczej wyspekulowanego) od szlachetnych starogreckich korzeni. Stanowi w pewnym sensie ostrzeżenie przed stereotypową rzymską wizją sportu, postrzeganego jako widowisko (*spectaculum*). Niezależnie od dokładnego kontekstu najogólniej oznacza rodzaj wynaturzenia i patologii”. Dalej cytowany przez nas badacz starożytnej historii ostrzega: „Oby jednak za kilkadziesiąt lat gladiatorstwo nie było jedyną wymaganą od sportowców cechą. Oby komentatorzy sportowi (dla nich gladiatorami są zarówno istotnie odważni skoczkowie narciarscy, jak i, nie wiedzieć czemu, akrobaci uprawiający gimnastykę) wiedzieli, kim gladiatorzy byli w Rzymie, czym się zajmowali i w jaki sposób zdobywali swą sławę”.

Stymulowany społeczną potrzebą współczesny sukces sportu szuka swojej nowej formuły. Formuła, która w pełni zdała egzamin na tak bliskich naszej pamięci igrzyskach w Helsinkach, Rzymie czy Meksyku, formuła wydawałoby się nowoczesna i porywająca, zrodzona zaledwie pół wieku temu, stała się już dziś zamierzona, wspominamy ją z sentymentem, jako romantyczny etap rozwoju sportu.

Jaka będzie ta nowa? Bardzo trudno odpowiedzieć dziś na to pytanie. Sport jest bowiem materią żywą, rozwijającą się w niesłychanie spontaniczny oraz dynamiczny sposób. Równolegle bowiem do wyścigu na stadionach toczy się w sporcie również wyścig w gabinetach lekarskich i laboratoriach. I ten ostatni wyścig będzie nastęczał coraz większych problemów moralnych. Trzeba więc niezależnie od toczonych z dopingiem walki i coraz surowszych oraz dokładniejszych kontroli antidopingowych wyraźnie sobie powiedzieć: kontrola nad budowaniem formy i opieka lekarska nad zawodnikiem – tak! Preparowanie zawodników – nie!

W świetle obserwowanego ostatnio spotęgowania wyścigu za punktami i medalami oraz niezwykle propagandowego znaczenia sukcesu na sportowych arenach, odpowiedzialność za moralne oblicze sportu będzie w przyszłości coraz bardziej przesuwana się z zawodników na sztaby medyczno-szkoleniowe, działaczy, marketing, menedżerów i organizatorów imprez. Oczywiście rozwój sportu będzie stale dynamizowany przez rewolucję techniczną objawiającą się coraz nowszymi obiektami, nawierzchnią, ubiorem i sprzętem, ale faktyczne granice możliwości będą przesuwane tylko i wyłącznie dzięki ich – sportowców – trudowi oraz poświęceniu. Zapewne osiągnie apogeum rywalizacja, ale niezmienna pozostanie w sportowej walce moralność, wspierająca się na równości szans i uczciwości działań. Tę prawdę odkrył już dawno świetny pisarz francuski i wielki moralista, w młodości bramkarz Racing Universitaire Algerois, Albert Camus, formułując słynne zdanie: „Wszystko to, co wiem o moralności i powinności człowieka, zawdzięczam futbolowi”. Nic nie będzie w stanie tej prawdy zmienić.

Zanim postawimy ostatnią kropkę w niniejszym opracowaniu, konieczne będzie jeszcze jedno istotne spostrzeżenie. Negatywne zjawiska wynaturzenia i patologii owocujące komercjalizacją, korupcją, dopingiem, gigantyzmem, rekordomanią, brutalnością, agresją, a nawet nienawiścią, hołdowaniem foul play i łamaniem zasad czystej gry nie są autonomiczną cechą zbiorowości, którą nazywamy światem sportu. Problem tkwi w człowieku, w jego naturze. *Homo sapiens* nie chce już kierować się wartościami, uniwersum, pragnąc żyć tu i teraz. Uznaje taki dekalog, który można dostosować do dogodnej dla siebie sytuacji. Konsumpcja, hedonizm, żądza, pieniądz, chciwość i egoizm są nowymi przykazaniami. Jest to droga łatwa i przyjemna. Tyle że może prowadzić donikąd.

## ZA WSZELKĄ CENĘ? DZIŚ I JUTRO

„Rywalizacja w igrzyskach olimpijskich – pisze Kamil Składowski w artykule *Ciemna strona igrzysk* zamieszczonym w magazynie „Przeglądu Sportowego” 17 lipca 2012 r. – często przypomina walkę o życie. Nic dziwnego, że wielu decyduje się na oszustwa, by zwiększyć swoje szanse”. Z opisanych tam kilku w końcu smutnych historii będących niechlubnym przykładem zwycięstwa za wszelką cenę, za które – po ich ujawnieniu – w antycznej Olimpii stawiano pomniki niesławny zwane zanes, wybraliśmy cztery, by zastanowić się nad motywem człowieka, który świadomie wybiera zło i drogę powszechnego potępienia.

Frederic Lorz niemal wypoczęty wpadł na metę olimpijskiego maratonu w Saint Louis w 1904 r. Nic dziwnego, że zaczął go fetować jak złotego medalistę. Kiedy jednak wyszło na jaw, że jego przewaga nad rywalami była zbyt duża, przyśnięty do muru, przyznał się do winy: większą część dystansu przejechał z trenerem samochodem.

Na igrzyskach olimpijskich w Berlinie w 1936 r. brunatny numer wycięli naziści. Starając się eliminować sportowców pochodzenia żydowskiego, do konkursu skoku wzwyż kobiet zgłosili aryjkę Dorę Ratjen. Mimo że niemal pewną kandydatką do zwycięstwa była właśnie Żydówka Gretel Bergmann. Gdy zachowująca się dziwnie Dora zawiodła, zajmując tylko czwarte miejsce, okazało się, że był to w istocie... Hermann Ratjen, czyli mężczyzna.

Skandalem zakończyła się rywalizacja w pięcioboju nowoczesnym na igrzyskach montrealskich w 1976 r. Borys Oniszczenko, pochodzący z Ukrainy reprezentant Związku Radzieckiego, postanowił psim swędem pokonać rywali i zamontował w szpadzie specjalny przycisk, decydując o tym, kiedy ma się zapalić czerwone światło. W ten sposób malwersant mógł bezkarnie zwyciężać. Na szczęście Brytyjczyk Jim Fox zauważył, że w pojedynku z Oniszczenką traci punkty, a ten go nie trafia!

Te wszystkie wykroczenia doczekały się dyskwalifikacji, ale podkopały zaufanie do zasad czystej gry w sporcie. Tak jak np. afera z Benem Johnsonem, o czym już pisaliśmy, czy głośna sprawa łyżwiarki figurowej Tonyi Harding, która zleciła zranienie swojej konkurentki Nancy Kerrigan, aby ją wykluczyć z reprezentacji USA przed zimowymi igrzyskami w Lillehammer w 1994 r.

Pięknie jest wygrywać, ale czy równie pięknie można też przegrać? Otóż można, jak również można jeszcze pięknie wygrywać. Z samym sobą! Właśnie przegrywając z przeciwnikiem! Rzadko się to zdarza, więc warto spojrzeć wstecz. Aby nie zapomnieć o tym, co było, jest i miejmy nadzieję, ciągle pozostanie największą wartością sportu. Nawet wtedy, gdy traci się zwycięstwo i medale...

W 1956 r. na igrzyskach olimpijskich w Melbourne podczas finiszu biegu na 3 km z przeszkodami Anglik Christopher Brasher potrącił łokciem Norwega Ernesta Larsena i na finiszu wyprzedził jeszcze Węgry Sándora Rozsnyoia. Pierwszy minął metę, Węgier był drugi, a Norweg trzeci. Komisja sędziowska dostrzegła jednak zajście i zdyskwalifikowała Anglika. Wtedy Larsen zgłosił się do sędziów i oświadczył, że wprawdzie Brasher potrącił go, ale nieumyślnie i w gruncie rzeczy nie wytrącił go z rytmu, nie przeszkodził w biegu i nie miało to wpływu na wynik.

„Na finiszu byłem już tak zmęczony – napisał Larsen w swoim oświadczeniu do komisji odwoławczej – że nie mogłem dotrzymać kroku ani Brasherowi, ani Węgrowi. Minęli mnie [...]. Brasher nie zepchnął mnie z prowadzenia, nie przeszkodził, nie zatrzymał, lecz po prostu wyprzedził, bo był świeższy, a przypadkowe zachaczenie łokciem było bez znaczenia. Brasher był zdecydowanie najlepszy w tym biegu, walczył fair i jemu należy się złoty medal”.

Larsen pisał to oświadczenie bezinteresownie, ba, przeciw sobie. Zdyskwalifikowanie Brashera przesunęło go o jedno miejsce w górę, zamiast brązowego

– dawało srebrny medal. Wyobraźmy sobie sytuację: zmęczeni zawodnicy dowiadują się o dyskwalifikacji zwycięzcy biegu. Dekoracja ma się odbyć za kilkanaście minut i wtedy decyzja stanie się prawomocna, nieodwracalna. I wówczas jeden z biegaczy, ten poszkodowany, zgłasza się do komisji sędziowskiej, wyjaśnia okoliczności zajścia, pisze oświadczenie! A przecież jest zmęczony morderczym biegiem, najchętniej runąłby na murawę, odpoczął. Jak mocno tkwiło więc w nim poczucie sprawiedliwości, wrażliwość na cudzą krzywdę, że zaczyna rozmawiać z sędziami, wyjaśnia, siada i pisze oświadczenie. I w wyniku jego interwencji na najwyższym stopniu podium staje Brasher, obok Rozsnyoi i na najniższym dopiero Larsen.

Na tychże igrzyskach w Melbourne zdarzył się również inny przypadek z wybitnym polskim olimpijczykiem w głównej roli. W finale rzutu oszczepem prowadził Janusz Sidło. Nie wiodło się natomiast jednemu z jego przyjaciół, również świetnemu oszczepnikowi, Egilowi Danielsenowi z Norwegii. W konkursie posługiwano się dwoma rodzajami oszczepów – tradycyjnymi oraz nowej generacji o bardziej aerodynamicznym kształcie, tak zwanymi heldami, od nazwiska Amerykanina, który je skonstruował. Sidło rzucał swoim „heldem” koloru czerwonego. W przedostatniej kolejce podał swój oszczep zmartwionemu zajmowaniem dalekiego miejsca Danielsenowi. – Spróbuj rzucić moim oszczepem, może poprawisz lokatę! – powiedział Sidło i podał koledze swój oszczep.

W chwili gdy Danielsen stanął na rozbiegu i wykonał rzut, zerwał się wiatr i oszczep o opływowym kształcie poszybował jak na skrzydłach, by wylądować na zawrotnej wówczas odległości 85,71 m! Rekord świata! Zwycięstwo! Był to jedyny, znakomity rzut Norwega w tym konkursie. Oszczepem rywala. I niepowtarzalny zbieg okoliczności. Czy drewniany, tradycyjny oszczep, którym do tego momentu rzucał Danielsen wykorzystałby w takiej samej mierze podmuch wiatru jak czerwony „held” Sidły? Na to pytanie już nikt nigdy nie odpowie. Faktem natomiast jest, że podanym ręką Sidły oszczepem – po to, aby Norweg poprawił swoją lokatę – Danielsen nie tylko odebrał Polakowi złoty medal, ale i rekord świata. Gdyż poprzedni należał do Janusza. Można oczywiście powiedzieć, że Sidło był już pewny zwycięstwa, pomógł przeciwnikowi, bo ten był jego przyjacielem, też świetnym sportowcem i akurat na igrzyskach, a więc w najważniejszych zawodach, po prostu nie szło i nie zagrażał Sidle, więc nie sposób było przewidzieć utraty zwycięstwa i złotego medalu. Że gdyby Sidło to przewidział...

Nie uznajemy gdybania! Zwłaszcza w sporcie jest ono bez sensu. Zawodnicy, zwłaszcza ci wybitni, doskonale wiedzą, że w walce wszystko jest możliwe i dlatego trzeba być skoncentrowanym, czujnym do ostatniej chwili. Zwłaszcza w sportach walki oraz konkurencjach loteryjnych, gdzie wiele zależy od szczęścia, zbiegu okoliczności, właśnie takich, jak rzut oszczepem, w którym akurat może wyjść wspinały rzut!

Przytoczmy kolejny przykład wykluczający wszelkie wyrachowania. Cztery lata później, w 1960 r. podczas igrzysk olimpijskich w Rzymie, w finale konkursu skoku w dal kobiet zdecydowanie prowadziła złota medalistka z Melbourne –

Elżbieta Krześcińska. I właśnie ona zwróciła uwagę jednej ze swoich największych rywalek Wierze Krepkinie, że przesunięto oznakowanie jej rozbiegu. Prawdopodobnie ktoś przypadkiem przesunął przedmiot, którym oznakowała ona sobie to miejsce. Ludzie orientujący się w technice skoku w dal doskonale wiedzą, co to oznacza. Zawodnik starannie, precyzyjnie, stopa za stopą, wymierza sobie rozbieg, wyznacza punkt, od którego biegnie już całym pędem, nie patrzy pod nogi i celnie trafia w belkę, żeby najdalej się odbić. Minimalne przesunięcie tego znaku niweczy cały plan. Odbija się przed belką, traci centymetry, albo jeszcze gorzej, przekracza linię, pali skok. I właśnie Krepkina w finale skoku w dal w Rzymie albo odbijała się przed deską, albo paliła skok. Szło jej koszmarnie do momentu, w którym na uwagę Polki skorygowała rozbieg! I w przedostatniej kolejce uzyskała najlepszy wynik – 6,37 m. Zdobyła złoty medal! Krześcińskiej pozostał srebrny.

Gdy w kilka lat po tym zdarzeniu zapytaliśmy Elżbietę Krześcińską, która przecież w Melbourne była świadkiem bardzo podobnej sytuacji z Januszem Sidłą w roli głównej, czy aby nie żałuje straconej przez siebie szansy na powtórne zdobycie złotego medalu, usłyszeliśmy w odpowiedzi: – Zwycięstwo uzyskane w nierównej walce lub jakimś chytrym sposobem nie tylko traci swą wartość, ale pozostawia również niesmak. Nie ma najmniejszego sensu! Jak mogłam nie zwrócić rywalce uwagi na błąd, który przekreślał jej umiejętności? Jeśli wygrywać, to tylko przy równych szansach!

Krześcińska zwróciła uwagę swojej rywalce, zdając sobie w pełni sprawę z jej klasy i konsekwencji swego czynu. Tak samo postępowało wielu sportowców, poczynając od Greka Panagiotisa Paraskevopoulosa, który na pierwszych igrzyskach olimpijskich w Atenach w 1896 r. ułożył właściwie dysk w dłoni Amerykanina Roberta Garretta. To w starożytnej Grecji wymyślono rzut dyskiem, co już w 450 r. p.n.e utrwalił Myron w słynnym posągu *Dyskobola*. I tylko Grecy aż do tych wzniesionych igrzysk uprawiali tę konkurencję i umieli rzucać dyskiem. I z tego względu włączyli rzut dyskiem do programu zawodów lekkoatletycznych olimpiady. Wtedy w Atenach wszyscy inni po raz pierwszy brali dysk do ręki. Grecy byli też pewni zwycięstwa i bardzo im na tym zależało właśnie ze względu na antyczne tradycje. Oczekiwania te jednak przekreśliła lekcja, jakiej w trakcie konkursu grecki dyskoł udzielił Amerykaninowi. – Jak ty trzymasz ten dysk! Weź go na płasko do dłoni, rzuć z obrotu, jak ja, a nie stojąc w miejscu! – I dopiero wtedy Garrett rzucił najdalej, bo aż 29,14 m, a Paraskevopoulos tylko 28,95 m!

W sporcie, niezależnie od rywalizacji, od coraz częściej zacieklej walki o medale i wszelkich narastających wokół tego namiętności – istnieje pewna niepowtarzalna atmosfera. I łut szczęścia wynikający ze zbiegu niepowtarzalnych okoliczności. W rozdziale poświęconym temu, jak zwyciężać, zaczęliśmy od wręcz archaicznych przykładów sprzed wielu, wielu lat. Od klasyki. Ale przecież i dziś, kiedy stawką są nie tylko medale, ale coraz znaczniejsze korzyści, nie brak przykładów świadczących o trwałości tego klimatu.

W 2013 r. polscy siatkarze sprawili niejedną zawód w ważnych turniejach – euroligach, różnych eliminacjach, mistrzostwach. Walczyli z ogromną zaciekłością,

przegrywali w tie-breakach mecze, które mogli pewnie wygrać. Rozpacz, ale tak to bywa w loteryjnym sporcie, jakim jest dziś siatkówka. I zawsze, nawet po najbardziej dramatycznym zakończeniu gry, serdecznie podawali ręce przeciwnikom, którzy ich ograli. A ci z kolei byli dla nich pełni nie tyle współczucia, ile szacunku i serdeczności. Piękny zresztą i mądry jest w siatkówce, a także w koszykówce i piłce ręcznej, tenisie i w wielu innych sportach ten zwyczaj, kiedy po zakończeniu meczu po obu stronach ustawiają się drużyny i zawodnicy, którzy przed chwilą gotowi byli się zagryźć przy ścięciach czy blokach, jeden po drugim ściskają sobie dłonie, gratulują, pocieszają. Dziś wy, jutro my! W sporcie bowiem ciągle wszystko jest możliwe.

Wróćmy zatem ponownie do historii, bo jak inaczej określić lata po zakończeniu II wojny światowej, kiedy w 1947 r. fехmistrz Janos Kevey przybył z Węgier do Polski, aby z naszych szablistów uczynić mistrzów. Węgry były przegrane, pod sowiecką okupacją. Polska totalnie zniszczona w trakcie wojny i oddana pod wpływ Moskwy. W obu krajach sport był jedną z niewielu nadziei na zachowanie honoru, poprawę narodowego samopoczucia. Zwłaszcza szermierka, oparta przeciwko rycerskim zasadach. Węgrzy mieli huzarskie tradycje, przed wojną wygrywali szablę na wszystkich olimpiadach. My mieliśmy literackie hymny Sienkiewicza o szermierczych umiejętnościach Kmicica i Wołodyjowskiego, ale w okresie międzywojennym sportowo nie dorastaliśmy do pięt szablom Madziarów.

Szermierka była sportem dojrzałych mężczyzn, z reguły oficerów. Major Kevey, żeby pokonać swoich rodaków, zaczął od młodzieży, wymyślił nową teorię treningową rzutów fleszem i stworzył w Polsce drużynę „cudownych dzieci” z Wojciechem Zabłockim i Jerzym Pawłowskim na czele. Polscy szabliści zaczęli zdobywać medale i wygrywać wielkie turnieje, by w końcu w 1959 r. pokonać arcymistrzów szabli, Węgrów, i to w jaskini lwa, w Budapeszcie, bo tam właśnie odbywały się pamiętne mistrzostwa świata, na których Madziarzy utracili prymat na naszą korzyść. A Kevey, na widowni – bo nie był już wtedy trenerem naszych szablistów – dosłownie popłakał się ze szczęścia. – Był wspaniałym trenerem, wychowawcą, wręcz wzorem, a nawet w pewnej mierze ojcem – do dziś wspomina go wybitny obecnie architekt, prof. Wojciech Zabłocki.

Polakom w Budapeszcie pierwszy pogratulował najlepszy do dziś szablista wszech czasów Aladár Gerevich (16 medali olimpijskich, w tym 7 złotych!): – Od nas się nauczyliście i wam się w pełni należało zwycięstwo, bo odnowiliście i wzbogaciliście to, co można wyprawiać szablą!

Z Węgrami zawsześmy się przyjaźnili, wzajemnie wspierali, a zmagaliśmy się tylko na sportowych arenach. Bywa wszakże, że sport łączy i tych, którzy są przeciw sobie, wrogami. Ogromne wrażenie wywarła na nas niedawno scena, kiedy na igrzyskach w Pekinie, po zakończeniu strzelania z pistoletu pneumatycznego kobiet, Nino Sałukwadze z Gruzji serdecznie gratulowała Rosjance Natalii Paderinie, która wygrała z nią dosłownie ostatnim strzałem. Był rok 2008 i działo się to akurat w drugim dniu wojny, kiedy rosyjskie czołgi strzelały do Gruzynów, niszczyły ich kraj. A one – olimpijki z tych dwóch walczących ze sobą państw, padły sobie

w ramiona, tuliły się i popłakały! „Żyjemy w XXI wieku – powiedziała Sałukwadze. – Nie możemy upaść tak nisko, aby prowadzić wojny przeciwko sobie”. Klasyczny dowód na to, jak silnie może łączyć sport, jak uczy nie tylko wygrywać.

## CZY TAK BĘDZIE W PRZYSZŁOŚCI?

Apokaliptyczny wręcz obraz nakreślił amerykański pisarz William Harrison w opowiadaniu *Rollerball*, które stało się podstawą głośnego filmu o tej samej nazwie. Nowela i film przedstawiają losy idola rollerballu, najpopularniejszego sportu świata lat dwutysięcznych. Rollerball to nowy sport, który polega na masakrowaniu, zabijaniu przeciwników na arenie. O wystrzelianą z szybkością kuli armatniej i pędzącą po torze piłkę walczą, na odgradzonej szkłem pancernym od widowni arenie, drużyny złożone z uzbrojonych w pałki biegaczy, wrotkarzy i motocyklistów. W rywalizacji obowiązują reguły catch as catch can, czyli nie ma żadnych reguł. Liczą się tylko punkty, pękają kości i czaszki, leje się krew... Czy można to jednak nazywać sportem?

W zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej prasie bardzo często spotyka się rozważania na temat przyszłości sportu, z reguły złowrogie, opierające się na przykładach profesjonalnej degeneracji różnego rodzaju walk, jak choćby wolnoamerykańskich pojedynków kobiet w błocie, walk na wrotkach itd. Paryski „Le Monde” co cztery lata zadaje po igrzyskach pytanie: „Czyżby już kres igrzysk?” W wielu intelektualnych kręgach istnieje przekonanie, że prawa sportu uznają przemoc, a nawet wręcz do niej zachęcają i to oczywiście rzutuje na niechętny do niego stosunek oraz negatywne prognozy.

Czy sport naprawdę potoczy się w tym kierunku, który zakładają jego przeciwnicy, a więc do końca się zbrutalizuje i zdehumanizuje? Nie unikamy pisania o tych zjawiskach w naszej książce, ale przy rozważaniach dotyczących przyszłości trzeba brać pod uwagę wszystkie funkcje – w tym również społeczne – i tendencje sportu oraz przypomnieć w tym miejscu kilka oczywistych prawd.

Otóż obok stałego śrubowania rekordów i podnoszenia poziomu wyczynu drugim symptomatycznym zjawiskiem zachodzącym w ostatnim okresie jest ponowne odkrycie rekreacyjnej roli sportu. Tak jak kiedyś w XIX wieku ludzie zauważyli potrzebę ćwiczeń fizycznych i jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać najrozmaitszego rodzaju towarzystwa atletyczne, cyklistyczne, wioślarskie, a także zorganizowany przez „Sokoła” ogromny, międzynarodowy ruch gimnastyczny, z powodzeniem przecierający drogę dla sportu wbrew kołtuństwu, tak obecnie dostrzeżono, że można truchtać, dla przyjemności pływać, jeździć rowerem, konno i na nartach, grać w tenisa, a nawet biegać maratony nie dla medali, lecz dla własnej satysfakcji i zdrowia.

Pęd do sportu jest powszechny, sport znów jest modny. Nie ulega wątpliwości, że będą przychodziły coraz to nowe trendy i sport będzie stawał się coraz powszechniejszy nie tylko ze względu na wzrastającą ilość wolnego czasu oraz zdobycze cywilizacyjne, ale głównie na jego wartość w rozwoju człowieka i jego charakteru oraz

na konieczność przeciwdziałania tymże cywilizacyjnym procesom negatywnym. Nigdy nie zaniknie wychowawczy wpływ aktywności fizycznej i sportu.

Wzrastające zagrożenie środowiska naturalnego, wzrost schorzeń – poczynając od wad postawy i skolioz u dzieci, a na zawałach, wylewach i miażdżycach kończąc – spowodują że społeczeństwa będą kładły coraz większy nacisk na wychowanie fizyczne – jako najlepszą formę profilaktyki. Jesteśmy zatem przekonani, że sport wyczynowy nie stanie się oderwanym od szerokich podstaw cyrklem dla milionów zgnuśniałych obywateli, lecz będzie miał rozwiązania i oparcie wśród coraz liczniejszych mas przynajmniej w rozumieniu przez te masy własnych potrzeb i racji bytu. Zmieniają się zapewne zainteresowania. O ile dziś ludzie pasjonują się przede wszystkim piłką nożną oraz rekordami, o tyle zauważamy coraz więcej entuzjastów np. sportów przestrzennych (również takich, jak lotniarstwo czy windsurfing, ale także jazdy na rolkach, a nawet triathlonu) opartych na związkach z naturą i środowiskiem.

Przeciwnicy sportu twierdzą, że totalny trening doprowadzi w przyszłości do zamiany zajęć w klubach czy zgrupowań reprezentacji w obozy koncentracyjne. A przecież z treningiem totalnym mamy nie od dziś do czynienia i powszechnie wiadomo, że droga do dalszego podnoszenia wydolności fizycznej wiedzie nie przez zwiększenie ilości czy też intensywności ćwiczeń, lecz przez w miarę najszybsze i najpełniejsze regenerowanie sił. Jak również przez poszukiwanie środków, które pozwolą zastąpić czasochłonny, powodujący zmęczenie mięśni i przeciążenie stawów wysiłek – innymi, zajmującymi mniej czasu, ale niewątpliwie intensywniejszymi – ćwiczeniami względnie zabiegami.

Wróćmy do rzeczywistości – tu i teraz. W sporcie istnieje swoisty wyścig zbrojeń. Tajemnicą otacza się metody treningowe, plany taktyczne. Istnieje też cały system zwlekania z ustaleniem składu drużyny, która wybiegnie na boisko, po to, aby utrzymać przeciwnika w niepewności, ale jednocześnie ci wszyscy młodzi ludzie dążący do zwycięstw, medali, rekordów stanowią jedną wielką, doskonale rozumiejącą się rodzinę. Mają wspólne problemy, radości i kłopoty. Mają wspólny – wbrew różnym narodowościom – język. I nic dziwnego, że gdy spotykają się na wielu różnych imprezach, łączą się, wspomagają. Bywa i odwrotnie, jest podstęp, zawiść, krwawy bój. W sporcie – po prostu jak w życiu, które staje się coraz brutalniejsze. Ale czy oznacza to, że czysta gra – fair play, niczym romantyzm, przejdzie do przeszłości? W żadnym wypadku.

I dziś, i jutro cenić się będzie zwycięstwo odniesione w czystej grze. Jest ono solą sportu. „Lecz jeśli sól utraci swój smak – należy wszakże pamiętać – czymże ją posolić?”. Dlatego wdrażanie zasad fair play musi stanowić podstawę edukacji sportowej naszej młodzieży.

## BIBLIOGRAFIA

- Aksjologia sportu* (2001), praca zbiorowa pod red. Z. Dziubińskiego, Warszawa, Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej
- Barthes R. (1976), *Tour de France jako epopeja*, przeł. M. Ochab, „Literatura na Świecie”, nr 7
- Bij mistrza!* (1963), dyskusja z udziałem T. Konwickiego, J. Strzeleckiego i A. Ziemilskiego, oprac. T. Olszański, „Sztandar Młodych”, nr 160
- Biliński B. (1956), *Antyczni krytycy antycznego sportu*, „Meander”, nr 9–11
- Burzyński J. (1973), *Na śmierć i życie polskiego sportu*, „Kultura”, 30.9.1973
- Camus A., (1976) *Igrzyska*, przeł. W. Natanson, „Literatura na Świecie”, nr 7
- Chłopecki J. (1976), *Pod podszewką sportowych emocji*, „Życie Warszawy”, nr 121
- Ciupak Z. (1970), *Widownia sportowa*, „Kultura Fizyczna”, nr 7
- Coubertin P. de (1919), *Notes sur l'éducation publique*, Paris
- Coubertin P. de (1919), *Pedagogie sportive*, Paris
- Coubertin P. de (1970), *Oda do sportu*, przeł. J. Sadowska, „Dysk Olimpijski”, nr 7
- Coubertin P. de (1975), *Wspomnienia olimpijskie*, „Kultura Fizyczna”, nr 3
- Coubertin P. de (1976), *Orędzie radiowe, 4 VIII 1935*, przeł. M. Radecka i E. Wojtuszkiewicz, „Literatura na Świecie”, nr 7
- Coubertin P. de (1987/1988), *Filozoficzne podstawy nowożytnego olimpizmu*, „Almanach” II, PKOI, PAOI
- Coubertin P. de (1988), *Listy olimpijskie*, „Kultura Fizyczna”, nr 3–4
- Czechowski M. (2010), *Fair play w sporcie i codziennym życiu uczniów szansą edukacyjną* [w:] Z. Żukowska, R. Żukowski (koncepcja i red. naukowa): *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia*, Wyd. PKOI, Klub Fair Play, Warszawa
- Daume W. (1973), *Przyszłość igrzysk olimpijskich*, odczyt wygłoszony na X Kongresie Olimpijskim, Warna
- Deklaracja *Sport i fair play w XXI wieku* (2010) [w:] Z. Żukowska, R. Żukowski (koncepcja i red. naukowa): *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia*, Wyd. PKOI, Klub Fair Play, Warszawa
- Derbich J. (2001), *Wartości sportu w życiu i nauczaniu Jana Pawła II* [w:] *Aksjologia sportu*, praca zbiorowa pod red. Z. Dziubińskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa
- Doping* (1976), pod red. S. Kozłowskiego i W. Rewerskiego, PZWL, Warszawa
- Duch sportu* (1980), pod red. J. Lipca, KAW, Kraków
- Dygat S. (1973), *Panie, bądź pan Polakiem*, „Polityka”, nr 42
- Dziubiński Z., *Aretologia sportu* (2002) [w:] *Antropologia sportu*, praca zbiorowa pod red. Z. Dziubińskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa
- Dziubiński Z. (2005), *Jan Paweł II – siewca prawdy, dobra i miłości* [w:] *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, praca zbiorowa pod red. Z. Dziubińskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa
- Fair play* (1974), broszura Francuskiego Komitetu ds. Fair Play uznana jako dokument CIEPS, przeł. PKOI, Warszawa
- Filozofia i socjologia kultury fizycznej* (1974), pod red. Z. Krawczyka, PWN, Warszawa
- Frenkl R. (1979), *A jovo szasad sportja*, Budapeszt, Sportpropaganda
- Gołębiewski W., Stroynowski J. (1957), *Olimpijskie fanfary*, Iskry, Warszawa
- Gostkowski R. (1959), *Sport w starożytności*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa



- Grant M. (1980), *Gladiatorzy*, przeł. T. Rybowski, Ossolineum, Wrocław
- Graves R. (1974), *Mity greckie*, przeł. H. Krzeczowski, PIW, Warszawa
- Grys I. (1983), *Pomniki olimpijskie*, „Biuletyn Olimpijski PKOl”, nr 6
- Grzeźczak M. (1976), *Podium dla zwycięzców, podium dla zwyciężonych*, „Literatura na Świecie”, nr 7
- Hammond N.G.L. (1978), *Dzieje Grecji*, przeł. A. Świderkówna, PIW, Warszawa
- Holoubek G. (1973), *Kibic – to pamięć*, „Polityka”, nr 42
- Homer (1981), *Iliada*, przeł. z grec. K. Jeżewska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków
- Homer (2001), *Iliada*, przekład I. Wieniewski, Wydawnictwo Literackie, Poznań
- Huizinga J. (1974), *Jesień średniowiecza*, przeł. z niem. T. Brzostowski, PIW, Warszawa
- Iwazkiewicz J. (1948), *Ody olimpijskie*, „Wiedza”, Warszawa
- Jan Paweł II (1980), przemówienie do uczestników XV Kongresu Europejskiego Piłki Nożnej w czerwcu 1980 roku w Rzymie
- Jan Paweł II (2001), *Wielki sportowy jubileusz roku 2000* [w:] *Aksjologia sportu*, praca zbiorowa pod red. Z. Dziubińskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa
- Jeu B. (1973), *O sporcie bez pardonu*, „Esprit”, przedruk „Forum”, nr 49
- Jędruch S. (1974), *Kodeks sportowy i Sąd sportowy*, „Sport Wyczynowy”, nr 7
- Kałamacka E. (2001), *Duchowe i materialne wartości sportu* [w:] *Aksjologia sportu*, praca zbiorowa pod red. Z. Dziubińskiego, Salezjańska Organizacja sportowa RP, Warszawa
- Kałamacka E. (2005), *Sport i kultura* [w:] *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, praca zbiorowa pod red. Z. Dziubińskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa RP, Warszawa
- Karta Fair Play (1974), PKOl, Warszawa
- Karta Olimpijska (1980), Sport i Turystyka, Warszawa
- Kircher R. (1927), *Fair-play. Sport, Spiel und Geist in England*, Frankfurt/M.
- Konwicki T. (1963), *Przestrzegam!*, „Sztandar Młodych”, nr 61
- Kopaliński W. (2000), *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, PWN, Warszawa
- Kościół a sport (1995), praca zbiorowa pod red. M. Barlak i Z. Dziubińskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa – Zarząd Krajowy, Warszawa
- Krawczyk Z. (1970), *Natura, kultura, sport. Konfrontacje teoretyczne w Polsce*, PWN, Warszawa
- Kronika sportu (1993), Wydawnictwo „Kronika” – Marian B. Michalski, Warszawa
- Kumaniecki K. (1972), *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, PWN, Warszawa
- Lipiec J. (1997), *Filozofia czystej gry* [w:] *Europejski Kongres Fair Play*, red. Z. Żukowska, R. Żukowski, Warszawa
- Lipiec J. (1999), *Filozofia olimpizmu*, PWS „Sprint”, Warszawa
- Lipiec J. (2010), *Aksjologiczne podstawy idei fair play* [w:] Z. Żukowska, R. Żukowski (koncepcja i red. naukowa): *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia*, Wyd. PKOl, Klub Fair Play, Warszawa
- Lipoński W. (1973), *Anachronizm czy utopia*, „Kultura”, 7.10.1973
- Lipoński W. (1973a), *Colosseum świata*, „Kultura”, 16.12.1973
- Lipoński W. (1973b), *Sport, literatura, sztuka*, Sport i Turystyka, Warszawa
- Lipoński W. (1987), *Humanistyczna encyklopedia sportu*, Sport i Turystyka, Warszawa
- Lipoński W. (1996), *Celtycka geneza brytyjskiego fair play* [w:] Z. Żukowska (red.): *Fair play sport – edukacja*, PTNKF, Warszawa
- Lipoński W. (2000), *Olimpizm dla każdego*, Akademia Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego, Poznań
- Lipoński W. (2001), *Encyklopedia sportów świata*, Oficyna Wydawnicza Atena, Poznań
- Lipoński W. (2010), *Od filotimi do fair play i sportsmanship – kilka uwag z historii etyki sportu* [w:] Z. Żukowska, R. Żukowski (koncepcja i red. naukowa): *Fair play w sporcie i olimpizmie. Szansa czy utopia*, Wyd. PKOl, Klub Fair Play, Warszawa
- J. Lis (1976), *Fair play*, „Przegląd Sportowy”, 14.12.1976
- J. Lis (1990), *Fair play – piękno fizyczne i moralne*, „Kultura Fizyczna”, nr 3–4
- Lis J., Olszański T. (1980), *Czas igrzysk*, Wyd. KAW, Warszawa
- Lis J., Olszański T. (1984), *Czysta gra*, Wyd. „Sport i Turystyka”, Warszawa
- Lis J., Olszański T. (1986), *Czestna igra* (wydanie bułgarskie *Czystej gry*), Medicina i Fizkultura, Sofia
- Lis J., Olszański T. (1986), *Thi đấ u Cao thuong, Nhā xuất Bán Thê dục thể thao* (wydanie wietnamskie *Czystej gry*), Hanoi
- J. Lis, T. Olszański (1987), *Fair play tiszta játék* (wydanie węgierskie *Czystej gry*), Sport, Budapest
- Lis J., Olszański T. (2000), *Od Aten do Sydney*, Wyd. „Sprint”, Warszawa
- Literatura na Świecie* (1976), Wydawnictwo Współczesne, Warszawa, nr 1
- Lubański W. (1973), *Wiatr w plecy*, „Polityka”, nr 42
- Łanowski J. (1981), *Święte igrzyska olimpijskie*, Wyd. KAW, Warszawa
- Maheu R. (1964), *Le sport est éducation*, „Le Courier de l'UNESCO”, nr 1
- Malewska H. (1935), *Wiosna grecka*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa
- Mała encyklopedia kultury antycznej A–Z* (1983), PWN, Warszawa
- Manifest o fair play* (1977), tłum. J. Piewcewicz, „Kultura Fizyczna”, 5
- Marrou H.I. (1969), *Historia wychowania w starożytności*, przekład S. Łoś, PIW, Warszawa
- Mentzel Z. (1977), *Sport, czyli stan wyjątkowy*, „Polityka”, nr 21
- Mező F. (1930), *Geschichte der Olympischen Spiele*, Knorr und Hirth, München
- Mętrak K. (1974), *Piłka nad światem*, „Kultura”, 16.6.1974
- Miller S.G. (2006), *Starożytni olimpijczycy: sportowe życie antycznej Grecji*, PIW, Warszawa
- Młodzikowski G. (1973), *20 olimpiad ery nowożytnej*, Sport i Turystyka, Warszawa
- Müller N. (1993/1994), *O znaczeniu fair play w sporcie na przestrzeni stuleci*, „Almanach” II, PKOl, PAOl
- Müller N. (1981), *Von Paris bis Baden-Baden*, Schors-Verlag, Niederhausen
- Müller N. (1982), *Zur Bedeutung des Fair-Play im Wandel der Zeit*, odczyt wygłoszony na Międzynarodowym Sympozjum *Walka o fair-play. Przeciwno brutalności w sporcie*, w dniach 16–17 listopada 1982 roku w Monako
- Mumford L. (1966), *Technika a cywilizacja. Historia rozwoju maszyny i jej wpływ na cywilizację*, PWN, Warszawa
- Moralność zostawmy w szatni stadionu* (1974), przedruk z „Le Nouvel Observateur”, „L'Express”; „Forum”, nr 20
- Na olimpijskiej bieżni i w boju. Z Pauzanasza wędrówki po Helladzie* (1968), przeł. z grec. J. Niemirska-Pliszczyńska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków
- Olivova V. (1979), *Lide a hry. Historická geneze sportu*, Olympia, Praha
- Olszański T. (1963), *Sport a prawo*, rozmowa z J. Sawickim, „Sztandar Młodych”, nr 220
- Olszański T. (1964), *Niezwyłączeni*, „Sztandar Młodych”, nr 159
- Olszański T. (1970), *Sport i etyka*, „Sztandar Młodych”, nr 241

- Olszański T. (1970a), *Za metą i dalej*, Sport i Turystyka, Warszawa
- Olszański T. (1972), *Magia sportu*, Iskry, Warszawa
- Olszański T. (1974), *Magia igrzysk*, Iskry, Warszawa
- Olszański T. (1976), *Wyżej nad poprzeczkę*, Nasza Księgarnia, Warszawa
- Olszański T. (1981), *Kim będziesz olimpijczyku?*, „Odra”, nr 10
- Olszański T. (2010), *Faul kontra fair play* [w:] Z. Żukowska, R. Żukowski (koncepcja i red. naukowa): *Fair play w sporcie i olimpiźmie. Szansa czy utopia*, Wyd. PKOI, Klub Fair Play, Warszawa
- d'Ormesson J. (1981), *Le Fair Play et la vie*, Broszura Comité International pour le Fair Play, Paris
- Parandowski J. (1957), *Dysk olimpijski* [w:] *Dzieła wybrane*, Czytelnik, Warszawa
- Parandowski J. (1957), *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Czytelnik, Warszawa
- Parnicki-Pudełko S. (1964), *Olimpia i Olimpiady*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań
- Partnerzy gwiazd? Dyskusja o prasie sportowej* (1968), „Kierunki”, nr 3
- Pindar (1987), *Ody zwycięskie olimpijskie, pytyjskie, nemejskie, istmijskie*, przekład M. Brożek, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Pindar (1981), *Wybór poezji*, przeł. zbiorowe, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź
- Prawdziwe i urojone choroby sportu* (1977), The New York Review, przedruk „Forum”, nr 22
- Rola publikatorów w krzewieniu zrozumienia międzynarodowego poprzez sport* (1973), z dokumentów CIEPS, przeł. i oprac. J. Piewcewicz, „Kultura Fizyczna”, nr 3–4
- Rotkiewicz M. (2011), *Światło Olimpji*, Fundacja Centrum Edukacji Olimpijskiej, Heliodor, Warszawa
- Rydel L. (1909), *Ferenike i Pejsidoros. Opowieść kulturalno-obyczajowa na tle igrzysk olimpijskich*, G. Gebethner i Spółka, Kraków
- Samaranch J.A. (1980), przemówienie na posiedzeniu AGFIS w Monte Carlo w październiku 1980 roku
- Sinko T. (1933), *Hellada i Roma w Polsce*, Lwów
- Słapek D. (2010), *Sport i widowiska w świecie antycznym*, Wydawnictwo Homini, Uniwersytet Warszawski, Kraków-Warszawa
- Słonimski A. (1975), *Do góry nogami*, „Tygodnik Powszechny”, nr 46
- Szczepański J.A. (1980), *Od Olimpji do olimpiad*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Teologia i filozofia sportu* (1997), praca zbiorowa pod red. Zbigniewa Dziubińskiego, Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa
- Tyszka A. (1970), *Olimpia i Akademia. Szkice o humanistycznej treści sportu*, Sport i Turystyka, Warszawa
- Tyszka A. (1966), *Sportowcy jako bohaterowie współcześni, analiza treści prasowych*, „Studia Socjologiczne”, nr 2
- W dawnych Atenach* (1971), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław
- Ważny Z. (1976), *Dokąd zmierza współczesny sport wyczynowy?*, „Problemy”, nr 7
- Wierzyński M. (1976), *Spokój olimpijski*, Iskry, Warszawa
- Wielka encyklopedia Jana Pawła II* (2005), red. G. Polak, t. VI, Wydawnictwo Edipresse, Warszawa
- Zdebska H. (2010), *Fair play a etyka współpracy* [w:] Z. Żukowska, R. Żukowski (koncepcja i red. naukowa): *Fair play w sporcie i olimpiźmie. Szansa czy utopia*, Wyd. PKOI, Klub Fair Play, Warszawa
- Ziemilski A. (1980), *Ludzie boiska i ludzie estrady*, Iskry, Warszawa
- Ziemilski A. (1962), *Psychologia trybuna i społeczeństwo mas*, „Wychowanie Fizyczne i Sport”, t. VI, z. 3.
- Ziemilski A. (1964), *Sport stadionów a rzeczywistość społeczna – hipotezy i wątpliwości*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4
- Znamienici o sporcie* (1976), przedruk z „Die Zeit”, „Tygodnik Kulturalny”, luty
- Zuchora K. (1996), *Dalekie i bliskie krajobrazy sportu*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa
- Zuchora K. (1993/1994), *Olimpiizm: powrót do źródeł*, „Almanach” V, PKOI, PAOI
- Zuchora K. (1974), *Wychowanie fizyczne naszych dni*, Sport i Turystyka, Warszawa
- Żukowska Z. (1966), *Fair play – sport – edukacja* (red.), Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (2010), *Fair play jako wartość moralna w edukacji olimpijskiej* [w:] Z. Żukowska, R. Żukowski (koncepcja i red. naukowa): *Fair play w sporcie i olimpiźmie. Szansa czy utopia*, Wyd. PKOI, Klub Fair Play, Warszawa
- Żukowski R. (1994), *Fair play najwyższą wartością olimpiźmu. Założenia a rzeczywistość* [w:] *Logos i etos polskiego olimpiźmu*, J. Lipiec (red.), Kraków

\* \* \*

**Jan Lis** – dziennikarz, publicysta, autor książek i albumów o tematyce sportowej. Dziennikarz Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie (1967–1968), Redakcji Sportowej Polskiego Radia (1971–1976), Redakcji Olimpijskiej w Krajowej Agencji Wydawniczej (1977–1991), sekretarz redakcji magazynu „Polska i My” (1992–1993), redaktor naczelny Polskiego Wydawnictwa Sprint (1994–2001), rzecznik prasowy AWF Warszawa (1999–2002), szef marketingu Oddziału Warszawskiego Totalizatora Sportowego (2002–2006). Absolwent Filologii Polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i Stacjonarnego Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Koordynator *Encyklopedii piłkarskiej* publikowanej od 1991 przez Wydawnictwo GiA w Katowicach; współtwórca *Kroniki polskiego sportu* (2000), wspólnie z J. Żemantowskim. Nagradzany w konkursach dziennikarskich i PKOI, m.in. srebrnym „Wawrzynem Olimpijskim” za książkę *Romantyczne olimpiady*.

**Tadeusz Olszański** – dziennikarz, publicysta, pisarz, tłumacz. Kierownik Działu Sportowego w „Sztandarze Młodych” (1961–1971), potem w „Sportowcu” i „Dookoła świata”, w Redakcji Olimpijskiej „KAW”, współpracownik wielu pism („Perspektywy”, „Boks”, „Szpilki”), Redakcji Sportowej TVP, korespondent Polskiego Radia i Telewizji na Węgrzech i w Jugosławii, od wielu lat w tygodniku „Polityka”. Zdobywca „Złotego Pióra” SDP oraz licznych nagród dziennikarskich i literackich. Autor kilkunastu książek, m.in.: *Za metą i dalej* (1970), *Magia sportu* (1972), *Wyżej nad poprzeczkę* (1976), *Wszystko za medal* (1980), nagrodzona srebrnym „Wawrzynem Olimpijskim”, *Czysta gra* (z J. Lisem), wyróżniona przez Międzynarodowy Komitet Fair Play (1987), *Została legenda – rzecz o Feliksie Stammie* (1989), *Wiek igrzysk i Od Aten do Sydney* (z J. Lisem 1996, 2000), *Osobista historia olimpiad*, nagrodzona złotym „Wawrzynem Olimpijskim” (2000), *Rachunek za igrzyska*, nagrodzona brązowym „Wawrzynem Olimpijskim” (2012), oraz wyróżnionych książek: *Kresy kresów – Stanisławów i Stanisławów jednak żyje*. Tłumacz literatury węgierskiej (ponad 40 przekładów). Inicjator dorocznej nagrody „Dżentelmen Sportu” (1963), która zapoczątkowała promocję zasad fair play w Polsce. Działacz sportowy Polskiego Związku Pływackiego i założyciel WOPR. W latach 1974–1981 przewodniczący Klubu Olimpijczyka PKOI, współzałożyciel Polskiej Akademii Olimpijskiej (1984), członek honorowy Klubu Fair Play.

## CZĘŚĆ 2

# MANIFEST O FAIR PLAY\*

## WSTĘP

Sport wyczynowy może zaspokoić wiele potrzeb człowieka, zarówno natury fizjologicznej, jak psychicznej czy społecznej. Może on umożliwić każdemu, bez względu na jego wiek i warunki, osiągnięcie pełnego rozwoju i przyczynić się do wzbogacenia więzi indywidualnych i grupowych. Może on również sprzyjać w różnorodny sposób i w znacznej mierze polepszeniu jakości życia.

Jednakże bez fair play sport ztraca możliwość oddziaływania, co daje się udowodnić na każdym poziomie zawodniczym, zarówno wówczas, gdy mamy do czynienia ze sportem amatorskim, jak i w przypadku sportu zawodowego. W wielu krajach podwyższenie stopy życiowej i zwiększenie się wymiaru czasu wolnego skłania do wzmożonego uczestniczenia w sporcie wyczynowym. Ale jednocześnie wzrasta zagrożenie w stosunku do czystości przyświecających mu intencji z powodu coraz częstszego poszukiwania zwycięstwa za wszelką cenę.

Naszym zdaniem sport wyczynowy zmierza do kryzysu. Jeżeli pragnie on realizować swoje cele i odgrywać rolę w umocnieniu porozumienia międzynarodowego, jeżeli chce na dalszą metę istnieć jako wartościowa forma działalności ludzkiej, należy koniecznie i bezzwłocznie przywrócić wierność zasadzie fair play. Bez fair play sport przestaje być sportem.

---

\* *Manifest o fair play* został opracowany przez Komisję pod przewodnictwem Jeana Borotry w roku 1975. Członkiem tej Komisji był Janusz Piewcewicz, który udostępnił tekst redakcji „Kultury Fizycznej”, skąd pochodzi przedruk („Kultura Fizyczna” 1977, nr 5, s. 229–235).

## ANALIZA POJĘCIA FAIR PLAY

Przede wszystkim sam zawodnik daje świadectwo fair play. Wymaga to od niego co najmniej tego, aby dawał dowody całkowitego i ustawicznego poszanowania reguł pisanych, co będzie dla niego tym łatwiejsze, im bardziej doceni on cel przepisu i uzna, że poza regułą pisaną istnieje jeszcze duch, w którym sport wyczynowy powinien być uprawiany.

Fair play przejawia się:

- w akceptowaniu bez dyskusji decyzji sędziego, z wyjątkiem sportów, których regulamin upoważnia do odwoływania się;
- w dążeniu do zwycięstwa, które jest pierwszoplanowym i zasadniczym celem, oraz w zdecydowanej odmowie odnoszenia zwycięstwa za wszelką cenę.

Fair play jest „sposobem bycia”, opartym na poszanowaniu samego siebie, w którym zawierają się:

- uczciwość, rzetelność oraz stanowcza i godna postawa w obliczu zachowania nierzetelnego;
- poszanowanie partnera;
- poszanowanie przeciwnika – zwycięzcy lub zwyciężonego – przy zachowaniu świadomości, że jest on niezbędnym partnerem, z którym zawodnika łączy koleżeństwo sportowe;
- poszanowanie sędziego, i to poszanowanie pozytywne, wyrażające się w ciągłym wysiłku współpracy z nim.

Fair play wiąże się ze skromnością w przypadku zwycięstwa, z pogodnym przyjmowaniem porażki i z wielkodusznością przyczyniającą się do wytworzenia serdecznych i trwałych stosunków między ludźmi.

Ale fair play nie jest właściwością, która w pierwszym rzędzie dotyczy tylko zawodnika. Niezbędny i szczególnie wkład mogą tu wnieść trenerzy, władze sportowe i wszystkie osoby zainteresowane sportem wyczynowym, które mogą bezpośrednio lub pośrednio wpływać na zawodnika.

## GROŹBY WISZĄCE NAD SPORTEM I NAD FAIR PLAY

Największą groźbą ciążyącą nad fair play jest nadmierne znaczenie przywiązywane w naszych czasach do zwycięstwa, które staje się źródłem prestiżu zarówno dla samego zawodnika, jak i dla klubu, związku sportowego i dla kraju, a które może być poza tym źródłem konkretnych korzyści.

Walka dla zwycięstwa stanowi istotę współzawodnictwa sportowego, ale nadmierna troska o zwycięstwo skłania uczestników coraz bardziej do łamania przepisów. Pobudzani przez podniecone i stronnice tłumy, podważają oni i wyszydzają autorytet sędziego. W obawie przed klęską dochodzą do tego, że poczynają uważać przeciwnika za wroga, którego należy pobić i – nawet przy współudziale kierow-

ników i trenerów – uciekają się do postępowania nierzetelnego, a nawet brutalnego, aby dojść do celu. Pożywką dla tego rodzaju ekscesów jest wzrastająca fala niezdiscyplinowania i gwałtu, zalewająca nasz obecny świat.

Sport odczuwa potrzebę poparcia go na różne sposoby i przez liczne organizacje, m.in. przez władze publiczne i lokalne oraz przez mecenasów, ale istotną jego potrzebą jest – zwłaszcza w dobie obecnej – ochrona fair play. Wszyscy zainteresowani sportem wyczynowym, a więc: zawodnicy, rodzice, wychowawcy, związki sportowe, trenerzy i kierownictwo sportowe, lekarze, sędziowie, władze publiczne, dziennikarze i widzowie, ponoszą specjalną odpowiedzialność za nadawanie wysokiej rangi zasadzie fair play, a jedyną nadzieją dla sportu jest uświadomienie sobie przez nich tej odpowiedzialności i konsekwentne działanie w tym duchu.



Manifest o Fair Play 1975, w Polsce opublikowany w roku 1977

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZAWODNIKÓW

Na zawodnikach ciąży najistotniejsza odpowiedzialność za przestrzeganie i rozwijanie fair play. Jakikolwiek byłby udział innych w zachowaniu fair play, decydującą instancją pozostaje zawodnik, od którego zależy rzetelność w walce sportowej.

Jego odpowiedzialność wysuwa się na pierwszy plan, ponieważ to on służy tu przykładem. Stałe przestrzeganie przepisów, uwrażliwienie na ducha zawodów, ustawiczny i bezwzględny szacunek dla sędziego, dla współpartnerów, dla przeciwników i dla widzów sprawiają, że osoba zawodnika może w sposób pełny obrazować znaczenie fair play.

Poszukuje on zwycięstwa, ale nie chce go odnosić za wszelką cenę: oszustwa, nierzetelnej gry, przyjmowania substancji pobudzających czy innych środków zabronionych regulaminem. Nie podważa decyzji sędziego i nie podburza do tego nikogo innego, a w szczególności widzów. Przyjmuje zarówno zwycięstwo, jak porażkę pogodnie i stara się w każdym momencie:

„[...] stojąc w obliczu czy Triumfu czy Klęski obie te złudy przyjmować jednakowo”.

Odpowiedzialność za fair play ponosi każdy zawodnik, czy to wiejski sportowiec, czy mistrz doskonały. Jednakże mistrz, którego pokazuje telewizja i którego wielbią tłumy entuzjastów, może wywierać olbrzymi wpływ. Ta uprzywilejowana pozycja umożliwia mu przekonywanie swym wzorowym zachowaniem innych sportowców – a zwłaszcza młodzieży – o tym, że walczyć trzeba rzetelnie, ale w tym samym stopniu jego pogarda dla przepisów i bez troskie traktowanie innych może skłaniać do niezwracania uwagi na te sprawy.

Na mistrzów wywierana jest olbrzymia presja w kierunku zwycięstwa, gdyż sukces na tym poziomie podnosi prestiż nie tylko zawodnika, lecz również jego klubu, związku sportowego i kraju; może być ono poza tym źródłem korzyści materialnych. I dlatego mistrz, którego zachowanie i reakcje mogą wywierać tak potężny wpływ, powinien bardziej niż inni przestrzegać zasad fair play. Wymaganie to dotyczy w równym stopniu zawodowego sportowca, jak i amatora.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ RODZICÓW

Jako pierwsi wychowawcy rodzice mogą wnieść nieoceniony wkład w nauczanie fair play. Od chwili, kiedy małe dziecko poprzez zabawy i gry dokonuje odkrycia swoich pierwszych związków społecznych, zadaniem rodziców jest wpajanie mu zasad rzetelności. Zabawa dziecka ma wiele ważnych celów, ale pod czujnym okiem rodziców może ona ponadto służyć do odkrywania i uznawania prawdziwych wartości.

Nawet w stosunku do dzieci w wieku szkolnym rodzice nie powinni zatracać poczucia odpowiedzialności za ich stosunek do zasad fair play. Podobnie jak troszczą się o należyłą jakość studiów akademickich, powinni interesować się wychowaniem fizycznym i sportem prowadzonym przez szkołę.

Do rodziców należy więc upewnienie się, czy profesorowie wychowania fizycznego i trenerzy nie przywiązują większej wagi do sprawności uczniów i do ich osiągnięć sportowych niż do zachowania. Może się zdarzyć, że wychowawcy i trenerzy dążą usilnie do utworzenia zwycięskich drużyn w celu podniesienia prestiżu szkoły; rodzice powinni wówczas upewnić się osobiście lub poprzez komitety rodzicielskie, czy nie koliduje to z ideą fair play.

Młodzież współczesna wzrasta w świecie, w którym na każdym kroku spotyka się z nietolerancją, cynizmem, chciwością, i ażeby zaś przeciwstawić się tym naciskom i zachować ideały fair play, potrzebuje nieraz większej opieki ze strony rodziców, niż chciałyby się do tego przyznać.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ WYCHOWAWCÓW

Dzięki ścisłemu i ustawicznemu kontaktowi z rozwijającą się młodzieżą wszyscy wychowawcy mają szczególne możliwości wysunięcia fair play na czoło swej działalności.

Na poziomie szkoły początkowej klasa szkolna jest ośrodkiem wdrażania do życia społecznego, wychowawca zaś posiada potężny wpływ na uczniów. Stosu-

jąc w praktyce zasady fair play, może on, nawet na tym poziomie, doprowadzić uczniów do doceniania ich znaczenia.

Bardzo często uczeń szkoły podstawowej szuka potwierdzenia własnej wartości w egoistycznej pogardzie dla potrzeb otoczenia. Pewne trudności może mu sprawiać pogodzenie sprzeczności wynikających z doświadczeń jednoczesnego współzawodnictwa i współdziałania, które towarzyszą większości działań ludznych w dzieciństwie. Wychowawca powinien ukazać mu, w jaki sposób poszanowanie innych i przestrzeganie przepisów nadają walce sportowej sens i zwiększają zadowolenie z uczestniczenia.

Na poziomie szkoły średniej wzrasta znaczenie sportu wyczynowego, co może znów stać się źródłem nowych problemów; tak więc młody, a bardzo uzdolniony zawodnik nie zawsze jest w stanie stawić czoło niebezpieczeństwu pochlebstwa wywołanego jego zwycięstwem i może w końcu uwierzyć, że upoważnia go ono do lekceważenia wymogów fair play.

Profesor wychowania fizycznego może w szczególny sposób przyczyniać się do podnoszenia rangi fair play: będąc w bliskich kontaktach ze swymi uczniami, jest on w stanie reagować natychmiast, nawet w czasie trwania zawodów, na każde przekroczenie przepisów i na każdy naganny czyn. Tak jak doskonałe umiejętności sportowe wywołują podziw, podobnie ich brak może pociągać za sobą szyderstwo. I tu zarysowuje się szczególna odpowiedzialność profesora wychowania fizycznego polegająca na umiejętnym wytwarzaniu w sali czy na boisku sportowym atmosfery przyjacielskiej tolerancji, która zapewnia wszystkim względy i poszanowanie.

Najważniejszym zadaniem profesora wychowania fizycznego jest jednak być może zachęcanie uczniów do tego, aby czuli się dumni ze swego zdyscyplinowanego i wielkodusznego zachowania: w ten sposób bowiem i oni, i ich szkoła zyskają w krótkim czasie na poważaniu, a na dalszą metę spowoduje to ich trwałe zaangażowanie się w fair play.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ ORGANIZACJI I ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH

Konieczność organizowania różnego rodzaju zawodów oraz udzielania pomocy w treningu i w przygotowaniu sędziów, trenerów i zawodników doprowadziły do powstania organizacji i związków sportowych. Z biegiem czasu powstał szeroki i kompleksowy zespół klubów sportowych, objętych przepisami związków regionalnych, krajowych i międzynarodowych, którego zadaniem jest odpowiadać na wzrastające zapotrzebowanie w zakresie działalności sportowej.

Związki sportowe, stanowiące często nadrzędną władzę, stały się wskutek tego wielką potęgą. Ale władza ich wiąże się z poważną odpowiedzialnością, w tym również w zakresie fair play. Związki sportowe nie są jakąś anonimową władzą administracyjną; ich członkowie, zarówno pracujący społecznie, jak i opłacani za swą działalność, najczęściej pracują z wielkim oddaniem; ich zainteresowanie sportem

ma charakter uczuciowy, powstający na ogół w toku długiej kariery sportowej; niewątpliwie utożsamiają się oni z drużynami reprezentującymi ich organizację. Nie powinni jednak dopuszczać do tego, aby uczucie entuzjazmu dla tych drugich zaciemniało pojęcie fair play.

Obowiązkiem związków sportowych jest jasne określenie etyki sportowej przy pomocy przepisów i regulaminów, a następnie czuwanie nad ich pełnym poszanowaniem. Do obowiązku związków należy stosowanie wszelkich istniejących środków prowadzących do utrzymania ideałów fair play, a zwłaszcza do wychowywania pod tym względem zawodników.

Związki i organizacje sportowe stoją na straży dobrego imienia sportu i ponoszą szczególną odpowiedzialność w przypadkach, kiedy należy ostrożnie i konstruktywnie czynić użytek ze swojej władzy, aby zachować godność. Powinny one przeciwstawiać się stanowczo wszelkiej nielojalności, wszelkim pogwałceniom, wszystkim innym targnięciom się na fair play w przekonaniu, że wszelkie przekroczenia powtarzane przez zawodników lub drużyny podlegające ich prawnej opiece szkodzą poważnie opinii samego związku czy organizacji.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ KIEROWNIKÓW WYSZKOŁENIA I TRENERÓW

Ogromna odpowiedzialność spoczywa na trenerach, ponieważ mentalność i zachowanie zawodnika stanowią często wierne odbicie stopnia przekonania trenera o konieczności fair play. Trener ma poważny udział w kształtowaniu charakteru zawodnika, zwłaszcza młodego, a więc jeszcze bardzo wrażliwego. Fakt, że żywotne sprawy zawodnika wiążą się ściśle z osobą trenera, prowadzi w sposób nieunikniony do tego, że podlega on wpływowi zachowania i wartości etycznych reprezentowanych przez trenera.

Przyjęto się na ogół uważać, że trener zajmuje się tylko sprawnością i kondycją fizyczną zawodnika: jest to zupełnie błędny punkt widzenia. Tak w sporcie zawodowym, jak i w amatorskim postawę samego trenera powinna cechować fair play; powinien on starać się bezustannie okazywać zawodnikowi, jak bardzo fair play jest dla niego synonimem godności i nieskazitelności.

Trener, nawet pod groźbą przegrania zawodów lub utraty tytułu mistrzowskiego, powinien podjąć wszelkie środki w stosunku do zawodnika, który rozmyślnie lekceważy sobie zasady fair play. Z drugiej strony powinien on starać się jak najusilniej chronić zawodnika przed wpływami, które mogłyby go skłaniać do łamania przepisów lub do sprzeniewierzenia się zasadom fair play w jakikolwiek inny sposób. Trener musi przestrzegać wszelkich regulaminów rządzących jego dyscypliną sportową, np. przepisów dotyczących zakazu używania środków dopingujących czy przepisów odnoszących się do spraw związanych z rekrutacją młodych zawodników.

Jednym z zadań trenera jest stwarzanie w swoim zrzeczeniu zawodowym atmosfery sprzyjającej temu, aby stało się ono aktywnym ośrodkiem rozwoju fair

play i organem karzącym w stosunku do osób, których zachowanie narusza te zasady.

Jednakże nie tylko trenerzy zawodników czy drużyn reprezentujących wysoki poziom sportowy, amatorów czy zawodowców, powinni czuwać nad fair play, chociaż w tych przypadkach ma to szczególne znaczenie ze względu na szeroki rozgłos. Wszyscy pełniący rolę kierowniczą w sporcie wyczynowym powinni energicznie starać się szerzyć ideały fair play.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ LEKARZY I ASYSTENTÓW

Odpowiedzialność lekarza sportowego polega głównie na czuwaniu nad zdrowiem i dobrym samopoczuciem zawodnika, ale pewne decyzje, które podejmuje on w dziedzinie lekarskiej, mogą mieć również powiązania z zasadami fair play.

Podobnie jak wszyscy, którzy zajmują się sportem wyczynowym, lekarze podlegają również pewnym naciskom. Lekarz sportowy, utożsamiając się osobiście z zawodnikiem lub z klubem czy krajem, którego ten zawodnik jest reprezentantem, może wbrew etyce lekarskiej podejmować decyzje lub działać w sposób, który nie jest zgodny z dobrze rozumianym interesem zawodnika lub nie daje się pogodzić z zasadami fair play.

W obecnych czasach, kiedy nielegalne stosowanie środków dopingujących w celu polepszenia wyniku sportowego rozwinęło się w takim stopniu, że stało się ono jednym z najważniejszych problemów, lekarz ponosi specjalną odpowiedzialność za bezwzględne poszanowanie przepisów dotyczących stosowania środków chemicznych i terapeutycznych i powinien sam tych przepisów przestrzegać. Nie powinien też nigdy przepisywać leków, które nie były przedtem sprawdzone pod względem ich szkodliwości.

Szczególnie trudno jest lekarzowi zadecydować, czy należy doradzić zawodnikowi, który uległ kontuzji, aby się wycofał z zawodów lub pozostał, zwłaszcza jeżeli jego obecność lub nieobecność może wpłynąć na wyniki lub ewentualnie na wpływy kasowe. Ale zasady fair play w stosunku do zawodnika, jak również w stosunku do kodeksu lekarskiego wymagają, żeby podejmując swą decyzję lekarz kierował się wyłącznie zdrowiem zawodnika.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ SĘDZIÓW

Jakikolwiek byłby charakter zawodów, czy odbywałyby się one przed licznie zgromadzoną publicznością, czy w obecności tylko garstki widzów, misja sędziego polega na czuwaniu nad tym, aby odbywały się one zgodnie z poszanowaniem przepisów. W tym sensie wkład sędziego do sprawy podnoszenia rangi fair play jest unikatowy i zasadniczy.

Będąc jednocześnie świadkiem i arbitrem, sędzia sportowy posiada wyjątkowe uprawnienia. Nawet wówczas gdy decyzja jego jest błędna, jest ona ostateczna i musi taka pozostać, ażeby jego autorytet nie został podważony. Ale te wyjątko-

we uprawnienia zobowiązują do odpowiedzialności. Musi on starać się osiąść jak najbardziej pogłębioną znajomość wszystkich przepisów i regulaminów, żeby móc zastosować jak najaktualniejszą interpretację. Sędzia powinien utrzymywać odpowiednią kondycję fizyczną, która mu pozwoli poruszać się po boisku w sportach wymagających ścisłego kontaktu z grą. Taka bezpośrednia bliskość przyczynia się nie tylko do lepszego zrozumienia intencji zawodnika, ale wzmacnia również zaufanie tego ostatniego do sędziego.

W tym samym stopniu co kompetencje techniczne, decydujące znaczenie może mieć osobowość sędziego; jego opanowanie, odwaga, życzliwość i wytrwałość są cechami, które przyczyniają się w dużym stopniu do skuteczności działania. Sędzia powinien uświadamiać sobie, że niekiedy jedno słówko czy jeden gest pod adresem zawodników, a nawet widzów, wystarczą, żeby przywrócić warunki niezbędne dla dalszej gry i stworzyć przyjemną atmosferę.

Rola sędziego nie ogranicza się do boiska sportowego czy stadionu. Zdobędzie on większy kredyt zaufania, jeżeli – szczególnie przy okazji zawodów stojących na wysokim poziomie – będzie się starał nawiązywać przed meczem i po meczu kontakt z zawodnikami; przed meczem – w celu wytworzenia atmosfery zaufania i wzajemnej współpracy, po meczu – żeby wyjaśnić swe decyzje i zwrócić uwagę na ewentualne nierzetelne praktyki. Nic nie zmusza sędziego do poszukiwania takich dodatkowych kontaktów, ale dzięki nim wzmocni on swój autorytet i przyczyni się jednocześnie w sposób dodatni do zachowania fair play.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ WŁADZ PUBLICZNYCH

Rozwój uczestnictwa w sporcie wyczynowym coraz bardziej interesuje władze publiczne: lokalne, regionalne i krajowe, które dostarczają pomocy finansowej, wyposażenia i wykwalifikowanego personelu, ponosząc także pewną odpowiedzialność za rangę fair play.

Kształcenie dla celów publicznych nauczycieli, trenerów, pracowników i działaczy sportowych ma tu szczególne pole działania. Do nich należy bowiem czuwanie, aby w treści programów kształcenia sport, jako środek służący kształtowaniu wartości społecznych, korzystał z pełnych praw oraz aby istota fair play była tam należycie rozumiana.

Będąc często właścicielami obiektów sportowych, władze publiczne mogą w różny sposób podnosić znaczenie fair play w programach działalności, którą się tam uprawia.

Na szczeblu krajowym mogą one wiele uczynić dla fair play, zajmując stanowczą postawę na jego korzyść. Życząc oczywiście sukcesu własnym drużynom reprezentacyjnym, mogą jednak bezapelacyjnie potępiać wszelkie nierzetelne działania z ich strony, stawiając w ten sposób fair play ponad wszelkie ambicje narodowe. Niekiedy należałoby także zagrzewać drużyny narodowe do zwycięstwa w sposób bardziej umiarkowany, żeby zapobiec szowinizmowi i ekscesom; władze powinny więc wystrzegać się pragnienia zwycięstwa za wszelką cenę.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ DZIENNIKARZY

Dziennikarze, którzy dzięki swym artykułom, reportażom radiowym i telewizyjnym czy komentarzom filmowym wywierają potężny wpływ na postawy moralne i sądy publiczności, mogą wnieść poważny wkład do dzieła podniesienia rangi fair play.

Muszą oni zdawać sobie sprawę, że pełnią misję wychowawczą, a nie jest to misja łatwa, ponieważ podlegają różnym naciskom ze strony redaktorów naczelnych, dyrektorów i wydawców, organizacji i związków sportowych oraz pewnej części publiczności, skorej raczej do poszukiwania sensacji niż rzetelności. Ale w czasach, kiedy chęć zwycięstwa za wszelką cenę zagraża sportowi, istotne jest, żeby popierali oni zasadę fair play we wszystkich swoich publikacjach, potępiając jednocześnie niedwuznacznie walkę nieuczciwą.

Dziennikarz nie może sprostać swej misji, jeżeli pochlebia najbardziej niewybrednym gustom z pobudek interesownych lub gdy odchyła się choćby w niewielkim stopniu od prawdy, by zdobyć rozgłos i zaskarbić sobie korzyści. Może ją natomiast pełnić z powodzeniem wówczas, gdy ustawicznie daje dowody nie tylko swej kompetencji w zakresie techniki sportowej, bezstronności, niezależności poglądów i ogólnej solidnej znajomości sportu, ale również gdy wykazuje zrozumienie dla tak delikatnych spraw, jak np. zadania sędziego.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ WIDZÓW

Sport wysoko kwalifikowany przyciąga widzów. Swoją obecnością i poparciem zachęcają oni zawodników do najintensywniejszych wysiłków. Kiedy widownia jest liczna, wpływ jej może być bardzo potężny i może pobudzać zawodników do kierowania akcją tak w kierunku najlepszym z punktu widzenia interesów gry, jak i w najgorszym.

Najczęściej widzowie utożsamiają się z graczami danej drużyny i wspierają ich; jeżeli taka zachęta jest spontaniczna i nie popada w skrajność, to nie tylko nie wynika stąd żadna szkoda, lecz przeciwnie: wpływa to korzystnie na wynik spotkania.

Ale jeśli poparcie jest nadmierne, jeżeli przeradza się ono w formę ostrego szowinizmu lokalnego, nacjonalizmu albo rasizmu, może powstać atmosfera nienawiści między widzami i zawodnikami. W tej atmosferze zawodnicy, kierownicy techniczni i trenerzy mogą ulec i dążyć do zwycięstwa wszelkimi sposobami, a sędzia może zostać poddany naciskom nie do odparcia. Kiedy poparcie widowni staje się fanatyczne, jak to się niekiedy zdarza, wówczas sport ukazuje się nam w postaci odrażającej: na boisku i na widowni szerzy się gwałt powodujący szkody materialne i obrażenia fizyczne. W tej atmosferze poszanowanie i koleżeństwo obracają się w niwecz, cele i walory sportu są zaprzepaszczone.

W przypadku wykroczeń ze strony widzów powinny być podejmowane środki skuteczniejsze niż zwykła krytyka. Konieczne jest przy tym uważne zbadanie przyczyn ekscesów, gdyż niektóre z nich mają swe źródło w sporcie, a inne nie. Np.



w niektórych krajach widzowie wykorzystują zgromadzenia sportowe do przeciwstawiania się ustrojowi i władzy; świat sportowy powinien sobie zdawać sprawę, co jest w tym przypadku źródłem wandalizmu i brutalności. Jest to jednak przede wszystkim problem dotyczący całego społeczeństwa.

W dalszej perspektywie jest ważne, aby widzowie byli wychowani w kierunku doceniania sprawności technicznej oraz lojalnej postawy drużyn i graczy, kimkolwiek by oni byli. Wówczas ich pozytywna postawa będzie lepszą zachętą dla graczy niż wycia, wyszydzące i obraźliwe przyśpiewki, które tak się przyjęły w ostatnich latach.

Rodzice i nauczyciele odgrywają ważną rolę w wychowaniu młodych widzów, środki zaś masowego przekazu i ugrupowań „popierających”, które w niektórych sportach powstają przy klubach lub drużynach, mogą wnieść niezbędny i poważny wkład w zachowanie fair play.

Nie możemy nie doceniać wagi odpowiedzialności widzów, zważywszy ich potężny wpływ, tak w dobrym, jak i w złym kierunku, na zawodników i na czynniki oficjalne w sporcie. Widzowie towarzyszą rozgrywkom sportowym, jednak nie tylko po to, żeby wpływać na graczy, lecz również dla własnej przyjemności. Ale przyjemność ta nie będzie mogła być w pełni osiągnięta, jeżeli popierając swoich zawodników, nie będą ich jednocześnie zachęcali do fair play.

## AKCJE NA PRZECZ FAIR PLAY

### 1. Tworzenie krajowych komitetów fair play

Niezbędne jest utworzenie w każdym kraju komitetu do spraw fair play. Inicjatywa i sposób powstawania tych komitetów będą rozmaite w poszczególnych krajach. W niektórych krajach zapewne istnieją już krajowe komitety, których cele obejmują również fair play, ale jakkolwiek byłby sposób powstawania takiego komitetu, ważne jest, żeby działał on w ścisłej współpracy z organizacjami sportowymi.

Tworzenie krajowych komitetów fair play jako wyrazu odpowiedzialności całej społeczności sportowej kraju mógłby ewentualnie ułatwiać Międzynarodowy Komitet Olimpijski (CIO), interweniując w krajowych komitetach olimpijskich, pomagać mogłyby także odpowiednie poczynania Międzynarodowej Rady Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS) i Międzynarodowego Komitetu do Spraw Fair Play (CIFP).

Do spraw krajowego komitetu będzie należało ustalenie programów rozwoju fair play, dostosowanych do warunków właściwych dla każdego kraju. Będzie on mógł np. rozważyć sprawę podjęcia specjalnej kampanii na rzecz fair play z zastosowaniem odpowiednich filmów, plakatów i innych środków propagandowych, ewentualnie w powiązaniu z jakąś inną odbywającą się już akcją, np. „Sport dla wszystkich”. Mógłby również poszukiwać większego oddźwięku przez ustanawianie dyplomów lub nagród przyznawanych za zasługi w zakresie fair play lub podkreślających kluczową rolę sędziów w tych sprawach.

### 2. Inicjatywy międzynarodowe

Niektóre problemy związane z fair play mogą być rozważane tylko na szczeblu międzynarodowym. W niektórych sportach rozwinęły się i szeroko rozpowszechniły pewne wykroczenia przeciwko fair play, jak np. nielegalne używanie środków dopingujących w celu poprawienia wyniku sportowego, albo też podważanie decyzji sędziowskich. Dla dobrego imienia sportu ważne jest szybkie poczynienie odpowiednich kroków w celu wykorzenia tych tendencji, przy pełnym użyciu w stosunku do osób winnych wykroczeń sankcji regulaminowych. We wszystkich sportach legitymacje zawodnicze, sędziowskie i działaczy sportowych powinny zawierać adnotację dotyczącą obowiązków w zakresie fair play.

Na tym szczeblu kluczową rolę mają do spełnienia międzynarodowe związki sportowe, lecz wiele innych instytucji może również pomagać w podnoszeniu rangi fair play. Potrzebny jest bezpośredni kontakt z tymi instytucjami, należy też systematycznie poszukiwać osób, które mogłyby taki kontakt ułatwić.

### 3. Dyskusje i obrady

Należy inicjować szerokie dyskusje i obrady na temat fair play, zwłaszcza w szkołach i organizacjach młodzieżowych. Równoległe do tego instytucje kształcące wychowawców, trenerów i kierowników powinny zwrócić szczególną uwagę na tematykę fair play w programach studiów.

Władze publiczne inicjujące konferencje robocze na temat fair play mogą spowodować, że młodzież na skutek badań i studiów w tym zakresie uzna konieczność fair play, co niewątpliwie stanowiłoby największy wkład do sprawy sportu. Lecz również organizacje krajowe i międzynarodowe, szczególnie o charakterze wychowawczym, powinny uczestniczyć w tej akcji.

### 4. Masowe środki przekazu

Sport cieszy się dużym zainteresowaniem prasy i innych środków masowego przekazu. Jednak niekiedy wykazują one nadmierne zainteresowanie dla gry nie- lojalnej, gdy tymczasem powinny podkreślać te fakty, potępiając je w odpowiedni sposób, a zarazem powinny one przy nadarzającej się okazji uwydatniać i pochwalać fair play i zachęcać do takiej właśnie postawy.

### 5. Kodeks fair play

Mamy nadzieję, że niniejsza broszura będzie szeroko rozpowszechniona w świecie i uważnie studiowana. Trudno jednak spodziewać się, żeby wszyscy, którzy interesują się sportem wyczynowym w odpowiednich dyscyplinach, a w szczególności wszyscy zawodnicy i widzowie sportowi mieli możliwość zapoznania się z nią. Należałoby więc, korzystając z tej broszury, opracować kodeks fair play, który wywieszany w szatniach, na boiskach sportowych i w miejscach, gdzie odbywają się rozgrywki sportowe, stałby się w ten sposób ogólnie dostępny.

Treść takiego kodeksu można by dostosować do potrzeb poszczególnych dyscyplin sportowych i do poziomu zespołu. Byłoby więc pożyteczne, a nawet bardzo

pożądane, żeby organizacje i związki sportowe różnych szczebli opracowały swoje własne kodeksy w celu zapoznania wszystkich z zasadami fair play.

## WNIOSKI

Należy raz jeszcze podkreślić, że sport może wnieść najwyższej miary wartości w dokonania człowieka, w jakość jego życia. Ale ten niezastąpiony wkład może być realizowany tylko pod warunkiem zachowania ideałów fair play.

Dlatego też na wszystkich, którzy bezpośrednio lub pośrednio mają do czynienia ze sportem, spoczywa poważny obowiązek ochrony i rozwijania fair play.

Jeżeli przyjmą oni na siebie tę odpowiedzialność i jeśli odpowiedzą na nasz pilny apel, wówczas uratowana będzie nie tylko sprawa fair play i sportu, ale być może duch lojalności panujący w świecie sportowym przeniknie do życia ogólnego.

## DODATEK

Kiedy w zeszłym wieku wychowawcy angielscy wprowadzili „nowoczesny sport”, który wkrótce miał się stać tak popularny na całym świecie, zawierał on już ideę, że uprawiać go należy w duchu lojalności. I bardzo szybko wyrażenie *fair play* weszło w użycie dla określenia uczciwości i nieskazitelnej postawy w zawodach sportowych.

Od tego czasu wszyscy, którzy analizowali zjawiska sportowe, zwłaszcza Pierre de Coubertin, twórca Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wiązali ściśle z uprawianiem sportu istotne elementy fair play: honor, poszanowanie siebie i innych. Wciąż wzrastające znaczenie przypisywane zwycięstwu sprawiło niestety, że sport wyczynowy uległ w ciągu ostatnich lat zmianom przynoszącym poważną ujmę samym zasadom fair play.

Dlatego w 1963 r. z inicjatywy Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Sportowej (AIPS) i Międzynarodowej Rady Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS) zorganizowano dla dziennikarzy i różnych osobistości zajmujących się sportem seminarium, które odbyło się w siedzibie Instytutu Młodzieży UNESCO w Gauting. Celem tego seminarium była dyskusja nad sposobami wyeliminowania szowinizmu, gwałtu i innych zjawisk przynoszących ujmę nieskazitelności sportu.

Inicjatywa ta doprowadziła wkrótce do utworzenia międzynarodowego Trofeum Fair Play, którym nagradza się zawodników i drużyny dających dowody nadzwyczajnego ducha sportowego, a następnie – do powołania Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP).

Od samego początku UNESCO udzieliła pełnej aprobaty tym poczynaniom. W 1968 r. został opublikowany przez CIEPS *Manifest sportowy* – The Right Honourable Philip Noel-Baker, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1963 r., przewodniczący CIEPS, kładł nacisk na fakt, że „fair play jest istotą *sine qua non* każdej walki sportowej czy sportu godnego tego miana. Jest podstawową cechą zarówno sportu zawodowego, jak i amatorskiego”. W przedmowie do tej broszury dyrek-

tor generalny UNESCO podkreślał również znaczenie idei fair play, która „nadaje sportowi wartość humanitarną” i pozwala mu „wnieść cenny wkład w sprawę porozumienia międzynarodowego”.

Mając na uwadze tak szeroko nakreślone horyzonty, CIEPS zorganizował w latach 1971 i 1973 dwa seminaria poświęcone „Roli środków masowego przekazu w rozwijaniu porozumienia międzynarodowego przez sport”. Stwierdzono tam, że sport może odgrywać pozytywną rolę w tej dziedzinie tylko pod warunkiem stanowczego przestrzegania zasad etycznych.

Równolegle niektóre międzynarodowe organizacje i związki sportowe przystąpiły do tworzenia własnych nagród fair play. Ponadto Międzynarodowy Komitet Fair Play, pragnąc poszerzyć i scentralizować swoją działalność, zachęcał do powoływania krajowych komitetów fair play, działających w ścisłym porozumieniu z krajowymi komitetami olimpijskimi, związkami sportowymi i prasą.

W ramach działalności komitetów krajowych Francuski Komitet Fair Play opublikował w 1971 r. broszurę na temat fair play, którą natychmiast zainteresowała się UNESCO. Organizacja ta powierzyła CIEPS misję zredagowania dokumentu w tej sprawie o charakterze międzynarodowym. Utworzona ad hoc komisja złożona została z ekspertów różnej narodowości, obejmując przedstawicieli MKOl, CIEPS, międzynarodowych federacji sportowych, CIFP, państwowych władz rządowych i pozarządowych zajmujących się wychowaniem fizycznym i sportem oraz przedstawicieli środków masowego przekazu. Ta właśnie komisja zredagowała niniejszy dokument.

Komisja pragnie wyrazić wdzięczność Francuskiemu Komitetowi Fair Play, autorowi broszury, która posłużyła jako podstawa do opracowania niniejszego tekstu.

**Członkowie Komisji:** przewodniczący J. Borotra (Francja), CIEPS; redaktor W.J. Slater (W. Brytania), Brytyjska Rada Sportu; R. Bazennerye (Francja), Sekretariat Stanu do Spraw Młodzieży i Sportu; M. Berlioux (Francja), MKOl; dr R.W. Jones (W. Brytania), Międzynarodowa Federacja Koszykówki, FIBA; F. Kiehne (USA), YMCA; Melleby (USA), YMCA; The Right Hon. P. Noel-Baker (W. Brytania), CIEPS; J. Piewcewicz (Polska), PKOl; W. Troger (RFN), Krajowy Komitet Olimpijski; E. Walter (Szwajcaria), RTV Suisse Romande; dr A.F. Watts (USA), Uniwersytet Nowojorski.

Przekład i jak najszersze rozpowszechnianie *Manifestu* lub jego wyjątków są dozwolone z zastrzeżeniem, że tekst należy opatrzyć wzmianką na temat źródła przekładu i jego autora, tj. Międzynarodowej Rady Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS).

Tłumaczyła z francuskiego Jadwiga Sadowska

\* \* \*

Janusz Piewcewicz, który spowodował, aby tłumaczenie tego dokumentu zostało udostępnione polskiemu ośrodkowi i działaczom sportowym, uzupełnił jeszcze powyższy „Dodatek” podziękowaniem dla redakcji „Kultury Fizycznej” za ponowne podjęcie tematu oraz podał kolejne informacje.

Opublikowanie pełnego tekstu *Manifestu o fair play* stawia Polskę, mówiąc językiem sportowym, na trzeciej pozycji. Broszura została bowiem już wydana w ję-

zyku angielskim i francuskim. Przewidywane są tłumaczenia na język hiszpański i niemiecki. Chciałbym również wykorzystać okazję, by jako jedyny polski członek Komisji Redakcyjnej *Manifestu* podziękować tym wszystkim, z którymi konsultowałem materiały przed dyskusją na forum międzynarodowym. W pracy pomogli mi: Stanisław Eksztajn – międzynarodowy sędzia piłki nożnej, doc. dr hab. Zbigniew Krawczyk – socjolog, red. Andrzej Lewandowski z „Trybuny Ludu”, Bronisław Menel – międzynarodowy sędzia piłki siatkowej, red. Tadeusz Olszański z „Perspektyw”, dr Krzysztof Zuchora z „Kultury Fizycznej” oraz doc. dr Zofia Żukowska – pedagog. Szeroki oddźwięk znalazła w *Manifestie* nadesłana do Komisji Redakcyjnej oficjalna wypowiedź prezesa PKOl Bolesława Kapitana, że podstawowe znaczenie dla zachowania postaw fair play w sporcie ma wszechstronna akcja wychowawcza w całym środowisku sportowym, a nie tylko ograniczanie się do nagradzania za wyjątkowo dobre, wspaniałomyślne zachowanie się na boisku albo karanie za brutalną grę. Kilkadziesiąt listów od narodowych komitetów olimpijskich i od krajowych komitetów ds. UNESCO napłynęło do Komisji Redakcyjnej z całego świata.

Wydanie *Manifestu* przyczyniło się do wzrostu popularności Komitetu Międzynarodowego ds. Fair Play, który działał dotąd bez osobowości prawnej, jako jedna z agend Międzynarodowej Rady Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS). Postanowiono „umiędzynarodowić” komitet składający się prawie wyłącznie z Francuzów i przekształcić strukturę w kierunku usamodzielnienia organizacji.

Zadania tego podjęła się komisja, w której skład weszli: przewodniczący Jan Borotra (Francja), znakomity ongiś tenisista, przewodniczący Francuskiego i Międzynarodowego Komitetu ds. Fair Play, wiceprzewodniczący CIEPS; jako wiceprzewodniczący – Willi Daume (RFN), prezes Komitetu Olimpijskiego RFN, były przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Igrzysk XX Olimpiady w Monachium; jako sekretarz generalny – Janusz Piewcewicz, z-ca sekretarza gen. PKOl, oraz członkowie: Jacques Ferran (Francja), dyrektor wydawnictwa France-Football; Pierre Ferri (Francja), prezes Międzynarodowej Federacji Sermierki; Liliane Meunier (Francja), zastępca sekretarza generalnego CIEPS; Bobby Naidoo (Wielka Brytania), sekretarz generalny Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Sportowej (ALPS), Robert Pringarbe (Francja), sekretarz generalny Francuskiego Komitetu Olimpijskiego i Sportowego\*.

Komisja opracowała projekt statutu i postanowiła zwołać na dzień 3 marca 1977 r. w Paryżu w siedzibie UNESCO zebranie konstytucyjne celem przekształcenia Komitetu w samodzielną organizację międzynarodową.

Komitet liczy na członkostwo narodowych komitetów olimpijskich, międzynarodowych federacji sportowych, stowarzyszeń dziennikarzy sportowych – na wszystkich, którzy w sporcie wyczynowym widzą nie tylko atrakcyjne widowisko, lecz również doceniają jego rolę wychowawczą.

\* „Kultura Fizyczna” zamieściła też na s. 235 uzyskane od J. Piewcewicza fotografie z ostatniego zebrania zespołu redakcyjnego *Manifestu* o fair play w składzie: E. Walter, M. Berlioux, J. Borotra, L. Meunier, S. Slater, J. Piewcewicz w siedzibie MKOl w Lozannie w dniach 7–8 listopada 1975 r.

## RATUJMY HUMANISTYCZNE WARTOŚCI SPORTU\*

STEFAN WOŁOSZYN

**C**zy można dziś uprawiać i wykładać „pedagogię sportu”, wierząc jeszcze w humanizm i siłę wychowawczą sportu, czy też raczej można jedynie zadawać pytania i budzić przeróżne wątpliwości co do humanistycznych i wychowawczych walorów współczesnego sportu?

My, stare pokolenie, wychowywaliśmy się w klimacie humanizmu sportu, w wierze w czystość moralną naczelnej zasady sportu – *fair play*. Wychowywaliśmy się w przekonaniu, że sport jest nie do pomyślenia poza humanizmem i nieskazitelną moralnością, że sport jest nieodłącznym czynnikiem edukacji i kultury humanistycznej, który to składnik posiada wartość perfekcjonistyczną sam w sobie i sam dla siebie, czyli że nacechowany jest najwyższym walorem wychowawczym. Kto uprawia bowiem sport jako wartość autoteliczną, samą dla siebie, podejmuje tym samym najwyższy wysiłek samowychowawczy: przewyższania siebie, swoich słabości, dochodzenia w podjętym trudzie do perfekcji (Pierre de Coubertin).

Humanistyczne i wychowawcze – osobotwórcze i socjotwórcze – walory sportu wydawały się nie podlegać dyskusji. Czy jednak dziś można jeszcze zaufać humanizmowi i wychowawczej sile sportu w świetle ogromu ujemnych zjawisk, jakie znamionują i jakie niesie ze sobą sport współczesny, także olimpijski? Wraz z rozwojem współczesnego sportu wysokokwalifikowanego i zawodowego mówi się coraz częściej o dehumanizacji sportu, o jego zdradzie nawet najelementarniejszych

\* Przedruk z „Kultury Fizycznej” 1994, nr 4; toż również w: *Fair play – sport – edukacja*. Redakcja i opracowanie Z. Żukowska, Warszawa 1996. Por. także inne prace S. Wołoszyna: *Olimpizm edukacją globalną i Światowy ruch „Fair Play” dobrze służy pedagogii sportu*.

wartości humanistycznych. To samo zarzuca się sportowi olimpijskiemu i igrzyskom olimpijskim, że zdradziły swoje humanistyczne idee i odeszły od nich.

I rzeczywiście, wiele złego da się na ten temat powiedzieć. Czy mówienie więc dzisiaj o humanistycznej, perfekcyjnej wartości pedagogicznej sportu oraz o sporcie jako płaszczyźnie bezinteresownego przyjaznego współdziałania międzynarodowego nie zderza się zbyt z faktyczną rzeczywistością sportową? Chodzi o negatywne zjawiska we współczesnym sporcie wyczynowym w sensie wychowawczym, moralnym, zdrowotnym itd. Chodzi o brutalizację i zmateralizowanie sportu, o pytanie, czy sport „służy jeszcze zdrowiu” zawodnika, także zdrowiu moralnemu, czy też sankcjonuje zbyt często – zamiast zasady fair play – zasadę foul play, czy też nie uświęca zasady: sukces za wszelką cenę i każdymi środkami. Idzie także o tak częste dziś zdziczenie i wandalizm kibiców sportowych na stadionach i poza nimi.

Sport wyczynowy w znacznej mierze przestał być zjawiskiem i wyrazem naturalnej ekspresji i sprawdzianem fizycznych możliwości człowieka. O tej „ekspresji” i jej wyniku w coraz wyższym stopniu decyduje postęp techniczny (postęp w sprężeniu, w warunkach startu), a ostatnimi laty również coraz bardziej doping farmakologiczny i biologiczny. Czy istnieje granica takiego „stechnizowanego i schematyzowanego” postępu w sporcie? Spontaniczna, naturalna rywalizacja sportowa nabiera charakteru rywalizacji technicznej i chemicznej. Na tym polega istota dehumanizacji sportu. Sport wyczynowy został ponadto uwikłany w najtrudniejsze współczesne antynomie i dylematy polityczne, ekonomiczne i społeczne. Stał się po prostu biznesem, a nieraz i narzędziem nacisków i rozgrywek politycznych.

Wysokokwalifikowany sport zawodowy – urzeczony olimpizmem – początkowo naśladował sport olimpijski. Obecnie można powiedzieć, że role się odmięły. Sport olimpijski naśladowuje sport zawodowy, biorąc od niego te wszystkie najbardziej ujemne cechy, o których była mowa. Mówimy o sporcie zawodniczym – „wyczynowym”, który dziś wyraźnie trzeba odróżniać od sportu rekreacyjnego, od sportowania wczasowego i zabawowego. Pedagodzy tzw. „szkoły pracy” (G. Kerscheneiner) rozróżniają pojęcie „pracy” od pojęcia „zatrudnienie”. Praca nie jest zwykłym zatrudnieniem, ale specyficzną formą działalności, mianowicie w zatrudnieniu nie chodzi o wykończenie dzieła; zatrudnienie kończy się, gdy mija ochota do działania. Tym bardziej praca nie jest zabawą, która nie ma innego celu poza samym działaniem. Praca jest działaniem nastawionym na wynik – na dzieło – wytwór. Musi być nastawiona na wykończenie dzieła, do mistrzostwa włącznie. Ale na tym też polega szczególna wartość kształcąca i wychowawcza pracy. Przez analogię myślę, że zasadnie możemy powiedzieć, iż sport rekreacyjny to „sportowanie” (sportowe zatrudnienie), wczasowanie sportowe; sport zawodniczy zaś to praca (praca sportowa), sport nastawiony na wynik, do mistrzowskiego włącznie, a to – jak każda praca – wymaga trudu i znoju, przewyciężania siebie, warunków i tworzywa, wymaga rzetelności i odpowiedzialności, sprostania regulatywom formalnym, moralnym, interpersonalnym itd. Praca nie znosi bylejakości i pozorów – podobnie sport zawodniczy może być tylko sportem na serio. I podobnie jak

praca, praca godna i wyzwolona, która jest jedną z naczelných wartości humanistycznych, sport odpowiadający swoim naczelnym założeniom i ideom jest samodzielną wartością humanistyczno-pedagogiczną i kulturową.

Znane jest jednak dzisiaj powszechne zjawisko dehumanizacji pracy ludzkiej, upadek jej etosu. Czy sport nie dzieli pod tym względem losów pracy ludzkiej w ogóle i losów odhumanizowanego, skomercjalizowanego, zbrutalizowanego, stechnizowanego i skorumpowanego życia współczesnego cywilizowanego człowieka?

Sądźmy, że przeciwstawienie się dehumanizacji sportu jest prawem i obowiązkiem każdego humanisty i pedagoga, nawet wtedy, gdyby miało się przeświadczenie o doraźnej nieskuteczności takiego postępowania. Podobnie jak obowiązkiem naszym jest przeciwstawienie się dehumanizacji pracy, nauki i techniki. I co z tego, że będziemy przeżywać coraz to nową rewolucję naukowo-techniczną, ostatnio rewolucję informatyczną, jeżeli praca, nauka i technika z siły dobroczynnej dla człowieka i z decydującego czynnika postępu cywilizacyjnego będą się stawały siłą i czynnikiem totalnego samozniszczenia się ludzkości? I co nam przyjdzie z tego, powiada się, że na naszej pozbawionej życia planecie pozostanie po nas martwa, chociaż doskonała technika jako pomnik ludzkiego rozumu i pracy ludzkiej? A jednak wierzymy w humanizm nauki i pracy ludzkiej, wierzymy, że to nie nauka sama z siebie jest winna nieszczęści i odhumanizowania życia ludzkiego, o co się ją tak często oskarża; odpowiedzialni są ludzie i społeczeństwa, niedostatecznie przeniknięte humanizmem nauki i źle korzystający z jej dobrodziejstw. Analogicznie – wydaje się – możemy powiedzieć, że sport jest wielką i samodzielną wartością humanistyczną, że ze swej istoty jest moralny i dobroczynny, a jego dehumanizacji winni są ludzie i społeczności sportowe i pozasportowe, wykorzystujące go do celów pozasportowych, nawet kosztem niszczenia zdrowia fizycznego i moralnego sportowców naiwnych lub nieświadomych dokonywanych na nich manipulacji.

Wydaje się, że naczelnym współczesnym wyzwaniem dla pedagogiki sportu staje się pytanie: Jak przywracać blask humanizmowi sportu, jak nadawać mu powszechną pozytywną siłę wychowawczą?

Sądźmy, że trzeba nieustannie powracać do korzeni, do pryncypiów. Pryncypiom sportu trzeba przywracać blask humanistyczny i siłę wychowawczą. Pryncypia obrosły złem, i to jest przyczyna zła, jakie trawi sport współczesny.

Przyjrzyjmy się w tym aspekcie – przykładowo – niektórym pryncypiom sportu. Sport dlatego jest zaliczany do wartości perfekcjonistycznych, sprzyjających doskonaleniu się, że powinien być uprawiany sam dla siebie. „Uprawiaj sport dla sportu!” – to jedna z kardynalnych zasad tradycji sportowych, „sportu czystego”. Gdzie zatem granica naszego przyzwolenia na traktowanie sportu jako wartości instrumentalnej, jako środka do osiągnięcia innych celów i wartości? Sport jako droga do zdrowia, tężyzny fizycznej i psychicznej, jako czynnik osobotwórczy, mieści się w istocie sportu jako wartości humanistycznej, lecz czy, kiedy i o ile sport jako droga – już nawet nie zarobkowania, ale – na przykład – awansu społecznego przynależy także do sportu jako wartości samoistnej? Czy też jest to produkt uboczny?

Bodaj naczelną zasadą sportu jest zasada fair play. Czy i gdzie są granice jej obowiązywania w sposób bezwzględny? Czy kiedykolwiek była i jest realizowana w sposób rygorystyczny, niedopuszczający wyjątków? Dlaczego – jeżeli nawet nie jest pochwalana zasada foul play, to uprawomocniony jest „faul” taktyczny? Jak dalece wszelakiego rodzaju taktyki stosowane w rozgrywkach sportowych pozostają w zgodzie z zasadą czystej gry i sportowego zachowania się? Czy tradycyjna, coubertinowska idea fair play nie jest często jedynie fasadą i oderwaną od życia i praktyki sportowej piękną i szlachetną, lecz pustą dewizą?

Łączy się to z zasadą „dąż do zwycięstwa”! Sport jest uprawiany po to, aby zwyciężać. Być najlepszym! Czy za wszelką cenę, bez przebierania w środkach? Nie mówimy o oczywistym postępowaniu nieetycznym (np. przekupstwie), lecz zastanawiamy się już – na przykład – jak dalece można zwyciężać z narażeniem własnego zdrowia? Są to problemy nie tylko dopingu farmakologicznego i biologicznego, ale i problemy wystawiania do zawodów zawodników nie w pełni sił i zdrowia, niedoleczonych, bez należytej kondycji fizycznej i psychicznej. Niezmiernie trudną sprawą jest uczyć wtedy godnie wygrywać i godnie przegrywać – być skromnym po zwycięstwie i znosić mężnie przykrą porażkę.

Sport nakazuje być bezinteresownym i nieść pomoc innym. Ale inną z naczelnych zasad sportu jest współzawodnictwo, emulacja, rywalizacja. Do tego samego sukcesu w tym samym czasie (w rozgrywkach) dąży wielu. Gdzie są granice (jak je rozpoznać) pomiędzy koleżeńską, przyjacielską (sportową) rywalizacją a rywalizacją ślepią, budzącą uczucia niechęci, a nawet wrogości do rywala – stronniczość, a nawet fanatyzm, chęć nieprzemysłanej agresji, złość, zarzut niesprawiedliwej lub błędnej decyzji sędziego itd.? Rywalizacja sportowa nie jest walką sensu stricto, która zmierza do unieszkodliwienia przeciwnika. Ważniejsze jest we współzawodnictwie sportowym przełamywanie granic własnych możliwości („stać mnie na jeszcze więcej”) i przezwyciężanie ograniczeń narzucanych przez warunki zewnętrzne. Na tym polega dążność perfekcjonistyczna, dążność do doskonałości i – w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu – do wyższości. Wyraża to sportowa dewiza: *citius, altius, fortius*. Uciekanie się do niesportowych środków w walce sportowej jest oznaką i usprawiedliwieniem bezsilności, własnej słabości zawodnika. Porażka powoduje frustrację, a te z reguły prowadzą do agresji skierowanej nieadekwatnie ku tym, którzy nie zawinili.

Oto niektóre alternatywy i dylematy źródeł „dobra” i „zła” moralnego i pedagogicznego w sporcie, tkwiących jakoby w nim immanentnie pierwiastków i sił pozytywnych i negatywnych. Czy są to siły rzeczywiście nierozzerwalnie sprzężone ze sobą, czy raczej zło wynika z przyczyn pozasportowych, z nadużycia sportu jako wartości humanistycznej samej w sobie, z niewłaściwego użytkowania sportu dla celów i korzyści sprzecznych z istotą sportu i z tym, czemu on pragnie służyć? Wszystko to znajduje odbicie w wychowaniu sportowym – wikła sportowy proces edukacyjny w antynomie bodaj nierozwiązywalne, zwłaszcza we współczesnym świecie sportu sfanatyzowanego, upolitycznionego i skomercjalizowanego.

Doceniając potrzebę ochrony podmiotowości człowieka i możliwości jego spontanicznej ekspresji (samorealizacji) w każdej dziedzinie życia, również życia

sportowego, zadajmy najtrudniejsze pytania: jak zagadnienia wychowawcze sportu rozwiązywać, jak zwłaszcza przeciwstawiać się żywiołowości i anarchii albo ahumanistycznej magii pedagogicznej? Jak racjonalnie i moralnie wykorzystywać w wychowaniu sportowym wielkie możliwości, w tym możliwości technologiczne i biotechnologiczne, jakie stwarza po temu współczesna nauka, technika i medycyna?

Do dobrego i dobroczynnego rozwijania, uprawiania i użytkowania sportu trzeba być wychowanym. Jest to sprawa m.in. odpowiedzialności moralnej, sumienia moralnego wszystkich, którzy są związani ze sportem – jako zawodnicy, jako nauczyciele i trenerzy, jako lekarze i naukowcy, jako działacze i organizatorzy, jako politycy i mężowie stanu. Są to dziś wielkie zadania pedagogiki sportu. Postawy i motywacje moralne są bowiem sprawą szeroko pojętego wychowania: i rodzinnego, i szkolnego, i pozaszkolnego, i środowiskowego, i społecznego. Czyli wychowanie – wychowanie zaangażowane w realizację wartości prawdziwie humanistycznych – ciągle jest i pozostaje pierwszą i ostateczną humanistyczną nadzieją, także nadzieją i wiarą sportu zawodowego i olimpijskiego. Co i jak czynić należy, aby wychowanie przez sport było zawsze wychowaniem służącym jednostkom i społecznościom w ich dorastaniu do coraz wyższych szczebli na drabinie moralności i współzycia ludzkiego?

Od pytania tego nie może uciec nikt, kto jest zaangażowany w proces wychowania sportowego i nie pragnie samozniszczenia sportu. Sport nie może powtarzać sytuacji, w jakiej znalazła się ludzkość na płaszczyźnie problemów globalnych: zagrożenia nuklearnego i zagrożenia ekologicznego. Czy może ludzkość wydać wyrok sama na siebie i wyrok ten wykonać? Czy może sport wydać wyrok sam na siebie?

## BRYTYJSKA GENEZA SPORTU I KONCEPCJI FAIR PLAY\*

WOJCIECH LIPONSKI

**N**owożytną ojczyzną sportu europejskiego jest Anglia: i tu miały miejsce już w XVI, a potem w XIX stuleciu dwie najstarsze próby wskrzeszenia nowożytnej idei olimpijskiej, zanim uczynił to Francuz Pierre de Coubertin. Nim to nastąpiło, już w średniowieczu Anglicy rozgrywali mecze w zawodach, które z czasem przekształciły się w piłkę nożną. Do takich gier należała piłka rozgrywana w ostatni dzień karnawału, określanej u nas jako podkoziółek, a w terminologii angielskiej *ShroveTuesday*, czyli tłusty wtorek. Stąd nazwa *ShroveTuesday Football*. Również wiele innych okazji i świąt wykorzystywano do przeprowadzania podobnych gier, kontynuowanych w niektórych miastach angielskich do dziś. Dzień gry określano również mianem *Pan Cake Day* – czyli Dzień Naleśnika. Naleśnik bowiem pełnił i nadal pełni w Anglii rolę podobną do polskiego pączka, spożywanego w ostatni dzień karnawału. W mieście Ashbourne grę poprzedzała specjalna feta w miejscowym teatrze, gdzie spożywano ogromne ilości naleśników, podczas gdy na scenie aktorzy recytowali odpowiednie poematy na cześć tak naleśnika, jak i footballu:

We wtorek tłusty, jak wiecie, zwykłą to jest sprawą,  
Że naleśnik jest wstępem, a football zabawą.

Shrove Tuesday, you know, is always the day,  
When pancake's the prelude, and football's the play.

\* Tekst wygłoszony pierwotnie w ramach wykładów otwartych Wydziału Anglistyki UAM 8 IV 2014; nagrany przez Studio Filmowe UAM i emitowany 4-krotnie w maju i czerwcu 2014; osiągalny on-line <liponski brytyjska geneza> i przez internet oraz na płytach DVD.



Brutalność średnio-wiecznego footballu spowodowała usunięcie gry poza mury miast, gdzie gra toczyła się do sztucznie wzniesionych bramek zamiast bram miejskich.  
Fot. Internet – wolne zasoby

W grze brały udział drużyny o nieograniczonej liczbie graczy. Ich celem było przeniesienie piłki ze „swojej” bramy miasta, do drugiej, należącej do przeciwnika. W wielu miastach angielskich rozgrywa się wciąż takie tradycyjne mecze. Brutalna gra drużyn tworzonych przez setki graczy powodowała, i nadal powoduje obawy lokalnych kupców i mieszkańców przed zniszczeniami, przed którymi zabezpieczane są wystawy sklepów i okna domów. Stąd w niektórych miastach nie pozwalano na grę w obrębie murów, lecz wyrzucano graczy poza bramy miejskie. Z takiego właśnie powodu władze miejskie Alnwick zdecydowały jeszcze w średniowieczu, że aby uniknąć zniszczeń wynikłych z gry, należy przenieść mecz poza mury miasta. Wzniesiono tu sztuczne bramki i tak zapoczątkowano bramki stosowane na współczesnym już boisku piłkarskim.

Ale historia gry w piłkę u stóp zamku Alnwick to nie tylko przeniesienie bramek poza miasto. Zaszły tu wydarzenia wyjątkowo poważne, wpływające na symboliczne znaczenie tutejszego meczu. Miasto leży na pograniczu Anglii i Szkocji. Podczas polowania w 1384 r. myśliwi tutejszego księcia Northumberlandu, Percy'ego, przekroczyli terytorium Szkocji. Wówczas szkocki lord Douglas postanowił przegonić Anglików i doszło do bitwy pod Otterborn, po której z ok. 3000 jej uczestników ocalało zaledwie 111. Polegli prawie wszyscy mężczyźni z Alnwick. Wydarzenie to uczczono pieśnią *Chevy Chase*, czyli *Polowaniem na wzgórzach Cheviotu* (teren ten jest określany jako *Chevy*, z kolei *chase* – to pościg, polowanie). Książę Northumberlandu postanowił wówczas symbolicznie zastąpić wojenny pojedynek pojedynkiem piłkarskim u stóp zamku, rozgrywany corocznie do dziś. Co roku z zamkowego okna aktualny książę Northumberlandu rzuca piłkę do gry. Następnie piłka w specjalnej procesji zostaje zaniesiona na błonia podzamkowe. Tu odśpiewana zostaje ballada opisująca jeden z najstarszych meczów rozegranych między drużynami poszczególnych cechów rzemieślniczych Alnwick. W 1977 r. odtworzył ją z dawnych średniowiecznych źródeł i nagrał Martyn Wyndham Reed (ur. 1942 w Sussex), angielski wykonawca dawnych ballad ludowych. Utwór ten wszedł do cyklu 12 ballad

ludowych nagranych na płycie *English Sporting Ballads*. Opisany jest początek meczu, który tak w średniowieczu, jak współcześnie rozpoczyna książę Northumberlandu. Ballada dotyczy dawnego meczu sprzed usunięcia graczy poza mury miasta:

Chodź i posłuchaj, utyłany piaskiem chłopcze,  
A powiem ci, mój człeku, co faceci pod Alnwick zrobili,  
By zatrudnić swe nogi, człeku.  
Szlachetny Książę przyniósł piłkę,  
Niech jego imię będzie opiewane przez wszystkich.

Tak młodzi, jak starzy, wysocy i mali,  
Wysławiajcie jego chwałę, mój człeczce,  
Bo teraz z zamku nadeszła piłka,  
Prosto z ganku leciała, mój człeczce.  
Ucieszyła serce w każdej duszy,  
Każdy nabrał w sobie odwagi, mój człeczce.  
Z Bramy Zarządcy wykopali ją szybko  
A Wąska Brama wytrzymała twardego strzał.

To podczas takich średniowiecznych meczów pojawia się w języku angielskim pojęcie footballu. Pozornie etymologia tego terminu jest prosta: *foot* – to stopa, *ball* to piłka, a więc wydaje się, że oznacza to piłkę manipulowaną stopą. Otóż jest zupełnie inaczej. Wszystkie zachowane z tamtego okresu ryciny pokazują, że grano przede wszystkim rękami. I nic dziwnego. Średniowiecze nie znało bowiem piłki z gumową dętką! Konstrukcje piłek bywały różne, ale większość z nich przypominała raczej dzisiejszą piłkę lekarską – były najczęściej wypchane sianem lub pakułami, z chrząstką rybią lub cielęcą w środku dla zwiększenia odbicia. Taka piłka ważyła kilka kilogramów i trudno sobie wyobrazić wykonane nią dalsze dośrodkowanie czy strzał nogą.

Jeszcze w wierszowanym opisie meczu z XVII w., rozegranego co prawda w Irlandii między drużyną Swords i reprezentantami miasta Lusk, znajdujemy opis takiej ciężkiej piłki, choć w tekście opisana jest jako stosunkowo lekka:

O! Wspaniałego Lusk mistrzowie  
i wy ze Swords, o! niedościgli,  
patrzcie na piłkę co się zowie,  
a waszą niechaj grę uskrzydli,  
obecność lordów. O panowie!

Na wierzch popatrzcie jej wspaniały,  
na trzy kawały byczej skóry,  
zeszyte mocno rzemieniami,  
zeszyte z dołu aż do góry.  
Najlepsze siano w środku skryte  
przed waszym wzrokiem. Piłka czeka!  
A siano mocno jest ubite,  
A piłka twarda jest i lekka.

Jeśli zatem piłkę podawano głównie rękami, to skąd się wzięła nazwa *football* – dosłownie – piłka stopowa, czyli nożna? Wyjaśniają to zachowane zabytki pisane tamtej epoki. Ten rodzaj piłki był z powodu licznych burd zakazywany. Edykty zakazujące gry, wydawane przez królów (Henryk VIII czy Elżbieta I), także szeryfów poszczególnych hrabstw i diecezjalnych biskupów, były w średniowieczu często pisane po łacinie. We wszystkich znanych mi dokumentach omawiany tu rodzaj piłki określany jest po łacinie jako *pila pedalis*. *Pila* – to po łacinie piłka, natomiast *pedalis* – to w średniowiecznej łacinie imiesłów bierny utworzony od rzeczownika określającego stopę – *pes*, *pedis*. Utworzony od tych rzeczowników imiesłów *pedalis* określał jednak coś, co ma kształt lub rozmiar stopy. Kształt odpada, bo piłka była na ogół okrągła, więc chodzi o pewność



Richard Linton – wynalazca dętki do piłki.  
Fot. Internet – wolne zasoby

ścią o piłkę dużą na stopę, aby w zakazie odróżnić ją w ten sposób od piłek małych, np. dworskiego tenisa, których nie zakazywano. Gdyby w tych łacińskich zakazach chodziło o piłkę poruszaną przez stopę, to użyto by innego określenia, mianowicie imiesłowu czynnego, czyli *pila pedarius*. Otóż w żadnym dokumencie tej epoki takiego określenia w odniesieniu do piłki nie ma. A ponadto w najstarszych opisach gry, np. w opisie *Obyczajów Londyńczyków* Williama Fitzstephena z XIII w., czytamy wyraźnie, że tak studenci, jak rzemieślnicy z londyńskich cechów grali w piłkę za pomocą rąk: *pilam in manibus*. Piłkę określaną jako stopową, czyli nożną, na większą skalę poczęto w Anglii kopać dopiero wtedy, gdy w XIX w. za sprawą Charlesa Goodyeara (1800–1860) pojawiła się guma wulkanizowana. Wkrótce potem do dętek w oponach bicykli, a potem w samochodach zastosował gumę wulkanizowaną szkocki wynalazca John Boyd Dunlop (1840–1921), założyciel firmy oponiarskiej, która do dziś nosi jego imię. Natomiast pierwszą dętkę do piłki wynalazł Anglik Richard Linton ok. roku 1862. Dopiero teraz *football* – piłka poruszana stopą – rozpoczęła w pełni swoją wielką karierę jako piłka nożna. Nie przypadkiem rok po pojawieniu się wynalazku Lintona powstało angielskie Stowarzyszenie Piłki Nożnej (Football Association).

Pod koniec średniowiecza i na początku odrodzenia tworzy się angielska terminologia sportowa, dziś panująca dość wszechwładnie w międzynarodowym

języku sportu, gdzie roi się od takich terminów, jak *aut < out*; *korner < corner*; *gol < goal*, itd. I to wtedy pojawia się po raz pierwszy termin *sport*, którego nie znali antyczni Grecy. Etymologia słowa *sport* jest równie ciekawa jak w przypadku footballu. Pojęcie to, choć ukształtowane w języku angielskim, pośrednio wywodzi się z łacińskiego określenia rekreacji i zabawy poza bramą miasta. Nie zachowało się w klasycznej łacinie, zapewne jako plebejskie, niegodne oficjalnego języka literatury elit. Zachowało się natomiast aż w kilku krajach romańskich, mających języki wywodzące się z ludowej łaciny, która rozwinęła się w prowincjach imperium rzymskiego z chwilą jego upadku. Są to dziś języki: hiszpański, portugalski, kataloński, najmniej dziś znany oksytański, czy wreszcie francuski. Przedrostek *dis* – oznaczał przesunięcie z jednego punktu do innego, a *porta* – to brama, a więc czynność poza bramą miast, gdzie gra mogła toczyć się na otwartej przestrzeni, bez przeszkody w postaci murów miejskich. Z takiej nazwy wyewoluowały określenia czynności zabawowej poza bramą miasta, czyli *disporte*, *disporto*, *desporte*, *deporte*, itd. Starofrancuskie *disporte* przeszło do Anglii po podboju tego kraju przez mówiących po francusku Normanów, czyli po 1066 r. Słowo to poczęło w języku średnioangielskim oznaczać każdą czynność fizyczną wykonywaną dla przyjemności lub rekreacji. Na terenie Anglii *disporte* uległo tzw. afetyzacji, tracąc początkowo „di” wskutek czego powstało słowo *sporte*. W tej formie odnajdujemy je na początku XV w. w poemacie *Ipomedon* Hugona de Rotelande, gdzie dworzanie króla Artura posprzeczali się, grając w kręgle:

Whan they had take hyr *sporte* in halle  
The kyng to counsele gan hyr cale  
Gdy wzięli się za *sport* w zamkowej sali,  
Króla by im sędziował, przywołali.

Wkrótce w słowie *sporte* na skutek braku akcentu końcowego zanikło wygóślowe „e” i powstał *sport*. William Shakespeare w swoich sztukach użył pojęcia *sport* aż 126 razy! Oznaczało ono nie tylko to, co dziś uważamy za sport, ale także polowanie, rozmaite czynności rekreacyjne, jak gra w kości czy karty, a nawet seks! Jeden z bohaterów Szekspirowskiego *Otella* – Jagon – używa określenia *act of sport* – czyli „czynność sportowa”, na fizyczne zbliżenie z kobietą.

Słowo to przeszło do języka francuskiego dokładnie w roku 1776, gdy wracający z Anglii książę de Lauragais miał powiedzieć Ludwikowi XVI: „Nauczyłem się, czym w Anglii jest sport konny”. Do języka niemieckiego wprowadził sport graf Herman Pückler von Muskau, opisując sport pięściarski w swym pamiętniku pt. *Reise zu Grosse Brittanien* (1824). Natomiast w Polsce sport trafił do języka codziennego przypuszczalnie ok. roku 1840, ale odnotowany w tekście drukowanym został dopiero w komedii Konstantego Gaszyńskiego *Wyścigi konne w Warszawie* (1856), gdzie czytamy:

Mamy wyścigi konne, *sport* wzmaga się wszędzie,  
A jeśli rząd pozwoli i Jockey Club będzie.

Ważnym impulsem w rozwoju sportu angielskiego było zorganizowanie w 1612 r. ni mniej ni więcej tylko igrzysk olimpijskich w miejscowości Chipping

Wzgórze o naturalnym kształcie amfiteatralnym, u którego stóp Robert Dover organizował od 1612 angielskie olimpiady.  
Fot. W. Lipoński



Campden. Ich inicjatorem był Robert Dover. Ludowe zawody sportowe odbywały się tu od niepamiętnych czasów, ale zorganizowanie imprezy nawiązującej do antycznej idei igrzysk nastąpiło w specyficznych warunkach. Stara rycina przedstawia konkurencje tej imprezy: rzut młotem, szermierkę, zapasy, akrobatykę, jazdę konną, itd. Dover, by zlokalizować swoje igrzyska olimpijskie, szukał miejsca, gdzie podobnie jak w Olimpii wzgórze tworzyłoby rodzaj naturalnych trybun stadionu. Znalazł je wśród wzgórz Cottswoldu (Cottswold Hills). Jedno z nich nosi dziś nazwę Wzgórza Dovera, a rozgrywane tu igrzyska – *Cottswold Olympic Games*. Koronną konkurencją tych igrzysk jest symboliczne zdobywanie imitacji zamku. Imitacja zamku służy również do oprawy i ceremonii otwarcia igrzysk. Najwięcej emocji budzi zwykle lokalny sport tradycyjny *shin-kicking* – walka polegająca na kopaniu po goleniach, aż do poddania się przeciwnika. Igrzyska olimpijskie Dovera stały się silnym argumentem w sporze Jakuba I z purytanami, którzy uważali sport (podobnie jak teatr, muzykę i malarstwo) za grzech. Jakub I wydał wówczas edykt o nazwie *Declaration of Sports*, albo w innym wydaniu – *Book of Sports*, w którym nakazywał odbywanie zawodów sportowych po każdym nabożeństwie, w każdą niedzielę we wszystkich kościołach Anglii. W 1633 syn Jakuba I, Karol I wydał ten dokument ponownie, gdyż purytanie nie chcieli go przestrzegać. Ten edykt stał się jedną z przyczyn konfliktu między władzą królewską a purytanami, w wyniku czego król Karol I został oskarżony o zamiary absolutystyczne i skazany na śmierć. Purytanie jednak wkrótce stracili władzę i po restauracji dynastii Stuartów sport, podobnie jak teatr i inne zakazane dziedziny, mógł się ponownie rozwijać. Anglia zaczęła od tego momentu wyraźnie przodować w Europie w rozwoju nowożytnego sportu, o czym świadczy pierwszy na świecie słownik sportu zatytułowany *Sportsman's Dictionary* – *Słownik sportowca* wydany w 1735 r. Również w Anglii poczęto wydawać w 1792 pierwsze na świecie czasopismo sportowe: „The Sporting



Magazine”. W 1801 r. książka Josepha Strutta *Sports and Pastimes of the People of England* (*Sporty i rozrywki ludu angielskiego*) przyczyniła się wśród Anglików do niebywałego wzrostu popularności sportu. Nieco później w College’u w Rugby wielki pedagog angielski Sir Thomas Arnold (1795–1842) traktował już sport jako ważny element wychowania. Po jego śmierci poglądy te podjął w dużej mierze Pierre de Coubertin, tworząc filozofię i pedagogikę olimpizmu. Coubertin przybył tu w roku 1888 i spędził noc na czuwaniu duchowym i inspirowaniu się ideami edukacyjnymi Thomasa Arnolda przy jego grobie znajdującym się pod posadzką szkolnej kaplicy. Jednym z wychowanków szkoły w Rugby był pisarz Thomas Hughes, który opisał doświadczenie pedagogiki sportowej Thomasa Arnolda w powieści *Tom Brown’s School Days* (*Lata szkolne Toma Browna*, 1857). W Rugby powstała popularna dziś gra o tej nazwie. Jej twórcą w 1823 r. był student William Webb Ellis, którego pomnik stoi dziś na placu przed głównym budynkiem *public school* w Rugby.

W klimacie rosnącego zainteresowania antykiem w Europie, w październiku 1849 angielski społecznik i lekarz William Penny Brookes (1809–1895) założył w miejscowości Much Wenlock w Shropshire Stowarzyszenie Olimpijskie (Much Wenlock Olympian Society). Organizowało ono od 1850 doroczne imprezy, określane jako igrzyska olimpijskie. Zawody te, biorąc inspirację z antyku, wykorzystywały brytyjskie już doświadczenie

sportowe w zakresie tak typów poszczególnych konkurencji, jak sposobu ich aranżowania. Odniesienia do starożytnych igrzysk olimpijskich dostrzegalne były już podczas ceremonii otwarcia imprezy, gdy niesiono flagi z napisami greckimi. Do programu pierwszych igrzysk w Much Wenlock wchodził oczywiście krykiet jako „najbardziej brytyjska z gier”. Brookes osobiście projektował medale w kształcie krzyży maltańskich, którymi nagradzano zwycięzców i na których widniał wizerunek bogini zwycięstwa Nike oraz cytat z Pindara: „Oto nagroda za pełne chwały zwycięstwo”. Do programu igrzysk Brookesa wchodziły też: 14-osobowa piłka nożna, biegi płaskie, skoki w dal i wżyz, rzuty metalowymi krążkami o nazwie *quoits* i wyścigi w workach. W 1851 r. igrzyska Brookesa poszerzono, wprowadzając m.in. bieg przez płotki, nowość w skali europejskiej, nieznana Grekom ani w żadnym dotąd kraju europejskim. Na-



*W.P. Brookes. 1875.*

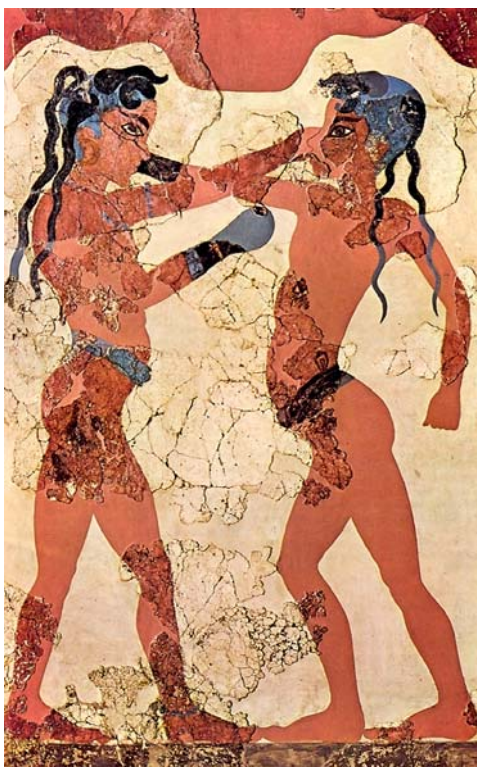
William Penny Brookes, organizator igrzysk olimpijskich w Much Wenlock i twórca Angielskiego Stowarzyszenia Olimpijskiego. Fot. Archiwum British Olympic Association w 1849



Nagradzanie zwycięzcy igrzysk olimpijskich W.P. Brookesa. Fot. Archiwum British Olympic Association w 1865 r.

wiązywano też do tradycji rycerskiej, organizując w roku 1858 turniej walki na kopie. W 1868 r. do programu dołączono pięciobój, na który składały się: skoki wżyz i w dal, bieg na pół mili, wspinanie się po linie i rzut ciężarem o wadze 32 funtów. Udział w zawodach był otwarty dla młodzieży z całej Anglii. Brali w nich jednak udział głównie mieszkańcy Much Wenlock, okolicznych miejscowości, a także stosunkowo licznie dojeżdżający tu członkowie Birmingham Athletic Club oraz uczniowie Gimnazjum Niemieckiego w Londynie.

W 1859 r. Brookes wzorem antycznych igrzysk wprowadził do swych zawodów olimpijskich współzawodnictwo w poezji i eseistyce na z góry zadany temat. Pierwszy zwycięski esej zatytułowany był *Moralne i polityczne wartości rekreacji fizycznej w starożytności i współcześnie*. Nie zachował się jego test. W igrzyskach Brookesa brała udział spora grupa wybitnych sportowców, jak H.M. Oliver z Birmingham Athletic Club, który wygrał bieg na 1,5 mili z przeszkodami w roku 1877. Był specjalistą biegów z przeszkodami, a w okresie późniejszym redagował pismo „Midland Athlete”. W zawodach w Much Wenlock brał też udział najwybitniejszy sportsman dziewiętnastowiecznej Anglii William Gilbert Grace (1848–1915), który wygrał kilka konkurencji w 1866. Był on jednak nieporównanie bardziej znany ze swych sukcesów w krykiecie. W 1865 r. Stowarzyszenie Olimpijskie Brookesa, które do tej pory miało zasięg regionalny, przekształciło się w Narodowe Stowarzyszenie Olimpijskie (National Olympian Society). Patronowało ono teraz igrzyskom, które zorganizowano w 1866 w Londynie na nieporównanie większą skalę, bo z udziałem 3300 zawodników i ok. 10 tys. widzów. Mimo rozmaitych wzlotów i upadków,



Fresk z Akotiri na wyspie Santorin z ok. 1500 r. p.n.e. – najstarsze świadectwo etykiantrycznego sportu – cienkie opaski na biodrach pięściarzy nie chroniły dolnych partii ciała przed uderzeniami, lecz wyznaczały granicę, poniżej której nie wolno było uderzać. Fot. Archiwum WL

organizacji igrzysk w Wielkiej Brytanii. Znajdowało się wśród nich przemówienie Brookesa wygłoszone podczas otwarcia zawodów w roku 1866. Coubertin włączył je potem jako własny tekst do swego przemówienia podczas I Kongresu Olimpijskiego w Paryżu w roku 1894. W 1890 Coubertin podczas podróży do Anglii odwiedził Brookesa i przypatrywał się igrzyskom w Much Wenlock. Organizatorzy igrzysk w Much Wenlock powitali Coubertina paradą zawodników i transparentem o treści „Witamy barona Pierre’a de Coubertina z życzeniami powodzenia dla Francji”. Miejscowi pracodawcy dali z tej okazji dzień wolny swym robotnikom, a właściciele sklepów powywieszali informacje o ich zamknięciu. Po zakończeniu igrzysk Coubertin został podjęty uroczystą kolacją, podczas której wznoszono toasty szampanem na część gościa, idei olimpijskiej oraz Francji i Anglii. Wizytę Coubertina odnotował też „Wellington Journal and Shrewsbury News”: „Celem święta było głównie oświecenie barona Pierre’a de Coubertina, francuskiego dżentelmena, który planuje szersze zaprowadzenie sportu wśród swych rodaków, co

z idei Brookesa i jego igrzysk w Much Wenlock wywodzi się późniejsza tradycja Igrzysk Imperium Brytyjskiego, które po roku 1931, w związku z parlamentarnym *Aktem Westminsterem* i odejściem od nazwy Imperium, przemianowano na Igrzyska Commonwealthu. Brookes pozostawał w ścisłych kontaktach z organizatorami igrzysk panhelleńskich. Z jego inicjatywy Much Wenlock Olympian Society ufundowało i przekazało Grekom do dyspozycji nagrodę pieniężną dla triumfatora biegu na 4200 stóp (niespełna 1300 m) na igrzyskach panhelleńskich odbytych w 1859 r. Nagrodę tę otrzymał grecki biegacz Petros Velissarios, który dodatkowo został wpisany na listę członków Much Wenlock Olympian Society. W zamian król Grecji Jerzy I ofiarował Brookesowi srebrny puchar. Igrzyska w Much Wenlock odegrały też znaczącą rolę w kształtowaniu się poglądów na olimpizm i na sposób organizowania igrzysk u młodego Pierre’a de Coubertina. W 1889 Coubertin otrzymał od Brookesa szereg publikacji i dokumentów dotyczących

do metod przyjętych w treningu sportowców w Anglii”. Angielska gazeta myliła się jednak co do intencji Coubertina. Nie zamierzał on bynajmniej „zaprowadzać sportu wśród swych rodaków według metod przyjętych w treningu sportowców w Anglii”. Coubertin chciał bowiem wykorzystać angielskie obserwacje znacznie szerzej – powołując igrzyska sportowe ponadnarodowe, uniwersalne, a nie ograniczone tylko do jednego kraju. Coubertin wypowiadał się jednak wielokrotnie, że wizyta w Anglii miała znaczny wpływ na jego koncepcję olimpizmu. W roku 1890 tak pisał w artykule *Igrzyska Olimpijskie w Much Wenlock (Les Jeux Olympiques Much Wenlock)*, opublikowanym w „La Revue Athlétique”: „Jeśli igrzyska olimpijskie, których nowożytna Grecja nie zdołała na trwałe wskrzesić, są jeszcze żywe, to nie dzięki Grekom, lecz dzięki doktorowi W.P. Brookesowi. To on zainaugurował je czterdzieści lat temu i to on, mając obecnie 82 lata, wciąż pełen energii i wigoru, jest ich inspiratorem i kontynuatorem [...] Charakteryzuje je poetycki klimat, który je otacza, i zapach starożytności, który z nich dobiega”.

Pierre de Coubertin chciał, by Brookes był obecny i brał udział w pracach I Kongresu Olimpijskiego zorganizowanego w 1894 w Paryżu. Niestety Brookes był już wówczas ciężko chory i do Paryża nie mógł się udać. Zmarł 10 grudnia 1895 r., na kilka miesięcy przed pierwszymi nowożytnymi igrzyskami olimpijskimi w międzynarodowej formule Coubertina, odbytymi w Atenach w roku 1896. Tradycję jego igrzysk kulturuje do dziś Szkoła im. W.P. Brookesa w Much Wenlock, gdzie co roku odbywa się lokalna impreza dla młodzieży szkolnej pod nazwą Igrzyska Olimpijskie w Much Wenlock.

Wraz z pojawieniem się igrzysk olimpijskich – obojętnie czy zorganizowanych przez Douera, Brookesa czy Coubertina – ważnym elementem współzawodnictwa sportowego stała się etyka sportu. I tu Anglicy wprowadzili pojęcie, które od średniowiecza nie straciło na aktualności – *fair play*. Żeby zrozumieć jego genezę na tle szerzej rozumianej etyki sportu, musimy się cofnąć do greckiego antyku, gdy ukształtowane zostało pojęcie etyki. Samo słowo etyka wywodzi się z języka greckiego, a jego znaczenie ukształtował wielki filozof Arystoteles w swym dziele *Etyka nikomachejska*. Grecy nie znali jednak odrębnego pojęcia dla zachowań etycznych w sporcie. Sport podlegał ogólnym zasadom etycznym. Pierwszą oznaką stosowania etycznych zasad sportowej walki – na długo nim powstało w Grecji pojęcie etyki – jest fresk z Akroteri (ok. 1500 p.n.e.). Widać na nim na biodrach młodych pięściarzy opaskę, która ogranicza pole uderzenia. W *Iliadzie* Homera, w ks. XXIII, która w całości jest poświęcona igrzyskom pogrzebowym pod Troją po śmierci Patroklosa, etyczne reguły walki wypowiedane są ustami Nestora i Achillesa. W antycznej Grecji zachowania etyczne, tak w życiu publicznym, jak i podczas igrzysk sportowych, wyznaczało pojęcie cnoty – *arete*. Włoski filolog klasyczny Livio Sichirollo w swej pracy *The Classical Greek Ethics of Competitiveness* (1985) dowodził jednak, że w antyku nie istniała etyka indywidualna. Pisał bowiem: „Zasady postępowania etycznego w starożytnej Grecji tkwiły w społeczeństwie, nie w jednostce ludzkiej; polis, czyli państwo-miasto, było wcieleniem zachowania rozumnego i sprawdzonym mediatorem między człowiekiem a jego światem zewnętrznym.

[...] każdy osobnik miał tu swoje miejsce i czerpał zadowolenie z tak określonego losu”. Stąd dopiero chrześcijaństwo odkryło przed człowiekiem indywidualną motywację etyczną. Zasady etyki chrześcijańskiej są najdobitniej wyrażone przez Chrystusa w *Kazaniu na Górze*. Wyraża to tzw. *Złota Zasada Postępowania*: „Wszystko, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie”. Zasada ta w starszym tłumaczeniu *Biblii* Jakuba Wujka brzmi nieco inaczej: „Nie czyn drugiemu, co tobie nie miłe”. Oczywiście ani *Kazanie na Górze*, ani *Ewangelia* bezpośrednio nie mają nic wspólnego ze sportowym rozumieniem *fair play*. Zasady chrześcijaństwa nakreślały jednak ogólne ramy etyczne, które stworzyły podstawy etyki rycerskiej, a stąd przenikały one i do sportu, szczególnie za sprawą turniejów rycerskich. Były one przecież rodzajem średniowiecznych igrzysk sportowych. Natomiast kultura i etyka klasy rycerskiej były w średniowieczu głównym źródłem zasad określanych mianem „honoru i ducha rycerskości”. Twórca nowożytnego ruchu olimpijskiego Pierre de Coubertin na określenie szlachetnego zachowania w sporcie używał określenia „duch rycerskości” – *l'esprit chevalresque*.

Pojęcie indywidualnej motywacji etycznego zachowania znalazła także kultura celtycka, w której zasady zachowania honorowego określali druidzi – mędrcy, a zarazem kapłani. Na Wyspach Brytyjskich na długo przed przybyciem tu Anglosasów funkcjonowały igrzyska celtyckie określane mianem *AonachTaittiu* – *Igrzyska Tailteañskie* odbywane na cześć bogini Ziemi – Taittiu. W kulturze staroceltyckiej obowiązywała zasada etyczna określana jako *fir fer*; pojęcie to znaczyło dokładnie tyle co w wiekach późniejszych angielskie *fair-play*. Zasadę *fir fer* stosował m.in. bohater starożytnej Irlandii Chuchulain, znany również z osiągnięć sportowych w rzucie oszczepem, w biegach i grze w piłkę. Wyczyny Chuchulaina opisane są w najstarszym irlandzkim poemacie epickim – *Tain*, gdzie znajduje się dwukrotne użycie pojęcia *fir fer*, będącego staroceltyckim ekwiwalentem ang. *fai-play*.

Nie wiemy, kiedy angielskie pojęcie *fair play* pojawiło się w języku mówionym, natomiast pierwszy znany zapis tego terminu znajduje się w anonimowym średniowiecznym poemacie z XIV w., napisanym w języku średnioangielskim pt. *The Siege of Jerusalem* – czyli *Oblężenie Jerozolimy*. Poemat oparty jest na motywach z czasów wojny między Rzymianami i Izraelitami w I w. n.e. Ma tu średnioangielską formę „*faire play*” i dotyczy zachowania dwu wojujących stron w sytuacji przerwy między działaniami wojennymi:

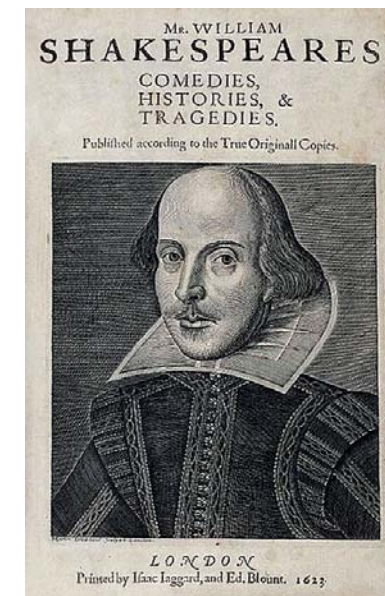
Thei token her leve and went her way  
He thankede hem of here *faire play*.

Postanowili się rozejść i iść swoją drogą  
(A jeden z nich) dziękował im za zachowanie *fair play*.

W roku 1568 Francis Knollys, wysłannik królowej Elżbiety I, w liście opisującym jego wizytę na dworze innej monarchini, Marii Stuart królowej Szkocji, użył pojęcia „*fairer play*” (*fair* w stopniu wyższym jako *fairer*) z okazji opisywania gry w piłkę, jaką prowadzili jej dworzanie. „Dwudziestu jej dworzan grało przez dwie



William Knollys – pierwszy zastosował pojęcie *fair play* w angielskim sporcie w 1568 w liście do Elżbiety I.  
Fot. Internet – wolne zasoby



William Shakespeare w swych sztukach użył trzykrotnie pojęcie *fair play*, nadając pojęciu ogromny prestiż kulturowy

godziny w football w obecności Jej Królewskiego Majestatu energicznie, zręcznie i zgrabnie [...] Ich czystsza gra (*fairer play*) wynikała z niewielkich rozmiarów piłki” [„Twenty of her retinue played at football before her two hours very strongly, nimble and skilfully [...] Theyr *fairer play* was owing to the smallness of theyr balle”]. Dlaczego niewielkie rozmiary piłki miały jednak decydować o zachowaniu *fair play*? Wytłumaczenie jest proste. Dworzanie Marii Stuart grali małą piłką albo w dworską odmianę tenisa, znaną jako *real tennis*, albo w popularną wówczas grę o nawie *fives*. Te gry cechowały się małą liczbą graczy, a dworska kultura czyniła resztę. Natomiast gra w dużą piłkę, jak pamiętamy o średnicy stopy (football), miała charakter plebejski i cechowała się brutalnością, nie dając sposobności zachowania *fair*. Nic dziwnego, że w jednej ze sztuk Williama Shakespeare’a znajdujemy jedno z najbardziej obraźliwych wyzwisk w języku angielskim: „ty nędzny piłkarzu” – „you base football player”. Shakespeare upowszechnił też w angielszczyźnie samo pojęcie *fair play*. Termin ten pojawia się u niego trzykrotnie, dwa razy w sztuce *Życie i śmierć króla Jana* (*Life and Death of King John*) i raz w *Burzy* (*The Tempest*). Użycie pojęcia *fair play* w sztuce *Życie i śmierć króla Jana* (akt V, scena I) ma następujący kontekst: podczas najazdu Francuzów na Anglię, gdy w obozie angielskim pojawia się poseł wroga, jeden z bohaterów pyta: „Czyż mamy my, po najechaniu naszej ziemi, wysyłać rozkazy w duchu *fair play* i iść na kompromisy [...]?”.

Drugie użycie pojęcia *fair play* w sztuce w tym samym akcie ma miejsce w scenie II, gdy poseł francuski prosi:

Zgodnie z zasadami *fair play* tego świata, dajcie mi posłuchanie.

W sztuce Shakespeare'a *Burza* (*The Tempest*) pojęcie *fair play* występuje w scenie I aktu V, w dialogu Mirandy z Ferdynandem grających w szachy:

*Miranda*: Drogi lordzie, grasz nieuczciwie.

*Ferdynand*: Nie moja najdroższa, nie uczyniłbym tego za skarby świata!

*Miranda*: O tak, za wszystkie królestwa tego świata, nie powinienes się sprzeczać i dopiero wtedy określiłabym to jako *fair play*.

Czytelnik polskich tłumaczeń obu sztuk Shakespeare'a nie znajdzie tam sformułowania *fair play*, gdyż większość tłumaczy polskich zastępuje je innymi, jak np. „dobry obyczaj tego świata”.

W roku 1593 ukazał się traktat zatytułowany *A schort (!) and plaine Dialogue concerning the unlawfulness of playing and carts – Krótki i jasny dialog dotyczący bezprawności gier i karciarstwa*. Autorem był James Balmford (1556 – ok. 1623).

Choć Shakespeare nie użył pojęcia *fair play* w odniesieniu do sportu, to odnosił je do etyki rycerskiej, co miało ogromne znaczenie dla późniejszego znaczenia i sensu tego pojęcia jako określenia postępowania szlacheckiego. Prestiż pojęcia *fair play* utwierdzali wielcy pisarze angielscy, jak Walter Scott w powieści *Redgauntlet* z cyklu *Waverley* i Benjamin Disraeli w powieści *Coningsby* (1844). W powieści Scotta znajdujemy niezwykle celne określenie *fair play*, „*fair play's a jewel for a man – fair play jest dla człowieka brylantem*”.

W roku 1792 ukazał się pierwszy numer najstarszej gazety sportowej w świecie „*The Sporting Magazine*”, gdzie przez kolejne dekady pojęcie **fair play** będzie użyte wielokrotnie. To rycerskie, a więc arystokratyczne pojęcie zejdzie między lud w angielskich balladach ulicznych opiewających dokonania ludowych bohaterów angielskiego sportu. Chyba pierwsze znane użycie pojęcia *fair play* w sporcie plebejskim znajdujemy w balladzie z pierwszej połowy XIX w. zatytułowanej *The Great Foot Race* (*Wielki bieg*) opiewającej pojedynek dwu sławnych biegaczy zawodowych. Treścią ballady jest pojedynek między szybkobiegaczem o nazwisku Richard Hornby alias Long Dick i Georgem Easthamem o przydomku Flying Clogger (*Latający Drewniak*). Zawody miały miejsce w roku 1845 nieopodal Preston w hrabstwie Lancaster i były rozegrane na dystansie 200 jardów. Określeniem mety była brama znana w języku angielskim jako pięcioramienna – *five-barredgate* i do dziś używana na anglosaskich farmach:

Come all you sporting lively lads wherever you may be,  
Who take delight in foot racing come listen unto me.  
Concerning the two champions who ran at the five-barred gate,  
The prize of a fine and twenty pounds a very handsome stake.

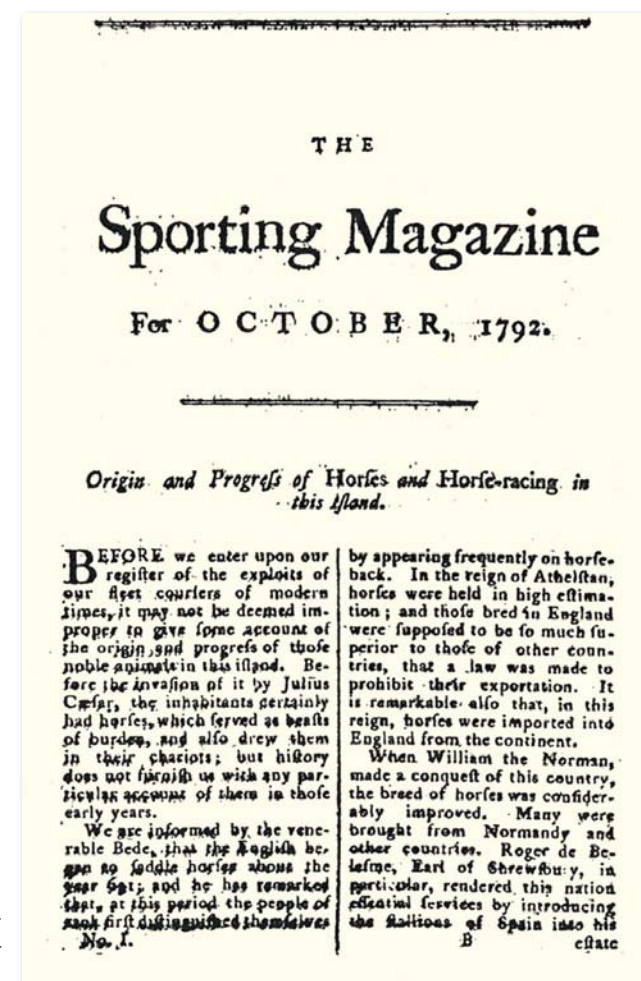
Chodźcie, wszyscy kochający sporty chłopcy, kimkolwiek jesteście,  
Wszyscy czerpiący przyjemność z biegów, chodźcie i posłuchajcie;

Rzecz dotyczy dwu mistrzów, którzy pokonają dystans do pięcioramiennej bramy, Nagrodą jest tu fajnych dwadzieścia funtów, bardzo przyzwoity zakład.

Pojęcie *fair play* użyte jest w balladzie dwukrotnie. Pierwszy raz w związku z zakładem o wynik biegu:

The blair of Lancashire was there a man of high renown,  
To cheer yer spirits up me lads and let the bets go down;  
And up sprang Jerry Jim and unto them did say  
That every penny that you have and let us see *fair play*.

Był tam jeden facet z Lancashire, chłop sławny,  
By podnieść im ducha i poczynić zakłady,  
A w tym podskoczył do nich Jerry Jim i powiedział im,  
(postawcie) każdego penny, jakiego macie, i wszystko będzie *fair play*.



Najstarsze czasopismo sportowe świata „*The Sporting Magazine*”, wychodzące od 1792, przyczyniło się znacznie do spopularyzowania pojęcia *fair play* w sporcie. Fot. Archiwum WL z kopii czasopisma w British Library. Wiadoczną datą 1792 obala tezę B. Tuszyńskiego, uparcie podtrzymywaną, że pismo ukazywało się dopiero od 1793 r.

Po raz drugi fair play odnosi się do samego wyścigu, gdy jeden kibiców mówi do drugiego:

Come clear the ground they're going to start  
So let us have *fair play*.  
Chodź opuść swe miejsce bo idą na start,  
Niech ma miejsce (duch) *fair play*.

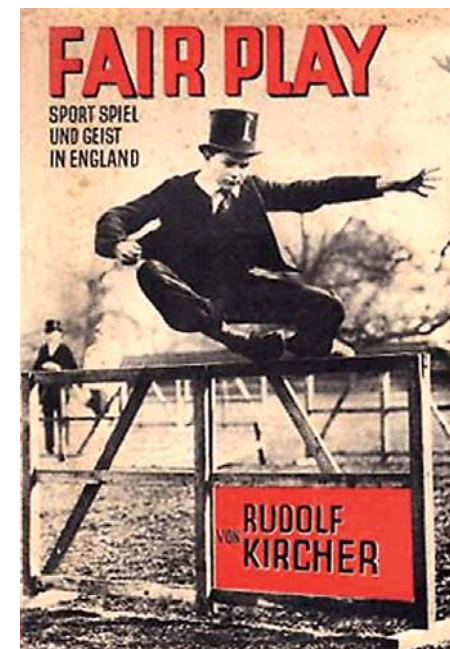
Religijne uzasadnienie *fair play* i innego ekwiwalentu etycznego, określającego mniej więcej to samo, czyli prawdziwie sportowe zachowanie – *sportsmanship* było jednym z celów wychowawczych ruchu Muskularnego Chrześcijaństwa (*Muscular Christianity*), będącego podstawą działalności YMCA i YWCA w takich college'ach jak Springfield, gdzie za sprawą Jamesa Naismitha powstała koszykówka.

Bo w angielszczyźnie funkcjonuje obok fair play inne określenie o podobnym znaczeniu – *sportsmanship*, czyli w niedokładnym tłumaczeniu – *postawa sportowa*. W 1931 określił jego znaczenie Charles W. Kennedy, profesor Princeton University, autor broszury *Sport and Sportsmanship*. Podkreślał w niej, że istotą etyki sportu jest oddziaływanie moralne nie tylko w obrębie sportu, ale i poza nim. Ideał zachowania sportowego powinien być podstawą wychowania, jakby szkołą moralności ogólnej z udziałem sportu jako czynnika edukacyjnego, a nie tylko zbioru zasad obowiązujących na boisku. Pisał tam Kennedy: „Gdy opuszczasz już boisko, aby osiągać inne cele życiowe, zabierz z sobą tę samą odpowiedzialność, jaka spoczywa na tobie, a w jeszcze większym stopniu odpowiedzialność za walkę w tym samym duchu, w każdej sytuacji, jaką reprezentujesz. Spotkasz w życiu ostrych i czasami nieuczciwych przeciwników i... zetkniesz się z przegraną, ale musisz pamiętać, że największe zwycięstwo, z którego nigdy nie zostaniesz ograbiony, to zdolność, by powiedzieć sobie, gdy [...] walka jest skończona, że sztandar, pod którym walczyłeś, był flagą promieniującą zasadami sportowego zachowania (*sportsmanship*), flagą nigdy nie zwiniętą ani opuszczoną w dół, ani gdy zwyciężasz, ani gdy przegrywasz”. Znaczenie *sportsmanship* zostało utrwalone głośnym esejem *Sportsmanship as a Moral Category* (*Postawa sportowa jako kategoria moralna*) autorstwa Jamesa W. Keatinga. Esej ten został opublikowany w 1964 r. w amerykańskim czasopiśmie „Ethics”. Keating sformułował tam 8 zasad etycznych sportowca: 1. Keep the rule – Stosuj się do przepisów; 2. Keep faith with your comrades – Miej zaufanie do swych współtowarzyszy; 3. Keep yourself fit – Utrzymuj własną sprawność fizyczną; 4. Keep your temper – Powściągnij nerwy; 5. Keep your play away from brutality – Nie pozwalaj na brutalność gry; 6. Keep pride under, in victory – Nie okazuj pychy po zwycięstwie; 7. Keep stout heart in defeat – Zachowuj się przyzwoicie mimo przegranej; 8. Keep a sound soul and a clean mind in a healthy body – Utrzymuj pogodę ducha i jasny umysł w zdrowym ciele.

Pojęcia *fair play* i w mniejszym stopniu *sportsmanship* weszły do języków europejskich innych niż angielski w dużej mierze dzięki zbiorowi esejów Rudolfa Kirchnera pt. *Fairplay – Sport, Spiel und Geist in England* czyli *Fair Play a sport, igrzyska i duch w Anglii*, 1927). Fundamentalnym dziełem upowszechniającym społeczne

znaczenie zasad fair play jest praca Petera McIntosha *Fair Play – Ethics in Sport and Education* – czyli *Fair play – etyka w sporcie i wychowaniu* (1979).

Wielkim anglosaskim wzorcem zachowania w duchu *fair play* stał się Lord Burghley, zwycięzca w biegu na 400 m. ppł. w Amsterdamie, 1928. Ale do historii przeszedł nie tylko jako złoty medalista olimpijski. Cztery lata później zapisał się w sposób nie mniej pamiętny, choć przegrał. Podczas igrzysk olimpijskich w Los Angeles w r. 1932 Lord Burghley nie brał udziału w ceremonii otwarcia igrzysk, bowiem czekał w hotelu na czas swojej konkurencji, którą wtedy odbywano w tym samym dniu co otwarcie igrzysk, ale po południu. Dowiedział się, że ceremonia otwarcia się z jakichś względów znacznie opóźnia, a jego główny rywal, Amerykanin Morgan Taylor, pełniący obowiązki chorążego flagi USA stoi od dłuższego czasu



Książka Rudolfa Kirchera *Sport, Spiel und Geist in England* (1927), która znacząco przyczyniła się do upowszechnienia ideału fair play poza Anglią. Fot. Archiwum WL



Lord Burghley – wielki wzorec dwudziestowiecznej postawy fair play w biegu 400 ppł. podczas igrzysk olimpijskich w Amsterdamie, 1928. Fot. Internet – wolne zasoby



Luz Long i Jesse Owens w przyjacielskiej rozmowie podczas igrzysk olimpijskich w 1936.  
Fot. Archiwum WL

w ostrym, kalifornijskim słońcu, które po prostu oddziałuje negatywnie na stan fizyczny zawodnika. Burghley opuścił wówczas pokój hotelowy i stanął przy Taylorze, narażając się na negatywne działanie słońca. Obaj – wykończeni słońcem – przegrali: Taylor był trzeci, ulegając zwycięzcy, Irlandczykowi Robertowi Tisdalowi, a Burghley – czwarty.

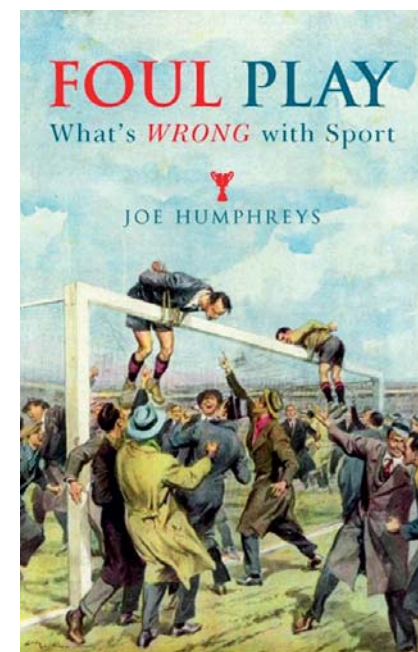
Autorem innego pięknego gestu *fair play* wobec Amerykanina Jesse Owensa był niemiecki skoczek w dal Luz Long. Podczas igrzysk olimpijskich w Berlinie w roku 1936 Jesse Owens zwyciężał najpierw na 100 i 200 m. Chciał zdobyć kolejny medal w skoku w dal. Tu jednak nie on, a Niemiec Luz Long prowadził do przedostatniej kolejki z wynikiem 7,86 m. Tymczasem Owens palił skok po skoku, poirytowany wcześniejszym potraktowaniem go przez Hitlera, który gratulował zwycięstw tylko aryjczykom. Wszystko wskazywało, że Owens zostanie wyeliminowany z rozgrywki o medal. Jednak tuż przed ostatnią kolejką Niemiec Long pomógł mu w ustawieniu dobiegu. Owens zastosował się do jego rady i w ostatnim skoku, zapewne ku rozczarowaniu niemieckiej publiczności, wygrał skacząc 8,06.

Podobny gest wykonał wobec Norwega Egila Danielsena polski oszczepnik Janusz Sidło, autor wspaniałego zachowania *fair play* podczas IO 1956 w Melbourne. Sidło otrzymał tuż przed igrzyskami z wytwórni Dicka Helda najnowocześniejszy typ aerodynamicznego oszczepu, jakim nie dysponował Danielsen. Do przedostatniej kolejki rzutu oszczepem prowadził Sidło, mając już praktycznie zapewniony złoty medal. Nie chciał jednak zwyciężyć za sprawą przewagi sprzętu. Zaproponował Danielsenowi swój oszczep, wiedząc przecież, że użycza go zawodnikowi, który nieco wcześniej odebrał mu rekord świata. Był zatem świadomy, że ten gest może go kosztować utratę olimpijskiego złota. Tak się też stało. Danielsen wygrał wynikiem 85,71 i odebrał złoty medal Sidle, który zajął drugie miejsce z rezultatem 79,98 m. Egil Danielsen nigdy w licznych wywiadach nie wspominał potem gestu Janusza Sidły, dzięki któremu odniósł zwycięstwo. To już był gest raczej *faul play* niż *fair play*. Historia zachowań przeciwnych duchowi sportu, czyli *faul*

*play* jest, niestety, równie bogata, a może nawet bogatsza niż gestów szlachetnych. Pojawiają się już obszerne książki poświęcone zjawiskom nieprzestrzegania reguł sportowej walki, jak np. Joe Humpheysa *Foul Play. What's Wrong with Sport?* (2008, *Faul play. Co złego dzieje się ze sportem?*). W kronikach *anty-fair-play* na stałe zapisana jest walka Mike'a Tysona i Evandera Holyfielda o mistrzostwo świata wszechwag w boksie (1997). Tyson w toku walki... odgryzł Holyfieldowi kawałek ucha! Ale ciężkie grzechy mają również kibice, zwłaszcza futbolowi. Często są podawane przez prasę przykłady rasizmu w sporcie, gdy pseudokibice znieważają czarnoskórych graczy. Inne sceny dyskryminacji przeciwników, nielubianych drużyn pojawiają się w telewizji niemal co tydzień. *Fair play* to zasada obowiązująca nie tylko zawodników na boisku, ale i wszystkich uczestników sportu, również po stronie widowni. Niemiecka karykatura ironicznie ukazywała kilka lat temu rzeczywistość stadionów piłkarskich: boisko oddzielone od widowni murem, wojskiem z bronią palną, drutem kolczastym i fosą ... z rekinami. Właściwie wszystko to już jest na stadionach, z wyjątkiem fosy z rekinami. Może jednak i tego doczekamy... Wiare w sens popularyzowania *fair play* podważają najwybitniejsze często indywidualności sportu, jak Lance Armstrong, który latami ukrywał stosowanie dopingu podczas zwycięstw w Tour de France. Inny przypadek to Oskar Pistorius, który podziwiany przez cały świat zniszczył swoją wspaniałą legendę zabójstwem swojej dziewczyny Reevy Steenkamp. *Fair play* naruszane jest na szczytach władz sportowych i olimpijskich – przykładem były rządy Juana Antonio Samarancha, który wbrew zasadom równości olimpijskiego startu pozwolił podczas igrzysk w Barcelonie (1992), by amerykańscy koszykarze ze sławnego *Dream Teamu* startowali bez badań antydopingowych. Również pod rządami Samarancha rozkwitały liczne afery łapówkowe, m.in. autorstwa amerykańskiego członka MKOl Roberta Helmicka, który ostatecznie został usunięty z Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, a krótko po nim – kilkunastu innych. Pod naciskiem opinii Samaranch nie zgłosił w roku 2005 swojej kandydatury na prezydenta MKOl.

Czy zatem uzasadniona jest nadzieja, że szlachetne ideały *fair play*, ukształtowane niegdyś w kulturze brytyjskiej, ostatecznie jednak zwyciężą?

Istnieją już monografie zachowań *anty-fair play*: okładka książki Joe Humpheysa *Foul Play. What's Wrong with Sport?* (2008). Fot. Archiwum WL



## FILOZOFIA CZYSTEJ GRY\*

JÓZEF LIPIEC

O zasadzie fair play wiadomo niemal wszystko. Zajmuje ona kluczową pozycję w strukturze wartości nowożytnego olimpizmu. Pretenduje do reprezentacyjnej roli wśród wielu szczegółowych norm etycznych, towarzyszących całemu współczesnemu sportowi. Jest symbolem ideału zawodnika i podstawą programu edukacji poprzez sport. Ma też fair play walor historyczny, zbierając co szlachetniejsze okruchy dziejowego doświadczenia człowieka. Rywalizujemy z sobą, walczymy, nieraz aż do ostatecznego rozstrzygnięcia na śmierć i życie, możemy to jednak czynić w sposób godny, otwarty i uczciwy, odrzucić zaś zdradę, oszustwo i brutalność. Fair play skupia w sobie cnoty powściągliwości, umiaru i oglądy cywilizacyjnej. Jeśli ślepy instynkt, biologiczny impuls i żywiołowe emocje prowadzą człowieka do sytuacji skrótowych, łatwiejszych rozwiązań egoistycznych, to o fair play możemy rzec, iż jest wyborem drogi trudniejszej, wymagającej samokontroli, opanowania, narzucenia węższych reguł, a czasem poniesienia ofiary.

\* Tekst w pierwotnej wersji był podstawą referatu inauguracyjnego obrady Europejskiego Kongresu Fair Play w Warszawie, 12–14.09.1996 r. Zamieszczony w zbiorowym dziele pod red. Z. i R. Żukowskich *Fair play – sport – edukacja* (Warszawa 1997), stał się kanwą rozdziału w książce J. Lipca *Filozofia olimpizmu* (Warszawa 1999). Do problematyki fair play autor wielokrotnie nawiązywał, poczynając od *Kalokagatii* (Kraków 1988), przede wszystkim zaś w dwóch ostatnich książkach z filozofii sportu. W szczególności chodzi o *Granice uczciwości* i *Czysty sport – czyste pieniądze w Pożegnaniu z Olimpią* (Kraków 2007) oraz *Aksjologiczne podstawy zasady fair play w Sympozjoni olimpijskim* (Kraków 2014).

Znana jest tedy zarówno istota owej zasady, jak i jej geneza. Fair play wywodzona jest wprost z kultury rycerskiej jako wysublimowanej formy kultury militarnej w ogóle, albo też – w innych ujęciach – stanowi wyraz tych samych tendencji, które równolegle zrodziły (1) etos walki uczciwej w bitwie, ale i (2) etos uczciwego sporu słownego, okiełznanego regułami logiki, a nie siłą fizyczną jego uczestników; tendencji, które ukształtowały (3) uczciwe prawo oraz (4) moralność uczciwości cywilnej. Spór trwa o to, gdzie, w której kulturze i w jakim okresie umieścić jej pierwotne, niewyraźne jeszcze kontury i najwcześniejsze formy samoprezentacji. Czy ma ona źródła europejskie, czy uniwersalne, powtarzalne w różnych miejscach i czasach, z godną zastanowienia niezależnością? Czy jej nazwę i sens prototypu obmyślił jakiś jeden, szczególnie w tym względzie wyczulony i uzdolniony lud lub krąg cywilizacyjny (Chińczycy, Hindusi, Grecy, Rzymianie, Celtowie, Indianie, francuscy bądź angielscy rycerze i gentlemani, a może słowiański Zawisza Czarny?) Czy był to efekt naturalnej skłonności człowieka w ogóle, czy też wykwit wyższych aspiracji klas arystokratycznych, nawet jawną wrogość przykrywających zewnętrznym polem solidarności stanowej? Na niektóre z tych pytań brakuje, rzecz jasna, wiarygodnych i ostatecznych odpowiedzi, opartych na źródłach. Inne posiadają przynajmniej robocze, hipotetyczne rozwiązania albo kontentują się zestawem różnorodnych możliwości.

Problematyka fair play kryje jednak w sobie kilka interesujących kwestii, które bynajmniej nie zostały wyjaśnione. Dotyczą one spraw relatywnie najprostszych, ale za to filozoficznie najbogatszych w treść. Jeśli świat sportu wyłania grę jako podstawowy sposób bycia człowieka wobec innych ludzi i rzeczy, to jak się ma ona do realnej antroposfery? Czy rzeczywisty świat człowieka stanowi także grę, a sport jest tylko jej uproszczoną wersją, czy też sportowa gra wyłamuje się ze schematu bytu, tworząc całkiem odrębną, oryginalną propozycję organizacji faktów?

I drugie pytanie fundamentalne: dlaczego to gra powinna być „czysta”, „uczciwa”, „fair”, skoro domieszka nieuczciwości, taktycznego faulu czy inteligentnego oszustwa może się okazać skuteczniejszą metodą dojścia do sukcesu finalnego? Czy jest to tylko kwestia konwencji, swoście bezinteresownego kontraktu społecznego, czy też za żądaniem fair play kryje się jakaś ważna tajemnica esencjalna, polegająca na tym, iż gra z łamaniem reguł unicestwia samą siebie, jest absurdem, człowiek zaś bez gry jest doprawdy nie do pomyślenia, gdyż byłby bytem sprzecznym w sobie? Czy oczekiwanie na fair play nie jest więc aby tożsame z poszukiwaniem lub nadawaniem sensu ludzkiej aktywności w najszerszym wymiarze? Czy nie jest budowaniem solidnego porządku w antroposferze, etyczność czyniąc narzędziem i środkiem do celu ontologicznie najgłębszego?

Być może wystarczające jest bezpośrednie odniesienie autoteliczne. Powiada my wtedy: fair play jest zasadą, której tłumaczyć nie trzeba, bo ona sama jest najwyższą w pewnym obszarze zastosowań (np. w walce stadionowej). Niewykluczone jednak, iż wymaga ona odwołania do hierarchii wszelkich wartości i dopiero w takim całościowym kontekście powinna uzyskać sankcję dla swej obowiązywal-

ności. Są to problemy, nad którymi warto się zastanowić. Ponownie, albo też zachynając jakby od początku, bez założeń.

## ISTOTA GRY

Pojęcie gry jest wieloznaczne. Obejmuje ono na ogół czynności ludzkie, ale rozszerza się na inne podmioty i przedmioty realne, a także staje się idealną formą gry abstrakcyjnej, jak w grze w szachy „w ogóle”, albo w programie gry komputerowej, w którą nikt faktycznie jeszcze nie zagrał. Mamy grę „w coś” wedle pewnych zasad i grę „o coś”, na przykład o laur zwycięstwa lub wymierną nagrodę. Grają drużyny piłkarskie, ale i aktorzy w teatrze. Gra orkiestry wydaje się czymś innym niż gra w klasy, te zaś odróżnić trzeba od mimicznej gry twarzy bądź gry wywiadów. Gra jest wysublimowaną postacią zabawy, może jednak wywodzić się z organizacji czynności zupełnie solennych, jak, powiedzmy, strategia gier wojennych, w których naprawdę giną ludzie.

Mimo większych i bardziej subtelnych różnic semantycznych wymienione wieloznaczności występują bodaj we wszystkich językach, wskazując na jakieś pierwotne, przed-, między- i ponadkulturowe źródła ludzkiej wrażliwości w tej sferze. Powszechnie zrozumiałe są tedy intencje Rogera Caillois, który w swej typologii gier (jako fenomenów w istocie ludycznych) wprowadza znane rozróżnienia na (a) agon, (b) alea, (c) mimicy i (d) ilinx. Agon to gra rywalizacyjna, a jej formą urzeczywistnienia są zawody, które przeprowadzone wedle określonych zasad, pozwalają wyłonić zwycięzcę. Alea to gra hazardowa, angażująca – jak w ruletce czy w rzutach kośćmi – ślepy los do ustalenia wyniku. Mimicy jest grą tematyczną w udawanie kogoś lub czegoś – od dziewczęcych zabaw lalkami i chłopięcych wojen na niby, aż po iluzję gry aktorskiej w teatrze. Ilinx minimalizuje obecność gry, potęguje zaś efekt spontanicznej zabawy upojnej i oszałamiającej – w wirze tańca, jeździe z wielką prędkością, a nawet w uniesieniu alkoholowym. Choć zdarzają się rozmaite związki między poszczególnymi typami (rzadko bowiem występują one w czystej postaci), to uderzające jest pokrewieństwo (a) i (b) jako gier rywalizacyjnych z niepewnym wynikiem oraz (c) i (d) jako gier ekspresywnych, opartych na poczuciu pewności co do oczekiwanego efektu hedonicznego. Caillois dostrzegł też zdolność poszczególnych rodzajów gry do wywoływania wszechstronnych, zintegrowanych skutków. W sportowych imprezach o wyraźnej dominancie agonicznej występują zatem często zarówno elementy hazardu, jak i mimikalna teatralność oprawy oraz nade wszystko ilinx z euforycznymi zachowaniami graczy i publiczności (nierzadko autentycznie oszołomionej alkoholem).

Rzecz oczywista, nie wszystkie znaczenia „gry” i ich odcienie mają zastosowanie w opisie zjawisk sportowych, warto uprzytomnić sobie wszelako występowanie dla każdego jej rodzaju momentu egzystencjalnej czystej intencjonalności, czy jak kto woli zanurzenia w iluzję. Chodzi o to, iż wszelka gra wyłącza z rzeczywistości na pewien czas ogół jej realnych uczestników (graczy i być może również obserwatorów), przenosząc ich w quasi-rzeczywistość samej gry (dowolnie pojętej). Ten

quasi-świat wyznaczają odpowiednie reguły i natychmiastowe bądź stopniowe wypełnienia schematycznego scenariusza przez decyzje i czynności graczy. Mamy więc do czynienia z sytuacją ontycznej ambiwalencji. Dana gra sama jest składnikiem realnego świata, bo w nim się rozgrywa, a główne role przypadają w udziale realnym osobnikom. Z drugiej jednak strony staje się ona procesem względnie izolowanym od rzeczywistości poprzez poddanie się innym, specjalnym prawom. Tak jak aktorzy dopiero po zapadnięciu kurtyny powracają z teatru do realnej prywatności, tak też i wszyscy uczestnicy gry po jej zakończeniu stają się ponownie pełnoprawnymi udziałowcami świata realnego. Dopóki trwa gra, człowiek należy poniekąd tylko do niej.

Gra jest na ogół zabawą, zabawa jest zaś źródłem przyjemności, ale przecież nie to określa jej istotę. Rosyjska ruletka jest niewątpliwie emocjonująca, skoro w stawkę wchodzi życie ludzkie, nie sposób jednak wpisać ją na listę ludycznie radosnych igraszek. Rozgrywano mecze piłkarskie lub bokserskie w obozach koncentracyjnych, gdzie sceneria i cel (ratowanie własnego życia graczy) przybierały charakter dramatycznej walki o fizyczne przetrwanie. Podobne założenia przyświecały turniejom gladiatorów, a może w ogóle wszelkim pojedynkom „na śmierć i życie”. W doświadczeniu gry (wielu różnych gier) atrakcje ludycznej radości przeplatają się z doznaniem dramatyizmu, a nawet poczuciem czystej tragiczności.

Przed wszystkim jednak wyłania się zdolność do przekształcania się gry jako zabawy w grę jako pracę. Rzecz nie tyle w profesjonalizacji czynności i roli graczy (sportowców i artystów pospołu), ile w przesunięciu akcentów: z ekspresji uczestnictwa w procesie gry (gwooli satysfakcji dla ciała i ducha graczy) w zdolność uzyskania optymalnego wyniku końcowego. On to bowiem stanowi ilościowo i jakościowo określony produkt wysiłku gracza, który to produkt może wyrazić się uzyskaną lokatą, na przykład zwycięstwem, bądź objawić się jakimś wybitnym rezultatem (rekordem) lub stylem (klasą) jego osiągnięcia. Wynik zawiera specyficzną wartość w układzie nagród społecznych – od sławy i jej symboli aż po wymierne korzyści finansowe, nawet wedle ustalonego z góry cennika.

Uczestnictwo w grze wyłania szereg bezpośrednich sposobów zaangażowania człowieka w jej autonomiczny przebieg, kształtując sylwetkę i charakter gracza. Częściej stanowi okazję do wykazania się przymiotami, które gra pobudza i eksponuje. Gra rozwiązuje zazwyczaj konflikt rywalizacyjny, ale też potrafi równie wyczerpująco określić rozstrzygnięcie danej lub wielu kwestii perfekcyjnych. Jeśli w pierwszym przypadku idzie o wygraną porównawczą (być lepszym od współzawodników w grze), to w drugim chodzi o osiągnięcie jakiegoś dostępnego maksimum, tak dla zwycięzcy rywalizacji, jak i jego pokonanych konkurentów. Motywem rywalizacjonizmu jest dążenie do ustalenia numerycznego porządku, najlepiej ze mną na czele listy. Drugorzędnym czynnikiem jest wówczas materia współzawodnictwa, pochodnym zaś na pewno jakość jego efektów. Motyw perfekcjonizmu ma natomiast charakter jakościowy i indywidualistyczny, na dalszym planie utrzymując budowanie skwantyfikowanego rankingu. Gra się bowiem nie o lokatę przecież, ale o szansę ekspozycji swojej obecności, ambicji i mistrzostwa.



Wtedy gra i wszystkie jej fazy stają się zespołem wyników, a także oprawą dla popisów danego grona lub wszystkich grających. W skrajnym przypadku pojawia się motyw ekspresji autotelicznej: gra się dla samej gry. Niewykluczone, iż to właśnie miał na myśli Pierre de Coubertin, pisząc o prymacie uczestnictwa w igrzyskach, nawet przed laurem zwycięstwa. Podobnie rzecz przedstawiają definicje i interpretacje psychologiczne. Ponieważ gra jest swoiście bezużyteczna, najważniejszym sprawdzianem sensu tej czynności jest tedy przyjemność grających, czasem utożsamiana ze smakiem czystej walki sportowej.

## SENS GRY SPORTOWEJ

Istotą gry podmiotów ludzkich jest podporządkowanie decyzji i zachowań wspólnym dla wszystkich regułom, z równoczesnym przyzwoleniem na pełne wykorzystanie możliwości w ramach wyznaczonego pola swobody grających.

W zależności od typu i indywidualnej charakterystyki danej gry rozmaite są proporcje między efektywnością udziału wolnych podmiotów a rolą zasad ograniczających zasięg ich wolności. W grach losowych udział ten jest minimalny, by nie powiedzieć żaden, toteż emocje wywołuje sama obserwacja wyników poddania siły zewnętrznej wobec człowieka wyrokom hazardu. Wygrana i przegrana są po równi ślepym trafem, satysfakcja i rozpacz wywołana efektem takiej gry w nikłym bowiem stopniu zależą od umiejętności podmiotu i trafności wyboru przezeń sterowanego (co najwyżej ma on szansę rozstrzygnąć dylemat podstawowy: grać albo nie grać wcale). W grach typu agonicznego mamy natomiast zdecydowaną przewagę udziału względnie swobodnej podmiotowości. Po pierwsze, chodzi o to, iż przebieg oraz finalny rezultat gry zależą od tego przede wszystkim, co czynią jej uczestnicy, a więc żywi, konkretni ludzie, nie zaś rzeczowe okoliczności wobec nich zewnętrzne ani przesądzające z góry transcendentne prawa (fatum, los, natura, bóstwo). Po drugie, jeśli zachowania moich rywali są czynnikiem niezależnym ode mnie, występując tym samym w charakterze siły swoiście „losowej”, to także ja mam prawo i możliwość dokonać na każdym etapie rozgrywki zmiany na swą korzyść poprzez własne, względnie wolne działanie. Emocja gry rywalizacyjnej wynika zatem z wielostronnego połączenia czynników zależnych i niezależnych od człowieka, przemieszanych z efektem konfrontacji dwu- lub więcej podmiotowych niezależności i zależności wzajemnych. Szczęście sprzyja wtedy lepszym, podczas gdy w grze losowej – nie wiedzieć komu i dlaczego.

Gra sportowa jest odmianą walki, ale ujętej w reguły, określające jej warunki, cele i środki. Tym samym gra zostaje pozbawiona takich cech jak totalność, żywiołowość i skrajna nieprzewidywalność. Przestaje być zatem składnikiem chaosu cząstkowych prawidłowości sił natury, podlegając determinacji narzuconej i świadomie przyjętej przez ludzką kulturę. Nie wiemy, czyim ostatecznie sukcesem zakończy się bieg na 100 metrów, nie mamy jednak wątpliwości, iż w ramach tej gry wszyscy rywale w tej samej chwili ruszą z tej samej pozycji startowej, że trzymać się będą swoich torów aż do linii mety, a czas będzie im mierzony według

wspólnego chronometrażu. Nikt nie wie, jaki będzie wynik danego meczu futbolowego, bo dopóki piłka w grze, wszystko może się zdarzyć. Wiadomo wszelako, że gracze muszą unikać ręcznego kontaktu z piłką, że za punkty główne rozgrywki uznane są wrzuty do bramki, a nie liczba bitych rogów, że za faule grożą odpowiednie kary, a z tzw. „spalonego” nie wolno strzelać goli itd. Nie wiemy, który z atletów wygra dwubój w podnoszeniu ciężarów, lecz z góry możemy stwierdzić, iż będzie to ten, kto przewyższy rywali sumą odpowiednio wzniesionych w górę kilogramów i będzie lżejszy od tych, którzy podniosą tyle samo. Najlepszym pływakiem stylu dowolnego okaże się nie ten, kto przytopi w basenie największą liczbę rywali, lecz ten, kto płynąc po swym bezkolizyjnym torze najefektywniejszym stylem (kraulem), zdoła pokonać dany dystans w czasie krótszym niż reszta konkurentów.

Jak widać z przytoczonych przykładów, warunki danej gry to jej miejsce, rekwizyty i sposób organizacji zawodów. Cele to forma wygranej, kryteria wyłaniania zwycięzcy oraz ustalenie kolejności pokonanych. Środki zaś to ogół metod i technik dozwolonych w danej grze, a prowadzących graczy do sukcesów cząstkowych i końcowych. Akces do gry sportowej jest (a) z istoty dobrowolny. Oznacza on (b) zgodę na wszystkie uprzednio znane i uznane reguły danej gry, (c) przyjęcie współodpowiedzialności za ich przestrzeganie przez siebie i innych od początku do końca rozgrywki oraz (d) obowiązek solidarnej reakcji ochronnej względem ewentualnego zagrożenia gry przez okoliczności obiektywne lub zachowania wymierzone przeciw procesowi gry, jej sensowi i walorom.

Gdzie i kiedy mamy do czynienia z naruszeniem owych zasad? Jest to kluczowa kwestia dotycząca wymagania jej czystości. Otóż można uznać, że wymóg fair play obejmuje wyłącznie płaszczyznę środków techniczno-taktycznych, użytych bezpośrednio przez uczestniczących w starciu zawodników. Można jednak przyjąć, iż skoro dana – i każda – gra jest bardziej skomplikowana, niż wynika to z perspektywy walki samych graczy, to utrzymanie bądź naruszenie reguł czystości objąć również winno poziom warunków i celów. To drugie stanowisko wydaje się bliższe zapotrzebowaniu na jasne rozstrzygnięcia w świecie, w którym sport sam stał się fenomenem wielostronnie zależnym od determinacji politycznej i ekonomicznej, poszczególne imprezy zaś stanowią medium interesów i wartości zdecydowanie nie tylko sportowych. Mówiąc inaczej, chodzi o to, czy problem fair play należy rozpatrywać tylko z pozycji pojedynczego zawodnika i jemu dostępnych środków, czy też dołączyć wszystkich innych udziałowców wydarzeń sportowych, a więc: trenerów i menadżerów, lekarzy i psychologów, sędziów i organizatorów, sponsorów i polityków, dziennikarzy manipulujących opinią społeczną i wreszcie samą publiczność, która stanowi potężny czynnik presji, niestety, często negatywnej, wymierzonej przeciw zasadom gry, byle za to zgodnej z uczuciami tłumu.

Kwestia ta ma we współczesnym sporcie coraz większe znaczenie, można by rzec: rosnąć odwrotnie proporcjonalnie do procesu minimalizowania podmiotowej rangi samego sportowca. Im mniej decydują osobiste odczucia i poglądy etyczne, im mniej ważą konkretne decyzje podejmowane bezpośrednio w obliczu przeciwnika, tym potężniejszą rolę odgrywają czynniki psychologiczne, socjologiczne

i ekonomiczne uwarunkowanych motywów oraz cały system zewnętrznego sterowania uprzedmiotowioną jednostką. To nie sportowcy preparują niedozwolone środki farmakologiczne, nie oni przygotowują pułapki na torach wyścigowych lub przekupstwa sędziów. Nie sami zawodnicy wyzwalają w sobie niekontrolowaną agresję na specjalnych seansach psychologicznych i nie od nich zależy sztucznie wywoływany doping szowinistycznych widowni. Sportowcy są na ogół odsuwani od zakulisowych intryg, przetargów i ustawiania wyników z nieuczciwymi sędziami. Nie od nich zależy panoszenie się w wielu dyscyplinach, środowiskach i krajach woluntaryzmu i relatywizmu moralnego. Przeciwnie, sportowcy zdają się padać pierwsi – i być może jedyni – ofiarami tych praktyk, wedle zasady „kto mieczem wojuje, od miecza ginie”. Mimo, iż są oni faktycznie „ślepych mieczem”, podczas gdy „ręka” bezkarnie czyni nadal swoje z ukrycia.

### FAIR PLAY JAKO STANDARD ETYCZNY

Potoczne ujęcie polega na utożsamianiu czystej gry z respektowaniem jej przepisów. Przeciwnieństwem gry fair play jest wtedy gra foul, polegająca na wprowadzaniu zachowań niezgodnych z prawidłami danej gry, zarazem jednak szkodzących szansom i pozycji przeciwnika. Zakłada się tu ścisłą koherencję regulaminów do przebiegu rzeczywiście przeprowadzanych gier. Reguły gry mają być wystarczającą podstawą i rękomią prawidłowej realizacji ich scenariusza, odrzucenie zaś któregokolwiek punktu (nie mówiąc o większości) musiałoby naruszyć wewnętrzną spistość gry i podważyć zachowania grających.

Taka minimalistyczna, formalnoprawna idea przyświeca różnym prasowym rankingom i sporej części oficjalnych plebiscytów na drużynę grającą najbardziej fair, indywidualne wzory osobowe w zakresie fair play (np. w odniesieniu do całości kształtu kariery), czy też na wyróżniające się zachowania sportowców w poszczególnych sytuacjach (zwykle przełomowych). W wyniku ferowanych ocen czy kalkulacji dowiadujemy się, że jakiś futbolowy lub hokejowy team gra fair, ponieważ jego zawodnicy rzadziej niż inni otrzymują żółte kartki lub wykluczenia na ławkę kar. Uznajemy, iż pewien sportsman jest wzorem do naśladowania, gdyż nie zażywał nigdy anabolików, nie uczestniczył w żadnej głośnej aferze, nadto był sympatyczny i koleżeński. Za godny polecenia wzorzec przyjmujemy też i to, co przydarzyło się tureckiemu obrońcy na mistrzostwach Europy w futbolu w 1996 roku. Otóż mógł on nieprawidłowo zatrzymać chorwackiego napastnika, a nie uczynił tego, w ten sposób przyczyniając się do honorowej porażki swego zespołu. Znaleźli się nawet i tacy, którzy owego Turka typowali do międzynarodowej nagrody, z charakterystyczną argumentacją: mógł sfaulować, a nie uczynił tego (w domyśle: co zwykle inni robią w podobnych przypadkach).

Minimalistyczna interpretacja opiera się zazwyczaj na dwuwartościowości skali ocen, charakterystycznej dla dychotomicznego, a więc dość prymitywnego podziału na dobro i zło. W ten sposób wszystko, co nie jest foul, należy zakwalifikować jako fair play.

Nie ma miejsca na żadne stopnie pośrednie, albowiem przekreślająca negacja znosi wszelkie subtelności, zwłaszcza sferę aksjologicznej neutralności. Jeśli fair play jest normą wyznaczoną przez regulamin gry, to swoiście normalna staje się wartość przez nią wyznaczona, czyli trwała (na czas całej gry) zgodność zachowań graczy z rolami określonymi przez literę przepisów. Nienormalny, a więc odbiegający od standardu normy jawi się zaś każdy stan odstępstwa od regulaminu. Akcent przesuwa się automatycznie na teren kary; nie nagradzamy przecież zawodnika za to, iż nie naruszył przepisu, ale karzemy go za to, że właśnie to zrobił. Foul play dokonuje się niejako wbrew logice przyjętej na się roli współpodmiotu gry, toczony w ramach umowy społecznej wspólnie z innymi zawodnikami. Kontrakt ten zawierany jest przed grą dla całego jej procesu, zobowiązując wszystkie grające strony. Istotne jest uzupełniające założenie, że ów kontrakt sam nie jest grą typu mimicry (a więc tylko udawaniem, że się zgadzamy na warunki i zasady), lecz zobowiązaniem serio podejmowanym przez każdą z układających się stron.

Można, rzecz jasna, umówić się, że gramy w coś całkiem innego. Na przykład, w piłce nożnej kopiemy się „taktycznie” po golniach, w boksie bijemy kolanami poniżej pasa, w tenisie zaś czy siatkówce traktujemy linie boczne całkiem tolerancyjnie, powiedzmy wedle zachcianki tego gracza, który pierwszy „zaklepie” ważność upadku piłki. Ważne jest jednak to, aby zmiana lub przyjęcie dowolności interpretacji regulaminu zostały wprowadzone przed daną grą, chyba że grający w jakąś nieokreśloną co do zasad zabawę umówią się inaczej, pewną intelektualną przyjemność czerpiąc z odgadywania „co tu jest naprawdę grane”. W każdym innym przypadku gra pozbawiona wszelkich reguł jest pozbawiona sensu; po prostu przestaje być grą. Nieprzestrzeganie reguł jest zaś mutacją owego absurdu, tyle że jego formą niejawną, zakłamaną, gdzie agon zmienia się faktycznie w mimicry.

Fair play, równoznaczne z przyjęciem i realizacją zasad danej gry, stanowi pierwotny, standardowy i fundamentalny wzorzec etyczny w sporcie i poza nim. Trudno nie docenić tego jego wymiaru, który zda się kierować ku niedoścignym w praktyce wyżynom sokratejskiego ideału człowieka świadomie poddanego prawu. Posłuszeństwo zasadom wyłania się jako wartość swoista i zarazem jako kategorię regulator zachowań esencjalnie ludzkich, oderwanych od nacisku emocji, żywiołowych pragnień i dążeń jawnie hedonicznych. Przyjemność wygranej, podobnie jak umiejętność przegrywania, podporządkowane zostają głębszej satysfakcji płynącej z uczestnictwa w grze. Wynika ona zatem ze zdolności – potwierdzonej realnym aktem gry – do wzniesienia się nad poziom determinacji wewnętrznej ku zasadom ponadindywidualnym, transcendentnym (obojętne jak je nazwiemy: społecznymi, kulturowymi, kosmicznymi, boskimi absolutnymi). Pełna satysfakcja łączy się z poczuciem dumy, że oto potrafię zrozumieć reguły gry, że umiem się wkomponować w jej strukturę, że zdołam sprostać jej wymaganiom, że mogę zinternalizować jakiś inny, wyższy, transcendentny porządek. Ten obiektywny lub intersubiektywny ład dyscyplinuje wolność zachowania podmiotów ludzkich według zaakceptowanych racji oraz reprezentujących je symboli. Mniej ważne jest to, czemu one faktycznie służą, bo być może niczemu szczególnie doniosłemu

(na przykład wyłącznie bezinteresownej zabawie), ale za to prowadzą podmiot do uczestnictwa w określonej wspólnocie wartości i znaczeń. Gra należy do kultury, ta zaś wymaga odpowiedniego nastawienia i aktywności jej udziałowców. Fair play, pojęta jako skłonność do respektowania reguł, stanowi tedy wymóg nie tylko minimalistyczny, ale i konieczny.

## HONOR ROMANTYCZNY CZYSTEJ GRY

Obok standardowego i normatywistycznego ujęcia istnieje drugie, historycznie wyrazistsze znaczenie fair play, odwołujące się do rycerskiego heroizmu oraz romantycznej, subiektywistycznej wizji człowieka. Wyłania się wówczas w postaci reguły nakazującej poprawianie reguł. Co więcej: postulującej jakiś nowy, ekstraordynaryjny stosunek do świata, taki mianowicie, który można by nazwać „obowiązkiem moralnym gry w górze”.

W najprostszym, najbardziej praktycznym sensie chodzi (1) o postulat niewykorzystywania losowej przewagi w walce, (2) o zalecenie, by wyrównywać szanse rywalizacji przy pomocy ustępstw ze strony silniejszego, (3) o dyrektywę, aby zwyciężać bez nadmiernej szkody czynionej przeciwnikowi i z zachowaniem godności pokonanego, oraz (4) o nakaz jawności poczynań, z jednoczesnym surowym zakazem zadawania ciosów w plecy, knozań, intryg i oszustw. Tego wymaga honor, który jest wartością naczelną osoby ludzkiej, bezwzględna i ściśle autoteliczna (niezależna od innych wartości i niewytłumaczalna na terenie pozostałych dóbr i celów).

Honor wywodzony jest bezpośrednio z etosu rycerskiego, ten zaś z arystokratycznej solidarności stanowej ludzi silnych i uzbrojonych, a więc wyróżniających się korzystnie na tle słabszego, bezbronniego otoczenia, zarazem jednak równych sobie w obrębie własnej grupy. Niewykluczone jednak, iż jest on kategorią antropologicznie pierwotną i autonomiczną, przysługującą nie tyle kulturom stanowym, ile apriorycznemu statusowi osobowemu wybranych jednostek (w sensie konfucjańskim i nietzscheańskim zarazem). Godnościowa „postawa honoru” przysługiwać by wtedy musiała najszlachetniejszym indywidualnościom jako takim, bez względu na zajmowane przez nie pozycje w społeczeństwie; co najwyżej niektórym klasom czy grupom należałoby przypisać większą skłonność do kultuwowania wyższych zasad. Dylemat ten jest zapewne nierozstrzygalny, podobnie jak kwestia genezy, obecności fair play w ideologii nowożytnego olimpizmu: czy baron de Coubertin przeniósł ideę honoru z tradycji swej warstwy, czy też po prostu z głębi swej duszy, różnej przecie od psychiki dobrze urodzonych acz zdesperowanych dworaków, bliskiej natomiast godnościowym postawom przedstawicieli nowych, choć „niższych” klas. Dzieje recepcji tej zasady, a przede wszystkim kłopoty z jej trwałą aplikacją w latach późniejszych dowodzą, iż racje są podzielone niemal po równi.

Istota fair play dotyczy radykalnie ujętej sprawiedliwości. Oddawanie jej wszystkiego co należne stanowi podstawową powinność moralną człowieka. Na nim i tylko na nim spoczywa tedy obowiązek stałej rekonstrukcji sprawiedliwego

porządku w świecie, który jest albo chaosem, albo ładem pozornym, czyli niesprawiedliwym właśnie. Pewną, acz ograniczoną rolę odegrać mogą prawa, czy szerzej: kodyfikacje normatywne. Ogólne prawo nie zawsze jednak jest zgodne z zasadą sprawiedliwości. Po pierwsze dlatego, że prawo nie sięga do indywidualnej specyfiki poszczególnych przypadków, zatrzymując się na zakreśleniu tylko konturów sprawiedliwości właściwej. Po wtóre, w bieg spraw ludzkich ingeruje ustawicznie ślepy traf. Nie ma zatem innego wyjścia jak wzięcie odpowiedzialności za ustawianie nowych, indywidualnych reguł, niejako przeciw regułom ogólnym, wyrosłym z wystandaryzowanej praktyki. Nie ma też innej drogi jak czynne występowanie przeciwko wyrokom losu, których wpływ może i musi zostać zahamowany dzięki honorowi człowieka czyniącego zadość sprawiedliwości samej w sobie.

Jak ongiś walka rycerska, tak dzisiaj walka sportowa stanowi okazję do wyzwania demonów determinacji. Po to, by zademonstrować nie tyle fizyczną sprawność i jej łatwe do przewidzenia efekty, ile wielkość wolnego ducha, który sam stawia sobie zadania i sam ponosi odpowiedzialność za zaprowadzenie sprawiedliwego ładu. Silniejszy musi z konieczności wygrać ze słabszym, jakaż więc atrakcja i jaki sens w nierównym starciu, z wiadomym z góry finałem? Sprytniejszy powinien poradzić sobie lepiej od bardziej prostolinijnego, czego więc oczekiwać od pojedynku między dwiema tak różnie obdzielonymi personami? A jeśli los sprzyja wyraźnie jednemu, z wiatrem wiejącym w plecy, rywalowi zaś sypie piaskiem w oczy, czyż nie należy uznać tej okoliczności za znak fortuny, która wybrała sama zwycięzcę? A jeśli temu drugiemu powinęła się noga, czyż nie należy korzystać z okazji i wtedy mocniej zaatakować bezbronniego? Przecież ktoś musi wygrać, a ktoś inny przegrać. Czy nie należy zatem wkomponować do scenariusza rywalizacji wszelkich nieprzewidzianych korzyści, losowych uwarunkowań i przypadkowych rozstrzygnięć, jeśli tylko nie kolidują z literą prawa danej gry i nie przekształcają się w czynnik główny, agm zmieniając w hazard alea?

Otóż zasada fair play powiada: nie wolno! Nie wolno wygrać w sposób nieczysty lub nawet niezbyt czysty, albowiem narusza to honor zwycięzcy. Jedynie sensowna i moralnie dopuszczalna walka dotyczy równych sobie oraz walczących stale w tych samych warunkach i z takim samym udziałem czynników losowych. Odsłania się tym samym najgłębsza i najpiękniejsza strona czystej gry. Jeśli standardową równość szans, miar i oprzyrządowania zapewniają zasady i regulaminy, to przeciw losowi, który psuje obraz sprawiedliwej struktury rywalizacji, musi wystąpić wprost sam człowiek. Ten mianowicie, kto ustanawia siebie jako rozjemcę spłotu trafów i kto staje się czynnikiem regulacji niespodziewanych przypadków. Ten, kto sam zaangażowany w walkę, potrafi z wnętrza wydarzeń kontrolować sytuację tak, aby nic nie zakłóciło sprawiedliwego przebiegu potyczki. Ten, który odpowiadając za maksymalne zabezpieczenie faktycznej równości szans, decyduje o permanentnym balansowaniu obciążeniami, a zwłaszcza o nagłej ingerencji w razie niekorzystnego zwrotu wypadków, czyli zachwiania ontycznej równowagi.

To dlatego kolarz oddaje swój zapasowy rower przeciwnikowi, gdyż wygrać z powodu defektu – żaden to zaszczyt. To dlatego bokser rezygnuje z nokautu, wie

bowiem, że zdemolowanie ślaniającego się rywala nie przystoi szlachetnemu wojownikowi. To dlatego piłkarz powstrzymuje się od strzału, widząc, że bramkarz potknął się na nierównej murawie i nie może być dlań konkurentem do pokonania. To dlatego sportowcy korygują czasem decyzje sędziów na własną niekorzyść, gdyż milszy jest smak godnej porażki niż nieszlachetna, a w istocie pozorna i wstydliva wygrana.

Wychodząc z tych samych przesłanek, instytucje sportowe wprowadzają odpowiednie korekty także w obręb swych regulaminów. Jakiż byłby pożytek z pojedynków na ringu, na macie czy na pomoście do dźwigania ciężarów, jeśliby konkurowali z sobą osobnicy o drastycznie odmiennym wyposażeniu: różnej masie, wieku lub płci? Racjonalnym efektem tych tendencji staje się więc praktyka wprowadzania kategorii wagowych, utrzymywania dystansu między kobietami i mężczyznami, a zwłaszcza dziećmi i dorosłymi. Gdyby żywioł zabawy zakłócił wszak ów sprawiedliwy porządek, rzeczą rozsądku – i zwykłej uczciwości – jest stosowanie reguły handicapu, czyli odpowiedniej korekty zrównującej. Problem ten był już znany eleatom z VI w. p.n.e. (choć paradoks Zenona z Achillesem i żółwiem zdawał się przestrzegać, by z kolei nie przeciągnąć struny, bo Achilles może w końcu nigdy żółwia nie prześcignąć).

Odwołanie się do pojęcia honoru i do ideału sprawiedliwości skłania nas do uznania fair play za przejaw etyki rygoryzmu, a nawet absolutyzmu w duchu platońskim. Choć takie pokrewieństwo jest historycznie prawdopodobne, można wskazać wszelako na inne, nie mniej uzasadnione interpretacje. Nasuwają się w pierwszym rzędzie koncepcje: (1) dobra społecznego (należy grać uczciwie, bo wzmacnia to więź, zaufanie i bezpieczeństwo gromady ludzkiej); (2) utylitaryzmu (uczciwa gra jest pożyteczna dla mnie, dla ciebie i dla ogółu); (3) umiarkowanego egoizmu (grając czysto, wzmacniam szansę, że i ze mną tak zagrają); (4) hedonistyczna (uczciwa gra jest przyjemniejsza od oszukańczej, wnosząc nadto radość z gry w uszlachetniającą korektę gry); wreszcie (5) kantowska teoria imperatywu kategorycznego (graj w każdej sytuacji tak, jak chciałbyś, aby grano, wszędzie i zawsze, również przeciw tobie, niby wedle prawa powszechnego, ustanowionego twoim aktem czystej gry). Ten ostatni, transcendentalistyczny aspekt dysputy wokół fair play jest bodaj najciekawszym, notabene rzadko zauważanym, nieempirycznym argumentem na rzecz jego obowiązywalności. Nieempirycznym w tym sensie, iż nieodwołującym się do faktycznego postępowania ogółu, lecz do czystej transcendentalnej idei deontologicznej. Tego mianowicie, co powinien czynić człowiek – jako jednostka i jako gatunek – zgodnie ze swą naturą i zapotrzebowaniem świata na wartości.

## PRZECIW CHYTRÓŚCI ROZUMU

Na zakończenie wypada rzec coś o wypaczeniach i zagrożeniach. Chociaż do istoty sportu należy podległość określonym zasadom, występuje na jego terenie całkiem przeciwna tendencja, polegająca na chęci pofolgowania sobie, zwolnienia

od rygorów, znalezienia ścieżek na skróty, czy wprost: zainstalowania formuły pożytecznego matactwa, sprytnego fortelu, inteligentnego kłamstwa. Sport pragnie być wyłączoną enklawą życia, ale chce i musi wciąż do niego wracać. Etosowi szczeroci czystej gry przeciwstawia się mitologia potęgi heglowskiego chytręgo rozumu. Jego to moc, nie bacząc na sprzeniewierzenie się prawdzie jawnej i harmonii prostolinijnego czynu, stała się z dawien dawna symbolem zwycięskiego podmiotowego człowieczeństwa.

Dawid może pokonać Goliata tylko poprzez niespodziewaną, oszukańczą zmianę typu konkurencji. Tamten czeka z bronią w ręku, a ten tymczasem uderza znienacka kamieniem z procy. Czy Dawid może zostać usprawiedliwiony? A raczej: czy nie on to zostaje wzorem do naśladowania jako przebiegły triumfator, a więc człek mądry i skuteczny? Komuż to zresztą sprzyjał biblijny Bóg?

Popatrzmy na plejadę bohaterów mitów, baśni i legend wszystkich epok i ludów. Roi się od bystrych krętaczy i kutych na cztery nogi spryciarzy – od krasnoludków i Tomcia Palucha, poprzez Sindbada Żeglarza i Czerwonego Kapturka, aż po tłumy pogromców potworów, smoków i czarowników. Chytrę rozum wcielała się w konia trojańskiego, uczestniczyła w strzale w piętę Achillesa i reżyserowała ogół przygód Odysa. Ów rozum przenikał dusze niezliczonych herosów wojennych opowieści – prawdziwych i mocno po literacku upiększonych. Chytry rozum to wreszcie – i nade wszystko – potęga ludzkiej pracy. Czyż człowiek mógłby rozegrać swą cywilizacyjną partię z przyrodą inaczej, jak przy pomocy inteligentnego acz podstępного zaangażowania narzędzi, czyli zwrócenia jednych sił natury przeciw innym?

Za zasadą fair play stoi niewątpliwa i bogata tradycja etyczna. Przeciw niej zgromadzono w dziejach również sporo argumentów, zarówno z kręgu praktycznych racji, jak i subiektywnych, grupowych emocji. Czy walka tych dwóch tendencji w rzeczywistym życiu nie przenosi się na teren sportu w postaci bumerangu? Dlatego właśnie, że foul play zostaje wyproszone, to powraca po pewnym czasie drugimi drzwiami, oczekując kolejnego odsunięcia przez fair play? Czy obydwie postawy nie tworzą aby dialektycznej pary wzajemnie uzależnionych od siebie równoległych tendencji, obrazujących odwieczne zmaganie się Dobra ze Złem, Światła z Ciemnością, Ormuzda z Arymanem, Nieba z Piekłem, Altruizmu z Egoizmem, Wspólnoty z Indywidualnością? Kiedy fair jest niedościgłym wzorcem, to foul staje się manifestacją niedoskonałego, spontanicznego życia. Jeśli jednak foul czyni świat niedorzecznym i niemożliwym dla normalnego w nim funkcjonowania, to wtedy zawsze wkracza orzeźwiająca moc fair play. Rzeczywistość plasuje się zaś pośrodku, pełna małych szwindli i rozległych afer, ale zarazem chętna do pokuty i stałej gotowości do oczyszczenia się z grzechów.

Istnieje przekonanie, że stadion ma być podporządkowany wyłącznie zasadzie fair play, po czym stamtąd powinna ona emanować na świat pozasportowy. Stadion stałby się w ten sposób poświęconym miejscem katharsis. Tymczasem fakty układają się w bardziej perfidną fabułę. Chociaż sport stworzył nader sprzyjające warunki dla czystej gry, to jednak i w jego obrębie musiały się pojawić i pojawiły

się symptomy kryzysu. Dlaczegoż to bowiem w zwykłym życiu można grać nieczysto, a nawet brutalnie gwałcić reguły, a nie wolno tego robić w niszy stadionu? Pod hasłem pragmatycznego „powrotu do życia”, „do normalności” nastąpiła powolna, lecz trwała erozja ideałów. Sport upodabniał się tedy stopniowo do świata, od którego pragnął się zrazu odróżnić. Rzeczywistość zaś okazała się także grą, dokładniej: systemem gier, ale bardziej chaotycznych, a w konsekwencji mniej wymagających od uczestniczących w nich podmiotów. Czy zresztą wiadomo na pewno, jakich to zasad wymaga od nas byt, skoro najprawdopodobniej to my właśnie narzucamy mu transcendentálny ład albo zgoła postmodernistyczną relatywizację absolutną?

Jesteśmy obecnie świadkami praktycznego odpływu idei fair play. Co więcej – powolnego wysychania jej teoretycznych i aksjologicznych źródeł. Widoczny jest triumf taktycznej zapobiegliwości chytrego rozumu. Tak myśli większość trenerów i organizatorów sportu. Sponsorzy traktują grę i wynik jak towar, poddany prawu popytu i podaży. Sami sportowcy również wzruszają ramionami. Fair play? A jakie to przynosi korzyści w gonitwie za sławą i pieniędzmi?

Jest to, jak sędzę, tendencja przemijająca. Dotyczy to zarówno sportu, jak i praktycznej filozofii życia. Odrzucenie fair play musiałoby unicestwić sam sport, a wraz z nim zlikwidować wszystkich jej przeciwników i szyderców. Po okresie względnego upadku można oczekiwać powrotu romantycznego ducha i odrodzenia bezinteresownej szlachetności. Należy natomiast przechować skrupulatnie moralny depozyt czystego, romantycznego, olimpijskiego ideału. Przypominać o nim, analizować, walczyć słowem i... przykładem. Tych ostatnich nie ma zbyt wiele, ale pojawiają się przecież wciąż od nowa, spontanicznie, wyłaniając się jakby z nicości, wcale nieprojektowane. Zgłaszają tym samym głębokie zapotrzebowanie na wartości przez jednych i budząc szczery podziw u innych, kiedy już zaistniały naprawdę.

Sport wyznacza dwa główne sposoby ujęcia sytuacji człowieka: rywalizacyjny (w konfrontacji z innymi) oraz perfekcjonistyczny (w odniesieniu do samego siebie, poprzez ideał lub miarę rozwojową). Choć fair play niewątpliwie należy do perspektywy rywalizacyjnej, to perfekcjonizacja – nie tylko przecież fizyczna, ale całościowa, w tym też moralna – przydaje specyficznego blasku etycznego sytuacji podmiotowej. Rywalizując, sprawdzamy zatem nie tylko to, czy jesteśmy lepsi od konkurenta, ale czy sami jesteśmy po prostu autentycznie dobrzy. Tym samym falsyfikacji podlega podejrzenie, iż fair play jest niszczone w wyniku rywalizacyjnego charakteru sportowej gry (lub gry w ogóle). To nieprawda. Wszystko zależy od tego, co to za gra oraz kto i jak w nią gra. Wszystko zależy zatem od człowieka.

## FAIR PLAY JAKO SZCZEGÓLNA WARTOŚĆ W SPORCIE I ŻYCIU MŁODZIEŻY

ZOFIA ŻUKOWSKA  
RYSZARD ŻUKOWSKI

**N**awiązując do naszych rozmów z młodzieżą (Z. Żukowska, R. Żukowski, 2007) postanowiliśmy z okazji 90-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego dać szansę młodym Czytelnikom na refleksję nad tym, czym dla nich jest fair play – zarówno w zachowaniach w sporcie, jak i w życiu społecznym.

Działając od wielu lat w polskim, europejskim i światowym ruchu promującym zachowania fair play w sporcie i edukacji młodzieży, mamy świadomość uniwersalnych i ponadczasowych wartości, które niesie lub wносить może „czysta gra” w życie sportowe i pozasportowe młodzieży i całych społeczności naszej kultury i edukacji.

Dodatkowym impulsem do rozmowy z młodzieżą był dla nas rok 2005, który sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Kofi Annan ogłosił Międzynarodowym Rokiem Sportu i Wychowania Fizycznego, mówiąc, że sport to język uniwersalny. Dodał: „Sport – mądrze wykorzystany – zbliża ludzi, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego i społecznego, wyznawanej religii czy statusu ekonomicznego. Kiedy młodzi ludzie uczestniczą w sporcie lub mają dostęp do wychowania fizycznego, przeżywają prawdziwą radość, także wtedy gdy uczą się tolerancji i zasad pracy w zespole. To dlatego Organizacja Narodów Zjednoczonych coraz częściej zwraca się w stronę świata sportu o pomoc w pracy na rzecz pokoju i w działaniach zapewniających osiągnięcie Milenijnych Celów Rozwoju”.

Cele Międzynarodowego Roku Sportu i Wychowania Fizycznego to m.in.: stworzenie większej liczby programów służących ogólnemu rozwojowi młodego człowieka, wymiana informacji pomiędzy podmiotami uczestniczącymi w projekcie i uświadomienie wpływu sportu na życie młodych ludzi. Sport uczy istotnych wartości i umiejętności życiowych: pewności siebie, pracy w zespole, komunikacji,

poczucia wspólnoty, dyscypliny, szacunku i zasady *fair play*. Wychowanie fizyczne ma również pozytywny wpływ na psychikę, wspomaga bowiem walkę z depresją i poprawia koncentrację. Działania sportowe są pomocne w wychowaniu młodzieży: rozwijają zdolność uczenia się, wspomagają koncentrację i ogólne osiągnięcia. Młodzi ludzie uczą się lepiej, gdy bawią się i są aktywni. W szkołach edukacja fizyczna powinna być integralną częścią nauczania.

Kiedy Rok został ogłoszony, sekretarz generalny ONZ wysłał list do wszystkich krajów członkowskich, wzywając je do rozważań, w jaki sposób sport można włączyć w plany dotyczące poprawy jakości życia.

O realizacji tego programu w świecie i w Polsce oraz o jego efektach znaleźć można informacje w książce R. Korzeniowskiego i M. Zdziarskiego (2005). W podsumowaniu tego Międzynarodowego Roku Sportu i Wychowania Fizycznego Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło nową Rezolucję dot. Sportu *Sport jako metoda promowania edukacji, zdrowia, rozwoju i pokoju* (Rezolucja 60/9, przyjęta 3 listopada 2005). To zobowiązuje wszystkie narody do promocji wartości sportu.

Polskie osiągnięcia w promocji wartości sportu i jego zasady *fair play* w Międzynarodowym Roku Sportu i Wychowania Fizycznego dobrze obrazują dwie książki, do których zainteresowanych odsyłamy: *Mistrzowie sportu – mistrzowie życia, czyli o tym, jak sport wpływa na rozwój społeczeństw* (2005) i *Słucham mistrzów. Dobrze wybieram* (2006). Ukazały się one pod red. Roberta Korzeniowskiego i Marcja Zdziarskiego, w ich przygotowaniu mieliśmy swój udział.

Korzystając z tej ostatniej inspiracji, proponujemy Wam 10 pytań pobudzających do refleksji na temat *fair play* jako szczególnej wartości w Waszym życiu sportowym i pozasportowym. Zarówno pytania, jak i proponowane odpowiedzi na nie w przyjętej konwencji dialogu z Czytelnikiem mogą stać się okazją do rozszerzenia argumentów przemawiających za wartościami *Fair Play* w zachowaniach sportowych i pozasportowych współczesnego człowieka.

### 1. Co oznacza dla Ciebie określenie „*fair play*”, od kiedy i gdzie się nim posługujemy?

„*Fair play*” pochodzi z języka angielskiego i oznacza „czystą grę”, grę opartą na szlachetnych ideałach. Zasady te ukształtowały się w dawnej kulturze celtyckiej, którą następnie przejęli różnymi drogami – znani wam z różnych bajek – rycerze Króla Artura, obrońcy Brytanii przed anglosaskimi najeźdźcami. Po podboju Brytanii przejęli w Średniowieczu wiele z celtyckich ideałów rycerskich. Do dziś, gdy mówimy o walce rycerskiej, myślimy o walce uczciwej, szlachetnej, czystej, bez podstępów. W XVI wieku Anglicy zaczęli określać zachowanie uczciwe mianem *fair play*. Pod koniec XVI w. (po 1591 roku) pierwszy raz to pojęcie zostało użyte jako cecha zachowania rycerskiego w dziele Williama Szekspira *Król Jan*. Następnie w Anglii *fair play* przeszło do zajęć rozrywkowych, a stamtąd do sportu. Świadczy o tym najstarsze – oprócz Szekspira – użycie tego pojęcia w traktacie Johna Balmforta *Krótki i jasny dialog o niesprawiedliwościach w grze i w kartach* (1593).

Na przełomie wieków XVII i XIX w kulturze angielskiej sport stanowił wzór zachowań *fair play* i naśladowano go w całej Europie. I tak pojęcie „*fair play*” przenikało do kultury europejskiej, a w niej do sportu. Twórca nowożytnego olimpizmu – baron Pierre de Coubertin – początkowo zastąpił angielskie „*fair play*” francuskim „*duchem rycerskości*”. Dopiero od Igrzysk Olimpijskich w Londynie w 1908 roku upowszechniło się w sporcie zachowanie *fair play*, jako wyraz szlachetnej walki, do której zawsze należy dążyć.

### 2. A kiedy w Polsce pojawił się termin „*fair play*” w sporcie?

Dokładnie nie wiemy, kiedy ten termin pojawił się w Polsce, ale na pewno miało to miejsce w XX wieku, po pierwszej wojnie światowej. Zaczęto go używać w stowarzyszeniach sportowych, wzorowanych na klubach angielskich. Ożywiło się zainteresowanie zachowaniem *fair play* w sporcie po drugiej wojnie światowej. Wraz z rozwojem międzynarodowego współzawodnictwa i częstych kontaktów sportowych pojawiło się dążenie do osiągania wyników za wszelką cenę, co rodziło zjawiska wypaczające jego sens, takie jak gwiazdorstwo, przekupstwo, chuligaństwo na stadionach, kaperownictwo itp. W przeciwdziałaniu tym i innym zagrożeniom zaczęły powstawać niezależne stowarzyszenia działające na rzecz *fair play* w sporcie. W 1963 roku utworzono w Paryżu przy UNESCO Międzynarodowy Komitet *Fair Play*, a w tym samym roku powołano Komisję *Fair Play* przy Polskim Komitecie Olimpijskim, która następnie przerodziła się w Klub *Fair Play* PKOl. Zarówno Międzynarodowy Komitet *Fair Play*, jak i Komitet *Fair Play* PKOl od 1963 roku przyznają dyplomy honorowe i Trofeum *Fair Play* zawodnikom i trenerom, nauczycielom i działaczom, którzy wykazali się szlachetnym zachowaniem zgodnym z *duchem fair play* w sporcie. Dzisiaj (w roku 2009 – przyp. red.) są trzy rodzaje wyróżnień:

1. Główne Trofeum *Fair Play* przyznawane za gest *fair play* w danym roku, którego dokonał zawodnik lub zawodniczka, zespół sportowy, trener czy działacz. Czynem tym pomógł innym, poświęcając nawet swoje szanse wygranej, dając tym samym wyraz szacunku dla praw w sporcie.
2. Wyróżnienie indywidualne za całokształt kariery sportowej – dla zawodnika lub zawodniczki, którzy wyróżnili się postawą *fair play* w sporcie i godnym życiem po zakończeniu kariery sportowej (osobistym, zawodowym, w działaniach na rzecz rozwoju sportu).
3. Wyróżnienie za promocję wartości *fair play* – dla osób, stowarzyszeń i instytucji promujących ideę *fair play* oraz szczególnie aktywnie działających w zakresie jej upowszechniania i wdrażania.

Co roku do tych 3 kategorii nagród można zgłaszać kandydatów w określonym terminie, a po rozstrzygnięciu konkursu przez Klub *Fair Play* i zatwierdzeniu przez Prezydium PKOl następuje uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień *Fair Play* w Polskim Komitecie Olimpijskim.

Z grupy laureatów w polskim konkursie PKOl typuje kandydatów do nagród międzynarodowych

### 3. Czy potrafisz wymienić nazwiska Polaków, którzy otrzymali nagrody i wyróżnienia fair play w sporcie? Co wiesz o tych, którzy otrzymywali je w kraju, a co o tych, którzy otrzymywali trofea międzynarodowe?

W latach 1963–2009 wszystkich nagród i wyróżnień fair play Polski Komitet Olimpijski przyznał 354. W tym przyznano 22 tytuły „Dżentelmena Sportu”, 13 tytułów „Główna Nagroda Fair Play” i 10 nagród „Główne Trofeum Fair Play”. Pozostałe osoby dostawały Wyróżnienia Fair Play. Imienny wykaz nagrodzonych znaleźć można w książce Z. Żukowskiej *Klub Fair Play PKOl*, wydanej w 2009 roku.

Pierwszy tytuł Dżentelmena Sportu otrzymał znany olimpijczyk, bokser – Zbigniew Pietrzykowski (1963), w dalszych latach otrzymywali je m.in.: Egon Franke, Irena Szewińska, Waldemar Baszanowski, Jan Werner, Józef Grudzień, Andrzej Bachleda, Ryszard Szurkowski, Włodzimierz Lubański. Główną Nagrodę Fair Play m.in. otrzymali: Andrzej Grubba, Artur Hajzer, Janusz Darocha, Zbigniew Chrzęszcz, a Główne Trofeum Fair Play: Piotr Wesołowski, Wojciech Szuchnicki, Paweł Kacprowski, Paweł Kuźmicki, Konrad Wojtkowiak, Tomasz Kosiński, Paweł Świdorski, Bartosz Kizierowski, Mateusz Howis i Mateusz Rynkiewicz.

Lauretami Międzynarodowych Konkursów Fair Play zostało 35 Polaków w latach 1968–2009. Wśród nagrodzonych znaleźli się m.in.: Ryszard Szurkowski, Dariusz Zawadzki, Błażej Krupa, Jan Lis i Tadeusz Olszański (dziennikarze), Andrzej Grubba, Zofia Żukowska (za promocję wartości fair play), Paweł Świdorski, Mateusz Rynkiewicz.

Osoby nagrodzone stanowią określone wzory osobowe w sporcie i w życiu. Odwołujemy się chętnie do nich, bo ich postawy dobrze służą wychowaniu młodych ludzi do szlachetnego sportowego współzawodnictwa. Wzorujcie się na nich, śledźcie ich losy!

### 4. Czy fair play kojarzy Ci się tylko z zachowaniem w sporcie, czy również w innych dziedzinach życia?

Fair play może być pomysłem na sukces w Twoim życiu, jak również w sporcie – ale nie za wszelką cenę. Najczęściej fair play kojarzy się ze sportem, bo takie zachowania w sporcie są nagradzane, dążenie do sukcesu za wszelką cenę uznajemy za naganne. Można „grać fair” zarówno w sporcie, jak i w życiu na co dzień.

Gramy fair we współzawodnictwie sportowym, dając równe szanse startu wszystkim zawodnikom, chroniąc własne i przeciwnika zdrowie, przestrzegając przepisów i regulaminów w sporcie, mając poczucie odpowiedzialności za własne zachowania w interakcji z innymi zawodnikami, sędziami, organizatorami sportu itp.

Podobne zasady należy przenieść na swoje zachowania w życiu rodzinnym, w szkole, w klubie zainteresowań, w gronie kolegów i przyjaciół. Jakże to ważne w życiu i jak wiele znaczy, jeśli ktoś będzie Cię cenił za to, że w tych różnych kontaktach społecznych jesteś fair. To może mieć również wpływ na Twoje samopoczucie i poczucie własnej wartości. To także ważne w życiu, żeby się siebie i swego zachowania nie wstydzisz. Mawiamy wtedy – spójrz w lustro i nie musisz się siebie wstydzisz.

Przestrzegania zasad fair play w życiu może również wpływać na zaufanie ludzi do Ciebie. Zaufanie innych ludzi to wielki skarb i trzeba go chronić, nie należy go utracić.

Bycie fair play na co dzień to wzrost Twojej asertywności w kontaktach z innymi. Stajesz się wtedy bardziej otwarty na innych, nie masz nic do ukrycia, chętnie komunikujesz się z innymi ludźmi, nawet im pomagasz – jak zajdzie potrzeba. Łatwiej Ci – będąc fair – mieć refleksyjny stosunek do ludzi i spraw, różnych zjawisk w życiu społecznym. Stać Cię nawet na krytyczną refleksję, z chęcią współdziałania w dążeniu do bycia lepszym.

### 5. Co wiesz o pierwszym *Manifeście Sportowym*, wydanym przez UNESCO w 1964 roku?

*Manifest Sportowy* był dokumentem o zasięgu światowym, określającym zasady postępowania osób i instytucji uczestniczących w życiu sportowym. Przyznawał tym samym odpowiednią rangę sportowi w życiu społecznym.

We wstępnym ustaleniu tego *Manifestu* czytamy m.in., że jeśli działalność sportowa powoduje przeciwstawianie się drugiemu, powinna odbywać się w duchu uczciwości i rywalizacji. Nie może istnieć sport bez zasady fair play.

W rozdziale *O grupie sportowej* pisze się o uczciwości zawodów sportowych, która jest gwarancją prawdziwości wyników ustalonych na stadionie. Ona przydaje sportowi wartości ogólnoludzkie. Dalej czytamy w tym dokumencie, że sport ułatwia spotkania między ludźmi w atmosferze szczerości i radości; pozwala im lepiej się poznać i szanować; budzi w nich poczucie solidarności oraz zamiłowanie do szlachetnego i bezinteresownego działania; stwarza nowe kryteria braterstwa. Grupa sportowa jest jak rodzina. Sympatie i uczucia, jakie każdy powinien w niej znaleźć, przyjaźń, jaka może narodzić się w walce sportowej, stanowią tajemnice jej istoty, w której dominuje klimat fair play. Sport stwarza okazję do poznania samego siebie, również w relacji z innymi członkami grupy sportowej. Relację tę ułatwić mogą zasady czystej gry, które legły u podstaw wspólnego sportowania.

W *Manifeście Sportowym* wyodrębniono 3 rozdziały:

- Sport w szkole
- Sport w czasie wolnym od nauki i pracy
- Sport wyczynowy.

Na każdym z tych poziomów wtajemniczenia sportowego nie zmieniają się wartości, które sport może wnieść w życie ucznia uprawiającego sport, człowieka sportującego po pracy w czasie wolnym i sportowca uprawiającego sport wyczynowo. Naczelną kategorią tych wartości – obok **honoru**, **dzielności**, **przyjemności** – jest oczywiście **fair play**.

Terenem kształtowania tych wartości jest przede wszystkim sport w szkole i sport w rodzinie. Stąd znajduje swoje odniesienie do sportu w czasie wolnym, często sportu uprawianego w rodzinie i w grupach koleżeńskich. Wartości fair play w sporcie wyczynowym mają swój wymiar moralny. Tu idzie walka o wielką stawkę, którą jest mistrzostwo w sporcie, które nie może być zdobyte „za wszelką

cenę”, z pominięciem reguł fair play. Wtedy bowiem traci ono dla człowieka uprawiającego sport, dla środowiska i dla kraju wszelką wartość.

## 6. Co wiesz o *Manifeście Fair Play*?

W 1977 roku został opracowany przez Międzynarodową Radę Wychowania Fizycznego i Sportu przy współpracy z UNESCO *Manifest o Fair Play* [patrz: Żukowska (1996) *Fair play – sport – edukacja*].

Autorzy *Manifestu* wskazują na zjawisko kryzysu w sporcie, któremu można zapobiec tylko przez przywrócenie wierności zasadzie fair play. „Bez fair play sport przestaje być sportem” – stwierdzają we wstępie.

Analizując pojęcie fair play wskazują na jej głównego adresata – jest to człowiek uprawiający sport. To od niego wymaga się przede wszystkim przestrzegania i poszanowania wszelkich reguł pisanych. Ale obok reguł pisanych istnieje jeszcze „duch walki”, w którym sport – zwłaszcza wyczynowy – powinien być uprawiany.

W czym przejawia się szczególnie postawa fair play w sporcie – pytają – i odpowiadają:

- w akceptowaniu bez dyskusji decyzji sędziego, z wyjątkiem tych sytuacji, w których regulamin upoważnia do odwoływania się;
- w dążeniu do zwycięstwa, które jest pierwszoplanowym i zasadniczym celem oraz w zdecydowanej odmowie odnoszenia zwycięstwa za wszelką cenę;
- w „sposobie bycia”, opartym na poszanowaniu samego siebie, w którym zawierają się:
  - uczciwość, rzetelność oraz stanowcza i godna postawa w obliczu zachowania nierzetelnego;
  - poszanowanie partnera;
  - poszanowanie przeciwnika – zwycięzcy lub zwyciężonego – przy zachowaniu świadomości, że jest on niezbędnym partnerem, z którym zawodnika łączy koleżeństwo sportowe;
  - poszanowanie sędziego – i to poszanowanie pozytywne – wyrażające się w ciągłym wysiłku współpracy z nim.

Fair play wiąże się ze skromnością w przypadku zwycięstwa, z pogodnym przyjmowaniem porażki i wielkodusznością przyczyniającą się do wytwarzania serdecznych i trwałych stosunków między ludźmi.

Ale fair play nie jest właściwością, która w pierwszym rzędzie dotyczy zawodnika. Niezbędny i szczególnie wkład mogą tu wnieść trenerzy, władze sportowe i wszelkie osoby związane ze sportem wyczynowym, tworzące środowisko wychowawcze w sporcie, które mogą bezpośrednio lub pośrednio wpływać na zawodnika.

Największym zagrożeniem dla wartości fair play – czytamy w *Manifeście* – jest nadmierne znaczenie przywiązywane w naszych czasach do zwycięstwa, które staje się źródłem prestiżu zarówno dla samego zawodnika, jak i dla klubu, związku sportowego i dla kraju, a które może być poza tym źródłem konkretnych korzyści.

Wobec tych zagrożeń dla wartości fair play w sporcie w *Manifeście* omawia się szczegółowo zakresy odpowiedzialności zawodników, rodziców, wychowawców,

organizacji i związków sportowych, kierowników wykszolenia i trenerów, lekarzy i asystentów, sędziów, władz publicznych, dziennikarzy i widzów.

Na zakończenie omawia się różne akcje na rzecz fair play, a wśród nich m.in. tworzenie krajowych komitetów fair play (u nas działa Klub Fair Play PKOl), inicjatywy międzynarodowe, dyskusje i obrady, masowe środki przekazu, kodeksy fair play itp.

## 7. Jakie znasz kodeksy etyczne w sporcie?

Kodeks etyczny – to zbiór zasad postępowania człowieka w określonym zawodzie czy określonej dziedzinie działania. I tak m.in. znane są kodeksy: lekarza, sędziego, psychologa, nauczyciela, a w działalności sportowej: trenera, zawodnika, sędziego, działacza społecznego, widza, organizatora, czy po prostu Kodeks Fair Play.

Wśród wielu kodeksów etycznych w sporcie wymienić należy *Cztery Dekalogi* opracowane przez członka Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej w Grecji – Otto Szymiczka, które opublikował w 1962 roku w Olimpii. Jest to *Dekalog widza*, *Dekalog sportowca*, *Dekalog trenera* i *Dekalog organizatorów i sędziów*. Ze względu na ich zwięzłość, rzeczowość i konkretnego adresata, mogą stanowić punkt odniesienia do oceny zachowań zgodnych z duchem fair play również w życiu sportowym każdej szkoły i każdego klubu.

Innym przykładem mogą być *Zasady postępowania etycznego w sporcie* opracowane przez Zofię Żukowską w Klubie Fair Play PKOl, a zawierające trzy *Kodeksy etyczne: Sportowca, Trenera i Działacza w sporcie*.

Interesujący może być Sportowy Kodeks Etyczny *Fair play – drogą do zwycięstwa*, który stanowi uzgodnioną deklarację intencji przyjętą przez ministrów odpowiedzialnych za sport w krajach europejskich w 1993 roku.

Wszystkie wyżej wymienione i inne kodeksy znaleźć można w książce A. Żukowskiej *Fair play – sport – edukacja* (1996).

Poniżej przybliżam Wam dwa inne kodeksy, opracowane specjalnie dla młodzieży uprawiającej sport w szkole, które możecie wykorzystać w swoich środowiskach.

Pierwszy z nich opracowali Zofia i Ryszard Żukowscy:

### KODEKS FAIR PLAY

1. Fair play – to mój pomysł na sukces w życiu i w sporcie, ale nie za wszelką cenę.
2. Fair play – to dla mnie radość ruchu i współzawodnictwo, szacunek dla lepszego.
3. Fair play – to mój sposób na bycie sobą w życiu i w sporcie, w kontakcie z innymi.
4. Fair play – to życzliwość dla ludzi, pomoc i współdziałanie w sporcie oraz w życiu mojej klasy, szkoły, mojej rodziny.
5. Fair play – to równość szans w grze, zabawie, zawodach, rywalizacji koleżeńskiej.
6. Fair play – to ja i ty, to my i oni, dotyczy nas wszystkich.
7. Fair play – to przestrzeganie reguł gry i przepisów na co dzień – w życiu i w walce sportowej.



8. Fair play – to troska o zdrowie moje i moich kolegów, mojej rodziny i przyjaciół, w czasie pracy i wypoczynku.
9. Fair play – to poszanowanie ludzi, przyrody i środowiska.
10. Fair play – to moja walka z niełojalnością, niesprawiedliwością i oszustwami w życiu i w sporcie.

Drugi *Kodeks dla ucznia* opracowała Anna Bodasińska, dokonując próby kodyfikacji postępowania w sporcie i w życiu codziennym zgodnie z duchem fair play.

### KODEKS FAIR PLAY UCZNIĄ

1. Uczeń reprezentuje swoją klasę, szkołę, klub sportowy, miasto, wieś, region. Szanuje tradycje swojej szkoły i swojego środowiska. Jest dumny z osiągnięć sportowych i dydaktycznych swoich kolegów.
2. Uczeń dąży do bycia lepszym zarówno w nauce, jak i w sporcie. Doskonali się na zajęciach lekcyjnych i poza nimi, tym samym rozwija swoją aktywność umysłową, sprawność fizyczną, wiedzę, talent, umiejętności, możliwości i twórczość.
3. Uczeń jest przekonany o tym i popiera to swoimi czynami, iż sukces (wygrana, zwycięstwo) zobowiązuje, a przegrana w sposób uczciwy nie przynosi wstydu ani w działalności sportowej, ani w życiu codziennym.
4. Uczeń przestrzega wartości zasady fair play zawsze i wszędzie. W sporcie stanowi ona podstawę jego rozwoju fizycznego i sukcesu, w życiu codziennym jest wyrazem wysokiej kultury osobistej, w tym etycznej.
5. Uczeń dba o własne zdrowie i zdrowie kolegów. Prowadzi zdrowy tryb życia, którego przejawami są: aktywność ruchowa, profilaktyka zdrowotna i codzienne zabiegi higieniczne oraz unikanie kontuzji, jak i niepowodowanie ich u innych w zajęciach sportowych.
6. Uczeń jest gorącym zwolennikiem aktywności ruchowej podejmowanej zarówno w rekreacji ruchowej, sporcie dla wszystkich, jak i w sporcie wyczynowym.
7. Uczeń szanuje nauczycieli, trenerów, aktywnie z nimi współpracuje na zajęciach lekcyjnych oraz wykazuje się pracą i działalnością społeczną poza lekcjami i poza szkołą (chętnie uczestniczy w zawodach sportowych, konkursach przedmiotowych oraz w pracy społecznej: pomoc starszym ludziom, wolontariat, akcje charytatywne, święta szkolne i sportowe).
8. Uczeń wykazuje dbałość o obiekty, urządzenia i sprzęt (dydaktyczny i sportowy) na terenie szkoły i poza jej granicami.
9. Uczeń potrafi (stara się) pogodzić naukę, zdobywanie kolejnych poziomów edukacyjnych ze sportem i działalnością pozaszkolną (koła zainteresowań, zajęcia w domu kultury, zajęcia domowe, samodoskonalenie, szkoła muzyczna, szkoła językowa).
10. Uczeń pracuje na rzecz swojego środowiska, czyniąc to z wielką odpowiedzialnością za jego rozwój i rozwój jego mieszkańców.

11. Uczeń dba o podwyższanie swojego autorytetu, samodoskonalenia i akceptacji społecznej zarówno na arenie sportu, jak i w swoim środowisku.
12. Uczeń w sposób świadomy przestrzega Regulaminu Szkoły, Szkolnego Kodeksu Ucznia, wszelkich przepisów dotyczących postępowania w życiu społecznym, jak i przepisów gry w rywalizacji sportowej.
13. Uczeń w widoczny sposób przyczynia się do propagowania i ochrony ducha olimpijskiego w sporcie i w życiu codziennym, dla dobra swojej klasy, szkoły, środowiska i całej społeczności. Tym samym dba o moralny wymiar sportu i zachowań międzyludzkich.
14. Uczeń pomaga młodszym i słabszym kolegom, zgodnie z zasadą fair play, głoszącą równość szans i równouprawnienie wszystkich ludzi w sporcie i w życiu codziennym.
15. Uczeń jest zagorzałym przeciwnikiem stosowania niedozwolonych środków farmakologicznych i wszelkich używek: w sporcie – dopingu, w życiu codziennym – narkotyków, alkoholu, papierosów. Wykazuje przy tym wielką odpowiedzialność za własną osobę i za swoich kolegów.
16. Uczeń dba (manifestuje to swoim postępowaniem) o ochronę środowiska naturalnego. Popiera wszelkie akcje społeczne służące i podporządkowane temu celowi.
17. Uczeń jest tolerancyjny w stosunku do ludzi chorych, innych ras, wyznań i narodowości. Stara się poznać przyczynę ich odmienności, ich kulturę, religię i obyczaje.
18. Uczeń jest prawdziwym i wiernym kibicem. Pamięta o swojej drużynie zarówno w chwilach zwycięstw, jak i porażek.
19. Uczeń szanuje ojczyzną mowę i ojczyzny język. Przeciwstawia się w sposób stanowczy i odważny wszelkim wulgaryzmem, słownej przemocy i agresji, tak w sporcie (kibicowanie), jak i w codziennych rozmowach.
20. Uczeń jest zagorzałym przeciwnikiem zachowań związanych z przemocą, naciśkiem fizycznym i agresją. Potrafi w sposób przemyślany i bezkonfliktowy rozwiązywać sytuacje problemowe.
21. Uczeń potrafi odróżnić dobro od zła, wzoruje się na ludziach prawych, dojrzałe wybiera swoich idoli i swoje autorytety. W każdej sytuacji można na niego liczyć.
22. Uczeń to w każdym calu Europejczyk, który swoim postępowaniem, wiedzą i przykładem pomaga uwierzyć innym w sens jednoczenia się Europy.

### 8. Jak sądzisz, czy przestrzeganie zasad fair play w sporcie można porównać do zachowań moralnych każdego z nas?

Oczywiście, że tak. Przestrzegając zasad fair play w sporcie dokonujesz wyboru moralnego. Wygrać za wszelką cenę czy przestrzegać **równości szans**? Czy w życiu nie stajemy przed takimi wyborami?

Co nam może ułatwić właściwy wybór, aby pozostać wiernym zasadom fair play w sporcie? Np. troska o **zdrowie** własne i przeciwnika. Nie wynik za wszelką

cenę, a wartości, które wiążą się ze zdrowiem moim i przeciwnika w walce sportowej. Podobnych wyborów dokonujemy na co dzień w życiu, a ich efekt zależy od naszej dojrzałości moralnej.

Innym przykładem może być przestrzeganie przepisów i reguł gry w sporcie. Jeśli ich nie przestrzegamy, dezorganizuje to wszelkie interakcje w sporcie, prowadzi do chaosu i trudno mówić o warunkach pozwalających na zobiektywizowanie oceny efektów.

Podobnie jest w życiu społecznym klasy szkolnej, klubu sportowego czy grupy rówieśniczej, które rządzą się określonymi regułami współżycia i współpracy, opartymi na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Podważanie ich bądź nieszanowanie prowadzi do destrukcji społecznej, niepokoju; dezintegruje zarówno pracę, jak i zabawę.

Czwarty komponent fair play – to **odpowiedzialność**. Brak jej w klimacie aktywności sportowej każdego z Was zaburza czystość gry, grozi negatywnymi skutkami w sporcie. Brak odpowiedzialności w życiu codziennym po pierwsze podważyć może zaufanie do każdego z nas, po drugie oceniane jest w kategoriach braku dojrzałości moralnej. Jednym z kryteriów oceny naszej postawy moralnej może być postępowanie odpowiedzialne, zgodne z duchem fair play. Dotyczy to zarówno działalności sportowej, jak i wyborów moralnych dokonywanych w życiu codziennym.

#### 9. Czy fair play może stanowić Twój sposób na bycie sobą w życiu i w sporcie, w kontakcie z innymi?

Bycie sobą to przede wszystkim poznanie siebie i przewidywanie swoich zachowań w różnych sytuacjach, które rodzi sport i życie codzienne. Bycie sobą pozwala na samorealizowanie się w różnych formach aktywności sportowej i w życiu szkolnym, rodzinnym, koleżeńskim.

Pozostanie wiernym wartościom, które się ceni – w tym zasadom fair play – budzi szacunek i uznanie w sporcie, w szkole, w rodzinie. Może to stać się sposobem na przezwycięzanie negatywnych zjawisk, z którymi spotkać się możecie w działalności sportowej, w kontakcie z innymi w szkole, w rodzinie, w grupach koleżeńskich. To takie ważne w życiu móc pozostać wiernym tym wartościom i być sobą, mimo że nie wzbudza to od razu akceptacji otoczenia. Siłą naszą stanowić będzie zgodność naszego postępowania z zasadami fair play, którym pozostaniemy wierni. Możemy wtedy być sobą z podniesioną głową i jasnym spojrzeniem w przyszłość.

Czy łatwo być sobą, gdy dookoła łamane są zasady fair play? Nie jest to łatwe, a czasami nawet może być bardzo trudne. Wierność jednak wyznawanym i uznawanym wartościom – w tym przypadku zasadom fair play – ułatwia bycie sobą i dokonywanie wyborów moralnych w naszym zachowaniu zgodnym z tym, co stanowi nasze bogactwo wewnętrzne i siłę przekonywania.

Nagradzani za gesty fair play w sporcie na pytanie, dlaczego godząc się na utratę zwycięstwa na rzecz niesienia pomocy poszkodowanemu w walce sportowej czy

przyznania się do błędu, którego nie zauważył sędzia – odpowiadają często, że to był ich naturalny, spontaniczny odruch; oni po prostu byli sobą. Sport rodzi takie sytuacje, w których wierność zasadom fair play może stanowić sposób na bycie sobą i ułatwić znalezienie się w różnych interakcjach z innymi ludźmi – również poza sportem.

#### 10. Czy promując zasady fair play w sporcie i w życiu społecznym w ogóle, możesz przyczynić się choć w małym stopniu do walki z niełojalnością, niesprawiedliwością i oszustwami, przeciwdziałając brutalizacji życia?

Każdy z nas buntuje się na przejawy niełojalności i niesprawiedliwości w szkole, w pracy, w naszym otoczeniu i w życiu społecznym w ogóle. A czy potrafimy ocenić nasz stosunek do innych ludzi i refleksyjnie spojrzeć na to, czy zawsze jesteśmy lojalni i sprawiedliwi? Jeżeli dewizą naszego życia stanie się fair play (czy sta gra) w kontaktach z innymi (w sporcie, w zabawie, w szkole, w pracy), to łatwiej nam będzie dokonywać wyborów i ocen, uwzględniając kryterium lojalności i sprawiedliwości. I wtedy, promując zasady fair play, możemy w naturalny sposób przeciwdziałać niełojalności i niesprawiedliwości w życiu koleżeńskim, w rodzinie, w szkole, w pracy. A sami możemy stanowić wzory zachowań ludzi lojalnych i sprawiedliwych. I za to będzie się nas bardziej cenić. Trudno od innych oczekiwać lojalności i sprawiedliwości, kiedy samemu się tak nie postępuje w kontaktach z innymi. Dobrze zacząć od refleksji nad własnym postępowaniem.

## BIBLIOGRAFIA

- Cichoń W. (1996), *Wartości. Człowiek. Wychowanie*, Kraków
- Dąbrowska A. (1993), *Osobowościowe wartości i socjalizacyjne funkcje sportu [w:] Ku tożsamości pedagogiki kultury fizycznej*, Warszawa
- Edukacja olimpijska w reformującej się szkole* (2000), Z. Żukowska, R. Żukowski (red.), Warszawa
- Logos i etos polskiego olimpizmu* (1994), J. Lipiec (red.), Kraków
- Młodzież a wartości* (1979), H. Świda (red.), Warszawa
- Nowocien J. (2001), *Sport i olimpizm w procesie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*, Warszawa
- Wołoszyn S. (1996), *Olimpizm edukacją globalną*, „Kultura Fizyczna” 3–4
- Żukowska Z. (1981), *Wzory osobowe we współczesnym ruchu sportowym [w:] Sport i kultura*. Z. Krawczyk (red.), Warszawa
- Żukowska Z. (1990), *Socjalizacyjne wartości uczestnictwa młodzieży w sporcie*, „Kultura Fizyczna” 3–4
- Żukowska Z. (1993), *Wartości wychowawcze współczesnego sportu [w:] Sport w kształtowaniu kultury i osobowości*, Z. Krawczyk (red.), Warszawa
- Żukowska Z. (1998), *Sport w edukacji alternatywnej [w:] Sport w procesie integracji europejskiej*, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (2001), (red.) *Zdrowie – ruch – fair play*, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (2002), (red.) *Zdrowie i sport w edukacji globalnej*, Warszawa

- Żukowska Z., Żukowski R. (2003), (red.) *Wychowanie poprzez sport*, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (2004), (red.) *Fair play w europejskiej kulturze i edukacji*, Warszawa
- Żukowski R. (1994), *Fair play najwyższą wartością olimpizmu. Założenia a rzeczywistość* [w:] *Logos i etos polskiego olimpizmu*, J. Lipiec (red.), Kraków

## FAIR PLAY JAKO WARTOŚĆ MORALNA W EDUKACJI OLIMPIJSKIEJ

ZOFIA ŻUKOWSKA  
RYSZARD ŻUKOWSKI

**D**ziałając od wielu lat w polskim, europejskim i światowym ruchu promującym zachowania fair play w sporcie i edukacji młodzieży, mamy świadomość uniwersalnych i ponadczasowych wartości, które niesie lub wnosić może „czysta gra” w życie sportowe i pozasportowe młodzieży i całych społeczności naszej kultury i edukacji.

Dodatkowym impulsem do rozmowy na ten temat jest rok 2005, który sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Kofi Annan ogłosił Międzynarodowym Rokiem Sportu i Wychowania Fizycznego, mówiąc, że sport to język uniwersalny. Dodał: „Sport – mądrze wykorzystany – zbliża ludzi, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego i społecznego, wyznawanej religii czy statusu ekonomicznego. Kiedy młodzi ludzie uczestniczą w sporcie lub mają dostęp do wychowania fizycznego, przeżywają prawdziwą radość, także wtedy gdy uczą się tolerancji i zasad pracy w zespole. To dlatego Organizacja Narodów Zjednoczonych coraz częściej zwraca się w stronę świata sportu o pomoc w pracy na rzecz pokoju i w działaniach zapewniających osiągnięcie Milenijnych Celów Rozwoju” (Korzeniowski, Zdziarski, 2005, s. 6).

Kiedy Rok ten został ogłoszony, sekretarz generalny ONZ wysłał list do wszystkich krajów członkowskich, wzywając je do rozważań, w jaki sposób sport można włączyć w plany dotyczące poprawy jakości życia.

W podsumowaniu Międzynarodowego Roku Sportu i Wychowania Fizycznego Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło nową Rezolucję dot. Sportu *Sport jako metoda promowania edukacji, zdrowia, rozwoju i pokoju*

(Rezolucja 60/9, przyjęta 3 listopada 2005). To zobowiązuje wszystkie narody do promocji wartości sportu\*.

\* \* \*

Znaczenie czystej gry w aktywności ruchowej, w sporcie kwalifikowanym, w stosunkach międzyludzkich, w tym w rodzinie, szkole, pracy, polityce itp. wzrasta wprost proporcjonalnie do rozwoju cywilizacji. Postawa fair play jest z jednej strony regulatorem życia sportowego, społecznego, zawodowego, politycznego, z drugiej zaś punktem wyjścia do oceny zachowania i postępowania człowieka. Znaczenie jej wzrasta wtedy, gdy przypisujemy jej walor moralny. Podnosi to jej wymiar wartości uniwersalnej w całokształcie życia społecznego, w tym i sportowego.

W tym świetle szczególnego wymiaru nabiera wypowiedź J. Borotry (pierwszego prezydenta Międzynarodowego Komitetu Fair Play), który w odpowiedzi na pytanie, czym dla niego jest fair play, stwierdził, że jest to wewnętrzna dyscyplina i styl życia, oczywiście oparty na systemie akceptowanych wartości, w tym moralnych.

Fair play kreśli obraz humanizacji sportu jako normatywnego modelu życia i w takim sensie stanowi pozytywny, edukacyjny instrument w procesie wychowania poprzez sport. Postępowanie fair – to nie tylko gra zgodna z przepisami, ale też szlachetne, uczciwe stosunki między zawodnikami.

Wszystkie komponenty postawy fair play: równość szans, zdrowie, odpowiedzialność, przestrzeganie reguł i przepisów, odnoszą się nie tylko do sportowców, ale także ogółu uczestników imprez sportowych, do których zaliczyć możemy organizatorów, trenerów, lekarzy, dziennikarzy, widzów itp.\*\*

W szerokim rozumieniu postawy moralnej traktuje również fair play opracowana w 1974 roku w Paryżu *Karta Fair Play*. Postawy fair play charakteryzuje się w niej jako „stałą i jednoznaczną rezygnację ze zwycięstwa za wszelką cenę”. Jest to [...] „postawa wynikająca z wymagania moralnego wobec siebie, ponieważ jej źródłem jest wewnętrzne przekonanie, że zwycięstwo osiągnięte w wyniku oszustwa, błędu sędziego lub dużej niesprawiedliwości losu nie stanowi prawdziwej wygranej”\*\*\*.

\* \* \*

Fair play rozpatrywać należy jako podstawową zasadę tradycyjnej etyki sportowej, z której wynika postulat czystej, uczciwej rywalizacji sportowej, przebiegającej wg ustalonych reguł gry. O przestrzeganiu tych reguł nie decydują tylko zewnętrz-

\* Polskie osiągnięcia w promocji wartości sportu i jego zasady fair play w Międzynarodowym Roku Sportu i Wychowania Fizycznego dobrze obrazują dwie książki, do których zainteresowanych odsyłamy: *Mistrzowie sportu – mistrzowie życia, czyli o tym, jak sport wpływa na rozwój społeczeństw* (2005) i *Stucham mistrzów. Dobrze wybieram* (2006). Ukazały się one pod red. Roberta Korzeniowskiego i Macieja Zdziarskiego, w ich przygotowaniu mamy swój udział.

\*\* Z. Żukowska, R. Żukowski (1997), *Europejski Kongres Fair Play w Warszawie*. Wyd. Estrella, Warszawa.

\*\*\* *Karta Fair Play* (1974), PKOl, Warszawa.

ne formy zachowania zawodnika, ale preferowany przez niego system wartości moralnych. Rozpatrujemy zatem postawę fair play nie tylko w kategoriach formalnych (nakaz dotrzymywania reguł gry), ale i w kategoriach nieformalnych (wewnętrzny postulat moralny, przesądzający o przyjęciu odpowiedniej postawy moralnej, określanej przez P. de Coubertina mianem „ducha rycerskości”, na który składają się takie cnoty, jak: honor (jedyna wartość bezwzględna), męstwo, lojalność, wierność, prawdomówność i uzasadniona duma. Na użyteczność tego rozróżnienia zwraca uwagę Lenk (1988, s. 136). Musimy mieć świadomość, że dotrzymywanie nieformalnej zasady fair play nie może być w żaden sposób oficjalnie wymagane od sportowców, choć w kategoriach powinności oni sami mogą czuć się wewnętrznie zobowiązani do takiego właśnie postępowania. Chodzi tu zatem o określony wybór moralny dokonywany przez uczestników walki sportowej w imię preferowanego systemu wartości, a przede wszystkim w imię poczucia własnej godności\*.

W takich kategoriach możemy rozpatrywać kryteria przyznawanych Międzynarodowych Nagród Fair Play im. P. de Coubertina (to samo dotyczy nagród krajowych przyznawanych przez PKOl). Czyny wyróżnionych sportowców traktowane są jako działania zgodne z nakazami sumienia, z wewnętrznym poczuciem obowiązku, przekonaniem o słuszności moralnej czynu (przekonanie o tym, że jest to jedyny z możliwych wyborów moralnych), uzasadnione w tym momencie silną motywacją emocjonalną. Nie mogą jednak być one przedmiotem roszczenia moralnego, a „znalezienie się w sytuacji” i dokonanie takiego a nie innego wyboru moralnego uzależnione jest jedynie od woli danej osoby. Przy takiej interpretacji nieformalnie rozumianych postaw fair play musimy zdawać sobie sprawę, że nie mogą one być powszechne. I w tym świetle szczególnego znaczenia nabierają wyróżnienia i nagrody fair play, których zdobywcy funkcjonują w swoich środowiskach na zasadzie osobowych wzorów moralnych.

Przykłady osób nagrodzonych potwierdzają tezę, że nie tylko w sposób formalny, ale właśnie nieformalny należy różnicować postawy fair play, jednoznacznie sytuując je wtedy w kategoriach powinności i indywidualnych wyborów moralnych. Pozwala to spojrzeć na postawy sportowców działających zgodnie z duchem fair play w szerszym kontekście ich cnót i wartości moralnych.

\* \* \*

Adresatami wartości moralnych w sporcie i edukacji olimpijskiej jest przede wszystkim młodzież. Zwracaliśmy się w różnych naszych badaniach do młodzieży z pytaniami: Czym dla nich jest *fair play*? Wyniki tych badań publikowaliśmy (Żukowska, 1990, Żukowski, 1996 i in.).

Przed Igrzyskami Olimpijskimi w Atenach dzieci z 6 szkół podstawowych i średnich w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Filozofik” (2004, nr 1) umieściły efekty swojej dyskusji na temat wartości sportu. To, co dzieci sądzą o sporcie,

\* Pisze o tym szerzej Z. Żukowska w artykule pt. *Proces i metody kształtowania postaw moralnych w sporcie* [w:] *Chrześcijańska etyka sportu*, Warszawa 1993, SALOS.

olimpizmie i jego wartościach – zaczerpnięte z ich wewnętrznych dyskusji – ma szczególnie walor poznawczy dla przedmiotu naszych rozważań.

W reakcji na pytanie, czym jest dla nich sport – dominowały odpowiedzi refleksyjne. Od entuzjastycznego emocjonalnego identyfikowania się z jego wartościami, poprzez przyznanie mu roli w życiu człowieka, bez zaangażowania osobistego, po uargumentowane wartości sportu i wreszcie subiektywną jego dezakceptację. Takie myślenie o sporcie ma zapewne źródła w osobistych doświadczeniach i przeżyciach związanych ze sportem oraz w wiedzy na temat jego wartości. Charakterystyczne w tej dyskusji było to, że żadne z dzieci nie podważyło wartości sportu we własnym życiu.

Zgodnie z powyższym uogólnieniem ducha wypowiedzi, kilka z nich przytaczam w tej kolejności in extenso:

„Sport jest dla mnie tym, czym amunicja dla pistoletu, czym banan dla małpy, czym tłuszcz dla (zawodnika) sumo, czym szóstka dla ucznia”. „Sport jest dla mnie tym, czym Watykan dla papieża, nauczanie dla nauczyciela, modlitwa dla chrześcijanina, nauka dla ambitnych. Sport to rozwijanie swoich możliwości i możliwość pracy grupowej lub indywidualnej” (AZ – SP). „Sport jest przyjemnością. Sport jest przezwyciężeniem własnych słabości” (AW – kl. III). „Sport jest dla mnie tym, czym telefon komórkowy dla człowieka, tym, czym słonina dla ptaków, tym, czym wola dla ludzi. Sport to wysiłek fizyczny, ale jest bardzo potrzebny człowiekowi. Są ludzie, którzy żyją sportem. Ja do nich nie należę, dlatego przyszły mi do głowy takie porównania” (MS – SP). „Sport jest sposobem życia dla wielu ludzi. To przyjemne spędzanie czasu jest zdrowe dla naszego organizmu. Uprawiając jakąkolwiek dyscyplinę sportu, rozwijamy nie tylko umiejętności, kondycję, czy też masę mięśniową, ale również zdobywamy nowe przyjaźnie, rywalizujemy, wyrabiamy w sobie takie cechy, jak: cierpliwość, upór, dążenie do celu, wytrwałość, a nawet uczymy się przegrywać z honorem. To oznacza, że sport kształtuje nasze ciało i umysł, nasz charakter, postawy życiowe, moralność. Nie należy wygrywać za wszelką cenę. Zawsze doceniona jest zasada *fair play*, tzn. honorowa uczciwa gra” (LF – SP). „Sport jest dla mnie tym, czym mięso dla vegetarianina, tym, czym szkoła dla uczniów, tym, czym George Bush dla Saddama Husajna, tym, czym wirus dla komputera. Sport to męczarnia” (FŁ – kl. VI).

A co jest dla dzieci najważniejsze w sporcie?

Przeanalizowawszy wszystkie wypowiedzi, uogólniliśmy wyniki na to pytanie w formie następujących konstatacji:

1. Satysfakcja i radość tworzenia, a w efekcie wymarzone sukcesy.
2. Współdziałanie i współpraca w grupie.
3. Praca, a nie tylko zabawa w sport.
4. Rywalizacja i umiejętność przegrywania w sporcie.
5. Uczestnictwo w sporcie i wyzwania, które on niesie.
6. Bezwzględna wierność zasadzie *fair play*.

Z analizy tych interesujących wypowiedzi wynikają jednoznaczne wartości sportu, które motywują dzieci do aktywnego w nim uczestnictwa. Na tym przykładzie możemy mówić o rzeczywistym nauczaniu przez przeżywanie. Chyba warto tę szansę w edukacji wykorzystać.

Ale dzieci nie tylko emocjonalnie podchodzą do sportu. Podjęły dyskusję na temat: Myślenie a sport.

„Myślenie i sport mają ze sobą to wspólnego, że w myśleniu i w sporcie potrzebny jest wysiłek” – pisze Karolina Świętoń (kl. IV SP). „Gry zespołowe potrzebują taktyki, a taktyka to myślenie” – dodaje Kuba Nowotorski (kl. IV SP). Wielu uczniów stwierdziło, że sport uczy przewidywania, myślenia, sprytu, skromności i „rozwijania”. Przez rozwijanie rozumieli dążenie do osiągnięć, pracę nad zdolnościami, odwagą i sprawnością fizyczną. To wszystko nazwali „mądrością w sporcie”.

Kiedy dyskusja skupiła się na cechach dobrego sportowca, wymieniano takie cechy, jak: wytrwałość, wiara w siebie, sprawiedliwość, uczciwość, celność, niesłamażarność, umiar (także w trenowaniu), skromność, skupienie, wyciszenie, spokój, a nade wszystko gra w duchu *fair play*. Ich idolem jest Adam Małysz, któremu wiele z tych cech przypisują. Jest to dodatkowy przykład na funkcjonowanie wzorów osobowych w sporcie – nośnych edukacyjnie.

A kiedy zapytano o cechy dobrego trenera – nauczyciela sportu – to ze wszystkich wypowiedzi przytoczę jedną, ale jakże dojrzałą, świadczącą o stosunku dzieci do wartości sportu: „Dobry trener musi rozumieć się z zawodnikami, dużo ćwiczyć, wierzyć w swojego zawodnika, pamiętać »stare lata«, umieć przekazać swoje umiejętności, być opanowanym i cierpliwym, musi być wymagający, być sprawiedliwy, być szanowany przez zawodników, wymieniać swoją wiedzę z innymi trenerami, uczyć się na błędach” (ZZ – kl. II).

Dojrzałość dzieci w myśleniu o wartościach sportu zadziwia, a jednocześnie jest pedagogicznie inspirująca.

\* \* \*

Sport wyznacza dwa główne sposoby ujęcia sytuacji człowieka: **rywalizacyjny** (w konfrontacji z innymi) oraz **perfekcjonistyczny** (w odniesieniu do samego siebie poprzez ideał lub miarę rozwojową). Chociaż *fair play* niewątpliwie należy do perspektywy rywalizacyjnej, to perfekcjonizacja – nie tylko przecież fizyczna, ale całościowa, w tym też moralna – przydaje specyficznego blasku etycznego sytuacji podmiotowej. Rywalizując, sprawdzamy zatem nie tylko to, czy jesteśmy lepsi od konkurenta, ale czy sami jesteśmy dobrzy. Tym samym klasyfikacji podlega podejrzenie, iż *fair play* jest niszczone w wyniku rywalizacyjnego charakteru sportowej gry (lub gry w ogóle). Wszystko zależy od tego, co to za gra oraz kto i jak w nią gra. Wszystko zależy zatem od człowieka.

Wartości są dla człowieka swoistym wyznacznikiem nie tylko kierunku własnej działalności, ale również sposobu interpretowania działalności innych ludzi. Wartości *fair play* wyznaczają więc i integrują postawy wobec różnych osób. Mogą stanowić jeden z celów edukacyjnych. Wartości *fair play* mogą spełniać funkcję motywującą do właściwych wyborów moralnych w sporcie.

Wartości *fair play* – traktowane jako szansa edukacyjna – rozumiemy jako pewnego rodzaju **kryterium** oceny, leżące u podstaw wyboru celów i środków, działań oraz zasad postępowania ucznia, nauczyciela, rodziców, zawodnika i trenera.

W myśl takiej drogi myślenia – wartości fair play stanowią podstawę oceny słuszności dokonanego wyboru oraz oceny znaczenia danego obiektu i podjętej w kontakcie z nim działalności przez uczestnika życia sportowego.

Koncepcję edukacyjną opartą na olimpiźmie Coubertin silnie osadził w kategoriach aksjologicznych. Odcinał się od zawężenia sportu do instrumentalnych (nawet mistrzowskich) funkcji, wskazywał na wartości, których nośnikiem jest sport. W tym świetle interesuje nas przede wszystkim empiryczny sens wartości sportu, który to sens uznany jest przez ludzi. Interesuje nas ponadto pytanie: Od czego i od kogo zależą wychowawcze wartości sportu? Rozróżniamy tu dwa pojęcia: wartości sportu rozpatrywane niejako autonomicznie i wartości wychowawcze sportu jako wytwór i składnik życia podmiotowego. W tym sensie odnajdujemy je w ludzkich postawach, procesach motywacyjnych czy osobowości.

Aby je odnaleźć, najpierw trzeba zadać sobie pytanie, kto sport uprawia, w jakich warunkach i klimacie – zarówno społecznym, jak i wychowawczym – proces ten ma miejsce, kto tym procesem kieruje. Sport, np. organizowany przez odpowiedzialnych wychowawców młodzieży, zarówno w szkole, jak i poza szkołą, sport dla wszystkich i ten wyczynowy dla najzdolniejszych, sport organizowany przez różne instytucje do tego powołane, a więc przez profesjonalistów – i ten rekreacyjny i ten wyczynowy – nie jest z natury swej ani moralny, ani niemoralny. Sport zawiera w swej istocie elementy etyczne. Zrodzone i rozwijane na gruncie sportu idee moralne są na tyle bogate i społecznie doniosłe, że zasługują na analizę i przypomnienie. Z. Krawczyk dokonuje rekonstrukcji znaczenia podstawowych kategorii etyki sportu, m.in. dzielności, honoru, fair play i przyjemności (Krawczyk 1993, s. 53).

Nośnikiem tych idei może być uprawiający sport człowiek, który np. wnosi cenne wartości do sportu; będąc człowiekiem odpowiedzialnym, z zasadami, które np. wyniósł z domu rodzinnego, ze szkoły – wnosi je do sportu. Ale nośnikiem tych idei powinien być przede wszystkim nauczyciel, trener, instruktor sportu, lekarz, organizator, menedżer, sponsor, którzy odpowiadają nie tylko za rozwój sportowy, ale za harmonijny wielostronny rozwój osób uprawiających sport. Przyswieszać im winna jedność psycho-somatyczna tego rozwoju przy założeniu, że człowiek uprawiający sport jest osobą, a więc wymaga podmiotowego, a nie instrumentalnego traktowania go w tym procesie. Uczestnictwo w sporcie zawsze powinno być spotkaniem życzliwych sobie osób, przepełnionych wzajemnym szacunkiem we współdziałaniu.

## REFLEKSJE KOŃCOWE

Aby fair play mogło stanowić istotną wartość moralną w edukacji olimpijskiej, warto zastanowić się, jak ma się moralność wobec innych wartości. Wartości moralne zostają poddane próbie konfrontacji z innymi rodzajami wartości: ekonomicznych, witalnych, użytkowych, hedonicznych, poznawczych, estetycznych etc. (Lipiec, 2005, s. 37). Dotyczy to również wartości sportu olimpijskiego w konfron-

tacji nie tylko z innymi wartościami, ale także z ogółem tych wartości, które występują jako niby-etyczne, pozornie zwracające się ku jakiemuś ludzkiemu „dobru” (np. ku sile i pomyślności w zakresie sukcesów sportowych państwa, narodu, z powoływaniem się np. na patriotyczne uczucia, integrację społeczności itp.), a w istocie realizując interesy pozamoralne: przewagę, potęgę i sławę danej jednostki lub zbiorowości (Lipiec, op. cit.).

Problem wyboru wartości w sporcie olimpijskim często obejmuje obszary doskonale nieporównywalne (np. potęgę sławy z bezpieczeństwem i zdrowiem, prawdę wiedzy z praktyką sportową i sponsoringiem itp.).

W sporcie należałoby również ograniczyć ładunek technologicznej dyrektywności wartości moralnych, aby nie stały się „utopią intencjonalnych celów” (Lipiec, op. cit.). Należałoby przywrócić im konstrukt sądu warunkowego, który w określonej sytuacji może ułatwić dokonanie wyboru moralnego ze świadomością, co z niego wynika.

\* \* \*

Dojrzewanie do mistrzostwa sportowego w edukacji olimpijskiej jest wprost proporcjonalne do klimatu udanych interakcji społecznych w tym procesie zachodzących. Chodzi tu o relacje na linii trener – zawodnik, trener – grupa, zawodnik – zawodnik, trener i zawodnik a lekarz, dziennikarz i sponsor, trener kadry – trener klubowy itp. Wszyscy uczestnicy tego procesu winni uznawać podobny zespół zasad we wzajemnych relacjach. Wymienimy tutaj tylko ich kanon w syntetycznym skrócie, obejmujący następujące powinności: prawda, odpowiedzialność, życzliwość, sprawiedliwość, rzetelność, tolerancja, lojalność, samodzielność, uczciwość, godność oraz wolność sportu – wolność jego uczestników.

Jeśli zgodzimy się z tym rozumieniem procesu aktywnego, interakcyjnego uczestnictwa w sporcie, z szansą na realizację pryncypialnych zasad etyki sportu, to warto rozwinąć nieco – w celach poznawczych – analizę samego procesu kształtowania postaw etycznych młodzieży uprawiającej sport, ze wskazaniem na skuteczność niektórych metod ich kształtowania.

W procesie kształtowania postaw moralnych zawodników ważny jest powyższy kanon powinności moralnych wszystkich uczestników tego procesu.

Trener pracujący w takim klimacie akceptacji tych powinności w oddziaływaniu na zawodnika zobowiązany jest w procesie jego dojrzewania uwzględnić:

1. **Normy moralne** obowiązujące w danym społeczeństwie w procesach edukacyjnych, odnosząc je do sportu.
2. Wdrażanie do krytycznej refleksji nad postępowaniem własnym (samocena) i innych, której efektem są **oceny moralne**, będące punktem wyjścia dokonywanych **wyborów moralnych** w sporcie.
3. Rozwijanie uczuć moralnych zawodników w klimacie więzi emocjonalnych z osobami, które w tym procesie uczestniczą, i środowiskiem sportowo-ojczyźnianym.
4. W długotrwałym procesie pedagogicznym powinien kształtować odpowiedzialne postawy moralne zawodników, które zaowocują w walce sportowej i szerzej – w życiu społecznym, zawodowym i rodzinnym.

Mamy świadomość, że skuteczność procesu kształtowania postaw moralnych zawodników z uwzględnieniem wartości fair play zależeć będzie nie tylko od klimatu interakcji społecznych w sporcie, ale od doboru określonych metod postępowania w pracy trenera, które omawiamy szczegółowo w innym opracowaniu (Żukowska, 1993, s. 121).

## BIBLIOGRAFIA

- Karta Fair Play (1974), PKOl, Warszawa
- Korzeniowski, Zdziarski (2005), *Mistrzowie sportu – mistrzowie życia, czyli o tym, jak sport wpływa na rozwój społeczeństw*, Warszawa, Poznań
- Krawczyk Z. (1993), *Kategorie etyki sportu* [w:] Z. Dziubiński (red.) *Chrześcijańska etyka sportu*, Warszawa
- Lenk H. (1988) *Toward a Social Philosophy of the Olympics: Values, Aims, Reality of the Modern Olympic Movement* [w:] P.J. Grahm, H. Ueberhorst Ceds, *The Modern Olympics*, Cornwall, N.Y.
- Lipiec J. (2005), *Koło etyczne*, Kraków
- Przyłuska-Fischer A., Misiuna B. (1993), *Etyczne aspekty sportu*. Warszawa
- Żukowska Z. (1989/90), *Wychowawcze funkcje idei fair play w sporcie dzieci i młodzieży*, „Almanach” III. PKOl-PAOl
- Żukowska Z. (1993), *Proces i metody kształtowania postaw moralnych w sporcie* [w:] *Chrześcijańska etyka sportu*, Z. Dziubiński (red.), Warszawa
- Żukowski R. (1996) *Młodzież wobec wartości fair play w sporcie* [w:] *Fair play – sport – edukacja*, red. Z. Żukowska, Warszawa

## EDUKACJA OLIMPIJSKA W POLSCE I WYBRANYCH KRAJACH

ZOFIA ŻUKOWSKA

Przedmiotem naszych zainteresowań w tej dziedzinie edukacji jest sport, traktowany jako nieodłączny element kultury fizycznej, integralnie związany z rzeczywistością społeczno-kulturową. Sport obecny w procesie rozwoju i wychowania jednostki będący nieodzowną częścią życia i działania społecznego. Sport jako inspiracja do wszelkiej aktywności i motywacja do bycia lepszym. Sport jako źródło radości i silnych emocjonalnych przeżyć. Sport jako płaszczyzna przyjaznych i życzliwych kontaktów z innymi.

Takim go widział Pierre de Coubertin i dlatego tak silnie związał rozwój sportu z rozwojem i edukacją młodzieży. Człowiek ten, postrzegany przez wielu jako apostoł olimpizmu, w rzeczywistości miał w życiu jeszcze jeden cel, o którym tak pisze: „Olimpizm jednak – to tylko jedna część mego przedsięwzięcia, mniej więcej połowa. Tak więc moja »symfonia« pedagogiczna składa się z jednej części zakończonej i drugiej, której do końca jeszcze daleko” i dodaje: „atletyka, a zwłaszcza olimpizm, będący jej ukoronowaniem – była z mojej strony obiektem działań dosyć głośnych, można by nawet powiedzieć hałaśliwie blefujących. Było to jednak konieczne. Natomiast reforma nauczania stała się przedmiotem badań spokojnych, cichych, częściowych, wymagających długotrwałych przemyśleń. Olimpizm poszybował w świat jak błyszczący sterowiec; reforma szkolnictwa torowała sobie drogę jak kret” (de Coubertin, 1989/90, s. 28). Symfonia ma być synonimem silnych więzi olimpizmu z reformą edukacji. Olimpizm traktował jako instrument dla programu kształcenia. Które wartości mają stać się spoiwem tego fundamentu? Te, które spełniają dwa podstawowe warunki:

- są szeroko akceptowane, zwłaszcza przez młodzież;
- są ponadczasowe, to znaczy nic nie tracą z upływem czasu.

Jeśli owe warunki zostaną spełnione, to te wartości mają wymiar uniwersalny. Coubertin w 33 lata od wskrzeszenia nowożytnych igrzysk, podczas uroczystości

odsłonięcia w Olimpii jego pomnika (1927), wygłosił przemówienie radiowe do młodzieży sportowej wszystkich narodów. Czytamy w nim m.in.: „Powołując do nowego życia igrzyska olimpijskie, po 2 tysiącach lat snu, chcieliśmy, abyście wy dali się porwać religii sportu, tak ujętej, jak ujmowali ją wielcy nasi poprzednicy. W czasach obecnych, tak pełnych wspaniałych możliwości, a z drugiej strony obfitujących w tyle niebezpieczeństw, nowoczesny olimpizm ma być szkołą etycznego ideału i czystości moralnej, wytrzymałości fizycznej i cielesnej siły. Zrealizowanie tych zadań będzie tylko wtedy możliwe, jeżeli pojęcia swoje będziecie dostosowywali do poziomu wyników sportowych, takich, które odpowiadają własnemu honorowi i czci, a które wy zużytkujecie, jako prawdziwi sportowcy, do podniesienia kultury i ducha. Przyszłość należy do was!” (cyt. za K. Zuchorą, 1993, s. 21). Czy słowa te mogą zasadzić się u podstaw współczesnej edukacji? Jeśli do tego dodamy definicję olimpizmu Coubertina, to zrozumiemy także, że legła ona ponadto u podstaw społeczno-pedagogicznych uwarunkowań rozwoju współczesnego sportu i że mamy pełne uzasadnienie czynić olimpizm podstawą alternatywnej koncepcji edukacyjnej w mikrosystemach wychowawczych różnych instytucji, w tym i szkoły. „Olimpizm ujmuje – pisze Coubertin – w jedną promienistą wiązkę wszystkie zasady, które prowadzą do doskonałości człowieka. Jest wspólną wartością ludzi różnych ras, religii, kultur, ustrojów politycznych i narodowości. Doniosłość tych zasad jest tym większa, że każdy może przyjmować ideę olimpijską w sposób naturalny i nieprzymuszony, w zależności od swego temperamentu, wychowania i poglądów. Akceptacja tych zasad przynosi dobroczynne skutki [...]” (tamże, s. 22). Jest to oferta edukacyjna nie do odrzucenia przez współczesną szkołę, jeśli dostrzeżę w niej to bogactwo akceptowanych przez młodzież wartości i ich uniwersalny wymiar. „Na straży jedności i czystości owych prawd – dodaje Coubertin – winni stać wszyscy, którzy rozwój sportu łączą z lepszą przyszłością świata, a przyszłość tę widzą jako szansę rozwoju osobowości pełnej i bogatej, łączącej wychowanie fizyczne z wychowaniem intelektualnym, moralnym i społecznym młodzieży” (tamże, s. 22).

Dzisiaj, w dobie kryzysu szkoły, kryzysu autorytetów, we współczesnych systemach edukacyjnych wielu krajów europejskich i pozaeuropejskich sięga się po te wartości uniwersalne, które nie straciły swej siły zjednywania ludzi i są akceptowane, szczególnie przez młodzież. Do takich wartości zalicza się m.in. neoolimpizm, ruch, który jest nośnikiem wartości uniwersalnych.

I tak zrodziła się koncepcja edukacji olimpijskiej młodzieży, traktowana w dwóch kategoriach:

- jako element przygotowań do igrzysk poszczególnych krajów i ich społeczeństw;
- jako nośny instrument w edukacji młodzieży, z szansami na samorealizację i socjalizację, partnerstwo w interakcjach wychowawczych, pogłębioną refleksją etyczną i rozbudzoną potrzebę własnego doskonalenia – nie tylko w sporcie.

Przesłanki te legły u podstaw naszej koncepcji badań nad wykorzystaniem uniwersalizmu idei olimpijskiej w edukacji młodzieży współczesnej. Pojawia się re-

alna szansa na edukację olimpijską młodzieży jako jedno z ogniw systemu edukacji szkolnej – ogniwo atrakcyjne i na ogół akceptowane z szansą na rozwój indywidualny i integrację młodzieży. Rodzi się podstawowe pytanie: Czy szansa ta jest realna w dzisiejszej rzeczywistości? Doświadczenia wielu krajów to potwierdzają. Nie sposób jednak przenieść ich bezpośrednio do naszej sytuacji sportowo-ekonomicznej i wychowawczej, warto natomiast skorzystać z tych doświadczeń.

Jedną z wielu istniejących koncepcji pedagogicznych w sporcie, z całą pewnością najkompletniejszą ze wszystkich i społecznie najbardziej nośną, jest edukacja olimpijska. Na ogromną skalę w kilkuset szkołach i w większości klubów zasady edukacji opartej na olimpizmie są wprowadzane od 1987 roku w Kanadzie, a na nieco mniejszą, ale z tendencjami szybkiego wzrostu – w Australii, Stanach Zjednoczonych, Austrii, na Słowacji, w Niemczech i Czechach. Podręczniki z zakresu edukacji olimpijskiej dla młodzieży szkolnej są z reguły rekomendowane przez krajowe komitety olimpijskie i ministerstwa oświaty i istnieją obecnie w co najmniej 17 krajach. W Polsce prototypem takiego podręcznika jest *Olimpizm dla każdego* W. Lipońskiego (2000). Swoistym poradnikiem są prace zespołowe pod redakcją Z. Żukowskiej i R. Żukowskiego pt. *Edukacja olimpijska w reformującej się szkole* (2000), *Ruch – zdrowie – fair play* (2002), *Fair play – sport – edukacja* (1997), *Wychowanie poprzez sport* (2003), *Fair play w europejskiej kulturze i edukacji* (2004) czy przygotowywana do druku w 2010 roku *Fair play w sporcie i olimpizmie – szansa czy utopia*.

Nauczanie olimpizmu na poziomie akademickim wchodzi w Polsce do programów pedagogicznych akademii wychowania fizycznego od niedawna, nie ma dłuższych tradycji. Na wielu uczelniach wychowania fizycznego nie tworzy się wydzielonego programu edukacyjnego, lecz stanowi on niesamoistny segment programu pedagogiki lub historii sportu. Tylko w nielicznych przypadkach, np. na AWF w Poznaniu, istnieje od 1993 roku niezależny, jednosemestrowy program nauczania „wiedza o olimpizmie”, obowiązkowy dla wszystkich studentów specjalności nauczycielskiej i trenerskiej. Na AWF w Warszawie realizuje się jeden semestr „edukacji olimpijskiej” i „edukacji zdrowotnej”. Na niższym szczeblu nauczanie oparte na wychowawczych wartościach olimpizmu realizowane jest „wyspowo” w średnich szkołach mistrzostwa sportowego, a także zaistniało samorzutnie w kilkudziesięciu szkołach podstawowych. Ich nauczyciele wprowadzają elementy edukacji olimpijskiej do zasad pedagogiki ogólnej ze świetnym skutkiem, jak tego dowodzi codzienna praktyka wychowawcza.

Wspomniane wyżej przykłady wprowadzania edukacji olimpijskiej do praktyki szkolnej nie ograniczają się bynajmniej do lekcji wf. czy pozalekcyjnych zajęć sportowych. Istnieją konkretne przykłady zwiększenia efektów dydaktycznych innych przedmiotów przez włączenie wiedzy olimpijskiej, np.:

1. Uwzględnienie w toku zajęć z języka polskiego dzieł literackich nagrodzonych na olimpijskich konkursach sztuki, jak np. tomiku poezji Kazimierza Wierzyńskiego *Laur olimpijski* (złoty medal podczas Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie 1928 w konkursie literatury i sztuki).



2. Uwzględnienie historii sportu w toku nauczania historii ogólnej (np. rola sportu w kulturze antycznej Grecji; udział olimpijczyków patriotów w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej itp.).
3. Wiele innych przedmiotów, jak np. plastyka (rysunki o tematyce sportowej, plakaty olimpijskie, maskotki olimpijskie).
4. Elementy sportowo-olimpijskie mogą służyć geografii (np. lokalizacja kilkudziesięciu już miast olimpijskich jako punkt wyjścia i zainteresowania uczniów do omawiania geografii danego kraju).
5. Sprawdzone przez konkretnych nauczycieli metody zwiększające zainteresowanie nauką języków obcych przez włączanie tematyki i tekstów dotyczących sportu danego kraju, a nawet – przez współpracę nauczyciela języka obcego i nauczyciela wf. – prowadzenie rozgrywek z komendami w języku obcym itd. Wszystko to nie są przykłady teoretyczne, lecz konkretne doświadczenia pedagogiczne konkretnych nauczycieli. Gama możliwości jest oczywiście szersza, niż przykładowo podano za W. Lipońskim (2000).

Do interesujących prac należy zaliczyć książki J. Lipca: *Filozofia olimpizmu* (1999) i *Pożegnanie z Olimpią* (2007) oraz Rolanda Naula: *Olimpische Erziehung* (2007).

Świadomość wychowawczych walorów olimpizmu jest w polskim środowisku sportowym, w tym olimpijskim, daleka od pożądanego poziomu. Warto więc w skrócie przypomnieć tu, czym są olimpizm i edukacja olimpijska.

**Olimpizm** jest koncepcją pedagogiczną, stworzoną przez odnowiciela współczesnych igrzysk olimpijskich Pierre'a de Coubertina. Definicja olimpizmu ujęta w *Karcie Olimpijskiej* w punkcie 2. preambuły zatytułowanej *Podstawowe zasady* brzmi:

„Olimpizm jest filozofią życia, podnoszącą i łączącą w wyważoną całość wartości ciała, woli i umysłu, łącząc sport z kulturą i wychowaniem. Olimpizm pragnie stworzyć drogę życia opartą o radość znajdowaną w wysiłku, wychowawczych wartościach dobrego przykładu i szacunku dla uniwersalnych i podstawowych zasad etycznych”.

Cele tak zdefiniowanego olimpizmu *Karta Olimpijska* określa następująco:

„Celem olimpizmu jest wprowadzenie sportu do służby w harmonijnym rozwoju człowieka z zadaniem rozwijania poczucia ludzkiej godności [...]”.

Z kolei cele ruchu olimpijskiego, opierającego się na zasadach olimpizmu, *Karta Olimpijska* formułuje następująco:

„Celem ruchu olimpijskiego jest przyczynić się do budowy pokojowego i lepszego świata poprzez wychowanie młodzieży poprzez sport bez dyskryminacji jakiegokolwiek rodzaju i w duchu olimpijskim, który wymaga wzajemnego zrozumienia, ducha przyjaźni, solidarności i zachowań fair play” (Lipoński, 2000).

Tak rozumiane wysokie cele olimpizmu zachwiane są przez nadmierny rozwój igrzysk. Igrzysk olimpijskich nie należy jednak mylić z olimpizmem. Igrzyska są bowiem obecnie jednostronną realizacją jednego tylko elementu olimpizmu, często jest to element tyle dominujący, ile wykrzywiony presją zjawisk pozaolim-

pijskich (komercjalizacja, doping, presja mass mediów na widowisko za wszelką cenę). Tu jednak mówimy o edukacji olimpijskiej, nie zaś wypaczeniach igrzysk olimpijskich. Aspekt ten podkreślamy z uwagi na to, że zasady olimpizmu nagminnie łączy się ze zniekształceniami, a nawet zwyrodnieniami igrzysk.

Esencją edukacji olimpijskiej jest założenie, że z pomocą wysiłku sportowego, przez oddziaływanie psychosomatyczne i moralne na wychowanka można odnieść pożądaną skuteczną pedagogiczną i wzbogacić osobowość człowieka. Najistotniejszymi elementami tak rozumianej edukacji jest moralne oddziaływanie zasady fair play oraz tzw. doktryna wzajemnego szacunku.

Edukacja olimpijska powinna być ukierunkowana na kształtowanie w człowieku indywidualnych wartości i poglądów, wolnych od presji otoczenia. Dzięki temu olimpizm będzie szkołą etycznego ideału i czystości moralnej opartej na zasadzie fair play, będzie szansą na zachowanie wartości sportu.

Największe osiągnięcia w zakresie edukacji olimpijskiej mają Kanada, USA, Niemcy, Norwegia, Hiszpania, Francja i Australia. W krajach tych edukacja olimpijska stanowi integralny element systemu edukacyjnego na wszystkich jego poziomach. I tak w Kanadzie eksponuje się następujące wartości związane z edukacją olimpijską:

1. promowanie wartości ruchu olimpijskiego (moralnych i fizycznych),
2. wychowanie integrujące ludzi i narody w imię pokojowej koegzystencji,
3. wychowanie przez rozwój, a rozwój przez radość (Binder, 2005).

W edukacji olimpijskiej w USA eksponuje się realizację tych wszystkich wartości (głównie na bazie aktywizacji klasy szkolnej), włączając wszystkich nauczycieli i sponsorów, prześcigając się w atrakcyjnych metodach i formach, w szczególności audiowizualnych, sprzęcie i przyborach, dużym bogactwie atrakcyjnych zabaw, gier i quizów. Amerykanie prezentują wyraźnie – w przeciwieństwie do Kanadyjczyków – bardziej pragmatyczne rozwiązania przy mniej ambitnych planach intelektualnych edukacji olimpijskiej.

Niemcy z kolei próbują łączyć aspiracje intelektualne tej edukacji z praktyczną realizacją, kształtowanie postaw i nastawień z praktyką sportową. Uwzględniają oni następujące wartości:

1. harmonijne kształcenie pełnego człowieka,
2. idea samorealizowania się człowieka przez dążenie do wysokiej sprawności w działaniu w porównaniu z innymi (zarówno w sporcie, w sztuce czy nauce), wymierność tego sprawdza się w sporcie,
3. kształtowanie postaw w toku działalności sportowej na gruncie etycznych zasad „fair play”, równości szans i woli zwyciężania,
4. rozwijanie idei amatorstwa w sporcie,
5. myślenie w kategoriach pokoju i zrozumienia między ludźmi, wdrażanie do poszanowania każdego człowieka i tolerancji,
6. wzory „elity sprawności” i ich funkcje wychowawcze (Müller, 1998).

Poza szkołą spotykamy przejawy edukacji olimpijskiej najczęściej w formie tygodnia olimpijskiego, święta sportu, cyklicznych zawodów sportowych, dnia

olimpijczyka, w każdym roku, w każdej szkole, z włączeniem tej problematyki do programu pracy wszystkich nauczycieli, we współdziałaniu aktywnym z uczniami i rodzicami oraz środowiskiem lokalnym.

W wielu krajach europejskich edukację olimpijską buduje się na fundamencie istoty sportu, którą jest idea fair play. Stąd też niezwykle nośne hasła, jak np. w Niemczech „Fair geht for”, zrobiły światową karierę. W związku z żywym zainteresowaniem problematyką etyczną w sporcie, z potrzebą przeciwdziałania jego zagrożeniom (komercjalizacja, brutalność, doping, itp.) obserwuje się żywy ruch klubów fair play, których wiele powstaje w Europie. Tworzy się nowa pozaszkolna płaszczyzna edukacji olimpijskiej, integrująca ludzi w różnym wieku, różnej płci, wykształcenia i profesji wokół propagowania wartości, które niesie „czysta gra”, nie tylko w sporcie. W działalności tych klubów eksponuje się silne związki sztuki ze sportem; stanowią one interesującą płaszczyznę kontaktów kulturalnych, są miejscem spotkań olimpijczyków i ludzi sportu ze społeczeństwem, integrują różne pokolenia itp. Znajdują też łatwo sponsorów, którzy aktywnie w tym nurcie działalności sami uczestniczą. Najżywszą działalność tych klubów obserwujemy w Niemczech, Belgii, Danii, Luksemburgu, we Francji, w Holandii, Czechach i na Słowacji, ostatnio też w Polsce.

\* \* \*

Dotychczasowe poczynania w zakresie edukacji olimpijskiej w Polsce miały charakter akcyjny, były najczęściej realizowane przez działaczy Polskiego Komitetu Olimpijskiego i przez ten Komitet są promowane. Brak zupełnie realizacji tych treści i form w systemie edukacyjnym, stąd też nikła wiedza i stosunkowo małe zainteresowanie młodzieży ideą olimpijską, co potwierdzały badania (Z. Żukowska, R. Żukowski, 1997, 2000).

Wśród inicjatywy PKOl w zakresie edukacji olimpijskiej wyróżnić możemy akcje typu: konkursy olimpijskie, loteria olimpijska, inauguracja miesiąca olimpijskiego (jest nim tradycyjnie kwiecień), propagowanie w różnej formie „fair play”, analiza stanu świadomości w tym względzie młodzieży uprawiającej sport i nieuprawiającej sportu (badania); wybór dżentelmena sportu, wyróżnienia fair play dla sportowców, trenerów i działaczy; opracowanie i wydanie zasad postępowania etycznego w sporcie z 3 kodeksami (sportowca, trenera, działacza) (Żukowska, 1996); analiza regulaminów zawodów i przepisów sportowych w kontekście „fair play” i „faul play”, postulowanie potrzeby wprowadzania problematyki wychowania olimpijskiego do programów kształcenia nauczycieli wf. i trenerów, semestralny program edukacji olimpijskiej realizowany na AWF w Poznaniu i Warszawie, coroczne sesje Polskiej Akademii Olimpijskiej z udziałem studentów i popularyzacja tej idei w środkach masowego przekazu, nazbyt jednak okazjonalnie.

Wszystko to ma służyć wychowaniu we wzorach wartości i poszanowania zdrowia osobistego, przy uwzględnieniu roli wysiłku fizycznego i sportu. Efektów edukacyjnych oczekiwać można dopiero wtedy, kiedy wysiłki te zaowocują wprowadzeniem wartości idei olimpijskiej do systemu edukacyjnego. Wtedy działalność

akcyjna PKOl-u będzie skutecznie wzmacniać system oddziaływań na młodzież, nie może go jednak zastąpić.

Nasze polskie doświadczenia ostatnich lat wiążą się z intensyfikacją badań naukowych nad postawami fair play młodzieży i jej stosunkiem do tych wartości. Powstaje coraz więcej ośrodków naukowych – w szczególności na uczelniach wychowania fizycznego – podejmujących inicjatywy badawcze w zakresie oceny efektywności edukacji olimpijskiej i jej wpływu na postawy uczniów, na wyniki w nauce, integrację zespołów klasowych itp. Piszą o tym m. in. M. Czechowski (2001), J. Nowocień (2001), M. Bronikowski (1999), A. Bodasińska (2001), Z. Żukowska (1996, 2000, 2009), R. Żukowski (1996, 1998) i in.

Diagnoza stanu świadomości młodzieży, nauczycieli i rodziców w zakresie wartości, której nośnikiem jest olimpizm, stała się punktem wyjścia do przygotowania programów edukacji olimpijskiej dla konkretnych mikrosystemów edukacyjnych. Wobec reformy oświaty i wprowadzania obok poszczególnych przedmiotów dziedzin wychowania w formie „ścieżek międzyprzedmiotowych” przed edukacją olimpijską pojawiła się nowa szansa, którą na razie wykorzystujemy eksperymentalnie w kilkunastu szkołach, badając wpływ tych wartości przekazywanych w ramach różnych przedmiotów na rozwój i efekty edukacyjne uczniów, a przede wszystkim na ich postawy (Nowocień, 2001). Jest – to naszym zdaniem – najlepsza i najrealniejsza droga wzbogacania systemu edukacji o pedagogikę olimpizmu.

W ostatnich latach zorganizowano (Katedra Nauk Humanistycznych AWF w Warszawie) dwa konkursy ogólnopolskie dla młodzieży nt. „Co znaczy dla Ciebie fair play”? Wpłynęło na nie łącznie 8 tys. wypowiedzi dzieci i młodzieży w wieku 11–17 lat z terenu całej Polski. Materiały zebrane na tej drodze świadczą – po pierwsze – o wprowadzeniu tych zainteresowań i interpretacji do tysięcy szkół i domów rodzinnych. Po drugie stały się one przedmiotem analiz i penetracji naukowych. Wyniki tych badań są publikowane (Żukowski, 1996).

Zapotrzebowanie na tę problematykę istnieje, warto może stworzyć szansę realizacji tych potrzeb. Taką szansą m.in. stało się zorganizowanie przez Katedrę Nauk Humanistycznych AWF w Warszawie całorocznego konkursu dla szkół podstawowych w Polsce pt. „Promocja wartości fair play w sporcie i wychowaniu młodzieży”. Celem konkursu była promocja wartości fair play w zintegrowanym działaniu środowisk szkolnych, tzn. uczniów, ich rodziców i nauczycieli (Żukowski, 1966).

Poziom aktywności młodzieży, nauczycieli i rodziców w przedmiocie konkursu wpłynął na jego efekty edukacyjne. Fakt, że zwyciężyła szkoła w małym miasteczku, jest argumentem na to, jakie potencjalne możliwości tkwią w każdym środowisku (Czechowski, 2000; Nowocień, 2001).

Niezwykłe ożywienie środowisk szkolnych uczestniczących w konkursie, rozwój zainteresowań i promowanych wartości w edukacji przez wszystkie podmioty, życie nimi na co dzień, to coś więcej niż najlepiej nawet zorganizowana akcja. Wartości te weszły do procesu edukacji w całej szkole przez cały rok, stały się celem i środkiem systemu edukacyjnego, nic nie ujmując z jego innych podstawowych za-

dań. To rzadki przypadek, że to co wartościowe w systemie edukacyjnym może być jednocześnie niezwykle atrakcyjne i akceptowane przez młodzież.

Ostatnie doświadczenia w promocji zasady fair play jako naczelnej zasady olimpizmu zaowocowały realizacją warsztatów pedagogicznych na różnych poziomach edukacji dla nauczycieli i uczniów pod hasłem „Jestem fair” (dodatek do „Magazynu Olimpijskiego” na 90-lecie PKOl, 2010).

Z przedstawionego materiału wynika, że inicjatywy polskie na tle światowej promocji edukacji olimpijskiej wzbogacają ją w szczególności o walor badań naukowych i oparcie nowych programów na ich wynikach. Czyni to edukację olimpijską skuteczniejszą. Odstajemy jednak zdecydowanie od krajów organizujących igrzyska w zakresie powszechności tych działań edukacyjnych i wpisania ich w system edukacji na różnych jej poziomach – od podstawowego do szkolnictwa wyższego. Niższy jest też stopień akceptacji społecznej i mniejsze współdziałanie władz – w szczególności oświatowych. Stanowi to istotną barierę mentalną w środowiskach i instytucjach rządzących i odpowiadających za edukację w Polsce.

## BIBLIOGRAFIA

- Binder, Czechowski (2005), *Teaching Olympism in Schools: Olympic Education as a Focus on Values Education*, Centre d'Estudis Olímpics (VAB), Barcelona
- Coubertin P. (1990) *Niedokończona symfonia*, „Almanach” III 1989/90, PKOl, PAOl
- Czechowski M. (2000) *Promocja wartości fair play w szkole podstawowej – efekty wychowawcze* [w:] *Edukacja olimpijska w reformującej się szkole*, red. Z. Żukowska, R. Żukowski, Wyd. Estrella, Warszawa
- Dąbrowska A., Dąbrowski A. (1996) *Nagrody fair play w sporcie jako instrument edukacyjny* [w:] *Fair play – sport – edukacja*, red. Z. Żukowska, Wyd. Estrella, Warszawa
- Długosielska M., Z. Mierzejewski, Żukowski R. (1993) *Sport i olimpizm w świadomości uczniów, studentów i nauczycieli wf* [w:] *Ku tożsamości pedagogiki kultury fizycznej*, red. Z. Żukowska, PTNKE, Warszawa
- Krawczyk Z. (1999) *Dwa oblicza olimpizmu. Ideologia i utopia* [w:] *Oblicza sportu*, Wyd. AWF, Warszawa
- Lipiec J. (1999) *Filozofia olimpizmu*, PWS Sprint, Warszawa
- Lipiec J. (2000) *Projekt intensywnej edukacji olimpijskiej* [w:] *Edukacja olimpijska w reformującej się szkole*, red. Z. Żukowska, R. Żukowski, Wyd. Estrella, Warszawa
- Lipiec J. (2007) *Pożegnanie z Olimpią*, Wyd. FALL, Kraków
- Lipoński W. (2000) *Olimpizm dla każdego*, Wyd. AWF, Poznań
- Müller N. (1998) *Olympism, an Integral Part of School Education* [w:] *Acta Academiae Olympicae Estonie* 4, Tartu
- Naul R. (2007) *Olypische Erziehung*, Meyer und Meyer Verlag, Aachen
- Nowocien J. (2001) *Sport i olimpizm w systemie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*, Wyd. AWF, Warszawa
- Thorsen T. (1997) *Fair play w sporcie norweskim* [w:] *Fair play – sport – edukacja*, red. Z. Żukowska, Wyd. Estrella, Warszawa
- Wołoszyn S. (1990) *Olimpizm a wychowanie*, „Almanach” 1989/90, PKOl i PAOl

- Wołoszyn S. (1996) *Olimpizm – edukacją globalną* [w:] *Olimpizm. Mity i rzeczywistość*. „Almanach” VI PKOl, PAOl
- Zuchora K. (1993) *Edukacja olimpijska w szkole. Najwyższa wartość*, „Kultura Fizyczna” nr 3–4
- Zuchora K. (2000) *Kulturowe i edukacyjne wartości olimpizmu* [w:] *Edukacja olimpijska w reformującej się szkole*, red. Z. Żukowska, R. Żukowski, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowska Z. (red.) (1996) *Fair play – sport – edukacja*, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowska Z. (2000) *Fair play edukacyjną szansą* [w:] *Biuletyn nr 2 Ośrodka Informacji i Dokumentacji Rady Europy*, Warszawa
- Żukowska Z. (2009) *Klub Fair Play PKOl*, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (1992) *Edukacja olimpijska młodzieży elementem przygotowań do igrzysk (na przykładzie wybranych krajów)*, „Kultura Fizyczna”, nr 5–6
- Żukowska Z., Żukowski R. (1995) *Edukacja zdrowotna i edukacja olimpijska w polskich programach kształcenia alternatywnego* [w:] *Edukacja alternatywna. Dylematy teorii*, red. B. Śliwerski, WN Impuls, Łódź–Kraków
- Żukowska Z., Żukowski R. (1997) *Fair play – sport – edukacja*. Europejski Kongres Fair Play. Generalne Zgromadzenie Europejskiego Ruchu Fair Play, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (2000) *Edukacja olimpijska w reformującej się szkole*, Wyd. Estrella, Warszawa.
- Żukowska Z., Żukowski R. (red.) (2001) *Zdrowie – ruch – fair play*, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (red.) (2002) *Zdrowie i sport edukacji globalnej*, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (red.) (2003) *Wychowanie poprzez sport*, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowska Z., Żukowski R. (red.) (2004) *Fair play w europejskiej kulturze i edukacji*, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowski R. (1993) *Nauczyciel wychowania fizycznego i trener wobec sportu i olimpizmu* [w:] *Przeglądowa Konferencja Naukowa AWF'92*, Wyd. AWF, Warszawa
- Żukowski R. (1994) *Fair play najwyższą zasadą olimpizmu. Założenia a rzeczywistość* [w:] *Logos i etos polskiego olimpizmu*, red. J. Lipiec, FALL, Kraków
- Żukowski R. (1996) *Młodzież o wartościach fair play* [w:] *Fair play – sport – edukacja*, red. Z. Żukowska, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowski R. (2000) *Miejsce fair play w edukacji sportowej* [w:] *Edukacja olimpijska w reformującej się szkole*, red. Z. Żukowska, R. Żukowski, Wyd. Estrella, Warszawa

# SPORT – FAIR PLAY – OCZEKIWANIA I RZECZYWISTOŚĆ

RYSZARD ŻUKOWSKI

**S**port jako zjawisko społeczne, realizujące się we współczesnym świecie, jest niezwykle trudny do zdefiniowania przede wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze przez ostatnie 100 lat zmienił się diametralnie i wszystkie definicje wcześniejsze nie oddają istoty sportu współczesnego. Po drugie sport stał się dziedziną życia niezwykle złożoną i wielostronnie uwarunkowaną, obejmującą wiele elementów i związaną ściśle z różnymi innymi przejawami życia społecznego.

W uzupełnieniu warto podkreślić, że ewolucja sportu odbywa się zgodnie z mechanizmami rozwoju społecznego, ale charakteryzuje się niezwykle dynamiką (w niektórych aspektach można uznać te zmiany za rewolucyjne).

Stąd też oczekiwania, że sport jest i będzie wyizolowaną enklawą życia społecznego, kierującą się szczególnymi zasadami i specyficzną konstrukcją i nie będzie podlegał wewnętrznym sprzecznościom i zagrożeniom oraz zewnętrznym konfliktom i niespójnym interesom – są absolutnie płonne i nie mają osadzenia w rzeczywistości.

Sport realizuje się na dwóch płaszczyznach: biologicznej i społecznej, nie zawsze będących ze sobą w zgodzie, dążenie do podnoszenia poziomu działania w tej dziedzinie rozpatrywane jest zaś w systemie wartości zarówno indywidualnych, jak i grupowych – społecznych.

Wartości autoteliczne sportu są niezaprzeczone, pozostają głęboko i konkretnie osadzone w ogólnej aktualnej sytuacji w skali światowej, regionalnej, narodowej, materialnej i ekonomicznej, światopoglądowej, religijnej, ustrojowej, edukacyjnej itp. i przybierają obraz zróżnicowany w zależności od tych uwarunkowań. Wyznacznikami będą tu czas i przestrzeń.

Istotną rolę odgrywają miejsce i rola sportu w systemie wartości społeczeństwa, grupy społecznej, indywidualnym, a jest to często związane z poziomem cywilizacji i tradycji w tym zakresie.

Wartość integrująca sportu, oceniana w każdej skali, realizująca się przede wszystkim przez współzawodnictwo sportowe, stanowi płaszczyznę porozumienia i współpracy. Temu służą organizacje różnego szczebla oraz imprezy realizowane na podstawie kalendarzy sportowych różnych dyscyplin sportu i różnego poziomu współzawodnictwa sportowego.

Można przyjąć, że współczesny sport da się podzielić na: sport powszechny – amatorski i sport wyczynowy – zawodowy (profesjonalny).

W ramach tego podziału wyróżnia się jeszcze różne szczegółowsze rodzaje sportu, ale służą to innym celom.

Sport współczesny – jako wielokierunkowe i wielopłaszczyznowe, i dynamicznie zmienne zjawisko – staje się terenem zainteresowań nauki zarówno od strony poznawczej, jak i technologicznej. Staje się istotny dla wielu dziedzin życia, w których wpływa m.in. na możliwość pomnażania zdrowia (rehabilitacja, profilaktyka), stymulację rozwoju i sprawności fizycznej, związki z kulturą, na dynamikę wytwarzania dóbr materialnych potrzebnych sportowi, oddziałując na postawę i osobowość – indywidualną i grupową, zapewnia rozrywkę, udział w sportowym widowisku i sposób spędzania wolnego czasu, jak również może być elementem uspołecznienia, a nawet resocjalizacji.

Generalnie – wskazuje na to zarówno teoria, jak i praktyka – powstaje pojęcie „społeczność sportowa”, charakteryzująca się pewną subkulturą typową dla tej zbiorowości.

Rysując powyższe tło dla zjawiska sportu – fenomenowi XXI wieku – dochodzimy do terminu fair play, w różny sposób definiowanego, a określającego wyznawanie określonych wartości, szczególnie sposób zachowania się i postępowania, charakteryzujący pewien typ osobowościowej sylwetki.

Fair play jest szczególnie związane z działalnością sportową, a oczekiwaniem naszym jest realizacja przesłania, aby fair play istniał nie tylko w sporcie, ale i szerzej w życiu.

W założeniu oczekiwania w zakresie realizacji idei fair play w sporcie wynikają z definicji tego pojęcia i wdrażane są w procesie edukacji olimpijskiej wśród dzieci i młodzieży. Natomiast, jaka jest rzeczywistość w tym zakresie – to jest zasadnicze pytanie – poszukiwanie odpowiedzi na nie jest celem poniższych przemyśleń.

Oczywiście temat jest niezwykle szeroki, wobec powyższego staję przed koniecznością dokonania wyboru i ograniczenia się do analizy tego problemu w sporcie wyczynowym, nazywanym często zawodowym lub profesjonalnym. Problem leży głównie w tym, że sport współczesny we wszystkich swoich przejawach podlega społecznej ocenie, lecz sport wyczynowy – zawodowy jest najbardziej transparentny i społecznie znaczący w sferze propagandy, stając się niekiedy sprawą wagi państwowej. I tu – w wyniku powstawania pewnych zagrożeń – realizacja idei fair play ma zasadnicze znaczenie.

Istnienie sportu zawodowego stało się od pewnego czasu faktem i zostało zaakceptowane przez społeczeństwo polskie. Mówi o tym ustawa o kulturze fizycznej.

Sport zawodowy stworzył grupę zawodową, dla której wyniki sportowe, rekordy, zwycięstwa, medale itp. stanowią źródło utrzymania. Jak wskazuje praktyka światowa, ta grupa zawodowa podlega w swoich krajach ustawodawstwu pracy, którego należy przestrzegać.

Działalność w sporcie zawodowym jest ściśle związana z działalnością parasportową, w którą zaangażowani są ludzie różnych profesji, różne instytucje i organizacje itd. Ponieważ wynik sportowy jest jedyną i najwyższą wartością w sporcie zawodowym i jest łatwo przeliczalny na pieniądze, rodzi to niebezpieczeństwo posługiwania się różnymi, nie zawsze właściwymi, a nawet zgodnymi z prawem metodami osiągnięcia tych wyników.

Pragnę tu zwrócić uwagę na te przypadki, co do których nasze oczekiwania są inne niż przyjęte w rzeczywistości.

Sport zawodowy jest działalnością o wyraźnych cechach komercyjnych, gdzie rachunek ekonomiczny jest elementem decydującym, a system współzawodnictwa, rozgrywki, zawody, zawodnicy i wszyscy inni są środkiem do realizacji celu finansowego.

Zawodnik podpisujący kontrakt z pracodawcą przyjmuje na siebie obowiązki świadczenia usług o odpowiednim poziomie w czasie i miejscach określonych przez pracodawcę. Za to otrzymuje określone wynagrodzenie, wynikające z podpisanej umowy. Gubią się tu dwa zasadnicze elementy, charakterystyczne dla sportu powszechnego. Po pierwsze to, że uprawianie sportu jest działalnością dobrowolną. Oczywiście nie zwalnia to z obowiązku przestrzegania przepisów, jakie obowiązują w danej dyscyplinie sportu i organizacji, do której zapisuje się zawodnik. Druga sprawa – to system współzawodnictwa. W sporcie zawodowym przestają obowiązywać zasady wywalczenia awansu do wyższej klasy rozgrywek oraz nie istnieje zjawisko spadku wskutek słabych wyników sportowych. Miejsce w systemie współzawodnictwa uzyskuje się wskutek umowy lub na zasadzie kupna. I tu jest m.in. sprzeczność w pojmowaniu idei fair play dawniej i współcześnie.

Następny problem, niezwykle trudny i na aktualnym etapie nierozwiązany – to sprawa „wspomagania”, wiążąca się ze sprawą „dopingu” (Żukowski, 1991).

Problem ma kilka wymiarów i pełne jego przedstawienie wymagałoby odrębnego opracowania. Już na początku trzeba odróżnić wspomaganie czy doping tzw. dozwolony (dopuszczalny) od niedozwolonego – karalnego. Klasyfikacja ma charakter rozwojowy i to, co było wczoraj, nie zawsze jest aktualne dzisiaj, a dzisiejsze może być nieaktualne jutro.

Generalnie problematyka ma kilka aspektów, z których można wymienić: fizyczny, fizjologiczny, zdrowotny, kontuzjogenny, treningowy, ekonomiczny, etyczny, sportowy, formalno-prawny i jeszcze pewnie inne, których nie wymieniono.

Problem jeszcze bardziej się komplikuje, gdyż w działaniu sportowym jest kilka stron w różnym stopniu zainteresowanych, jak i w różnym stopniu odpowiedzialnych za niewłaściwość działania. Interes właścicieli i klubów, organizacji,

działaczy, sponsorów itp. różni się od interesu lekarzy, terapeutów; inny interes mają producenci różnych środków i metod wspomagających, inny trener, a jeszcze inny zawodnik itd. To zróżnicowanie interesów wzajemnie się przenika i zmienia, a w dużym stopniu zależy zarówno od aktywności organizacji kontrolujących zawodników, jak i od stosowanego karomierza poszczególnych organizacji i związków różnego szczebla.

Problem wspomaganie jest niezwykle trudno rozpoznawalny, wielu stronom nie zależy na zwalczaniu niedozwolonego wspomaganie i dopingu, gdyż mają z tego określone korzyści. Stąd też wiele działań pozornych i uspokajających opinię publiczną. Taka sytuacja lub bardzo podobna istnieje w innych sferach życia społecznego, których nie wymienię, gdzie walka z przekraczaniem pewnych zasad trwa setki lat i nie przynosi rezultatów, choć oczekiwania społeczne są jasne i jednoznaczne.

Jednym z fundamentalnych stwierdzeń w zakresie wspomaganie jest to, że wszyscy – prawie bez wyjątku – zgadzają się, że bez wspomaganie i dopingu nie ma możliwości osiągnięcia najwyższych wyników sportowych. To rodzi natychmiast dyskusję, co jest dozwolone, a co nie, co jest szkodliwe, a co nie, co jest moralnie podejrzane, a co dopuszczalne uwzględniając przepisy, etykę, religię, zdrowie itp.

W sytuacji – moim zdaniem – najtrudniejszej w całym systemie sportu wyczynowego – zawodowego i powszechnego, a nawet dzieci i młodzieży jest trener, dla którego przestrzeganie przepisów, zasady moralne, zadania wychowawcze i kierowanie w pewnym stopniu rozwojem osobowości wychowanka jest już dużym obciążeniem. Jeżeli do tego dodać presję osiągnięcia wyników sportowych, to trzeba zdać sobie sprawę, że nie zawsze może on sprostać naszym oczekiwaniom w zakresie postępowania i postrzegania idei fair play.

Trudno tu dokonywać jednoznacznej oceny zachowań zawodników w zakresie wspomaganie i dopingu, gdyż koledzy – zawodnicy i przeciwnicy w sporcie – tego nie oceniają negatywnie, wyrażając współczucie zdyskwalifikowanym, a po minięciu okresu kary przyjmują do współzawodnictwa po dyskwalifikacji bez żadnych oporów i uprzedzeń.

Praktycznie w środowisku sportowym dyskwalifikacja za przekroczenie zasad wspomaganie i dopingu jest „nieszczęśliwym przypadkiem”, który dotknął kogoś dziś, a może dotknąć mnie jutro.

Jednak trzeba stwierdzić, że w sporcie zawodowym sprawy wspomaganie i dopingu są traktowane inaczej i sami zawodnicy bardziej przestrzegają tego, aby nie być zdyskwalifikowanym, gdyż w takim przypadku tracą źródło utrzymania – zarobków z tytułu „pracy”. Może w sporcie zawodowym te kontrole są nieco inaczej prowadzone, a przepisy nie tak ostre jak w sporcie wyczynowym o zabarwieniu zawodowym. Zresztą w wielu krajach sportowcy chcieliby zarabiać jak zawodowcy, ale reprezentować poziom jak amatorzy w sporcie powszechnym.

Jeśli weźmiemy to wszystko pod uwagę, nasze oczekiwania na szybkie i radykalne rozwiązania nie będą – moim zdaniem – szybko realne. A jednak przestrzeganie w praktyce sportowej idei fair play, prowadzenie edukacji olimpijskiej –

zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży – stanowi szansę zarówno dla rozwoju sportu, jak i dla wszystkich tych, którzy w procesie edukacji sportowej współuczestniczą.

Wynik sportowy, rekord, zwycięstwo, medal stanowią wartość nie tylko w wymiarze indywidualnym i dotyczą wyłącznie zawodnika. Jest oczywiste, że najważniejszym podmiotem w działalności sportowej jest zawodnik. Na możliwości jednak osiągnięcia najwyższych rezultatów sportowych składają się wartości osobowościowe zawodnika, takie jak talent silnie uwarunkowany genetycznie, budowa somatyczna, uzdolnienia ruchowe, sprawność motoryczna, fizjologiczno-wydolnościowe wartości, procesy i cechy psychiczne oraz wartości związane z socjologicznymi uwarunkowaniami, takimi jak środowiskowe, kulturowe, tradycje, poziom rozwoju cywilizacyjnego, system ekonomiczno-społeczny, w którym żyjemy. Tu warto powiedzieć, że system edukacyjny, obejmujący całokształt działań prowadzących do urobienia osobowości wszechstronnej o wyraźnym profilu pruruchowym, prosportowym, stanowi podstawę pozwalającą na ujawnianie się zainteresowań i talentów sportowych i uzyskiwanie wysokich wyników sportowych.

W całym systemie kształtowania zawodnika, sportowca najwyższego poziomu, centralną postacią był, jest i będzie trener. Oczywiście – jak wskazuje praktyka, a potwierdzają to badania naukowe – rola, miejsce, pozycja społeczna i zawodowa trenera, zakres jego obowiązków i kompetencji ulegają zmianie (Żukowski, 1989). Prowadzi to w kierunku – z jednej strony – do doskonalenia wiedzy i umiejętności zawodowych i dążenia do osiągnięcia z podopiecznymi wysokich rezultatów, z drugiej zaś – do udziału i aktywnej obecności w zespole towarzyszącym pracy szkoleniowej zawodnika przy właściwym wykorzystaniu i wykonywaniu jego zadań, tak aby zadowolić również opinię społeczną.

W tym kontekście praca trenera jawi się jako trudna, złożona, wielostronnie powiązana i uwarunkowana, podlegająca bieżącej ocenie nie tylko profesjonalnej, ale i społecznej. Przy tym wynik sportowy jest zasadniczym elementem służącym do oceny pracy trenera, stąd też oczekiwania w tym zakresie często odbiegają od rzeczywistości. Uczciwie mówiąc, ani trener, ani zespół towarzyszący działaniom szkoleniowym trenera, ani nikt inny najczęściej nie jest w stanie wiarygodnie ocenić ani źródeł sukcesów, ani porażek w sporcie. Wynik sportowy zależy od tak wielu czynników oraz ich wzajemnych relacji, że oczekiwania prawie nigdy nie są zgodne z rzeczywistością.

Tutaj trener jako pierwszy sprawca efektów treningowych, jako główny odpowiedzialny za wynik sportowy, jest narażony na ocenę swojej pracy, nie zawsze ocenę kompetentną, nie zawsze sprawiedliwą i nie zawsze uzasadnioną. Stąd też powstaje dość powszechny mit panujący w sporcie o trenerach mających szczęście i takich pechowcach, którzy go nie mają. Waga tych ocen w sporcie zawodowym jest szczególnie duża, gdyż bardzo często stosunkowo niewielkie różnice w wynikach sportowych, osiągniętych w równej walce, przekładają się na duże, wymierne kwoty pieniężne.

Na tym tle rysuje się określony typ zawodowy trenera z charakterystyką jego przygotowania do zawodu i warsztatu trenerskiego. Zawód trenera ukształtowa-

ny w efekcie jego ewolucji i potrzeb dostosowywania się każdorazowo do zmieniających się sytuacji – generalnie nośnych społecznie – doprowadził do powstania grupy zawodowej uznawanej – i formalnie i faktycznie – w społeczeństwie za wyróżniającą się pewnymi cechami osobowościowymi, reprezentującą określony typ psychofizyczny, wyznający specyficzny system wartości, dość typowe, ale jednak zróżnicowane motywacje do działania i przestrzegający określonej etyki grupowej w zawodzie.

Większość trenerów przechodzi dość podobną drogę do zawodu, poczynając od ujawniania dużej aktywności sportowej w wieku szkolnym, a często wynikającej z tradycji rodzinnych i środowiskowych. Następnym etapem jest uprawianie sportu wychowawczego – kwalifikowanego i często zawodowego, aby przejść następnie różne etapy i poziomy pracy szkoleniowej w sporcie. Oczywiście trenerzy uzyskują przygotowanie ogólne i specjalistyczne do wykonywania zawodu trenera przez ukończenie określonych szkół, uczelni, kursów i innych form szkolenia zawodowego.

W zasadzie nie istnieje jednolitość, a nawet zbliżony system kształcenia kadr trenerskich na świecie. Formy są dość zróżnicowane, a wymagania zależą od wielu różnych elementów. Jednak trzeba stwierdzić, że treść szkolenia trenerów na świecie jest zbliżona i w praktyce uznawanie kwalifikacji zawodowych przez różne kraje jest dość powszechne. Potwierdza to praktyka sportowa, wskazując na dużą łatwość porozumiewania się trenerów w zakresie profesjonalnym, mimo barier językowych. Wynika to m.in. z tego, że działalność sportowa ma charakter uniwersalny i jest szczegółowo określona przez przepisy, zasady współzawodnictwa, regulaminy, system rozgrywek międzynarodowych itp.

Jak wcześniej stwierdziliśmy, wynik sportowy w różnej formie jest decydującym elementem oceny wartości sportowca.

Podobnie przestrzeganie etyki zawodowej przez wszystkich uczestników w sporcie – łącznie z trenerami – jest oczekiwaniem powszechnym. Jak w tym świetle rozumieć przestrzeganie idei fair play w sporcie? Szczególnie jaką rolę może odegrać trener, jaką powinien prezentować postawę i na ile powinien być przykładem do naśladowania?

Problem przestrzegania idei fair play w potocznym rozumieniu dotyczy sportu – i tak zgodnie z oczekiwaniami jest postrzegany (Żukowski, 1996, 2000). Wynika to z pewnych uwarunkowań historycznych, tradycyjnych i powiązań z etosem wychowawczym. Obecnie podejmuje się działania, aby wykorzystać ruch związany z fair play w systemie edukacyjnym jako jeden z wariantów programu wychowawczego zwanego edukacją olimpijską (Nowocien, 2001; Żukowska, Żukowski, 2004).

Popularyzacja wiedzy o postępowaniu zgodnym z ideą fair play wśród społeczeństwa, stosowanie się do zasad z tego wynikających w życiu codziennym, wytworzyły zjawisko zwrotne w obu kierunkach. Idea fair play w sporcie trafia ze sportu do życia codziennego i z życia codziennego do sportu, w trosce o jego czystość.

W rezultacie – moim zdaniem – uzasadnionym oczekiwaniem jest to, aby terminy „sportowy styl życia” i „sportowy sposób bycia” były podstawą zachowań zarówno w sporcie, jak i w szeroko rozumianym życiu codziennym (Wołoszyn, 1996).

Biorąc to wszystko pod uwagę, łatwo stwierdzić, że fair play w życiu osobistym i pracy zawodowej trenera jest wartością społecznie oczekiwaną, jednak niestety rzeczywistość pokazuje, że nie jest pod tym względem dobrze.

Osobiście przywiązuję wielką wagę do roli wychowawczej trenera w sporcie zawodowym – profesjonalnym z najróżniejszych względów:

- Sport zawodowy jest niezwykle transparentny i środki masowego przekazu poświęcają mu wiele uwagi, a to jest dziś główna droga dotarcia do szerokiego odbioru społecznego. A więc w tej formie i przy tej okazji można i należy propagować szeroko fair play.
  - Trener tego poziomu sportu stanowi zwykle osobowość o pewnych pozytywnych walorach i osiągnięciach zawodowych i jego osobiste zaangażowanie w fair play, jak również wykorzystanie tego w trakcie treningu i zawodów staje się niezwykle cenne i ważne.
  - Trener jako pedagog – tak zresztą rozumiany – potrafi pokazać, że niezależnie od presji wyniku sportowego, w każdym sporcie, nie tylko zawodowym, są ważne, realizowane i osiąganane inne cele, pozwalające na godne życie wsparte na określonym systemie wartości.
  - Trener jako kreator osobowości zawodników jak nikt inny ma możliwość oddziaływania na wychowanka. Wynika to z kontaktu nie tylko szkoleniowego o charakterze technologicznym, ale z możliwości przystosowania zawodowego sportowca do życia społecznego, w którym po ukończeniu kariery zawodniczej każdy z nich się znajdzie, a siła oddziaływania bywa duża.
  - Trenerzy w sporcie zawodowym, właściwie przygotowani do pracy, mogą swoim działaniem pokazać, że osiąganie najwyższych wyników sportowych nie musi pociągać za sobą utraty zdrowia (choć jak w każdym zawodzie i tu powstają pewne „zawodowe choroby”, charakterystyczne dla zawodu sportowca), że do wyniku nie można dążyć za wszelką cenę, łamiąc nawet przepisy, zasady i prawo.
- Pojawiają się już przykłady postępowania trenerów, którzy dają świadectwo nie tylko tego, że przestrzegają przepisów i prawa w sporcie, lecz dbają również o właściwą atmosferę w stosunkach międzyludzkich, że można zrobić więcej niż tylko przez przestrzeganie przepisów, ale stosując zasady wynikające z wartości idei fair play. Wymaga to jednak przekonania, że czysta gra przynosi efekty dalekosiężne, a nie tylko doraźne.
- Trener w sporcie zawodowym jest osobą doksztalającą się na swej drodze do osiągnięcia lepszych efektów szkoleniowych. Wykazuje twórczy stosunek do działań, o czym świadczą fakty pewnych udoskonaleń w procesie treningowym, jakie wystąpiły w wyniku popularyzacji doświadczeń trenerskich, a nie powstały w laboratoriach i pracowniach uczonych. Wśród cech charakteryzujących twórczego trenera są: intuicja, antycypacja wydarzeń i oprócz podejmowania ryzyka również humanistyczna wizja jego współpracy w sporcie, oparta na wartościach, w tym fair play. Często się za to płaci wysoką cenę w wymiarze indywidualnym, lecz w wymiarze społecznym zyskuje uznanie.

- Praca trenera jest w pewnym sensie niewdzięczna. Mimo że wymaga określonych predyspozycji do zawodu, przygotowania w formie wykształcenia, doświadczenia, to jeszcze zmusza do specyficznej organizacji życia osobistego i rodzinnego, w czym musi znaleźć zrozumienie u życiowych partnerów. Stąd też m.in. z tego powodu płęć stanowi jeden z czynników determinujących podejmowanie tego zawodu głównie przez mężczyzn, a stosunkowo rzadko przez kobiety. Jest to głęboki i stosunkowo trudny problem socjologiczny.

Generalnie miejsce i rola oddziaływania idei fair play w sporcie, ocena postępowania zgodnie z ideą fair play są problemem otwartym, złożonym i wartym zainteresowania.

Może mniej istotne jest gromadzenie wiedzy o problemie, ponieważ już dużo w tym zakresie zrobiono. Wydaje się, że chodzi dziś o zainteresowanie wdrażaniem jej w życie na różnych polach, przez różne instytucje i organizacje praktycznego postępowania, zgodnego z tą ideą. Należy dążyć do rozwiązań systemowych, gdzie w sposób komplementarny zaangażowani będą w ten proces rodzice, szkoła, władze samorządowe, władze oświatowe, najróżniejsze organizacje, w tym sportowe.

Powinien powstać pewien system organizacji atrakcyjnych imprez dla młodzieży i dorosłych, propagujący fair play i podkreślający fakty i osiągnięcia w tym zakresie. Druga sprawa – to konieczność wprowadzenia problematyki fair play do systemów edukacyjnych różnego szczebla, a szczególnie tam, gdzie przygotowuje się kadry pedagogiczne. Jeżeli pedagodzy najróżniejszej specjalności zostaną zarażeni tą ideą i będą ją promować w swojej pracy, w dużym stopniu rozwiązałoby to problem. Ale zawsze zostanie tak, że trener sportowy będzie mógł i miał realne szanse najpełniej propagować ideę fair play – zarówno w sporcie, jak i w życiu.

## BIBLIOGRAFIA

- Nowocien J. (2001) *Sport i olimpizm w systemie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*, Wyd. AWF, Warszawa
- Wołoszyn S. (1996) *Olimpizm – edukacją globalną* [w:] *Olimpizm. Mity i rzeczywistość*, „Almanach” VI, PKOl, PAOl
- Żukowska Z., Żukowski R. (red.) (2004) *Fair play w europejskiej kulturze i edukacji*, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowski R. (1989) *Zawód i praca trenera*, Wyd. AWF, Warszawa
- Żukowski R. (1989) *Trenerze – kim jesteś?*, „Trening”, 1
- Żukowski R. (1991) *Doping – samo zło*, „Trening”, 2
- Żukowski R. (1996) *Młodzież o wartościach fair play* [w:] *Fair play – sport – edukacja*, red. Z. Żukowska, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowski R. (2000) *Miejsce fair play w edukacji sportowej* [w:] *Edukacja olimpijska w reformującej się szkole*, red. Z. Żukowska, R. Żukowski, Wyd. Estrella, Warszawa
- Żukowski R. (2004) *Fair play a doping w sporcie. Mity a rzeczywistość* [w:] *Fair play w europejskiej kulturze i edukacji*, red. Z., Żukowska R. Żukowski, Wyd. Estrella, Warszawa

# AKSJOLOGICZNY KONTEKST FAIR PLAY – ETYKA WSPÓŁPRACY

HALINA ZDEBSKA-BIZIEWSKA

Współczesny sport stanowi niekwestionowany fenomen kulturowy. W rejestrze odnajdywanych tam wartości na szczególną uwagę zasługują wartości etyczne, bez których sport straciłby swoją istotę i sens. Wśród wartości etycznych na czoło wysuwają się te, które mieszczą się w kodeksie fair play. Wszechobecna komercjalizacja i merkantylizacja sprawiają jednak, że próbuje się lokować obecność tego ideału przede wszystkim na poziomie sportu dzieci i młodzieży, uzasadniając tym samym jego rolę wychowawczą. Nie ulega wątpliwości, że w sporcie profesjonalnym coraz trudniej jest wznieść się na wyżyny kompetencji moralnych uosabianych w postawie fair play, co nie znaczy, że jest to w ogóle niemożliwe. Wymaga to jednak pewnego przygotowania w zakresie edukacji etycznej wszystkich uczestników sytuacji sportowej: zawodników, trenerów, lekarzy, działaczy, kibiców. Jeśli przyjąć, że sport stanowi swoisty trening relacji międzyludzkich, to pewne nadzieje daje wzmacnianie wartości fundamentalnych dla etyki współpracy (m.in. takich jak: gorliwość, sumienność, pracowitość, staranność, życzliwość). Edukacja aksjologiczna podjęta na wszystkich szczeblach szkolenia sportowego daje bowiem szansę na zrozumienie sensu fair play, a także na podejmowanie prób realizacji tego ideału (co już stanowi wartość samą w sobie). Tym samym więc fair play ma szansę na pozostanie etycznym wyróżnikiem sportu, stanowiąc przedmiot aspiracji i synonim najbardziej eleganckiego stylu współzawodnictwa (również moralnego).

Zasięg oddziaływania współczesnego sportu jest niezwykle rozległy, przede wszystkim za sprawą jego bohaterów. Współcześni herosi boiska stają się nosicielami wartości osobowych, które często (dotyczy to szczególnie reprezentantów

kraju) przynależą do zestawu wartości zsakralizowanych, ściśle związanych z mitologią społeczną. Internalizacja tych wartości następuje według możliwie najlepszego (z wychowawczego punktu widzenia) porządku „[...] dzięki ich intelektualnemu zrozumieniu i akceptacji, wytworzeniu się pozytywnego stosunku emocjonalnego, wreszcie – podejmowaniu samodzielnych wyborów i idących za nimi działań na rzecz realizacji tych wartości” (Olbrycht, 2000).

W tym kontekście znaczenie zasady fair play nabiera szczególnego charakteru. Najczęściej jest ona definiowana jako „czysta gra”, której istotę i sens stanowią wartości takie jak: męstwo, rycerskość, honor, wielkoduszność, prawdomówność, humanitaryzm, szacunek, lojalność, uczciwość itd. W sporcie istota fair play najczęściej sprowadzana jest do bezinteresownego poszanowania reguł gry, szacunku dla przeciwnika, zachowania równych szans w walce, niewykorzystywania przewagi losowej, rezygnacji z praktycznych korzyści zwycięstwa, minimalizacji cierpień przeciwnika (Żukowski, 1994).

Zewnętrzne formy zachowań w duchu fair play stanowią przejaw najwyższych kompetencji moralnych, postrzeganych raczej w kategoriach powinności niż obowiązku, gdyż taki właśnie charakter mają komponenty tej kategorii etycznej. Wśród zachowań premiowanych nagrodami i wyróżnieniami daje się zauważyć kilka kategorii, takich jak: akceptacja zwycięstwa odniesionego wyłącznie w równej walce; dążenie do zwycięstwa, ale nie za wszelką cenę; przyznanie się do własnego błędu, niedostrzeżonego przez sędziów, ze świadomym przekreśleniem szans na zwycięstwo, poświęcenie zwycięstwa i wyniku dla ratowania zdrowia i życia (Dąbrowska, Dąbrowski, 1996).

U podstaw rozważań etyki sportu często znajdują się analizy dotyczące genezy, tradycji i uwarunkowań fair play. Sport daje bowiem wszystkim jego uczestnikom (zawodnikom, trenerom, kibicom itp.) możliwość odkrywania wartości, w tym szczególnie wartości etycznych. Z założenia miał stanowić pod względem etycznym najlepszą sferę życia społecznego, a obowiązujące w nim reguły – regulator ludzkiego zachowania, z powodzeniem przenoszonego na inne (pozasportowe) dziedziny życia. Wydaje się, że zarówno praxis walki, jak i jej etos pozostają ze sobą w pewnym związku.

W każdym działaniu człowieka występuje bowiem wartościowanie (rozumiane jako dokonywanie ocen moralnych lub prakseologicznych). Poprzedza ono podjęcie każdej decyzji. Dochodzi więc do pozytywnego lub negatywnego ustosunkowania się do przedmiotu, wydarzenia, postępowania (mówimy np. to był dobry mecz, to było wyśmienite zagranie lub – to było postępowanie niesportowe).

Ten stosunek wyraża naszą aprobatę lub dezaprobatę dla podjętego działania. Czynnościom i zachowaniom na boisku przypisywana jest określona wartość moralna, będąca odzwierciedleniem obowiązujących norm. Normy te wykraczają poza boisko. Jak pisze Lipiec: „Dobre wzory – w grze i postawach zawodników, mądrości trenerów i sprawiedliwości sędziów – przenoszone są także poza stadion. Kiedy dzieje się coś złego na boiskach i wokół nich, odbija się to zwielokrotnionym echem w myśleniu i postępowaniu poza futbolem w codziennym życiu. Przymy-



kając oczy na nieprawidłowości lub niegodziwości, mówimy czasem, że »to tylko sport«. Pamiętać należy jednak, iż dla wielu oznacza to »aż sport«, bo futbol stanowi ważny, a nawet pierwszorzędnny układ odniesienia (Lipiec, 2007, s. 219). Autor zestawia tam również podstawowe powinności obowiązujące w piłce nożnej (choć z pewnością można je przenieść na inne dyscypliny sportowe): uczciwość, sprawiedliwość, życzliwość i koleżeństwo, honor, godność, lojalność, kulturę, szacunek, gościnność, odpowiedzialność. Stanowią one konglomerat wartości fundamentalnych dla właściwego rozumienia idei fair play.

Dynamiczny rozwój sportu, jego ewolucja w kierunku zwiększenia widowiskowości, mimo wielu cech pozytywnych niesie ze sobą szereg zagrożeń wynikających głównie z komercjalizacji i merkantylizacji. Dotyczy to niebezpieczeństwa przedmiotowego traktowania zawodnika, podporządkowującego swoje działania wymogom sponsorów (reklamodawców), ale dotyczy również (a może przede wszystkim) wyborów moralnych dokonywanych często w warunkach silnego stresu generowanego przez sytuację walki sportowej.

Współczesny sportowiec zawsze bowiem kogoś reprezentuje: klub, kraj, sponsorów, kibiców itd. Na jego ostateczny sukces pracuje cały sztab ludzi: trenerzy, menedżerowie, pracownicy serwisu technicznego, lekarze, rehabilitanci, fizjodzy, psychologzy, dietetycy, specjaliści odnowy biologicznej. Wszyscy oni oczekują wyłącznie sukcesów, bo sportowiec to przede wszystkim człowiek sukcesu, którego pokłosiem są: sława, prestiż i pieniądze. Wspomniane wyżej uwarunkowania i kondycja współczesnego sportu tym bardziej więc skłaniają do pogłębionej refleksji nad jego warstwą etyczną.

Etyka stanowi refleksję *stricte* filozoficzną, szczególnie mocno związaną z aksjologią i antropologią filozoficzną. Najogólniej mówiąc – jest to teoria moralności, choć pojęcie to oznacza również zespół norm i ocen moralnych charakteryzujących określone społeczeństwo (etyka utożsamiana jest wtedy z moralnością) lub określony system etyczny (np. etyka I. Kanta, etyka katolicka, etyka zawodowa). Etyka sportu, najprościej rzecz ujmując, rozumiana jest jako zbiór zasad moralnych odpowiadających na pytanie: W jaki sposób powinni postępować przedstawiciele świata sportowego? Jest to dyscyplina normatywna, tworzona w oparciu o tradycję sportu antycznego, idee olimpizmu oraz upoważnione do tego instytucje i organizacje sportowe (Przyłuska-Fischer, Misiuna, 1993).

Etyka sportowa nie tylko analizuje fakty i zdarzenia przynależne rzeczywistości sportowej, ale też wykracza poza sferę tego, co jest, argumentując za tym, co być powinno. Szczególnie widoczne jest to w sytuacjach jawnego naruszenia obowiązujących norm i zasad stanowiących fundament sportu. Refleksja etyczna przypomina wówczas o tym, co stanowi jego sens, i uzasadnia funkcjonowanie w społeczeństwie.

W trakcie walki sportowej zawodnicy podejmują decyzje dotyczące swojego działania, a moralne aspekty tego działania ulegają wartościowaniu. Jak pisał J.C. Michaelich: „[...] sport i kultura fizyczna są moralnymi paradygmatami dobra i zła i rutynowo oceniane są według tego, czy stosują się do reguł moralnych. Myślimy

o doświadczeniu sportowym jako o źródle uczciwości i nieuczciwości, jako o źródle naszego szacunku dla ważności reguł w zachowaniu człowieka” (Michaelich, 1990, s. 16).

Podstawowym źródłem teoretycznym nowożytnego sportu jest olimpizm. Jego twórca Pierre Coubertin był pedagogiem i humanistą, zafascynowanym ideą człowieka wszechstronnego, człowieka osiągającego egzystencjalną pełnię dzięki zrównoważeniu walorów physis i psyche. Wedle tej idei sport miał być środkiem realizacji ideału wychowawczego, zaczerpniętego ze świata greckiego antyku. Z pedagogicznego punktu widzenia najistotniejsze było więc to, co dzieje się po drodze do sukcesu sportowego: systematyczna praca nad sobą, samodoskonalenie, szlachetny wysiłek i walka sportowa nawiązująca w swoich regułach do etosu rycerskiego. Choć sam Coubertin nie posługiwał się pojęciem fair play, to jednak ten typ zachowań jest obecny w koncepcji „poszanowania wzajemnego” i „szlachetnej walki”, a także honoru. Dał temu wyraz, pisząc w *Odzie do sportu*, m.in.: „O Sporcie! Ty jesteś Pokój! Ty ustanawiasz przyjacielskie związki między ludami, zbliżając je sobie we wspólnym kulcie siły ujarzmionej, rzeczniczki ładu, zwyciężczyń siebie” (Zuchora, 1996, s. 146).

Współczesny ruch olimpijski nawiązuje do tych ideałów, formułując aktualnie obowiązującą definicję olimpizmu i jego cele. Zgodnie z zapisem *Karty Olimpijskiej*: „Olimpizm jest filozofią życia, która uwydatnia i łączy w jedną zrównoważoną całość wartości ciała, woli i umysłu. Łącząc sport z kulturą i edukacją, olimpizm szuka dróg do stworzenia modelu życia opartego na zadowoleniu i radości z wysiłku, edukacyjnej wartości dobrego przykładu i poszanowaniu dla uniwersalnych, podstawowych zasad etycznych” (*Karta Olimpijska*, 2013). Jego celem jest też „[...] włączenie sportu do służby w harmonijnym rozwoju człowieka i zachęcenie do budowy pokojowego społeczeństwa zainteresowanego zachowaniem ludzkiej godności” (ibidem). Olimpizm ma również „przyczynić się do budowy lepszego, pokojowego świata z pomocą wychowywania młodzieży poprzez sport, uprawiany bez jakiegokolwiek dyskryminacji, w duchu olimpijskim, który wymaga wzajemnego zrozumienia w połączeniu z duchem przyjaźni, solidarności i fair play” (ibidem). Obecność pojęcia fair play w najważniejszym dokumencie regulującym funkcjonowanie sportu olimpijskiego świadczy o jego randze i potwierdzeniu fundamentalnego znaczenia dla współczesnego sportu.

Czy jednak w świecie zmerkantylizowanego sportu, rządzącego się zupełnie odmiennymi regułami niż sport dzieci i młodzieży, jest jeszcze miejsce dla tej szczytnej idei? Czy nie wystarczy oczekiwać od sportowców, by podporządkowali swoje działania obowiązującym przepisom, regulaminom, tym bardziej że z istniejącego podziału ról w sporcie jasno wynika, że ich przestrzeganie nadzoruje sędzia, który w przypadku jakichkolwiek uchybień ma możliwość reagowania, nakładania sankcji? A może fair play pozostaje już tylko zwykłym ozdobnikiem, służącym uzasadnieniu wychowawczej roli sportu i znajduje podatny grunt jedynie na poziomie sportu młodzieżowego? Odpowiedzi na tak postawione pytania wymagają rozstrzygnięć natury podstawowej: jeśli traktować fair play w katego-

riach pewnego ideału, to szukając uzasadnienia obecności tego ideału w sporcie i poza nim, należy postawić kolejne pytanie: Komu i czy w ogóle we współczesnym świecie potrzebne są ideały? Jest to zarazem pytanie retoryczne, a odpowiedź na nie łatwo odnajdujemy we wszystkich dyscyplinach analizujących ludzkie postawy i zachowania (m.in. w pedagogice, psychologii, socjologii). Zakładając bowiem, że ideał z góry implikuje doskonałość (której osiągnięcie wprawdzie nie zawsze jest możliwe), to już samo podjęcie wysiłku zmierzającego do osiągnięcia tego stanu zasługuje na pochwałę. W tym kontekście nasuwa się zatem inne pytanie: Jeśli zachowania w duchu fair play wymagają najwyższych dyspozycji moralnych, to być może warto wskazywać wartości, które sprzyjają ich kształtowaniu i wzmocnieniu?

W trakcie sportowej rywalizacji jej uczestnicy podejmują działanie, w którym muszą dokonywać pewnych wyborów: co robić, a czego nie robić? Nie dotyczy to wyłącznie aspektów sprawnościowych tego działania. Rozstrzygnięcia dotyczą też kwestii moralnych (grać uczciwie czy próbować niedozwolonych metod i środków, traktować przeciwnika jako partnera w grze czy wroga, kibicować kulturalnie – z zachowaniem zasad gościnności i szacunku dla przeciwnika – czy poddać się bezkrytycznie fali szowinizmu i nienawiści, sędziować sprawiedliwie czy ulec pokusie materialnych korzyści (korupcji), pracować wytrwale i ciężko – czy pójść na skróty i „pomóc” organizmowi w niedozwolony sposób).

Walka sportowa wymaga uczestnictwa podmiotów walczących, z których wprawdzie każdy ma przeciwstawne cele (dąży do wygranej), ale zarazem współtworzy widowisko sportowe o określonej dramaturgii. Nie ulega więc wątpliwości, że zachowania uczestników mogą być postrzegane w kategoriach mieszczących się w zakresie etyki współpracy. Wydaje się to o tyle ważne, że charakter tej współpracy może stanowić ważny element edukacji etycznej, której efektem finalnym jest osiągnięcie najwyższego poziomu kompetencji moralnych, ułatwiających dokonywanie wyborów będących przejawem postawy fair play.

Pierwszym, skodyfikowanym zbiorem zasad, regulującym zachowania uczestników sportowej rywalizacji, są reguły (przepisy). Nie mają one same w sobie etycznego charakteru, choć niewątpliwie ich przestrzeganie może mieć pozytywnie moralny skutek. Stanowią one wewnętrzną, istotową część świata sportu (przynależą do niego, bez nich sport nie miałby sensu), ale bywa i tak, że traktowane są instrumentalnie (np. faule taktyczne jawnie naruszające zasadę fair play).

W etyce współpracy na czoło wysuwa się kompleks walorów, takich jak: gorliwość, sumienność, pracowitość, staranność, życzliwość. Stanowią one przejaw dojrzałości etycznej, ale przede wszystkim odpowiedzialności moralnej za podejmowany wysiłek. Jak pisał Kotarbiński: [...] gorliwie i sumiennie – to nie znaczy tylko pracowicie i starannie. W pochwałę za gorliwość i sumienność brzmi odniesienie do motywacji osób działających, do ich motywacji etycznej. Ten na taką pochwałę zasłużył, kto ofiarnie i hojnie daje swój wkład intensywnego wysiłku w sprawę umiłowaną, kto robi to jak najlepiej bez kontroli z zewnątrz, zasługując w ten sposób na uznanie ludzi godnych szacunku” (Kotarbiński, 1986, s. 382).

Współczesny sport może być też postrzegany jako swoisty trening relacji międzyludzkich. Wśród wielu wartości ważnych dla jakości współpracy na szczególną uwagę zasługuje uczciwość w działaniu, przejawiająca się nie tylko zachowaniem obowiązujących norm moralnych, ale też rzetelnością w ich przestrzeganiu. Pojęcie to dotyczy konkretnego zachowania w sytuacji rywalizacji sportowej, ale też trwałej cechy charakteru, implikującej moralną autodeterminację podmiotu działania. Uczciwość stanowi więc niezwykle istotną dyspozycję. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że ludzie z gruntu uczciwi będą uczciwie rywalizować, wydawać sprawiedliwe oceny i decyzje. Wtedy też należałoby założyć, że do drużyny czy do grona sędziów (obserwatorów) powinni trafiać wyłącznie ludzie o określonych kwalifikacjach moralnych, wyłonieni na drodze jakiejś specjalnej selekcji (co może być trudne, jeśli w ogóle wykonalne).

Istnieje jednak druga możliwość: trwający kilka lat proces kształtowania zawodnika może być traktowany jako swoisty trening w zakresie zasad i norm moralnych, w tym również uczciwości. Aby przyniósł on zamierzony rezultat, konieczny jest dobry przykład wynikający z poczucia odpowiedzialności trenerów, instruktorów, sędziów, lekarzy sportowych itd.

Podobnie jest z kolejną kategorią – życzliwością. W etyce pojęcie to oznacza „przychyłość, umiejętność postawienia się w sytuację drugiego człowieka, przeniknięcia jego dążeń i pragnienie ich spełnienia; także postawę domniemywania pozytywnych motywów w działaniach innych, albo interpretacji ich zachowań w sposób dla nich korzystny, dopóki zezwalają na to fakty” (Jedynak, 1994, s. 256). Dla budowania relacji międzyludzkich kategoria ta wydaje się być szczególnie istotna, gdyż rzutuje na jakość współpracy. Życzliwość pozwala na zachowanie spokoju i rozwagi w sytuacjach skrajnego stresu i napięcia, które generuje rzeczywistość gry. Dotyczy to nie tylko postępowania wobec partnerów z własnego zespołu, ale również przeciwników i sędziów. Żaden błąd czy faul – przy życzliwym podejściu – nie powodują sytuacji konfliktowych.

Z życzliwością wiąże się też pojęcie szacunku, który jest „postawą akceptacji wobec drugiego człowieka, jego właściwości, dokonań, dążeń i poglądów, zajmowaną bez względu na ich zgodność z cechami własnymi” (ibidem, s. 221). Szacunek jest jednym z najistotniejszych (z pedagogicznego punktu widzenia) doświadczeń wynikających z sytuacji rywalizacji sportowej.

Przejawy szacunku do przeciwnika sportowych zmagania bez trudu odnaleźć można w zachowaniach sportowców. Świadczą o tym gesty wynikające zarówno z oficjalnego ceremoniału zawodów (m.in. powitanie zespołów przed meczem i podziękowanie za wspólną grę po jej zakończeniu), jak też przejawiająca się w niepisanych regułach obowiązujących w trakcie walki sportowej, tak mocno akcentowanych w kodeksie etycznym fair play. Przegrany przez podanie ręki gratuluje zwycięzcy i dziękuje za wspólną walkę, a zwycięzca tym samym gestem wyraża wdzięczność za sportową postawę przeciwnika i jego zaangażowanie. Szacunek i życzliwość w stosunku do uczestników sportowej rywalizacji sprzyjają budowaniu kultury sportu, w której nie ma miejsca na agresję, nienawiść i szowinizm. W ago-

nistycie greckiej szacunek należy był wyłącznie zwycięzcy, na przeciwnym biegunie były hańba, pogarda, a nawet śmierć przegranych. Nowożytny sport jest pod tym względem lepszy – szacunek należy jest wszystkim uczestnikom sportowej rywalizacji (nie wyłączając sędziów, przeciwników, kibiców), dlatego boisko sportowe może stanowić swoistą lekcję szacunku, tolerancji i okazję do wzajemnego poznania się.

Na szczególną uwagę zasługuje też pojęcie godności, jako „nieredukowalnej, niestopniowanej oraz zasługującej na szacunek własny i innych ludzi właściwości przysługującej każdemu bez wyjątku człowiekowi z racji bycia człowiekiem; wartości człowieka jako takiego” (Jedynak, 1994, s. 79). Godne traktowanie partnera (przeciwnika) sportowej rywalizacji i jego kibiców nie wymaga więc żadnego uzasadnienia. Gracz ma prawo do godności tylko dlatego (albo aż), że jest człowiekiem.

Nie bez znaczenia jest też solidarność. Termin ten zbliżony jest do pojęcia braterstwa i oznacza „silną więź duchową z osobą lub grupą społeczną, opartą najczęściej na wspólnocie przekonań lub zbieżności interesów, jedności celów i zgodności działań; może mieć charakter racjonalny i obiektywny bądź pozaracjonalny (uczuciowy) i subiektywny (ideowy). [...] W skrajnym przypadku wiedzie do pełnego utożsamiania interesu jednostki z interesem innej osoby lub pewnej zbiorowości. [...] Niekiedy domaga się wsparcia przez cnotę wierności” (ibidem, s. 211). Solidarność nakłada też na sportowców zobowiązanie zachowania do jedności i kolektywizmu w każdej sytuacji – w obliczu porażki i sukcesu.

Kwestie dotyczące obecności fair play we współczesnym sporcie skłaniają również do analizy z odmiennej perspektywy: Czy możliwy jest współczesny sport bez tego ideału etycznego? Jeśli jednak sport z założenia ma być lepszy od życia „na prawdę”, czy może być pozbawiony ideałów? Wielką wartością sportu polega przecież na tym, że człowiek – podmiot walki sportowej – staje się zdolny do poznania wartości i norm moralnych, a także do świadomego podporządkowania się im. Wartości etyczne są więc naprawdę wartościami relacji z innymi ludźmi. Nawet jeśli wartości, normy, postawy mogą wydawać się uczestnikom sytuacji sportowej pierwotnie w pewnym sensie zewnętrzne wobec jednostki, to w wyniku traktowania ich w tym środowisku jako powszechnie obowiązujących stają się one początkowo tolerowane, potem akceptowane, a następnie uznane przez jednostkę za własne (ulegają internalizacji). Ostatecznym efektem jest podejmowanie działań zgodnych z przyswojonymi regułami, które odczuwane są nie jako wynik zewnętrznego przymusu lub nacisku, ale jako własne. I to stanowi pierwszy krok w zakresie edukacji do fair play.

Sięganie do tego ideału stanowi przejaw kompetencji moralnych – stanu, w którym wynik sportowy nie stanowi wartości najwyższej. Wydaje się więc, że argumentem przemawiającym na rzecz fair play może być też naczelną dyrektywa moralna Kanta: „Postępuj według takiej jedynie zasady, co do której mógłbyś jednocześnie chcieć, aby stała się prawem powszechnie obowiązującym” (ibidem, s. 96). Innymi słowy – postępuj w sporcie (i poza nim również) tak, jak chciałbyś, by inni postępowali wobec ciebie.

Reasumując – fair play nadaje sens sportowej rywalizacji. Kształtuje też wrażliwość moralną, stanowiącą dyspozycję swoiście ludzką, przejawiającą się wyczerpaniem na niesprawiedliwość i krzywdę, chęcią niesienia pomocy słabszym i potrzebującym. Fair play stanowi zarazem najbardziej elegancki sposób bycia – w sporcie i poza nim.

## BIBLIOGRAFIA

- Brohm J.M. (1976), *Sociologie politique du sport*, Paris
- Dąbrowska A., Dąbrowski A. (1996), *Nagrody fair play w sporcie jako instrument edukacyjny* [w:] Z. Żukowska (red.), *Fair play, sport, edukacja*, PTNKE, Warszawa
- Jedynak S. (1994), *Mały słownik etyczny* (red.), Branta, Bydgoszcz
- Karta Olimpijska (2013), MKOl
- Kotarbiński T. (1986), *Drogi dociekań własnych*, PWN, Warszawa
- Lipiec J. (2007), *Pożegnanie z Olimpią*, FALL, Kraków
- Michaelich J.C. (1990), *Sport i filozofia* [w:] Z. Krawczyk, J. Kosiewicz (red.), *Filozofia kultury fizycznej. Koncepcje i problemy*, t. 2, AWF, Warszawa
- Olbrycht K. (2000), *Dlaczego boimy się wartości w wychowaniu*, „Edukacja i Dialog” nr 2
- Przyłuska-Fiszera A., Misiuna B. (1993), *Etyczne aspekty sportu*, AWF, Warszawa
- Zdebska H. (2008), *Istota i wartości zespołowych gier sportowych*, AWF, Kraków
- Zuchora K. (1996), *Dalekie i bliskie krajobrazy sportu*, WSiP, Warszawa
- Żukowski R. (1994), *Fair play najwyższą wartością olimpizmu. Założenia i rzeczywistość* [w:] J. Lipiec (red.), *Logos i etos polskiego olimpizmu*, FALL, Kraków

# OLIMPIZM I FAIR PLAY JAKO ŹRÓDŁO WARTOŚCI W NOWOCZESNYM PROCESIE EDUKACJI\*

JERZY NOWOCIEŃ

**W**prowadzone przez Pierre'a de Coubertina pojęcie olimpizmu obejmuje igrzyska olimpijskie oraz kierowany przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski ruch olimpijski. Podstawą ruchu olimpijskiego jest humanistyczna filozofia wychowania w skali całego świata. W tym ujęciu olimpizm stanowi nadbudowę igrzysk olimpijskich, miał on funkcjonować – w założeniach Coubertina – jako uniwersalny, humanistyczny, demokratyczny i międzynarodowy sposób wychowania przez sport. Można więc ujmować olimpizm jako ideologię lub też zarys systemu wartości uformowanego w olimpijski ideał obejmujący: prawdę, dobro i piękno. W takim ujęciu olimpizm stanowi wartość edukacyjną.

Olimpizm wyrósł z tradycji helleńskiej, acz nie tylko, jego wartość tkwi w tym, że jest on ukierunkowany na przyszłość. Jest otwarty dla wszystkich ras, narodów, kultur i światopoglądów. Jego najwyższym celem jest pokój i szczęście człowieka. Olimpizm miał być także reakcją na szkodliwe tendencje w systemie oświaty, rozdziału osoby dziecka na ciało i duszę. Olimpizm to, w przekonaniach Coubertina, forma teatru integralnego, w którym właśnie i spory zastąpi dialog, poligon zmieni się w boisko, a wojnę zastąpi pokój.

Olimpizm jako wartość edukacyjna nawiązuje do najważniejszych wartości współczesnego człowieka: pokoju, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz

\* Praca nawiązuje do wcześniejszych, obszernych publikacji, m.in. w: Gawel-Luty E., Szczepański M. (red.) (2005): *Futurologia pedagogiczna. Niekonwencjonalne sposoby rozwiązywania konwencjonalnych problemów w edukacji*. Pomorska Akademia Pedagogiczna, Słupsk, s. 51–62; Żukowscy Z., R. (red.) (2003): *Wychowanie poprzez sport*, Warszawa; J. Nowocień (2001), *Sport i olimpizm w systemie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*. AWF Warszawa.

szczęścia. Tak też widzą to zjawisko myśliciele Europy Zachodniej, np. członek Akademii Francuskiej Jean d'Ormesson. Głosił on, że sport ma za cel stworzenie świata idealnego, w którym moralność zaspokajać będzie siłę i sprawiedliwość, rywalizacja sportowa nie będzie poniżała jednostki, ale będzie sprzyjać rozwojowi jej zalet.

Właśnie sport, jak uznają socjologowie, np. S. Guldenphening i H. Lenk, spełnia rolę autentycznej szansy na duchową samorealizację człowieka, czystsza niż w innych zagrożonych cywilizacją sferach życia. Odnajdując wartości tkwiące w sporcie, takie jak zabawa, współzawodnictwo, dążenie do osiągnięcia jak najwyższych rezultatów, socjologowie (np. G. Simmel, M. Weber, T. Veblen, W. Summer) wskazywali, że sport stwarza szczególne możliwości kontaktów i spotkań w skali mikro, jak też w skali międzynarodowej, a dzięki swoim walorom widowiskowym i współzawodnictwu – rozbudza zainteresowanie i przyciąga uwagę najszerszych rzesz społeczeństwa.

Olimpizm określa ogólny charakter sportu jako środka edukacji pełnego człowieka i obywatela świata. Wartość edukacyjna olimpizmu wypływa z relacji społecznych. Olimpizm – jak mówił Coubertin – jest stanem ducha, który wywodzi się z dwoistego kultu: kultu wysiłku i kultu harmonii. Uniwersalizm olimpizmu tkwi w tym, iż jego wartości nie tracą nic wraz z upływem czasu.

\* \* \*

Fair play odnosi się do obowiązków moralnych, świadczy o moralnej wartości czynów. Z powyższych względów stanowi ono przedmiot badań specjalistów różnych dziedzin nauki. Jednak zdecydowanie jest owo pojęcie związane ze sportem.

Przeprowadzając szczegółową analizę historyczną oraz semantyczną słów fair play, W. Lipoński stawia tezę, że „to tradycja celtycka wytworzyła podstawowe zręby konceptu fair play, dając mu zarazem celtycki kształt językowy »fir fer«, który przez około 1,5 tysiąca lat funkcjonował w kulturze galijskiej i walijskiej i współistniał tam z innymi podobnymi wyrażeniami (cothrom na Feinne)”. Pojęcie fair play związane było zwykle z rywalizacją, współzawodnictwem. Dotyczyło więc wojowników starożytnych, a przede wszystkim średniowiecznego rycerstwa. To właśnie w wychowaniu rycerskim ukształtowała się zasada szlachetnego postępowania we współzawodnictwie, w tym także w walce rycerskiej. Kodeks rycerski zawierał w swych normach ogół składników uczciwej walki. W wychowaniu rycerskim honor obok sławy był sprawą zasadniczą i najważniejszą. W etosie średniowiecznego społeczeństwa istniało szereg przejawów życia zgodnych z dzisiejszym rozumieniem fair play, ale zapewne nie da się do końca i jednoznacznie uznać tych zasad za podstawy współczesnego rozumienia współzawodnictwa.

Funkcjonowanie zasady fair play w sporcie w sposób wyraźny ujawniło się w wychowaniu angielskiego dżentelmena, który przyjął ideologię rycerską i uczynił z niej obowiązujący kanon postępowania na boisku. Anglicy, tworząc podwaliny sportu, czynili to w świadomości, że w konfrontacji człowieka z człowiekiem

niezbędne są reguły i przepisy. Bez respektowania wartości etycznych współzawodnictwo traciłoby wszystko to, co jest najcenniejsze w sporcie z wychowawczego punktu widzenia

Istnienie fair play w różnych postaciach na przestrzeni dziejów ludzkości dowodzi, że człowiek opowiadał się za szlachetnością w stosunkach międzyludzkich, za normami wzniosłymi i jasnymi, regulującymi zachowanie społeczne.

Współcześnie fair play pojmowane jest najczęściej jako postulat normatywny. Problematyka fair play zajmuje dziś kluczową pozycję w strukturze wartości olimpizmu. Pretenduje ona do reprezentacyjnej roli wśród wielu szczegółowych norm etycznych, towarzyszących całemu współczesnemu sportowi.

\* \* \*

W czasach współczesnych pojęcie fair play bywa niejednokrotnie stosowane zamiennie z pojęciem „duch sportowy”. Manifest Sportowy Światowej Rady Wychowania Fizycznego (CIEPS-ICSPE) z 1964 r. tak oto definiuje to pojęcie: „Duch sportowy jest tożsamością zasady fair play, czyli lojalnego poszanowania przepisów pisanych i niepisanych. Wymaga on wielkodusznej postawy wobec przeciwnika, a wobec sędziego – bezwzględnej dyscypliny. Zakłada on pogodne zachowanie się tak w sytuacji zwycięstwa, jak i klęski. Jest podstawowym prawem w sporcie i nadaje mu jego rycerski charakter”.

Ważną rolę promującą zasadę fair play odgrywają nagrody fair play. Nagroda zwana od 1973 r. Trofeum Fair Play Pierre’a de Coubertina, przyznawana jest co roku wyróżniającym się sportowcom, trenerom, dziennikarzom, ludziom promującym te wartości. Nagrody fair play mają istotną wartość edukacyjną, są wykorzystywane w procesie wychowania dzieci i młodzieży jako swoista metodyka kształtowania postaw wartościowych moralnie.

Rozpatrując fair play wielowątkowo możemy wyróżnić trzy wymiary:

1. Formalny, obowiązkowy, minimalistyczny – jako zasadniczy warunek uczestnictwa w grze, w walce sportowej. Wymiar ten obejmuje wyłącznie poprawną, zgodną z przepisami sportowymi postawę zawodnika w czasie gry.
2. Humanitarny – oznacza przyjaźń, partnerstwo, szacunek dla rywala, poprawne zachowanie. Nie uznaje oszustwa, przemocy, przekupstwa itp. Sportowiec nie pragnie zwycięstwa za wszelką cenę, chce zwyciężyć, ale bez uciekania się do warunków, które stawiają współpartnera w gorszej sytuacji.
3. Humanistyczny – obejmuje traktowanie współzawodnika jako najwyższej wartości społecznej, ludzkiej. Oznacza wszystko to, co sportowiec robi na rzecz przeciwnika, a co nie wynika z przepisów i regulaminów gry. Sportowiec ryzykuje własną przegraną dla uratowania wyższej wartości, np. życia czy też bezpieczeństwa współzawodnika.

Interpretując współczesne zjawisko fair play zarówno od strony koncepcji, jak też efektywności, można twierdzić, iż ujmuje ono podstawowe kategorie i cechy społeczne: prawo, obowiązek, moralność, odpowiedzialność, sprawiedliwość, lojal-

ność, tolerancję. W pojęciu fair play mieszczą się takie właściwości jak uczciwość, szczerłość, przestrzeganie przepisów gry. Zjawisko fair play obejmuje szeroką gamę wartości korzystnych dla jednostki i społeczeństwa.

Sport z zasadą fair play jest współcześnie najobfitszym źródłem wartości i zasad etycznych. Fair play reguluje stosunek do drugiego człowieka, zwłaszcza tam, gdzie zaczyna się sprawdzian: w konkurencji i walce, we współzawodnictwie i afekcie. Szczególnie ważne i pożądane jest promowanie zasady fair play w sporcie szkolnym wśród dzieci i młodzieży ze względu na rozwój postaw społecznych młodego pokolenia oraz jego refleksyjność społeczną i moralną.

Postawy uczniów wobec fair play obejmują cztery komponenty:

1. **równość szans** – jednakowe warunki udziału w zawodach, walce sportowej i treningu;
2. **odpowiedzialność** – gotowość do ponoszenia konsekwencji za własne postępowanie, w tym także w obliczu niepowodzeń, ale też sukcesów;
3. **zdrowie** – zachowanie równowagi między sukcesem a właściwościami organizmu; pojęcie to obejmuje troskę o własne zdrowie, ale także zdrowie partnera;
4. **przestrzeganie przepisów i reguł** – świadomy akt poddawania się obowiązującemu prawu.

\* \* \*

Współcześnie filozofowie i politycy poszukują dróg zbliżenia między państwami i narodami o różnych ideologiach, systemach społecznych i wyznawanych wartościach. Zamierzenia podążają w kierunku wykreowania wspólnych wartości z jednoczesnym zachowaniem szacunku dla własnych wartości, tradycji i tożsamości społeczno-kulturowej. Dzięki pomysłom futurologów i wsparciu ich działaniami polityków świat może stać się wspólną wartością, ot po prostu „globalną wioską”. Tak, jak to bywa raz na cztery lata w czasie igrzysk olimpijskich, „olimpijska wioska” to nie tylko kompleks budynków przeznaczonych dla uczestników igrzysk olimpijskich: zawodników, trenerów, sędziów, działaczy itd., ale nade wszystko symbol integracji ludzi całego świata, przykład współpracy między narodami i pokojowego współistnienia. Igrzyska olimpijskie stanowią symbol pokojowego zjednoczenia młodzieży i ludzkości świata globalnego.

Igrzyska olimpijskie jako pokojowa manifestacja młodzieży świata są współczesną instytucją otwartą dla wszystkich, bez względu na narodowość, rasę, wyznanie, pochodzenie społeczne, przekonania polityczne. Istotą igrzysk jest współzawodnictwo jednostek i zespołów sportowych, a nie reprezentacji państw. P. de Coubertin, tworząc nowożytnie igrzyska olimpijskie, wiązał z nimi nadzieję, że będą one tym wszystkim, czym były w starożytnej Grecji. A tam były: „rozrywką bogów, wspólnotą wiary w boską wielkość człowieka, miarą zasług jako podstawowego kryterium sprawiedliwości, poszukiwaniem prawdy, pochwałą piękna i wzniosłości, manifestacją przyjaźni i pokoju” (K. Zuchora). Choć od czasów Coubertina zmienił się mocno świat, zmienił się też sport, to olimpizm jako ideologia

sportu i igrzysk olimpijskich jest nadal szansą i nadzieją na nowy ład i porządek w świecie.

Olimpizm daje się dziś traktować jako dobrze określony zbiór prawd, postulatów, wskazań i zaleceń. Funkcjonuje jako swoista ideologia, jest przesłaniem pewnych wartości. Wykorzystuje sport jako środek w edukacji, która podkreśla, że człowiek zajmuje centralną pozycję na boisku i poza nim. Sport zakorzeniony jest w naturze, ale jego źródło jest w kulturze. Jest więc sport nie tylko zjawiskiem społecznym, ale też wytworem kulturowym. Z powyższych względów ważny jest sport i olimpizm w edukacji międzykulturowej. Bez tej edukacji trudno byłoby oczekiwać pozytywnych efektów w budowaniu świata globalnego.

Przewodnią myślą olimpizmu jest zasada funkcjonowania jako systemu otwartego – obejmującego dobra uniwersalne, humanistyczne i demokratyczne – kierowane do narodów, społeczeństw i jednostek ludzkich. Olimpizm jest przykładem ruchu społecznego mogącego rozwijać i kształtować demokrację i społeczeństwo obywatelskie. W tym ujęciu olimpizm daje się traktować jako demokratyczny i międzykulturowy system wychowania przez sport. Można zatem olimpizm „ujmować po prostu jako ideologię lub projekt (zarys) systemu wartości, uformowanego w olimpijski ideał” (J. Lipiec).

Olimpizm XXI wieku stał się ideą uniwersalną nie tylko w obrębie kultury europejskiej, ale równie dobrze jest pojmowany i rozumiany przez kultury innych kontynentów, w tym społeczeństw afrykańskich i azjatyckich. Jest on otwarty, uwzględnia dorobek innych kultur – nie tylko europejską. „Olimpizm – twierdzi W. Lipoński – rozpoczął penetrację kultur pozaeuropejskich na większą skalę 20–30 lat temu, a więc o wiele lat później niż inne szerzące się w świecie idee europejskie, jak np. idea postępu technologii wiedzy”.

Autentyczną szansą wzbogacania zasobów i wartości kultury całego świata jest edukacja olimpijska. Dąży ona do pełnego rozwoju człowieka, obejmuje permanentne uczestnictwo w kulturze fizycznej, daje szansę na rozwój, godziwe życie i łagodne przeżywanie procesu starzenia się. Jej istotą jest tworzenie w środowisku szkoły warunków do optymalnego wykorzystania olimpizmu jako celu wychowania oraz sportu jako środka realizacji. Dzięki edukacji olimpijskiej „dążenia dzisiejszego globalizmu i uniwersalizmu w kierunku szukania racjonalnych dróg i rozwiązań w »labiryncie« współczesnych antynomii edukacyjnych nie muszą pozostawać jedynie mrzonką” (S. Wołoszyn).

Zdaniem J. Lipca, „środkiem wychowawczym staje się sama rzeczywistość igrzysk olimpijskich, przeżywana świadomie w swych zewnętrznych, najbardziej spektakularnych przejawach, ale także w warstwie sensów głębokich, ukrytych na ogół za mgłą liczb, medali i powiewających sztandarów”.

W powyższych aspektach możemy – jak się wydaje – nawiązywać i zmierzać do celów sygnalizowanych w pedagogicznej koncepcji Coubertina. Był on gorącym zwolennikiem wychowania przez sport, wychowania olimpijskiego, ale jednak miał świadomość, iż same idee, choćby najszlachetniejsze, nie wychowają człowieka. Ową świadomość wyrażają m.in. słowa z przemówienia wygłoszonego w Lo-

zannie w 25-lecie I Igrzysk Olimpijskich: „jakkolwiek idee olimpijskie nie są w stanie ustanowić pokoju społecznego oraz wpłynąć na sprawiedliwy podział dóbr na świecie, a nawet na zabezpieczenie młodym ludziom odpowiedniego do ich zdolności wykształcenia, to jednak mogą przynajmniej dostarczyć młodzieży z warstw niższych radości z uprawiania sportu”. I choćby tylko dla radości dziecka warto podejmować trud wychowania z wykorzystaniem wartości sportu i olimpizmu jako środka w tym procesie. Przez sport idea olimpizmu wtapia się w świadomość człowieka i realizuje się w praktyce społecznej. Dzięki swoim walorom widowiskowym oraz dramaturgii współzawodnictwa rozbudza zainteresowanie i przyciąga uwagę najszerszych rzesz społeczeństwa.

\* \* \*

P. de Coubertin widział olimpizm jako filozofię życia, której celem jest osiągnięcie mocnego zrównoważonego związku pomiędzy fizycznym talentem, mądrością umysłu, szlachetnością współzawodnictwa i człowieczeństwem. Olimpizm Coubertina to nie tylko myśl, ale to sposób myślenia o życiu, to podejście do życia z rozmysłem, rozwagą i moralną refleksją. Wskazywał, że kultura fizyczna jest fundamentem każdej cywilizacji, jest załącznikiem wielkości każdego narodu. Podkreślał, że wyćwiczone ciało i żywość umysłu znamionują zdrowego ducha, a trening cieleśny jest najlepszą ochroną moralną. Nowożytny igrzyska olimpijskie i realizowana przez nie filozofia są przykładem pomyślnie realizowanego procesu edukacji globalnej. Choć mamy dziś wiele zastrzeżeń do czystości sportu wyczynowego, jego dehumanizacji i cywilizacyjnych wypaczeń, to jednocześnie dostrzegamy stały rozwój programów edukacji olimpijskiej. Olimpizm i edukacja olimpijska konsekwentnie rozwijają coubertinowską „radosną nadzieję” na humanistyczną edukację globalną jednostek, narodów i całej ludzkości, której spoiwem jest sport oraz jego kulturotwórcze wartości, z zasadą fair play na czele.

Olimpizm funkcjonuje jako ideologia, jest przesłaniem pewnych wartości. Olimpizm – stanowiąc ideologię wychowawczą – wykorzystuje sport jako środek w edukacji. Wykorzystanie wartości olimpizmu w procesach dydaktyczno-wychowawczych powoduje zmienianie człowieka. Regułą moralną olimpizmu jest zasada fair play, sport zaś dostarcza jej przykładów i wzorów. Oto wnioski dotyczące fair play, jakie wynikają z ideologii olimpizmu.

1. Współczesny olimpizm może stanowić nie tylko cel wychowania, ale może być także bogatym źródłem wartości edukacyjnych, dlatego zasługuje na upowszechnianie w środowisku szkolnym.
2. Wartości tkwiące w zasadzie fair play sytuują się wysoko w hierarchii wartości moralnych. Dlatego ta zasada może stanowić ich źródło, wpływać tym samym na wizerunek współczesnego świata przez stawianie się zjawiskiem nie tylko powinnościowym, ale realnym.
3. Fair play jest wykładnikiem równości szans nie tylko we współzawodnictwie sportowym, przekłada się ono również na równość wszystkich ludzi wobec siebie.

4. Fair play ze swoimi właściwościami: szlachetności, dzielności, sprawiedliwości, czystości i lojalności konweniuje z głównymi tendencjami i trendami współczesnego wychowania.
5. Warto upatrywać w promocji fair play szansę na podwyższenie skuteczności wychowawczej, a tę będzie można osiągnąć poprzez wprowadzenie i promowanie zasady fair play w systemie dydaktyczno-wychowawczym szkoły.
6. Zasada fair play nie pretenduje do zastąpienia wszelkich reguł codziennego postępowania człowieka, stanowi jednak ogromną szansę na wartościowanie zachowania ludzi, także tych funkcjonujących z dala od sportu.

## BIBLIOGRAFIA

- Biliński B. (1989/90), *Olimpizm Pierre de Coubertina i antyk (Analogie, paralele i dysharmonie)*. „Almanach” III, PKOl, PAOl, Warszawa
- Guldenpfening S. (1981), *Miejsce sportu w teoriach jakości życia* [w:] *Kulturowe wartości sportu. Materiały VI Konferencji Socjologii Sportu*, cz. I, red. Z. Krawczyk, AWF, Warszawa
- Lenk H. (1986), *Towards a Social Philosophy of the Olympic. Values Aims, Reality of Modern Olympics*, Cornwall, NY.
- Lipiec J. (1999): *Filozofia olimpizmu*, Warszawa
- Lipoński W. (1996), *Celtycka geneza brytyjskiego fair play* [w:] *Fair play – sport – edukacja*, red. Z. Żukowska, PTNKF, Warszawa
- Nowocień J. (2001), *Sport i olimpizm w systemie dydaktyczno-wychowawczym współczesnej szkoły*, Studia i Monografie AWF, Warszawa
- Wołoszyn S. (1998), *Nauki o wychowaniu w Polsce w XX wieku próba syntetycznego zarysu na tle powszechnym*, wyd. II poszerzone, Kielce
- Zuchora K. (2007), *Sport i olimpizm w przestrzeni wartości dawnych i współczesnych*, „Wychowanie Fizyczne i Sport”, tom 51, zeszyt 3, AWF Warszawa

# FAIR PLAY: ETYKA PODNIESIONA NA WYŻYNY PIĘKNA

KRZYSZTOF ZUCHORA

## I

Etika jest dziś w odwodzie, lecz dochodzi do nas jej apel o umiar i dyscyplinę, grę według zasad i powoływanie się na historię, która przypomina, że zawsze, kiedy odwracamy się plecami do antycznej kultury, wówczas tracą na tym wszyscy. Współczesny olimpizm, podobnie do olimpizmu starożytnego, wystawiony jest na krytykę. W dramacie Eurypidesa pt. *Autolykos* znajdujemy takie myśli: „Z tylu rodzajów zła, które opanowały Helladę, nie ma gorszego zła od rodów atletów. W młodości błyszczą, są ozdobą miasta, na starość zmieniają się w żebraków”. To ten sam Eurypides, który zdobywał wieńce na igrzyskach i napisał *Ifigenię w Taurydzie*. Całe 25 wieków później Międzynarodowy Komitet Pierre’a de Coubertina ogłosił apel, który miał wstrząsnąć naszym sumieniem: „Ruch olimpijski musi powstać przeciw świątyni handlarzy, aby rzeczywiście przewodzić ludzkości. Olimpizm nie powinien być ograniczany do samych igrzysk olimpijskich raz na cztery lata. Jest on przede wszystkim »stanem ducha«, który przeciwstawia się degradacji godności człowieka i godności społeczeństwa wystawionego na oddziaływanie pieniądza, szowinizmu, nacjonalizmu, przemocy na widowni i inne ciosy zadawane ludzkiej uczciwości. Chociaż sport tworzy główny szlak olimpizmu, to sam niewiele znaczy, jeśli nie stanowi integralnej części programu edukacji olimpijskiej połączonej z innymi formami kultury.

Powołaniem człowieka sportu jest stworzyć dobro. A stworzymy dobro w ten sposób, że odpowiadamy dobrem na zło. Być dobrym człowiekiem w samym środku „sportowej walki”, kiedy wąż się na szali losy gry, kiedy dobro i zło jak bokserzy patrzą sobie w oczy, i wybrać wtedy dobro, a nie zło, to znak najwyższej twórczości. Wewnętrzny głos podpowiada w tym momencie słowa pochodzące od św. Pawła: „Zło dobrem zwyciężaj”. Mamy jednak w świecie sportu obraz dobra ujęty

w sposób metaforyczny w wierszu Jarosława Iwaszkiewicza: „Bo tylko walką o dobro, można wygrać dobro, i tylko poniżeniem zła, można wywyższyć dobro i tylko braterstwo ludów może wznieść na maszt olbrzymią jak świat flagę olimpijską”. W ten sposób olimpizm jako *religio athletae*, a *religio* to tyle co więź duchowa, wewnętrzna, ale też i więź międzyludzka – wspólnotowa – *communio personarum*, przenosi nas we współczesność, której Pierre de Coubertin nadał nazwę – neoolimpizmu. O ile dawny olimpizm miał wymiar sakralny, był narzucony człowiekowi przez los, fatum, o tyle neoolimpizm jest aktem wolności i odpowiedzialności za siebie i świat. Im wyższa wartość jest stawką w grze, tym większa wolność. Wartości niższe narzucają się nam często jako życiowa konieczność, działamy jakby pod przymusem. Ale kiedy spotykamy wyższe wartości, przymusu jest mniej. Wolność jest warunkiem życia etycznego.

Sprawiedliwość pod przymusem nie jest żadną sprawiedliwością. I w tym przypadku wartość ujawnia się w wolności. Są zdarzenia na boisku, które wymagają korekty, ażeby błędy nie wypaczyły samej gry. Nie każdy błąd w grze zasługuje na przyganę moralną, jaką jest foul play, a więc jakieś zło, zasługujące na żółtą lub czerwoną kartkę. Nawołujemy wtedy do przestrzegania zasady fair play – czystej gry. W tym roku obchodzimy jubileusz 50-lecia ustanowienia nagród za etyczne postawy w sporcie. Pierwszym laureatem, „dżentelmenem sportu” ogłoszonym przez „Sztandar Młodych” był Zbigniew Pietrzykowski. W 2013 r. Pan Zbigniew otrzymał dyplom za całą karierę sportową od Międzynarodowego Komitetu Fair Play.

## II

Rodzi się nieco przekorne pytanie: Czy można grać inaczej niż w zgodzie z zasadami? Jeśli sport na płaszczyźnie ontologicznej traktujemy jako dialektykę, walkę przeciwieństw, wtedy skuteczność bierze górę nad etyką. Gdzie należy szukać rozstrzygnięcia tego sporu? Nie znajdujemy go w książkach, znajdziemy w życiu człowieka, który traktuje boisko jako pole oddane pod uprawę *kalokagathii* – piękna i dobra. Wtedy też zasada fair play ujawnia swój głębszy sens. Jest to moralność wyniesiona na wyżyny piękna. Obraz takiej postawy moralnej wymaga od zawodnika odwagi osobistej i samodzielności. Ważne jest też i to, że takich ludzi spotyka się na boisku i na widowni. Właśnie ci ludzie są najważniejszą nadzieją sportu. A ci ludzie – co tu dużo mówić, w końcu to jesteśmy My. Mądry Pitagoras tak określał ludzi udających się na kolejne igrzyska do antycznej Olimpii: Przede wszystkim udają się tam ci, którzy wezmą udział w zawodach, pragną zdobyć wieniec oliwowy i wiekopomną sławę. Inni dążą tam, aby na tym wielkim ogólnogreckim zgromadzeniu prezentować swoje dzieła naukowe, sztuki teatralne, wyroby artystyczne i użytkowe. I jest trzecia grupa, którą stanowią ci wszyscy, którzy pielgrzymują do Olimpii, aby obserwować i podziwiać zawody sportowe oraz brać udział w obrzędach sakralnych. I tylko o tych można powiedzieć, że są prawdziwymi olimpijczykami. Tę ostatnią myśl podchwycił Pierre de Coubertin i przeniósł z antycznego świata w czasy nowożytny. W przemówieniu inauguracyjnym powstanie Międzyna-

rodowego Komitetu Olimpijskiego powiedział: „Naszedł czas, aby antyczny duch olimpijski, uspijony przez piętnaście wieków, ponownie wrócił do naszego świata”.

## III

Daniel Passent zauważył, że sport bez sukcesu jest równie piękny jak sport, który uprawiają zwycięzcy, ale sport bez nadziei na sukces jest jałowy, usycha. Wystarczy zrobić prosty rachunek, ażeby się przekonać, że dzisiaj mniej ważne jest boisko i to, co się na nim dzieje, od tego, czym żyje widownia huśtana falą zmiennych nastrojów, od euforii po zapaść świadomości. Nagi instynkt walki ujawnia swój atawistyczny charakter, agresja, gniew i nienawiść przeciwstawiają się kulturze. Świat robi się ciasny, dostępny dla swoich, zamknięty dla obcych. Ale sport również, a może szczególnie przyciąga uwagę młodzieży. Jest formą sztuki, opartą na prostych zasadach. Dobrze wpisuje się w życie lokalnych społeczności.

Tadeusz Różewicz wspominał nieobecny już dzisiaj przywilej, który pozwalał zawodnikowi miejscowej drużyny wziąć za rękę chłopca czekającego w tłumie przed stadionem i bez biletu wprowadzić go na widownię. „Było to dawno, przeszło pół wieku temu, a przecież wyraźnie widzę piękną sylwetkę mistrza i zaproszenie mnie do wejścia na stadion. Wciąż są we mnie tamte emocje i przyspieszone – jeszcze teraz – bicie serca” – wspomina poeta.

Dzisiaj nastąpił rozbrat szkoły i palestry, który narodził się z ich odmiennego stosunku do religii – zauważa Zbigniew Dziubiński. „Agonistyka sportowa rozwijała dawne wzory i była ostoją religii, gdy tymczasem szkoła torowała drogi nowemu myśleniu, grzesząc nierzadko wobec tradycyjnych dogmatów”.

Zanim wejdzie się na boisko, trzeba się rozgrzać duchowo, nastroić jak instrument przed koncertem. Ale warto tam wejść, powiada Józef Lipiec: „ponieważ jako różni ludzie stajemy obok siebie na jednym stadionie, musi istnieć zasadnicza jedność pomiędzy nami”.

Tyle rzeczy i spraw mamy sobie do powiedzenia z okazji 150 rocznicy urodzin Pierre’a de Coubertina. Uważał on, że olimpizm jest filozofią wolności i nadziei. Zasiewa w człowieku ziarno, z którego kiełkują zalety umysłowe i moralne. Uczy poszanowania prawa, radości życia i podziwu dla piękna ludzkiego ciała. Celebrowanie igrzysk to powoływanie się na historię. Żywe kamienie pamięci.

## IV

W naturze sportu widoczna jest „obecność mitu”. Leszek Kołakowski zauważa, że „na wszystkich obszarach” kultury ludzkiej mitologia stanowiła przez wieki ważną formę komunikacji i że nie ma w kulturze miejsca, gdzie mit nie byłby używany jako instrument organizowania ludzkiego życia. Swoboda w rozwijaniu sił fizycznych, intelektualnych i moralnych musi jednak być zagwarantowana przez system edukacyjny oraz inne dziedziny życia społecznego: od podwórka do olimpiady.



Edukacja sportowa odwołuje się do przeszłości, w której myślenie mityczne objaśniało rzeczywistość. Boisko oddziaływało na szerokie kręgi wyznawców i zwolenników. Dwie najważniejsze szkoły – gimnazjum i liceum – wywodziły swoje nazwy od miejsca, gdzie młodzież ateńska uprawiała ćwiczenia pod okiem surowych wychowawców. Trening sportowy nie ograniczał się jednak do samych ćwiczeń. Obowiązywała praktyka oparta na harmonii „gimnastyki i muzyki” – *kalokagathii*. W pełnym wychowaniu nie należało niczego zaniedbywać (Platon). Mit olimpijski nawiązujący do helleńskiej agonistyki nadbudował nad „pedagogiką boiska” całą sferę aksjologiczno-etyczną, której wcześniej była pozbawiona. W tym kontekście kulturowym należy rozpatrywać współczesny olimpizm jako organizację życia zbiorowego, tzw. „rodziny olimpijskiej” – czyli zawodników – jako bezpośrednich uczestników igrzysk oraz tych wszystkich, którzy poprzez udział w igrzyskach przedłużają „obecność mitu” w naszej ponowoczesności.

W nieuprawniony sposób rodzi się na widowni wyolbrzymione poczucie godności osobistej, braterstwo jak na wojnie, „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Prawdziwe życie teatralizuje się do tego stopnia, że kibicowanie staje się parareligijnym obrzędem. Mecz jest sprawą świętą. Udział w meczu jest rodzajem wyznania wiary. Niestety, pozorowane wojny kibiców dzieją się naprawdę.

Twierdzenie, że rozum zapanuje nad emocjami, jest wątpliwe. Proces rozumowego dyscyplinowania człowieka jest także wątpliwy, ponieważ pomija warstwę podświadomości, która nie podporządkowuje się suwerenności rozumu. Dlatego też jedynie refleksja, która uwzględnia wewnętrzne doświadczenie, pozwala na rozwój autonomiczny osoby-podmiotu. Nie można nauczyć się tego, co nie zostało przeżyte. Trening musi objąć wolę, uczucia i wewnętrzne doświadczenie odłożone w podświadomości (ukrytą dyscyplinę, sumienie, trening moralny). Humanistyczny wymiar sportu uwzględnia takie rozumienie rzeczywistości, które ujmuje zawodnika jako podmiot – wolny, rozumny i intencjonalny. Stosowanie w edukacji narzędzi, które kierują uwagę widza na własny wewnętrzny wymiar, może spowodować, że „tłum” odzyska na powrót swoją zbiorową postać – jedność w wielości. Należy przy tym uwzględnić ważne i charakterystyczne dla człowieka obszary, takie jak: kultura, społeczeństwo, moralność i religia jako więź. Kategorią, która umożliwia integrację, a tym samym rozwój człowieka, jest doświadczenie wewnętrzne, które staje się źródłem samopoznania i samowiedzy. Można powiedzieć za papieżem Janem Pawłem II, że człowiek wie, co to jest dobro i zło, jeśli te wartości przeżyje i doświadczy ich całym sobą.

## V

Kibic, jeszcze do niedawna postać tajemnicza, zajmujący miejsce na obrzeżach boiska, dzisiaj staje się bohaterem pierwszego planu. Skupia na sobie uwagę kamer i dziennikarzy sportowych. Wielkość widowni określa społeczne znaczenie sportu i jego kulturotwórczą rolę. Gustaw Holoubek podkreślał, że marzy o tym, aby widownia sportowa przypominała audytorium w teatrze, gdzie solidarny udział

w sztuce jest połączony z wyborem wartości artystycznych skierowanych na piękno i przeżywanie piękna, a nie wyłącznie na skuteczność gry opartej na rachunku prawdopodobieństwa lub równaniu z wieloma niewiadomymi. Pakiet kibica składa się z biletu wstępu na stadion, lecz ponadto: wchodzą krzyki, przekleństwa, obelgi, wyżycie się, wyszumienie się, euforia zwycięstwa lub zapaść po przegranej. To, co gdzie indziej uchodzi za „faul słowny” i byłoby powodem do usunięcia kogoś z „teatru”, tu na trybunach bierze się za dobrą monetę. Aktorzy teatralni i filmowi chętnie oglądają np. mecze bokserskie, gdzie sztuka rozgrywa się na żywo, a bohaterowie występują bez maski, nade wszystko wrzawa publiczności przypomina – dosłownie – wojenne natarcie. Zauważyła to Wisława Szymborska w wierszu pt. *Wieczór autorski*, kiedy woła do muzy: „ryczącej publiczności poskąpiłaś nam” i dalej: „dwanaście osób jest na sali, już czas, żebyśmy zaczęli”, i dalej: „Kobiety rade zemdleć w ten jesienny wieczór, zrobią to, ale tylko na bokserskim meczu”. Do anegdoty przeszło spotkanie Andrzeja Gołoty i Wisławy Szymborskiej w jednej z restauracji w Gdańsku. Noblistka zauważyła znanego boksera w momencie, kiedy opustoszały wszystkie stoliki, ponieważ ludzie poszli witać mistrza. „Ja sama nie miałam tyle odwagi, co inni. A szkoda”.

Lekcję kibicowania uczniowie i młodzież pobierają poza szkołą i przeważnie poza rodziną. W świat boiskowego życia wprowadzają ich nieco starsi rówieśnicy, którzy też „kibicowania” uczyli się w praktyce, a nie od starożytnego filozofa Seneki czy św. Augustyna, czy od współczesnych myślicieli, np. Gustawa Le Bona autora *Psychologii tłumu*. – Dlaczego dzieci chodzą chętnie na mecze piłki nożnej oraz żużel? – pyta Tomasz Sahaj i odpowiada: – Są tam emocje, „fajne emocje, niepowtarzalne wrażenia, super atmosfera, świetny klimat”. Do tego momentu wszystko jest dobre, ale dalsza argumentacja bywa już groźna. Dla części dzieci mecze piłkarskie i wyścigi żużlowe to także okazja do rozróby, bicia się z innymi oraz konfrontacja z policją, jako urealnioną formą przemocy ze strony dorosłych, w tym (uwaga!) – przemocy w szkole. Poza szkołą otwiera się brama na stadion. A tam, hulaj dusza, piekła nie ma, wystarczy schować się w tłumie, zasłonić twarz szalikiem, ukryć się za plecami dorosłych, aby tym razem wystawić na próbę wewnętrzną wolność, która przybiera formę zabawy w policjantów i złodziei.

Dzieci schowane w tłumie mają poczucie bezpieczeństwa, starają się wpływać na grę w taki sposób, aby wygrała nasza drużyna. Dopóki „kibicowanie” wzmacnia grę własnej drużyny, wszystko mieści się jeszcze w granicach sztuki, wrzawa stadionu dowodzi, że gra na boisku znajduje akceptację na widowni. Szkoda tylko, że dzieci i młodzież nie przychodzą na stadion w takim charakterze, jak idzie się do kościoła lub do teatru, a mianowicie z nastawieniem na przeżywanie i odświeżanie wartości, a nie głównie po to, żeby wygrać mecz. Atmosfera dorosłej widowni przenosi się na dzieci i młodzież, którzy łatwo wplątują się w pajęczynę intryg, rozwieszoną przez dorosłych, i później szarpią się jak muchy wewnętrznie poturbowani na duszy, która być może już nigdy nie odzyska dawnego poczucia wolności.

## VI

Wielu z nas ze stoickim spokojem pyta: Czy taki sport jest nam potrzebny, czy nie należy wrócić do formuły „sportu bez trybun”, czy za pieniądze wydane na budowę stadionu Narodowego na EURO 2012 nie lepiej było wybudować dwóch odcinków metra, aby poprawić w Warszawie komunikację między ludźmi? Na szczęście w tym momencie odzywa się ktoś inny, kto powie, że jeśli chodzi o poprawienie komunikacji między ludźmi, to nie ma nic lepszego od sportu, pod warunkiem że stadion zostanie zrobiony na miarę człowieka, stanie się otwartym teatrem, gdzie na scenie rozgrywał się będzie spór-mecz o wartości, o jakie ludziom zawsze chodziło: dobro, piękno, prawdę i dzielność, które zbudowane na pomysły globalnej wioski olimpijskiej i edukacji dla pokoju jako wartości honorowanej na całym świecie – staną się dostępne dla wszystkich.

Być może „fenomen kibicowania” zastępuje puste miejsce po kulturze ludowej, karnawałowej, pozwalając młodym ludziom na odnalezienie własnego miejsca w akceptowanej przez nich przestrzeni społecznej, w której identyfikują się z prostymi regułami współżycia. Stąd zapewne bierze się popularność hasła, chwytającego za serce, pocieszającego kibiców, którzy weszli w konflikt z prawem: „Nigdy nie będziesz sam”.

Czym jest kibicowanie z punktu widzenia pedagogiki, owa amorficzna struktura społeczno-kulturowa (subkultura), rozwijająca się równoległe do kultury szkolnej? Mamy tutaj do czynienia z dwojakiego rodzaju tendencjami: 1) próbą emancypowania się kibiców z jednej strony, łączenia się pod sztandarem prostych zawołań wskazujących drogę do osiągnięcia celu o zasięgu lokalnym lub ideowym; 2) brakiem dostatecznego przygotowania młodych ludzi do pełnienia odpowiedzialnej roli kibica jako orędownika sportu, i przechodzeniem na pozycję „pseudokibica”, który uzurpuje sobie prawo do interpretowania sportu ze względu na okoliczności, jakie rozciągają się wokół boiska i poza nim w czasie gry i po jej zakończeniu. Grupy kibiców są przykładem życia „nowoplemiennego”, gdzie warunki środowiskowe określają charakter i strukturę wspólnych wartości, a zarazem tworzą populację ponowoczesną, gdzie młodzi ludzie cieszą się dużą samodzielnością i poszukują sensu własnego życia.

## VII

Pierre de Coubertin olimpizm traktował jako drogę, po której człowiek dąży na szczyt własnej doskonałości. W starożytności samowychowanie jako droga wewnętrznego rozwoju duchowego odbywało się na boisku, we wspólnocie z innymi. Miało wymiar publiczny. Znajdowało uznanie społeczne, jeśli wszystko szło w dobrym kierunku, po myśli ludzi, albo z odrzuceniem i wykluczeniem z gry, jeżeli nie przestrzegano prawa sportowego. A warto wiedzieć, że zasady, które obowiązywały na agorze, na zgromadzeniu ludowym, to były te same zasady, które wcześniej młodzież poznawała na boisku. Wychowanie, tak jak je rozumiał Arystoteles, było

samodzielną drogą do szlachectwa – arystokracji ducha. Jego koncepcję „człowieka słusznie dumnego” przeniósł do swojej praktyki olimpijskiej Pierre de Coubertin. W bardzo ważnym artykule *Reforma a odpowiedzialność prasy* wskazuje dwie drogi rozwoju sportu jako filozofii społecznej widzianej z perspektywy jutra. Po pierwsze konieczne jest otwarcie sportu na inne dziedziny kultury i sztuki, bez takiego wsparcia sport alienuje się z życia społecznego i schodzi na margines kultury. Po drugie należy w nowy sposób kształcić dziennikarzy sportowych, którzy mają zastępować „krótkowzroczność tłumu” pogłębioną refleksją historyczną i antropologiczną, ukazującą sport i ludzi sportu na tle zmian społecznych i ciągłego postępu. Głosił, że należy pilnie (był to rok 1925) powołać uniwersytet dla dziennikarzy, aby ze sprawozdawców mogli stać się orędownikami ideałów olimpijskich i twórcami praktyki społecznej. – Czegóż to potrzeba dziennikarzom? – pytał retorycznie i sam odpowiadał: – „Trzeba zwrócić swobodę dziennikarzowi. Trzeba wykarczować tereny wokół jego sumienia, a zamiast żądać od niego heroicznej walki z pokusami, trzymać raczej te pokusy z daleka od niego”. W innym miejscu znowu pisał: „Nasza pedagogika cierpi na dwa schorzenia, z których jedno odziedziczyliśmy po przodkach, a drugie jest konsekwencją aktualnego stanu rzeczy. To dziedzictwo, to brak elastycznego myślenia skoncentrowanego na najbliższym otoczeniu i zupełnie obojętne na wszystko, co odległe [...] Dziś nie możemy powiedzieć: nie obchodzi mnie co dzieje się w Ameryce czy w Chinach, ponieważ tam nie mieszkam. Sport jest powiązany ekonomicznie i politycznie w skali całego świata i w tej perspektywie należy na sport patrzeć i go opisywać. Nie chodzi tu jednak też o proste dodawanie informacji encyklopedycznych (a dzisiaj z internetu), lecz o to, aby przyjął on sposób postępowania lotnika, aby przyjął jego mentalność i nawyki”. „Widok z lotu ptaka”. Niedaleki jest czas, kiedy „wznosić się” będziemy ponad sprawami umysłu. Będzie to wielka rewolucja pedagogiczna, w której dziennikarze będą odgrywali pierwszoplanowe role.

## VIII

Jan Parandowski, głęboki znawca sportu starożytnego i uważny obserwator sportu nowożytnego, na pytanie, dlaczego zajął się tematem sportowym w *Dysku olimpijskim*, odpowiedział: „Sport ma do ofiarowania pisarzowi nie tylko swoje szczególne piękno, ale i wysokie wartości moralne. Są one zarówno w uczuciach jednostki, jak i zbiorowości ożywionej współzawodnictwem. Ukazać je w całej skali może być zadaniem wielu pisarzy i nie potrzebują oni obawiać się ani powtórzeń, ani zależności, ani plagiatu. Jest to wciąż jeszcze najbardziej dziewicza kraina słowa, i nie grozi tu również fałsz, ponieważ wystarczy być wiernym, aby z tego materiału wydobyć rzecz piękną, szlachetną i ożywioną”.

„Kiedy odwracamy się od tradycji antycznej, nasza kultura traci coś niezmiernie ważnego” – pisała Barbara Skarga. Uwaga ta odnosi się do całej kultury sportowej. Wszakże to starożytność nauczyła nas myśleć filozoficznie i dostrzegać w sporcie coś więcej niż rozrywkę. A powracamy myślami do tamtych czasów, ponieważ

pozwalają nam lepiej zrozumieć siebie i zmieniający się świat. Pedagogika zgodnie z jej greckim duchem to szkoła służąca pełnemu rozwojowi człowieka. Każdego człowieka jako obywatela – rzecznika demokracji i obrońcy ojczyzny. Człowieka wykształconego w myśleniu, arystokraty ducha, który godność zdobył własnym wysiłkiem i obnosi się z tym publicznie jako człowiek słusznie dumny, o którym Arystoteles mówił: *megalopsychos*. Grecy uczestniczyli w życiu sportowym jako zawodnicy lub widzowie, uczestniczyli, a nie kibicowali, przyglądali się lub gapili na arenę, jak w czasach rzymskich na walki gladiatorów. Sport grecki podnosił człowieka na duchu. Igrzyska rzymskie angażowały niewolników, którym cesarz wspinałomyślnie po kolejnej walce na śmierć i życie przywracał wolność. Ale wtedy już nie wracali na arenę.

Pierre de Coubertin głosił, że między Olimpią i Koloseum nie ma rzeczy podobnych. To przeciwne obrazy; jeden ujawniał wielkość człowieka, drugi – okazywał pogardę. Szkoda tylko, że dzisiaj dziennikarze sportowi i publicyści bezrefleksyjnie łączą te – tak różne w swej wymowie – wydarzenia. Odbywa się to ze szkoda dla edukacji, która potrzebuje prawdy i bijącej w oczy – nomen omen – oczywistości. To, co przykuwa naszą uwagę dzisiaj, to sytuacja, kiedy postulaty edukacyjne kierujemy do młodzieży. Kiedy zapraszamy młodzież na boisko. Z badań profesor Hanny Świdry-Ziemby wynika, że: „Młodzi myślą głównie o własnym życiu, co nie znaczy, że nie cenią zasad – owszem – nawet jeśli nie żyją zgodnie z nimi, to uważają je za ważne”. Nie są – jakby im ktoś mógł zarzucić – egoistycznymi nihilistami moralnymi. „Nie wiem – pisze ktoś w odpowiedzi na pytanie w ankiecie – to jest takie głupie, ale kiedy oglądam zawody sportowe i słyszę hymn Polski czy widzę naszą flagę na maszcie – mam łzy w oczach”. Mają swoje miejsce na ziemi, cenią sobie jego piękno, odczuwają respekt i szacunek, a kiedy wyjeżdżają za granicę, to zawsze z adresem powrotnym w kieszeni. Sport jest zatem szansą wzbogacenia i uatrakcyjnienia „ojczyzny prywatnej”, jak też tego typu rzeczywistości, którą nazywamy ojczyzną ideologiczną. Dzięki szerokiemu uczestnictwu ludzi w sporcie widowiskowym, dzięki powszechnie zrozumiałemu językowi symboli i znaczeń określających wartość i charakter sportu, wreszcie ze względu na wysoką temperaturę wyzwolonych przez sport emocji dokonuje się intensywny proces utrwalania doznań i przeżyć z punktu widzenia treści, kojarzących się z narodem i ojczyzną.

## IX

Adam Hanuszkiewicz zauważył różnicę między patriotą a obywatelem. Pierwszy skakał przez bagnety, drugi skacze na skoczniach narciarskich. W obu przypadkach mamy do czynienia z postawą heroiczną. W pierwszej jest widoczne poświęcenie życia dla ojczyzny jako wartości najwyższej. W drugiej ujawnia swój sens służba ojczyźnie i gotowość do mądrej i rzetelnej dla niej pracy. Dzisiaj, kiedy myślimy o naszej roli w nowoczesnej Europie, jako wspólnocie narodów budujących wspólną przestrzeń polityczną, ekonomiczną, kulturową i sportową, wysuwa się na pierwszy plan dostęp do edukacji szkolnej oraz dostęp do kształcenia „bez szko-

ły” lub z dala od niej. Patriotyzmu uczyć się można w dwojaki sposób: z książek i na przykładach z życia. Wydaje się, że ten drugi typ lekcji patriotyzmu obywatelskiego bliższy jest potrzebom czasów współczesnych. A właśnie sport stwarza w tym kierunku znakomite szanse edukacji dla ojczyzny. Podstawą olimpijskiego wychowania jest antyczna dewiza: „poznaj samego siebie”. Powstała najpierw w kręgu boiska, a dopiero później znalazła się na frontonie świątyni w Delfach i następnie z wyżyn Parnasu objęła cały horyzont ludzkiego życia. Sport zakorzeniony jest w naturze, lecz jego prawdziwe źródło bije w kulturze. Kultura wyznacza granice boiska podług woli człowieka – czynu i słowa. Uczynić – to dać świadectwo prawdzie, własnej prawdzie. Dlatego zawodnik, który wpadnie w ręce reklamy (pieniądza), pod jej wpływem sam staje się produktem. Tymczasem prawdziwa wielkość człowieka jako sportowca ma oparcie w nim samym.

Dawne koncepcje dawały przewagę wartościom etycznym, na nich opierał się sport. Inaczej jest dzisiaj, ponieważ miejsce etyki zajęła estetyka. W cenie jest piękno, bo się dobrze sprzedaje i dobrze wygląda w reklamie, natomiast dobro moralne jest rzeczą luksusową do nabycia w galeriach sztuki. Piękno to „kult ciała”, dobro to panowanie nad nim. Sport stał się widowiskiem dla rozrywki społeczeństw. Odnowił wiarę w życie zmysłowe. Mówi się, że dzięki zmysłom człowiek nie jest fotografem, lecz artystą, który nie tylko widzi świat, ale go też formuje. Przeżywa, nie zaś wyłącznie kibicuje. Symbolem teatru jest maska, a sportu nagroda. Ważne jest jednak, że nagroda ma tkwić korzeniami w samym działaniu. Liczy się bowiem to, czego jest wyrazem, a nie po prostu korzyści jako jej konsekwencja. Nagroda sama w sobie oraz dodane jej właściwości dowodzą, że działanie szło w dobrym kierunku. Natomiast zdobywca nagrody uzyskuje przeświadczenie, że startował w dobrych zawodach, a jego zachowanie było moralnie słuszne.

## X

Żyjemy na początku XXI wieku. Poznaliśmy dosyć dobrze środowisko naturalne i kulturowe, teraz nadszedł czas, abyśmy lepiej poznali samych siebie. W nowożytnym rozumieniu tej antycznej mądrości, która leży u podstaw europejskiej antropologii kultury.

Olimpizm mieści się w nurcie pedagogiki humanistycznej, jest otwarty na człowieka, który stale i konsekwentnie „rozgrzewa” siebie wewnątrz do działania. Idzie jednak o to, aby istotnie jakaś część naszego życia wpływała na rzeczywistość. Poeta, Marian Grzeźczak pisał, że „sport pozwala nad sprzecznościami świata rozciągnąć wielki i wspólny namiot, nad którym powiewają chorągiewki zgody, pokoju, młodości, bezkrawej rywalizacji i piękna”. Zapomniał dodać „i dobra”. A może to więcej niż zwykle przeoczenie? Może to właśnie spowodowały emocje „ponowoczesne”, które rozmywiają kontury wartości etycznych, natomiast mocno podkreślają to co piękne, w znaczeniu „jak wam się podoba”. Zarówno piękno jako atrakcja rynkowa i dobro jako wartość drugiego planu są dzisiaj rzetelnie eksploatowane i traktowane jako spoiwo, bez którego światowy dom sportu, by się rozleciał na kawałki. Dom z powietrza i słów, ale jednak dom.

Ciągłość i rozwój współczesnego sportu i ruchu olimpijskiego zależą od wychowania nowego pokolenia w szacunku wobec człowieka, jako wartości najwyższej, odważnie zmagającego się z losem, odpowiedzialnego za siebie i innych. Ważną misję w „szkole sportu” mają do odegrania trenerzy, wychowawcy, działacze, którzy realizują testament pozostawiony przez twórcę nowożytnego olimpizmu, a wynikające z niego powinności uważają za ważne i szlachetne.

Powinnością pierwszą jest nieustanna troska o podtrzymywanie związków sportu i olimpizmu z naszą cywilizacją i kulturą. A przecież mogą się rozmyć, jeżeli na przykład ruch olimpijski zajmie się wyłącznie obroną własnej pozycji, niejako w oderwaniu do politycznych, ekonomicznych i społecznych konfliktów targających współczesnym światem.

Widzimy, że gdy tylko ulega pogorszeniu klimat polityczny, gdy załamuje się koniunktura gospodarcza, natychmiast nawołuje się do „apolityczności” sportu i głosi się hasła: „sport dla sportu” – „igrzyska dla igrzysk”, wtedy też odzywa się tęsknota za „Nową Olimpią”, zbudowaną w takim miejscu, które omijają dziejowe burze i wstrząsy.

Na szczęście zwyciężyła koncepcja, według której prawa gospodarza igrzysk powierza się miastom lub stolicom coraz to innych państw na wszystkich kontynentach. Dzięki tej praktyce teatr olimpijski stał się „teatrem pielgrzymującym”, a jego wpływy sięgają daleko.

Doktryna olimpijska podlega wpływom innych kultur i systemów wartości, dostosowuje swoją filozofię, etykę i pedagogikę do nowych realiów politycznych i ekonomicznych współczesnego świata, ale też sama wnosi do życia narodów i państw własne treści, a z nimi nadzieję na postęp, demokrację i pokój. Zmiany te przybierają charakter „rewolucji” społeczno-obyczajowej, niwelują uprzedzenia moralne i religijne tabu, przełamują bariery dzielące między sobą warstwy i klasy społeczne.

Powinnością drugą jest wybór dalszej drogi rozwoju sportu i ruchu olimpijskiego we współczesnym świecie. Panuje dość powszechne przekonanie, że sport ustępuje pola polityce pieniądza i reklamy. Zanikają jego wartości kulturotwórcze. Dawne kodeksy moralne apelowały przede wszystkim do sumienia i poczucia własnej godności, opierały się na etyce osobistego wyróżnienia się, podczas gdy dzisiaj również etyka ma utylitarny charakter i polega na podporządkowaniu się racji stanu. Widać to zwłaszcza w podejściu do zasady fair play regulującej przebieg walki sportowej opierającej się na szacunku wobec przeciwnika, a więc na prawach niepisanych, wynikających z gruntownej edukacji i ogólnej kultury opartej na nawykach sumienia. Dzisiaj odpowiedzialność za to, co się dzieje na boisku, spada na sędziego, jako obiektywnego strażnika prawa moralnego w sporcie. Skuteczność bywa w tym przypadku „miarą słuszności”, z której pomocą ocenia się etykę gry i wpływ na końcowy rezultat sportowy. Najpierw są więc obowiązki wobec zespołu, a dopiero na drugim planie ujawniają swój sens powinności wobec przeciwnika traktowanego jako drugie „ja”.

Szukając wyjścia z tej sytuacji, współcześni filozofowie i pedagodzy zwracają uwagę na konieczność mocniejszego akcentowania celów autotelicznych, dzie-

ki nim bowiem sport broni się przed degradacją moralną. Podkreśla się, że drogi kulturowej nobilitacji sportu wiodą przez tereny kultury. Należy więc przywrócić grze sportowej charakter ludyczny i szukać społecznego uznania w kręgu uniwersalnych wartości indywidualnych i ogólnoludzkich.

Powinnością trzecią trenerów, wychowawców i działaczy jest traktowanie sportu jako składnika osobowego rozwoju człowieka, uczestnika społeczeństwa zmiany i społeczeństwa wiedzy. W tym ujęciu cele autoteliczne i cele instrumentalne wzajemnie się dopełniają, tworząc społeczny i kulturowy klimat pedagogiki sportu, która pełniąc podobnie jak sztuka i nauka służebną funkcję wobec życia, nie rezygnuje przecież z własnego kolorytu duchowego.

Sport tworzy piękno i służy pięknu, określa własne prawa i zasady, ale zarazem uczy poszanowania prawa i zasad ustanowionych w swym kręgu: przyjaźni, sprawiedliwości, odpowiedzialności, demokracji, wychowania dla pokoju.

Rozwija indywidualne uzdolnienia i cnoty, uczy, jak włączyć je do wspólnej wartości. Przykład boiska pokazuje, jak można konflikty rozwiązywać w sposób pokojowy, jak nierówności społeczne podporządkować demokratycznej praworządności, a walki nie upodobniać do wojny, lecz prowadzić ją w stronę dialogu, który zbliża, zamiast dzielić.

Wypełniając te powinności sformułowane przez Pierre’a de Coubertina, należy patrzeć na sport i olimpizm z lotu ptaka, a nie z perspektywy własnego kraju, miasta, miasteczka, klubu czy ławki dla trenerów i zawodników. Wówczas też będzie można dostrzec głębszy sens własnego, częściowego działania, które oglądane oddzielnie, zdaje się być czymś drobnym, a zespolone z innymi – rośnie w znaczenie i może przyczynić się do naprawy świata. Lecz potęguje się także rola zła, które nie plewione na co dzień i przez wszystkich, na każdym polu i poletku, przerodzi się w plagę, która zagrozi w przyszłości dalszym dziejom sportu i ruchu olimpijskiego.

Wspólnie ponosimy odpowiedzialność za prawdę sportu i jego kulturowe oblicze. Przyszłość zależy od nas.

# CZĘŚĆ 3

## JANUSZ PIEWCEWICZ (1918–2010)

PROPAGATOR WARTOŚCI FAIR PLAY, SEKRETARZ GENERALNY  
MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU FAIR PLAY 1977–1997

KAJETAN HĄDZELEK  
ANDRZEJ PAC-POMARNACKI

Urodził się 10 lipca 1918 r. w Białej Cerkwi. Szkoły ukończył w Kępnie, zdając w 1936 r. egzamin dojrzałości w Państwowym Gimnazjum typu klasycznego. W latach 1936–1939 i w 1945 odbył studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, zakończone dyplomem magistra praw. W latach 1946–1952 pracował w administracji państwowej – w Gliwickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego i Wydziale Konsularnym Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, a od 1952 do 1962 jako zastępca naczelnika Wydziału Łączności Międzynarodowej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. W 1956 r. był attaché olimpijskim na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Cortina d'Ampezzo i później we wrześniu tego roku z-cą szefa polskiej ekipy na Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne. W latach 1959–1960 działał również w Polskim Związku Hokeja na Lodzie jako członek Prezydium Zarządu. W 1960 r. był zastępcą attaché olimpijskiego na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie.



W latach 1962–1968 pracował w Polskim Biurze Podróży „Orbis” jako kierownik Biura Informacji Turystycznej w Paryżu. Następnie w latach 1968–1974 kontynuował działalność w GKKF w gabinecie przewodniczącego i na stanowisku wicedyrektora Departamentu Zagranicznego. W 1969 r. przygotowywał 69. Sesję Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie, organizowaną z okazji 50-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Uczestniczył jako zastępca kierownika polskiej ekipy w igrzyskach olimpijskich w 1972 roku w Monachium, w 1976



Janusz Piewcewicz na audiencji u Papieża Jana Pawła II 2.10.1980 roku; z lewej strony prezes CONI Franco Carraro

w Insbrucku i Montrealu oraz w 1980 r. w Moskwie. W latach 1974–1982 był zastępcą sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Od 1982 do 2005 był Dyrektorem Biura Stowarzyszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich (ACNO) w Paryżu. Pełniąc tę funkcję, początkowo dojeżdżał z Warszawy do Paryża, później przeniósł się tam na stałe.

Gdy wybrano go w 1977 Sekretarzem Generalnym Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP), siedziba tej organizacji przez 6 lat mieściła się w PKOl w Warszawie. Funkcję sekretarza generalnego CIFP pełnił społecznie do roku 1997.

Już dużo wcześniej przed wyborem na sekretarza generalnego CIFP funkcjonował na arenie międzynarodowej w działalności służącej idei fair play. Przez swoje kontakty międzynarodowe wszedł bowiem w skład komitetu redakcyjnego *Manifestu o Fair Play*, który był wydany przez Międzynarodową Radę Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS) przy współpracy MKOl i pod egidą UNESCO. Większość członków tego grona należała do CIFP – z prezesem Jeanem Borotrą jako przewodniczącym komitetu redakcyjnego. Przygotowując *Manifest*, zespół odbył kilka spotkań m.in. w Londynie przy udziale Philipa Noel-Bakera, przewodniczącego CIEPS, a następnie we Frankfurcie nad Menem oraz w Lozannie, gdzie obrady odbywały się w siedzibie MKOl w Chateâu de Vidy. Spotkania te wprowadziły Janusza Piewcewicza szczegółowo w problematykę fair play, którą zajmował się następnie przez wiele lat.

Jako sekretarz generalny CIFP rozwinął bogatą działalność promującą ideę fair play. Ułatwiała mu tę działalność znajomość języków: francuskiego, angielskiego,

niemieckiego, rosyjskiego i hiszpańskiego oraz jego walory osobiste, o których tak napisała prof. Zofia Żukowska po XI Ogólnym Zgromadzeniu CIFP w Wilnie w 1997 r., na którym J. Piewcewicz przekazał swoją funkcję następcy – Alainowi Gelesowi, dyrektorowi generalnemu Francuskiego Komitetu Olimpijskiego:

„Jego osobista kultura, znajomość problematyki i języków obcych, wielka komunikatywność, wielorakie kontakty z całym światem sprawiły, że tak dużo mógł dokonać dla upowszechnienia tych wartości (fair play) nie tylko w sporcie, ale także w systemach edukacyjnych wielu krajów” („Sport Wyczynowy”, 1998, nr 1–2).

Korzystał też jako dyrektor ACNO z rozlicznych kontaktów międzynarodowych i przy każdej okazji promował ideę fair play. Jego doświadczenie, znajomość rzeczy i ludzi, spostrzeżenia, jakie wyniósł z licznych kontaktów na świecie, spowodowały, że jego opinie i sądy spotykają się do dziś z powszechną aprobatą.

Redagował i wydawał regularnie Biuletyn CIFP pt. „Carnet des Membres”, w którym publikował informacje o działalności Rady oraz o aktywności klubów i organizacji fair play w wielu krajach na świecie. Publikował również materiały dotyczące idei fair play na łamach różnych pism, a zwłaszcza „Olympic Revue” (*Fair Play: We all have our own responsibility*, 1995). Udzielał licznych wywiadów, w których pogłębiał informacje i komunikaty dotyczące wyróżnień CIFP za postawę fair play, np. w „Wall Street Journal” (1992).

Dla promocji idei fair play wykorzystywał też swoją działalność w misjach specjalnych, które mu powierzano. Był członkiem Komisji ad hoc wizytującej miasta kandydujące do organizacji igrzysk zimowych w 1998 roku: Calgary, Cortina d’Ampezzo i Falun, w 1978 r. był doradcą solidarności olimpijskiej przy Komitecie Organizacyjnym Igrzysk Południowo-Wschodniej Azji w Jakarcie. W latach 1979–1983 prowadził cykl wykładów na sesjach Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej dla dyrektorów narodowych komitetów olimpijskich i międzynarodowych federacji sportowych. „L’Equipe” nazwała wykładowców na tych sesjach „misjonarzami olimpizmu”.

W latach 1993–1994 był członkiem Grupy Roboczej MKOl dla przygotowania 100-lecia Kongresu Olimpijskiego oraz członkiem Komisji Studiów Kongresu Olimpijskiego w 1994 roku. Kongres odbył się w Paryżu. Wzięło w nim udział blisko dwa tysiące osób, reprezentanci wszystkich grup tworzących ruch olimpijski: najwybitniejsi sportowcy, działacze szczebla międzynarodowego i narodowych komitetów olimpijskich, naukowcy, dziennikarze. W programowych wystąpieniach i dyskusji mówiono o dokonaniach i przyszłości, jaka rysuje się przed ruchem olimpijskim, o wyzwaniach, przed jakimi staje ruch olimpijski. Wśród poruszanych zagadnień nie zabrakło fair play. Tę zasadę uznano za fundament, na którym opiera się sport. Troska o jej zachowanie leży w najżywoźniejszym interesie sportu. Istotny udział w pracach programowych i organizacyjnych Kongresu miało ACNO i osobiście Janusz Piewcewicz. W Kongresie uczestniczyła grupa, reprezentantów polskiego ruchu olimpijskiego: Andrzej Pac-Pomarnacki (redaktor naczelny „Sportu Wyczynowego”), dr Ryszard Wysoczański (dyrektor w Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu) oraz redaktor Maciej Petruczenko z „Przeglądu Sportowego”.

Janusz Piewcewicz podkreślał ciągle, że zasady fair play powinny obowiązywać nie tylko w walce sportowej na boisku, w hali, na pływalni czy stoku narciarskim, ale także w relacjach między trenerami, lekarzami, fizjoterapeutami, działaczami sportowymi oraz kierownikami drużyn i ekip sportowych. Był też inicjatorem ustanowienia przez CIFP Trofeum za promocję fair play im. Willi Daumego. Warto tu także przypomnieć – ze wspomnień J. Piewcewicza – jego udział w audiencji u Papieża Jana Pawła II: „W październiku 1980 roku zastępowałem Renkego w Rzymie na zaproszenie Franco Carraro, prezesa Włoskiego Komitetu Olimpijskiego (CONI) i syndyka Rzymu, który ubiegał się o wybór na prezesa ENCO. Przedstawił mnie on wraz z grupą innych działaczy zagranicznych papieżowi Janowi Pawłowi II na spotkaniu w Watykanie z młodymi sportowcami włoskimi, przybyłymi do stolicy na doroczne włoskie igrzyska młodzieżowe (Giochi della Gioventù). Papież zamienił ze mną kilka słów, zaznaczając, że w czasie młodości w Krakowie zajmował się sportem. Wspomniał zresztą o tym, zwracając się do zebranych”.

W swoich wspomnieniach J. Piewcewicz opowiada również o codziennej nie raz trudnej pracy jako sekretarza generalnego CIFP, związanej z wyróżnianiem laureatów: „Zapewnienie obecności laureatów wymagało jednak zawsze dużo telefonów, faksów. Szczytem takich zachodów było np. przyznanie Międzynarodowego „Trofeum Fair Play Pierre’a de Coubertina” Narodowi Norweskiemu za wyjątkową bezstronność jego publiczności w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Lillehammer. Pierwszą myślą było przeznaczenie tego wyróżnienia samej publiczności, zdecydowaliśmy się jednak po dłuższej dyskusji na nagrodzenie narodu, licząc na to, że może uda się namówić samego króla Haralda V, znanego ze swych sympatii do sportu, by przyjął nasze zaproszenie na odebranie trofeum w czasie ceremonii zaplanowanej w Stuttgarcie. Trzeba było jednak skorelować termin możliwy dla króla, dla generalnego dyrektora UNESCO, który miał wręczyć nagrodę i dla Opery w Stuttgarcie, która miała nam dać darmo do dyspozycji swoją salę. W UNESCO kołatałem poprzez współpracujący z nami Departament Młodzieży i poprzez Biuro Protokołu. Ze Stuttgartem przez Niemiecką Inicjatywę na rzecz Fair Play. Z Norwegią przez Komitet Olimpijski i honorowego konsula Norwegii w Stuttgarcie, który ostatecznie najwięcej przyczynił się do powodzenia akcji. W końcu król przyleciał specjalnym samolotem z Krakowa, ponieważ przebywał w Polsce na uroczystościach w Oświęcimiu. Generalny dyrektor UNESCO Federico Mayor (Hiszpan) udał się samolotem do Frankfurtu, a stamtąd dalej mercedesem, podstawionym przez tę firmę, która produkuje swoje samochody w Stuttgarcie. Panujący książę Jean de Luxemburg, który został zaproszony na wygłoszenie laudatio (uroczyste uzasadnienie nagrody) dotarł wynajętą taksówką lotniczą. Obecny był też Brazylijczyk Jaoe Havelange, prezes FIFA, której przyznaliśmy drugie Trofeum za akcje na rzecz fair play. O takich szczegółowych działaniach w CIFP będziemy się mogli zapewne wiele dowiedzieć ze wspomnień o bogatej działalności J. Piewcewicza na arenie międzynarodowej, które czekają na opracowanie i druk.

Janusz Piewcewicz służył materiałami i promował polskie osiągnięcia w dziedzinie fair play. Już w 1971 r. przybliżył nam piękny tekst Pierre’a de Coubertina

o Polsce z „Revue pour les Francais” z 1906 r., który w jego tłumaczeniu ukazał się w „Dysku Olimpijskim”. W 1976 r. ułatwił redakcji „Kultury Fizycznej” opublikowanie tekstu prezydenta CIFP – J. Borotry pt. *Obrona etyki sportowej* w tłumaczeniu Ireny Hassine, a w 1977 *Manifestu o fair play*, który w tłumaczeniu Jadwigi Sadowskiej i dodatkowymi informacjami J. Piewcewicza zamieszczamy w naszej książce (s. 103). J. Piewcewicz należał do stałych czytelników periodyków i prasy polskiej, z którymi od dawna współpracował. Był pierwszym, który publikował i udzielił wywiadu na temat fair play „Sportowi Wyczynowemu” (*Fair play, czyli w obronie sportu*, 1995, nr 1–2). Przedstawił w nim rodowód zasad fair play i podkreślał bezwzględność konieczności ich przestrzegania, niezależnie od fazy rozwoju sportu. „Warunki dla fair play w sporcie stały się rzeczywiście trudniejsze – stwierdzał. Ale czy ma to znaczyć, że należy z tej zasady zrezygnować?! Przeciwnie, tym bardziej teraz trzeba się starać, by jej przestrzegać. W przeciwnym razie sport straci moralne oparcie”. Podzielał przy tym opinię Willi Daumego, że należy prezentować „trzeźwy i praktyczny idealizm”.

Zdobywał też i przekazywał do Polski materiały od wielu wybitnych znawców problematyki fair play i olimpizmu. Ścisłe współpracował z Polskim Komitetem Olimpijskim i Klubem Fair Play. Promował polskie osiągnięcia w dziedzinie fair play oraz zasłużonych w tej dziedzinie Polaków. Zyskał uznanie za swoją działalność w Polsce i na całym świecie. Uznanie to wyraził w liście do Janusza Piewcewicza prezes CIFP Willi Daume w 1995 roku: „Chciałbym Panu jeszcze raz podziękować za wierną, kompetentną i cenną współpracę w dziedzinie fair play. Stanowiliśmy wszyscy razem – w wielkim stopniu dzięki Panu – dobrą drużynę



Janusz Piewcewicz (w środku) z prezydentem CIFP Jenö Kamutim (z prawej) i wiceprezydentem CIFP Norbertem Müllerem



i służyliśmy ideowo wielkiej sprawie. Dziękuję Panu za osobistą lojalność i przyjaźń. Mam nadzieję, że możemy razem zrobić jeszcze coś dobrego dla idei fair play”. Świadczą o tym także i dzisiaj często przypomniane na zgromadzeniach generalnych i posiedzeniach Rady CIFP jego dokonania jako sekretarza generalnego CIFP. Wielokrotnie miałem okazję bezpośrednio usłyszeć opinie od członków Rady o roli, jaką odegrał J. Piewcewicz w działalności CIFP. Był prawdziwym rzecznikiem i ambasadorem idei fair play.

Janusz Piewcewicz nie tylko pracował w sporcie, działał na rzecz sportu, ale również uprawiał sport. Był zwłaszcza dobrym tenisistą. Jako uczeń gimnazjum w Kępnie należał do czołowych tenisistów Południowej Wielkopolski. Dzisiaj w Kępnie rozgrywany jest turniej tenisowy o puchar Janusza Piewcewicza. Grywał z najlepszymi tenisistami, m.in. z Jeanem Borotrą. Był też wieloletnim obserwatorem turniejów na kortach Rolanda Garosa. Na tych kortach odniósł wielki sukces w turnieju dziennikarzy akredytowanych przy międzynarodowych mistrzostwach Francji w 1984 roku. Mając 66 lat zdobył z Włochem Ubaldo Scanagattą puchar za zwycięstwo w deblu, pokonując parę amerykańsko-holenderską (A. Pac-Pomarnacki, *Nasz człowiek w Paryżu*, „Sport Wyczynowy”, 1998, nr 1–2)

Był członkiem sekcji tenisa klubu Legia Warszawa i na kortach przy Łazienkowskiej regularnie rozgrywał do późnego wieku partie tenisa ze znajomymi. Warto podkreślić, że w sytuacjach rywalizacji dawał dowody praktycznego respektu dla zasad czystej gry. Ale nie tylko w sytuacjach gry sportowej. Janusz Piewcewicz pragnął i dowodził tego swoją postawą i zachowaniem w życiu, że te zasady są uniwersalne, a o ich wartości mogłaby się przekonać ludzkość, gdyby zechciała je implementować do swego kodeksu etycznego.

Janusz Piewcewicz zasłużył się wielce dla promocji ruchu olimpijskiego i wartości fair play. Jego wysokie kompetencje, rzetelność a także osobista kultura zdecydowały o tym, że powierzano mu odpowiedzialne funkcje w instytucjach mię-

dzynarodowego ruchu sportowego. Fakt, iż Polak piastował takie stanowiska, należał w tamtym okresie do rzadkości i miał olbrzymie znaczenie dla promocji polskich koncepcji i osiągnięć w upowszechnieniu idei olimpijskiej i uniwersalnych zasad fair play.

Pasja, z jaką Janusz Piewcewicz działał na rzecz sportu, wpływała z głębszych motywów, nie samych formalnych zobowiązań. J. Piewcewicz kochał sport i mimo świadomości istnienia jego gorszych stron był przekonany, że „sport pozostaje nadal czynnikiem, który – jak żaden inny – wyzwala zwłaszcza u młodzieży na całym świecie olbrzymią energię i determinację w dążeniu do celu, do kształtowania własnej sylwetki sportowca, a także ujawnia idealizm, który jest ukryty w każdym człowieku”.

Janusz Piewcewicz należał do ludzi skromnych, nie przepychał się do pierwszych rzędów, nie wypinał piersi po orderach. Tacy ludzie bywają niedoceniani. Dobrze, że został doceniony. Za swoją wieloletnią działalność w polskim i międzynarodowym ruchu sportowym został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski oraz wyróżniony przez wiele organizacji i stowarzyszeń, spośród których wymieniamy te najważniejsze: Order Olimpijski przyznany przez MKOl, Plakietę Uznania z okazji 25-lecia ACNO, Złoty Medal Ministerstwa Młodzieży i Sportu Francji, Trofeum CIFP im. Willi Daumego za promocję zasad fair play oraz Honorowe Trofeum Klubu Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Medal 10-lecia Litewskiego Komitetu Olimpijskiego.

Janusz Piewcewicz zmarł 7 września 2010 r. Jego pożegnanie odbyło się na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu.



Od lewej: Jean Borotra – prezydent honorowy CIFP, Willi Daume – prezydent CIFP, Janusz Piewcewicz

## PROF. DR HAB. ZOFIA ŻUKOWSKA (1932–2013)

PEDAGOG, WIELOLETNIA PRZEWODNICZĄCA KOMISJI  
I KLUBU FAIR PLAY PKOl

HALINA ZDEBSKA-BIZIEWSKA

J ubileusz 50-lecia ruchu fair play w Polsce skłania do refleksji zarówno nad inicjatywami i działaniami podejmowanymi w przeszłości, zadaniami na przyszłość, jak również – a może przede wszystkim – na temat osób kształtujących wieloletni polski dorobek w tej dziedzinie. Nieocenione zasługi w tym zakresie, w dotychczasowej działalności Klubu Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego, posiada prof. dr hab. Zofia Żukowska, która w latach 1981–2013 pełniła funkcję przewodniczącej Komisji i Klubu Fair Play PKOl. Wybitny naukowiec, pedagog, nauczyciel akademicki, człowiek wielkiego serca i umysłu. Wyróżniała Ją wielką kulturą słowa, elegancją i takt, a także wdzięk i urok osobisty. Cieszyła się powszechnym szacunkiem i uznaniem, a cechy osobowości sprawiały, że w środowisku naukowym nazywano prof. Z. Żukowską Pierwszą Damą nauk o kulturze fizycznej.

Równoległe z pracą zawodową, umiejętnie łączyła aktywność społeczną, w której główną rolę odgrywała praca na rzecz sportu, ruchu olimpijskiego w Polsce i w Europie. Z tego powodu nie sposób pominąć najważniejszych wątków z Jej biografii (mając świadomość potrzeby kompletnego, rzetelnego opracowania w niedługiej przyszłości), by na tym tle przedstawić działalność na rzecz fair play w Polsce. Pierwszy krok w tym kierunku został już zrobiony przez środowisko współpracowników (wychowanków) z warszawskiej AWF, którzy przy okazji jubileuszu 60-lecia pracy naukowo-dydaktycznej, obchodzonego w 2012 r., w dedykowanej Profesor Z. Żukowskiej książce przedstawili ważniejsze wydarzenia z życia



zawodowego i aktywności społecznej, poddali analizie twórczość naukowo-badawczą, załączając również wykaz ważniejszych publikacji i prac doktorskich, których była promotorem\*.

Urodziła się 29 maja 1932 r. w Rzadkiej Woli, gdzie ukończyła I Liceum Ogólnokształcące im. Ziemi Kujawskiej. W 1952 r. uzyskała dyplom Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, gdzie od tego roku aż do 2002 pracowała nieprzerwanie najpierw w Katedrze, a później Zakładzie Pedagogiki. W 1963 r. ukończyła studia pedagogiczne na Uniwersytecie Warszawskim, który w tym samym roku przyznał Jej stopień doktora nauk humanistycznych. W 1971 została kierownikiem Zakładu Pedagogiki bielańskiej uczelni, a w latach 1981–1984 jej dziekanem. W 1979 r. uzyskała stopień doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej, a dziesięć lat później tytuł profesora. Na AWF w Warszawie przeszła wszystkie szczeble w hierarchii w zawodzie nauczyciela akademickiego, od asystenta do profesora. Wykładała również na Uniwersytecie Łódzkim (1992–2001), w Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku (2001–2006) i w Wydziale Zamiejscowym AWF w Białej Podlaskiej (2006–2013), a także jako profesor wizytujący na uniwersytetach zagranicznych, m.in.: w Ołomuńcu, Salzburgu, Erlangen-Nürnberg, Kolonii i Pennsylvania State University.

Uważana jest za twórczynię subdyscypliny naukowej – pedagogiki sportu. W zakresie Jej zainteresowań naukowych na czoło wysuwają się: pedeutologia, humanistyczny nurt wychowania przez sport i do sportu, edukacja zdrowotna, edukacja olimpijska, fair play w sporcie i w wychowaniu dzieci i młodzieży, a także w życiu społecznym. Jest autorką lub współautorką ponad 400 prac naukowych, popularnonaukowych, metodycznych i innych (wiele z nich napisała wspólnie z mężem prof. Ryszardem Żukowskim). Była promotorką 36 rozpraw doktorskich, kilkuset prac magisterskich i licencjackich. Uehonorowana licznymi medalami, nagrodami, orderami, m.in. Krzyżem Kawalerskim (1983), Oficerskim (1992) i Komandorskim Odrodzenia Polski (2005), medalem Komisji Edukacji Narodowej (1980), Medalem Prezydenta RP za 50-letnie pożycie małżeńskie (2004), Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Warszawy (1986, 2002), Medalem pamiątkowym w 400-lecie UP w Ołomuńcu (1973), Orderem Ecce Homo roku 2009.

Prof. Z. Żukowska położyła ogromne zasługi na polu upowszechniania idei fair play zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym, w kraju i na arenie międzynarodowej. Zasada fair play stanowiła niezwykle istotny nurt Jej zainteresowań, czego dowodem są liczne prace naukowe, a także metodyczne i popularyzatorskie. Przez ponad 30 lat przewodniczyła Komisji i Klubowi Fair Play PKOl, a jej pracę na rzecz promocji fair play wysoko oceniano zarówno w europejskim, jak i światowym ruchu fair play.

\* Zob. szerzej: Jerzy Nowocien, Krzysztof Zuchora (red.), 2012, *Aktywność fizyczna i społeczna osób trzeciego wieku*, Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Polska Akademia Olimpijska, Fundacja Centrum Edukacji Olimpijskiej, Warszawa

Godny podkreślenia jest też fakt, że Jej aktywność na rzecz ruchu olimpijskiego była znacznie szersza. Uczestniczyła w pracach Komisji Sportu Kobiet PKOl, Polskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet, Polskiej Akademii Olimpijskiej. W bogatym dorobku naukowym miała wiele unikatowych opracowań dotyczących sportowej aktywności kobiet.

Na arenie międzynarodowej Jej działania ściśle związane były z ruchem fair play. Była członkiem indywidualnym Międzynarodowego Komitetu Fair Play i współzałożycielką Europejskiego Ruchu Fair Play (EFPM).



Od lewej: Maria Kwaśniewska-Maleszewska, Stanisław Stefan Paszczyk – prezes PKOl w latach 1997–2005, prof. Zofia Żukowska

Wielką wagę przywiązywała do tworzenia zaplecza teoretycznego ruchu fair play. Przejawiało się to organizowaniem seminariów i konferencji poświęconych tej tematyce. Wśród ważniejszych należy wymienić takie, jak:

- Fair play – Sport – Edukacja (1996) – Europejski Kongres Fair Play w Warszawie
- Edukacja olimpijska w reformującej się szkole (2000) – symposium ogólnopolskie (wspólnie z AWF Warszawa)
- Zdrowie – Ruch – Fair Play (2001) – ogólnopolska konferencja z udziałem gości zagranicznych (wspólnie z AWF Warszawa)
- Zdrowie i sport w edukacji globalnej (2002) – sekcja na IV Ogólnopolskim Zjeździe Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego
- Wychowanie poprzez sport (2004) – Sejmik Szkolnej Kultury Sportowej
- Fair Play w europejskiej kulturze i edukacji (2004) – ogólnopolska konferencja z udziałem gości zagranicznych.

Pokłosiem tych spotkań były publikacje książkowe opracowane i wydane pod redakcją Z. i R. Żukowskich w tych samych latach i zatytułowane tak, jak organizowane konferencje. Poza wymienionymi przedsięwzięciami podejmowała też liczne inicjatywy edukacyjne, adresowane do nauczycieli, trenerów, instruktorów, a przede wszystkim do dzieci i młodzieży.

Działalność Klubu Fair Play PKOl przedstawiana była wielokrotnie w trakcie wszystkich Europejskich Kongresów Fair Play (począwszy od 1994 aż do 2012), gdzie prezentowała raporty z rocznej działalności i wielokrotnie wygłaszała referaty plenarne, m.in. na następujące tematy:

- Fair play w europejskiej kulturze i edukacji
- Społeczno-edukacyjne wartości idei fair play w sporcie dla wszystkich
- Fair play podstawową wartością w procesie wychowania fizycznego i sportowej aktywności młodzieży (wspólnie z Marcinem Czechowskim)
- Promocja wartości fair play metodą przeciwdziałania agresji w sporcie (wspólnie z R. Żukowskim).

W 1996 r. organizatorem Kongresu EFPM była Polska.

W 1994 r. prof. Z. Żukowska uhonorowana została Międzynarodowym Trofeum Fair Play im. Pierre'a de Coubertina, a w 2007 otrzymała wyróżnienie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego za promocję sportu i olimpizmu. Była też członkiem Komisji Nagród Europejskiego Ruchu Fair Play (EFPM) i Europejskich Komitetów Olimpijskich.

Spektakularnym przejawem uznania ze strony środowiska międzynarodowego było przyznanie w 2000 r. Klubowi Fair Play PKOl Dyplomu i Plakiety Europejskiego Ruchu Fair Play za promocję wartości fair play w Polsce i w Europie. Z kolei w 2004 r. Prezes Międzynarodowego Komitetu Fair Play Jenö Kamuti wręczył ówczesnemu prezesowi PKOl Stanisławowi Stefanowi Paszczykowi Plakietę przyznaną w uznaniu zasług Polski w promocji wartości fair play. W tym samym roku prof. Z. Żukowska została uhonorowana Medalem za zasługi dla Europejskiego Ruchu Fair Play, który wręczono Jej podczas jubileuszowego kongresu EFPM w Wiedniu. W 2005 r. władze sportowe Litwy przyznały prof. Zofii Żukowskiej Krzyż Komandorski za zasługi w promocji wartości fair play w wychowaniu młodzieży.

Tradycją ruchu fair play są coroczne spotkania, w trakcie których wręczane są wyróżnienia Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP) odbywające się w różnych krajach.

PKOl był organizatorem tej ceremonii w 2005 r. Stanowiło to dla prof. Z. Żukowskiej inspirację do przygotowania pierwszej, szerszej informacji o działalności Klubu Fair Play PKOl, w której przybliżono dokonania Klubu (z uwzględnieniem genezy powstania i działalności), a także przedstawiono polskich laureatów Międzynarodowego Komitetu Fair Play i krajowych laureatów tych nagród i wyróżnień.

Promocja Klubu Fair Play przez prof. Z. Żukowską widoczna jest w wielu publikacjach poświęconych działalności PKOl, w tym m.in. w wydanej pod redakcją Kajetana Hądzelka z okazji 90-lecia PKOl książce *90 lat na olimpijskim szlaku*, do

którego przygotowała tekst poświęcony dokonaniom Klubu. W trakcie obchodów jubileuszu PKOl otrzymała medal Pierre'a de Coubertina Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Troska o dokumentację i promocję działalności fair play w Polsce widoczna jest też w przygotowaniu przez prof. Z. Żukowską drugiego wydania książki *Klub Fair Play* w języku polskim i angielskim (Warszawa 2009), zmienionym i uzupełnionym o rozważania na temat istoty fair play i nowych inicjatyw w działalności Klubu oraz zestawienie nowych laureatów konkursów Fair Play – polskich, europejskich i międzynarodowych za lata 2005–2009. W tym wydaniu wzbogacono również wykaz publikacji dotyczących problematyki fair play. Niezwykle interesujące są też rozważania Autorki umieszczone w końcowej sekwencji, a dotyczące miejsca i roli fair play w europejskiej kulturze i edukacji. Prof. Z. Żukowska współpracowała też aktywnie z redakcją czasopisma „Play Fair” – anglojęzycznym organem EFPM. Począwszy od 1997 r. w każdym numerze tego pisma zamieszczone są informacje na temat działalności Klubu.

Najważniejszym krajowym wydarzeniem od początku działalności Klubu jest rozstrzygnięcie corocznego konkursu Fair Play. W ceremonii tej Prof. Z. Żukowska, jako przewodnicząca Klubu, występowała w roli głównej, nadając tej uroczystości szczególny charakter.

Wraz z członkami Klubu wielokrotnie podejmowała też współpracę z Centrum Edukacji Olimpijskiej, Muzeum Sportu i Turystyki oraz z Polską Akademią Olimpijską i Komisją Kultury i Edukacji Olimpijskiej PKOl. W ciągu całego okresu działalności była wielokrotnie zapraszana do różnych ośrodków, Klubów Olimpijszka, gdzie uczestniczyła w uroczystościach nagradzania w konkursach Fair Play i licznych spotkaniach z młodzieżą, znakomicie pełniąc rolę ambasadora fair play.

Biorąc pod uwagę promocję dorobku polskiej myśli naukowej, a także praktycznych doświadczeń w zakresie popularyzacji fair play, niezwykle cenne są inicjatywy wydawnicze w języku angielskim. W tym kontekście jedną z ważniejszych pozycji jest książka pod redakcją naukową Z. i R. Żukowskich (2009) *Fair Play w sporcie i olimpiźmie – szansa czy utopia*. Współautorami są najwybitniejsi znawcy problemu w Polsce i na świecie. Promocja międzynarodowa tej książki miała miejsce w Pradze podczas Europejskiego Kongresu Fair Play w październiku, a w Polsce w listopadzie 2009 r.

Dla potrzeb nauczycieli realizujących edukację w zakresie olimpiizmu i fair play, wspólnie z M. Czechowskim i R. Żukowskim, przygotowała (2011) zeszyt służący warsztatom dydaktycznym dla nauczycieli, trenerów, młodzieży *Edukacja olimpijska. Dokumenty normatywne i Kodeksy Fair Play*.

Ciekawą inicjatywą, którą podjęła prof. Z. Żukowska w ostatnich latach, było przetłumaczenie na język polski i publikacja *Manifestu Międzynarodowego Komitetu Fair Play 2011*, zawierającego znaczny potencjał edukacyjny. Ten sam kierunek działań daje się zauważyć w przygotowaniu do druku (tłumaczenie, wydanie, promocja) *Kodeksu etycznego trenera* Laszlo Cserhatiego, który wzbudza duże zainteresowanie środowisk sportowych.



Irena Szewińska – członkini MKOl i wiceprezes PKOl, oraz prof. Zofia Żukowska – przewodnicząca Klubu Fair Play, z Wojciechem Szuchnickim – laureatem głównej Nagrody Fair Play w 1999 r.

W wyniku współpracy Klubu Fair Play PKOl z Centrum Edukacji Olimpijskiej powstał wielokrotnie już drukowany plakat autorstwa Macieja Jędrzejca, przedstawiający plastyczne ujęcie Kodeksu Fair Play opracowanego przez prof. Zofię i Ryszarda Żukowskich. Plakat dobrze służy promocji wartości fair play i jest szeroko wykorzystywany w licznych środowiskach sportowych i edukacyjnych.

Dzięki różnorodności pomysłów, nie zabrakło też promocji zasad fair play przed Euro'2012 – jedną z najważniejszych imprez sportowych organizowanych niedawno w Polsce. Klub Fair Play ogłosił konkurs otwarty na *Kodeks Młodzieżowego Kibica Sportowego*. Najlepsze projekty zostały opublikowane i nagrodzone. Wyróżniono też nauczycieli, którzy organizowali w swoich szkołach dyskusję na ten temat, w której wyniku powstało w tych szkołach wiele projektów *Kodeksu* przesłanych grupowo przez szkoły do organizatorów Konkursu. W pełni wykorzystywała te projekty Rada ds. Bezpieczeństwa Imprez Sportowych, której członkiem była prof. Z. Żukowska.

Wieloletnie doświadczenie pedagogiczne (również w charakterze nauczyciela w szkole podstawowej i średniej) sprawiało, że miała wyjątkową zdolność do nawiązywania kontaktów z dziećmi i młodzieżą. Szczególnie widoczne było to w trakcie Pikniku Olimpijskiego, organizowanego corocznie przez PKOl. Swoją pasją i entuzjazmem z powodzeniem зараżała również inne środowiska, wychodząc poza warszawską AWF. W latach 2011–2012 Klub Fair Play PKOl wraz z zaproszonymi

pracownikami Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego (2011) oraz pracownikami i studentami Wydziału WF i Sportu warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej (2012) przygotował bogaty program cieszący się dużym zainteresowaniem uczestników Pikniku.

Wspólnie z R. Żukowskim opracowała autorski, nowoczesny program edukacji olimpijskiej dla szkół wyższych kształcących nauczycieli wychowania fizycznego i trenerów, który jest realizowany na AWF Warszawa i jej Wydziale WFiS w Białej Podlaskiej. Udostępniany jest też wszystkim zainteresowanym uczelniom.

Wraz z kończącą się w 2013 r. kolejną kadencją Zarządu PKOl, zrezygnowała z funkcji przewodniczącej Klubu. Po raz ostatni wystąpiła w tej roli w trakcie uroczystego ogłoszenia wyników Konkursu Fair Play. Było to zarazem Jej ostatnie, niezwykle przejmujące publiczne wystąpienie, w którym podziękowała środowisku za kilkadziesiąt lat współpracy. Odebrane to zostało zarazem jako pożegnanie. Była już wtedy bardzo ciężko chora. Wspierana w tym trudnym okresie przez męża Ryszarda i syna Witolda, przegrała walkę z chorobą. Zmarła 21 XI 2013 r. Pochowana została w Alei Sławy na Cmentarzu Powązkowskim.

## CZĘŚĆ 4

# LAUREACI PLEBISCYTÓW „SZTANDARU MŁODYCH” O TYTUŁ „DŻENTELMENA SPORTU” ORAZ KONKURSÓW KLUBU FAIR PLAY PKOl 1963–2013

MAGDALENA REJF

inicjatorami nagród fair play byli w 1963 r. red. Tadeusz Olszański, ówczesny kierownik działu sportowego „Sztandaru Młodych”, oraz Tadeusz Konwicky, Jan Strzelecki i Andrzej Ziemilski. Po dyskusji pt. *Bij mistrza „Sztandaru Młodych”* wspólnie z Klubem Dziennikarzy Sportowych SDP przeprowadził pierwszy Plebiscyt o tytuł „Dżentelmena Sportu”. Otrzymał go wybitny pięściarz Zbigniew Pietrzykowski.

W listopadzie 1977 r. Polski Komitet Olimpijski powołał Komisję Fair Play, która postanowiła corocznie przyznawać nagrody sportowcom, działaczom, kibicom sportowym bądź instytucjom za postawę i promocję fair play. W tej sytuacji na sugestię Ryszarda Łukasiewicza – redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych” połączono siły i zaczęto organizować wspólne plebiscyty PKOl i „SM”, z czasem przekształcone w Konkursy Fair Play (współpraca ze „SM” ustała z chwilą rozwiązania „Sztandaru” w 1997 roku). W latach 1998–2006 współorganizatorem i patronem medialnym Konkursów Fair Play PKOl była „Rzeczpospolita”, a w latach 2007–2008 patronem medialnym był Axel Springer Polska Sp. z o.o. – wydawca „Dziennika – Polska Europa Świat”.

Tytuły „Dżentelmena Sportu” przyznawano do 1978 r., następnie „Dżentelmena” do 1983 r. W 1984 r. tytuły zastąpione zostały Nagrodami Fair Play, w 1993 r. – Głównymi Nagrodami Fair Play, w 2000 r. – Głównymi Trofeami Fair Play, a od 2009 r. – Trofeami Fair Play. Od 2001 r. Trofeum Fair Play stanowi statuetka projektu Krystiana Jarnuszkiewicza, wykonana według wzoru znaczka Klubu Fair Play PKOl, zaprojektowanego przez firmę Publicis FCB Poland. Wręcza się ją również jako Honorowe Trofeum Fair Play PKOl osobom wybitnie zasłużonym dla ruchu olimpijskiego i promocji zasad fair play. Pierwsze Honorowe Trofeum Fair Play PKOl przyznano w 1988 r. Januszowi Piewcewiczowi – wieloletniemu sekretarzowi generalnemu Międzynarodowego Komitetu Fair Play.

## DŻENTELMENI SPORTU

1963–1978

1963



### Zbigniew Pietrzykowski ps. „Piskorz” (1934–2014)

*Boks*

Pierwszy Dżentelmen Sportu. 3-krotny medalista olimpijski: Melbourne 1956 – brązowy medal, Rzym 1960 – srebrny medal, Tokio 1964 – brązowy medal. 11-krotny mistrz Polski, 4-krotny mistrz i brązowy medalista mistrzostw Europy. Sportowiec, dla którego największą wartością było postępowanie fair play, któremu był wierny podczas całej kariery sportowej, trenerskiej i po ich zakończeniu. W 2013 r. uhonorowany przez Klub Fair Play PKOl i Międzynarodowy Komitet Fair Play Dyplomami Fair Play 2012 w kategorii – kariera sportowa i godne życie po jej zakończeniu.

1964



### Egon Johann Franke

*Szermierka – floret*

3-krotny olimpijczyk: Rzym, Tokio, Meksyk. Tokio 1964 – złoty medal – floret indywidualnie i srebrny w drużynie (z R. Parulskim, J. Różyckim, Z. Skrudlikiem i W. Woydą), Meksyk 1968 – brązowy medal w drużynie (z A. Lisewskim, R. Parulskim, Z. Skrudlikiem i W. Woydą). Podczas finałowego meczu o złoty medal drużynowy pomiędzy Polską a ZSRR podczas IO w Tokio, po przyznaniu przez sędziego zwycięstwa Syskinowi (w ostatnim natarciu obaj trafili jednocześnie), pogratulował zwycięzcy i podziękował sędziemu za prowadzenie walki.

### Irena Kirszenstein-Szewińska

*Lekkoatletyka*

5-krotna uczestniczka IO. 3-krotna złota medalistka IO – Tokio 1964 – 4×100 m (partnerki w sztafecie: T. Ciepły, H. Górecka, E. Kłobukowska); Meksyk 1968 – 200 m, Montreal 1976 – 400 m. 2-krotna srebrna medalistka – Tokio 1964 – 200 m i skok w dal. 2-krotna brązowa medalistka – Meksyk 1968 – 100 m, Monachium 1972 – 200 m. Rekordzistka świata 1965 na 200 m. 23-krotna mistrzyni Polski. Działaczka polskiego i międzynarodowego ruchu sportowego, członkini Komitetu Kobiecego Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej od 1984, prezes PZLA w latach 1997–2009, wiceprezes PKOl od 1988, członkini MKOl od 1998, odznaczona Orderem MKOl.



1965

### Waldemar Baszanowski

**(1935–2011)**

*Podnoszenie ciężarów – waga lekka*

4-krotny olimpijczyk, 2-krotny złoty medalista olimpijski: Tokio 1964, Meksyk 1968. Wielokrotny mistrz i rekordzista Polski, Europy i 24-krotny rekordzista świata. Trener i działacz sportowy. Prezydent Europejskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów w latach 1999–2008. Chorąży polskiej ekipy olimpijskiej: Tokio, Meksyk, Monachium. Kawaler medalu Kalos Kagathos oraz Orderu Olimpijskiego MKOl.



1965

### Ewa Kłobukowska

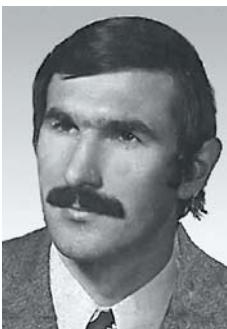
*Lekkoatletyka – sprinty*

Dwukrotna medalistka olimpijska: Tokio 1964 – złoty medal w sztafecie 4×100 m (wraz z T. Ciepły, H. Górecką, I. Kirszenstein) oraz brązowy medal w biegu na 100 m. Tytuł Dżentelmena Sportu przyznany za postawę podczas Mistrzostw Europy w Budapeszcie, gdzie zdobyła dwa złote medale: w biegu na 100 m i w sztafecie 4×100 m oraz srebrny medal w biegu na 200 m. 3-krotna rekordzistka świata: bieg na 100 m – Praga 1965, sztafeta 4×100 m – Łódź i Tokio 1964. 2-krotna rekordzistka Europy: bieg na 100 m i sztafeta 4×100 m – Budapeszt 1964. Wielokrotna mistrzyni Polski. Działaczka sportowa i polskiego ruchu olimpijskiego.



1966

1966



## Jan Werner (1946-2014)

*Lekkoatletyka – sprinty*

3-krotny uczestnik IO: Meksyk 1968, Monachium 1972, Montreal 1976 – zdobywca srebrnego medalu w sztafecie 4 × 400 m (z Z. Jaremskim, J. Pietrzykiem, R. Podlasem). 4-krotny medalista mistrzostw Europy i 4-krotny medalista halowych mistrzostw Europy, 3-krotny rekordzista Europy w biegu na 200 m i w sztafetach 4 × 200 m i 4 × 400 m. Trener i działacz sportowy, wieloletni członek Zarządu PKOl. Tytuł Dżentelmena Sportu przyznany za ogólną postawę fair play ze wskazaniem na ME w Budapeszcie.

1967



Od lewej: A. Niemiec, J. Piskun, M. Kalinowski

## Drużyna koszykówki AZS-AWF Warszawa – „Czarodzieje z Bielan”

Tadeusz Blauth – inżynier, Zbigniew Jedliński – student UW, Mirosław Kalinowski – uczeń, Bolesław Kwiatkowski – absolwent AWF, pracownik Studium WF AM, student pedagogiki na UW, Jan Matuszewicz – absolwent AWF, Adam Niemiec – student Politechniki, Igor Oleszkiewicz – inżynier, student matematyki UW, Andrzej Opala – uczeń, Andrzej Pasiorowski – student Politechniki, Jacek Pawłowski – urzędnik, Andrzej Perka – absolwent AWF, Aleksander Ronikier – asystent Katedry Anatomii AWF, student biologii na UMCS. Trener – Zygmunt Olesiewicz. Tytuł przyznany za nienaganną postawę i wyniki sportowe. Potrafili pogodzić studia ze sportem, naukę stawiając na pierwszym miejscu.

## Józef Grudzień

*Boks*

Jeden z najwybitniejszych pięściarzy lat sześćdziesiątych. Złoty medalista IO w Tokio 1964 i srebrny IO w Meksyku 1968. Mistrz i wicemistrz Europy, 3-krotny indywidualny i 4-krotny drużynowy mistrz Polski. Trener, działacz społeczny, wieloletni członek Zarządu PKOl. Kawaler Orderu MKOl. Wierny zasadzie fair play w czasie całej kariery sportowej.



1967

## Andrzej Bachleda-Curuś, ps. „Ałus”

*Narciarstwo*

Pierwszy polski narciarz, który zdobył medale mistrzostw świata w konkurencjach alpejskich – brąz Val Gardena 1970, srebro St. Moritz 1974. Dwukrotny uczestnik IO: Grenoble 1968, Sapporo 1972. Chorąży polskiej ekipy na ZIO 1972. 14 marca 1968 roku w Aspen w Colorado, w momencie ukończenia slalomu zaliczanego do Pucharu Świata, mając zapewnione czwarte miejsce, zgłosił jury niezauważone przez sędziów ominięcie jednej bramki, co spowodowało wyeliminowanie go z zawodów. Międzynarodowy Komitet Fair Play przyznał A. Bachledzie, jako pierwszemu Polakowi, Dyplom w kategorii „Czyn – postawa fair play 1968”.



1968

## Witold Baran

*Lekkoatletyka*

Średniodystansowiec, wicemistrz Europy w biegu na 1500 m – Belgrad 1962, olimpijczyk w Tokio 1964, 2-krotny wicemistrz USA w biegu halowym na 1 milę, rekordzista Europy w biegu na 1 milę – Londyn 1964. 6-krotny rekordzista (1500, 2000, 5000 m) i 7-krotny mistrz Polski, trener, działacz sportowy. Wyróżniony tytułem Dżentelmena Sportu za postawę fair play przed mistrzostwami Europy w Atenach.



1969



1969



## Marek Dąbrowski

*Szermierka – florecista*

Złoty medalista olimpijski – Monachium 1972 – floret drużynowo (z A. Godelem, J. Kaczmarkiem, L. Koziejowskim, W. Woydą). 2-krotny olimpijczyk, 6-krotny medalista mistrzostw świata, 2-krotny indywidualny i 6-krotny drużynowy mistrz Polski. Brązowy medalista mistrzostw świata (Teheran 1967) i wicemistrz świata juniorów (Genua 1969). Mając medalową szansę w walce z Rosjaninem Troszynem podczas mistrzostw świata juniorów w Genui, zwrócił sędziemu uwagę na błąd w punktacji – 1 pkt na własną niekorzyść. Po zmianie punktacji walkę przegrał 3:5.

1970



## Ryszard Szurkowski, ps. „Bibi”

*Kolarstwo szosowe*

2-krotny srebrny medalista olimpijski – Monachium 1972 drużynowo (z E. Barciem, L. Lisem i S. Szozdą), Montreal 1976 drużynowo (z T. Mytnikiem, M. Nowickim i S. Szozdą). Indywidualny mistrz świata – Barcelona 1973 i 2-krotnie drużynowy mistrz świata – Granollers 1973 i Mettet 1975, srebrny medalista mistrzostw świata, 4-krotny zwycięzca Wyścigu Pokoju, 12-krotny mistrz Polski. Podczas mistrzostw Polski w kolarstwie szosowym (18 lipca 1970) 40 km przed metą oddał własny zapasowy rower głównemu rywalowi Zygmunтови Hanusikowi, na którym wjechał on na metę pierwszy. Ryszard Szurkowski zajął piąte miejsce. Międzynarodowy Komitet Fair Play przyznał Ryszardowi Szurkowskiemu jako pierwszemu Polakowi Trofeum Pierre'a de Coubertina w kategorii „Czyn – postawa fair play 1970”.

1971



## Andrzej Załona

*Lekkoatletyka*

Zawodnik LZS Nysa. Podczas zawodów w biegach przełajowych w Nysie przerwał bieg i uratował życie 5-letniemu chłopcu, pod którym na stawie załamał się lód.

## Paweł Teska i Henryk Deskiwicz

*Kajakarstwo – osada K2 na 10 000 m, SKS „Czarni” Szczecin*

Podczas finału II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kajakarstwie przegrali wyścig i pospieszyli z pomocą osadzie z Olsztyna, której kajak przewrócił się na skutek omdlenia jednego z zawodników w czterdziestostopniowym upale.



1971

## Włodzimierz Lubański

*Piłka nożna – napastnik*

Złoty medalista IO w Monachium 1972. 7-krotny mistrz Polski, 6-krotny zdobywca Pucharu Polski, 4-krotny król strzelców ekstraklasy, 2-krotny „Piłkarz Roku”, trener, menadżer. 21 września 1977 w Chorzowie podczas meczu kwalifikacyjnego z Danią o wejście do finałów mistrzostw świata po odbiciu przez duńskiego bramkarza Poulsena piłki wprost pod jego nogi, aby uniknąć kontuzjowania bramkarza, zrezygnował z szansy strzelenia gola. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Listem Gratulacyjnym w kategorii „Czyn – postawa fair play 1977”.



1977

## Marcin Jaworski

*Boks*

Podczas półfinałów turnieju im. F. Stamma, widząc, że przeciwnik – Paweł Skrzecz – ma rozcięty łuk brwiowy, nie skorzystał z szansy uderzenia rywala w sposób, który spowodowałby przerwanie walki i zwycięstwo. Przegrał walkę na punkty. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Listem Gratulacyjnym w kategorii „Czyn – postawa fair play 1978”.



1978

1978



## Piotr Jabłkowski

*Szermierka – szpada*

Srebrny medalista IO – Moskwa 1980 – szpada drużynowo (z L. Chronowskim, A. Lisem, M. Strzałką i L. Swornowskim). Brązowy medalista mistrzostw świata juniorów – Madryt 1978. Podczas finału mistrzostw świata w szpadzie rozgrywanych w Hamburgu, walcząc o złoty medal z Francuzem Ribautem, mimo skurczu w nodze nie zrezygnował z walki i nie skorzystał z możliwości otrzymania trafienia zapewniającego mu srebrny medal. Po upływie regulaminowego czasu, przy stanie walki 4:4 bez trafień, obaj zawodnicy walkę przegrali, doprowadzając tym samym do barażu z udziałem czterech walczących o pierwsze miejsce. Jabłkowski przegrał w barażu trzy walki i ostatecznie zajął IV miejsce.

## DŻENTELMENI

1979–1983

1979

## Emil Szydłowski

*Kolarstwo*

W wyścigu z mistrzem Polski juniorów Leszkiem Stępniewskim o wejście do finału w kolarskim sprincie podczas Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, po starciu i osunięciu się rywała z rowerem w dół betonowego toru, Szydłowski poczekał, aż konkurent ponownie wsiądzie na rower, a następnie kontynuował wyścig. Przegrał o kilka centymetrów. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Listem Gratulacyjnym w kategorii „Czyn – postawa fair play 1979”.

1980



## Stanisław Olszewski

*Sporty motorowe*

Podczas „Sześciodniówki” FIM we Francji, w której brał również udział jego największy rywal, Włoch Angelo Signorelli, Olszewski, prowadząc w klasie 80 ccm, pomylił trasę. Widząc, że rywale pojechali jego śladem, zatrzymał się i wskazał prawidłowy kierunek. Następnie wrócił na tra-

sę i wygrał wyścig w swojej klasie. Międzynarodowy Komitet Fair Play przyznał S. Olszewskiemu Dyplom w kategorii „Czyn – postawa fair play 1980”.

## Krzysztof Wielicki

*Alpinizm*

Mimo licznych odmrożeń stóp i upływającego okresu ważności zezwolenia na atakowanie szczytu podjął się z Leszkiem Cichym zdobycia Mount Everestu. Było to pierwsze w historii zimowe wejście na szczyt ośmiotysięcznika. Stańeli na szczycie 17 lutego 1980, godz. 14.25, przy silnym wietrze i temp.  $-42^{\circ}\text{C}$ . K. Wielicki jest piątym w historii alpinistą, który zdobył Koronę Himalajów.

1980



## Andrzej Krochmal

*Biegi na orientację, KS „Stal” WZTSP Warszawa*

Podczas IV Mistrzostw Polski w sztafetowym biegu na orientację (13 IX 1981 w okolicy Czeruch, woj. ciechanowskie), biegnąc na ostatniej zmianie 3-osobowej sztafety klubowej, widząc wypadek drogowy przerwał bieg, zorganizował pomoc lekarską dla poszkodowanych, a następnie wrócił na trasę i ukończył zawody na 12 miejscu.

1981



## „Dar Młodzieży”

Nowy polski żaglowiec, najmłodszy z wielkich jednostek światowej flotyli szkolnej, 10 lipca 1982 wypłynął w swój pierwszy rejs. 27 lipca podczas regat „Operacja Żagiel 1982” na trasie Falmouth – Lizbona „Dar Młodzieży” uczestniczył w akcji ratowania Maxa Heinemana, załoganta zachodniemieckiego jachtu s/y „Peter von Danzig”, który został poparzony w wyniku pożaru w kabinie nawigacyjnej. Ranny po wstępnym opatrzeniu został odtransportowany szalupą na portugalski okręt, a następnie śmigłowcem do szpitala w Nantes. Po skończonej akcji ratunkowej „Dar Młodzieży” włączył się ponownie do regat i po utracie 50 mil morskich i 4 godzin pokonał swojego największego rywała „Gorch

1982



Komendant Tadeusz Olechnowicz

Fock”, przekraczając pierwszy linię mety 29 lipca o godz. 21.53 i wyprzedzając go o 14 minut i 18 sekund. Załoga stała „Daru Młodzieży” 1982: Tadeusz Olechnowicz – komendant, Mirosław Łukawski – st. oficer. Karol Kumala – st. mech., Stanisław Raczyński – intendent, Leszek Wiktorowicz – kierownik nauk., Stefan Baranowicz – lekarz, Wojciech Wieteska – pielęgniarz, Bronisław Walczak – I oficer, Henryk Śniegocki – II oficer, Ryszard Ignatowicz – III oficer, Bogusław Sadkowski – III oficer, Mirosław Rudzki, Wojciech Pioch, Jarosław Mączka, Grzegorz Wasielewski – asyst. pokładowi, Wojciech Rękawek – radiooficer, Stanisław Freliga – oficer elektryk, Roman Garbacki – asyst. elektryk, Tadeusz Popiel, Bonifacy Jaromowski, Stefan Kadela, Paweł Kotowski – bosmani, Kazimierz Staroń – żaglomistrz, Leon Janicki – cieśla, Grzegorz Kończak – II mechanik, Krzysztof Korwat – III mechanik, Stefan Kamiński – magazynier maszynowy, Krzysztof Górski, Waclaw Mielicki – asyst. maszynowi, Brunon Borówka, Bronisław Kowalski – marynarze, Józef Kosikowski – I kucharz, Józef Sajnaga – kucharz, Marek Bukowski, Kazimierz Drobnik – mł. kucharze, Adam Krakós – piekarz, Kazimierz Dopke, Michał Liberski – stewardzi, Tomasz Dwernicki – mł. steward.

„Dar Młodzieży” został wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Listem Gratulacyjnym w kategorii „Czyn – postawa fair play 1982”.

## Józef Wojciechowski

Zapasy, KS „Wisłoka” Dębica

W październiku 1982 r. w walce decydującej o tytuł drużynowych mistrzów Polski nie wykorzystał faktu kontuzji ręki swojego rywala Piotra Michalika z „Siły” Mysłowice i w krytycznym dla przeciwnika momencie przerwał walkę, umożliwiając udzielenie mu szybkiej pomocy lekarskiej. Po wznowieniu pojedynku Wojciechowski nadal nie atakował kontuzjowanej ręki Michalika. Walkę wygrał Michalik i jego drużyna zdobyła tytuł mistrza Polski.



1983

## LAUREACI NAGRODY FAIR PLAY 1984–1993

### Dariusz Zawadzki

Podnoszenie ciężarów

Na Mistrzostwach Świata w Lignano we Włoszech przyznano mu brązowy medal w wadze piórkowej. Włoch La Carpia uzyskał taki sam rezultat, lecz ważąc więcej, jak oświadczono w sędziowskim komunikacie – został sklasyfikowany na czwartym miejscu. Polski sztangista dostrzegł wadę mechanizmu ważącego i medal oddał. Postawa D. Zawadzkiego doprowadziła do zmiany klasyfikacji i zgodnie z przepisami trzecie miejsce zajął La Carpia. Międzynarodowy Komitet Fair Play przyznał D. Zawadzkiemu Trofeum Pierre’a de Coubertina w kategorii „Czyn – postawa fair play 1984”.



1984

### Załoga harcerskiego jachtu s/y „Zawisza Czarny”

Załoga przeprowadziła brawurową akcję i uratowała ośmiu (z 29) żeglarzy z angielskiego żagłowca szkolnego „Marques”, który zatonął w sztormie pod Bermudami w czasie „Operacji Żagiel ’84” (wiatr 8°Beauforta, wys. fali do 6 m, „Marques” przewrócił się na burtę i w ciągu niespełna minuty zatonął).

Skład załogi: Jan Sauer – kapitan, Jerzy Albinia – I oficer, Wiesław Toma – I mechanik, Jan Mazurek – II mechanik, Ryszard Muzaj – bosman, Zdzisław Cielecki – motorzysta, Stanisław Bojaruniec – kucharz, Feliks Szczot – radionawigator, Włodzimierz Zakrzewski – stażysta, członkowie załogi: Roch Cendrowski, Andrzej Biliński, Waldemar Mieczkowski, Mirosław Zemke, Sławomir Stusiński, Witold Szczuka, Jolanta Landowska, Sylwester Izydorczyk, Tadeusz Marszałkowski, Krzysztof Krakowczyk, Zbigniew Pawlik, Henryk Rak, Andrzej Marcińczyk, Małgorzata Bzymek, Krzysztof Matuszewski, Marian Kobalczyk, Małgorzata Komorowska, Artur Łakomski, Waldemar Koczewski, Lidia Codrow, Anna Tymes, Andrzej Krystiańczuk, Walde-



kpt. Jan Sauer, 1984 r.

1984



Spotkanie załogi po 25 latach.  
Fot. Agnieszka Klupś

mara Ostrowska-Ryng, Zbigniew Trybek, Denis Massicotte, Ann Dube.

Lista osób od prawej: Waldemar Koczewski, Artur Łakomski, Jolanta Klupś (Landowska), Sławomir Stusiński, Jan Sauer, Witold Szczuka, Marian Kobalczyk, Andrzej Marciniczyk, Helmut Wülle – nie uczestniczył w akcji ratunkowej, nie brał udziału w tej części rejsu, Waldemara Ostrowska-Ryng, Roch Cendrowski, Małgorzata Mas, Magda Hannay – nie uczestniczyła w akcji ratunkowej, nie brała udziału w tej części rejsu, Sylwester Izdorczyk, Andrzej Biliński, Jan Mazurek, Wiesław Toma, Małgorzata Stusińska (Bzymek), Lidia Codrow, Feliks Szczot, Andrzej Krystyańczuk, Mirosław Zemke, Waldemar Mieczkowski

1985

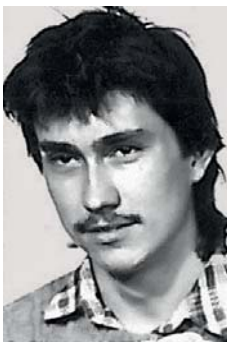


## Norbert Mnich

Tenis stołowy

Podczas Międzynarodowych Mistrzostw Belgii walczył z greckim zawodnikiem D. Zikosem. W trzeciej rundzie, w decydującej fazie spotkania – w piątym secie, przy stanie 20:19 dla Greka, po kolejnej akcji sędziego zaliczył mu punkt, nie zauważając nieprawidłowego odbicia. N. Mnich sam przyznał się do popełnionego błędu, co spowodowało zmianę punktacji – 21:19 i zwycięstwo Zikosa. Nagrodzony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Dyplomem w kategorii „Czyn – postawa fair play 1985”.

1986



## Paweł Iniewski

Żeglarstwo, ZS „Fototechniczna” w Warszawie

Podczas jednego z wyścigów Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w klasie OK – Dinghy, znajdował się na trzeciej pozycji. Widząc, jak przewróciła się łódź jednego z zawodników, zszedł z kursu i uratował tonącego żeglarza. Przewiózł go na brzeg, a następnie kontynuował wyścig, kończąc na 25 pozycji.

1987

## Nagrody nie przyznano

## Małgorzata Bres

Szermierka – floret

Uczestniczka IO w Seulu 1988. Nagroda za gest podczas Turnieju o „Puchar Dynamo” Berlin 1988. W swojej grupie kwalifikacyjnej odniosła cztery zwycięstwa i awansowała do walk pucharowych. Gdy sprawdziła protokoły, okazało się, że ma mniej zapisanych zwycięstw, niż to wynikało z jej i polskiej ekipy obliczeń. Według protokołu, przegrała pojedynkę z Węgierką Pany. A było akurat odwrotnie. Po odmowie sprostowania wyniku przez sędziego (uznał, że nie może pamiętać wszystkich walk) i nieprzyznaniu się Węgierki i jej trenerki do porażki (przyznanie się do porażki oznaczało odpadnięcie z turnieju) wynik utrzymano. Los lubi jednak płatać figle. Podczas pojedynków pucharowych M. Bres walczyła z drugą Węgierką, Albert, i przegrała. Potem wygrała z florecistkami NRD i czekała, z kim zmierzy się w repasażach. Z zapisu wynikało, że awansowała do finału – zwyciężając z Węgierką Albert. Węgrzy natychmiast zgłosili protest dot. wyniku do Komisji Technicznej. Sędzia odpowiedział, że nie pamięta już walk i wszystko teraz zależało od Polki. M. Bres przyznała się do porażki i zgodziła się na ponowne rozegranie kwalifikacji bezpośredniej, rezygnując tym samym z walki o miejsca 1–8. Powtórzone walki przegrała i zajęła lokatę 25–32.



1988

## Andrzej Grubba

(1958–2005)

Tenis stołowy

Trzykrotny olimpijczyk: Seul 1988, Barcelona 1992, Atlanta 1996. Dwudziestosześcioletni mistrz Polski, 4-krotny międzynarodowy mistrz Polski, 3-krotny medalista mistrzostw świata, finalista i zdobywca Pucharu Świata, mistrz i 11-krotny medalista mistrzostw Europy, 2-krotny zdobywca klubowego Pucharu Europy z AZS-AWF Gdańsk w 1985 i TTC Grenzan w 1977. Nagrodę Fair Play przyznano na wniosek Szwedzkiego Związku Tenisa Stołowego. Na prestiżowym turnieju Stiga Men's World Grand Prix w Barcelonie w piątym decydującym secie sędziowie po kolejnej akcji zaliczyli punkt A. Grubba 20:17. Zawodnik szwedzki



1988

wraz z trenerem reklamowali prawidłowość zagrania Grubby i zażądali zmiany wyniku na 19:18. Sędziowie podtrzymali swoją decyzję. W tej sytuacji A. Grubba oddał dwa kolejne punkty, uznając argumenty przeciwnika za uzasadnione, doprowadzając do wyniku 20:19. Polak przegrał seta 20:22 i cały mecz. Po przejrzeniu zapisu magnetowidowego rywal Waldner podszedł do Grubby i stwierdził, że zagranie Polaka było jednak prawidłowe. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Dyplomem w kategorii – „Czyn – postawa fair play 1988”.

## Grzegorz Chorodyński

*Sporty motorowe, KKM Kielce*

Za pomoc udzieloną koledze klubowemu Robertowi Czubie, zawodnikowi poszkodowanemu w wypadku na trasie rajdu Enduro podczas Mistrzostw Polski 1990.



1990

## Stanisław Macur

*Żeglarstwo lodowe*

Podczas mistrzostw świata w kl. DN, odbywających się w Stanach Zjednoczonych w 1991 r., wspólnie z Pete'em Johnsem – zawodnikiem USA – uratował życie dwóm bojerowcom USA, pod którymi załamał się lód. Poszkodowanych w stanie krytycznym odwieziono do szpitala.



1991

## Sławomir Lebiecki

*Piłka ręczna, trener AZS Białystok*

8 minut przed zakończeniem meczu o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej (26 października 1991) pomiędzy AZS Białystok (gospodarz) a KKS „Warmia” Olsztyn – przy przewadze bramkowej zespołu gości, sędziowie usunęli z boiska dwóch zawodników „Warmii”. Z tą decyzją nie mógł pogodzić się trener oraz zawodnicy zespołu z Olsztyna. Trener otrzymał czerwoną kartkę. Mecz został przerwany, gdyż zespół z Olsztyna na znak protestu nie chciał kontynuować gry. Kwalifikowało się to do przyznania walkoweru zespołowi AZS. S. Lebiecki, mając na względzie dobry klimat rozgrywek sportowych, wraz z zespołem podjął decyzję o wycofaniu z gry dwóch zawodników AZS. Do końca meczu trwała czysta i sportowa walka. Mecz zakończył się zwycięstwem KKS „Warmia” Olsztyn.



1991

## Artur Hajzer (1962–2013)

*Taternik – alpinista – himalaista*

A. Hajzer zginął 7 lipca 2013 na stoku Gaszerbrum I w Karakorum. Główny organizator akcji ratunkowej po lawinie pod Mount Everest; dzięki akcji udało się sprowadzić jednego ocalałego Andrzeja Marciniaka. A. Hajzer wyruszył na pomoc z dwoma Nowozelandczykami: Bobem Hallem i Garym Ballem oraz z dwoma Sierpami natychmiast po otrzymaniu wysłanej przez Janusza Majera wiadomości, że A. Marciniak walczy o życie na przełęczy Lho-la (po zdobyciu Mount Everestu). Pozostali członkowie ekipy: Zygmunt A. Heinrich, Mirosław Dąsał, Mirosław Gardzielewski, Wacław Otręba i Eugeniusz Chrobak zginęli w lawinie śnieżnej.



## Zdzisław Ryder i Andrzej Kamiński

*Kajakarstwo*

Nagroda przyznana za wychowawczą i sportową postawę podczas MP w kajakowym maratonie – pomoc zawodnikowi Krzysztofowi Głowackiemu, któremu przewróciła się łódka podczas rywalizacji sportowej.



1989

1990

1992



### Tadeusz Haręza

*Sporty motorowodne*

Podczas III kwalifikacji motorowodnych Mistrzostw Europy Formuły 500 na torze wyścigowym w Chodzieży pożyczył swoją zapasową łódź rywalowi, wielokrotnemu włoskiemu mistrzowi Giuliano Landiniemu, którego łódź rozbita została podczas treningu. Po łódź udali się wspólnie do prywatnego garażu Haręzy odległego o 60 km. Zwyciężył Haręza, Włoch zajął piąte miejsce, ale zdobyte przez niego na pożyczonej łodzi punkty dały mu, po wszystkich wyścigach łącznie, tytuł mistrza Europy. T. Haręza został wice-mistrzem. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Listem Gratulacyjnym w kategorii – „Czyn – postawa fair play 1992”.

1992



### Piotr Kozakiewicz

*Piłka siatkowa – trener*

W sytuacji niestawienia się drużyny przeciwników (z przyczyn niezależnych) na mecz w ramach międzyszkolnych rozgrywek o wejście do finału „Pucharu Kuratora” w Gdańsku – podjął decyzję (wspólnie z zawodnikami) o rozegraniu meczu w innym terminie.

1993



### Janusz Darocha i Zbigniew Chrzęszcz

*Sporty samolotowe*

Podczas mistrzostw świata w Chile zgłosili brak naliczenia przyznanych im podczas zawodów 50 punktów karnych, co doprowadziło do weryfikacji wyniku. Wyróżnieni przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Dyplomem w kategorii – „Czyn – postawa fair play 1993”.

## LAUREACI GŁÓWNEJ NAGRODY FAIR PLAY

1994–1999

### Sylwester Szmyd

*Kolarstwo szosowe, KS „Romet” Bydgoszcz*

Podczas krajowych Mistrzostw Juniorów w Sobótce po rozpoczęciu wyścigu przerwał jazdę, aby pomóc Mirosławowi Skrzypczakowi z bydgoskiego „Emdeku” w usunięciu defektu roweru. Następnie, po dogonieniu zasadniczej grupy, rozerwali peleton i w trzyosobowym składzie dojechali do mety. Mistrzem został Sylwester Szmyd, Skrzypczak finiszował na trzeciej pozycji. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Dyplomem w kategorii – „Czyn – postawa fair play 1994”.



1994

### Rafał Dobrucki

*Żużel, KS „Polonia” Piła*

Wykazał postawę fair play 14 sierpnia 1995 podczas zawodów juniorów do lat 21 o Puchar Szefa Sztabu Generalnego WP rozgrywanych na torze żużlowym „Gwardii” w Warszawie. Zawodnik jadący za Dobruckim wpadł na jego motocykl i został zdyskwalifikowany za spowodowanie karambolu. R. Dobrucki wyjaśnił sędziemu, że powodem powstałej sytuacji nie był błąd czy zła wola zawodnika, a defekt jego własnego motocykla. Obwiniony żużlowiec został przywrócony do wyścigu, a wykluczony R. Dobrucki utracił szansę na zwycięstwo w zawodach.



1995

1996



### Adam Michałowski

*Szybownictwo, Aeroklub Białostocki*

Podczas ogólnopolskich zawodów w akrobacji szybowcowej w lipcu 1996 pomylił jedną z figur w wiązance akrobacji. Sędziowie zaliczyli figurę i w końcowej klasyfikacji zawodów przyznali zawodnikowi I miejsce. Pilot wystąpił w weryfikację wyniku. Po uwzględnieniu jego uwagi wynik został zmieniony i ostatecznie zajął on w klasyfikacji końcowej III miejsce. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Dyplomem w kategorii „Czyn – postawa fair play 1996”.

1997



### Piotr Wesołowski

*Siatkówka plażowa, Starogardzki Klub Sportowy „Baczewski”*

W parze z Sebastianem Winiarskim uczestniczył w finale IV Mistrzostw Polski w Ełku (31 lipca 1997). W trzecim, ostatnim secie, przy wyniku 8:7 dla przeciwników i kolejnej zagrywce, gdy sędzia zaliczył punkt wyrównujący wynik do 8:8, Wesołowski natychmiast zgłosił sędziom swój błąd (dotknięcie piłki w bloku), prostując tym wynik z powrotem do 8:7. Przy wyrównanym poziomie gry wygrali przeciwnicy.

1998

**Nagrody Głównej Fair Play nie przyznano.**

1999



### Wojciech Szuchnicki

*Szermierka – floret, AZS-AWF Gdańsk*

Podczas szermierczych mistrzostw świata w Seulu (listopad 1999) w 1/16 finału walczył z Niemcem Ralfem Biesdorffem i przy stanie walki 9:8 dla Biesdorffa sędzia zaliczył mu niesłusznie punkt. Szuchnicki natychmiast poinformował sędziego o otrzymanym trafieniu. Zgłoszenie zostało przyjęte i tak wynik 10:8 dla Biesdorffa przesądził o jego końcowym zwycięstwie. W. Szuchnicki odpadł z walk finałowych.

## LAUREACI GŁÓWNEGO TROFEUM FAIR PLAY

2000–2008

### Anna Żemła-Krajewska i Radosław Laskowski

*Zawodniczka i trener judo KS AZS-AWFiS Gdańsk*

Podczas przedolimpijskiego turnieju kat. A w judo w Sofii zgłosili sędziemu klasyfikatorowi i sędziemu głównemu zawodów niesłuszne zaliczenie Annie rzutu kończącego walkę z Włoszką Giusephine Marci. Po szczegółowej analizie sędziowie zmienili werdykt, przyznając Włoszce należne jej zwycięstwo. Ten gest, z aplauzem przyjęty przez widownię i z uznaniem przez Europejską Unię Judo, pozbawił Annę Żemłę-Krajewską szansy zakwalifikowania się na IO w Sydney. Międzynarodowy Komitet Fair Play przyznał Annie Żemle i Radosławowi Laskowskiemu Dyplom w kategorii „Czyn – postawa fair play 2000”.



2000

### Paweł Kacprowski (sternik) i Paweł Kuźmicki (załogant)

*Żeglarstwo, zawodnicy klasy „49er”, AZS-AWFiS Gdańsk*

Podczas mistrzostw Polski w Gdyni, zaliczanych do Pucharu Świata, prywatnym samochodem sprowadzili z Pucka swoje jedyne, rezerwowe elementy wyposażenia łodzi, aby pożyczyc je oraz pomóc zamontować najgroźniejszym rywalom – sternikowi Rodinowi Luce i załogantowi Georgiewowi Leonchukowi z Ukrainy,



2001

którym złamał się maszt. W ten sposób wyrównali szanse w wyścigach finałowych. Regaty zakończyły się zwycięstwem załogi Kasprowski-Kuźmicki, a pożyczony sprzęt pozwolił ukraińskiej załodze zająć trzecie miejsce. Kasprowski i Kuźmicki pożyczili też żagiel genakera polskiej załodze, co pozwoliło jej skompletować ożaglowanie i wystartować w regatach, a następnie zająć siódme miejsce. Wyróżnieni przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Listem Gratulacyjnym w kategorii „Czyn – postawa fair play 2001”.

2002



### Konrad Wojtkowiak

*Łuczniczka, Klub Sportowy „Surma” Poznań*

Podczas finałowego pojedynku w łukach bloczkowych na Mistrzostwach Polski w drugiej serii strzałów Tomasz Pomorski, mając trzy dziesiątki, prowadził 57:54. Sędziowie, uznając, że oddał on jeden strzał za wcześnie, odebrali mu 10 punktów. K. Wojtkowiak, wiedząc, że nie była to wina rywala (gwizdek arbitra nie pokrywał się ze wskazaniem zegara) w trzeciej serii świadomie jeden ze strzałów oddał do stojącej obok pustej tarczy, wyrównując stan rywalizacji na 74:74. Po decydującej, czwartej serii różnicą jednego punktu mistrzem Polski został Pomorski. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Listem Gratulacyjnym w kategorii „Czyn – postawa fair play 2003”.

2003

### Tomasz Kosiński

*Hokej na lodzie, bramkarz MKS „Cracovia” SSA Kraków*

6 grudnia 2003 w Krakowie podczas meczu I ligi z THM „Polonia” Bytom, po kontrowersyjnej sytuacji podbramkowej, sędziowie nie uznali bramki na rzecz „Polonii” Bytom. Kosiński złożył sędziemu oświadczenie stwierdzające, że krążek znalazł się w jego bramce. Sytuacja była niezwykle trudna do obiektywnego rozstrzygnięcia, a opinia T. Kosińskiego stanowiła najbardziej wiarygodne potwierdzenie zdobycia bramki przez przeciwnika. Sędziowie gola uznali. Wydarzenie miało miejsce przy wyniku 2:1 dla Cracovii, a cały mecz zakończył się rezultatem 4:4.

### Paweł Świdorski

*Sporty motocyklowe – zawodnik*

15 września 2004 podczas rozgrywanej w Kielcach-Miedzianej Górze Międzynarodowej Sześciodniówki Enduro – Mistrzostw Świata Zespołów Narodowych w Motocyklowych Rajdach Enduro – podjął się próby ratowania życia zawodnika drużyny niemieckiej Swena Enderleina, który uległ wypadkowi ze skutkiem śmiertelnym. Wyróżniony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Dyplomem w kategorii „Czyn- postawa fair play 2004”.



2004

### Bartosz Kizierowski ps. „Kizior”

*Pływanie*

2-krotny brązowy medalista mistrzostw świata, 2-krotny mistrz Europy i 2-krotny brązowy medalista ME, mistrz i wicemistrz Uniwersjady (Pekin 2001), 3-krotny olimpijczyk: Atlanta 1996, Sydney 2000, Ateny 2004 – chorąży polskiej reprezentacji. Reprezentant „Polonii” Warszawa. W sierpniu 2005 po zdobyciu brązowego medalu na mistrzostwach świata w Montrealu odrzucił propozycję reprezentowania barw Kataru do IO w Pekinie włącznie za 200 tys. euro rocznie (wraz z dodatkowymi premiami w przypadku zdobycia olimpijskiego medalu). B. Kizierowski odmówił, nie wiedząc nawet, czy forma, jaką będzie reprezentował przed IO 2008, zagwarantuje mu miejsce w reprezentacji Polski.



2005

### Mateusz Howis (14 lat)

*Radioorientacja sportowa – sportowa nawigacja satelitarna (GPS), bieg na orientację, MKS „Junior” w Ochędzynie*

Brązowy medalista w Pucharze Europy w GPS. Uczeń Gimnazjum „Pod Starym Dębem” w Walichnowach. 24 września 2005 podczas IV Młodzieżowych Mistrzostw Europy w Radioorientacji Sportowej w Polsce uratował życie zawodnikowi z Litwy, Karolisowi Lazdauskasowi, który wpadł do bagna. Stracił medal brązowy, zajmując 4 lokatę. Karolis Lazdauskas zdobył medal złoty.



2005

**Głównego Trofeum fair Play nie przyznano**

2006



2007



### Mateusz Rynkiewicz

Kajakarstwo, KS „Warta” Poznań

Rezygnując z zajęcia wyższego miejsca w międzynarodowym współzawodnictwie sportowym, uratował życie kole-dze Dawidowi Markowskiemu, który stracił przytomność podczas ostatniego okrążenia w wyścigu finałowym C1 na dystansie 28,4 km podczas Mistrzostw Europy w maratonie kajakowym (Trencin – Słowacja 14–15 lipca 2007). Wyróż-niony przez Międzynarodowy Komitet Fair Play Dyplomem w kategorii „Czyn-postawa fair play 2007”.

2008

**Głównego Trofeum Fair Play nie przyznano**

## LAUREACI TROFEUM FAIR PLAY 2009–2010

2009



### Patryk Jendrzewski

Tenis stołowy, „Ternaeben Pogoń” Łęborg

### Mateusz Gołębiowski

Tenis stołowy, „Olimpia Unia” Grudziądz



W listopadzie 2009 podczas Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Warszawie dobrowolnie zgodzili się na rozegranie meczu deblowego z Koreańczykami, wicemistrzami świata juniorów, mimo że po ogłoszeniu walkoweru (rywale nie zgłosili się do gry) awansowali już do turnieju głównego. Polacy po uzyskaniu zgody organizatorów (na wniosek trenera) zegrali ten mecz, wygrali i zapewnili sobie kwalifikację.

### Adam Małysz

Skoki narciarskie

4-krotny medalista Igrzysk Olimpijskich: srebrny medal – K 120 i brązowy medal – K 90 na IO w Salt Lake City 2002, srebrne medale K-125 i K-95 w Vancouver 2010. Najbardziej utytułowany skoczek w historii indywidualnych konkursów mistrzostw świata w skokach narciarskich. Czterokrotnie uznawany za najlepszego sportowca Polski. Podczas konkursu na skoczni w Engelbergu (Szwajcaria, 18 XII 2010) miał wykonać skok jako ostatni zawodnik w konkursie, bezpośrednio po Thomasie Morgensternie. Ponieważ zawodnik austriacki miał problemy z zapięciem swego kombinezonu, Małysz poprosił sędziów o zgodę na zmianę kolejności startu i oddał skok przed T. Morgensternem. Austriacki skoczek konkurs wygrał.

2010



### Wojciech Kaźmierczak

Pływanie, UKS „Kapry Armexim” Pruszków

Wielokrotny medalista mistrzostw Polski w kategoriach 10–13-latków. Podczas XXI Memoriału Marka Petrusewicza na pływalni AWF we Wrocławiu w listopadzie 2010 r. zawodnicy rywalizowali zarówno w poszczególnych konkurencjach pływackich, jak i o nagrody dla najlepszego pływaka w każdej kategorii wiekowej. O wyniku decydowała suma punktów z dwóch najlepszych startów. Po ogłoszeniu wyników młody zawodnik zgłosił pomyłkę w obliczeniach, a po sprawdzeniu i potwierdzeniu błędu bez wahania oddał Michałowi Brzusiowi należne mu nagrody, przesuając się na drugą pozycję.

2010



## 2011–2013

**Trofeum Fair Play nie przyznano**

# DYPLOMY HONOROWE FAIR PLAY

MAGDALENA REJF

## 1977

Ryszard Podlas – zawodnik – olimpijczyk – lekkoatletyka

## 1978

Grzegorz Aleksandrowicz – dziennikarz, działacz sportowy – piłka nożna  
Adam Papée – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – szermierka  
Kazimierz Paździor – zawodnik – olimpijski złoty medalista, trener – boks

## 1979

Józef Brzezicki – zawodnik – olimpijczyk – zapasy  
Helena Cepek – działaczka sportowa  
Janusz Pyciak-Peciak – zawodnik – olimpijski złoty medalista, trener – pięciobój nowoczesny

## 1980

Andrzej Drużkowski – trener – piłka ręczna  
Władysław Kwiatkowski – trener – lekkoatletyka  
Zygmunt Smalcerz – zawodnik – olimpijski złoty medalista, trener, działacz sportowy – podnoszenie ciężarów

## 1981

Eugeniusz Janczak – zawodnik – olimpijczyk – strzelectwo  
Bronisław Malinowski – zawodnik – olimpijski złoty medalista – lekkoatletyka (dyplom przyznany pośmiertnie)  
Ryszard Marczak – zawodnik – olimpijczyk – lekkoatletyka  
Maria Mączyńska – zawodniczka – olimpijka – łucznictwo  
Andrzej Niedzielski – trener – kajakarstwo (dyplom przyznany pośmiertnie)  
Tomasz Politański – zawodnik – łyżwiarstwo figurowe  
Irena Szydłowska – zawodniczka – olimpijka – łucznictwo

## 1982

Michał Rabski – zawodnik – lekkoatletyka  
Zdzisław Sięga – działacz sportowy i spiker

## 1983

Grzegorz Lato – zawodnik – złoty medalista olimpijski, działacz sportowy – piłka nożna  
Kamila Składanowska – zawodniczka – olimpijka – szermierka

## 1989

Margareta Rzytelewska – zawodniczka – badminton

## 1995

Klub AZS Toruń

## 2004

Otylia Jędrzejczak – zawodniczka – złota medalistka olimpijska – pływanie

## 2008

Czesław Borowiec – trener – tenis stołowy  
Radosław Mleczek – zawodnik – tenis stołowy  
Bartłomiej Mleczek – zawodnik – tenis stołowy  
Jacek Proć – zawodnik – olimpijczyk – łucznictwo  
Piotr Piątek – zawodnik – łucznictwo

## 2011

Piotr Choduń – trener – rugby  
Aleksandra Kogut – zawodniczka – pływanie  
Nikoła Petryka – zawodniczka – pływanie

## 2012

Piotr Myszka – zawodnik – żeglarstwo  
Beata Stremler – zawodniczka – olimpijka – jeździectwo

## 2013

Robert Pasternak – zawodnik – bilard

# WYRÓŻNIENIA W KATEGORIACH

## KARIERA SPORTOWA I GODNE ŻYCIE

### PROMOCJA WARTOŚCI FAIR PLAY

MAGDALENA REJF

#### 1984

Halina Iwaniec – zawodniczka – koszykówka  
Jan Faltyn – zawodnik – kolarstwo

#### 1985

Ewa Kisiel – zawodniczka – gimnastyka  
Janusz Pyciak-Peciak – zawodnik – złoty medalista olimpijski, trener – pięciobój nowoczesny

#### 1986

Leszek Górski – zawodnik – olimpijczyk, pływanie  
Adam Smelczyński – zawodnik – olimpijczyk – strzelectwo  
Ryszard Szparak – zawodnik – olimpijczyk – lekkoatletyka  
Andrzej Szymczak – zawodnik – olimpijczyk – piłka ręczna  
Tadeusz Ślusarski – zawodnik – złoty medalista olimpijski – trener – lekkoatletyka

#### 1987

Robert Kominiak – zawodnik – pływanie  
Zbigniew Pacelt – zawodnik – olimpijczyk, trener – pływanie, pięciobój nowoczesny  
Danuta Straszynska – zawodniczka – olimpijka – lekkoatletyka  
Kazimierz Szczerba – zawodnik – olimpijczyk, trener – boks  
Ryszard Szczerzek – zawodnik – hokej na trawie

#### 1988

Kajetan Broniewski – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – wioślarstwo  
Krystyna Czajkowska-Rawska – zawodniczka – olimpijka, trenerka – piłka siatkowa  
Maria Gontowicz-Szałas – zawodniczka – olimpijka – judo  
Zbigniew Kania – zawodnik – olimpijczyk – żeglarstwo  
Barbara Wysoczańska – zawodniczka – olimpijka, trenerka – szermierka

#### 1989

Waldemar Marszałek – zawodnik, trener – sporty motorowodne

#### 1990

Tomasz Holc – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – żeglarstwo  
Renata Mauer – zawodniczka – złota medalistka olimpijska, działaczka sportowa – strzelectwo  
Jerzy Opara – zawodnik – olimpijczyk, trener – kajakarstwo

#### 1991

Barbara Kotowska-Skrzypaszek – zawodniczka – pływanie, pięciobój nowoczesny  
Józefa Ledwig – zawodniczka – olimpijka, trenerka – piłka siatkowa  
Krystyna Pączkowska – zawodniczka – skoki spadochronowe

#### 1992

Bogusław Zych – zawodnik – olimpijczyk – szermierka (wyróżnienie przyznane pośmiertnie)

#### 1993

Otton Gordziałkowski – zawodnik – olimpijczyk – wioślarstwo (wyróżnienie przyznane pośmiertnie)  
Halina Lenkiewicz – zawodniczka, trenerka – piłka siatkowa  
Janusz Malisz – zawodnik – piłka ręczna  
Stanisław Marusarz – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – narciarstwo (wyróżnienie przyznane pośmiertnie)

#### 1994

Andrzej Krzepiński – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – wioślarstwo  
Paweł Łukaszka – zawodnik – olimpijczyk – hokej na lodzie  
Mieczysław Mućko – trener, działacz sportowy – lekkoatletyka  
Piotr Sałakowski – nauczyciel  
Piotr Stępień – zawodnik – olimpijczyk, trener – zapasy

#### 1995

Wojciech Banaś – zawodnik – koszykówka  
Wojciech Dryła – sędzia sportowy – szermierka  
Wiesław Gawłowski – zawodnik – olimpijczyk – piłka siatkowa  
Stanisław Gościński – zawodnik- olimpijczyk, trener – piłka siatkowa  
Zdzisław Kiełpiński – działacz sportowy  
Klub Sportowy „Pogoń” przy Hucie „Pokój” w Rudzie Śląskiej  
Małgorzata Olejnik – paraolimpijka  
Redakcja Sportowa Programu I Polskiego Radia  
Edward Skorek – zawodnik – złoty medalista olimpijski, trener – piłka siatkowa

## 1996

Marek Łbik – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – kajakarstwo  
Klub Sportowy „Amica” Wronki

## 1997

Agata Karczmarek – zawodniczka – olimpijka – gimnastyka, lekkoatletyka  
Marek Krajewski – zawodnik – judo  
Klub Sportowy „Pogoń” Ruda Śląska  
Grzegorz Śledziewski – zawodnik – olimpijczyk – kajakarstwo  
Zdzisław Zielonka – nauczyciel, trener, działacz sportowy

## 1998

Andrzej Grubba – zawodnik – olimpijczyk – tenis stołowy  
Dorota Idzi – zawodniczka – olimpijka, działaczka sportowa – pięciobój nowoczesny  
Paweł Januszewski – zawodnik – olimpijczyk – lekkoatletyka  
Klub Sportowy „Aptor” Toruń  
Klub Sportowy „Unia” Oświęcim  
Ryszard Seruga – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – kajakarstwo  
Wojciech Ziemiak – działacz sportowy

## 1999

Bogdan Jankowski – alpinizm  
Wiesław Kiryk – trener – lekkoatletyka  
Edmund Milecki – działacz sportowy – lekkoatletyka  
Henryk Nogala – zawodnik – działacz sportowy – lekkoatletyka  
Bohdan Tomaszewski – dziennikarz sportowy  
Maksymilian Więcek – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – hokej na lodzie  
Górnicy Klub Sportowy „Ruch” Radzionków  
Klub Olimpijczyka „Sokół” w Raciborzu  
Klub PZU SA KTH Krynica Zdrój

## 2000

Janusz Czerwiński – trener, działacz sportowy – piłka ręczna  
Bogusław Mamiński – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – lekkoatletyka  
Władysław Stecyk – zawodnik – olimpijczyk – zapasy  
Klub Sportowy Basketball Investments – Gdynia Polpharma VBW Clima  
Mazowiecki Klub Sportowy SSA HOOP – Blachy Pruszyński Pruszków – koszykówka męska  
Klub Kibica „Mostostal – Azoty” Kędzierzyn-Koźle – piłka siatkowa

## 2001

Leszek Drogosz – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – boks

Mieczysław Głuchowski – nauczyciel, działacz sportowy  
Adam Małysz – zawodnik – olimpijczyk – skoki narciarskie  
Wojciech Nazarko – nauczyciel, działacz sportowy  
Jaromir Radzikowski – nauczyciel, działacz sportowy

## 2002

Urszula Figwer – zawodniczka – olimpijka, trenerka – lekkoatletyka  
Wojciech Jankowski – zawodnik – olimpijczyk, trener – wioślarstwo  
Marian Matysiak – nauczyciel, działacz sportowy  
Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie  
Polski Związek Karate Tradycyjnego  
Marian Woyna-Orlewicz – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – narciarstwo

## 2003

Stefan Dzedzic – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – narciarstwo  
Marek Jakubowski – nauczyciel  
Janusz Kulig – zawodnik – rajdy samochodowe (wyróżnienie przyznane pośmiertnie)  
Grzegorz Kułaga – spiker, sprawozdawca sportowy – piłka siatkowa  
Marek Magiera – spiker, sprawozdawca sportowy – piłka siatkowa  
Waldemar Marszałek – zawodnik, trener – sporty motorowodne  
Rafał Piszcz – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – kajakarstwo  
Barbara Ślizowska-Konopka – zawodniczka – olimpijka, trenerka, działaczka sportowa – gimnastyka

## 2004

Jacek Bierkowski – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – szermierka  
Witold Domański – dziennikarz sportowy  
Stanisław Dragan – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – boks  
Rafał Kubacki – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – judo  
Janusz Łojek – działacz sportowy

## 2005

Michał Gutowski – zawodnik – olimpijczyk, trener – jeździectwo  
Dariusz Kampka – działacz sportowy  
Renata Mauer-Różańska – zawodniczka – złota medalistka olimpijska, działaczka sportowa – strzelectwo sportowe  
Mirosława Sarna – zawodniczka – olimpijka, trenerka – lekkoatletyka  
Wacław Sklinsmont – działacz sportowy – kajakarstwo  
Antoni Smolarek – nauczyciel, działacz sportowy  
Stowarzyszenie Kultury Fizycznej KS „Cracovia” Kraków  
Towarzystwo Sportowe „Wisła” Kraków

## 2006

Danuta Bułkowska-Milej – zawodniczka – olimpijka – lekkoatletyka  
Iwona Kowalewska – zawodniczka – pięciobój nowoczesny  
Klub Olimpijczyka „Jantar” w Racocie  
Elżbieta Porzec-Nowak – zawodniczka – olimpijka – piłka siatkowa  
Piotr Pustelnik – alpinizm  
Andrzej Rębowski – nauczyciel, działacz sportowy  
Edward Stawiarz – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – lekkoatletyka  
Zbigniew Szwarzer – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – wioślarstwo  
Zbigniew Tomkowski – działacz sportowy

## 2007

Kazimierz Albrycht – nauczyciel, działacz sportowy  
Ludwika Chewińska – zawodniczka – olimpijka, trenerka – lekkoatletyka  
Tadeusz Jankowski – zawodnik – olimpijczyk, trener – narciarstwo  
Piotr Markiewicz – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – kajakerstwo  
Helena Pilejczyk – zawodniczka – olimpijka, trenerka, działaczka sportowa – łyżwiarstwo szybkie  
Maria Rotkiewicz – działaczka sportowa

## 2008

Bogusław Drozdowski – nauczyciel, trener – łyżwiarstwo szybkie  
Mieczysław Łopatka – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – koszykówka  
Zygmunt Smalcerz – zawodnik – złoty medalista olimpijski, trener – podnoszenie ciężarów  
Agnieszka Wieszczyk – zawodniczka – olimpijka – zapasy  
Wojciech Zieliński – dziennikarz sportowy (wyróżnienie przyznane pośmiertnie)

## 2009

Jolanta Kowalska – działaczka sportowa  
Helena Halina Oszaś – zawodniczka, trenerka, działaczka sportowa – koszykówka  
Jan Sagan – działacz sportowy  
Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza  
Teresa Sukniewicz-Kleiber – zawodniczka – olimpijka, działaczka sportowa – lekkoatletyka  
Andrzej Wróbel – zawodnik – paraolimpijczyk – lekkoatletyka  
Józef Żyliński – zawodnik, trener – koszykówka

## 2010

Małgorzata Banicka – nauczycielka  
Edward Bugała – zawodnik, trener – lekkoatletyka

Jerzy Skarżyński – zawodnik, trener, działacz sportowy – lekkoatletyka  
Krzysztof Marszałik – nauczyciel, działacz sportowy  
Zespół Pracowni Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego

## 2011

Marek Garmulewicz – zawodnik – olimpijczyk, trener – zapasy  
Jerzy Kulej – zawodnik – złoty medalista olimpijski, trener – boks  
Piotr Małecki – nauczyciel, trener – piłka nożna  
Antoni Pawłowski – dziennikarz sportowy  
Ireneusz Śmigieński – działacz sportowy  
Grzegorz Woźniczko – nauczyciel  
Władysław Żmuda – zawodnik – olimpijczyk, trener – piłka nożna

## 2012

Jerzy Broniec – zawodnik – olimpijczyk, trener – wioślarstwo  
Łukasz Jedlewski – dziennikarz sportowy  
Marian Kasprzyk – zawodnik – złoty medalista olimpijski, trener, działacz sportowy – boks  
Muzeum Sportu i Turystyki w Łodzi  
Zbigniew Pietrzykowski – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – boks

## 2013

Lucjan Brychczy – zawodnik – olimpijczyk, trener – piłka nożna  
Janusz Bukowski – działacz społeczny  
Zbigniew Czajkowski – zawodnik, trener – szermierka, naukowiec  
Barbara Grocholska-Kurkowiak – zawodniczka – olimpijka, trenerka, działaczka sportowa – narciarstwo  
Eligiusz Madejski – działacz sportowy, nauczyciel akademicki  
Krzysztof Piech – działacz sportowy, nauczyciel akademicki  
Władysław Zieliński – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – kajakerstwo  
Kazimierz Zimny – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – lekkoatletyka

# LISTY GRATULACYJNE FAIR PLAY

MAGDALENA REJF

## 1977

Andrzej Rymkiewicz – zawodnik – żeglarstwo  
Zenon Wieczorek – zawodnik – sport motocyklowy  
Stefan Wysocki – działacz sportowy – żeglarstwo  
Sobiesław Zasada – zawodnik, działacz sportowy – sport samochodowy  
Andrzej Zawieja – zawodnik – olimpijczyk, trener – żeglarstwo

## 1978

Jerzy Głowinkowski – zawodnik – kajakarstwo  
Jerzy Jankowski – trener – sporty motorowe  
Władysław Król – zawodnik- olimpijczyk, trener, działacz sportowy – hokej na lodzie, piłka nożna  
Jerzy Kuczko – zawodnik – kolarstwo  
Edward Makula – zawodnik – szybownictwo  
Antoni Pacyński – zawodnik – olimpijczyk – jeździectwo  
Paweł Rabczewski – zawodnik – olimpijczyk – podnoszenie ciężarów  
Mieczysław Stefanów – nauczyciel  
Henryk Żyto – zawodnik, trener – sport żużlowy

## 1979

Władysław Lemiszko – trener – piłka nożna  
Henryk Piotrowski – zawodnik – lekkoatletyka  
Hubert Szaszkievicz – zawodnik – jeździectwo  
Tadeusz Wurst – działacz sportowy

## 1980

Jan Dołgowicz – zawodnik – olimpijczyk – zapasy  
Jerzy Rybicki – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – boks  
Kazimierz Szczerba – zawodnik – olimpijczyk, trener – boks

## 1981

Wojciech Fiedorczuk – zawodnik – koszykówka

Jan Jankiewicz – zawodnik – olimpijczyk – kolarstwo  
Waldemar Makarewicz – działacz sportowy  
Julia Mess – nauczycielka  
Genowefa Nowaczyk-Błaszak – zawodniczka – olimpijka – lekkoatletyka  
Mieczysław Stawicki – zawodnik – piłka nożna

## 1992

Adam Zieliński – zawodnik – żeglarstwo lodowe  
Iwona Kowalewska – zawodniczka – pięciobój nowoczesny

## 1994

Bohdan Ludwiczak i Krzysztof Szeszko – załoga sportów motorowych

## 1995

Krzysztof Migdał – zawodnik – ringo  
Piotr Kiełpikowski (list uznania) – zawodnik – olimpijczyk – szermierka  
Adam Krzesiński (list uznania) – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – szermierka  
Ryszard Sobczak (list uznania) – zawodnik – olimpijczyk – szermierka  
Jarosław Rodzewicz (list uznania) – zawodnik – olimpijczyk – szermierka

## 1996

Robert Korzeniowski – zawodnik – 4-krotny złoty medalista olimpijski, działacz sportowy – lekkoatletyka  
Piotr Pustelnik – alpinizm  
Michał Szargiej – zawodnik – narciarstwo  
Paweł Gardasiewicz – zawodnik – żeglarstwo  
Uczniowski Klub Sportowy „Orkan” Zambrów  
Antoni Bednarz – ksiądz, działacz sportowy

## 1997

Sebastian Winiarski – zawodnik – siatkówka plażowa

## 1998

Marcin Szczerba – zawodnik – wiosłarz  
Franciszek Hawrysz – działacz sportowy

## 1999

II Zespół Salezjańskiego Centrum Sportowego AMICO w Lubinie

## 2000

Zygmunt Kiszkurno – zawodnik – olimpijczyk – strzelectwo  
Polski Związek Piłki Siatkowej

## WYRÓŻNIENI HONOROWĄ STATUETKĄ FAIR PLAY

MAGDALENA REJF

2002

Elżbieta Drazbo – zawodniczka – lekkoatletyka

2009

Jacek Dreczka – dziennikarz sportowy

Maciej Gawłowski – zawodnik – karate

Ewelina Staszulonek – zawodniczka – olimpijka – saneczkarstwo

Piotr Szafranek – trener – tenis stołowy

Johen Wagner – lekarz Eweliny Staszulonek

Paweł Zagumny – zawodnik – olimpijczyk – piłka siatkowa

2010

Karol Bielecki – zawodnik – piłka ręczna

Teresa i Robert Skolimowscy – rodzice Kamili Skolimowskiej, założyciele Fundacji Kamili Skolimowskiej.

2011

Jerzy Górski – zawodnik, działacz sportowy – triathlon

2012

Zofia Noceti-Klepacka – zawodniczka – olimpijka – żeglarstwo

Kibice Irlandii na EURO 2012

1997

Janusz Piewcewicz – działacz sportowy, sekretarz Międzynarodowego Komitetu Fair Play 1977–1997

1998

prof. Stefan Wołoszyn – pedagog, rektor AWF w Warszawie

1999

Maria Kwaśniewska-Maleszewska – lekkoatletka, olimpijka, działaczka sportowa

Fritz Wijk – działacz sportowy, wieloletni prezydent Europejskiego Ruchu Fair Play (EFPM)

2000

Kazimierz Górski – zawodnik, trener piłki nożnej, działacz sportowy

2012

Carlos Gonçalves – działacz sportowy, wieloletni Prezydent Europejskiego Ruchu Fair Play

2013

prof. Zofia Żukowska – pedagog, działaczka sportowa, wieloletnia przewodnicząca Klubu Fair Play PKOl

# KOMISJA FAIR PLAY PKOl POLSKI KLUB FAIR PLAY\*

MAGDALENA REJF

**K**omisja Fair Play PKOl powstała w listopadzie 1977 r. pod przewodnictwem prof. dr. hab. Janusza Górskiego. W latach 1981–2013 przewodniczącą Komisji, przekształconej w latach 90. w Klub Fair Play, a następnie 24 kwietnia 2001 r. w Polski Klub Fair Play była prof. dr hab. Zofia Żukowska. Od 19 kwietnia 2013 r. funkcję tę pełni dr hab. prof. nadzw. Halina Zdebska. Polski Klub Fair Play liczy obecnie 15 osób, sekretarzem Klubu od 1993 r. jest Magdalena Rejf.

Głównym celem Polskiego Klubu Fair Play jest promocja idei fair play. Klub corocznie organizuje Konkurs Fair Play i zgłasza polskie kandydatury do nagród Europejskiego Ruchu Fair Play (EFPM) oraz do Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP). Obecnie nagrody fair play przyznawane są w trzech kategoriach: za czyn – postawę fair play, za całokształt kariery sportowej i godne życie po jej zakończeniu oraz za promocję wartości fair play.

Polski Klub Fair Play organizuje sympozja, konferencje, badania naukowe, spotkania z młodzieżą na temat fair play. Pod patronatem Klubu wydano szereg książek, opracowań naukowych i referatów poświęconych zasadom fair play w procesie edukacji.

## Kongresy i seminaria

1996 – *Fair Play – Sport – Edukacja* – Europejski Kongres Fair Play w Warszawie

2000 – *Edukacja olimpijska w reformującej się szkole* – sympozjum ogólnopolskie (wspólnie z AWF Warszawa)

\* W różnych materiałach i opracowaniach używa się – także w naszej książce – wariantów tej nazwy: Klub Fair Play, Klub Fair Play PKOl, Polski Klub Fair Play PKOl.

2001 – *Zdrowie – Ruch – Fair Play* – ogólnopolska konferencja z udziałem gości zagranicznych

2002 – *Zdrowie i sport w edukacji globalnej* – sekcja na IV Ogólnopolskim Zjeździe Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego

2003 – Międzynarodowe Sympozjum nt. *Fair play w europejskiej kulturze i edukacji* w Moryniu (sponsorami były firmy Snickers i Victory)

2004 – *Wychowanie poprzez sport* (wspólnie z MENiS w ramach Sejmiku Szkolnej Kultury Fizycznej)

Materiały z ww. konferencji zostały opracowane i wydane pod redakcją Z. i R. Żukowskich pod tym samym tytułem i w tych samych latach.

2005 i 2009 – *Klub Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego* – Zofia Żukowska

## Wydawnictwa nt. Klubu FP PKOl, jakie ukazały się w latach 2011–2012:

Zeszyty Klubu Fair Play zawierające treści merytoryczne związane z promocją wartości fair play i warsztaty dydaktyczne dla nauczycieli, trenerów i młodzieży sportowej:

2011 – Zeszyt nr 1. *Fair play w sporcie i życiu młodzieży* (M. Czechowski, A. Dąbrowska)

2011 – Zeszyt nr 2. *Edukacja olimpijska. Dokumenty normatywne i Kodeksy Fair Play* (M. Czechowski, Z. Żukowska, R. Żukowski)

2012 – Zeszyt nr 3. *Olimpiady przedszkolaków* (K. Piech)

Na język polski przetłumaczono i upowszechniono w Polsce:

2011 – *Manifest Międzynarodowego Komitetu Fair Play*

2012 – *Kodeks etyczny trenera* (László Cserhati), wydany w języku angielskim przez CIFP

2014 – Z inicjatywy PKOl i Polskiego Klubu Fair Play – Poczta Polska SA wydała okolicznościową kartę pocztową ze znaczkiem fair play w nakładzie 30 tys. z okazji 50-lecia Nagrody Fair Play. Pojawienie się tego typu okolicznościowej karty ze znaczkiem pocztowym stanowi ewenement w skali światowej.

Od 2011 r. Polski Klub Fair Play promuje aktywność sportową wśród dzieci, młodzieży i dorosłych podczas Pikników Olimpijskich organizowanych przez PKOl. Członkowie Klubu Fair Play corocznie uczestniczą w tych wydarzeniach a w 2011, 2012 i 2014 r. z udziałem pracowników Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego oraz pracowników i studentów Zamiejscowego Wydziału WF i Sportu warszawskiej AWF w Białej Podlaskiej przygotowano i zrealizowano bogaty program promujący wśród uczestników Pikniku wartości sportu i olimpiizmu oraz zasady fair play.

Polski Klub Fair Play prowadzi systematyczną promocję wartości fair play wśród młodzieży, sportowców i trenerów, współpracując w tym zakresie z Centrum Edukacji Olimpijskiej PKOl oraz Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.



Polski Klub Fair Play jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP), w którym w latach 1977–1997 sekretarzem generalnym był Janusz Piewcewicz. Członkiem Rady CIFP od 2004 r. jest Kajetan Hądzelek, a członkiem indywidualnym od wielu lat Tadeusz Olszański. Indywidualnymi członkami CIFP byli prof. Zofia Żukowska i Władysław Pietrzak. Od 1994 r. Klub Fair Play PKOl jest członkiem Europejskiego Ruchu Fair Play (EFPM). Przedstawiciele Polskiego Klubu Fair Play biorą aktywny udział w organizowanych przez to stowarzyszenie konferencjach międzynarodowych.

W roku 1996 Klub Fair Play PKOl był organizatorem II Kongresu EFPM w Warszawie. W 2000 r. EFPM przyznał Klubowi Fair Play PKOl Plakietę i Dyplom za promocję wartości fair play w Polsce i w Europie. W 2005 r. w Centrum Olimpijskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród Międzynarodowego Komitetu Fair Play (CIFP) oraz posiedzenie Rady CIFP.

Klub posiada swój regulamin, logo i plakat edukacyjny. W latach 1998–2012 sponsorem Klubu była marka Snickers.

## CZŁONKOWIE KOMISJI FAIR PLAY, KLUBU FAIR PLAY PKOL, POLSKIEGO KLUBU FAIR PLAY W LATACH 1977–2014

### Przewodniczący

1. Janusz Górski 1977–1980
2. Zofia Żukowska 1981–2013
3. Halina Zdebska 2012–2013 członkini, od 2013 przewodnicząca

### Wiceprzewodniczący

4. Stanisław Bohdanowicz 1977–1980
5. Janusz Cieśliński 1978–1984
6. Janusz Piewcewicz 1977–1978
7. Janusz Żwan 1981–1984
8. Kajetan Hądzelek 2005–2006 członek, 2007–2013 wiceprzewodniczący, od 2014 w składzie Klubu jako członek Rady CIFP
9. Jerzy Nowocien 2002–2004 wiceprzewodniczący, 2005–2006 członek, od 2007 wiceprzewodniczący
10. Andrzej Dąbrowski 1996–1999 wiceprzewodniczący, 2000–2003 członek

### Członkowie honorowi

11. Władysław Pietrzak 1989–1999 członek, 2000–2008 członek honorowy
12. Tadeusz Olszański 1977–1986 i 2005–2006 członek, od 2007 członek honorowy
13. Stefan Wołoszyn 1981–2001 członek, 2002–2004 członek honorowy

### Opiekunowie Klubu Fair Play z ramienia Prezydium PKOl

14. Irena Szewińska 1996–2004 i od 2009
15. Ryszard Parulski 2005–2007
16. Piotr Nurowski 2007–2008

### Sekretarze

17. Katarzyna Dybowska 1977–1978
18. Roman Koenig 1977–1979
19. Bożena Hillebrandt 1980
20. Urszula Sarat 1981–1982
21. Helena Kawka 1983–1988
22. Bogusława Zalewska 1989–1992
23. Magdalena Rejf od 1993

### Członkowie

24. Grzegorz Aleksandrowicz 1981–1984
25. Przemysław Babiarz 1996
26. Janusz Basalaj 1997–1999
27. Waldemar Bejgier 1996–1997
28. Mieczysław Bilski 1977–1980
29. Leszek Błaszczyk 1981–1992
30. Anna Bodasińska od 2013
31. Stanisław Bohdanowicz 1981
32. Marek Cegliński 1997–2006
33. Helena Cepek 1981–1992
34. Marcin Czechowski od 2005
35. Anna Dąbrowska od 1997
36. Witold Duński 1977–1981
37. Zbigniew Dziubiński 1997–2008
38. Marek Guttmejer 1978
39. Magdalena Janicka (Lewandowska) 1985–2008
40. Anna Jaworska 1989–1992
41. Łukasz Jedlewski 1996
42. Janusz Jeleń 1981
43. Jadwiga Jędrzejowska 1977–1980
44. J Józef oniec Sch, PP. 2005–2006
45. Robert Kaczmarek 1997–1999
46. Marek Kaczmarczyk 1997–1988
47. Janusz Karaczewski 1981–1992
48. Andrzej Konieczny 1977–1980
49. Piotr Komorowski 1985–1992
50. Ryszard Koncewicz 1989–1992
51. Jan Kondracki 1999–2013

|                            |                      |
|----------------------------|----------------------|
| 52. A. Korycki             | 1977                 |
| 53. Jacek Kostrzewa        | 1988–1997            |
| 54. Jolanta Kowalska       | od 2013              |
| 55. Andrzej Kozłowski      | 1985–1988            |
| 56. Maciej Krajewski       | 1989–1992            |
| 57. Jerzy Królicki         | 1985–2013            |
| 58. Jarosław Kutelski      | 2005–2008            |
| 59. Bogdan Latuszkiewicz   | 1981                 |
| 60. Monika Lechowska       | 1996                 |
| 61. Anna Lenarczyk         | 1985–1988            |
| 62. Andrzej Lewandowski    | 1977–1980            |
| 63. Jan Lis                | 1985                 |
| 64. Marek Łbik             | 1997–2006            |
| 65. Janusz Łojek           | od 2013              |
| 66. Andrzej Malocco        | 1989–1992            |
| 67. Piotr Maranda          | 1990                 |
| 68. Henryk Marucha         | 2002–2008            |
| 69. Stanisław Marusarz     | 1977–1980            |
| 70. Krzysztof Miklas       | 1996                 |
| 71. Barbara Moroz          | 1985–1992            |
| 72. Czesław Matuszewicz    | 1985–1988            |
| 73. Jacek Nachyła          | 1977–1980            |
| 74. Andrzej Nawrocki       | 1977–1980            |
| 75. Jaromir Ochęduszek     | 1977–1981            |
| 76. Marek Ołdakowski       | 1990                 |
| 77. Krzysztof Penderecki   | 1977–1980            |
| 78. Barbara Perl           | 1996–2003            |
| 79. Andrzej Piłat          | 1977–1980            |
| 80. Edward Pleń ks.        | 1996–2004            |
| 81. Sławomir Podogrodzki   | 1978                 |
| 82. Karol Poznański        | 2002–2008            |
| 83. Zbigniew Radziwonowicz | 1996–2002            |
| 84. Bogusław Rajca         | 1989–1992            |
| 85. Witold Rowicki         | 1977–1980            |
| 86. Wiesław Rudkowski      | od 2005              |
| 87. Waldemar Saniewski     | 2002–2004            |
| 88. Jacek Sasin            | 2005–2006            |
| 89. Jacek Semkowicz        | 1981                 |
| 90. Edward Serednicki      | 1981–1989, 2005–2013 |
| 91. Włodzimierz Sielewicz  | 1981–1990            |
| 92. Stefan Sieniarski      | 1977–1984            |
| 93. Piotr Sobczyński       | 2005–2006            |
| 94. Bohdan Sobieraj        | 2002–2006            |

|                             |           |
|-----------------------------|-----------|
| 95. Marian Stempel ks.      | 1996      |
| 96. Renata Susaiko          | od 1996   |
| 97. Włodzimierz Szaranowicz | 1989–1992 |
| 98. Andrzej Sztylka         | 1988      |
| 99. Artur Szulc             | 1996–1997 |
| 100. Krzysztof Szwed        | 1981–1992 |
| 101. Stanisława Szydłowska  | 2005–2008 |
| 102. Leszek Świder          | 1997–1999 |
| 103. Stefan Tuszyński       | 1997–1999 |
| 104. Henryk Urbaś           | 1985–1992 |
| 105. Janusz Wachowiak       | 1989–1992 |
| 106. Krzysztof Walenczak    | 1989–1992 |
| 107. Jacek Wasilewski       | 1985      |
| 108. Hanna Wawrowska        | 2013–2014 |
| 109. Edward Woźniak         | 1977–1981 |
| 110. Stefan Wysocki         | 1977      |
| 111. Adriani Zaguta         | 2002–2003 |
| 112. Wojciech Zakrzewski    | 1983–1992 |
| 113. Mirosław Żukowski      | od 2014   |
| 114. Ryszard Żukowski       | od 1997   |
| 115. Andrzej Żmuda          | 1985–1989 |



Statuetka Klubu Fair Play PKOl



Dyplom EFPM 2000 dla Klubu Fair Play PKOl



Laureaci, goście i organizatorzy 36. Konkursu Fair Play PKOI 2002. Od lewej (w pierwszym szeregu): Tadeusz Olszański, Vladimir Rodiczenko – członek Rady CIFP, Zofia Żukowska – przewodnicząca Polskiego Klubu Fair Play, Jenö Kamuti – prezydent CIFP, Maria Kwaśniewska-Maleszewska, Stefan Paszczyk – prezes PKOI, Irena Szewińska – wiceprezes PKOI, członek MKOI  
Od lewej (w drugim szeregu) laureaci: Elżbieta Drażbo, Wojciech Jankowski, Marian Matysiak, Iwona Gryś, przedstawiciel PZ Karate Tradycyjnego, Konrad Wojtkowiak, Urszula Figwer, Marian Woyna-Orlewicz



Konkurs Fair Play PKOI za 2006 r. – laureaci, organizatorzy i goście. Wśród gości ks. kard. Józef Glemp



Dyplom EFPM 2006 dla MSiT w Warszawie za promocję wartości fair play. Od lewej: Piotr Nurowski – prezes PKOI, dr Iwona Gryś – dyrektor MSiT, prof. Zofia Żukowska – przewodnicząca Polskiego Klubu Fair Play



43. Konkurs Fair Play PKOI 2009. Laureaci, goście, organizatorzy. Wśród gości Irena Szewińska – członkini MKOI, wiceprezes PKOI (piąta od prawej), prof. Carlos Gonçalves – prezydent EFPM (drugi z prawej), Piotr Nurowski – prezes PKOI (pierwszy od lewej), Adam Giersz – minister sportu i turystyki (drugi od lewej)



Konkurs Fair Play PKOI 2009. Prezydent EFPM prof. Carlos Gonçalves wręcza prof. Józefowi Lipcowi Europejski Dyplom za promocję wartości fair play.



Polski Klub Fair Play PKOI 2012. Od lewej: Henryk Marucha, Kajetan Hądzelek, Tadeusz Olszański, Carlos Gonçalves – prezydent EFPM (gość), Zofia Żukowska, Ryszard Żukowski, Halina Zdebska, Anna Dąbrowska, Magdalena Rejf

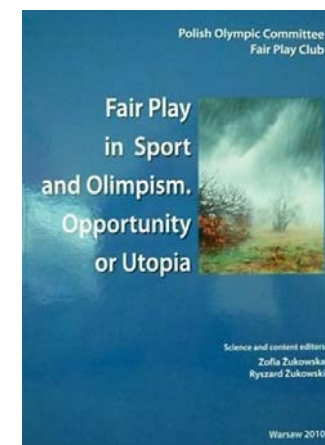
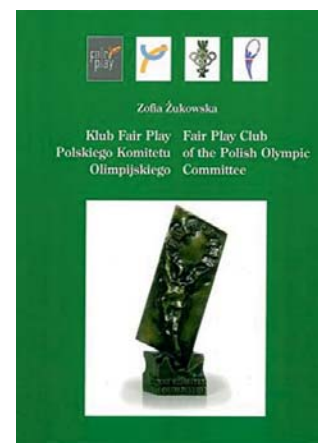
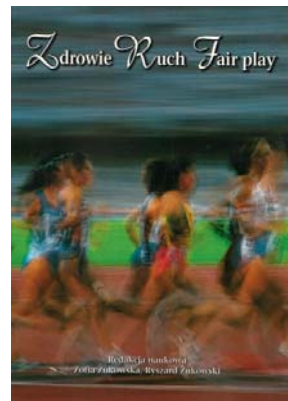
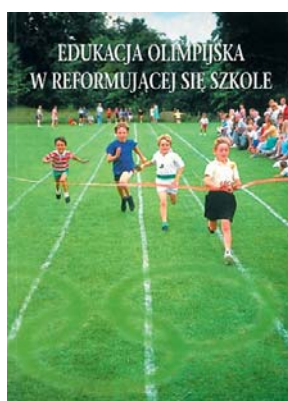
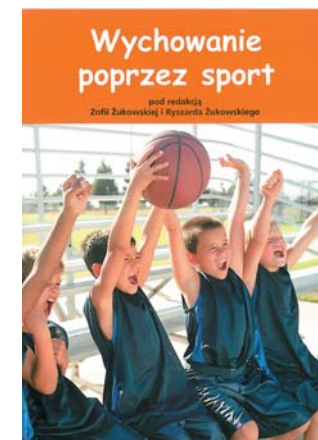


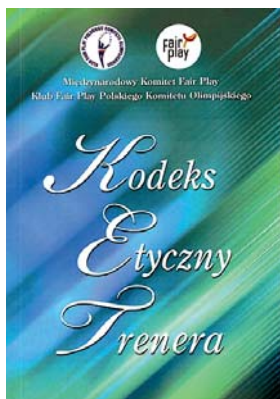
Wręczenie córkom prezesa PKOI Piotra Nurowskiego Plakiety i Dyplomu EFPM 2010 „Pro Memoriam”. Od lewej: Adam Krześciński – sekretarz generalny PKOI, prof. Zofia Żukowska – przewodnicząca Polskiego Klubu Fair Play, Andrzej Kraśnicki – prezes PKOI, Justyna Muszyńska – córka P. Nurowskiego, Carlos Gonçalves – prezydent EFPM, Joanna Perłowska – córka P. Nurowskiego, Kajetan Hądzelek – wiceprzewodniczący Polskiego Klubu Fair Play, członek Rady CIFP



Laureaci 46. Konkursu FP 2012. Od lewej: Bogdan Stremler (ojciec Beaty), Marian Kasprzyk, Jerzy Broniec, Łukasz Jedlewski, prof. Zofia Żukowska – przewodnicząca Polskiego Klubu FP, Kajetan Hądzelek – wiceprzewodniczący Polskiego Klubu Fair Play, członek Rady CIFP, Zofia Noceti-Klepacka, Andrzej Kraśnicki – prezes PKOI, Eugene Hutchinson – ambasador Irlandii w Polsce, Ewa Sobczyk i Sebastian Glica – Muzeum Sportu i Turystyki w Łodzi, prof. Halina Zdebska – członkini Polskiego Klubu Fair Play, Adele Hutchinson – żona ambasadora Irlandii, Wiesław Rudkowski – członek Polskiego Klubu Fair Play, Magdalena Rejf – sekretarz Polskiego Klubu Fair Play.

# WYDAWNICTWA KLUBU FAIR PLAY





tłumaczenie



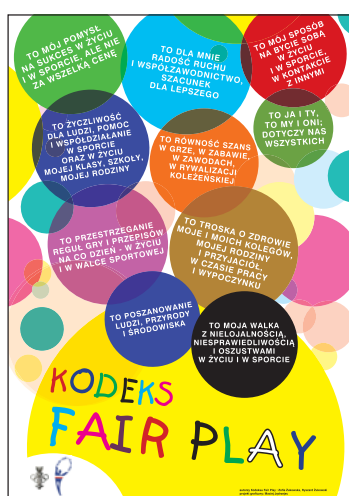
tłumaczenie



## MIĘDZYNARODOWY KOMITET FAIR PLAY

### COMITÉ INTERNATIONAL POUR LE FAIR PLAY (CIFP)

KAJETAN HĄDZELEK



**M**iędzynarodowy Komitet Fair Play powstał w 1963 r. Latem tego roku w Instytucie Młodzieży przy UNESCO w Gauting koło Monachium z udziałem przedstawicieli Międzynarodowej Rady Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS) i dziennikarzy sportowych zrzeszonych w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Prasy Sportowej (AIPS) odbyła się dyskusja o potrzebie podjęcia walki przeciwko szowinizmowi, agresji i przemocy w sporcie. 17 września, w czasie spotkania w Paryżu, ustanowiono Trofeum Pierre'a de Coubertina, które postanowiono wręczać corocznie zawodnikom i publiczności prezentującej postawę fair play. 5 grudnia, także w Paryżu, odbyło się zebranie konstytuujące Międzynarodowy Komitet do Spraw Trofeum Fair Play Pierre'a de Coubertina. W zebraniu tym uczestniczyli przedstawiciele UNESCO, AIPS, CIEPS oraz międzynarodowych federacji: koszykówki, piłki nożnej, zapasów i rugby. Dokonali oni wyboru Biura Komitetu, w którego skład weszli: Jean Borotra (Francja, CIEPS) – prezydent, Stanley Rous (Wielka Brytania, FIFA) – wiceprezydent, William R. Jones (Wielka Brytania, FIBA) – wiceprezydent i Jacques Ferran (Francja, AIPS) – sekretarz generalny.

29 stycznia 1965 r. Komitet przyznał pierwsze Trofeum za rok 1964 włoskiemu bobsleiście Eugenio Montiemu. W tych pierwszych latach działalności Komitetu kandydatury do Trofeum zgłaszane były głównie przez AIPS i narodowe komitety olimpijskie.

W 1968 r. w *Manifestie Sportowym* wydanym przez CIEPS podkreślono, że „duch sportowy jest tożsamością zasady fair play, czyli lojalnego poszanowania przepisów pisanych i niepisanych. Wymaga on wielkodusznej postawy wobec prze-

ciwnika, a wobec sędziego bezwzględnej dyscypliny. Zakłada on godne zachowanie się tak w sytuacji zwycięstwa, jak i przegranej. Jest on podstawowym prawem w sporcie i nadaje mu jego rycerski charakter”.

29 maja 1973 roku Komitet przyjął swoją nazwę (Międzynarodowy Komitet Fair Play – CIFP). Od początku zachęcał też do powoływania krajowych komitetów fair play. W 1975 r. został opublikowany *Manifest o Fair Play*, przygotowany przez CIEPS i UNESCO przy współpracy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który zamieściliśmy na stronie 103 wraz z komentarzem Janusza Piewcewicza.

W 1977 r. CIFP przyjął statut i dokonał wyboru Rady Administracyjnej, w której obok prezydenta J. Borotry i wiceprezydenta Willi Daumego (RFN) znalazł się J. Piewcewicz jako sekretarz generalny. W latach 1977–1982 sekretariat CIFP mieścił się w Polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie, a w 1982 r. przeniesiony został do Paryża. J. Piewcewicz został bowiem powołany na dyrektora Biura Stowarzyszenia Narodowych Komitetów Olimpijskich ACNO, pełniąc dalej społecznie funkcję sekretarza generalnego CIFP do 1997 r. W 1998 r. J. Borotra został prezydentem honorowym, a prezydentem CIFP W. Daume. CIFP w tym okresie rozwinął bardzo aktywną działalność, skupiając coraz więcej członków.

Od roku 2000 prezydentem CIFP jest Jenö Kamuti (Węgry), a wiceprezesami Norbert Müller (Republika Federalna Niemiec) i Antonio Spallino (Włochy), sekretarzem generalnym Katalin Gereben (Węgry), skarbnikiem Sunil Sabharwal (Wielka Brytania). W latach 2005–2014 sekretarzem generalnym był Jean Durry (Francja), a od 2014 jest S. Sabharwal. Funkcję skarbnika pełni Bert Van de Flier (Holandia). Członkiem Rady CIFP jest od 2004 r. Kajetan Hądzelek.

CIFP przyznaje wyróżnienia w czterech kategoriach: Trofeum Pierre’a de Coubertina za czyn – postawę fair play, Trofeum im. Jeana Borotry za karierę sportową i postawę fair play po jej zakończeniu, Trofeum im. Willi Daumego za promocję zasad fair play oraz w każdej kategorii dyplomy i listy gratulacyjne, a także nagrodę prezydenta MKOl za postawę fair play dla młodej zawodniczki i młodego zawodnika – zainicjowaną i ufundowaną przez Jacquesa Rogge w 2012 r.

Uroczyste wręczanie trofeów i dyplomów CIFP organizuje w różnych krajach, najczęściej w Paryżu w siedzibie UNESCO. W 2005 r. uroczystość taka odbyła się w Warszawie w Centrum Olimpijskim oraz w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej. Wykaz Polaków wyróżnionych trofeami, dyplomami i listami gratulacyjnymi przez CIFP znajduje się na stronie 294.

18 września 2014 r. w siedzibie UNESCO w Paryżu odbyła się uroczystość 50-lecia działalności Międzynarodowego Komitetu Fair Play.

CIFP wydaje wiele publikacji poświęconych wartościom fair play i ich promocji, m.in.: *Deklarację Sport i Fair Play w XXI wieku* oraz w 2011 r. *Manifest*, który zamieszczamy na końcu naszej książki; publikuje różne materiały, organizuje konferencje i seminaria i prowadzi portal internetowy [www.fairplayinternational.org](http://www.fairplayinternational.org), na którym informuje o bieżącej działalności na arenie międzynarodowej.



Prezydent RPA Nelson Mandela z Trofeum im. Pierre’a de Coubertina. Z lewej Girandou N’Diaye, wiceprezydent MKOl i prezydent IAAF, z prawej prof. Norbert Müller, wiceprezydent Międzynarodowego Komitetu Fair Play, Pretoria 1997



Od lewej: Piotr Nurowski – prezes PKOl, Aleksey Nemov (Rosja) – gimnastyka – z Trofeum Pierre’a de Coubertina CIFP 2004, Jenö Kamuti – prezydent CIFP. Warszawa – Centrum Olimpijskie, 26 listopada 2005



Miguel Indurian (Hiszpania) – kolarstwo – z Trofeum im. Jeana Borotry CIFP 2004. Warszawa – Centrum Olimpijskie, 26 listopada 2005



Ceremonia wręczenia trofeów i dyplomów CIFP oraz nagród PKOI w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej, 26 listopada 2005. Od prawej: Jenö Kamuti – prezydent CIFP, Carlos Conçalves – prezydent EFPM, Kajetan Hądzelek – członek Rady CIFP, i Ryszard Parulski – wiceprezes PKOI



Od lewej: Alessandro Duran (Włochy) – pięściarstwo, Cristina Hoffman Torres (Meksyk) – tenis stołowy na wózkach, Jenö Kamuti – prezydent CIFP, Janine Borotra. Dyplomy CIFP 2004. Warszawa – Centrum Olimpijskie, 26 listopada 2005



Ceremonia wręczenia nagród PKOI laureatom CIFP w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie, 26 listopada 2005





Od lewej: Miguel Indurain (Hiszpania) – kolarstwo, Paweł Świdorski (Polska) – sporty motocyklowe, Michael Galea i Stephan Azzopardi (Malta) – piłka nożna, Karmen Macheriotou (Cypr) – pięciobój nowoczesny, Matej Zagar (Słowenia) – sporty motocyklowe, Artun Talay (Rosja) – lekkoatletyka, Aleksey Nemov (Rosja) – gimnastyka, Betsy Alison (USA) – żeglarsstwo, Pavel Belson (Czechy), Cristina Hoffman Torres (Meksyk) – tenis stołowy na wózkach, Alesandro Duran (Włochy) – pięściarstwo – laureaci Trofeów i Dyplomów CIFP. Teatr Wielki – Opera Narodowa w Warszawie, 26 listopada 2005



Jenö Kamuti – prezydent CIFP z Magdaleną Rejf – sekretarzem Klubu Fair Play i Kajetanem Hądzelekiem – członkiem Rady CIFP



Wizyta kierownictwa CIFP i PKOl w Urzędzie m. st. Warszawy. Honorowym Patronem uroczystości wręczania nagród CIFP w Warszawie – 26 listopada 2005 r. był Lech Kaczyński – Prezydent m. st. Warszawy. Od lewej: Irena Szewińska, Jenö Kamuti, Antonio Spallino, Kajetan Hądzelek, Norbert Müller, Jean Durry



26 stycznia 2009 Stambuł – uroczystość wręczania Trofeów i Dyplomów CIFP za lata 2007–2008. Od lewej: Mateusz Rynkiewicz, Helena Pilejczyk, Piotr Markiewicz



Laureaci Trofeów i Dyplomów za rok 2009 i członkowie Rady CIFP. Pecs 2010

Katalin Bogyay, przewodnicząca Konferencji Generalnej UNESCO, i Jenő Kamuti, prezydent CIFP, podczas otwarcia uroczystości 50-lecia CIFP oraz dorocznej ceremonii wręczenia trofeów i dyplomów CIFP. Paryż, 18 września 2013 roku



Sebastian Coe z Trofeum im. J. Borotry za karierę sportową. Z lewej Katalin Bagyay, przewodnicząca Konferencji Generalnej UNESCO, prezydent CIFP Jenő Kamuti, Phil Craven, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego, i Jean Durry, ówczesny sekretarz generalny CIFP. Paryż, 18 września 2013



Jochen Wollmert z Trofeum im. P. de Coubertina za czyn – postawę fair play i wiceprezydent CIFP prof. Norbert Müller, Paryż 2013



Carlos Conçalves z Trofeum im. Willi Daumego za promocję fair play z przewodniczącą Konferencji Generalnej UNESCO Katalin Bogayay i Jenö Kamutim, prezydentem CIFP, Paryż 2013



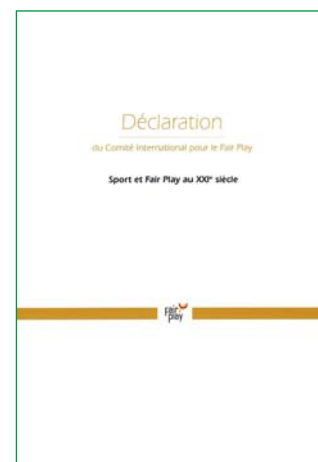
Jacques Ferran z „L'Equipe”, współzałożyciel CIFP w 1963 roku, i Jeanne Durr, ówczesny sekretarz generalny CIFP, na uroczystości 50-lecia CIFP w Paryżu, 18 września 2013



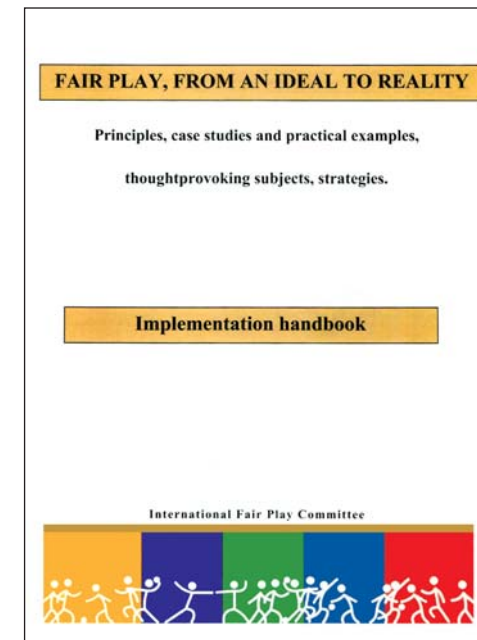
Kajetan Hądzelek, członek Rady CIFP, z Dyplomem dla Zbigniewa Pietrzykowskiego za karierę sportową, obok Victoria Dozsa – CIFP, Paryż 2013



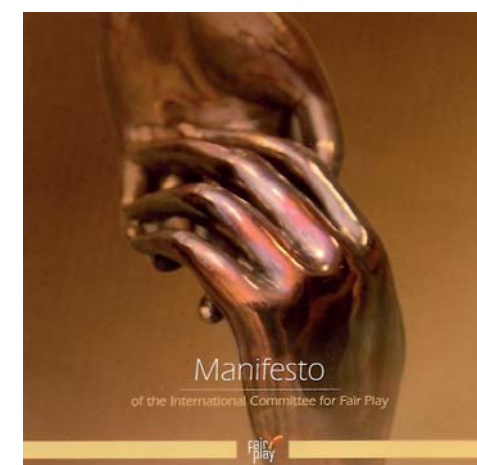
Okładka wydawnictwa CIFP z wykazem laureatów trofeów, dyplomów i listów gratulacyjnych przyznanych w latach 1964–2005



Deklaracja CIFP – Sport i Fair Play w XXI wieku



Wydawnictwo edukacyjne CIFP



Manifest Fair Play CIFP 2011

# POLSCY LAUREACI NAGRÓD MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU FAIR PLAY (CIFP)

KAJETAN HĄDZELEK  
MAGDALENA REJF

## TROFEUM IM. PIERRE'A DE COUBERTINA W KATEGORII CZYN – POSTAWA FAIR PLAY



1970

### Ryszard Szurkowski

kolarstwo (biogram w wykazie laureatów nagród krajowych)



1984

### Dariusz Zawadzki

podnoszenie ciężarów (biogram w wykazie laureatów nagród krajowych)



## TROFEUM PIERRE'A DE COUBERTINA W KATEGORII PROMOCJA FAIR PLAY

1994

### Zofia Żukowska

(biogram na s. 226)



## TROFEUM WILLI DAUMEGO W KATEGORII PROMOCJA FAIR PLAY

2003

### Janusz Piewcewicz

(biogram na s. 219)



## DYPLOMY W KATEGORII CZYN – POSTAWA FAIR PLAY

- 1968 **Andrzej Bachleđa** – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – narciarstwo  
1977 **Ryszard Podlas** – zawodnik – olimpijczyk – lekkoatletyka  
1980 **Stanisław Olszewski** – zawodnik motocross  
1984 **Błażej Krupa i Piotr Mystkowski** – zawodnicy – rajdy samochodowe  
1985 **Norbert Mnich** – zawodnik – tenis stołowy  
1988 **Andrzej Grubba** – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – tenis stołowy  
1993 **Janusz Darocha i Zbigniew Chrzęszcz** – zawodnicy – sporty samolotowe  
1994 **Sylwester Szmyd** – zawodnik – kolarstwo szosowe  
1996 **Adam Michałowski** – zawodnik – szybownictwo  
2000 **Anna Źemła-Krajewska** – zawodniczka i **Radosław Laskowski** – trener – judo  
2004 **Paweł Świdorski** – zawodnik – sporty motocyklowe  
2007 **Mateusz Rynkiewicz** – zawodnik – kajakarstwo  
2012 **Radosław Stańczuk** – paraolimpijczyk – szermierka

## DYPLOMY W KATEGORII KARIERA SPORTOWA

- 1978 **Grzegorz Aleksandrowicz** – piłka nożna – działacz, dziennikarz  
2006 **Iwona Kowalewska** – zawodniczka – pięciobój  
2007 **Helena Pilejczyk** – zawodniczka – olimpijka, trenerka, działaczka sportowa – łyżwiarstwo szybkie  
2009 **Zygmunt Smalcerz** – zawodnik – mistrz olimpijski, trener, działacz sportowy – podnoszenie ciężarów  
2012 **Zbigniew Pietrzykowski** – zawodnik – olimpijczyk, trener, działacz sportowy – boks

## DYPLOMY W KATEGORII PROMOCJA FAIR PLAY

- 1987 **Jan Lis i Tadeusz Olszański** – dziennikarze, działacze sportowi  
1993 **Redakcja Sportowa „Sztandaru Młodych”**  
2007 **Piotr Markiewicz** – zawodnik – olimpijczyk, działacz sportowy – kajakarstwo

## LISTY GRATULACYJNE W KATEGORII CZYN – POSTAWA FAIR PLAY

- 1977 **Włodzimierz Lubański** – zawodnik – mistrz olimpijski, działacz sportowy – piłka nożna  
1978 **Marcin Jaworski** – zawodnik – boks  
1978 **Kazimierz Paździor** – zawodnik – złoty medalista olimpijski, trener – boks  
1979 **Józef Brzezicki** – zawodnik – zapasy  
1979 **Emil Szydłowski** – zawodnik – kolarstwo  
1982 **„Dar Młodzieży”** – szkolny statek żaglowy  
1984 **Stanisław Krześciński** – trener, działacz – zapasy  
1987 **Antoni Skudło** – zawodnik – sport samochodowy  
1989 **Margareta Rzytelewska** – zawodniczka – badminton  
1992 **Tadeusz Hareża** – zawodnik – sporty motorowodne  
2001 **Paweł Kacprowski** (sternik) i **Paweł Kuźmicki** (załogant) – zawodnicy – olimpijczycy – żeglarstwo  
2003 **Konrad Wojtkowiak** – zawodnik – łucznictwo  
2009 **Karolina Kotowicz** – zawodniczka – lekka atletyka



# EUROPEJSKI RUCH FAIR PLAY EUROPEAN FAIR PLAY MOVEMENT (EFPM)

MAGDALENA REJF

Europejski Ruch Fair Play jest organizacją pozarządową ustanowioną w maju 1994 r. w Zurychu przez Założycielskie Zgromadzenie Narodowych Organizacji Fair Play złożone z przedstawicieli 14 krajów. Polskę reprezentowała prof. Zofia Żukowska, ówczesna przewodnicząca Klubu Fair Play. EFPM działa w oparciu o Statut przyjęty podczas X Zgromadzenia Generalnego EFPM w Wiedniu 25 września 2004. Władzą EFPM jest Zgromadzenie Generalne zbierające się raz w roku i Komitet Wykonawczy wybierany na pierwszym Zgromadzeniu zwołanym każdorazowo po igrzyskach olimpijskich. Komitet Wykonawczy pracuje przez okres 4 lat i składa się z 9 osób, tj. prezydenta, dwóch wiceprezydentów, sekretarza generalnego, skarbnika i czterech członków. Pierwszym Prezydentem EFPM był Fritz Wijk, później prof. Carlos Gonçalves, który wielokrotnie był gościem Klubu Fair Play PKOl podczas uroczystości wręczania dorocznych nagród Fair Play PKOl i spotkań z członkami Klubu. Przy tej okazji gościliśmy również Katarinę Raczową – przedstawicielkę Komitetu Wykonawczego EFPM. W kadencji 2012–2016 prezydentem jest Christian Hinterberger (Austria).

EFPM zrzesza obecnie przedstawicieli 40 narodowych komitetów olimpijskich, 9 organizacji współdziałających, w tym EOC i CIFP, 5 członków korporacyjnych oraz członka wspierającego – Willibald Gebhardt Institut.

Zasadniczym celem EFPM jest promocja i rozwój fair play w sporcie, edukacji i w życiu codziennym, szczególnie w Europie. Zadanie to realizowane jest we współpracy z wyżej wymienionymi organizacjami i instytucjami.

Od 1995 r. corocznie organizowane są Kongresy EFPM, w których zawsze uczestniczą reprezentanci Klubu Fair Play PKOl, przedstawiając zagadnienia zwią-

zane z tematyką Kongresu. Wielokrotnie prezentowany był również dorobek Klubu Fair Play PKOl. Przedstawiciele Klubu uczestniczą w Zgromadzeniach Generalnych EFPM odbywających się po zakończeniu Kongresów. Organizatorem II Kongresu EFPM – Warszawa 1996, był Klub Fair Play PKOl. W 2004 r. podczas Europejskiego Kongresu w Wiedniu EFPM uhonorował prof. Zofię Żukowską Jubileuszowym Medalem za zasługi dla Europejskiego Ruchu Fair Play.

Od 1996 r. EFPM zgodnie z ustanowionym regulaminem przyznaje wybranym osobom indywidualnym i instytucjom Plakiety i Dyplomy za zasługi w dziedzinie promocji zasad fair play. W jury przyznającym nagrody wielokrotnie zasiadała prof. Zofia Żukowska.

Oficjalną publikacją EFPM wydawaną przynajmniej raz w roku jest magazyn „Play Fair” pod red. Erdogana Aripinara (Turcja) – wiceprezydenta EFPM, przedstawiający działalność narodowych komitetów fair play, wydarzenia, artykuły naukowe i serwis fotograficzny z europejskiego ruchu fair play. Bieżące wydarzenia przedstawiane są w postaci EFPM Flash News na [www.fairplayeur.com](http://www.fairplayeur.com), która ułatwia kontakty i współpracę wszystkim członkom EFPM.



## DEKLARACJA NA TEMAT FAIR PLAY, SPORTU I WYCHOWANIA

### PODJĘTA NA II OGÓLNYM ZGROMADZENIU EUROPEJSKIEGO RUCHU FAIR PLAY

Warszawa, 14 września 1996 roku

**D**elegaci z dziewiętnastu krajów europejskich, uczestniczący w II Ogólnym Zgromadzeniu EFPM, które odbyło się 14 września 1996 roku w Warszawie, stwierdzają, co następuje:

1. Fair play i sportowy duch walki, tolerancja i zachowania pozbawione agresji – są jednymi z najważniejszych przesłanek wychowania młodzieży.
2. Sport i promowanie ideałów olimpijskich stanowią jedną z fundamentalnych dziedzin wychowania, szczególnie wychowania młodzieży.
3. Sport, jako ulubiona forma spędzania wolnego czasu przez młodzież, stwarza szerokie, szczególne możliwości rozwoju zdrowych fizycznie i psychicznie jednostek, jak również kształtowania ich postaw społeczno-moralnych.
4. Sport musi być jednak postrzegany jako przede wszystkim instrument edukacyjny, którego skuteczność zależy między innymi od tego, jak jest wykorzystywany, i od rodzaju interakcji społecznych, które w tym procesie zachodzą. Środowisko wychowawcze musi odgrywać tu wiodącą rolę.
5. Osoby uczestniczące w procesie intencjonalnego wychowania mają szczególnie obowiązek promowania idei Fair Play i tolerancji.

W oparciu o te przesłanki uczestnicy Zgromadzenia zalecają:

- A. Rządom każdego kraju:
  1. Fair play i tolerancja powinny być uważane za istotny warunek pomyślnego rozwoju młodzieży. Osoby odpowiedzialne za organizację i przebieg imprez sportowych dla młodzieży powinny wykorzystywać dobre doświadczenia sportowe i wdrażać edukację olimpijską.

2. Propagowanie idei Fair Play w sporcie zakłada potrzebę wprowadzenia tej problematyki do wychowania fizycznego w szkole – na wszystkich jej poziomach.
  3. Należy przygotować konkretny program szkolenia i materiały informacyjne, które będą wspierały działania nauczycieli i trenerów w promocji idei Fair Play.
- B. Krajowym organizacjom sportowym:
    1. Organizować i doskonalić struktury i modele sportowych zawodów dostosowując je do potrzeb i aspiracji młodzieży, stwarzając jej w ten sposób szansę samorealizacji.
    2. Należy zachęcać organizatorów, trenerów i działaczy klubów sportowych do tego, by przestrzegali wychowania w duchu idei Fair Play, traktując to jako część swoich zadań i obowiązków.
    3. Należy wdrożyć w sporcie młodzieżowym (sport szkolny i kluby sportowe) takie struktury, które będą preferowały fair play i zgodnie z tą ideą – odpowiednie zachowania.

Deklarację przygotowali:

Georges Diderich (Luxemburg),

Carlos Gonçalves (wiceprezydent EFPM – Portugalia),

Zofia Żukowska (Polska)

## II KONGRES EFPM

Warszawa, 12–14 września 1996 r.



Uczestnicy i organizatorzy II Kongresu EFPM. Warszawa, 12–14 września 1996 r.



Od lewej: Irena Szewińska – wiceprezes PKOl, Janusz Piewcewicz – sekretarz generalny CIFP (1977–1997), Andrzej Szalewicz – prezes PKOl (1991–1997)



Od lewej na dole: Fritz Wijk – prezydent EFPM, Zofia Żukowska – przewodnicząca Klubu Fair Play. Od lewej w górnym szeregu: Fred Ernst, Erdogan Aripinar, Carlos Gonçalves, Manfred Lämmer, Miroslav Cerar



Od lewej: Erdogan Aripinar, Carlos Gonçalves, Fritz Wijk – prezydent EFPM, Manfred Lämmer, Fred Ernst, Zofia Żukowska – przewodnicząca Klubu Fair Play





Od lewej: Zofia Żukowska, Tadeusz Olszański, Janusz Piewcewicz



Organizatorzy II Kongresu FP w Warszawie. Od lewej na górze: Jan Kondracki, Andrzej Dąbrowski, Jerzy Nowocień, Jerzy Królicki, Ryszard Żukowski  
Od lewej przy stole: Anna Dąbrowska, Hanna Delbani, Fritz Vijk, Zofia Żukowska, Aleksandra Hul

## PRZESŁANIE WARSZAWSKIE „FAIR PLAY – SPORT – EDUKACJA”

**M**y, uczestnicy Europejskiego Kongresu Fair Play EFPM, odbywającego się w Warszawie w dniach 12–14 września 1996 roku, mając na uwadze europejskie i światowe działania na rzecz promocji wartości fair play, takie m.in. jak:

- *Manifest Sportowy* (CIEPS, Tokio 1964)
- *Manifest o Fair Play* (ICSPECIO, UNESCO, 1977)
- *Zasady postępowania etycznego w sporcie* (Warszawa, PKOl, 1986)
- *Europejską Kartę Sportu* (Rodos, 1992)
- *Sportowy Kodeks Etyczny Fair Play – drogą do zwycięstwa* (Deklaracja Konferencji Ministrów Sportu krajów europejskich, 1993)
- *Działalność Europejskiego Stowarzyszenia na Rzecz Sportu bez Przemocy i na Rzecz Fair Play*
- *O „Wielkie Przymierze”* – Deklaracja uczestników Ogólnopolskiej Konferencji na Rzecz Bezpiecznych i Kulturalnych Boisk Sportowych w Polsce (Warszawa, 1995)
- *Deklaracja w sprawie Sportu, Tolerancji i Fair Play* (Amsterdam, 1996)\*

oświadczamy, co następuje:

**1.** Fair play stanowi główną zasadę olimpizmu. Bez fair play sport traci swój sens. Fair play traktujemy nie tylko w kategoriach przestrzegania przepisów, ale w kategoriach wartości intelektualnych i moralnych wszystkich osób i środowisk

\* Wszystkie te materiały znajdują się w książce pt. *Fair play – sport – edukacja*, opracowanie i redakcja Z. Żukowska, Warszawa 1996.

odpowiedzialnych za rozwój sportu i rozwój młodzieży. Jean Borotra, mówiąc o tym, na czym polega moralność sportowa, definiuje etykę jako moralność i wiedzę. A wiedza to m.in. znajomość tradycji europejskich w tym zakresie. Z jednej strony odnajdujemy początki fair play w kulturze celtyckiej, kulturze rycerskiej, a w czasach nowszych nawiązujemy do pedagogiki Thomasa Arnolda i jego koncepcji „sport moderne” opartej na wprowadzeniu gier sportowych do systemu edukacyjnego.

Pierre de Coubertin, przejęty tym systemem, po dokładnym zapoznaniu się z nim był głęboko przekonany, że sport ze swymi wartościami etycznymi powinien zająć ważne miejsce w wychowaniu młodzieży całego świata. Szeroko to udokumentował w swojej pracy *A Pedagogic Sportive*. Umocniło go w tym przekonaniu poznanie historii greckich igrzysk starożytnych. I to stało się głównym motywem wskrzeszenia igrzysk nowożytnych.

Widzimy zatem, że znajomość tradycji umacnia nas w przekonaniu o słuszności myślenia o promocji fair play jako wartości ważnej zarówno dla sportu, jak i edukacji młodzieży.

Od czasów Coubertina humaniści i wychowawcy wielu krajów zajmowali się tym tematem, dochodząc do tych samych wniosków. Tak więc w *Essai de Doctrine* Wysokiego Komitetu Sportu Francuskiego, w której opracowaniu uczestniczyło ponad 200 osób reprezentujących wszystkie instancje narodowe, publiczne lub prywatne zainteresowanie sprawą sportu, podkreślono, że jeśli sport jest formą konfrontacji, to nie może ona toczyć się w separacji od założeń moralnych i musi się odbywać w klimacie całkowitej szczerości i lojalności, z zachowaniem reguł i przepisów, równości szans i odpowiedzialności.

Podobnie jak w *Manifeście Sportowym*, opracowanym pod egidą UNESCO przez Międzynarodową Radę Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS-ICSPE), skonsultowanym przez wszystkie rządy i reprezentatywne organizacje sportowe, można przeczytać: „Duch sportowy jest tożsamością zasady fair play, czyli lojalnego poszanowania przepisów pisanych i niepisanych. Wymaga on wielkodusznej postawy wobec przeciwnika, a wobec sędziego – bezwzględnej dyscypliny. Zakłada on pogodne zachowanie się tak w sytuacji zwycięstwa, jak i klęski. Jest on podstawowym prawem w sporcie i nadaje mu jego rycerski charakter”.

Założenia te, przyjęte od chwili narodzin nowoczesnego sportu, są zawsze odczuwane i akceptowane jako głęboka prawda. Tak więc „etyka sportowa” opiera się na trwałych fundamentach wartości fair play.

**2.** Jak wynika z badań nad poziomem wiedzy i świadomości młodzieży w zakresie fair play, pojęcie to głównie kojarzy się ze sportem; młodzi widzą zagrożenia tych wartości w sporcie i próbują się im przeciwstawiać, dając liczne przykłady ze swoich środowisk. Równocześnie młodzież wskazuje na uniwersalne wartości idei fair play, dostrzegając ich rolę i znaczenie w życiu rodzinnym, w klasie, w szkole, w kręgach koleżeńskich, w stosunkach międzyludzkich, w polityce, w biznesie itp. To podnosi potrzebę znaczenia promocji fair play zarówno w sporcie, jak i w systemach edukacyjnych wszystkich krajów.

**3.** Badając postawy wobec fair play uczniów i nauczycieli, stwierdza się niewielkie różnice na korzyść dojrzałości tych postaw u nauczycieli. To wskazuje na potrzebę inwestycji edukacyjnej w zakresie kształtowania postaw fair play w całym środowisku szkolnym, obejmując nimi wszystkie trzy podmioty edukacyjne: uczniów, nauczycieli i rodziców.

**4.** Doceniając znaczenie promocji wartości fair play w sporcie poprzez mass-media, w których m.in. popularyzuje się postawy zgodne z duchem fair play, wykorzystuje się sylwetki osób wyróżnionych nagrodami fair play, negatywnie ocenia się zachowania faul play i inspiruje młodzież do „bycia fair” w sporcie i w życiu – stwierdzić należy, że jest to działanie – aczkolwiek bardzo cenne – to jednak tylko doraźne, okazjonalne, w pewnym sensie akcyjne.

**5.** Równoległe z popularyzacją tych wartości w środkach masowego przekazu winno się inicjować działania aktywizujące w tym procesie promocji wartości fair play samą młodzież i środowisko, w którym się uczy (szkoła) i żyje (rodzina, grupy rówieśnicze). Temu służą m.in. różne konkursy i quizy dla młodzieży i szkół organizowane w poszczególnych krajach, np. „Co znaczy dla mnie fair play?” czy „Promocja wartości fair play w sporcie i życiu mojej szkoły”. Udział w takich konkursach nie tylko ma walor poznawczy (coraz więcej wiemy na temat tych wartości, analizujemy je, mamy do nich własny stosunek), ale i emocjonalny (zaczynają być nam bliskie, identyfikujemy się z nimi) oraz behawioralny (dokonujemy określonych wyborów moralnych i zachowujemy się zgodnie z tymi wartościami w różnych sytuacjach w domu, w szkole, w sporcie).

**6.** Wprowadzenie wartości fair play w sporcie do systemu edukacji szkolnej na wszystkich jej poziomach traktujemy jako najszlachetniejszą i najefektywniejszą drogę ich promocji. Zależać to będzie od akceptacji całego środowiska wychowawczego (uczniów, nauczycieli, rodziców i władz oświatowych). Daje to niepowtarzalną szansę samorealizacji wszystkich podmiotów edukacyjnych w zintegrowanym działaniu na rzecz promocji tych wartości. Chodzi o to, aby je zrozumieć, brać za nie odpowiedzialność jednostkową i grupową, przeżywać je i oceniać. Chodzi tu o refleksję etyczną zarówno w stosunku do oceny własnych postaw, jak i postaw innych; umiejętność ich akceptacji bądź dezakceptacji.

**7.** Włączenie wartości fair play do systemu edukacyjnego zależy nie tylko od decyzji władz oświatowych, ale od stanowisk w tej sprawie organów rządowych i samorządowych państwa. Od ich poziomu akceptacji dla tych wartości w dużej mierze zależać będzie klimat społeczny, w którym promocja fair play ma miejsce.

**8.** Doceniamy cenny wkład pracy wniesiony do promocji wartości fair play przez pojedyncze osoby, przez ruch sportowy, ruch olimpijski, rządy oraz instytucje europejskie. Wyrażamy nasze poparcie dla wszelkich inicjatyw w tym zakresie w każdym środowisku i w każdym kraju, dla wszystkich krajowych i międzynarodowych organizacji i instytucji działających na rzecz promocji wartości fair play. Oczekujemy publikacji i wydawnictw na ten temat. Weźmiemy udział w ich upowszechnianiu. Popieramy wszystkie badania i eksperymenty, które weryfikują możliwość włączenia tych wartości do systemów edukacyjnych w poszczególnych krajach.

9. Z ubolewaniem odnotowujemy coraz częstsze przykłady zagrożeń wartości fair play w sporcie wyczynowym, szczególnie w niektórych dyscyplinach. Przeciwstawiamy się nietolerancji i przemocy, nieczystej grze, przepisom sportowym, które sprzyjają postawom foul play, środkom dopingowym i korupcji, które są sprzeczne z zasadami fair play i podważają istotę sportu.

10. W tym świetle do czynników warunkujących w największym stopniu skuteczną promocję wartości fair play zaliczamy:

- **miejsce wartości** fair play w systemie edukacyjnym (w programach nauczania, w postawach nauczycieli, w interakcjach społecznych w sporcie i w życiu szkoły),
- **poziom świadomości społecznej** – w tym młodzieży, nauczycieli i rodziców w szczególności – w zakresie wiedzy i postaw fair play w sporcie i w życiu,
- **aktywność przez uczestnictwo, dozowanie i przeżywanie** własnych postaw fair play w sporcie oraz ocenę postaw innych; rozwój przez ruch,
- **wspomaganie procesu i bodźce** w formie nagradzania postaw fair play, które stają się przedmiotem analizy, oceny, zaczynają funkcjonować na zasadzie wzorów; konstatacja młodzieży: – a może warto być fair?
- **system sankcji** konsekwentnie egzekwowanych w przypadku łamania zasad fair play w sporcie – bez względu na poziom jego uprawiania,
- **system informowania** i przekazu informacji do wszystkich młodych ludzi i ich wychowawców na temat wartości fair play i ich znaczenia w sporcie i w życiu każdego człowieka i każdej grupy społecznej,
- **system promowania** wartości fair play w kraju, w oświacie, w sporcie,
- **zintegrowane działanie wszystkich organizacji i instytucji** – krajowych i międzynarodowych – i pomoc wzajemna w promowaniu wartości fair play w życiu młodzieży i społeczeństw,

Opracowała Zofia Żukowska

## XIX KONGRES EFPM

Stambuł, 5–8.06.2013 r.



Uczestnicy XIX Kongresu EFPM – Stambuł 2013



Od lewej: prof. Halina Zdebska, Magdalena Rejf, prof. Carlos Gonçalves

## XX KONGRESIE EFPM

Ryga, 8–10.10.2014 r.



Polska delegacja na XX Kongres EFPM w Rydze: prof. Halina Zdebska-Biziewska, dr Jolanta Kowalska

## POLSCY LAUREACI NAGRÓD EUROPEJSKIEGO RUCHU FAIR PLAY (EFPM)

MAGDALENA REJF

2000

**Polski Komitet Olimpijski** – Europejska Plakieta i Dyplom  
za osiągnięcia w rozwoju narodowej organizacji Fair Play

2006

**Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie** – Europejski Dyplom Fair Play  
za istotny wkład w kształtowanie zachowań fair play  
i wdrażanie w życie etycznych wartości sportu

2009

**Prof. Józef Lipiec** – Europejski Dyplom Fair Play  
za wkład w upowszechnianie etycznych wartości w sporcie  
i edukacji młodzieży w duchu fair play i tolerancji

2010

**Piotr Nurowski** – Europejska Plakieta i Dyplom Fair Play  
za upowszechnianie etycznych wartości sportu  
(nagroda przyznana pośmiertnie)

2011

**Edward Bugała** – Europejski Dyplom EFPM  
za całokształt kariery sportowej i godną postawę po jej zakończeniu

## MANIFEST MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU FAIR PLAY 2011

### DRODZY PRZYJACIELE!

**W** świecie, który jest w ciągłym ruchu, również sport zmienia swe oblicze. Początkowo była to gra, jedna z wielu rozrywek. Na początku XXI wieku sport reprezentuje poświęcenie, kulturę, najbardziej aktywne hobby, walkę i widowisko – i to wszystko w tym samym czasie.

Bardziej niż kiedykolwiek natężenie pasji budzonych przez sport czyni niezbędnym i koniecznym, aby wspierać, pielęgnować i odnawiać, bez spoczynku i z uporem, etykę i ducha sportu.

W skromny – a jednocześnie entuzjastyczny i elegancki sposób – Międzynarodowy Komitet Fair Play od 1963 roku walczy o te wartości – jest to walka, która trwa tak długo jak sam sport. Komitet prowadzi swoje działania na wiele sposobów.

W 1975 roku CIFP z pomocą UNESCO opublikował pierwszy *Manifest Fair Play*. Dwie dekady później, w 1992 opublikowano drugi *Manifest Fair Play for All*, minęło następne 20 lat i mamy trzeci *Manifest Międzynarodowego Komitetu Fair Play* – nieco inny tym razem – w dziewięciu prostych i pozytywnych wizjach odzwierciedlających tolerancję, która Fair Play – nie udając naiwności i bycia staromodnym – uznaje za niezbędną w sporcie, za absolutny priorytet wychodząc daleko poza szalony pościg za „jednodniowym sukcesem”.

To zagadnienie niepokoi nas wszystkich. I tak jak Sport, także my też potrzebujemy waszego poparcia. Jeżeli ten Manifest na dziś i na jutro poruszył was, dajcie nam znać i propagujcie go jak najszerzej możecie. Tylko razem możemy kontynuować i wygrać tę bitwę.

DR JENÖ KAMUTI

/-/ PREZYDENT CIFP

JEAN DURRY

/-/ SEKRETARZ GENERALNY CIFP

**W**alka na rzecz Fair Play i jej promocja prowadzona jest poprzez wiele różnych działań, które Międzynarodowy Komitet Fair Play inicjuje od chwili swoich narodzin w 1963 roku, przy aktywnym poparciu UNESCO.

Jedną z takich inicjatyw było stworzenie w sierpniu 1975 roku *Manifestu Fair Play*, którego zadaniem jest zdefiniowanie podstawowej filozofii i kształtowanie świadomości fair play, sugerując jednocześnie wielorakie metody jej szerzenia i rozwijania.

Nowa wersja *Manifestu*, nakreślona przez Norberta Müllera (Niemcy), *Fair Play for All* sięga daleko poza ramy sportu wyczynowego, kierując ją w stronę sportu młodzieżowego, masowego, rekreacji, aktywności zdrowotnych, jak również do sportu ludzi niepełnosprawnych.

Współczesny sport nie stoi jednak w miejscu. U zarania XXI wieku zaszła potrzeba odnowienia naszego podejścia i sposobu myślenia. Zespół CIFP pod przewodnictwem Jeana Durry (Francja) z przekonaniem, że Fair Play nie tylko nie stała się przestarzałą i utopijną ideą, lecz w dalszym ciągu jest niezbędnym elementem sportu, proponuje 9 odniesień naszej wizji Fair Play. Naszym zamiarem było dokonanie tego z największą skromnością i bez niepotrzebnego dogmatyzmu.

Nasze przekonania sformułowane w trzeciej wersji *Manifestu Międzynarodowego Komitetu Fair Play* powinny być poddane krytyce. Debata jest otwarta dla wszystkich uczestników życia sportowego: indywidualnych i grupowych. Fair Play należy do wszystkich.

Współczesny sport jest integralną częścią życia wszystkich społeczności na całym świecie. Podlega on ciągłym zmianom i rośnie jego popularność, przynosząc

nie tylko radość jego uczestnikom, ale w równej mierze poważne i narastające problemy budzące wiele pytań. Dlatego byłoby iluzją zakładać, że taka intensywna i pełna pasji dziedzina ludzkiej aktywności będzie związana wyłącznie ze szlachetną stroną ludzkiej natury.

Od 1963 roku, z pełnym przekonaniem o witalnym znaczeniu Fair Play w sporcie, Międzynarodowy Komitet Fair Play nie ustawał w wysiłkach, promując to przekonanie, aby było ono publikowane, zrozumiane i przekazywane. Czy w 2011 roku taka wizja może być uznana za naiwną, przemądrzałą, przestarzałą czy niemodną? Czy niezastąpiony angielski zwrot **fair play**, którego znaczenie i trafność jest zadziwiająca, jest nie do zastąpienia w dwóch słowach w żadnym innym języku, stał się reliktem przeszłości? Wręcz przeciwnie: **wierzimy, że Fair Play jest pozytywnym ruchem pełnym tolerancji i jest niezbędny we współczesnym sporcie bardziej niż kiedykolwiek – jest priorytetem.**

Jest naszym obowiązkiem, zaszczytem i odpowiedzialnością z odwagą i nieustępliwie walczyć, aby Fair Play była doceniana, nagradzana i rozwijana. Celem tego *Manifestu* jest – w jasny i otwarty sposób – zaproponowanie zasad, jak myśleć i działać, zachowując jednocześnie pełną wolność w wyborach dokonywanych przez wszystkich zaangażowanych w sport.

#### 1. WIERZYMY,

że sport jest aktywnością, w której ludzie uczestniczą **dobrowolnie** dla przyjemności i radości, której on dostarcza. Co więcej, w jakiegokolwiek swojej formie – sport masowy, rekreacyjny, sport dla niepełnosprawnych czy elitarny, nawet gdy jego elementem jest rywalizacja i konfrontacja z innymi, ze sobą lub z siłami natury – zaletą sportu jest jego zdolność do jednoczenia ludzi, a nie ich poróżniania.

**Czy w związku z tym nie powinno być tak, że każdy mecz, każde zawody, każda celebrowanie są dzielone przez wszystkich uczestników?**

#### 2. WIERZYMY,

że na sportowych arenach Fair Play, stojąc na straży lojalności i szlachetnego zachowania, uosabia jednocześnie ducha **sprawiedliwości**, mogącego inspirować zawodnika do zakwestionowania błędnej decyzji sędziego, która dałaby mu niezasłużoną przewagę. Niezależnie od faktu, że wszystkie sportowe zawody są regulowane przez przepisy i zasady, znane i akceptowane przez uczestników, a Fair Play jest elementem tych przepisów, to jednak Fair Play operuje na całkowicie innym poziomie. **Bez cienia wahania deklarujemy: Fair Play przemawia do naszego sumienia. Jest to świadomy wybór moralny.** Czy nie jest więc jednym z fundamentów sportu?

#### 3. WIERZYMY,

że sport musi kategorycznie powiedzieć **nie** przemocy, kłamstwu i podstępowi. **Czy oszukiwanie może być tolerowane jako zwykły spryt** przez ślepe i uległe pobłażanie? Czy nie jesteś przekonany, że oszustwo musi być stanowczo odrzucone?

#### 4. WIERZYMY,

że współzawodnicy nie są wrogami. Agresja, ściśle odróżniana od ducha walki, nie może być tolerowana. **W rzeczywistości przeciwnicy są partnerami z tej samej społeczności** i z definicji zawody sportowe nie mogą bez nich istnieć. **Po zawodach przegrani są równie ważni jak zwycięzcy:** czy nie oznacza to równowartości?

## 5. WIERZYMY GŁĘBOKO,

że sport nie może sprowadzać się do obsesji wygrywania lub tylko zdobywania medali i nagród. **Charakterystyczną cechą Fair Play jest odmowa osiągnięcia zwycięstwa za wszelką cenę.** Ta istota Fair Play powinna być stałym elementem treningu. Czy nie lepiej koncentrować się na samym uprawianiu sportu, a nie tylko na wyniku?

## 6. WIERZYMY,

ponieważ jesteśmy świadomi, że Fair Play nie jest ani wartością wrodzoną, ani osiągniętą raz na zawsze, **Fair Play wymaga nieustannego i nieustępliwego działania, perswazji oraz – co najważniejsze – edukacji na wszystkich poziomach i we wszystkich grupach sportowej społeczności:** zawodników, trenerów (których rola jest najważniejsza), działaczy, pracowników technicznych, klubów, federacji, lekarzy, kibiców na stadionach i przed telewizorami. **Wszyscy jesteśmy w to zaangażowani.** Dlatego stoimy przed ogromnym zadaniem, wymagającym niegasnącego zapału: prezentując, publikując, komunikując na wszystkich poziomach i na przykład przyznając nagrody i wyróżnienia dla podkreślenia zachowań Fair Play i tych, którzy takie zachowania inicjują.

Wartość takich przykładów jest bezcenna. Czy więc media, ze swoimi bezpośrednimi wpływami na opinię publiczną, nie są najlepszą platformą do szerzenia istoty i działań Fair Play? Ale – czyż nie jest to najtrudniejsza bitwa do wygrania?

## 7. WIERZYMY,

że dzieci w wieku szkolnym i młodzi sportowcy leżą w sercu walki o Fair Play. Jednym z podstawowych zadań ich wychowawców i trenerów powinno być wpajanie tego wymiaru sportu młodzieży, biorąc zawsze pod uwagę jej wrażliwość. Ostatnio naukowcy i wyższe uczelnie okazują temu tematowi rosnące zainteresowanie. **Fair Play może mieć dla młodych ludzi specjalny potencjał edukacyjny w zakresie międzyludzkich i społecznych relacji i nieść im pomoc w budowaniu swojego życia z zastosowaniem tej wiedzy.**

## 8. WIERZYMY

bez fałszywej skromności, że nie jest utopią propagowanie naszej wizji kreowania ludzkiej egzystencji wokół doświadczeń wyniesionych z rzeczywistości **Fair Play w sporcie. Gdy zawodnik poświęca się sportowi, istnieje on równocześnie w zawodach i realnym życiu. Fair Play może więc stać się zasadą na drodze życia, przykładem zachowania dla wszystkich – tak dla młodych, jak dorosłych i seniorów, wpływając na ich zachowania na arenach sportowych i poza nimi.** Sport może dostarczyć punktów odniesienia do Fair Play, może stać się światłem przewodnim, filozofią życiową.

## 9. I NA ZAKOŃCZENIE – WIERZYMY,

że zadaniem sportowej społeczności, a w szczególności Międzynarodowego Komitetu Fair Play, w harmonijnej współpracy z UNESCO i Ruchem Olimpijskim, jest dzielenie się naszymi doświadczeniami z przedstawicielami wszystkich społeczności i kultur. **To jest, doprawdy, przemyślany wybór moralny, wynikający z etycznej filozofii i w zgodzie z powszechnymi wartościami ludzkości.**

## WEZWANIE DO DZIAŁANIA

Jeżeli ten nowy **Manifest**, mający na celu ożywienie prawdziwego ducha sportu i uczynienie go jeszcze bardziej współczesnym i tętniącym życiem poprzez praktykowanie Fair Play, poruszył Cię i jeśli dzielisz naszą wizję, nasze podejście i naszą determinację w obliczu przyszłości, **potrzebujemy Ciebie i Twojego poparcia.**

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w naszych działaniach, aby umacniać i rozwijać Fair Play, jeden z pięciu głównych i niezastąpionych elementów sportu – tak dla Ciebie, jak i dla nas wszystkich.

NIE MA SPORTU BEZ FAIR PLAY  
BEZ FAIR PLAY NIE MA SPORTU

MIĘDZYNARODOWY KOMITET FAIR PLAY

## MANIFEST 2011

Międzynarodowego Komitetu Fair Play był rozważany, dyskutowany i przygotowany w czasie prezydentury dr. Jenö Kamutiego przez roboczą grupę koordynowaną przez Jeana Durry. Członkami grupy byli: Norbert Müller; Antonio Spallino, Elizabeth Ferris, Maurizio Monego i Vladimir Rodichenko.

Ze strony członków Zarządu CIFP:  
Donna de Varona, Nikolai Dolgopolov i Mohamed Mzali.

Wydany przez Międzynarodowy Komitet Fair Play

Headquarters of the International Committee for Fair Play (C.I.F.P.)  
c/o CNOSE, l'avenue Pierre de Coubertin 75640 Paris cedex 13 France

### Correspondence address and office of the President:

Hungary – 1146 Budapest, Istvanmezei ut 1–3

Phone: (36) 1 460 6957

Fax: (36) 1 460 6956

e-mail: [cifp@fairplayinternational.org](mailto:cifp@fairplayinternational.org)

internet: [www.fairplayinternational.org](http://www.fairplayinternational.org)

*Tłumaczenie z języka angielskiego: Witold Żukowski*



## OD KLUBU FAIR PLAY PKOl

**P**rzekazując Czytelnikom tekst **Manifestu 2011** Międzynarodowego Komitetu Fair Play wraz z rekomendacją Prezydenta J. Kamutiego i Sekretarza Generalnego J. Durry wierzymy, że przesłanie to jest nośnikiem tych wartości, których wszyscy oczekujemy i z którymi się identyfikujemy. Mamy jednocześnie świadomość, że przyjęta forma *Manifestu* – daleka od nakazowo-obowiązkowej – będzie doskonałą okazją do osobistej refleksji i przemyśleń nad rzeczywistymi wartościami sportu. Może ułatwić dokonywanie własnych wyborów moralnych. Ważne, aby każdy z nas mógł to odnieść do analizy różnych sytuacji – zarówno w walce sportowej, jak i w organizacji sportu.

Wierzymy, że *Manifest* ten zainteresuje i zainspiruje nie tylko sportowców, ale także trenerów, dziennikarzy, organizatorów sportu, przedstawicieli medycyny sportu, odbiorców widowisk sportowych – kibiców na zawodach oraz w radiu i telewizji, czytelników prasy sportowej. Liczymy na jego szeroką promocję w środowiskach masowego przekazu.

Zwracamy się z apelem o propagowanie treści *Manifestu* do nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach, prezesów w klubach sportowych i polskich związkach sportowych, trenerów na wszystkich poziomach szkolenia sportowego, do organizatorów imprez sportowych i innych osób.

Im szerszy będzie zasięg dotarcia z treścią *Manifestu* do osób zainteresowanych i całej naszej społeczności, tym bardziej będzie się umacniała świadomość tego, że bez Fair Play nie ma sportu! Bez Fair Play nie można wychowywać poprzez sport!

Przewodnicząca Klubu Fair Play PKOl  
Zofia Żukowska